BIBLIOTEKA
ORDYNACYI MYSZKOWSKIÉJ.

ZAPIS
KONSTANTEGO ŚWIDZIŃSKIEGO.

ROK 1859.

Cena exemplarza po wszystkich księgarniach Złp. 9.



CONSTANTINUS ŚWIDZIŃSKI

NATUS DIE 17 OCT. 1793 MORTUUS DIE 11 DEC. 1855.

VIR INGENIO, DOCTRINA, ERGA DEUM PIETATE, CONTINENTIA INSIGNIS, CLARUS
ELOQUENTIA, IN AMICITIA CONSTANS.
BONA SUA, BIBLIOTHECAM ET PATRIAE ANTIQUITATIS MONIMENTA, MYSZCOVIANAE
HAEREDITATI ADSCRIBENDA, CONSERVANDA, AUGENDA ET QUAE HOMINUM
DOCTORUM STUDIIS PATERENT, ALEXANDRO WIELOPOLSKI MARCHIONI LEGAVIT
ANNO 1855.
CUJUS TESTAMENTUM CUM PROPINQUI EVERTERE CONARENTUR,
JUDICIA SANXERUNT ANNIS 1857 ET 1858.
POSTERI CONSERVENT.

(Napis na pomniku.)

BIBLIOTEKA
ORDYNACYI MYSZKOWSKIÉJ.

ZAPIS
KONSTANTEGO ŚWIDZIŃSKIEGO.

ROK 1859.

(Z ryciną i tablicą litografowaną.)

W KRAKOWIE, .

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,

NAKŁADEM ZAPISU ŚWIDZIŃSKIEGO Z ORDYNACYĄ MYSZKOWSKĄ POŁĄCZONEGO.

1

1603/94

Uniwersytet Warszawski Biblioteka Główna Wydz. Humanistyczny

NH

K-66/98

KONSULTACJE

W KRYMOWIE

(Z cyklu: Z tajnych archiwów)

KONSULTACJE

BIBLIOTEKA

SPIS RZECZY.

I. Zapis Konstantego Świdzińskiego.

I. O zapisie Świdzińskiego oznajmienie . . . . . str. I.
II. Testament Konstantego Świdzińskiego z dnia 14. Listopada (*v. s.*) 1855 r. . . . . 1.
III. Wyrok Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego z dnia $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 r. . . . 4.
IV. Wyrok Senatu Rządzącego z dnia 30. Kwietnia (12. Maja) 1858 r. . . . . 10.
Wnioski Naczelnego Prokuratora . . . . . 11.
Powody wyroku i orzeczenie . . . . . 26.
V. Aleksandra Wielopolskiego w sprawie o testament Świdzińskiego mów dwie . . . . 28.
Mowa piérwsza, w Sądzie Appellacyjnym . . . . . 28.
Mowa druga, w Senacie (z *Odpowiedzi* na skargę rodzeństwa Świdzińskich) . . . . . 31.
VI. Przypisy . . . . . 49.
1. O zatestamentowych pismach Konstantego Świdzińskiego . . . . . 49.
2. Pismo Świdzińskiego do Wielopolskiego z r. 1842 . . . . . 50.
3. Pismo rodzeństwa Świdzińskich z dnia 20. Lutego 1857 r. i uwaga nad niém . . . 50.
4. Rozbiór liczebny aktu Świdzińskich przed Rejentem Bryndzą . . . . . 51.
5. Objaśnienie o mowie pierwszéj. List do P. Andrzeja Kozmiana . . . . . 52.
O odpowiedzi Świdzińskich na mowę pierwszą i duchu dziennikarstwa Warszawskiego . 53.
Odpowiedź autorowi *Katalogu Biskupów* i t. d. o Myszkowskich i Wielopolskich . . 53.
6. Objaśnienie o mowie drugiéj . . . . . 55.
7. List Konstantego Świdzińskiego do Wielopolskiego z r. 1833 . . . . . 55.
8. O połączeniu zbiorów Świdzińskiego z Margrabskiemi i sposobie ich urządzenia. O bibliotekarzu i o wystąpieniu P. Kraszewskiego w *Gazecie Warszawskiéj* . . . . . 55.
9. O udziale Konstantego Świdzińskiego w powrocie brata Ludwika . . . . . 58.
10. Z Cycerona . . . . . 58.
11. O oczynszowaniu w dobrach Ordynacyi Myszkowskiéj i o zdaniach Krzyżtopora . . 58.
12. O źródle artykułów P. Bartoszewicza . . . . . 66.
13. P. Bartoszewicz i P. Łoski w Sulgostowie oraz i w *Kronice Warszawskiéj* i *Gazecie Warszawskiéj* . . . . . 66.
14. O stanie majątku Konstantego Świdzińskiego . . . . . 69.
15. Z Horacyusza . . . . . 70.
16. P. Bartoszewicz w czasie sprawy i po sprawie o testament w *Bibliotece Warszawskiéj* . 70.
17. Z Pandektów . . . . . 75.
18. Z Heynekcyusza . . . . . 75.
19. Z Blakstona . . . . . 75.
20. O zakładzie Ossolińskiego w porównaniu z zapisem Świdzińskiego. O kolejach bibliotek publicznych i prywatnych. O wydawnictwie . . . . . 75.
21. Z Bakona i o nim . . . . . 81.
22. Z Tulliego . . . . . 81.
23. O wystąpieniu Pana G. W. w *Gazecie Codziennéj*. O nowych pozwach od rodzeństwa Świdzińskich. Zdanie w *Przeglądzie Poznańskim*. Umieszczenie zbiorów . . . . 81.
VII. Kronika zbiorów . . . . . 85.
Dodatek do Przypisu 11. . . . . 86.

II. Pisma rozmaite Konstantego Świdzińskiego.

III. Mathiae Śliwnicii constitutiones Sigismundinae.

Ważniejsze omyłki druku.

Stronica	Kolumna	Wiérsz	zamiast	czytaj
3	pierwsza	6 od dołu	*tenże*	*także*
4	„	9 od góry	*appellacyjnym*	*appellującym*
15	druga	16 od dołu	*Załuskiego*	*Załuskoskiego*
30	piérwsza	25 „	*stutta*	*stulta*
33	„	15 od góry	*samo już miejsce i odległość*	*sama już miejsc odległość*
„	druga	7 „	*dwudziestu*	*dwudziestą*
34	piérwsza	15 od dołu	*ją*	*pismo*
40	druga	26 od góry	*je*	*go*
45	piérwsza	3 „	*Rulikowskiego*	*Rulikowskiego brata*
„	„	5 od dołu	*po mnie obowiązek urządzenia*	*po mnie urządzenia*
48	„	12 „	*Świdzińskiego*	*Świdzińskich*
66	druga	19 od góry	*widok*	*widelec*
70	piérwsza	9 od dołu	*to*	*tego*
71	druga	25 „	*trzecim*	*drugim*
77	„	16 „	*swego zbiorów*	*swego i zbiorów*
79	„	11 „	*do*	*dla*

ZAPIS

KONSTANTEGO ŚWIDZIŃSKIEGO.

I.

O zapisie Świdzińskiego

OZNAJMIENIE.

Wiadome są spory sądowe tamujące od lat trzech przeszło wykonanie rozporządzeń testamentowych Konstantego Świdzińskiego. Po wyroku ostatecznym testament jego za ważny uznającym, zdawało się, że można już będzie do ustalenia i rozwinięcia dzieła jego przystąpić. Lecz zaledwo termin do restytucyi przeciwko wyrokowi Senatu upłynął, doręczone nam zostały od rodzeństwa i krewnych nieboższyka nowe pozwy, obejmujące żądania o przyznanie im na własność znacznéj części nieruchomego po nim majątku, oraz o pretensye do jego pozostałości 200,000 Złp. przechodzące, o których wniesione do hipoteki ostrzeżenia zamierzoną sprzedaż publiczną dóbr Sulgostowskich tamują. Powstająca z tego wszystkiego niepewność co do czystego funduszu na uposażenie zbiorów pozostać mającego, myśli po zgonie Świdzińskiego powziętéj umieszczenia ich w Warszawie, wykonać nie dozwoliła.

Tak słusznie podnoszące się głosy o rychłe otwarcie tych zbiorów dla uczonego świata, wymagały zaspokojenia, i niepodobna już było z wykonaniem zamiarów Świdzińskiego przeczekiwać skutku coraz nowych processów bądź już rozpoczętych, bądź tych jeszcze, któremi od dawna nam grożono, lub do jakich publicznie poduszczano.

Z wystawienia na przedaż publiczną dóbr po Świdzińskim, w których biblioteka jego i zbiory dotąd się znajdowały, wynikła potrzeba usunięcia z tamtąd tych skarbów tak, aby pod okiem samego właściciela zabezpieczone były od okazujących się w nich ubytków; są one już przewiezione do Książa Wielkiego i tam pod sklepieniami i ścisłą strażą złożone.

Pomieszczenie zbiorów w Pińczowie mogłoby nastąpić wtedy, gdy dobra te po dokonanéj sprzedaży majątku Świdzińskiego, zostaną w zamian za tenże z pozwoleniem władzy do ordynacyi Myszkowskiéj wcielone, na co jeszcze ze względu mianowicie na te nowe spory, czasu pewnego byłoby potrzeba.

W tym stanie rzeczy sposobność dogodnego na teraz pomieszczenia zbiorów nastręczyła się w rozpoczętéj już poprzednio budowli domu nowego w Chrobrzu, w pobliżu Pińczowa na gruncie ordynackim, która to budowla doznała dla tych widoków zmiany w ten sposób, iż po znacznem umniejszeniu części mieszkalnéj, pokoje i gabinety na pomieszczenie ksiąg i rzeczy archeologicznych w teraźniejszéj tych zbiorów rozległości wystarczające, urządzone zostały. Gdyby późniéj, za znacznem pomnożeniem zbiorów, czylito dodanie jakiéj budowli, czy przeniesienie całego zbioru do Pińczowa, okazało się potrzebném, nastąpi to w obrębie już majoratu, a przez takie wcielenie budowli do niego jure accessionis, *staje się już teraz za dosyć usilnemu życzeniu naszego spadkodawcy, aby gotowy na ten cel fundusz prawem ordynacyi ubezpieczony został.*

Ustęp testamentu Świdzińskiego tyczący się wyboru miejsca na umieszczenie biblioteki, w ogłoszeniach publicznych wielorako przeistoczony, brzmi jak następuje: „Życzeniem mojém jest, i o „to tegoż legataryusza mojego usilnie proszę, ażeby on bądź w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnienia zamiarów mo„ich najstósowniejszém uzna, zakupił lub wybu-

„dował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przy-
„należnych do niéj starożytnych zbiorów“;— i daléj:
„zostawując prawo i pełną władzę obdarowane-
„mu, sprzedać klucz Sulgostowski lub na inny
„zamienić, dla rozwinięcia obszerniéj środków u-
„trzymywania i powiększenia biblioteki, gdyby ta
„w inném dostępném dla świata uczonego miejscu
„a nie w Sulgostowie urządzoną została“. Uwa-
żał więc testator Sulgostów, najpierwéj przezeń wymieniony, za przystępny dla świata uczonego. Książ, Chroberz i Pińczów z położenia swego zbliżającego je do Krakowa, Lwowa i Poznania, są, jeżeli nie więcéj, to nie mniéj jak Sulgostów przystępne dla uczonego naszego świata, który nie w saméj tylko Warszawie się zamyka.

Zezwolenia na przywrócenie Pińczowa, w stosunku do ceny za Sulgostów otrzymać się mającéj, i na wcielenie zbiorów do majoratu, spodziewać się można od światłego Rządu, którego względności przez wskrzeszenie starożytnéj szkoły Pińczowskiéj zakładu Myszkowskich, już doznaliśmy. Kroki urzędowe w téj mierze uczynione zostaną, gdy po usunięciu sądowych przeszkód, sprzedaż publiczna Sulgostowa do skutku doprowadzoną zostanie, i wtedy téż dopiéro ustawa stósowna spisaną będzie.

Z biblioteką zapisu Konstantego zamożną w rzeczy polskie, tym sposobem w dobrach ordynacyi umieszczoną, połączyliśmy własny nasz zbiór książek, który, jako obejmujący literaturę obcą, starożytną i nowoczesną, rodzajem swym zbiory Świdzińskiego pożytecznie uzupełnia; niemniéj zbiór nasz rękopismów, rycin i portretów, co wszystko teraz pod cele i opisy Konstantego Świdzińskiego poddajemy.

Wedle myśli i słów jego i z saméj już istoty zbiorów po nim, nie mają one być biblioteką publiczną, ani czytelnią dla wszystkich: pozostając własnością prywatną, przeznaczone są dla badaczów, dla pracowników. Z większą publicznością zostawać mają w ciągłym żywotnym związku, „przez wydawanie rękopismów na widok publicz-
„ny, za poprzedniém poddaniem takowych pod
„cenzurę rządową“. Początek tego czyni się przez niniejszą publikacyę, za któréj sposób dalsze, w miarę przysposobionych materyałów, następować będą.

Bibliotekę swą i zbiory chciał Konstanty Świdziński mieć dostępnemi dla świata uczonego; w myśl czego do zwiedzania biblioteki naszéj i do udziału pracy w jéj użytkowaniu, zapraszamy ludzi naukowych, mianowicie:

Osoby w testamencie Świdzińskiego i w innych jego do nas pismach wymienione;

Prezesa i członków Towarzystwa naukowego Krakowskiego, Towarzystwa naukowego Poznańskiego i Kommissyi archeologicznéj Wileńskiéj, oraz Członków innych uczonych Towarzystw, któreby w tych miejscach lub w Warszawie i Lwowie pod powagą władz rządowych powstały; niemniéj Członków zarządu Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie;

Osoby posiadające stopnie akademickie lub zajmujące katedry przy instytutach naukowych wyższych;

Prezesa i członków komitetowych Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiém, oraz mianowanych przez jego komitet korrespondentów, tudzież członków zarządu Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Lwowie;

Kuratorów i bibliotekarzów lub pracowników przy zakładach imienia Ossolińskich we Lwowie, Raczyńskich w Poznaniu, i Baworowskich w Tarnopolu;

Głównych Redaktorów pism czasowych bądź naukowych, bądź część naukową w sobie obejmujących, wydawanych w jakimbądź języku w rzeczonych krainach, lub za ich obrębem w języku polskim albo innym słowiańskim, a przez trwanie od lat najmniéj dziesięciu ustalonych;

Pisarzów, których dzieła obejmuje biblioteka nasza, lub którzy wydawane przez siebie pisma samoistne bezpłatnie nadsyłać jéj będą, oraz dawców do zbioru naszego innych wartość dla niego mających przedmiotów;

Osoby znane z posiadania własnych zbiorów odnoszących się do nauk lub sztuk pięknych.

Oddający się pracom naukowym, powyższém wyszczególnieniem nie objęci, będą mogli za objaśnieniem celu swych poszukiwań, mieć sobie

otworzony przystęp do biblioteki, przyczém polecające poświadczenia od mężów powyżéj zaproszonych, na uwadze miane będą.

Dla utrwalenia ku dobru rozmaitych naukowych zbiorów, wzajemnego między niemi stosunku, do korzystania ze zbiorów naszych, oprócz członków rodzin powołanych do ordynacyj Myszkowskiéj i do połączonego z nią odtąd zapisu Świdzińskiego, zapraszamy także Członków rodzin wezwanych przez Maxymiliana Ossolińskiego i Wiktora Baworowskiego do ordynacyi połączonych z ich zbiorami naukowemi, nakoniec Członków rodzin powołanych do innych krajowych ordynacyj, z któremiby na wzór tamtych zbiory naukowe dla świata uczonego przystępne, stałém przeznaczeniem połączone zostały.

Mający przystęp do ksiąg i rękopismów nie będą mogli czynić z nich odpisów całkowitych, ani téż przekładów, ponieważ publikacyą takich pism Biblioteka nasza sama zajmować się będzie. Gdyby wszelako uczeni pracownicy mieli chęć, lub w posiadanych przez siebie materyałach albo dotychczasowych pracach specyalnych, znajdowali powód opracowania do druku pism jakich ze zbiorów naszych, w takim razie może zajść ugoda względem ogłoszenia przez Bibliotekę naszą tak opracowanych pism.

Podobnież gdyby kto z uczonych był w posiadaniu rękopismów, któreby bibliotece naszéj celem publikacyi ustąpić, lub z opracowaniem swém do ogłoszenia oddać chciał, ugoda z nim o nabycie przez nas pism takich i opracowań, stanąć może, jak to już miało miejsce co do ustąpionych nam listów Jana Sobieskiego, których druk z opracowaniem jednego z uczonych naszych i w połączeniu z materyałami do tego panowania w zbiorach naszych się znajdującemi, wkrótce rozpoczniemy.

W miarę okazać się mającego funduszu, inne także dzieła naukowe do celów zapisu Świdzińskiego się odnoszące, będą mogły być, po rozpoznaniu, do publikacyj naszych nabywane.

Kopiowanie rycin, drzeworytów, obrazów i rzeźb dozwolone będzie artystom krajowym, mianowicie ze szkoły sztuk pięknych.

Do użytkowania sposobem powyższym biblioteki i zbiorów przystęp otwarty będzie w ciągu lata roku przyszłego, mianowicie wtedy, gdy budowla w Chrobrzu do podejmowania przybywających pracowników przeznaczona, ukończoną i zbiory ustawione zostaną, o czém w swym czasie uwiadomienie nastąpi.

Oglądanie zbiorów a mianowicie rycin, obrazów i starożytności, każdemu o to do bibliotekarza zgłaszającemu się, dozwolone będzie w miesiącach letnich a w godzinach na to przeznaczyć się mających.

Wypożyczanie i przesyłanie książek lub innych przedmiotów, oprócz na wystawy krajowe, nie może mieć miejsca.

Uczeni do udziału pracy naszéj powyższym sposobem wezwani, gościnę u nas przy bibliotece i zbiorach tych niechaj przyjąć zechcą jako otworzoną im nie tylko przez dzisiejszego właściciela, ale także przez Konstantego Świdzińskiego: do korzystania z niéj dla dobra i postępu nauk, od siebie oraz imieniem zgasłego przyjaciela, uprzejmie ich zapraszamy.

Odezwę niniejszą czynimy w duchu pokoju i zgody: wybrawszy drogę okolicznościami i przekonaniem naszém wskazaną, liczymy z zaufaniem na poparcie tych, co jednéj z nami są myśli; po tych zaś, co od nas pomimo zdarzeń, jakie wiek ten widział, różniliby się w zdaniu, przy uwadze na wspólny cel spodziewamy się téj wyrozumiałości co do środków, która przedsięwzięcia ze skutku sądzi, i rozróżnione zdania z czasem pojednać może.

Chroberz dnia 13. Kwietnia 1859 r.— Alexander Wielopolski.

II.

Testament Konstantego Świdzińskiego.

W Imię Trójcy Przenajświętszéj, Ojca i Syna i Ducha świętego, Amen.

Ja obywatel Królestwa Polskiego gubernii Radomskiéj, Konstanty Kajetana syn Świdziński, dotknięty słabością, lecz przytém używając zupełnéj przytomności umysłu, czynię następujące względem ogólnego majątku mego, tu i w Królestwie Polskiém znajdującego się, rozporządzenie:

1. Majątek ten składa się całkowicie z mojéj osobistéj własności, mianowicie:

A) Z kapitałów w tym kraju u różnych osób za obligami i innéj natury dokumentami lokowanych, poszczegółowie w bilansie z polecenia mojego zformowanym i JW. Kuratorowi Kijowskich uczonych zakładów Erazmowi Michałowskiemu wręczonym, wyjaśnionych, wynoszących summę ogólną pewnych debitów r. s. 47,000.

B) Ze zbiorów moich w książkach czyli bibliotece, numizmatach, malowidłach, rycinach, rzeźbach, dokumentach starożytnych, rękopismach i innych rzadkościach bibliograficznych i archeologicznych, regestrami przez p. Edwarda Nowakowskiego konserwowanemi objętych, Kijowskiéj Gubernii w miasteczku Brusiłowie i tu przy mnie oraz w Królestwie Polskiém w Sulgostowie, w Poznańskiém u sukcessorów p. Edwardowéj Raczyńskiéj, w Krakowskiém u p. Łukaszewicza i gdziekolwiek bądź indziéj znajdujących się; jakowe wszystkie artykuły odłącznie od kapitałów, warte są nie mniéj jak r. s. 30,000.

C) Z ruchomości, jako to: z odzienia, srebra i bielizny stołowéj, futer, porządków gotowalnianych, naczyń stołowych, kredensowych i kuchennych, koni jezdnych i folwarcznych, powozów częścią przy mnie, a częścią w Brusiłowie i Sulgostowie rozlokowanych; jakowa ruchomość domowa i gospodarska, tu wymieniona i niewymieniona, według méj sprawiedliwéj uwagi, ma wartości nie mniéj 2,200 r. s. i nakoniec:

D) Z dóbr ziemnych Królestwa Polskiego w Gubernii Radomskiéj położonych, mianowicie klucza Sulgostowskiego, stanowiących presse moją nabytą własność, tak, jako te dostały się mnie na satysfakcyą długów mnie samemu w summie wyżéj 400,000 Złp. czyli r. s. 60,000 i innym obcym osobom winnych, a przezemnie do uspokojenia przyjętych, które w ogóle przenosiły wartość tego majątku, wedle aktu detaksacyjnego w mieście Warszawie sporządzonego na Złp. 565,000 to jest r. s. 84,750 ustanowioną, i z których dóbr, ponieważ poźniéj część wybyła z mojego posiadania i własności, przeto w obecném położeniu onych, nie mogą być cenione wyżéj nad r. s. 45,000. Zatém stan mojéj fortuny ogólnéj, nieruchoméj i ruchoméj, obecny wynosi summę szacunkową r. s. 124,000.

2. Mając zupełne prawo rozporządzać takowym moim majątkiem przez testament, jako moją własnością osobistą i nabytą: z kapitałów moich u różnych osób lokowanych, leguję: przyrodniemu bratu mojemu Ludwikowi Kajetana synowi Świdzińskiemu z warunkiem, jeśli on mój udział jedynie z przywiązania familijnego jemu ofiarowany przyjmie bez szemrania, i przychyli się czynnie do urządzenia majątku mego Sulgostowa na cel niżéj oznaczony, r. s. 4,500. Ludziom w usługach przy mnie od dziecinnych swoich lat zostającym, niegdyś poddanym moim z miasteczka Chodorkowa, późniéj przezemnie libertowanym, jako to: Fedorowi Saśkowemu r. s. 300. Olexie Podkamiennemu, Szymonowi Orlikowi, Fedorowi Bondarenkowi, Janowi Korembie, Prokopowi Słobodzianikowi i Iwanowi Teplikowi, każdemu z tych sześciu po r. s. 50, a wszystkim im r. s. 300. Maksymowi Grzegorza synowi Balochynowi, za pomoc jakiéj doznałem od niego przy zgromadzeniu biblioteki i trudy przy jéj uporządkowaniu, jako téż za dziesięcioletni pobyt przy mnie, odznaczony przychylnością i pracą, ofiaruję i przeznaczam r. s. 500; studentowi uniwersytetu Kijowskiego ś. Włodzimierza, z wydziału medycznego ur. Gustawowi Putkowskiemu, używanemu przezemnie do przepisywania manuskryptów, naznaczam do wypłaty w ciągu lat czterech r. s. 600, to jest: każdego roku po r. s. 150; Jędrzejowi Bońskiemu znajdującemu się u mnie w służbie ciągiem lat 20, prócz płaconéj rocznie pensyi przeznaczam r. s. 200; nakoniec kuzynom moim, Wacławowi i Anastazyi z Charleńskich Rulikowskim wypłacić obliguję niżéj wyrażonych egzekutorów, stósownie do mojego dokumentu na prostym papiérze wydanego, r. s. 4,500. Tak więc summa legatów z kapitałów moich, włączając i usatysfakcyonowanie małżonków Rulikowskich r. s. 10,900, a zostaje jeszcze do rozporządzenia takowych kapitałów pewnych 36,100 r. s.

3. Powyższą summę kapitałów 36,100 r. s., jako téż bibliotekę, numizmata, malowidła, ryciny, rzeźby, starożytne dokumenta, rękopisma i inne rzadkości bibliograficzne i archeologiczne, wyżéj przezemnie 30,000 r. s. ocenione, bez najmniejszego z nich wyłączenia, jako téż dobra moje w Królestwie Polskiém klucz Sulgostowski, jak teraz w aktualném posiadaniu mojém zostają, oszacowane sumiennie summą 45,000 r. s. zapisuję i wieczyście daruję JW. Aleksandrowi synowi Józefa margrabiemu Myszkowskiemu hrabiemu Wielopolskiemu i potomkom jego, a to prawem zupełnéj i nieograniczonéj własności; wszakże życzeniem mojém jest, i o to tegoż legataryusza mojego usilnie proszę, ażeby on bądź w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnienia zamiarów moich najstósowniejszém uzna, zakupił lub wybudował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynależnych do niéj starożytnych zbiorów; aby w gmachu tym umieściwszy bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich stałego bibliotekarza z dochodów klucza Sulgostowskiego; z tychże łożył koszt na utrzymanie w całości owéj biblioteki i rękopismów, a także na powiększenie onych, starając się o wydanie rękopismów na widok publiczny za poprzedniczém poddaniem takowych pod cenzurę rządową. Upraszam również obdarowanego JW. Aleksandra margrabiego Myszkowskiego hrabiego Wielopolskiego, zgodnie z prawami krajowemi użyć wszelkich środków, iżby biblioteka i rękopisma, podzielając naturę dziedziczonéj przez niego ordynacyi myszkowskiéj, nie mogły być alienowane, i na zawsze własnością rodu Wielopolskich, ku pamięci szczególniéjszego mojego dla téj familii uważania, zostawały, i po zejściu dzisiejszego obdarowanego, przechodziły według prawa na najstarszego z synów jego, ordynata, i tak następnie na jednę z jego rodu osobę płci męzkiéj wraz z własnością legowanych przezemnie funduszów; zostawiając prawo i pełną władzę obdarowanemu margrabiemu Myszkowskiemu hrabiemu Aleksandrowi Wielopolskiemu sprzedać klucz Sulgostowski, lub na inny zamienić, dla rozwinięcia obszerniéj środków utrzymywania i powiększania biblioteki, gdyby ta w inném dostępném dla świata uczonego miejscu, a nie w Sulgostowie urządzoną została. Znając sposób myślenia Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego, i udzielone mając z jego strony zapewnienia, nie wątpię, iż powyższym życzeniom moim zadosyć uczyni; mam téż nadzieję, iż nie odmówi następnym jeszcze moim życzeniom.

Najprzód: aby znajdujący się obecnie przy mnie bibliotekarz p. Edward Nowakowski pozostał w tym obowiązku do śmierci swojéj, lub póki mu się podoba, na takich warunkach i dogodnościach, na jakich teraz zostaje.

Powtóre: aby mogli mieć wpływ i uczestnictwo wespół z JW. legataryuszem Aleksandrem Wielopolskim lub jego potomkami w urządzeniu i lustrowaniu rzeczonéj biblioteki i całego jéj składu, mężowie głębokiego w tym przedmiocie doświadczenia i nauki, których na ten raz mianuję i najpokorniéj o przyjęcie uczestnictwa upraszam: JW. Aleksandra hr. Przeździeckiego i W. Juliana Bartoszewicza, nie naruszając przezto w niczém praw własności przyznanych niniejszym testamentem Aleksandrowi Wielopolskiemu i jego sukcessorom.

Potrzecie: aby z takowémże zachowaniem praw udzielonych przezemnie onemu hrabi Wielopolskiemu, za stałego wydawcę czyli redaktora przy wspomnionéj bibliotece został umieszczonym na przyzwoitém utrzymaniu i corocznem wynagrodzeniu W. Edward Rulikowski, który już pięknie odznaczył się w zawodzie naukowym, wydaniem Opisu powiatu wasylkowskiego gubernii kijowskiéj, i dotąd nie przestaje oddawać się pożytecznie historyi ziem ruskich, a którego ja polecam szczególniéj pamięci i względom JW. legataryusza, upraszając i samego W. Rulikowskiego, aby stanowiska tego jak najdłużéj nie opuszczał, a przynajmniéj póty, póki nie upatrzy i nie zaleci od siebie z podobnemi zdólnościami i charakterem zastępcy, na stałego przy bibliotece redaktora.

4. Ruchomość moja wyżéj poszczególniona i oceniona summą 2,200 r. s., w tutejszym kraju i w Królestwie Polskiém znajdująca się, ma być sprzedana przez egzekutorów i pieniądze wręczone za nią oddane JW. Aleksandrowi Wielopolskiemu lub jego następcy.

5. W. Feliksowi Szymanowskiemu opiekującemu się interesami mojemi w Królestwie Polskiém, wyznaję rzetelną wdzięczność, i proszę egzekutorów, aby w rachunkach jakie miał ze mną, nie był pociągany do usprawiedliwienia się przed żadnym sądem, i aby poprzestano na sumiennem przez niego samego przedstawieniu takowych.

6. Jako majątek mój wyżéj rozdysponowany znajduje się częścią w Królestwie Polskiém, a częścią w Cesarstwie, przeto na egzekutorów niniejszego testamentu upraszam w Królestwie JW. hrabiego Władysława Małachowskiego kuzyna mojego i hrabiego Alexandra Przeździeckiego; tu zaś w Cesarstwie obywateli JWW. Erazma Michałowskiego i Edmunda Rulikowskiego, obligując ich, aby wspólnie, lub jeden z nich w piérwszym i drugim kraju zajęli się zgromadzeniem wszelkich moich funduszów i zbiorów, i takowe wręczyli komu według niniejszego mojego rozporządzenia należą.

7. Na opłacenie kosztów pogrzebu mojego przyzwoitego, lecz bez próżnéj wystawy, na jałmużnę dla ubogich i przeniesienie zwłok moich do grobu familijnego, to jest w Królestwie Polskiém przy kościele mia-

steczka Klwowa egzystującego, za uzyskaniem na to przez jednego z exekutorów JW. Michałowskiego pozwolenia od rządu, osobno też na wniesienie poszlin skarbowi monarszemu należnych, jakie przy zaaktykowaniu tego testamentu wyliczone i zapotrzebowane zostaną, odrębny fundusz nie wchodzący w powyższe rozporządzenie, mianowicie gotowe pieniądze w depozycie u JW. kuratora Michałowskiego i u księgarza Zawadzkiego znajdujące się teraz do 10,000 r. s. przeznaczam i do dyspozycyi JW. egzekutora Michałowskiego zostawuję, obligując go: aby pozostałość, jeśliby jaka od powyższych rozchodów okazała się, a tenże i to coby z narosłych procentów od moich kapitałów przybyło, raczył wręczyć JW. Aleksandrowi Wielopolskiemu, dla dołączenia do legatów jemu przezemnie naznaczonych; ze sprzedaży zaś ruchomości wspomniony JW. Wielopolski nie zechce mi odmówić potrzebnego wydatku na zrobienie nowego dachu nad kościołem Klwowskim, gdzie zwłoki moje spocząć mają.

(Tutaj następuje poświadczenie uprawniające testament.)

Sije domasznieje duchownoje zawieszczanije so słow zawieszczatiela pomieszczyka carstwa Polskaho, radomskoj gubernii Konstantina Kajetanowa Swidzinskaho na polskom jazykie sogłasno żełaniju jeho dla łuczszaho wyrazumlenija pisał potomstwiennyj dworjanin gubernskij sekretar Fortunat Adamow syn Marciszewskij na tretijej stronnicie nad dziesiatoju strokoju napisanym słowam „w urządzeniu i lustrowaniu rzeczonéj biblioteki i całego jéj zakładu“ *sledujet wierit. Gubernskij sekretar Fortunat Marciszewskij, w Kijewie.* $^{14}/_{11}$ *1855 r.* (podpisano) Konstanty Świdziński Kajetana syn obywatel Królestwa Polskiego.

III.

Wyrok Sądu Appellacyjnego.

My Aleksander II. Cesarz Wszech Rossyi Król Polski etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy, iż: Sąd Appellacyjny Królestwa Polskiego w Imieniu Naszém wydał wyrok następujący:

Działo się w Warszawie na posiedzeniu jawném Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego dnia $^{6}/_{18}$, $^{7}/_{19}$, $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 roku.

Wydział I. Obecni: Radca Stanu Heylman Vice-Prezes. R. K. Zieliński, R. D. Bogdański, R. K. Ligowski, R. D. Chrościelewski, Sędziowie. R. H. Mierderzyński Pisarz S. A.

Między Aleksandrem hrabią Wielopolskim margrabią ordynatem Myszkowskim, właścicielem dóbr ziemskich, legataryuszem uniwersalnym niegdy Konstantego Świdzińskiego, w dobrach Chrobrzu Okręgu Szkalbmierskim Gubernii Radomskiéj zamieszkałym, w piérwszéj Instancyi pozwanym, incydentalnie powodem obecnie appellacyjnym, przez Edwarda Grabowskiego Obrońcę przy Senacie stawającym i wnoszącym:

aby Wyrok Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiéj w Radomiu daty piérwszego (trzynastego) i drugiego (cztérnastego) Marca tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku został uchylony, skarga jedna ze strony Tytusa Świdzińskiego i Izabelli Kochanowskiéj, druga ze strony Ludwika Świdzińskiego, obie o nieważność testamentu przez niegdy Konstantego Świdzińskiego sporządzonego, przed Trybunał Radomski wystósowane, piérwsza jako bezzasadna, druga jako niedopuszczalna, a ewentualnie jako bezzasadna, były oddalone; aby uznaném zostało za odwołane rozporządzenie w tymże testamencie na rzecz Ludwika Świdzińskiego uczynione, a skutkiem tego, aby Ludwik Świdziński zobowiązany był do powrócenia summy jednéj rubli srebrnych cztéry tysiące pięćset, drugiéj rubli srebrnych trzysta siedm z procentem od dnia dwudziestego dziewiątego Grudnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego szóstego roku (dziesiątego Stycznia tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku) jako daty wyniesionéj o to skargi incydentalnéj; ewentualnie, aby żądanie to, jako w piérwszéj Instancyi nierozpoznawane, przed Trybunał Radomski w innym składzie zwrócone zostało; aby wreszcie wszyscy zaappellowani na koszta byli skazani mocą wyroku w drugiéj Instancyi. A Ludwikiem Świdzińskim obywatelem we wsi Kadzi Okręgu Opoczyńskim zamieszkałym, zaappellowanym, przez Majewskiego Mecenasa stawającym i wnoszących:

Żądanie I.

aby przedewszystkiém appellujący hrabia Wielopolski obowiązany był złożyć Sądowi i wręczyć w kopii stronom:

1. Kodycylle do testamentu świętéj pamięci Konstantego Świdzińskiego.

2. List swój do testatora z dnia dwudziestego Listopada tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego roku,

3. i inne zobowiązania czyli zapewnienia przez siebie względem Konstantego Świdzińskiego dane i zaciągnięte, w przedmiotach jego ostatniéj woli dotyczących, a to pod przysięgą zapewniającą, iż takowe wszystkie złożył, żadnych nie pozostawił i nie ukrył, ani wié, żeby takowe kto posiadał i zatrzymywał.

Żądanie II.

aby żądanie appellującego hrabiego Wielopolskiego co do uznania przeznaczenia Ludwikowi Świdzińskiemu summy cztéry tysiące pięćset rubli srebrnych za odwołane, o zwrot téj summy, oraz kwoty trzysta siedm rubli srebrnych z procentem, jako niedopuszczalne lub bezzasadne oddaloném było;

2. cała appellacya hrabiego Wielopolskiego od Wyroku Trybunału Cywilnego piérwszéj Instancyi Gubernii Radomskiéj w Radomiu z dnia piérwszego (trzynastego) i drugiego (cztérnastego) Marca tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku jako nieusprawiedliwiona, odrzuconą i wyrok ten w całéj osnowie zatwierdzony został,

3. przy skazaniu appellującego na koszta. Tudzież:

Tytusem Świdzińskim, dziedzicem dóbr Podczaszéj Woli, w tychże Powiecie Opoczyńskim Gubernii Radomskiéj zamieszkałym, zaappellowanym, przez Ksawerego Kojsiewicza Mecenasa stawającym i wnoszącym:

o oddalenie appellacyi Aleksandra hrabiego Wielopolskiego, potwierdzenia zaappellowanego wyroku i skazanie appellującego na koszt wyrokiem w drugiéj Instancyi. Nakoniec

Izabellą z Pomianowskich Kochanowską Salezego Kochanowskiego żoną, w assystencyi i za upoważnieniem męża czyniącą, czyli obojgiem małżonkami Ko-

chanowskiemi w dobrach Pasieka Okręgu Kraśnickim zamieszkałemi, przez Karola Thieme Obrońcę przy Senacie stawającemi i wnoszącemi:

ażeby appellacya Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego, jako bezzasadna była oddaloną, przy skazaniu go na koszta.

Punkta czynu:

Konstanty Świdziński obywatel Królestwa Polskiego, mieszkający czasowo w Kijowie i tamże w dniu jedenastym Grudnia tysiąc ośmset pięćdziesiątym piątym roku zmarły, zostawił testament daty cztérnastego Listopada tegoż roku, w formie w kraju tym obowiązującéj sporządzony, pisany przez Fortunata Marciszewskiego Sekretarza Gubernialnego, przez tegoż i przez testatora podpisany, następnie przez trzech świadków co do własnoręczności tego podpisu, co do okazania go każdemu z nich przez testatora, i co do tego, że był przy zdrowych zmysłach i dobréj pamięci poświadczony.

Testament ten w dniu siedmnastym tegoż miesiąca i roku złożony został przez jednego z egzekutorów Izbie Cywilnéj Kijowskiéj, która po rozpoznaniu zebranych w tym przedmiocie wiadomości, decyzyą zapadłą w dniu szesnastym (dwudziestym osmym) tegoż miesiąca i roku uznała:

że testament ten podpisany jest własnoręcznie przez testatora, przez piszącego testament i przez trzech świadków;

że ci wszyscy stósownie do Artykułu ośmset siedmdziesiątego piérwszego Tomu dziesiątego Zbioru praw Cywilnych *utwerdili djeistwitelnosť onoj;*

że takowy złożony został do oblaty przed upływem terminu zakreślonego;

że wreszcie sporządzony został podług form prawem przepisanych.

Poczém taż Izba Cywilna testament ten we właściwe wpisała księgi, a stósownie do zdania Rady Państwa w dniu jedenastym Lipca tysiąc ośmset pięćdziesiątym drugim roku najwyżéj zatwierdzonego, testament ten przedstawiony tu został Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, która go za wykonalny w Królestwie uznała i stósowne na nim pod datą szóstego (ośmnastego) Kwietnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego szóstego roku uczyniła poświadczenie. Wreszcie Prezes Trybunału Radomskiego rozolucyą daty czwartego (szesnastego) Maja tegoż roku rozporządził przyjęcie tego testamentu do Akt notaryalnych Rejenta Przychockiego.

Ludwik Świdziński przyrodni brat testatora zapisany sobie testamentem tym legat odebrał od Erazma Michałowskiego egzekutora testamentu; odebrał także od niego niektóre ruchomości spadkowe, a następnie łącznie z bratem Tytusem i Izabellą Kochanowską córką po siostrze tychże wytoczyli proces:

o uznanie wzmiankowanego testamentu za nieważny z przyczyny, że sporządzony w formie, prawem w Cesarstwie Rossyjskiém obowiązującém przepisanéj, na testamenta zwane przez nich prywatnemi;

o uznanie ewentualnie legatu uczynionego dla margrabiego Wielopolskiego za nieważny, jako mieszczący w sobie substytucyą;

Margrabia zaś Wielopolski wyniósł znowu skargę incydentalną:

o uznanie skarg Ludwika Świdzińskiego, tak głównéj jako i incydentalnéj, za niedopuszczalne;

o odwołanie lub uznanie za odwołane rozporządzenia testamentowego, na rzecz Ludwika Świdzińskiego uczynionego, i zobowiązanie go do powrócenia summy rubli srebrnych cztéry tysiące pięćset i wartości wziętych ruchomości.

Trybunał Cywilny Gubernii Radomskiéj w Radomiu wyrokiem daty piérwszego (trzynastego) i drugiego (cztérnastego) Marca tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku, w rozpoznaniu wszystkich tych żądań, testament Konstantego Świdzińskiego za nieważny w całéj jego osnowie uznał, a tém samém skargi incydentalne za załatwione poczytał.

Margrabia Wielopolski od wyroku tego założył appellacyą i w jéj usprawiedliwieniu z jego strony, a ku odparciu onéj, ze strony rodzeństwa Świdzińskich, przedstawiono obszerne wywody, którym redakcya ta w niczém ubliżać nie ma.

Zachodzą pytania prawne:

1. Czyli testament przez Konstantego Świdzińskiego sporządzony w duchu Artykułu dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewiątego Kodexu Cywilnego Francuzkiego, jest pod względem formy swojéj, obowiązującym w Królestwie lub nie?

2. Czyli rozporządzenie w tym testamencie na korzyść Wielopolskiego uczynione, mieści w sobie substytucyą, lub nie?

3. Czyli odbiór legatu ze strony Ludwika Świdzińskiego, stanowi akceptacyą testamentu, lub nie?

4. Czyli skarga z jego strony o nieważność testamentu wyniesiona, usprawiedliwia uznanie legatu tego za odwołany, lub nie?

5. Czy tedy Appellacya hrabiego Wielopolskiego ma prawną podstawę, czy téż jako bezzasadna ma być odrzuconą?

6. Co względem kosztów postanowić?

SĄD APPELLACYJNY KROLESTWA POLSKIEGO

Po jawném wprowadzeniu sprawy, wysłuchaniu sporów stron, oraz przejrzeniu pokładanych przez też strony dowodów, w rozsądzeniu appellacyi przez Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego ordynata Mysz-

kowskiego, od Wyroku Trybunału cywilnego Gubernii Radomskiéj w Radomiu na dniu pierwszym (trzynastym) i drugim (czternastym) Marca tysiąc ośmset piędziesiątego siódmego roku zapadłego założonéj.

Zważywszy: Że główną kwestyą w tym sporze jest:

Najpierw: Czyli testament Konstantego Świdzińskiego pod dniem czternastym Listopada tysiąc ośmset pięćdziesiątym piątym roku, w Kijowie Cesarstwie Rossyjskiém zdziałany, jest autentycznym i ważnym ze względu na jego formę i przy uwadze na artykuł dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty Kodeksu Cywilnego, oraz ustawy istniejące o wzajemnych stosunkach prawnych między Cesarstwem a Królestwem?

Powtóre: Czyli testament ten jest ważnym ze względu na osnowę jego rozporządzeń, i przy uwadze na artykuł ośmset dziewięćdziesiąty szósty Kodeksu Cywilnego?

Zważywszy: Że Trybunał Cywilny w Radomiu w rozwiązaniu tego sporu, testament Konstantego Świdzińskiego z dnia czternastego Listopada tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego roku, w Kijowie zdziałany, tak dla formy jego, jak dla osnowy rozporządzeń unieważnił, oparłszy zaappellowany wyrok na tych pobudkach; a mianowicie

Co do piérwszego: Że w myśl zdania Rady Państwa z dnia piątego Lipca tysiąc ośmset czterdziestego czwartego roku, w tomie czterdziestym piątym Dziennika Praw, strona stotrzydziesta piąta, zamieszczonego, mieszkańcy Cesarstwa i Królestwa, czasowo bawiący w jednym kraju, mogą czynić rozporządzenia ruchomościami według praw tego kraju, do którego z stanu i pochodzenia należą, a co do majątku nieruchomego, według prawa tego kraju, gdzie majątek leży; że zatém skoro artykuł dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty Kodeksu Cywilnego dozwala krajowcom za granicą przebywającym, czynić testamenta albo własnoręcznie, albo przez akt urzędowy według form używanych w tym kraju, gdzie testament sporządzonym będzie; a testament zaskarżony zdziałany został przez Konstantego Świdzińskiego tutejszego krajowca w Cesarstwie nie w formie aktu urzędowego (jakim jest w Cesarstwie, według uważania Trybunału, tak zwany *krjepostyj)* ale prywatnie, sposobem dla testamentów domowych przepisanym: jako taki więc, a nie własnoręczny, unieważnieniu w myśl artykułu dziewięćset siedmdziesiątego Kodeksu Cywilnego ulega.

Co do drugiego: Że skoro Konstanty Świdziński w testamencie swym zastrzegł, acz pod postacią prośby, którą Trybunał wszakże za wolę jego konieczną poczytał, że zapisuje dobra Sulgostów Aleksandrowi hrabiemu Wielopolskiemu z zachowaniem porządku sukcedowania zgodnego z ordynacyą Myszkowskich: z tąd testament ten i dla rozporządzeń jego substytucyjnych w myśl artykułu ośmset dziewięćdziesiątego szóstego Kodeksu Cywilnego jest nieważnym.

W ocenieniu więc tego Wyroku Trybunału, oraz w rozbiorze kwestyj na początku położonych, co do pierwszego, to jest co do formy testamentu Konstantego Świdzińskiego;

Zważywszy: Że przedewszystkiém należy rozebrać: jakie jest znaczenie rzeczywiste artykułu dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego Kodeksu Cywilnego, a naprzód czyli Trybunał z właściwego stanowiska zapatrywał się na jego przepis, a mianowicie na wyrażenie w nim użyte, według tekstu oryginalnego: „*par acte authentique*“ — a następnie czyli właściwie Trybunał zapatrywał się i na ustawy obowiązujące, co do wzajemnych prawnych stosunków między Cesarstwem a Królestwem?

W pierwszym przeto względzie zważywszy: Że skoro artykuł dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty Kodeksu Cywilnego, dozwalając krajowcom czasowo za granicą zostającym czynić testamenta, albo stósownie do artykułu dziewięćset dziewięćdziesiątego Kodeksu Cywilnego, własnoręcznie, albo przez akt autentyczny, to jest jak się w oryginalnym tekscie Kodeks wyraża: „*par acte authentique*“ według form używanych w tém miejscu, w którym akt sporządzonym będzie, w innych zaś artykułach tego samego tytułu, a mianowicie w artykułach dziewięćset sześćdziesiątym dziewiątym, dziewięćset siedmdziesiątym pierwszym i dziewięćset siedmdziesiątym piątym, mówiąc o testamencie urzędowym, przez mieszkańców tutejszych w kraju zdziałać się mogącym, nazywa go wszędzie i jednozgodnie aktem publicznym *(acte publique),* nie może zatém ulegać wątpliwości żadnéj, iż takiego odróżnienia w tym samym tylko tytule, w nazwaniu aktów, ściągających się do testamentów urzędowych, jakieby w kraju mogły być sporządzone, od testamentów, jakieby w formie solennéj miejscowéj mogły być zdziałane przez mieszkańców tutejszych czasowo za granicą przebywających, nie była przyczyna przypadkowa, ale nieochybnie ten nader ważny i słuszny wzgląd: że w kraju zagranicznym mogą być zupełnie inne, acz solenne i rękojmią co do wiarogodności i autentyczności testamentu, podające uroczystości, a jednakże nie tego rodzaju, iżby stanowić miały akt w właściwém znaczeniu, według praw tutejszych urzędowy, czyli „*acte publique*,“ że zatém przezorność sama podyktowała to wyrażenie w artykule dziewięćset dziewięćdziesiątym dziewiątym Kodeksu Cywilnego „*par acte authentique*“ i nakazywała takowe raczéj nad wyrażenie „*acte publique*“ przenieść, jako daleko ogólniejsze znaczenie mające i dające się zastósować i do innych aktów solennych, a nie wyłącznie tylko do aktów w ścisłém znaczeniu urzędowych publicznych.

Zważywszy: Że definicya w artykule tysiąc trzysta siedmnastym Kodeksu Cywilnego określając, że akt autentyczny jest ten, który był przyjęty przez urzędników publicznych i t. d., nie stoi w niczém w sprzeczności z powyższą wykładnią artykułu dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego Kodeksu Cywilnego i znaczenia użytego w nim wyrażenia: „*par acte authentique;*“ bo ta definicya niewątpliwie stósuje się tylko do aktów urzędowych, które w miejscu obowiązującéj mocy Kodeksu Cywilnego i pod jego powagą zdziałane być mają, i wyłącznie jeszcze ściąga się do aktów z wzajemnych umów wypływających, skoro się znajduje w tytule o zobowiązaniach, i kiedy zwłaszcza zwróci się uwagę, że artykuł dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty Kodeksu Cywilnego, mówiąc o testamentach za granicą w formie autentycznéj miejscowéj zdziałać się mogących *(par acte authenthique)* nie powołuje się wcale do definicyi w artykule tysiąc trzysta siedmnastym Kodeksu Cywilnego zawartéj, ani téż do artykułu dziewięćset siedmdziesiątego pierwszego tegoż Kodeksu, gdzie wskazuje formy testamentu publicznego „*acte publique,*“ jak to przeciwnie w ustępie pierwszym tegoż artykułu dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego Kodeksu Cywilnego, gdzie jest mowa o sporządzić się mającym za granicą testamencie własnoręcznym, nie zaniechano powołania się na artykuł dziewięćset siedmdziesiąty Kodeksu Cywilnego, czyli tém samém do form wskazanych co do testamentów własnoręcznych dla tutejszych mieszkańców.

Zważywszy: Że prawo w artykule rozbieranym rzeczywiście miało na względzie i musiało mieć umyślnie przez użycie wyrażenia tego „*acte authentique,*“ rozszerzyć granice działalności dla mieszkańców tutejszych za granicą zostających i będących w konieczności sporządzenia testamentu, i nie mogło od nich wymagać stósowania się ściśle do form aktu urzędowego „*acte publique,*“ czyli jakim jest przyjęty przez właściwych urzędników publicznych, przemawia za tém sama konsekwencya prawna i nader słuszny wzgląd na to, iż gdy są kraje, w których wcale nie jest znana forma testamentów publicznych czyli urzędowych, to łatwo mógłby nie jeden z tutejszych mieszkańców być pozbawionym zupełnie możności rozporządzenia majątkiem, gdyby pisać nie umiał, lub téż dla różnych przyczyn, jako to kalectwa, nie był w stanie sporządzenia testamentu własnoręcznego.

Zważywszy: Że z tego stanowiska zapatrując się na testament zaskarżony, przez Konstantego Świdzińskiego zdziałany, i uważając, że jakkolwiek on jest testamentem zwanym domowym, to przecież gdy ten otoczony został tylu i tak ważnemi formalnościami przez prawo w Cesarstwie obowiązujące, wymaganemi (artykuł ośmset dziewięćdziesiąty szósty Tomu dziesiątego Swodu praw Cesarstwa, wydanie z roku tysiąc ośmset czterdziestego drugiego) dla testamentów domowych; że testament ten musi być pisanym w obec świadków prawą rękojmię co do swéj wiarogodności posiadających; że ci nie tylko na dowód swéj obecności przy testamencie podpisać się muszą, ale nadto poświadczyć stan umysłu testatora; że w razie kiedyby on sam nie mógł pisać testamentu, i osoba go wyręczająca musi się także podpisać pod testamentem; że nadto po śmierci testatora musi jeszcze testament takowy być protokolarnie złożonym Izbie cywilno-kryminalnéj dla zbadania świadków i wyprowadzenia śledztwa sądowego co do jego wiarogodności i rzeczywistości; że wreszcie w wypadku tych wszystkich tak licznych formalności, Izba cywilno-kryminalna wyrzeka stanowczo o jego autentyczności, i dopiéro tak wyłączne formalności stanowią testament uroczysty domowy; przy względzie zatém na te okoliczności nie można powątpiewać, iż testament pod takiemi warunkami prawa sporządzony, acz domowym nazwany, nie jest wprost testamentem prywatnym, ale solennym, uroczystym, czyli autentycznym, kiedy oprócz formalności wymaganych przy jego powstaniu, zyskuje on jeszcze znamię aktu sądowego czyli autentycznego przez decyzyą sądu: a zatém z rodzaju swego testament Konstantego Świdzińskiego jest aktem autentycznym i w myśl artykułu dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego Kodeksu Cywilnego ważnym, ile że zaappellowani braku form dla testamentów domowych w Cesarstwie przepisanych, wcale mu ani przed Trybunałem, ani obecnie nie zarzucają, i że on za rzeczywisty czyli autentyczny przez decyzyę Izby cywilno-kryminalnéj Kijowskiéj z dnia szesnastnego (dwudziestego ósmego) Grudnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego roku uznanym został.

Zważywszy zatém: Że obok takiego wyjaśnienia rzeczy Trybunał mylnie pojmował przepis artykułu dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego Kodeksu Cywilnego, mylnie się zapatrywał na testament Konstantego Świdzińskiego, i uznał go za prywatny, i mylnie wyrzekł jego nieważność, zwłaszcza, że podział przyjęty w wyroku Trybunału testamentów znanych w prawie Cesarstwa, na testamenta urzędowe i prywatne, nie jest właściwym i zgodnym z formami testamentom w Cesarstwie towarzyszącemi; jak bowiem testament w formie domowéj, jak się wykazało wyżéj, nie może być uważanym za testament wprost prywatny, tak téż z drugiéj strony drugi rodzaj testamentów w Cesarstwie prawem wskazanych, tak zwanych *krjepostnyja duchownyja zawjeszczanija,* który jest także w powstaniu swém testamentem prywatnym, a dopiéro przez oblatowanie go osobiste, w Sądzie staje się on sądowym aktem, czyli zyskuje także dopiéro znamię aktu sądowego wieczystego, gdyż *akt*

krjepostnyj według urzędowego przekładu Zdania Rady Państwa z roku tysiąc ośmset pięćdziesiątego drugiego (Tomu czterdziestego szóstego Dziennika Praw, strona stodziewięćdziesiąta trzecia) znaczy akt wieczysty, nie może być poczytanym za akt urzędowy, w ścisłém pojęciu tegoż według artykułu tysiąc trzysta siedmnastego lub dziewięćset siedmdziesiątego pierwszego Kodeksu Cywilnego.

Co się zaś dotycze drugiego względu, to jest ustaw oznaczających wzajemne stósunki prawne mieszkańców Cesarstwa i Królestwa,

Zważywszy: Że według zdania Rady Państwa z dnia dwunastego Stycznia tysiąc ośmset trzydziestego ósmego roku (Tomu dwudziestego pierwszego Dziennika Praw, strona trzysta siedmdziesiąta pierwsza) a zdaniem Rady Państwa z dnia jedenastego Lipca tysiąc ośmset pięćdziesiątego drugiego roku (Tomu czterdziestego szóstego Dziennika Praw, strona sto ośmdziesiąta pierwsza) uzupełnionego, ważność aktów w Królestwie i Cesarstwie nastąpionych, a których strony wykonania poszukują, w jednym z tych krajów w których nie były zdziałane, winna być rozpoznawaną co do form, według prawa tego kraju, gdzie akt nastąpił; z kąd wypływa, że ważność testamentu zaskarżonego ocenioną być winna według praw Cesarstwa, skoro tam był sporządzony; a że ten zdziałany został z zachowaniem wszelkich formalności towarzyszących testamentom domowym *(domasznym)* i tam jest ważnym: przeto i w Królestwie za taki poczytywanym być musi. Trybunał więc pomijając z uwagi takowe ustawy, a opierając się na zdaniu Rady Państwa z dnia piątego Lipca tysiąc ośmset czterdziestego czwartego roku, do tego przypadku zastósowania nie mającém, obraził przepisy w tychże zawarte, i z tego téż powodu wyrok swój na uchylenie naraził. Zdanie bowiem Rady Państwa na którym się oparł (Tomu trzydziestego piątego Dziennika Praw, strona stotrzydziesta trzecia) wskazuje zasady raczéj do istoty rozporządzeń dotyczących ruchomości przez mieszkańców Cesarstwa i Królestwa, czasem w jednym z tych krajów przebywających, z względu na różnicę praw miejscowych, oznacza zasady co do jurysdykcyi władz jednego lub drugiego kraju, pod względem spisu pozostałości i ubezpieczenia ruchomości po zmarłych osobach czasowo w jednych z tych krajów przebywających; lecz nie dotycze zasad co do formy i ważności aktów wzajemnie w tych krajach zdziałanych i ich wykonalności, bo te są wskazane w zdaniu Rady Państwa wyżéj powołaném z roku tysiąc ośmset trzydziestego ósmego i tysiąc ośmset pięćdziesiątego drugiego.

Co do drugiego zarzutu, ściągającego się do nieważności testamentu z osnowy jego rozporządzeń, które Trybunał poczytał za będące natury substytucyjnéj,

Zważywszy: Że Konstanty Świdziński rozporządzając swym majątkiem, wyraził się stanowczo i jasno w tych słowach:

„Zapisuję i wieczyście daruję Jaśnie Wielmożne„mu Aleksandrowi synowi Józefa, margrabiemu Mysz„kowskiemu hrabiemu Wielopolskiemu i potomkom jego, „a to prawem zupełnéj i nieograniczonéj własności i t. d.“

Zatém wyrazy te żadnéj wątpliwości nie pozostawiają, iż oczywistą wolą jego było: cały swój majątek na własność zupełną i nieograniczoną margrabiemu Wielopolskiemu zapisać.

Zważywszy: Że lubo daléj w tymże samym testamencie powiedział:

„Upraszam również obdarowanego Jaśnie Wiel„możnego Aleksandra margrabiego Myszkowskiego hra„biego Wielopolskiego zgodnie z prawami krajowemi „użyć wszelkich środków, iżby biblioteka i rękopisma, „podzielając naturę odziedziczonéj przez niego ordyna„cyi Myszkowskiéj, nie mogły być alienowane, i na za„wsze własnością rodu Wielopolskich ku pamięci szcze„gólniejszego mojego dla téj familii uważania zostawały, „i po zejściu dzisiejszego obdarowanego, przechodziły „według prawa na najstarszego z synów jego ordynata, „i tak następnie na jednę z jego rodu osobę płci męz„kiéj i t. d.“

To wyrazy te mieszczące w sobie prośbę, choć skierowaną do zjednoczenia majątku zapisanego, a raczéj biblioteki z ordynacyą Myszkowskich i przekazania tychże następcom majoratu, jak nie może być z saméj swéj natury poczytane zá jednoznaczące, co wola stanowcza przekazująca substytucyjnie majątek zapisany z śmiercią obdarowanego trzeciemu, bo przychylenie się do niéj zależy raczéj od dobréj woli tego, do którego jest skierowaną: tak nie może być téż poczytaną i w obliczu praw obowiązujących, bo prośba w testamencie żadnym przepisem prawa istniejącego w Królestwie nie jest uznaną za téj saméj mocy prawnéj, co dyspozycya stanowcza, jak to przeciwnie znane było w prawie rzymskiém, na którego powagę obok przepisów praw w Królestwie obowiązujących, niewłaściwie jeden z zaappellowanych powołuje się, bo prawo to nie ma tu wcale mocy obowiązującéj; wszechstronnie zatém zapatrując się na osnowę zaskarżonego testamentu, życzenie niegdy Konstantego Świdzińskiego powyżéj rozebrane, nie może posłużyć ku zastósowaniu do jego testamentu artykuł ośmset dziewięćdziesiąty szósty Kodeksu Cywilnego i do jego unieważnienia, tém więcéj, skoro się weźmie jeszcze na uwagę tę ważną okoliczność, iż testator sam ku dopięciu swéj prośby upatrując drogę w środkach zgodnych z prawem krajowém, nie mógł mieć i nie miał zamiaru żądać skutku swéj prośby, skoroby się cel téjże nie dał środkami zgodnemi z prawem dopiąć; Trybunał więc

życzenie pod takiemi okolicznościami bez należytego ich zgłębienia, mylnie za substytucyą stanowczo objawioną poczytał, i mylnie też z tego powodu testament unieważnił, zwłaszcza

Zważywszy: Iż wchodząc bliżéj w przedmiot prośby testatora, spostrzegać się daje, że skierowaną ona była więcéj na przypadek, gdyby ordynat Wielopolski skłonił się do jéj celu i mógł go osiągnąć prawnie do utrwalenia biblioteki jako instytucyi przy ordynacyi, i obrócenia funduszów majątku pozostałego na jéj utrzymanie w stanie świetnym, czyli że się raczéj przedstawia jako życzenie uposażenia wieczyście biblioteki, acz z dążnością dla zapewnienia właśnie jéj istnienia stałego i zjednoczenia téjże z ordynacyą.

Zważywszy zatém: Że skoro Trybunał Cywilny mylnie zapatrując się tak na artykuł dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty Kodeksu Cywilnego, jak też i na ustawy dotyczące wzajemnych stosunków prawnych, mieszkańców Cesarstwa i Królestwa, niewłaściwie wyrzekł nieważność co do formy testamentu Konstantego Świdzińskiego; że również skoro oceniając osnowę rozporządzeń tegoż testamentu, równie niewłaściwie poczytał je za będące natury substytucyjnéj, i również nietrafnie do nich zastósowawszy artykuł ośmset dziewięćdziesiąty szósty Kodeksu Cywilnego, i z tego powodu mylnie unieważnił tenże testament: dla tego wyrok jego w zupełności uchyleniu ulega.

Zważywszy: Co do wzajemnego incydentalnego powództwa margrabiego Wielopolskiego, a przedewszystkiém co do ekscepcyi niedopuszczalności skargi Ludwika Świdzińskiego: że skoro przyjęcie przez niego summy testamentem mu legowanéj i pokwitowanie z niéj, nie stanowi z jego strony wykonania, o jakiém jest mowa w artykule tysiąc trzysta trzydziestym ósmym, i nie może być poczytane za zrzeczenie się praw wszelkich do spadku po Konstantym Świdzińskim, oraz skargi przeciwko testamentowi; skoro pokwitowanie nie obejmuje wcale takowego zrzeczenia się, ekscepcya z strony margrabiego Wielopolskiego okazuje się być nieusprawiedliwioną; a co do jego incydentalnego powództwa, o unieważnieniu zapisu summy rubli srebrnych cztéry tysiące pięćset przez Konstantego Świdzińskiego na rzecz Ludwika Świdzińskiego, i nakazanie jéj zwrotu, tudzież summy drugiéj rubli srebrnych trzysta siedmdziesiąt, dla tego, że on wytoczywszy ten spór, nie spełnił warunku do legatu przywiązanego, iżby takowy przyjął bez szemrania i ażeby się przyczynił do urządzenia majątku na cel testamentem wskazany.

Zważywszy: Że kiedy już takowy legat na korzyść Ludwika Świdzińskiego wykonanym został, kiedy niespełnienie tego warunku, wyraźném zastrzeżeniem unieważnienia legatu na taki przypadek nie zostało obostrzoném, i kiedy nakoniec osnowa aktu przed Rejentem Bryndzą z dnia dwudziestego dziewiątego Maja (dziesiątego Czerwca) tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku, przeświadcza o stałéj intencyi Ludwika Świdzińskiego, acz nie w drodze przeznaczonéj przez testatora, utrzymania celów prośbą w testamencie Konstantego Świdzińskiego wskazanych: nie ma prawnéj zasady do obalenia legatu na rzecz Ludwika Świdzińskiego uczynionego, i z tym wnioskiem hrabiego Wielopolskiego oddalić wypada.

Zważywszy: Wreszcie co do żądania zaapellowanych: iżby złożenie pism dodatkowych do testamentu Konstantego Świdzińskiego nakazaném było hrabiemu Wielopolskiemu; że takie żądanie wcale nie było wnoszone w pierwszéj instancyi, a w każdym razie że ono stanowi nowe, odrębne powództwo: z takowém więc nie wchodząc wcale w wartość prawną tych pism, które zaappellowani nazywają kodycyllami, do oddzielnéj drogi odesłać ich należy.

Z tych powodów, oraz z uwagi, iż obowiązek zwrotu kosztów zasądzonych w myśl artykułu sto trzydziestego Kodeksu Postępowania Sądowego, zaappellowanych dotykać musi, wyrokowanie zaś w téj sprawie, stósownie do artykułu piątego Najwyższego Postanowienia z dnia dwudziestego szóstego Marca tysiąc ośmset czterdziestego drugiego roku, w drugiéj instancyi ma miejsce:

SĄD APPELLACYJNY KRÓLESTWA POLSKIEGO

Appellacyą Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego ordynata Myszkowskiego, od wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiéj w Radomiu na dniu pierwszym (trzynastym) i drugim (czternastym) Marca tysiąc ośmset pięćdziesiątego siódmego roku zapadłego, założoną przyjmując, wyrok ten uchyla i skargi, jednę ze strony Tytusa Świdzińskiego i Izabelli Kochanowskiéj, drugą ze strony Ludwika Świdzińskiego, obie o nieważność testamentu przez niegdy Konstantego Świdzińskiego na dniu czternastym Listopada r. z. tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego roku w mieście Kijowie Cesarstwie Rossyjskiém sporządzonego, oddala i testament ten, tak pod względem jego formy, jak niemniéj rozporządzeń nim objętych, za ważny uznaje. Żądanie zaś Aleksandra hrabiego Wielopolskiego o uznanie rozporządzenia w tym testamencie na rzecz Ludwika Świdzińskiego co do summy rubli srebrnych cztery tysiące pięćset uczynionego, za upadłe, i o zwrot téjże summy oraz kwoty rubli srebrnych trzysta siedm, jako bezzasadne oddala. A co do wniosku Ludwika Świdzińskiego o zobowiązanie hrabiego Wielopolskiego do złożenia kodycyllu do testamentu Konstantego Świdzińskiego, oraz listu z dnia dwudziestego Listopada tysiąc ośmset pięćdziesiątego piątego roku do testatora pisanego i in-

nych, takowy jako niewłaściwie w téj instancyi czyniony, usuwa; wpis rubli srebrnych trzy w papierze stęplowym złożony, jako dodatkowy zatwierdza; koszta zasądowe, po ich co do Ludwika Świdzińskiego skompensowaniu, na rubli srebrnych trzysta czterdzieści trzy łącznie z wpisem ustanawia i takowe dla hrabiego Wielopolskiego od Tytusa Świdzińskiego i Izabelli Kochanowskiéj przysądza. Mocą wyroku w drugiéj instancyi wydanego (podpisano) *Heylman*, (podpisano) *Mierdezyński*.

IV.

Wyrok Senatu Rządzącego.

W Imieniu Najjaśniejszego ALEKSANDRA IIgo, Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego etc. etc. etc.

Senat Rządzący wydał Wyrok w osnowie następującéj:

Działo się w Warszawie, w miejscu posiedzeń Departamentu IXgo Rządzącego Senatu, dnia $^{28}/_{10}$, $^{29}/_{11}$, $^{30}/_{12}$ Kwietnia (Maja) oraz w kontynuacyi drugiego (czternastego) Maja, tysiąc ośmset pięćdziesiątego ósmego roku.

Departament IXty. Cały skład. Obecni: Tajny Radca Łubieński Senator przewodniczący, Tajny Radca Borakowski Senator, Rogoziński Senator, Zaborowski Senator, Rzeczywisty Radca Stanu Turski, Prądzyński, Płatonów, K. Chwalibóg, Skibicki, T. Dziedzicki, Kosmowski, Strzeszewski, Chądzyński Członkowie Senatu, Rzeczywisty Radca J. K. Wołowski naczelny Prokurator, (podpisano) Łubieński, (podpisano) Buczyński.

Między Spadkobiercami z prawa Konstantego Świdzińskiego, jako to:

1. Ludwikiem Świdzińskim, obywatelem we wsi Kadzi Okręgu Opoczyńskim.

2. Tytusem Świdzińskim, dziedzicem dóbr Podczaszéj Woli, tamże w Okręgu Opoczyńskim, Gubernii Radomskiéj.

3. Izabellą z Pomianowskich Salezego Kochanowskiego żoną, w assystencyi męża działającą, czyli obojgiem małżonkami Kochanowskiemi, w dobrach Pasieka Okręgu Kraśnickim, Gubernii Lubelskiéj mieszkającemi, odwołującemi się przez Karola Thieme, Obrońcę przy Senacie, stawającemi z jednéj, a

Aleksandrem hr. Wielopolskim margrabią ordynatem Myszkowskim, właścicielem dóbr ziemskich, w dobrach Chrobrzu Okręgu Szkalbmierskim, Gubernii Radomskiéj zamieszkałym, jako beneficyalnym legataryuszem uniwersalnym niegdy Konstantego Świdzińskiego, powołanym, przez Edwarda Grabowskiego Obrońcę przy Senacie stawającym, z drugiéj strony

SENAT RZĄDZĄCY

Mając sobie z pism obustronnych przedstawiony stan sprawy wraz z następującemi żądaniami, a w szczególności:

Ze strony odwołujących się: Aby Senat Rządzący wyrok Sądu Appellacyjnego w dniach $^{6}/_{18}$, $^{7}/_{19}$, $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 roku wydany, z wyjątkiem tylko rozporządzeń co do summ rub. srebr. 4500 i rub. srebr. 307 od Ludwika Świdzińskiego przez hr. Wielopolskiego żądanych, w całéj osnowie uchylić, a wyrok Trybunału Cywilnego w Radomiu w dniu $^{1}/_{13}$ i $^{2}/_{14}$ Marca 1857 roku zapadły, w całości potwierdzić raczył.

Ewentualnie, aby Senat Rządzący, zawieszając zawyrokowanie, przedewszystkiém zobowiązać raczył Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego do ujawnienia i złożenia oraz wręczenia w kopii:

1. Kodycyllów do testamentu ś. p. Konstantego Świdzińskiego,

2. Listu swego do testatora w dniu 20. Listopada 1855 roku pisanego,

3. Tudzież wszystkich zobowiązań, czyli zapewnień i propozycyi, przez siebie względem Konstantego Świdzińskiego danych i zaciągniętych w przedmiotach jego istotnéj woli dotyczących, a to pod przysięgą zapewniającą, że takowe wszystkie złożył, żadnych nie pozostawił i nie ukrył, ani wié, żeby takowe kto posiadał i zatrzymywał,

ażeby w każdym razie powołany na koszta był skazany.

Ze strony powołanego:

Aby Rządzący Senat skargę Ludwika i Tytusa braci Świdzińskich tudzież Izabelli Kochanowskiéj na wyrok Sądu Appellacyjnego z dni $^{6}/_{18}$, $^{7}/_{19}$, $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 roku zaniesioną, jak równie i ewentualne ich żądanie, jako bezzasadne, odrzucił, i tychże na koszta skazał.

Po wysłuchaniu następnie zasad, w usprawiedliwieniu powyższych żądań przywiedzionych, oraz wnio-

sków obecnego na posiedzeniu naczelnego Prokuratora téj osnowy:

„Ważność sprawy Senatowi przedstawionéj i zachodzących w niéj pytań prawnych, wywołała uroczyste zebranie całego składu IX. Departamentu Senatu.“

„Przedmiotem sporu jest żądanie uchylenia testamentu ś. p. Konstantego Świdzińskiego“.

„Strony w obronach swoich nie zamknęły się w istotnym sporu tego zakresie. Stanowisko Senatu, stanowisko naczelnego Prokuratora, nakazuje im zachować się w obrębie prawności; jest ono wyższe nad namiętności stron, nad wszelkie uboczne, chociażby najwięcéj współczucia obudzające względy; tu poszanowanie prawa, bezstronne zastósowanie go do przypadku, zgodnie z jego osnową i duchem, jedynym jest naszym celem, jedynym obowiązkiem, jaki nam spełnić przychodzi“.

„Czyn, z którego sprawa wynikła, powinienby się ograniczyć na przytoczeniu osnowy testamentu, wskazaniu w jakiéj formie został sporządzony, jakie następnie między stronami zaszły spory, jakie zapadły wyroki. Strony jednak sięgnęły jeszcze stosunków, jakie pomiędzy testatorem a braćmi jego i legataryuszem zachodziły, powołały dokumenta jedne w pismach publicznych przed wytoczeniem sprawy ogłoszone, inne w ciągu sprawy powstałe“.

„Naczelny Prokurator ograniczy się na przytoczeniu i ocenieniu tych czynów i dowodów, jakie na rozstrzygnienie sporu wpłynąć mogą“.

„Ś. p. Konstanty Świdziński właściciel dóbr Sulgostowa w Gubernii Radomskiéj położonych, znaczną część żywota swego poświęcił na staranne zbieranie ksiąg, rękopismów, rzadkości archeologicznych, oraz dzieł sztuki“.

„Szlachetną zagrzany dążnością, nie tylko wszelkich dokładał starań dla zwiększenia tych zbiorów, lecz przemyślał, jakimby sposobem mogły być za obręb jego życia, w swéj całości zachowane, pomnażane i przez udzielenie przystępu uczonym, oraz ogłaszanie drukiem rękopismów, ku pożytkowi nauk skierowane“.

„Ta myśl przewodniczyła mu w zeznaniu ostatniéj woli“.

„Pierwiastkowo w testamencie, który nie był sądownie poświadczonym, i owszem następnie został zmieniony, objawił był wyraźną wolę nietykalności zbiorów, i dołączenia ich wraz z majątkiem na ich utrzymanie i zwiększanie przeznaczonym, do ordynacyi Myszkowskich, nateraz w ręku Aleksandra hr. Wielopolskiego zostającéj. Testament ten obejmował niewątpliwie zakazaną prawem substytucyą, i żadnegoby skutku podług praw obowiązujących przynieść nie mógł; został on zastąpionym testamentem, obecnie tak co do formy jak co do osnowy zaskarżonym, którego formę opisać i osnowę przytoczyć przedewszystkiém winienem“.

„Testament ten został sporządzony w Kijowie, w dniu $^{14}/_{20}$ Listopada 1855 roku, w formie przepisanéj ustawami Cesarstwa dla testamentów tak zwanych domowych *(domasznych)*; nie napisał go własnoręcznie testator, lecz tylko podpisał; piszący testament poświadczył, że go podług jego zadyktowania *(so słow zawjeszczatelja)* i podług jego życzenia w języku polskim spisał; trzéj zaś świadkowie, pomiędzy którymi był spowiednik testatora, że im testament osobiście był okazany przez testatora, i że go znaleźli przy zdrowych zmysłach i dobréj pamięci“.

„Po nastąpionym w dniu 29 Listopada (11 Grudnia), skonie ś. p. Świdzińskiego, testament ten złożony został przez jednego z mianowanych w nim egzekutorów kuratora Gimnazyów Kijowskich Erazma Michałowskiego, Izbie Cywilnéj Kijowskiéj, która pod dniem $^{16}/_{28}$ Grudnia 1855 roku v. s. uznała, że w sporządzeniu tego testamentu formy prawem wymagane zostały zachowane, i wskutku tego Kommissya rządowa sprawiedliwości w zastósowaniu się do najwyżéj zatwierdzonego zdania Rady Państwa z roku 1852 i na zasadzie odezwy Rządu Gubernialnego Kijowskiego wykonalność tego aktu w Królestwie stwierdziła“.

„Osnowa testamentu w téj formie zdziałanego, o ile ma wpływ na sprawę, jest następująca: Po wymieniéniu z czego się majątek ś. p. Świdzińskiego składa, oraz po uczynieniu z kapitałów różnych szczegółowych zapisów, a pomiędzy nimi rub. srebr. 4500 dla brata przyrodniego Ludwika Świdzińskiego, tak się daléj testator wyraża“:

„„Pozostającą ilość kapitałów rub. sr. 36,100 jako téż bibliotekę, numizmata, malowidła, ryciny, rzeźby, starożytne dokumenta, rękopisma i inne rzadkości bibliograficzne i archeologiczne, wyżéj przezemnie trzydziestą tysiącami rubli srebrem ocenione, bez najmniejszego z nich wyłączenia, jako téż dobra moje w Królestwie Polskiém klucz Sulgostowski, jak teraz w aktualném mojém posiadaniu zostają, oszacowane sumiennie summą 45,000 rub. sr., zapisuję i wieczyście daruję JW. Aleksandrowi synowi Józefa margrabiemu Myszkowskiemu hrabiemu Wielopolskiemu i potomkom jego, a to prawem zupełnéj i nieograniczonéj własności; wszakże życzeniem mojém jest, i o to tegoż legataryusza mojego proszę usilnie, ażeby on, bądź w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnienia zamiarów moich najstósowniejszém uzna, zakupił lub odbudował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynależnych do niéj starożytnych zbiorów; aby w gmachu tym umieściwszy rzeczoną bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich stałego bibiotekarza z dochodów klucza Sulgostowskiego; z tychże łożył koszt na utrzymanie w całości owéj bi-

blioteki i rękopismów, a także na powiększenie onych, starając się o wydanie rękopismów na widok publiczny za poprzedniém poddaniem takowych pod cenzurę rządową““.

„„Upraszam również obdarowanego JW. Aleksandra margrabiego Myszkowskiego hrabiego Wielopolskiego, zgodnie z prawami krajowemi użyć wszelkich środków, iżby biblioteka i rękopisma, podzielając naturę dziedzicznéj przez niego ordynacyi myszkowskiéj, nie mogły być alienowane, i na zawsze własnością rodu Wielopolskich, ku pamięci szczególniejszego mojego dla téj familii uważania, zostawały, i po zejściu dzisiejszego obdarowanego, przechodziły według prawa na najstarszego z synów jego, ordynata, i tak następnie na jedną z jego rodu osobę płci męzkiéj, wraz z własnością legowanych przezemnie funduszów; zostawując prawo i pełną władzę obdarowanemu margrabiemu Myszkowskiemu sprzedać klucz Sulgostowski, lub na inny zamienić, dla rozwinięcia obszerniéj środków utrzymywania i powiększenia biblioteki, gdyby ta w inném, dostępném dla świata uczonego miejscu, a nie w Sulgostowie urządzoną została““.

„„Znając sposób myślenia Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego, i udzielone mając z jego strony zapewnienia, nie wątpię, iż powyższym życzeniom moim zadosyć uczyni; mam téż nadzieję, iż nie odmówi i następnym moim życzeniom: naprzód, aby znajdujący się obecnie przy mnie bibliotekarz pan Edward Nowakowski pozostał w tym obowiązku do śmierci swojéj, lub póki mu się podoba, na takich warunkach i dogodnościach, na jakich teraz zostaje; powtóre: aby mogli mieć wpływ i uczestnictwo wespół z legataryuszem lub jego potomkami, w urządzeniu i lustrowaniu biblioteki i całego jéj zakładu mężowie głębokiego w tym przedmiocie doświadczenia i nauki, których na ten raz mianuję i najpokorniéj o przyjęcie uczestnictwa upraszam: JW. Aleksandra hrabiego Przeździeckiego i W. Juliana Bartoszewicza, nie naruszając przez to w niczém praw własności przyznanych niniejszym testamentem hrabiemu Wielopolskiemu i jego sukcessorom; potrzecie: aby z takowém zachowaniem praw udzielonych onemu hrabiemu Wielopolskiemu, za stałego wydawcę czyli redaktora przy wspomnionéj bibliotece został mianowany Edward Rulikowski““:

„„a wreszcie czyni rozporządzenia co do niepociągania do rachunków Feliksa Szymanowskiego, i mianuje egzekutorów testamentu““.

„Testament ten zaskarżony został przez Tytusa i Ludwika Świdzińskich braci testatora z innéj matki, i siostrzenicę jego Izabellę z Pomianowskich Kochanowską, z powodu jakoby co do formy był nieważnym z mocy art. 999 Kodeksu Cywilnego, i jakoby obejmował zakazaną w artykule 896 Kodeksu Cywilnego substytucyą“.

„Trybunał Cywilny gubernii Radomskiéj w Radomiu wyrokiem z dnia $^{2}/_{14}$ Marca 1857 roku unieważnił ten testament z zasad następujących“:

„Że, podług art. 834, Tomu X. Swodu Praw Cesarstwa, testamenta są albo urzędowe albo prywatne; podług artykułu 835 urzędowy testament jest ten, który testator przyzna osobiście w Sądzie Powiatowym, w Magistracie lub w Izbie Cywilnéj, w miejscu posiedzeń przy zachowaniu innych form prawem przewidzianych; wedle zaś artykułów 836, 867 i następnych, testament prywatny jest ten, który przez testatora za życia osobiście przed władzą nie jest przyznanym“.

„Testament więc Świdzińskiego dopiéro po śmierci jego w Izbie Cywilnéj złożony, cech urzędowego testamentu w sobie nie mieści“.

„Że Izba Cywilna w decyzyi z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia wyraziła się“:

„„Niniejszy testament prywatny w Izbie Cywilnéj Kijowskiéj przy podaniu z dnia 5 Grudnia 1855 roku, przez Erazma Michałowskiego osobiście złożony““.

„Nadmieniła nadto, że podług przepisów w dodatku do artykułu 1066, Tomu X. Zbioru Praw, testator Świdziński w rozporządzeniu swojém majątkiem ruchomym winien był stósować się do praw w Królestwie Polskiém obowiązujących; uznała wreszcie rozporządzenie jego tak pod względem majątku nieruchomego, w Królestwie położonego, a tém samém do jurysdykcyi swéj nienależącego, jak i pod względem ruchomości, do których rozciąga się moc prawa w Królestwie obowiązującego, za nieulegające rozpoznaniu tamecznéj Izby: nie podpada zatém żadnéj wątpliwości, że testament ten jest prywatnym, i jako taki, wedle praw w kraju naszym obowiązujących co do ważności ocenionym być powinien, o czém dobitniéj jeszcze przekonywa zdanie Rady Państwa z dnia 5 Lipca 1844 roku, stanowiące, że poddani Królestwa, czasowo mieszkający w Cesarstwie, co do wszelkiego majątku ruchomego, gdziebądź posiadanego, w rozporządzeniach na przypadek śmierci, powinni się stósować do praw tego kraju, do którego ze stanu i powołania swego należą; że rozpoznawanie wszelkich co do rozporządzeń, sporów należy do Sądu tego kraju, do którego zmarły należał, a rozporządzenia do majątku nieruchomego ulegają prawom kraju, gdzie majątek leży; że artykuł 999 Kodeksu Cywilnego stanowi: że Polak, znajdujący się w kraju obcym, może uczynić rozporządzenie ostatniéj woli przez akt prywatny spisany podług form w artykule 970 Kodeksu Cywilnego przepisanych, albo przez akt urzędowy, sporządzony podług form używanych w miejscu, gdzie testament zostaje sporządzony“.

„Że testament nie został sporządzony w formie w artykule 970 Kodeksu Cywilnego oznaczonéj, i nie jest urzędowy, a ztąd jest co do formy nieważny".

„Że testament ten mieści nadto w sobie rozporządzenie prawu przeciwne: bo testator zapisując bibliotekę, numizmata i fundusze hrabiemu Wielopolskiemu, prosi go, aby tak rzeczy zapisane nie mogły być alienowane, i na zawsze własnością rodu Wielopolskich zostawały, a po zejściu dzisiejszego obdarowanego, aby przechodziły na najstarszego z synów jego, ordynata, co jest najwidoczniejszą substytucyą, bo mieści zobowiązanie hrabiego Wielopolskiego do zachowania i oddania trzeciemu rzeczy darowanéj; że użycie przez Świdzińskiego w testamencie wyrażeń":

„„Zapisuję prawem zupełnéj nieograniczonéj własności""

„niezdólném jest zasłonić substytucyą, bo dalsza osnowa testamentu to pierwotne wysłowienie niweczy, i z niéj jest widoczném, że hrabia Wielopolski dóbr alienować nie ma władzy przez akt między żyjącemi ani niemi rozporządzać na przypadek śmierci, gdyż mu wskazał Świdziński porządek, według którego zapisane przedmioty mają być sukcedowanemi".

„Że w zobowiązaniach darmych, a tém samém przy rozporządzeniach testamentowych wyraz „proszę" użyty do obdarowanego, jest równoznacznym z wyrazami „chcę, daję pod warunkiem", i tém mniéj od téj prośby wskazującéj wolą testatora hrabia Wielopolski usuwać się miałby prawo, skoro z wyrażeń testamentu w sposób":

„„Znając sposób myślenia Aleksandra hrabiego Wielopolskiego i mając z jego strony udzielone zapewnienie, nie wątpię, iż powyższym moim życzeniom zadosyć uczyni""

„wykazuje się, że hrabia Wielopolski prośbę tę wykonać przyjął za obowiązek".

„Że w testamentach życzenie, w jakichkolwiek wyrazach przez testatora objawione, za stanowczą jego wolę uważać należy; że dobitne wyrażenie się Świdzińskiego żadnéj nie nasuwa wątpliwości, i pewną jest rzeczą, że legował Wielopolskiemu dobra z warunkiem mieszczącym substytucyą prawem zabronioną: testament taki z artykułu 896 Kodeksu Cywilnego, z osnowy swéj prawnego mieć nie może znaczenia".

„Po założeniu od tego Wyroku appellacyi ze strony hrabiego Wielopolskiego, tenże wnosił: aby skarga Ludwika Swidzińskiego, jako niedopuszczalna z powodu wykonania z jego strony testamentu, ewentualnie jako bezzasadna była odrzucona, i aby uznaném zostało za odwołalne rozporządzenie w tymże testamencie na rzecz Ludwika Świdzińskiego uczynione; a skutkiem tego, aby był obowiązany do powrócenia zapisu rubli srebrnych 4,500 i rubli srebrnych 307 za ruchomości spadkowe".

„Ludwik zaś Swidziński wniósł przed wszelką obroną żądanie":

„Aby hrabia Wielopolski obowiązany był złożyć Sądowi i wręczyć w kopii stronom":

„1. Kodycylle do testamentu ś. p. Konstantego Świdzińskiego",

„2. List swój do testatora z dnia 20 Listopada 1855 roku, i inne zobowiązania czyli zapewnienia przez siebie względem Konstantego Świdzińskiego dane i zaciągnięte w przedmiotach jego ostatniéj woli dotyczących, a to pod przysięgą zapewniającą, iż takowe wszystkie złożył, żadnych nie pozostawił i nie ukrył, ani wié, iżby takowe kto posiadał i zatrzymał".

„Obok tego na dni kilka przed przypadnięciem sprawy w Sądzie Appellacyjnym, rodzeństwo Świdzińscy zeznali przed Rejentem Bryndzą w dniu 29 Maja (10 Czerwca) 1857 roku, akt, którym na przypadek utrzymania w swéj mocy Wyroku Trybunału, przeznaczyli na użytek powszechny zbiory ś. p. Konstantego Świdzińskiego, obowiązując się obrócić na ten cel kapitał 36,000 rubli srebrnych dla nabycia nieruchomości w Warszawie, i procent $^{5}/_{100}$ od szacunku Sulgostowa na rubli srebrnych 45,000 oznaczonego, wszystko celem utrzymywania wieczystego zakładu, pod nazwą Biblioteka i Zakład naukowy imienia Świdzińskich, przepisując zarazem szczegółowe warunki urządzenia i utrzymywania tego zakładu".

„Sąd Appellacyjny wyrokiem z dnia $^{6}/_{18}$, $^{7}/_{19}$, $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 roku uchylił Wyrok Trybunału, skargi Świdzińskich o nieważność testamentu niegdy Konstantego Świdzińskiego oddalił i testament ten, tak pod względem jego formy, jak niemniéj rozporządzeń nim objętych, za ważny uznał, żądanie zaś Aleksandra hrabiego Wielopolskiego o uznanie rozporządzenia w tym testamencie na rzecz Ludwika Świdzińskiego co do summy rubli srebrnych cztéry tysiące pięćset uczynionego, za upadłe, i o zwrot téjże summy oraz kwoty rubli srebrnych trzysta siedm, jako bezzasadne oddalił".

„A co do wniosku Ludwika Świdzińskiego o zobowiązanie hrabiego Wielopolskiego do złożenia kodycyllu do testamentu ś. p. Konstantego Świdzińskiego oraz listu z dnia 20 Listopada 1855 roku do testatora pisanego i innych dowodów, takowy jako niewłaściwie w téj instancyi czyniony usunął".

„W pobudkach swego wyroku przytoczył Sąd Appellacyjny":

„1. Co do formy testamentu":

„Że artykuł 999 Kodeksu Cywilnego przepisując formę testowania za granicą, nie użył wyrazu *acte publique*, lecz *acte authentique*, jako daleko ogólniejsze mającego znaczenie i dające się zastósować do innych

aktów solennych, a nie wyłącznie tylko do aktów w ścisłém znaczeniu urzędowych publicznych".

„Że definicya artykułu 1317 Kodeksu Cywilnego stósuje się tylko do aktów urzędowych w kraju zdziałanych i z wzajemnych umów wypływających, i artykuł 999 Kodeksu Cywilnego nie powołuje się na ten artykuł ani na artykuł 971 co do formy testamentu publicznego, chociaż w ustępie piérwszym co do testamentu własnoręcznego powołano się na artykuł 970 Kodeksu Cywilnego".

„Że prawo miało na względzie rozszerzenie działalności dla mieszkańców tutejszych za granicą zostających, i nie mogło od nich wymagać stósowania się ściśle do form aktu urzędowego, *acte publique*, jakim jest przyjęty przez właściwych urzędników publicznych; bo gdy są kraje, w których wcale nie jest znana forma testamentów publicznych czyli urzędowych, to łatwo mógłby nie jeden z tutejszych mieszkańców być pozbawionym możności rozporządzania majątkiem, gdyby nie był w możności sporządzani atestamentu własnoręcznego".

„Że testament ś. p. Świdzińskiego, jakkolwiek jest testamentem domowym, to przecież, gdy otoczony został tylu i tak ważnemi formalnościami przez prawo w Cesarstwie obowiązujące wymaganemi, nie można powątpiewać, że testament pod takiemi warunkami prawa sporządzony, acz domowym nazwany, nie jest testamentem prywatnym, ale solennym, uroczystym, czyli autentycznym, kiedy oprócz formalności wymaganych przy jego powstaniu, zyskuje on jeszcze znamię aktu sądowego czyli autentycznego przez decyzyą Sądu".

„Testament więc Świdzińskiego jest ważnym z mocy artykułu 999 Kodeksu Cywilnego, ile, że brak form w Cesarstwie przepisanych nie jest zarzucany, i że on za rzeczywisty czyli autentyczny przez decyzyą Izby Cywilnéj Kryminalnéj Kijowskiéj z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia 1855 roku, uznanym został".

„Że więc Trybunał mylnie artykuł 999 Kodeksu Cywilnego wytłumaczył i mylnie uważał, że w Cesarstwie są testamenta prywatne i urzędowe, gdy testament domowy nie może być uważany za prywatny, a testament zwany *krjepostnoje zawjeszczanije*, nie jest urzędowym, lecz wieczystym, w powstaniu swém jest prywatnym i przez podanie Sądowi zyskuje znamię aktu Sądowego wieczystego".

„Że według zdania Rady Państwa z dnia 12 Stycznia 1838 roku, zdaniem Rady Państwa z dnia 11 Lipca 1852 r. uzupełnionego, ważność aktów winna być rozpoznawana co do form podług prawa tego kraju, gdzie akt nastąpił; skąd wypływa, że ważność testamentu zaskarżonego ocenianą być winna według praw Cesarstwa".

„Trybunał więc pomijając z uwagi takowe ustawy, a opierając się na zdaniu Rady Państwa z dnia 5 Lipca 1844 roku, do tego przypadku zastósowania nie mającém, przeciw prawu stanowił, gdy to ostatnie zdanie obejmuje zasady raczéj co do istoty rozporządzeń, co do jurysdykcyi właściwéj do spisu pozostałości i ubezpieczenia ruchomości po zmarłych osobach czasowo w Królestwie lub Cesarstwie przebywających, lecz nie dotyczy formy aktów".

„2. Co do osnowy testamentu":

„Że Konstanty Świdziński objawił wyraźnie wolę zapisania majątku swego margrabiemu Wielopolskiemu na własność zupełną i nieograniczoną".

„Że wyrazy następne, mieszczące w sobie prośbę choć skierowaną do zjednoczenia majątku zapisanego, a raczéj biblioteki z ordynacyą Myszkowskich i przekazania następcom majoratu, jak nie może być poczytane ze swéj natury za jednoznaczące co wola stanowcza, przekazująca substytucyjnie majątek zapisany ze śmiercią obdarowanego trzeciemu, bo przychylenie się do niéj zależy raczéj od dobréj woli tego, do którego jest skierowana: tak nie może téż być poczytaną i w obliczu praw obowiązujących, bo prośba w testamencie żadnym przepisem prawa istniejącego w Królestwie nie jest uznaną za téj saméj mocy prawnéj co dyspozycya stanowcza, jak to przeciwnie znane było w prawie rzymskiém, na którego powagę niewłaściwie jeden z zaappellowanych powołuje się, bo prawo to nie ma tu mocy obowiązującéj wszechstronnie; przeto zapatrując się na osnowę zaskarżonego testamentu, życzenie niegdy Konstantego Świdzińskiego powyżéj rozebrane, nie może posłużyć ku zastósowaniu do jego testamentu artykułu 890 Kodeksu Cywilnego i do jego unieważnienia, tém więcéj skoro się weźmie na uwagę tę ważną okoliczność, iż testator sam ku dopięciu swéj prośby upatrując drogę w środkach zgodnych z prawem krajowém, nie mógł mieć i nie miał zamiaru żądać skutku swéj prośby, choćby się cel téjże nie dał środkami zgodnemi z prawem dopiąć".

„Trybunał więc życzenie pod takiemi okolicznościami, bez należytego ich zgłębienia, mylnie za substytucyą stanowczo objawioną poczytał, zwłaszcza":

„Że wchodząc bliżéj w przedmiot prośby testatora spostrzegać się daje, że skierowaną ona była więcéj na przypadek, gdyby ordynat Wielopolski skłonił się do jéj celu i mógł go osiągnąć prawnie do utrwalenia biblioteki jako instytucyi przy ordynacyi, i obrócenia funduszów majątku pozostałego na jéj utrzymanie w stanie świetnym, czyli że się raczéj przedstawia jako życzenie uposażenia wieczyście biblioteki, acz z dążnością dla zapewnienia właśnie jéj istnienia stałego i zjednoczenia téjże z ordynacyą".

„3. Co do żądania złożenia pism dodatkowych“:

„Że takie żądanie wcale nie było wnoszone w piérwszéj Instancyi, a w każdym razie, że ono stanowi nowe odrębne powództwo; z takowém więc nie wchodząc w ważność prawną tych pism, które zaappellowani nazywają kodycyllami, do oddzielnéj drogi ich odesłać należy“.

„Na ten Wyrok Sądu Appellacyjnego zaniesiona została skarga tylko ze strony spadkobiorców z prawa Konstantego Świdzińskiego, w któréj żądane jest głównie zatwierdzenie Wyroku Trybunału, ewentualnie zaś iżby Senat zawieszając zawyrokowanie, przedewszystkiém zobowiązał hrabiego Wielopolskiego do ujawnienia i złożenia oraz wręczenia w kopii pism, o jakie w Sądzie Appellacyjnym wnosili żądanie“.

„W rozpoznaniu téj skargi przychodzi rozebrać trzy główne punkta, wyżéj w pobudkach Wyroku Sądu Appellacyjnego wytknięte i tąż samą koleją w skardze Świdzińskich przedstawione, mianowicie“:

„1. Formę testamentu,

„2. Osnowę testamentu,

„3. Żądanie ewentualne co do złożenia pism dodatkowych“.

„1. Co do formy testamentu“:

„Senat miał sobie wyżéj przedstawiony odmienny sposób zapatrywania się na ten przedmiot Trybunału i Sądu Appellacyjnego; obrony stron jeszcze obszerniéj rozbierają pytanie“:

„Czy testament w Cesarstwie sporządzony jest ważny, gdy nie był przyjęty przez urzędnika publicznego, lecz spisany obcą ręką w obec świadków, po śmierci testatora w Izbie Cywilnéj złożony i przez tęż Izbę potwierdzony?“

„Sukcessorowie Świdzińscy przytaczają“:

„Że, podług artykułu 3 Kodeksu Cywilnego P. oraz Zdania Rady Państwa z dnia 5 Lipca 1844 roku i decyzyi Izby Cywilnéj Kijowskiéj z dnia 23 Grudnia 1855 roku, nieskarżonéj, Konstanty Świdziński powinien się był kierować przepisami w Królestwie Polskiém obowiązującemi“.

„Usiłują udowodnić, że pismo jako testament Izbie Cywilnéj złożone, nie pisane ręką Konstantego Świdzińskiego, lecz tylko przez niego podpisane, nie jest aktem urzędowym *(krjepostnyj)* nabywającym datę pewną i cechę urzędowości w chwili sporządzenia: lecz będąc złożoném dopiéro po śmierci testatora, jest aktem dającym się tylko uważać za prywatny *(domasznyj)*; rozbierają obszernie znaczenie wyrazów *acte authentique* i dowodzą, że nie można inaczéj ich przełożyć, jak przez wyrazy akt urzędowy“.

„Że w Cesarstwie akta znane są urzędowe i prywatne, a w szczególności testamenta są także urzędowe *(krjepostnyje)* i prywatne *(domasznija)* i w téj mierze powołują artykuły 578, 594, 743 oraz 857, 199 i 897, 199 Tomu X. Swodu Praw Cesarstwa“.

„Że w Cesarstwie oba rodzaje testamentów są wiarogodne zarówno, lecz w Królestwie podług artykułu 999 Kodeksu Cywilnego, może być ważny tylko urzędowy *(krjepostnoje zawjeszczanije)*, bo prawodawca nie miał myśli uczynić zawisłym losu krajowca od dobréj woli kilku obcych, w obcym kraju umierającego otaczających; że testator mógł uczynić dwa lub więcéj rozporządzenia w różnych datach: od woli świadków zależałoby, które z prywatnych rozporządzeń zechcą okazać i złożyć Sądowi“.

„Przytaczają, że w obecnéj sprawie jeszcze ważniejsze następstwa wynikają z tąd, jak testament spisany, gdyż ostatnia wola testatora nie była zupełnie swobodną, gdy mu kazano zmienioną redakcyą w przeddzień śmierci podpisywać, pomimo że już testament był podpisany, były dwa formalne przez testatora i świadków podpisane testamenta w wyrazach różne, były kodycylle w ostatnich chwilach pisane i podpisane: nie ma więc pewności daty w obu testamentach, nie ma pewności, czy testator nie chciał obu albo z kodycyllami objawić; gdyby Sąd odbierał testament, byłby testator i kodycylle razem z nim oddał, akta zaś zrobione prywatnie zostały na łasce i nawet dotąd do ujawnienia ich przyjść nie można“.

„Że poświadczenie przez Izbę Cywilną stwierdza tylko, że akt złożony jest ważnym podług form w Cesarstwie przepisanych, testamentem domasznym czyli prywatnym“;

„Sądom zaś Królestwa pozostawiono wszelkie spory, jakieby o skuteczność tego testamentu wyniknąć mogły: nie zamieniło przeto testamentu prywatnego na urzędowy, nie nadało mu cechy urzędowości i daty, które tylko przy powstaniu aktu wpływ urzędu nadać jest zdolnym“.

„Że składany wyrok w sprawie Załuskiego w Senacie zapadły, nie ustala urzędowéj wykładni artykułu 999 Kodeksu Cywilnego; tu zaś gdzie dwa Sądy różne objawiły zdania, ze względu na wyjątkowe położenie, rozumienie Trybunału podzielić należy. Składany jest Wyrok Senatu, który już podobne pytanie rozpoznawał“.

„Jednostajność w tłumaczeniu prawa a mianowicie zasad, które niejako abstrakcyjnie bez względu na zachodzące okoliczności czynu stósować przychodzi, jest jednym z wielkich celów naszéj Instytucyi: dla tego téż Senat nader rzadko odstępuje od raz przyjętéj zasady, pomny na to, że wymiar sprawiedliwości dla wszystkich równy i jednostajny być winien“.

„Tu przyjętą była zasada, która bez względu na okoliczności czynu w każdéj sprawie znachodziłaby zastósowanie: że poświadczenie przez Sąd testamentu pry-

nyje), objawione za życia, jako też domowe *(domasznija)* objawione po śmierci testatora etc"".

„„3. akta objawione dla zeznania lub poświadczenia u Władzy lub u publicznych Notaryuszów lub Meklerów, jakoto: obligi na pożyczki etc.""

„„4. akta domowe, (nazwijmy je prywatnemi) *domasznija*, jako to testamenta domowe czyli prywatne *(domasznija)* przed objawieniem ich w Sądzie"".

„Przepis powyższy do oczywistości przekonywa, że nawet prawodawstwo Rossyjskie testamenta tak zwane domowe, których forma wyżéj opisaną została, uważa za akta prywatne, dopóki Sądowi nie zostały złożone, a po złożeniu ich w Sądzie, liczy je do aktów urzędowych *(krjepostnych)*, jakie artykuł 594 nazywa *jawocznymi*. Obok takiego przepisu nie można testamentowi w téj formie zdziałanemu odmówić skutku w kraju Kodeksem Francuzkim rządzonym, bo testament ten jest niewątpliwie aktem autentycznym, któremu poświadczenie Sądu, po zbadaniu świadków, nadaje powagę wiary publicznéj, cechę autentyczności".

„Uwagi skarżących co do niepewności daty, co do dowolności w złożeniu pism bez wpływu urzędnika sporządzonych, nie zdołają wpłynąć na zastósowanie przepisów powyższych. Przecież, gdyby udowodnione było istnienie testamentu późniejszego w formie prawnéj spisanego, nie byłoby wzbronioném stronom złożyć go Izbie Cywilnéj, i poszukiwać skutku prawnego zmienionego rozporządzenia".

„Co do ustaw, które oznaczają położenie prawne mieszkańców Królestwa zeznających akta w Cesarstwie, Statut organiczny dla Królestwa Polskiego w dniu 14 Lutego 1832 roku nadany, w artykule 21 stanowi":

„„Poddani Nasi Cesarstwa Rossyjskiego, mający czasowe zamieszkanie w Królestwie Polskiém, niemniéj poddani Nasi Królestwa Polskiego zamieszkali w innych częściach Imperium, podlegają prawom tego kraju, w którym przebywają"".

„W rozwinięciu téj zasadniczéj ustawy mamy jeszcze następujące Najwyżéj potwierdzone Zdania Rady Państwa, obejmujące przepisy co do stósunków mieszkańców Królestwa z mieszkańcami Cesarstwa":

„1. z dnia 12 Stycznia 1838 roku o właściwości Sądów dla mieszkańców Cesarstwa i Królestwa, które w punkcie 5ym stanowi":

„„Ważność zobowiązania w przedmiocie długu, umowy, lub innego aktu, rozpoznawana będzie podług praw obowiązujących w tym kraju, wedle form i przepisów którego, akt zawarty został (Dz. Pr. Tom 21 p. 379)"".

„2. z dnia 5 Lipca 1844 roku, oznaczające właściwość Sądu co do ruchomego majątku, pozostałego po osobach stale w Cesarstwie zamieszkałych, a czasowo w Królestwie przebywających i nawzajem, które stanowi":

a) „że prawa i obowiązki co do ruchomych spadków po mieszkańcach Królestwa stale zamieszkałych w Cesarstwie, oznaczone są obowiązującemi w Królestwie Polskiém prawami".

b) „że osoby stale zamieszkałe i zapisane w Królestwie Polskiém, lecz czasowo w Cesarstwie przebywające, obowiązane są co do wszelkich rozporządzeń, tak między żyjącemi, jak na przypadek śmierci, pod względem ruchomego majątku i kapitałów, bądź w miejscu stałego zamieszkania, bądź przy nich znajdujących się, zachować prawa Królestwa (Dz. Pr. T. 35 p. 139)".

„Przepisy te dotyczą widocznie prawa do spadku, i osnowy rozporządzeń; nie mogą być stósowane do formy, która nie mogłaby być w Cesarstwie do ustaw Królestwa, w Królestwie do ustaw Cesarstwa zastósowana, gdy w Cesarstwie nie ma Notaryuszów upoważnionych do przyjmowania testamentów, w Królestwie Sądy nie są upoważnione do wpisywania do ksiąg przedstawionych testamentów, lub poświadczania objawionych po śmierci".

„Co do formy przeto aktów, pozostały w swéj mocy wyżéj przytoczone przepisy".

„3. Zdanie Rady Państwa z dnia 5 Sierpnia 1852 roku, Najwyżéj zatwierdzone, co do poświadczania autentyczności *(podlinnost')* aktów w Królestwie Polskiém sporządzanych, a mających być exekwowanemi w Cesarstwie, powtarzając przepis w zdaniu Rady Państwa z roku 1838 objęty, że ważność zobowiązania w przedmiocie długu, umowy lub innego aktu rozpoznawaną będzie podług praw obowiązujących w tym kraju, wedle przepisów i form którego akt zawarty został, dodało następujące rozporządzenia":

„„Autentyczność *(podlinnost')* aktów sporządzanych w Cesarstwie, a wprowadzanych w wykonanie w Królestwie Polskiém, poświadczoną być winna przez tę władzę rządową, pod któréj bezpośredniém zwierzchnictwem zostaje magistratura akt sporządzająca. Autentyczność poświadczenia Sądu, tudzież zachowanie przepisanych dla tego rodzaju aktów formalności, legalizować powinien miejscowy Rząd Gubernialny, który o każdéj takiéj legalizacyi zawiadomić powinien Kommissyą Rządową Sprawiedliwości, ta zaś właściwą władzę Rządową"".

„O testamentach w Cesarstwie sporządzanych, nie ma szczegółowego przepisu; że jednak ustawa ta i testamentów dotyczy, dowodzi znajdujący się w niéj przepis o testamentach w Królestwie sporządzonych, obejmujących legata dóbr lub kapitałów znajdujących się w innych częściach Państwa, a stanowiący, że testamenta te, oprócz poświadczenia ich autentyczności *(podlinno-*

sti), i zgodności z przepisanemi prawami i formalnościami, winny być jeszcze produkowane podług prawideł prawami Cesarstwa przepisanych, względem zatwierdzenia testamentów domowym porządkiem sporządzanych *(domasznym porjadkom sowerszennych)* (Dz. Pr. T. 46, p. 195)".

„Ztąd widoczny argument *a contrario*, że testamenta w Cesarstwie sporządzane, podobnież co do zgodności z przepisanemi prawami i formalnościami poświadczone, winny być przez Prezesa właściwego Trybunału Rejentowi do zachowania oddane, jak to w obecnym przypadku dopełnione zostało. Jakoż Izba Cywilna poświadczając testament ś. p. Świdzińskiego, tylko co do osnowy rozporządzeń przepisy w Królestwie obowiązujące za stanowcze, i Sądy Królestwa za właściwe wskazała: co do formalności wydała swoję postanowienie, i poświadczyła jego oblatę czyli objawienie w Sądzie; a następnie testament ten, co do wykonalności przez Kommissyą Rządową Sprawiedliwości poświadczony, przez Prezesa Trybunału Rejentowi do zachowania został oddany".

„Z powołanych wyżéj ustaw wynika: że skoro jakikolwiek akt, bez wyłączenia testamentów, w Cesarstwie podług form miejscowych przez mieszkańców Królestwa sporządzony, poświadczony jest co do autentyczności w sposobie prawem oznaczonym, i uznany za wykonalny w Królestwie, nieważność takowego aktu tylko na mocy ustaw w Cesarstwie obowiązujących mogłaby być uznaną. A że nie ma zarzutu, iżby formy tych ustaw nie zostały dopełnione, przeto Sąd Appellacyjny właściwie powództwo o nieważność testamentu co do jego formy, i ze względu na przepisy powyższe, i ze względu na artykuł 999 Kodeksu Cywilnego, za bezzasadne uznał".

„Skarga więc Świdzińskiego w tym punkcie, zdaniem mojém, nie może być przyjętą przez Senat".

„2. Co do osnowy testamentu":

„Z przyczyny powyższych motywów Wyroków Trybunału i Sądu Appellacyjnego Rządzący Senat przekonać się raczył, że i tu niejednostajny był sposób zapatrywania się Sądów na rozporządzenie ś. p. Konstantego Świdzińskiego. Trybunał znalazł w niém prawem zakazane podstawienie. Sąd Appellacyjny nieograniczone rozporządzenie majątkiem, z objawieniem tylko życzenia prośby, niemającéj tego znaczenia, co stanowcza dyspozycya".

„W skardze do Senatu przywodzą Świdzińscy":

„„że stanowczą cechą substytucyi jest ograniczenie legataryusza za życia jego w możności zbycia przedmiotu zapisanego, obowiązek zachowania go przez ciąg swego życia, i oddania trzeciemu"".

„„że w całości rozporządzenia okazuje się, iż nie było myślą i wolą testatora obdarzyć wprost hrabiego Wielopolskiego, aby daru mógł użyć jak zechce. I tak, w piérwszym zaraz jego ustępie jest zapis hrabiemu Wielopolskiemu i jego potomkom. Jest to więc rozkaz zachowania wszystkiego co zapisał, dla potomków, musi więc zachować i oddać po swéj śmierci potomkom, inaczéj przekroczyłby warunek, gdyby potomkom, dla których zapisano, nic nie zostawił"".

„„że wyrazy: „wszakże życzeniem mojém jest, i o to tegoż legataryusza mego usilnie proszę", tyle ważą, co rozkaz, *charge*, bo odnoszą się do spełnienia zamiarów testatora, a podstawą tego życzenia jest udziemiarów testatora, a podstawą tego życzenia jest udzielone ze strony legataryusza zapewnienie, jest więc coś więcéj, jak sam ciężar testamentowy, jest umowa dwustronna, która dała byt obowiązkowi cywilnemu. Z życzeń tych i próśb usilnych z jednéj, a zapewnień z drugiéj strony, wypłynął obowiązek: a prawo nie wymaga *obligation*, lecz tylko *charge*. Wyrażenie to jest prawie tłómaczeniem wyrazu *fidei commissum*, jest zleceniem do spełnienia honorowi, dobréj wierze, pozostawioném, bo testator nie może znaglić do dopełnienia jego woli; że wyrazy: „„wszakże życzeniem jest mojém"", obejmują istotną *charge*, obciążenie, zwłaszcza że w wyższych sferach społecznych wyrażenia są delikatniejsze; a skoro nie ma formuły na substytucyą, należy przez tłómaczenie śledzić istotną wolę testatora, która nie jest kwestyą prawa, lecz czynu"".

„„że następujący ustęp dowodzi, że hrabia Wielopolski nie jest pełnowładnym właścicielem zapisanych przedmiotów"":

„„„Zostawiając prawo i pełną władzę obdarowanemu margrabiemu Myszkowskiemu Aleksandrowi hrabiemu Wielopolskiemu sprzedać klucz Sulgostowski, lub za inny zamienić, dla rozwinięcia obszerniéj środków utrzymania i powiększenia biblioteki, gdyby ta w inném dostępném dla świata uczonego miejscu a nie w Sulgostowie urządzoną została""".

„„Nie ma więc prawa przedać i wziąć piéniądze, musi zachować substytucyą dla utrzymania biblioteki, którą także nie wolno mu rozrządzać, ma ją zatrzymać i zwiększać. Co większa, mianuje hrabiego Przeździeckiego i Juliana Bartoszewicza, aby z hrabią Wielopolskim lub jego potomkami lustrowali i urządzali bibliotekę, bez naruszenia praw własności przyznanych niniejszym testamentem hrabiemu Wielopolskiemu i jego potomkom. Własność nie jest ograniczoną, lecz musi dostać się potomkom hrabiego Wielopolskiego w kolei majoratu"".

„„Charakter więc niezbywalności majątku zapisanego, opieka nad nim oddana osobom wskazanym, duch i tendencya zapisu, którego celem nie była osoba hrabiego Wielopolskiego, czynią rozporządzenie nieważném, jako obejmujące substytucyą fideikommissową zakazaną. W żadnym zaś razie nikt się nie zgodzi z Sądem

Appellacyjnym, iżby hrabia Wielopolski nie miał żadnego warunku do spełnienia"".

„Rozbiór zasad powyższych i ocenienie pytania: czy rozporządzenie w testamencie ś. p. Konstantego Świdzińskiego objęte, stanowi zakazane prawem podstawienie? wypada mi niektóremi ogólnemi poprzedzić uwagami".

„Jedném z najdroższych praw człowieka, jest prawo rozporządzania mieniem, za obręb życia doczesnego. Czy prawo to jest naturalnym wypływem własności, czy też dobrodziejstwem przez prawo stanowione nadaném, zawsze jest ono świętém, i wtenczas dopiéro, gdy wykonaném nie zostało, zastępują go przepisy prawa o spadku, na domniemanéj woli spadkodawcy oparte. (Mowa P. Bigot-Préameneau przy przedstawieniu tytułu o darowiznach i testamentach). Dla tego prawodawca dążył do rozszérzenia tego prawa, i do uszanowania o ile można rozporządzeń na przypadek śmierci w formie prawnéj objawionych. Jakoż artykuł 904 Kodeksu Cywilnego dozwala już w wieku lat 16 zapisać połowę tego, czém pełnoletni ma prawo rozporządzić, chociaż przez akta między żyjącemi przed pełnoletniością majątkiem rozrządzać nie wolno. Artykuł 900 Kodeksu Cywilnego warunki niepodobne, przeciwne prawu, lub dobrym obyczajom w rozporządzeniach darmych uważa za nienapisane, to jest niemające wpływu na ważność rozporządzenia; wtenczas, gdy warunki takie w umowach samęż umowę niweczą (artykuł 1172 Kodeksu Cywilnego). Obok takiéj dążności prawa przepisy ograniczające wolność rozporządzania swém mieniem, jak najściśléj tłómaczone być winny, w razie wątpliwości należy ją rozstrzygnąć za ważnością rozporządzenia, podług przejętéj wielokrotnie przez Senat zasady, *potius ut actus valeat, quam pereat* (L. 12 Dig. de rebus dubiis)".

„Zasadę tę stósował już Senat w sporach, w których, jak w obecnéj sprawie przychodziło rozpoznać, czy rozporządzenie testatora obejmuje prawem zakazaną substytucyą: i zaiste w ocenieniu ostatniéj woli nie należy domniemywać, żeby testator chciał ubliżyć prawu, owszem, jeżeli tylko wola jego może być tak wytłómaczona, iżby skutek mogła osiągnąć, takie jéj znaczenie przyjąć należy. Prowadzi do takiego następstwa analogia artykułu 1157 Kodeksu Cywilnego, który stanowi pod względem tłómaczenia umów":

„„Gdy zastrzeżenie jakie dwoistéj ulega wykładni, należy raczéj przyjąć tę, przy któréj może mieć jaki skutek, aniżeli tę, przy któréjby żadnego skutku przynieść nie mogła. (Vazeille, artykuł 890 Nr. 18.— Toull, T. V. Nr. 17. 44.— Grenier, T. I. Nr. 8.— Duranton, T. VIII Nr. 43)"".

„Co stanowi zabronione prawem podstawienie, wskazuje artykuł 896 Kodeksu Cywilnego w słowach":

„„Wszelkie rozporządzenie, przez które obdarowany, ustanowiony dziedzic, lub legataryusz, będzie zobowiązany *(sera chargé)* do zachowania i oddania trzeciemu, będzie nieważne nawet względnie obdarowanego, ustanowionego dziedzica, lub legataryusza"".

„Weźmy teraz pod ścisłą rozwagę osnowę testamentu w téj jego części, w któréj mieści się rozporządzenie podług twierdzenia Świdzińskich substytucyą zawiérające".

„Testator jedno tylko stanowcze umieścił rozporządzenie w słowach":

„„Powyższą summę kapitałów 36,100 rubli srebrem, jako to bibliotekę, numizmata, malowidła, ryciny, rzeźby, starożytne dokumenta, rękopisma, i inne rzadkości bibliograficzne i archeologiczne wyżéj przezemnie trzydziestą tysiącami rubli srebrem ocenione, bez najmniejszego z nich wyłączenia, jako téż dobra moje w Królestwie Polskiém, klucz Sulgostowski, jak teraz w aktualném mojém posiadaniu zostają, oszacowane sumiennie summą rubli srebrem 45,000, zapisuję i wieczyście daruję JW. Aleksandrowi synowi Józefa margrabiemu Myszkowskiemu hrabiemu Wielopolskiemu i potomkom jego, a to prawem zupełnéj i nieograniczonéj własności"".

„Do tego rozporządzenia należy w tym samym peryodzie mieszczące się, średnikiem tylko odłączone życzenie, które zdaniem skarżących, zapisane w sposób powyższy prawo zupełnéj i nieograniczonéj własności modyfikuje, tak bowiem daléj testator przemawia":

„„Wszakże życzeniem mojém jest, i o to tegoż legataryusza mojego usilnie proszę, ażeby on, bądź w legowanym jemu przezemnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnienia zamiarów moich najstósowniejszém uzna, z a k u p i ł l u b o d b u d o w a ł dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynależnych do niéj starożytnych zbiorów; aby w gmachu tym umieściwszy rzeczoną bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich bibliotekarza z dochodów klucza Sulgostowskiego, z t y c h ż e ł o ż y ł k o s z t na utrzymanie w całości owéj biblioteki i rękopismów, a także na powiększenie onych, s t a r a j ą c s i ę o wydanie rękopismów na widok publiczny za poprzedniém poddaniem takowych pod Cenzurę Rządową"".

„Na tém kończy się peryód, jedną z rozporządzeniem głównem stanowiący całość. Następuje potém nowy peryód téj osnowy":

„„Upraszam również obdarowanego JW. Aleksandra margrabiego Myszkowskiego hrabiego Wielopolskiego, zgodnie z prawami krajowemi użyć wszelkich środków, iżby biblioteka i rękopisma, podzielając naturę dziedziczonéj przez niego Ordynacyi Myszkowskiéj, nie mogły być alienowane, i na zawsze własnością rodu Wielopolskich, ku pamięci szczególniejszego mojego

dla téj familii uważania, zostawały, i po zejściu dzisiejszego obdarowanego przechodziły, według prawa na najstarszego z synów jego ordynata, i tak następnie na jedną z jego rodu osobę płci męzkiéj, wraz z własnością legowanych przezemnie funduszów: zostawując prawo i pełną władzę obdarowanemu margrabiemu Myszkowskiemu hrabiemu Wielopolskiemu, sprzedać klucz Sulgostowski, lub na inny zamienić, dla rozwinięcia obszerniéj środków utrzymywania i powiększenia biblioteki, gdyby ta w inném dostępném dla świata uczonego miejscu, a nie w Sulgostowie urządzoną została"".

„„Znając sposób myślenia Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego i udzielone mając z jego strony zapewnienia, nie wątpię iż powyższym życzeniom moim zadosyć uczyni. Mam téż nadzieję, iż nie odmówi następnym moim życzeniom"":

„„Najprzód aby znajdujący się obecnie przy mnie bibliotekarz Pan Edward Nowakowski, pozostał w tym obowiązku do śmierci swojéj, lub póki mu się podoba, na takich warunkach i dogodnościach, na jakich teraz zostaje"".

„„Powtóre aby mogli mieć wpływ i uczestnictwo, wespół z JW. legataryuszem Aleksandrem Wielopolskim lub jego potomkami, w urządzeniu rzeczonéj biblioteki i całego jéj zakładu, mężowie głębokiego w tym przedmiocie doświadczenia i nauki, których na ten raz mianuję i najpokorniéj o przyjęcie uczestnictwa upraszam, JW. Aleksandra hrabiego Przeździeckiego i W. Juliana Bartoszewicza, nie narażając przez to w niczém praw własności przyznanych niniejszym testamentem Aleksandrowi hrabiemu Wielopolskiemu i jego Sukcessorom itd. itd"".

„Z ogółu powyższych rozporządzeń widzimy, że jedne z nich są stanowcze, inne zawisłe od spełnienia życzeń i próśb testatora. W przypuszczeniu, że osiągnienie pięknych jego zamiarów będzie możliwe, na ten przypadek czyni rozporządzenia odpowiednie owemu spodziewanemu położeniu rzeczy: lecz góruje nad wszystkiém rozporządzenie stanowcze, nadające hrabiemu Wielopolskiemu i jego potomkom prawo zupełnéj i nieograniczonéj własności. Wprawdzie testator wyraził się":

„„Hrabiemu Wielopolskiemu i jego potomkom"",

„lecz przez to wyrażenie nie zobowiązał hrabiego Wielopolskiego do zachowania i oddania zapisu potomkom, owszem zapisał mu prawo zupełnéj i nieograniczonéj własności, które za sobą pociąga możność rozporządzenia. Wyrazy: „i jego potomkom" stósują się właściwie do ewentualności w następnym peryodzie przewidzianéj, gdyby zapis w drodze prawnéj do Ordynacyi był przyłączonym: wówczas bowiem przechodziłby na potomków hrabiego Wielopolskiego w linii prostéj i w porządku starszeństwa: lecz gdyby ewentualność ta nie mogła być urzeczywistnioną, wyrazy te nie krępowałyby swobody prawnéj margrabiego w rozporządzeniu na przypadek śmierci tym zapisem; pozostałby tylko dla niego obowiązek moralny rozporządzenia nim stósownie do znanych mu zamiarów przyjaciela, objawionych przez testatora życzeń, i zapewnienia, jakie umierającemu udzielił".

„Życzenie i prośba, jedną całość z rozporządzeniem stanowiące, gdyby je nawet za rozporządzenie, za zastrzeżenie czyli warunek do zapisu przywiązany, uważać przyszło, nie stanowiłoby, zdaniem mojém, substytucyi prawem zakazanéj, bo obejmuje jedynie obowiązek zachowania, a nie ma w niém obowiązku oddania trzeciemu".

„Jeżeli margrabia ma obowiązek z osnowy zapisu wystawienia domu na bibliotekę, utrzymania przy niéj bibliotekarza, i obracania dochodów z dóbr Sulgostowa na utrzymanie w całości, na powiększenie biblioteki, i ogłaszanie drukiem rękopismów, czyż w takim obowiązku można upatrzyć zastrzeżenie oddania trzeciemu, konieczne do wyobrażenia substytucyi? A przecież życzenie to i prośba stoi samoistnie oddzielone od następnéj odrębnéj prośby o przyłączenie do Ordynacyi. Jeżeli więc z tego życzenia i prośby może wynikać obowiązek prawny, co nam pod rozpoznanie nie jest poddane, to jeszcze nie moglibyśmy w nich upatrzyć rozporządzenia prawem zakazanego obowiązku *(charge)* zachowania i oddania".

„Prośba następna o przyłączenie zapisu do Ordynacyi, o ile to prawnie jest możliwe, już dla tego, że do przepisów prawa odsyła, nie może być poczytana za rozporządzenie prawu przeciwne. Jeżeli są środki prawne dołączenia do Ordynacyi zbiorów i majątku Świdzińskiego, użyje ich zapewne hrabia Wielopolski. O ile skutek jego starań będzie na drodze prawnéj osiągnięty, któż będzie mógł zarzucić, że prawem zakazane rozporządzenie przyszło do wykonania? Jeżeli starania jego bezowocnemi pozostaną, będzie właścicielem nieograniczonym zapisu Świdzińskiego, i sumieniu tylko jego i jego następców, będzie pozostawione ziszczenie zamiarów testatora".

„W tym to ustępie umieszczone jest dozwolenie przedaży Sulgostowa na cel oznaczony: a ztąd, na przypadek przyłączenia do Ordynacyi, miało to stanowić różnicę od zastrzeżeń erekcyi téjże Ordynacyi, która majątku do niéj należącego w żadnym przypadku alienować nie dozwala".

„Zapewnienia margrabiego Myszkowskiego, o których testator wspomina, nie zmieniają natury jego rozporządzeń. Zapewnienia te dotyczące nieotwartego jeszcze wówczas po ś. p. Świdzińskim spadku, stósownie

„Dla tego każdemu prywatnemu nadano raz w życiu władzę prawodawczą“.

„Władzę tę mógł wykonać tylko w obec ludu na tak zwane *comitia calata* zgromadzonego, który był świadkiem tego prawa specyalnego, jako publicznego porządku dotyczącego. Nie tylko forma ta była potrzebna, ale konieczne było użycie wyrazów sakramentalnych, wyrazów rozkazujących, takich, jakich prawodawca zwykł używać“.

„Dla zapobieżenia, iżby skutki tego prawa nie były zniweczone przez wcześniejszą śmierć lub zrzeczenie się legataryuszów, zostały wprowadzone tak zwane *substitutiones vulgares*, i dziś podług artykułu 898 Kodeksu Cywilnego dozwolone. Polegały one na nowém ustanowieniu dziedzica drugiego, lub trzeciego, gdyby poprzedni spadku nie mógł lub nie chciał objąć“.

„Jeszcze za Rzeczypospolitéj weszło w zwyczaj, że testatorowie zamiast wyrażać się w sposobie rozkazującym, zaczęli używać próśb do sukcessora, iżby całość lub część spadku oddał osobie oznaczonéj“.

„Prośby te tajemne były z razu czynione dla tego, iżby obdarować osobę niezdolną podług prawa do brania spadku, głównie do pozostawienia mienia córkom, których prawo nie dozwalało dziedzicami mianować *(heredes instituere)*. Testator wiedział, że niezdolnemu żadna akcya służyć nie mogła; spuszczał się więc na wiarę tego, kogo swym sukcessorem mianował, *ejus fidei committebat*“.

„Następnie inni testatorowie téj saméj używali drogi dla obdarowania osób zdolnych do przyjęcia zapisu: ale z tąd także nie wynikała akcya; prawo nie zmuszało do spełnienia prośby. Jak dobra wiara i słuszność naturalna były jedyną podstawą prośby, tak téż stanowiły jedyny węzeł dla sukcessora. Jeżeli zdradzał ostatnią wolę zmarłego, był shańbionym, nie tracąc jednak spadku“.

„Dopiero Cesarz August rozkazał Konsulom, iżby powagą swą znaglali do wykonywania fideikommissów uczynionych na korzyść osób zdolnych do przyjęcia zapisu. To pomnożyło do tego stopnia tego rodzaju rozporządzenia, że utworzono oddzielnego na ten cel urzędnika, zwanego *praetor fideicommissarius*. Takie było źródło fideikommissów, które uczeni nazwali *substitutio fideicommissaria*. Mogła ona być postanowiona przez prośbę lub wszelkie inne wyrażenia *(L. 21. pr. Dig. de legat. et fideic. III.)*, byleby myśl testatora była jawna. W szczególności objawienie życzenia było uważane za *fideikommiss. (L. 115. 118. D. de legat. I.)*. We Francyi substytucye te, w niektórych szczególniéj częściach prawami zwyczajowemi rządzonych, stały się nie tylko powszechnemi, ale rozliczne przybrały postacie. Rozporządzenia takie prawem dozwolone mogły być we wszelkiéj formie czynione; prośba nawet była dostateczną do uznania obowiązku oddania majątku osobie wskazanéj“.

„Lecz w ówczas prawo sprzyjało tego rodzaju rozporządzeniom: kwitnęły one i rozszérzały się swobodnie, zasilane ideami feudalnemi, które majątki w ręku najstarszego z synów skupiały. We Francyi już od roku 1560 i 1566 zaczęto ograniczać substytucye tak zwane stopniowe, a prawo z dnia 12. Grudnia 1792 roku zabroniło na przyszłość substytucyj, i uznało za nieważne te wszystkie, które jeszcze nie były otwarte. Kodeks w artykule 896 to zabronienie ponowił“.

„Jak więc poprzednio, rozporządzenia dozwolone prawem sprzyjającém ich wykonaniu, mogły obszernéj ulegać wykładni, tak odtąd to, co jest zakazane, najściśléj tłómaczyć wypada; bo zakazy prawa, wyjątki od zasad ogólnych, ulegają *interpretationi restrictivae*“.

„Odkąd rozporządzenia takie nie tylko dochodzone być nie mogą, ale nawet nieważnością są nacechowane, jak nie należy domniemywać, iżby testator chciał przeciwne prawu uczynić rozporządzenie, tak życzenia prośby nie można uważać za obowiązek. Należy mu nadać to znaczenie, jakie w początkowych czasach Rzymu, kiedy tylko testamenta *verbis directis* oświadczone mogły mieć prawne skutki, do prośby testatora było przywiązywane“.

„Takie są zdania celniejszych autorów; taką zasadę *juris prudentia* we Francyi ustaliła; tak Senat w podobnéj kwestyi decydował“.

„Nie widzę przeto możności prawnéj wzruszenia ostatniéj woli ś. p. Świdzińskiego; bo nie można domniemywać rozporządzenia prawem zakazanego; bo rozporządzenie to nie zawiera obowiązku zachowania i oddania trzeciemu, a nawet życzenia i prośby cechujących substytucyą; bo gdyby nawet takie życzenia i prośby zawierało, nie mogłyby być uważane za rozporządzenie podpadające pod zakaz artykułu 896 Kodeksu Cywilnego“.

„Obok takiego sposobu zapatrywania się na osnowę testamentu ś. p. Świdzińskiego nie mogę głosować za nieważnością testamentu, jakoby obejmującego prawem zakazane podstawienie“.

„Lecz nie mogę téż głosować za bezwarunkowém zatwierdzeniem Wyroku Sądu Appellacyjnego, dla tego, że w motywach jego pominięto rozbiór życzenia do rozporządzenia własnością przywiązanego, iżby dom był wystawiony, w nim biblioteka umieszczona, i tak na utrzymanie bibliotekarza, jak na zwiększenie zbiorów i drukowanie rękopismów, cały dochód z dóbr był obracany,— życzenia, z którego głównie Świdzińscy substytucyą wywodzą“.

„Należało przecież wyjaśnić, dla czego życzenie to za substytucyą nie może być poczytane, i wyraźnie

zastrzedz, że prawna jego skuteczność nie jest obecnie przedmiotem rozbioru. My bowiem rozpoznajemy tylko testament ze stanowiska zarzucanéj rozporządzeniom w nim objętym nieważności: pod tym względem życzeniom i prośbom nie możemy przyznać cechy rezporządzenia prawem zakazanego. Jakie zaś mogą być ich następstwa, o ile przedmiot ich jest prawem dozwolony, to dziś jest za obrębem sporu, za obrębem dyskussyi".

„3. Co do ewentualnego wreszcie żądania skarżących":

„Wiadomo Rządzącemu Senatowi, że powództwo do Trybunału obejmowało jedynie dwa zarzuty wyżéj rozebrane; że w Sądzie Appellacyjnym dopiéro wniesione zostało ze strony Ludwika Świdzińskiego żądanie, aby przedewszystkiém Hrabia Wielopolski obowiązany był złożyć Sądowi i wręczyć w kopii stronom":

a) „Kodycylle do testamentu ś. p. Konstantego Świdzińskiego".

b) „List swój do testatora z dnia 20. Listopada 1855 roku";

c) „i inne zobowiązania czyli zapewnienia przez siebie względem Konstantego Świdzińskiego dane, i zaciągnięte w przedmiotach jego ostatniéj woli dotyczących, a to pod przysięgą. Sąd Appellacyjny w sentencyi wniosek ten, jako niewłaściwie w téj instancyi czyniony, usunął".

„W motywach to tylko przytoczył, że takie żądanie wcale nie było wnoszone do pierwszéj instancyi, a w każdym razie, że ono stanowi nowe odrębne powództwo, z takowém więc, nie wchodząc wcale w wartość prawną tych pism, które zaappellowani nazywają kodycyllami, do oddzielnéj drogi odesłać ich należy".

„Hrabia Wielopolski nie skarży tego wyroku, skarżą go tylko Świdzińscy, i żądają ewentualnie, aby zawyrokowanie było zawieszone, i przedewszystkiém Hrabia Wielopolski zobowiązany do złożenia pism powyższych".

„W zasadach swéj skargi przytaczają: że jurisprudencya francuzka przedstawia wypadki, gdzie bez rozkazu, ze związku czynów i okoliczności wykazujących istnienie obowiązku, uznawano byt substytucyi; że jurisprudencya i nauka znają, dopuszczają akcyi i dowodzenia, że zaszła *captation* lub *suggestion;* że ważności dokumentów starannie dotąd ukrywanych, nie mogli ocenić; że żądanie w Sądzie Appellacyjnym uznano jakoby niewłaściwie w II. Instancyi wnoszone, chociaż było obroną rzeczywiście, że istnieje jakiś drugi testament, jakiś kodycyl tak nazwany przez testatora, jakiś list kodycylowy i pisma zapewniające, a więc obejmujące obligacye ze strony Hrabiego Wielopolskiego; że nareszcie żaden akt nie staje się nieważnym bez skargi, ani téż uznanie takie nie może nastąpić w ostatniéj Instancyi, jeżeli go poprzednie Instancye nie oceniały. Na przypadek więc, gdyby Senat z zasad powyższych, testamentu nie unieważnił, upraszają, iżby wstrzymując się z ostatecznem wyrzeczeniem, wyjawienie tych dokumentów pod przysięgą nakazał, poddając je, czy własnemu, czy któréj z poprzednich Instancyj ocenieniu".

„Senat jest Magistraturą rewizyjną, bo podług art. 38 Ustawy Najwyższéj, nie mogą być w nim przytaczane nowe czyny i dowody w Sądzie Appellacyjnym nieprzedstawiane. Rozpoznaje tylko, czy sprawa w tym stanie rzeczy, w jakim była w Sądzie Appellacyjnym, odpowiednio przepisom prawa osądzoną została. Sąd Appellacyjny nie wdał się w rozpoznanie żądania i złożenie pism od Hrabiego Wielopolskiego poszukiwanych, z téj jedynie zasady, że żądanie to w piérwszéj Instancyi nie było wnoszone. Jakoż żądanie to było wnoszone przez jednego z powodów sprawy. Kto powództwo wytacza, powinien wszystkie zebrać dowody, wszystkie przywieść zasady: artykuł 464 Kod. P. nie dozwala wnosić nowych żądań, wyjąwszy, gdy te dążą do obrony na powództwo główne, lub gdy ma za przedmiot kompensacyą, ubiegłe po wyroku Trybunału procenta, lub inne bieżące opłaty".

„Mniemam, że tu Sąd Appellacyjny właściwie uznał, że nie zachodzi żaden z przypadków, w którychby powodowi wolno było nowe wnosić żądania: nie przeciąwszy Swidzińskim możności wnoszenia go, w niczém ich nie uciążył. Rozpoznawać zaś tego żądania, co do jego zasadności, nie możemy; i w braku wzajemnéj skargi ze strony Hrabiego Wielopolskiego, nie mielibyśmy zupełnéj swobody w jego rozpoznaniu, gdyby to było możliwe".

„Żałować przychodzi, że tu sprawdza się ten zarzut formom uczyniony: *que la forme emporte le fond.* Byłoby pożądane, żeby spór ten zacięty, tamujący ziszczenie błogich zamiarów testatora, mógł być ostatecznie i bezwarunkowo rozstrzygniętym: lecz wola prawa jedyną jest dla nas skazówką. Do niéj zastósować się musimy, i w tym punkcie nie możemy przyjąć skargi na wyrok Sądu Appellacyjnego, ani wdać się w rozpoznanie zarzutów, przez żadną z niższych Instancyj nierozpoznawanych.— Już więc domierzamy kresu tego ważnego sporu. Z powyższego rozbioru Naczelny Prokurator wyczerpał to przekonanie, że testament ś. p. Konstantego Świdzińskiego jest co do formy ważny; że nie obejmuje prawem zakazanéj substytucyi, i rozporządzenia w nim objęte, z téj zasady nie mogą być unieważnione; że Sąd Appellacyjny zgodnie z przepisami prawa nie przyjął żądania o złożenie żądanych dowodów, jako niewłaściwie w téj Instancyi wniesionego".

„Jakie jest prawne znaczenie, jakie będą skutki rozporządzenia testamentowego, nie naszą jest rzeczą oceniać, bo to nie jest przedmiotem sporu. Nie naszą téż jest rzeczą roztrząsać, czy w razie utrzymania te-

stamentu spełnią się piękne Świdzińskiego zamiary, który ich urzeczywistnienie sumieniu Hrabiego Wielopolskiego porucza; czy też w razie unieważnienia go, akt przed Rejentem Bryndzą, którego wartość prawną nie do nas należy ocenić, zdoła urzeczywistnić wzniosłe cele ś. p. Świdzińskiego. To wszystko jest za obrębem sprawy; to wszystko nie może, nie powinno wpływać na przekonanie prawne, które wyłącznie wyrokowi Senatu przewodniczyć będzie".

„Naczelny Prokurator ze stanowiska prawnego, wierny przyjętéj wielokrotnie przez Senat zasadzie, iżby ostatnia wola, o ile prawu wyraźnie się nie sprzeciwia, uszanowaną była, ma honor wnieść":

„Aby wyrok Sądu Appellacyjnego z dni $^{6}/_{18}$, $^{7}/_{19}$ i $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 roku, co do sentencyi w swéj mocy był zachowany".

W rozpoznaniu sporu w powyższym sposobie przedstawionego:

Zważywszy: że w obecnéj sprawie przychodzi pod ocenienie spór o ważność testamentu przez Konstantego Świdzińskiego tutejszego krajowca w Kijowie, Cesarstwie Rossyjskiém, dnia 14. Listopada 1855 roku sporządzonego, tak pod względem jego formy, jak i co do saméj osnowy rozporządzeń, tudzież ewentualne żądanie skarżących względem złożenia dokumentów pod przysięgą, te więc przedmioty szczegółowo rozpoznać należy.

A naprzód co do formy testamentu:

Zważywszy, że według Najwyżéj zatwierdzonego Zdania Rady Państwa z dnia 12. Stycznia 1838 roku, Zdaniem téjże Rady Państwa z dnia 11. Lipca 1852 roku uzupełnionego, ważność aktów co do formy, stósownie do odwiecznéj zasady *locus regit actum*, rozpoznaną być winna podług prawa tego kraju, gdzie akt został zeznany; skoro więc skarżony testament sporządzony został w miejscu, w którém obowiązują prawa Cesarstwa, przeto jedynie według tych praw, ważność jego co do formy ocenioną być winna.

Zważywszy, że nie tylko Izba Cywilna Kijowska przez decyzyą z dnia $^{16}/_{28}$ Grudnia 1855 roku poświadczyła, iż testament ś. p. Konstantego Świdzińskiego sporządzony został podług form prawem Cesarstwa przepisanych, lecz co większa, sami skarżący braku tychże form nie zarzucają, i tylko wywodzą nieważność testamentu z przepisu art. 999 Kod. Cyw. Pod tym zaś względem

Zważywszy, że namieniony przepis, chociażby w rozpoznaniu sporu był stanowczym, wskazując dwie formy, w jakich krajowiec znajdujący się w obcym kraju sporządzić może testament, to jest przez akt prywatny, lub autentyczny, jak w pierwszym przypadku odwołuje się do przepisu artykułu 970, tak w drugim nie oznacza, jakie formy do autentyczności aktu są wymagane; owszem, przepisując jedynie zachowanie form używanych w miejscu, gdzie akt został sporządzony, tém samém taki akt za autentyczny uważać każe, jaki podług ustaw miejscowych za autentyczny uważany być winien, nie zaś taki, jaki podług artykułu 1317 Kodeksu Cywilnego za autentyczny ma być poczytany.

Zważywszy, że stósownie do tych ustaw, lubo znane są dwa rodzaje testamentów, to jest testament *krepostny*, osobiście w miejscu posiedzień Sądu przez testatora do akt złożony, i testament *domaszny* własnoręcznie w obec dwóch świadków, lub obcą ręką w obecności dwóch świadków i spowiednika, lub w obecności cztérech świadków napisany, to wszelako i ten drugi testament przez złożenie go Sądowi, zbadanie świadków, i poświadczenie przez Sąd jego rzeczywistości, nabiera w myśl artykułu 2326 Tomu X. Ustaw Cesarstwa téj saméj cechy autentyczności, jaka służy testamentowi w piérwszéj formie zdziałanemu, i uważany jest za akt *krepostny* czyli urzędowy.

Zważywszy, że testament Świdzińskiego, jakkolwiek jest w formie testamentu domowego spisany, to wszelako jako otoczony wszelkiemi formalnościami przez prawo w Cesarstwie obowiązujące wymaganemi, nie może być za testament prywatny uważany, ale za solenny, uroczysty, czyli autentyczny, zwłaszcza że przy jego złożeniu pozyskał znamię aktu sądowego czyli autentycznego, przez zwyż powołaną Decyzyą Izby Kijowskiej poświadczoną, odpowiednio Zdaniu Rady Państwa z dnia 11. Lipca 1852 roku, zkąd wynika, że Sąd Appellacyjny prawnie powództwo skarżących o nieważność testamentu co do jego formy, ze względu na zwyż rzeczone przepisy, i ze względu na artykuł 999 Kodeksu Cywilnego, za bezzasadne uznał, i takowe oddalił.

Powtóre co do osnowy rozporządzeń testamentu:

Zważywszy, że z ogółu rozporządzeń testatora i złożonych Senatowi dowodów, daje się wyczerpać to przekonanie, iż myślą było ś. p. Konstantego Świdzińskiego, iżby zbiory swoje i majątek oddać w ręce Aleksandra Hrabiego Wielopolskiego, dla tego, aby ten, przez stósowne umieszczenie biblioteki i zbiorów, i użycie zapisanego majątku na ich ciągłe utrzymanie, powiększanie, i ogłaszanie drukiem rękopismów, ziścił zamiar trwałego dla dobra ogółu zachowania tych zbiorów, ku czemu miało posługiwać przyłączenie tego zapisu do Ordynacyi Myszkowskich, o ile się to możliwém okaże.

Zważywszy, że dla uniknienia nieważności rozporządzenia, któreby substytucyą w sobie obejmowało, ś. p. Świdziński zmienił przygotowany już testament, w którym obowiązek przyłączenia do Ordynacyi zapisu, a z tąd zachowania go i oddania następcy majoratu, był bezwarunkowo zastrzeżony, i w miejsce tego obowiązku zapisana została nieograniczona własność Ale-

ksandrowi hrabiemu Wielopolskiemu i jego potomkom, z objawieniem wszakże życzenia, iżby on, bądź w legowanym majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to dla osiągnienia zamiarów testatora najstósowniejszém uzna, zakupił lub odbudował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynależnych do niéj starożytnych zbiorów, aby w gmachu tym umieściwszy rzeczoną bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich bibliotekarza z dochodów klucza Sulgostowskiego, i z tychże łożył koszt na utrzymanie w całości owéj biblioteki i rękopismów, a także na powiększenie onych, starając się o wydanie rękopismów na widok publiczny za poprzedniém poddaniem takowych pod Cenzurę Rządową.

Zważywszy, że takie rozporządzenie nie obejmuje w sobie obowiązku oddania trzeciemu, a chociażby życzenie do zapisu dołączone za obowiązkowe mogło być poczytane, co obecnie nie jest przedmiotem rozpoznania, to rozporządzenie takie nie byłoby zakazaną prawem substytucyą.

Zważywszy, że oddzielna prośba w odrębnym peryodzie objęta, aby obdarowany zgodnie z prawami krajowemi użył wszelkich środków, iżby biblioteka i rękopisma, podzielając naturę dziedzicznéj przez niego Ordynacyi Myszkowskich, nie mogły być alienowane, i na zawsze własnością rodu Wielopolskich pozostały, z pozostawieniem prawa i pełnéj władzy obdarowanemu sprzedania klucza Sulgostowa, lub na inny zamienienia, dla rozwinięcia obszerniéj środków utrzymania i powiększania biblioteki, gdyby ta w inném dostępném dla świata uczonego miejscu, a nie w Sulgostowie urządzoną została, że ta oddzielna prośba nie nadaje również zapisowi cechy substytucyi, skoro naprzód prośba nie może być poczytaną za rozporządzenie, jakie do istnienia substytucyi w art. 896 Kodeksu Cywilnego jest wymagane, a powtóre, skoro prośba ta odnosi się do użycia środków zgodnych z prawami krajowemi, a z tąd za nieprawne rozporządzenie nie może być poczytaną, i jak dla legataryusza stanowi tylko węzeł moralny, tak w razie przyłączenia zbiorów i majątku zapisanego do Ordynacyi w drodze prawnéj nie pociągnęłaby za sobą zakazanéj prawem substytucyi, a w razie niepodobieństwa przyłączenia zapisu do Ordynacyi, prośba testatora, gdyby nawet za warunek mogła być poczytaną, w myśl art. 900 Kodeksu Cywilnego nie mogłaby na ważność rozporządzenia wpływać.

Zważywszy, że lubo Sąd Appellacyjny właściwie ocenił zarzut nieważności rozporządzenia, jakoby prawem zakazaną substytucyą obejmującego, jednakże motywa jego Wyroku nie są dostateczne; bo pominięto w nich rozbiór życzenia, do rozporządzenia głównego własnością przywiązanego, które, lubo jak wyżéj rozebrano, nie obejmuje substytucyi, jednakże jaka jest jego rozciągłość i skutki, to nie było i nie jest poddane pod zawyrokowanie Sądów, i obecnie nie jest przedmiotem rozpoznania Senatu, dla tego w tym punkcie Wyrok Sądu Appellacyjnego jedynie co do jego sentencyi zatwierdzony być winien.

Potrzecie, co do żądania ewentualnego.

Zważywszy, że w Sądzie Appellacyjnym Ludwik Świdziński wnosił przedewszystkiém toż samo żądanie, jakie obecnie ewentualnie w skardze jest umieszczone, że Sąd Appellacyjny żądanie to właściwie za nieulegające rozpoznaniu w téj drodze uznał, jakoż żądanie to w żadnéj z niższych Instancyj nierozpoznawane, tém pewniéj nie może być przez Senat rozstrzygnięte, że hrabia Wielopolski w tym punkcie skargi nie zanosi, zarzuty więc kaptacyi i suggestyi, jakie z dokumentów, których złożenie jest żądane, są wywodzone, jako nie poddane pod rozpoznanie Sądów niższéj instancyi, nie mogą tu być oceniane, dla tego wyrok Sądu Appellacyjnego w całości co do jego sentencyi zatwierdzony być winien, co już tém samém załatwia żądanie ewentualne, które, o ile dąży do zawieszenia decyzyi co do formy testamentu i zarzutu substytucyi, nie może być przyjętém, o ile zaś ma na celu nowe żądanie w niższych instancyach niewnoszone, nie może być przedmiotem rozpoznania.

Zważywszy, że koszta dla niezupełnego utrzymania się obydwóch stron z swemi żądaniami, z zasady artykułu 131 Kodeksu Postępowania Sądowego skompensować należy.

Z tych powodów

SENAT RZĄDZĄCY

Wyrok Sądu Appellacyjnego Królestwa w dniach $^{6}/_{18}$, $^{7}/_{19}$ i $^{8}/_{20}$ Czerwca 1857 roku wydany, jedynie co do saméj sentencyi, w swéj mocy utrzymuje; koszta zasądowe téj Instancyi pomiędzy stronami nawzajem znosi; wpis w ilości rubli srebrem 240 ustanowiony, w połowie opłacony, z uwagi na przedmiot rubli srebrem 120.000 nie przenoszący, zatwierdza, i do zapłacenia przypadających rubli srebrem 120, skarżących Świdzińskich na rzecz Skarbu Królestwa obowiązuje.

Mocą tego wyroku— (podpisano) *Łubieński*, (podpisano) *Buczyński* Rad. Kol. Pisarz Senatu.

Niniejszy główny wypis wyroku, który z mocy art. 123 wewnętrznego urządzenia dla Warszawskich Departementów Rządzącego Senatu, jest wykonalny, zgodny z oryginałem na papierze stęplowym ceny kop. $7^{1}/_{2}$ spisanym, dla Aleksandra hrabiego Wielopolskiego wydaję.

W Warszawie dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1858 r.

Stanisław Buczyński, Radca Koll. Pisarz.

téj całości stanie się on najpiękniejszą dziedzictwa naszego ozdobą. Tak jest, skarb przez Świdzińskiego w zbiorach, majątku, i zamiarach, w nasze ręce dla dobra nauk i kraju oddany, z innemi nabytkami, pamiątkami, i zaszczytami łącząc, od najść teraźniejszych i przyszłych bronić, od uronienia, uszczerbku, i zmazy przestrzegać będziemy.

Przezorność Świdzińskiego przeczuwała pewne zawady, które każdemu okoliczności oceniającemu łatwiéj jest pojąć, aniżeli mnie wypowiedzieć. Głos Świdzińskiego w testamencie brzmi dla mnie owém rzymskiém wyrażeniem niebezpieczeństwa, jak gdyby wołał: „vide, ne res mea aliquid detrimenti capiat“. Tą dyktaturą przyjaźni i zaufania z nikim się nie podzielę. Straży innéj nad sobą, okrom ducha Świdzińskiego i mojego sumienia, nie uznam. Niektórych nademną gadatliwemu przewodzeniu po dziennikach, ani się poddam, ani się niém w mozolném przedsięwzięciu zniechęcę. Sąd ten wyrokiem w sprawie o posiadanie spadku, dodał mi już otuchy, w któréj następne orzeczenia zapewne mnie utwierdzą. Wtedy przeprowadzę zamiary Konstantego Świdzińskiego, z poparciem opinii, jeźli będzie oględną i wyrozumiałą; przeprowadzę je bez niéj, jeźli jak dotąd miotana baśniami, będzie w swych wymaganiach przesadzona, w swych sądach niesłuszna. W tym razie, i nie piérwszy raz w życiu, od opinii rozmarzonéj, odwołam się do późniejszéj trzeźwéj opinii. „Non me civium ardor stutta jubentium mente quatiet solida“.

Zastanawia wielu nieziszczenie dotąd zamiarów Świdzińskiego, nieotwarcie zbiorów dla uczonego świata. Dzisiejsza sprawa wyświéca, gdzie leży przeszkoda, i kto jest sprawcą zwłoki? Uczyniłem już był kroki wstępne, tak pod względem pozwolenia Władzy na przyłączenie do ordynacyi zbiorów i majątku, jako téż pod względem nabycia gmachu w Warszawie. Processa panów Świdzińskich zachodom tym tamę położyły. Nie można bowiem było działać na drodze urzędowéj o wcielenie do ordynacyi majątku w sporze będącego; ani téż posiadając tymczasowy tytuł administratora, nabywać nieruchomości, zamieniać je, lub pozbywać.

Gdyby zapytano mnie, czy zbiory po Świdzińskim umieszczone zostaną w Warszawie, czego wraz z testatorem najbardziéj wszyscy pragniemy; czy w Krakowie, gdzie umieścić je było najdawniejszém Świdzińskiego życzeniem; czy w Sulgostowie, rodowym majątku Świdzińskiego, gdzie one się teraz znajdują; czy w Pinczowie, którego odzyskanie piérwszą myśl Świdzińskiemu połączenia z ordynacyą naszą majątku i zbiorów swoich podało; pytania te wszystkie odwróciłbym do panów Świdzińskich, i patrząc im w oczy, zapytałbym, jak długo oni przewlekać jeszcze będą spory już wytoczone, i z jakiemi to jeszcze nowemi sprawami po przegraniu teraźniejszych, wystąpią? Pod tym względem, nie potrzebujemy silić się na domniemania; mamy gotową i wyraźną panów Świdzińskich odpowiedź, mamy ją nawet na piśmie. Mieści się ona w tak zwanych propozycyach do zgody, w których żądając, abym dzielił się z niemi majątkiem, wielce już za ich sprawą uszczuplonym, oświadczają oni, że gdy w teraźniejszych sprawach upadną, wystąpią ze skargą o zniesienie działów przed czterdziestą laty spisanych, którę to sprawę na wiele innych chcą rozgałęzić, tak iż wszystkie razem, lat dziesiątki trwać mają (3). Gdzie więc zbiory po Świdzińskim umieszczone będą, z tego tłómaczyć się nietylko nie mam obowiązku, ale nawet, gdybym chciał na to odpowiedzieć, dzisiajbym nie zdołał.

Podziwiajmy i tutaj przezorność Konstantego. Znał on braci, gdy w testamencie swym, jednego z nich pełném obawy milczeniem pominął i naznaczył, drugiego znakomitym datkiem ująć, i od teraźniejszych wichrzeń odwrócić napróżno usiłował. Obok wielkiéj wartości zbiorów samych, znając ograniczone swe środki majątkowe, przewidział on rozmaite stopnie ziszczenia jego zamiarów, przez umieszczenie zbiorów w tych lub owych miejscach, podług możności, jaką pozostawi nam pieniactwo, zła wiara, i łakomstwo.

Przeciwnicy zarozumiale i chełpliwie uprzedzają bieg Waszéj sprawiedliwości; zapisem przed Rejentem Bryndzą wymuszają na Was wygraną, rozgaszczają się w tém, od czego wola brata ich usunęła; więcéj jeszcze, do nieuszanowania dla brata, przydają urągowisko, i w téj saméj chwili, kiedy plamią jego pamięć, kiedy podkopują prawdziwy jego rzeczywisty testament, nowemi rozporządzeniami cień jego szanowny świętokradzko przedrzéźniają (4).

Jestże to postępowanie braci, a nie raczéj nieprzyjaciół Świdzińskiego, wrogów jego imienia?

Pisma świadczą, czyny wołają: nie pozostawił rodziny Konstanty Świdziński, nie ma on braci! Lecz co mówię? Pozostawił on rodzeństwo liczne i przywiązane. Tak jest! braćmi jego w duchu jesteśmy wszyscy, co prawdziwe zamysły jego pojąć, wolę jego uszanować umiemy. Rodziną Świdzińskiego są ci obywatele, z grona których widzimy tutaj obecnego czcigodnego p. Erazma Michałowskiego; jest ta młodzież akademicka, co w Kijowie zwłoki jego uczciła pogrzebem od wielu lat tam niezapamiętanym, na czas długi pamiętnym. Braćmi jego w téj Warszawie, która niegdyś świadek publicznych jego czynności, ziszczenia zapisu się spodziewa, w grodzie Krakusa, gdzie u owych mogił i pomników naszéj wielkości, sławy, i żalu, towarzystwo nauk naszych zdaje się odradzać pod przewodnictwem zasłużonego męża, ktory w wspólnym niegdyś także zawodzie znał i cenił Świdzińskiego; braćmi mó-

wię jego we wszystkich ziemiach naszych, są wielbiciele dzieła jego, których przyjazne zdanie popiera mię zewsząd i zachęca. Rodziną także swoją ustanowił niejako Swidziński cienie Myszkowskich, które ciągnąc z siedzib swoich starożytnych w zamku na Mirowie i na górze Pińczowskiéj, tym naszym rozprawom zdają się przysłuchiwać. Do prawdziwej po Świdzińskim rodziny godzi mi się policzyć syna mego Zygmunta, który przedostatnie chwile czcigodnego starca przez rodzeństwo opuszczonego osładzając, synowską dla niego cześć powziął, a w prowadzonych rozmowach przez niego samego usposobiony został ku temu, aby kiedyś z kolei w wykonaniu życzeń Świdzińskiego, ojca swojego zastąpił. Nakoniec u szczytu téj około Was garnącéj się rodziny, ojcami Świdzińskiego Wy się staniecie dostojni Sędziowie, pod których on opiekę się ucieka, i przez usta moje błaga Was, abyście sprawiedliwym wyrokiem Waszym ocalili majątek jego i własność, któremi on prawnie rozporządził, ocalili pracę całego jego życia, imie niegodnie tutaj poniewiérane, zasługę jego u ziomków, i pamięć u potomnych.

Zapis Świdzińskiego był ostatnim czynem publicznym cnotliwego jego pracowitego żywota; obrona tego zapisu, będzie moim zapewne już ostatnim (5). Ufność którą Świdziński we mnie położył, ja położyłem w prawach naszych; pokładam ją w wyroku Waszym, którego z uległością oczekuję.

MOWA DRUGA (6).

Dostojni Sędziowie! Kiedy powszechne było mniemanie, że Świdzińscy w zapalczywém miotaniu się na wolę ostateczną brata, przecież ustaną; kiedy spodziewałem się, że mając nakoniec ręce wolne, będę mógł do ustalenia i do rozwinięcia dzieła jego przystąpić, ku czemu znaczne już przygotowania i nakłady poczyniłem, Świdzińscy w dzisiejszéj skardze swéj do Senatu nowy składają dowód téj zapamiętałości, któréj ani wołanie brata nad grobem, ani głos prawa, ani wewnętrzny głos własnego (w wahaniu się, w niepewności kroków, w zmienności środków obrony zdradzającego się) sumienia, ani odstąpienie ich sprawy przez najznakomitszych z razu popierających ją prawników, powstrzymać nie są zdolne.

Powołując się na mowę moję w Sądzie Appellacyjnym mianą, i żaląc się na jéj skutki, usiłują przeciwnicy i teraz znowu wciągnąć rozprawę na pole opinii. Jak tam nieodbiegałem, tak i tutaj nie uchylam się od takiéj rozprawy, nie dla mnie zaiste, czego same te żale są dowodem, niebezpiecznéj; przyczém wszakże nie zapomnę, że tu chodzi jedynie o ważność lub nieważność testamentu, a nie o to, gdzie i jak ma być umieszczona, urządzona, i zarządzona biblioteka i zbiory, o co w duchu prośb i życzeń testamentu, jak z nikim być nie może, tak niema ze Świdzińskiemi rozprawy.

Dla zapewnienia sobie wygranéj, utworzyli oni ów zapis przed Rejentem Bryndzą, z którym tak wrzawliwie występują. Na polu tém naśladować ich nigdy nie myślałem. Strzegę się ja obiecywać, czego potém dopełnićbym niemógł. Nie pod prawnym tylko względem, ale pod względem wszystkiego, co człowieka w życiu obchodzić może, na wygranéj zależy mi dzisiaj i na tém miejscu więcéj, niż gdziekolwiek i kiedykolwiek. Lecz dla zapewnienia jéj sobie, kogokolwiek łudzić, i czyimkolwiek uprzedzeniom pochlebiać, nieuważałbym godném ani pamięci przyjaciela, ani siebie samego. Przy zapisie Świdzińskiego pragnę ja utrzymać się sumiennie, a więc sposobami nie innemi od tych, jakiemi niegdyś przyjaźń jego, i w końcu dar jego pozyskałem. Jeżeli mojém w téj sprawie występowaniem zdołam bądź w tém gronie dostojném, bądź za jego obrębem, poważanie mężów zacnych zaskarbić sobie lub ustalić, będzie to dla mnie drugą, a zaiste niemniéj ważną wygraną.

Świdzińscy, jak dawniéj po dziennikach, tak teraz osobno rozsyłaném pismem na tłuszczę działać, a podusczanemi przesądów jéj wybuchami na wasze zdania wpływać usiłują. Ja moje wywody wprost i bezpośrednio przed Sędziów moich niosę: obrony moje, po zyskanych wyrokach, razem z niemi ogłaszam, a tak orzeczeń waszych powagą, rozjaśniam i prostuję zdania niedawno jeszcze obłąkanego tłumu.

Skarżący w opowiedzeniu czynu téj sprawy, jednych okoliczności, jak stosunek Świdzińskiego ze mną, zaledwo dotknęli; inne, jak swój stosunek z Konstantym Świdzińskim, nietylko pominęli, ale nawet ukryć starali się, a wszystkie do celów swoich przeistoczyli. Pominięte wypada uzupełnić, ukrywane na jaw wydobyć,

zwichnięte sprostować, wszystkie do zdrowego związku między sobą przywrócić; z czego dopiéro testament Świdzińskiego przeciwko zarzutom i nasuwanym podejrzeniom w prawdziwém świetle wystąpi i okaże się.

Aż do roku 1831 Świdziński i ja z daleka tylko znaliśmy się. Wtedy dopiéro, po powrocie moim z Anglii w miesiącu Marcu pomienionego roku, zbliżyliśmy się do siebie. Są w życiu wypadki i położenia, gdzie w porównaniu z rozwlekłym biegiem zwyczajnego życia, wszystko jakby pod inném niebem dojrzewając, krótszemi drogami kresu swego domierza: dnie pojedyńcze równają się prawie latom, a lata znaczenia niemal wieków nabierają. Pod takiemi to wpływami przyjaźń nasza zawiązała się prawie niespodzianie, ale głęboko, ale na całe już życie. Świdziński pierwszy, bez niczyjego pośrednictwa, z właściwym mu popędem zbliżył się do mnie, by mi podać rękę. Od téj chwili w codziennych rozmowach, pracach i zajęciach, jedność sposobu myślenia, zasad, i dążeń, coraz ściślejszą się stawała.

Obadwa razem w tymże roku udawszy się za granicę, po krótkim rozdziale zjechaliśmy się na czas dłuższy w Krakowie. Z dawniejszych wspólnych kolei pozostało nam obudwom naukowe zajęcie, samo jedno otwarte zawsze, i przystępne wtedy nawet, gdy przeciwności życia zamkną dla człowieka wszelkie inne wyższe dążenie. Chwile wypoczynku po burzy, razem w Krakowie spędzone, pozostały dla nas obu na długo pamiętne. W zajęciach naszych nastał wtedy pewien związek i wzajemne uzupełnienie. Świdziński oddawał się ulubionemu swemu zbieraniu pomników krajowych, ja zaś pomnażałem daléj zbiory odnoszące się do literatury klassycznéj i ogólnéj europejskiéj, oraz do prawodawstwa. Nawzajem dopomagaliśmy sobie w tych przedsięwzięciach. Świdziński, który nieustannie zbierał i coraz więcéj do siebie garnął, niemiał czasu zatrzymać się i obejrzyć: widział jednak potrzebę przyjścia do stałego wypadku, a raczéj przeczuwał go, i kiedyś te skarby do uporządkowania, ustalenia, wprowadzenia w obieg naukowy, miał przyjacielowi odkazać. Do owego to czasu zdają się odnosić wyrazy w późniejszym liście Świdzińskiego do mnie: „Szczęśliwy jestem, że Cię w mém życiu znalazłem“.

Gdy w tenczas w Krakowie urodził mi się pierwszy syn Zygmunt, radość rodziców z tego powodu podzielało grono przyjaciół, między któremi z chlubą wspomnieć mi przychodzi kasztalena Ludwika Łempickiego, Antoniego Zygmunta Helcla i Pawła Popiela. Podzielał ją także Świdziński, i wyrzekł wtedy, że księgi jego i zbiory, będą dla tego dziecięcia. Żyją pośród nas naoczni tego świadkowie.

Gdy przyszło wziąść ważne postanowienie, czy pozostać w emigracyi, czy za amnestyą powrócić do kraju, w którym to czasie Świdziński w Krakowie, a ja w Dreznie znajdowaliśmy się, zasięgał on listownie rady mojéj (7); a wtedy także jednego będąc zdania, w tym samym czasie do ojczyzny powróciliśmy. W Kwietniu 1835 odwiedzał mnie Konstanty Świdziński w zamku na Mirowie, i gdy przeglądał tamtejszą bibliotekę, zamieniliśmy między sobą dwa ważne rękopisma do rzeczy polskich się odnoszące (8). Było to pierwsze zetknięcie się naszych zbiorów, i jakby przygotowanie ich przyszłéj jedności. Pozostawił także ręką swą skreślony plan przyszłéj restauracyi pomienionego zamku Myszkowskich.

Wkrótce potém udał się Konstanty Świdziński do Rossyi, i tam w nowo odzyskanym majątku zamieszkał. Przedawszy go, pomimo ciągle ponawianych przygotowań do powrotu, nie wracał on do Królestwa. Dla czego nie powracał? było to dla wielu zagadką; bieg dopiéro teraźniejszego processu odkrył prawdziwą przyczynę jego wstrętu do powrotu.

Znajomi Świdzińskiego mianowicie z czasu pobytu jego w Krakowie, uważali, iż on rozmowy o swych braciach unikał: wielu, i jakich to braci miał Konstanty, o tém dowiedziałem się dopiéro z okoliczności jego testamentu.

Skarżący rzucając podejrzenie dokonanego na ich szkodę podchwycenia testamentu, puszczają się na niebezpieczne dla siebie pole. Byłbym przekładał, o stosunkach między testatorem a jego rodzeństwem, naśladując Konstantego Świdzińskiego, zamilczyć. Lecz przy dzisiejszym zwrocie obrony, chociaż ze wstrętem, widzę się przymuszonym rzeczy te do dna wyjaśnić. Co więc Świdzińscy tutaj usłyszą, niechaj sobie tylko samym przypiszą, i swojemu w coraz nowszych środkach obrończych zapamiętaniu.

Z własnych nieostrożnych powieści strony przeciwnéj, wiemy dzisiaj, iż ci bracia doszedłszy do pełnoletności, zarzucali Konstantemu, że opiekę nad niemi w błąd wprowadziwszy, podstępnie w działach ich pokrzywdził, że wyzuł ich z części ojcowskiego majątku, że pozbawił udziału w spadku po Maryi Lanckorońskiéj. Młodszy z nich Tytus, osobno jako właściciel sąsiednich dóbr Podczasza Wola, wiódł spory z Konstantym, i nawet krótko przed śmiercią pozwy jeszcze mu doręczał.

Nie było téż i z kądinąd żadnéj wspólności między Konstantym a jego braćmi. Chociaż z jednego ojca, byli to bracia z matek odmiennego plemienia, bracia innego zupełnie usposobienia, odmiennych myśli i skłonności. Wszakże między niemi odróżniał Konstanty Ludwika: zajmował się on jego powrotem do kraju (9), dozwolił mieszkania w Sulgostowie, oburzając się na postępowanie drugiego brata, który nieobecność Ludwika na zysk swój obrócił. W niekorzystném z tąd położeniu

majątkowém Ludwika w porównaniu z położeniem Tytusa, znalazł Konstanty Świdziński powód zapisania Ludwikowi legatu w testamencie, a zamilczenia o Tytusie. Czyniąc tę różnicę między Ludwikiem a drugim bratem, do jakiego stopnia zawiódł się Konstanty, sprawa dzisiejsza okazuje. Niesnaski z powyższych między braćmi stosunków powstałe, uśmierzyła dopiéro wspólność ich zamachu na wolę Konstantego.

Użalają się Świdzińscy, iż Konstanty dogorywał z dala od swoich, iż między obcemi testament spisywał. Te właśnie osoby, które oni poniewierając, obcemi zowią, to grono przyjaciół było w tenczas całą, było jedyną rodziną dogorywającego starca. Między mną a Konstantym Świdzińskim nie było w ówczas zażyłości, bo téj samo już miejsce i odległość na przeszkodzie stały. Ze wszystkich rodzajów przyjaźni łączyła nas przyjaźń najtrwalsza i najzacniejsza, przyjaźń, która nawet w oddaleniu jest zawsze siebie pewna, bo opiéra się na tém, co najmniéj w ludziach jest znikomego, i w coraz dalszém życiu coraz ich głębiéj jednoczy. „*Amici*, mówi mowca filozof, *et absentes adsunt, et quod difficilius dictu est, mortui vivunt*“ (10).

Z takich to stosunków Konstantego Świdzińskiego ze mną, jak zdawałoby się, nad podejrzenie samo chwytania zysku wyższych, skarżący, dla których w całéj téj sprawie nic nie ma świętego, podchwycenie testamentu usnuli.

Co Świdzińscy o kaptacyi testamentu przywodzą, tego nie wiemy jak nazwać. Nie jest to wyraźny zarzut i środek obrony; nie jest to także prosta do skutków prawnych niewymierzona obmowa. Gdyby testament został był podchwycony, rzecz wymagała wyraźnéj od nich skargi; jeżeli zaś podstępu takiego nie było, milczyć im przystało. Chcą ostrożni przeciwnicy, aby lękliwość nasuwanych podejrzeń przyniosła im owoc odwagi wystąpienia, na któréj im zbywa. Ich obwinieniu język tylko mającemu, dodamy więc rogi, abyśmy je za co pochwycić mieli, i na zawsze powalili. Kaptacyę zatém i czyny do niéj odnosić się mające, rozbierać będziemy jako wyraźny środek obrony.

Syn mój Zygmunt wstąpiwszy do służby wojskowéj już od lat trzech, naznaczony został z dniu $^{5}/_{17}$ Marca 1854 do pozostawania przy Jenerale Paniutynie, a następnie w dniu $^{15}/_{27}$ Marca 1855 przydzielony jako adjutant do sztabu byłéj armii średniéj, który naprzód w Żytomierzu, a potém w Kijowie miał swoje leże. Przybył więc Zygmunt Wielopolski do Kijowa dnia $^{8}/_{20}$ Sierpnia 1855 roku na swoje stanowisko. Znany dziejopis, zwolennik Świdzińskich, zarówno widać w strategii, jak w ocenianiu dóbr ziemskich i w prawie biegły, wystawił rzecz tak, iż zdawałoby się, że armia średnia powinna była znajdować się w Krymie, a pozostała na Ukrainie i sztab jéj w Kijowie, w tym celu, aby Zygmunt Wielopolski testament Świdzińskiego podchwycić mógł.

Nie zastał mój syn w Kijowie Świdzińskiego, który tam o dni kilka późniéj nadjechał. Pośpieszył Zygmunt do przyjaciela swego ojca, i rzewne było ich spotkanie. Świdziński przed dwudziestu blisko laty odjechał był mego syna małém dzieckiem. Z zajęciem teraz rozpatrywał się w wykształceniu, w sposobie myślenia młodzieńca, i jakby odżył wspomnieniem dawnych ze mną stosunków. Przystali do siebie odrazu, jak dawni znajomi. Łaskawość Świdzińskiego przyjmował Zygmunt, jako ponowiony udział serca dla ojca, a Świdziński w czci dla siebie tego młodzieńca, czytał wpływem lat i odległością miejsca niezatarte świadectwo długoletniéj mojéj ku sobie przychylności. Z upodobaniem zapoznawał on Zygmunta z gronem Kijowskich swoich przyjaciół, zapraszał go do siebie, i jak list jego własnoręczny dowodzi, nalegał o częstsze odwiedziny. Nie taję się z tém, owszem głośno wyznaję, iż drogą pamiątką i chlubą dla mnie są i będą na zawsze względy, które mąż taki, jak Konstanty Świdziński, dla mego syna okazał; jako téż że Świdziński, jak dawniéj przez zaufanie w moim sposobie myślenia, majątek i zbiory swoje domowi mojemu przekazać zamiar był powziął, tak teraz dokonał go przez zaufanie i życzliwość, które Zygmunt u niego zaskarbić sobie umiał. Zgodnie z dawniejszém w téj mierze postępowaniem mojém, syn mój z Konstantym Świdzińskim co do zamierzonych dawniéj układów, rozmowy pierwszy nie wszczynał. Po niejakim czasie sam Świdziński zapytał go, czy ja wspomniałem mu co o dawniéj oznajmionych mi zamysłach Konstantego, co téż Zygmunt przyświadczył, dodając, że ja dalszych w téj mierze udzieleń od dawna wyglądam. Obowiązki służby i stan zdrowia nie pozwalały synowi memu częstych u Świdzińskiego odwiedzin: za każdą niemal razą, a niejednokrotnie w obec przyjaciół Świdzińskiego, toczyły się rozmowy o tém, ku czemu już myśli jego niezmiennie zwrócone były, to jest o umowie lub zapisie w celu przelania majątku i zbiorów na mnie, dla późniejszego wcielenia ich do ordynacyi. Własnoręczna z onego czasu notata Świdzińskiego tak się wyraża: „Pamięć dawnych zamiarów obudziła się na „widok tak niespodziany i dla mnie miły reprezentanta „téj instytucyi, któréj powierzyć chciałem moje zbiera„niny“.

Widać było, że od dawna zajmowały go szczegóły majątkowych moich urządzeń. Wiedział o rozpoczętéj restauracyi zamku na Mirowie. Rozpytywał się o przeprowadzone od lat dziesięciu w całych dobrach margrabskich oczynszowanie, który to środek przed wielą laty od Swidzińskiego dla dóbr Sulgostowskich zamie-

rzony, u niego do skutku nie przyszedł był (11). W przewidzeniu przyszłości, układał on z tym młodzieńcem rozmaite sposoby ziszczenia swoich zamiarów, do czego, daleki od wszelkiéj myśli uczynienia ze zbiorów swoich publicznego zakładu, przyłączenie ich do ordynacyi, jak w roku 1832, tak i teraz, za środek najskuteczniejszy uważał. Po częstych takich rozmowach Świdziński dał poznać życzenie, aby Zygmunt na ich podstawie ułożył zarys do umowy między żyjącemi, któryby przez Konstantego co do szczegółów majątkowych uzupełniony, mnie dla zasiągnienia zdania przesłany został. Projekt ten bez podpisu, do umowy, która do skutku nie przyszła, nie ma wpływu na sprawę o testament.

Przygotowania do układu między żyjącemi ustąpiły miejsca testamentowi. Skarżący mącąc wszystko, to rys ów do niedoszłéj umowy zdają się uważać za projekt testamentu, to znowu mówią o poddaniu Świdzińskiemu ze strony mojéj projektu, podług którego testament w pierwszéj zaraz osnowie swéj spisany być miał, i z tego już podejrzenie kaptacyi wywodzą. Samo przygotowanie projektu do testamentu, nie stanowiłyby podchwycenia. Lecz owo twierdzenie skarżących o poddanym projekcie do pierwszego testamentu, jest z prawdą niezgodne. Gdybym ja sam ów pierwszy testament był pisał, byłbym odrazu ułożył go takim, ażeby pod względem prawa cywilnego u nas obowiązującego, żadnemu co do osnowy swojéj zarzutowi nie podpadał. Nadto, w papierach po Świdzińskim znajduje się projekt jego własnoręczny, który okazuje, że Świdziński materyały do testamentu, podług dawnego, jak się tam wyraża, namysłu, sam układał. Sporządzono testament bez udziału mego syna, i ten już gotowy w przeddzień wyjazdu przywołanemu do Świdzińskiego, w obec domowników i przyjaciół, odczytano i w odpisie udzielono. Testament ten obejmował przyłączenie zbiorów i majątku do ordynacyi Myszkowskiéj, i przepisywał umieszczenie pierwszych w Warszawie. Zygmunt podziękowawszy w imieniu ojca Świdzińskiemu, zapewnił, iż ją jak najrychléj mnie prześle, i oświadczenie z méj strony będzie się starał otrzymać. Jakoż wyjechawszy nazajutrz z Kijowa, dla udania się do Warszawy, tę kopią testamentu od granicy Królestwa mi przesłał, którą odebrałem w Chrobrzu dnia 19 Listopada 1855 r. Pośpiech taki ze strony Świdzińskiego i otaczających go osób, był właściwy, i okazał się wielce potrzebny. Gdyby w Kijowie obok biegłych tamtejszych prawników, znajdowali się byli także prawnicy z ustawami naszego kraju obeznani, byłby mógł Świdziński wezwać kogo z nich do rady, przy układaniu aktu tak ważnego, a z rodzaju swego w tém jedynego, iż krótki bywa czas do poprawienia go; aktu, który sporządzony pod prawem Rossyjskiém formę jego przepisującém, zawierał w sobie rozporządzenia ściągające się do dóbr i zbiorów, prawami cywilnemi Królestwa Polskiego rządzonych.

To co daléj pod względem zmiany w osnowie testamentu zaszło, stało się głównem powodem czynionego przez skarżących zarzutu kaptacyi. Na pierwszy zaraz rzut oka, trudno jest tu znaleść dla niéj miejsca. Skoro bowiem ja w pierwszéj już osnowie miałem przeznaczone wszystko, będąc ja, a nie Świdzińscy, ustanowiony uniwersalnym dziedzicem, nie miałem już co podchwycać w drugiéj redakcyi testamentu. Zobaczmy przecież te czyny kaptacyą stanowić mające. Po odebraniu pierwszego projektu testamentu, nie pośpieszyłem do Kijowa, nie posłałem tam nikogo od siebie, lecz poprzestałem na listownych ze swéj strony objaśnieniach. Napisałem 20 Listopada nowego stylu list do Erazma Michałowskiego, który, jako przyjaciel Konstantego, mianowany był exekutorem testamentu, przesyłając mu uwagi. W tych, z powołaniem się na prawników francuskich, rozebrany był trzeci punkt testamentu w stósunku do art. 896 Kod. Cyw.; zwrócona oraz była baczność, na następstwa umieszczenia biblioteki w Warszawie, bez względu na czasy, i że to uznaniu obdarowanego, w miarę okoliczności, należałoby pozostawić. Prosiłem przytém P. Michałowskiego, aby tylko w razie uznanéj potrzeby, i o ile stan zdrowia Konstantego Świdzińskiego zezwoli, tę konsultacyą prawną mu przełożył. Oddzielnie, na ręce także Michałowskiego, przesłałem pod tą samą datą list do Konstantego Świdzińskiego, w którym wyraziwszy nadzieję, że będę jeszcze mógł oglądać go i naradzić się z nim, upewniłem go, iż starań żadnych nie zaniedbam ku ziszczeniu jego zamiarów. List ten ma znaczenie w historyi zapisu Świdzińskiego, i dla niéj nie zginie: na pytania prawne w dzisiejszéj sprawie zachodzące, żadnego wpływu mieć on nie może.

Jakież były dalsze moje i syna mego zabiegi około Świdzińskiego? Nie pojechał żaden z nas za listem moim do Kijowa, lecz dnia 6. Grudnia 1858 r. udaliśmy się obaj do Włoch, a los ostatniéj woli Konstantego Świdzińskiego zostawiliśmy opatrzności, to jest jego sercu, i działaniu w tém sercu i myśli, dawnych stosunków, zamiarów, i wewnętrznych natchnień przedśmiertnych. List mój oddany Świdzińskiemu, zaspokoił go, a odczytane mu zarazem uwagi nad osnową testamentu, trafiły do jego przekonania. Polecił więc zaraz spisać na nowo testament ze zmianami, jakie za potrzebne uznał, a między innemi z tą, iż umieszczenie zbiorów w Sulgostowie, w Warszawie, lub w inném stósowném miejscu, uznaniu mojemu pozostawił: ostatnią tę wolę uroczyście przy świadkach podpisał.

Gdy zważymy, iż przesłane do Kijowa uwagi nad testamentem, mogły nie zastać już przy życiu Świdzińskiego, iż ze względu na stan jego zdrowia, lub od-

mienność zdań ludzkich, mogły bez skutku pozostać, i że wtedy, mimo wszelkiéj chęci mojéj spełnienia życzeń testatora, możność ich wykonania była wątpliwą, i zaufanie, z jakiém Świdziński świat opuszczał, mogło doznać zawodu,— słusznie wraz z prawdziwemi i rozważnemi przyjaciołmi zapisu Świdzińskiego, uczynione przez niego zmiany w testamencie, jak w tenczas za szczęśliwe poczytałem, tak i dzisiaj za takie uważam. Kiedy od dawna, a mianowicie od r. 1832 Konstanty, odnosząc się do przyjaciela, rad moich z zaufaniem zasięgał, jestże w tém co zdrożnego, że tych rad i uwag udzieliłem mu także nad grobem, i że ostatnie dzieło Świdzińskiego stało się przy schyłku już jego życia, owocem nie w tym dopiero razie wspólnéj obu przyjaciół rozwagi? Lecz nie! kaptacya podług skarżących jest oczywista! Tak zaiste: wykonaną ona została, ale na szkodę nieważności aktu, a na korzyść jego ważności, jego prawomocności; wykonaną została osobiście nie przezemnie, nie przez mojego syna, lecz przez jurisprudencyą; wykonana podstępnie *per dolum bonum*, za pomocą prawdy i jéj wykładu!

Od młodych lat oddając się nauce, którą starożytność słusznie nazwała „*divinarum et humanarum re-*„*rum notitia, justi atque injusti scientia*“, nigdy w przekonaniu mojém piękniejszego z niéj owocu nie odniosłem, jak wtedy, gdy udzielonemi przestrogami, wolę ostateczną przyjaciela, przeciwko chciwości krewnych od niewątpliwéj zagłady ocaliłem. Nie odemnie niestety zależało, zatkać źródło nierozważnych poduszczeń, i zasłonić mienie jego od bezdennéj pieni, czas i siły spadku trawiącéj, a spełnienie życzeń czczigodnego męża przez lata całe opóźniającéj.

Przebiegając wstecz myślą i w jeden wypadek zbierając koleje życia Świdzińskiego, jego rozmaite stósunki, sposób myślenia, i dawno oznajmione zamiary, i porównywając to wszystko z ostatniém jego woli rozporządzeniem, tak co do osoby, którę na dziedzica swego wybrał, jako téż co do kresu, jaki w usilnéj swéj do mnie prośbie oznaczył, widzimy, że ten testament, i ów żywot, nawzajem się dopełniają i wyjaśniają, że rozporządzenie to jest wiernym Konstantego obrazem i trwałym jego pomnikiem.

Opowiedzenie czynów istotę sprawy stanowiących, na testamencie kończyćby się powinno; zdawałoby się więc obojętną rzeczą śledzić, co obok niego zaszło, co po nim nastąpiło? Lecz nie takiego zdania są skarżący: widząc coraz bardziéj w postępie sprawy, że testamentowi, uderzaniem na niego wprost i otwarcie, podołać nie mogą, umyślili zachwiać go z ukosa, wnioskami naciąganemi z mniemanego ukrywania przez nas dowodów, których oni dopiéro poszukują. Czyn dotąd przez nas opowiedziany, odnosi się do téj części sprawy, która formy i osnowy testamentu dotyczy; te zaś czyny, które teraz z kolei opowiedzieć przychodzi, odnoszą się do części skargi, która ma związek z konkluzyą ewentualną Świdzińskich, części początkiem swym nowszéj, ze sposobu swego kłótliwéj i niejako bajczarskiéj.

Listy Świdzińskiego, tak zwane kodycylle, i zgoła zatestamentowe pisma, występują w skardze Świdzińskich pod dwoistą postacią. W części dotyczącéj formy i treści testamentu, pisma owe są skarżącym znane, nie tylko z daty, lecz także z osnowy: źródło téj ich znajomości, owe ogłoszenia w dziennikach, uważają Świdzińscy za autentyczne, rozbierają te dokumenta, wywodzą z nich wzmocnienie węzła substytucyi, mającego się mieścić w rozporządzeniu testamentu. Przeciwnie, w części skargi odnoszącéj się do ewentualnéj ich konkluzyi, do kaptacyi testamentu, światło wiadomości o tych dokumentach nagle im gaśnie, i zapada na nie dla skarżących gruba pomroka: z dopiéro co jawnych, zamieniają się one na ukrywane. Co w pierwszéj części swéj skargi od dawna znają, tego szukają dopiéro w drugiéj; obie zaś części ich skargi mają wspólne swoje źródło w ogłoszeniach i pismach po dziennikach publicznych.

Mylnie twierdzą skarżący, iż testament Świdzińskiego spisany był w przeddzień jego śmierci. Testament, jakeśmy już powiedzieli, spisany i podpisany został 14 Listopada dawnego stylu, zgon zaś Świdzińskiego nastąpił w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1855 roku, a zatém w dni cztérnaście po spisaniu testamentu. Ubolewają skarżący, że testament niespodziewanie i w ukryciu był spisany. Widoczną jest rzeczą, że w jaki bądź sposób i kiedykolwiek testament Świdzińskiego byłby został spisany, byłby zawsze przyszedł niespodzianie dla braci, od których, jak sami oznajmili, stronił Świdziński; tajemnicy zaś, dla przyszłego dobra zapisu, było rzeczywiście za mało. Jeszcze bowiem żył Świdziński, gdy gazeta Warszawska pod dniem 24 Listopada (6 Grudnia) 1855 roku doniosła, nietylko o treści jego rozporządzenia testamentowego, ale nawet o jego śmierci, która dopiéro w pięć dni po tém doniesieniu nastąpiła. Za podstawę tego ogłoszenia o rozporządzeniu, służyła pierwsza redakcya testamentu, chociaż wtedy już zmieniona. Spisywany więc był testament nietylko w obec prawnie wymaganych świadków, ale nawet przed publicznością, obyczajem rzymskim niejako, *calatis comitiis*. W następnym zaraz miesiącu Styczniu 1856 roku, Dziennik Warszawski w numerach swych, które skarżący między dokumentami sprawy składają, z korespondencyi nadesłanéj z Ukrainy zamieścił w całéj osnowie kopię, nie testamentu prawdziwego, lecz owéj pierwszéj redakcyi, ze staranném dodaniem uwagi odrazu podejrzeniem nacechowanéj, „iż

„w tym testamencie, który przedstawiony został Izbie „Cywilnéj, na żądanie Margrabiego Wielopolskiego zmie„niono wyraz *obowiązuję* na wyraz *życzę*.“ Przytém wydrukowano z mocy téjże korespondencyi, jako kodycyll do testamentu, list Świdzińskiego do mnie z dnia 14 Listopada 1855 r., oraz pismo w osnowie swéj kodycyllem nazwane, mające mieć datę 11 Września 1855 r. powołujące rozmaite osoby, a między niemi i mnie samego do czuwania nad całością zbiorów.

Że w tych pierwszych wiadomościach leży rzeczywiście zaród dzisiejszego processu, to sami Świdzińscy wyznają; z tąd wyszła pierwotna do téj zgubnéj pieni pobudka. Można zapytać się, co upoważniło pisarzy po dziennikach, za obrębem testamentu, który jako akt uroczysty i stanowczy sam jeden ulegał jawności, wdzierać się w sprawy nasze domowe, śledzić przygotowane projekta, roztrząsać niedoszłe redakcye, i wciskać się w tajniki spokojnych zwierzeń i narad przyjacielskich, a z tąd niebaczną i przedwczesną jawnością, wzniecać przeszkody, i powołanemu do spełnienia życzeń testatora, zawczasu drogę cierniami zasiewać?

Jak na bujném polu dziennikarstwa ten chwast podejrzeń rozrastał się, jak obok tego, piętrząc przesady na przesady, wystawiono zbiory po Świdzińskim tak wielkiemi, że zastąpić miały biblioteki, które Warszawa niegdyś posiadała, jak majątek po Świdzińskim obliczano na miliony, tam gdzie on sam liczy go na krocie, jak narzucano mi środki i przedsięwzięcia, łatwe do zmieszczenia w obszarach utopii, lecz w danych stósunkach niepodobne,—nad tém rozwodzić się, nie należy do sprawy.

W rzeczonych ogłoszeniach, oba pisma Świdzińskiego, tak zwane kodycylle, podane zostały do wiadomości w ten sposób, iż osnową swoją miały, wstecz idąc, udaremniać to, co Konstanty dopełnioną po dojrzałym namyśle zmianą testamentu osiągnął; miały one wracać rzecz do pierwszéj redakcyi testamentu; nałożonym obowiązkiem, *verbis directis* nietylko odnawiać węzeł substytucyi, ale nawet całością układu swego iść daléj, bo wszelkie prawo własności zapisanego majątku, w rękach obdarowanego niweczyć; miało wypływać z tych pism, że Świdziński mnie jedynie tytuł własności, owe *dominium directum* prawa feudalno-niemieckiego, zapisał, a co do rozrządzenia i jakiego bądź postanowienia, ja i moi następcy, bez myśli, bez woli, mieliśmy ze związanemi rękami być oddani pod władzę kuratorów i opiekunów. Taki stan rzeczy, więcéj jeszcze niż substytucya, sprzeciwiałby się był naszemu prawu cywilnemn, które własność zna tylko jako wolną.

Obrot taki pod moję niebytność rzeczom dawany, i w zadziwienie, i w obawę mnie wprawił. O żadnych kodycyllach nie było wzmianki w testamencie, i nie wiedziałem zaprawdę, jak osnowę tych mniemanych kodycyllów z testamentem pogodzić. Wnet atoli rzecz wyjaśniła się, gdy za powrotem moim z Włoch, oryginały listów Konstantego Świdzińskiego doręczone mi zostały: przekonałem się wtedy, że w owych ogłoszeniach, które dla Świdzińskich stały się pobudką processu, list z dnia 14 Listopada, nietylko co do istoty swéj i znaczenia, ale nawet w osnowie swéj, przeistoczony został. Naprzód bowiem list ten obcą ręką pisany, w większéj części osnowy swojéj, to jest na całym pierwszym półarkuszu bez żadnego nawet podpisu, ani cyfry Świdzińskiego, na drugim zaś, luźnym półarkuszu obejmującym tylko wierszy 9½, jest datowany i podpisany przez Świdzińskiego; ani przeto podług praw Rossyjskich stanowiących o formach testamentów, czy to domowych, czy sądowych, ani podług przepisów tutejszego prawa o testamentach własnoręcznych, niemógł list ten być uważany za rozporządzenie testamentowe, za kodycyll, i bynajmniéj téż takiém się nie mieni. Ogłoszenie listu z dnia 14 Listopada za kodycyll, nie było jedyném co do niego prawdy przeistoczeniem; aby on lepiéj mógł posłużyć przeciwko duchowi prawdziwego testamentu, do ścieśnienia narzucanych mi węzłów, wypuszczono z niego miejsce okazujące, iż myśli i projekta przez Świdzińskiego w tym liście wyrażone, ściągały się w znacznéj części do czasów i okoliczności, jakie nie nastąpiły. Z jednego przeistoczenia, do drugiego jeszcze ważniejszego się posunięto: dokonać je wziął na siebie ten sam pisarz, o którym już wspomnieliśmy. On to przy rozprawie swéj w Bibliotece Warszawskiéj ogłaszając listów, wyrazy o ustawie muzeum polskiego, nie znajdujące się w originale listu, w osnowę jego wcisnął; a to w celu, aby Świdzińskiemu niewiadome pismo, ustawą nazywane, i które samo jedno pod względem umieszczenia zbiorów, o Warszawie tylko mówi, na miejsce uroczystego, jawnego jego testamentu stawiając, dogodzić widokom koalicyi, pod któréj przemagajacym wpływem, i z któréj polecenia pisarz ten działał (12). Rozprawa jego była przed publicznością wstępem niejako do owéj ustawy przed rejentem Bryndzą w tym samym czasie i duchu spisanéj, a o któréj obszerniéj jeszcze mówić nam przyjdzie.

W tym stanie zdań i poduszczeń, były chwile, nie taję tego, gdzie zniechęcony się czując, zamyślałem o zrzeczeniu się zapisu, w którym nigdy osobistéj korzyści nie upatrywałem, a który, jak przewidzieć dawało się, miał mi kilka lat życia na nowo zakłócić. Od takiego kroku wstrzymywała mnie wszelako pamięć o Konstantym. Zrzekać się zapisu byłoby to, czego najbardziéj uniknąć chciał Świdziński, rzucać pozostałość na wątpliwe losy familijnéj sukcessyi i domowych zakłóceń. Testament ostateczny Konstantego doszedł mnie

wśród pomników dawnego Rzymu; odczytałem go w przysionku tego Panteonu, który przez wieków tyle zasługę i imie Agryppy nam dochował. Konstanty Świdziński duszy swojéj zacnością, przyjaźni stałością, zaufania swego wielkością, wydał mi się mężem owych dawnych Rzymian współrzędnym: tyle cnót przyjaciela postanowiłem uczcić wiernością i wytrwaniem; a opuszczając miasto nieśmiertelne, i słysząc wzniesioną już przed sobą w odległych stronach wrzawę, postanowiłem ją przetrzymać, i powtórzyłem sobie na tych siedmiu wzgórzach wyrzeczone przed wiekami wyrazy: „*relinquendum rumoribus tempus, quo senescant*“. Powiedziałem więc sobie, że testament Świdzińskiego za wspólném z nim porozumieniem spisany, będzie dla mnie święty, będzie w tych stósunkach jedyną działań moich podstawą, i tak doniósłem osobom udział w tych czynnościach mającym. Ażeby zaś względem zatestamentowych pism Świdzińskiego, dla innego rzeczy porządku układanych, a po dziennikach wyżéj samego testamentu kładzionych, położenie moje jasno odznaczyć, oznajmiłem w urzędowéj co do zapisu deklaracyi, iż go przyjmuję na mocy testamentu bez kodycyllów spisanego. W testamencie przepisał Świdziński to, co z istoty saméj dzieła, stale i zawsze, bez względu na czasy i okoliczności, chciał mieć zachowane; w listach po za testamentem pisanych mówił o tém, czego sobie życzył w razie zmiany okoliczności, na jaką w ówczas niektórym zanosić się zdawało. Z okolicznościami i pora zastósowania tych życzeń przeminęła. Testament przetrwał, i wiele podobnych zmian przetrwać jeszcze może.

Z testamentem w ręku udałem się do Sulgostowa, gdzie zastałem Tytusa i Ludwika Świdzińskich, który to ostatni wrócił był z Kijowa, po odebraniu tam od Exekutora testamentowego summy przez Konstantego mu zapisanéj, oraz z łaski tegoż Exekutora, ruchomości domowych, w Kijowie po Konstantym pozostałych. Gdy na zapytanie Świdzińskich okazałem im testament, oznajmili, iż wiedzą z dzienników o innym testamencie, a będąc dziedzicami z prawa, na objęcie dóbr przezemnie nie pozwalają. Trzymany jakby w oblężeniu, prawie wygnany z puścizny po Konstantym, przymuszony byłem przyrodnich jego braci o ustąpienie z dóbr zapozwać. Tutaj się zaczęły przeciwności, z ktoremi, dla spełnienia woli przyjaciela, mam od dwóch lat do walczenia, przeciwności, w których umacniała mnie, i dzisiaj umacnia, niezachwiana ufność w światło i cnoty mężów, wymiar sprawiedliwości w kraju piastujących.

Bieg sprawy téj w Trybunale Radomskim opowiedzieli już skarżący. Należy tutaj dodać, iż w Radomiu, ani przy sprawie o zarząd spadku, ani przy sprawie o sam testament, Świdzińscy na owe pisma po za testamentem powstałe nie powoływali się, składania ich nie żądali, chociaż te pisma tak jak dzisiaj, i z tego samego co i dzisiaj źródła, to jest z owych ogłoszeń i rozpraw w dziennikach, od roku już przeszło podówczas wiadome im były. Nie widzieli także w ówczas potrzeby, owego obłudnego postępowania, na tém zależącego, iż wolę brata podkopując, chcą zamiary jego, za niego, i lepiéj od niego, przez niedołężnie sklejone mamidła wypełnić. Takie środki były zbyteczne tam, gdzie na żądanie Świdzińskich, Sąd Pokoju Opoczyński, za opieczętowanie zbiorów Sulgostowskich naganę otrzymywał wtedy, kiedy bracia Konstantego zaczynali już rozszarpywać ruchomą po nim pozostałość; gdzie od zarządu sądowego spadkiem, odsuwano mnie dla tego właśnie, iż testamentowa ufność Świdzińskiego za mną przemawiała, a straż nad temi naukowemi skarbami powierzono tym, z których Konstanty jednego niedowierzaniem naznaczył, a z których drugi, dopiéro co jemu wydane ruchomości, świadki ostatnich chwil Konstantego, na ten proces rozprzedając, marnował. W Radomiu téż postępowanie tych braci przyrodnich było względem Konstantego szczére i jednolite; słowa zgadzały się z uczynkami; łamiąc jego wolę, otwarcie, urzędownie, szkalowali jego imie. Wtedy to bowiem wyczerpawszy przeszkody, jak do opieczętowania pozostałości, tak téż do spisu inwentarza, Tytus Świdziński akt ten urzędowy otworzył w imieniu rodziny, przez wniesienie do inwentarza, nie żądań jakich o owe dokumenta, których dzisiaj jako ukrywanych poszukuje, lecz wyrzutów przeciwko Konstantemu, przeciwko całemu jego życiu, który to wniosek swój zamknął ciężką na zmarłego brata obelgą, w wyrazach tak niegodnych, że tutaj przytoczyć ich nawet nie można. Obok tego wszystkiego nie rumienią się Świdzińscy oznajmiać w dzisiejszéj swéj skardze: iż „z chlubą spoglądali na cześć, która „otoczyła ich brata!“ Tak oni że wszystkiego w téj sprawie robią sobie igraszkę; chcą, żeby ani cnoty i zasługi ich brata, ani ich własne względem niego przewinienia, w uznaniu ludzkiém piętna swojego, a w czasach następnych nazwy swojéj nie zachowały.

Gdy sprawa do Warszawy dostać się miała, nie można było zachować téj otwartości; owszem pewna taktyka stała się potrzebną. Już Sąd Appellacyjny w sprawie o posiadaniu spadku uskromnił był zniewagę wyrządzoną cieniom Konstantego, i straż nad jego pozostałością wrogom jego pamięci odjął. Zanimby główna sprawa do Warszawy dostała się, chciano znakomitym jakim darem zaskarbić sobie stolicę; a do datków takich najpochopniejsi są ci, co dają z niczego, i obiecują bez myśli dotrzymania. W Radomiu Świdzińscy zyskiwali wszystko czego żądali; żądali zaś wszystkiego, co po Konstantym pozostało. Matką wynalazków jest potrzeba; owa więc wspaniałomyślność przed

nie olbrzymiego o szczupłych funduszach publicznego naukowego Zakładu. Wśród pochwał, któremi oni w swéj skardze akt ten pod niebiosa wynoszą, nazywają go: „dobrowolną z własnego popędu deklaracyą, wyzu„wającą bezinteresownie niezbyt zamożnych spadko„biorców na korzyść ogółu“. Z tego już, równie jak ze wstępu aktu samego, mniemałby każdy, że w osnowie aktu następuje przelanie całego po Konstantym majątku na wskazane przez niego cele naukowe. Tymczasem akt na cele owe, oprócz summy na postawienie gmachu, przeznacza tylko 300,000 Złotych pols., a milczy o przewyżce, o któréj wiemy już od Świdzińskich, że ma być znaczna, od Bartoszewicza, że ma 1.700,000 Złotych pols. dochodzić. Na tém to właśnie, o czém akt milczy, polega całe jego znaczenie; to, o czém on mówi, jest tylko środkiem do celu, a celem samym, zagarnienie utajonéj przewyżki. Propozycye do układu, i akt przed Rejentem Bryndzą, tłómaczą się nawzajem i dopełniają.

Uposażeniem, które jak wyżéj okazaliśmy, nie jest nawet na prowincyę wystarczające, to jest rocznym dochodem Złp. 15,000 chcą oni zaopatrzyć Warszawę, nietylko biblioteką i muzeum, mającemi zastąpić zbiory, jakie stolica kiedykolwiek utraciła, ale nawet chcą wznieść zakład mający niejako zająć miejsce byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Dzieło takie chcą oni nazwać zakładem naukowym imienia Świdzińskich. Imienia jakich Świdzińskich? i dla czego tutaj o wielu, o kilku ma być mowa? My znamy, my uwielbiamy Konstantego Świdzińskiego, który zasługami od Wojewody Rawskiego i innych przodków swoich nieodrodny, pracę życia całego rzeczom ojczystym poświęcił. Z nami, i po nas, potomność imie jego czcić, dzieło jego zapisem Konstantego Świdzińskiego z wdzięcznością mianować będzie. Po nim i obok niego jakichżeby to jeszcze imienników wspominać ona miała? Czy w nazwie owego zakładu chcą Świdzińscy wznieść pomnik dla siebie samych? Niebaczni! nie wiedzą, że cała ich z potomnością sprawa zamykać się powinna w gorącém życzeniu, aby przyszłe pokolenia imiona ich wieczném milczeniem, a postępki ich względem brata, niepamięcią wieczną pokryły. Czyliż ową nazwą swego zakładu, wznosić pomnik dla Konstantego do nich należyć może? Cóż oni do niego na cześć brata od siebie przyniosą? Bez wątpienia ów skaleczony wizerunek Konstantego, który Ludwik Świdziński w obec zgrozą przejętego młodszego mojego syna, w Sulgostowie przebił, ażeby w obrazie jeszcze zponiewiérać męża, którego już osobę od bratobójczych zniewag, grobowe sklepienia blizkiéj świątyni chroniły! Napisu na pomniku dostarczy drugi brat Tytus z owego ciągu długich obelg, któremi on spis pozostałości po Konstantym, w rzędzie tego rodzaju czynności, jedynym i pamiętnym uczynił.

Że akt przed Rejentem Bryndzą jest niespokojnym, zawisłym środkiem, który zmierza do czego innego, niż rzecz o któréj széroko prawi, to pokazuje się z jego wystawności, z jego za wrażeniem goniącéj krzykliwości. Konstanty Swidziński z dojrzałym namysłem wybierał, komuby zbiory swoje wraz z majątkiem powierzył. Oddał je do rąk przyjacielowi, który niegdyś razem z nim w ważnych wypadków koło ujęty, doświadczył sprężyn rzeczami naszemi władnących; który późniéj we własnych także trudach i majątkowych przesileniach, mógł nabyć przezorności w ocenieniu zawad, w upatrywaniu pory dogodnéj, w wyborze środków stósownych. Sam Konstanty, za życia od dawna i z daleka rzeczy przygotowując, i wolnym krokiem ku dojrzałości prowadząc, nie liczył i po śmierci na żadne nagłe, wytężone skutki: znał dobrze, że przez kroki zbyt pospieszne, przez gorliwość wystawną i niewcześnie gadatliwą, budzić się zwykły drzémiące przeszkody. Oddając mienie swoje w ręce moje, nie oddał go jako budowlę wykończoną, lecz jako budulec. Chciał on, aby sam gmach, przystępny zawsze światłu słonecznemu, stanął w nizinach i w zaciszu prywatnego życia; nie chciał wznosić go na wysokościach, na które je wywyższają niebaczne braci jego przechwałki; na wysokościach, gdzie więcéj niż indziéj mają swe siedlisko wichry, panują burze i pioruny (15).

Akt ów przed Rejentem, po wpisaniu już sprawy w Sądzie Appellacyjnym zeznany został. Doręczono go Obrońcy memu w samym już dniu wprowadzenia sprawy: było to wyznawać, że akt ten o tyle działanie jakie dorywcze wywrzeć jest w stanie, o ile odjęta będzie możność rozpatrzenia się w nim, przygotowania rozbioru jego przy sprawie. Liczebne jego ocenienie nastąpiło, a pomimo tego utrzymuje on w błędzie wiele umysłów. Moc uprzedzenia, w osobnych już ludziach wielka, tém silniéj działa w zbiorowych rzeszach, u których jak dobre, tak i przywara każda, większe rozmiary przybiera. Że zaś zapis ten chociaż poparty przez dzienniki, głównego swojego celu chybił, i nie zachwiał prawego zdania Sędziów, to skutek okazał.

Oprócz tego zapisu, równie nagle i niespodzianie, w samą już chwilę wprowadzenia sprawy, wystąpili Świdzińscy z żądaniem złożenia pod przysięgą dowodów, przezemnie jakoby ukrywanych. Powód zaś do tego dały następujące okoliczności. W piérwszych dniach Czerwca 1857 roku wydana została Biblioteka Warszawska na tenże miesiąc, zawiérająca dalszy ciąg owéj rozprawy Bartoszewicza o zapisie Konstantego Świdzińskiego, w którym to zeszycie mowa jest: o projekcie do układu za życia, pisanym ręką mego syna Zygmunta;

o liście moim do Konstantego; tudzież o piśmie noszącém nazwę kodycyllu, co wszystko już przez nas rozebraném zostało. Z przytoczenia tego widać było, że piszący rozprawę, dowody te miał w ręku. Wiedzieli więc Świdzińscy u kogo ich szukać: wszakże z wiadomości téj korzystali jedynie o tyle, że umyślili działać o złożenie tych pism nie przeciwko temu, kto je posiadał, lecz przeciwko mnie, który, że ich nie miałem, właśnie ogłoszenie to dowodziło. Aby i tu jednak zagrodzić mi możność dopełnienia tego czego żądali, wniosek swój o złożenie i tych pism, i innych z owego dawniejszego po dziennikach ogłoszenia wiadomych, doręczyli w ten sposób, aby przed sprawą w Appellacyi o testament, żądaniu ich zadosyć uczynić się nie dało. Cel takiego działania widoczny. Nie szło tu o objawienie pism dostatecznie im znanych, bądź z piérwszych, bądź z nowych ogłoszeń, i o których dobrze wiedzieli, że wpływu żadnego na ważność testamentu mieć nie mogą; lecz chodziło o zrządzenie przewłoki, oraz rzucenie podejrzenia, jakoby te pisma były rzeczywiście ukrywane, a zatém coś dla sprawy ważnego obejmować w sobie miały; zależało więc szukającym na tém, aby ich nie znaleźli. Nadto, Świdzińscy na poparcie tego swojego wniosku, jako dowód istnienia rzeczonych dokumentów, składali dzienniki, w których pisma te ogłoszone były, aby tym sposobem zdaniami dziennikarzów na obrady Sądu Appellacyjnego wpłynąć. Ten obrót rzeczy wywołał w Sądzie Appellacyjnym przymówienie się moje. Na tém także polu, czyja była wygrana, wyznają sami Świdzińscy. Jakoż od tego czasu nastała pewna zmiana w poważniejszyeh pismach publicznych. Odjęto, jak się zdaje, w téj rzeczy głos dorywczym pisarzom bez powołania, bez odpowiedzialności, unoszącym dziennik na drogę, którą po niewczasie już często, iśćby nie chciał, i odtąd dla téj sprawy spodziewać się można spokojnego rozbioru, bez marzeń i bez chorobliwych podejrzeń; a to za co Świdzińscy wyrzuty czynią tym pismom, owo powściągnienie się, zaszczyt owszem dziennikom przynosi.

Chociaż, jak rzekłem, Świdzińscy wiedzieli u kogo poszukiwane przez nich pisma znajdowały się, wszelako przez pół roku blisko nic nie przedsięwzięli ku ich uzyskaniu. Twierdzą oni teraz, że te trzy pisma w rękach autora owéj rozprawy przechowywane były pod nadzorem moim i z zależnością odemnie. Zapuszczają się tu znowu Świdzińscy na pole dla nich i dla najlepszych ich przyjaciół niebezpieczne: przymuszają mnie oni do wyjaśnienia, jakim sposobem Bartoszewicz do onych pism przyszedł, i w jakiéj myśli je przechowywał; z czego całe postępowanie tego uczonego w rzeczy téj w prawdziwém świetle się okaże.

Zapis Świdzińskiego pod niejednym u nas względem stał się kamieniem zgorszenia; pod niejednym stanie się on kamieniem probierskim: za poważném przewodnictwem wyroku, jakiego wszyscy dobrze myślący od téj najwyższéj w kraju sądowéj magistratury spodziewają się, oby ten zapis stał się wielu rzeczom pobudką i początkiem naprawy.

Ażebym P. Bartoszewiczowi zaufał, zdawała się przemawiać zaszczytna o nim wzmianka w testamencie. Skutkiem tego, jak dowodzi kwit jego, oraz inwentarz pozostałości, wezwany on był odemnie do Sulgostowa, jako przysięgły taxator ksiąg i zbiorów archeologicznych, za umówioném wynagrodzeniem rub. srebr. 100. Z pobytu swego w Sulgostowie korzystał on pod niebytność moję, aby ze Świdzińskiemi, już w ówczas przeciwko testamentowi brata występującemi, i innemi przeciwnikami mojemi, stósunki zawiązać, pisma po dziennikach na ich korzyść ogłaszać, z bibliotekarzem Nowakowskim przeciwko mnie się zmawiać, dokumenta spadkowe i rękopisma z pozostałości Swidzińskiego, bez wiedzy właściciela, wśród spisu inwentarza usuwać i u siebie zatrzymywać. Wyjeżdzając z Sulgostowa, wbrew obowiązkom Nowakowskiego z nim się porozumiawszy, zabrał on z sobą owe dokumenta przez Świdzińskich teraz poszukiwane, a rękopismów rozmaitych sporządziwszy odpisy, zaczął z nich ciągnąć korzyść jako Redaktor Kroniki, ogłaszając je w swém piśmie. Jednocześnie także ogłaszał owe pisma i rozprawę swoję w Bibliotece Warszawskiéj, gdzie przeistaczając, jak już okazaliśmy, list Świdzińskiego dnia 14. Listopada d. s. do mnie pisany, usiłował na miéjscu testamentu Świdzińskiego, postawić ową Ustawę Muzeum Polskiego imienia Świdzińskich, wszelkie prawo własności majątku Świdzińskiego w rękach moich w *caput mortuum* zamienić, wybór miejsca na pomieszczenie zbiorów, przez Świdzińskiego wyrażną zmianą piérwszéj o Warszawie mówiącéj osnowy testamentu, uznaniu memu pozostawiony, zupełnie mi odjąć, a nad biblioteką i zbiorami mnie na własność zapisanemi, moc rozrządzenia ogarnąć. Z tego już pokazuje się, że mylnie skarżący czyny Bartoszewicza pod względem przechowywanych dokumentów, wystawiają jako dopełnione z naszéj poręki. Lecz, nadto w twierdzeniu tém nie są oni w dobréj wierze, albowiem wiadome im są następujące okoliczności: Gdy Nowakowski uwagami głównie jednego z szanownych Exekutorów testamentu oświecony, ciężki błąd swój poznał, zażądał od Bartoszewicza zwrotu owych dokumentów, zwłaszcza, iż te przez ów wniosek Świdzińskich w Sądzie Appellacyjnym odemnie poszukiwane były. Bartoszewicz zaprzeczył, iżby je posiadał; na czém jednak Nowakowski nie poprzestając, ciągle nalegał. To wszakże nie pomogło, aż dopiéro gdy Ludwik Świdziński zgłosił się

do Bartoszewicza, znalazły się owe dokumenta. Powinność jasno wskazywała drogę powołanemu w testamencie do znoszenia się ze mną, przyodzianemu przy spisie inwentarza w zaufanie prawa, gdyż był przysięgłym znawcą, w zaufanie moje, gdyż był do téj czynności przezemnie zaproszony. Należało oddać te dokumenta tam, z kąd wcale wyjść nie były powinny, to jest do rąk naszych. Lecz w téj sprawie, którą Bartoszewicz słusznie nieszczęśliwą dla siebie nazywa, przychodziło mu zawsze na myśl wszystko, okrom tego, co było najprostsze: przemyśliwał on więc o wydaniu tych dowodów, lecz komu?— Oto Ludwikowi Świdzińskiemu. Wszakże przedewszystkiém chciał on zapewnić się, czy owe pisma będą mogły pomódz Świdzińskim: dopiéro po przekonaniu się, że im się na nic w sprawie nie przydadzą, postanowił zwrócić je Nowakowskiemu. Okazuje się to z listu własnoręcznego Bartoszewicza z dnia 25 Listopada 1857 roku, w którym między innemi czytać można co następuje: „P. Ludwik chce tych pa„piérow. Napisz Pan, co z niemi zrobić? Przezdzieckie„mu dać niepodobna. Jeżeliby to w sprawie pomogło, „doskonale, dałbym je P. Ludwikowi“. Powiedziałem wyraźnie, że ten list jest własnoręczny, gdyż kto go czyta, z trudnością oczom własnym wierzy. W całym związku téj pamiętnéj sprawy, obok mojego listu do Konstantego, ten list Bartoszewicza, przechowa znamie jego sposobu postępowania; będzie w przyszłych czasach świadczył, jaką to on pomoc testamentowemu dziedzicowi Świdzińskiego udzielał, i że zamiast znosić i naradzać się ze mną, ku czemu pierwszy podałem mu rękę, zasiadał on ze Świdzińskiemi, z Nowakowskim, z odprawionym Rządzcą, z Biblioteką Warszawską, ze wszystkiemi, w radach o mnie, i przeciwko mnie (16).

Uznano zapewne za większą dla Świdzińskich korzyść, aby dokumenta, które w ich ręku na nic by im się nie przydały, oddaniem ich Nowakowskiemu a potém mnie samemu, ten im użytek przyniosły, że żale nad ich ukrywaniem rozwodzić, podejrzenia w téj mierze nasuwać, i do zwłoki dążące żądania wnosić będą mogli. Okazuje się to ze sposobu poszukiwania. Owo spóźnienie w dochodzeniu tych dowodów, krótkość czasu na to, przed samym już terminem do założenia skargi, jak się użalają Świdzińscy, były owocem ich namysłu. Wzięli się oni do poszukiwania tych dowodów w końcu dopiéro Listopada dla tego właśnie, aby nie mieli czasu ich znaleść, bo nie o wynalezienie im chodziło, lecz o odgłos poszukiwania. Do każdéj z osób, przez których ręce przechodziły te dokumenta, przysyłali skarżący woźnych z wezwaniami sądowemi, w tę właśnie porę, kiedy one znajdowały się już u kogo innego, aż nareszcie Nowakowski, na naleganie Zygmunta Wielopolskiego, oddał je tam, gdzie należały. Z przerażeniem zapewne dowiedzieli się Świdzińscy, iż zguba znalazła się nareszcie w inwentarzu spadkowym, że owa tajemnica, na któréj oparli dzisiejsze swoje ewentualne żądanie, jak była dawniéj przez dzienniki, tak dzisiaj przez spis dowodów odemnie do téj sprawy składanych, stała się jawną. Inwentarz spadkowy, przewleczony szczególniéj dla mozolnego spisu ksiąg i zbiorów, został nakoniec w dniu $^{15}/_{27}$ Lutego 1858 roku zamknięty, przyczém objawiłem wszelkie pisma do testamentu i spadku się odnoszące, oraz przepisaną w prawie przysięgę manifestacyjną wykonałem.

Złożone więc już są w tym Sądzie wszystkie pisma, dla których skarżący odroczenia wyroku żądali. Lecz i tu znowu szczególne uderza nas zjawisko. Czego Świdzińscy z takim rozgłosem u tylu osób dochodzili, na to teraz, gdy im jest okazywane, oczy zamykają; na pisma te patrzyć nawet nie chcą; wołając, że nie wiedzą co to są za dowody, upierają się zawsze szukać jeszcze tego, co im jest jawnie przed oczy stawione! Prawdziwy powód tego nowego zwrotu, pokaże nam się przy rozbiorze zasad ich skargi, do którego teraz przystąpić wypada.

Mówić będziemy naprzód o zasadach tyczących się zarzucanéj nieważności testamentu co do formy; powtóre, o zasadach tyczących się zarzucanéj jego nieważności co do osnowy; potrzecie, rozbierzemy żądanie ewentualne o złożenie różnych pism po Konstantym Świdzińskim pozostałych.

Co do formy testamentu, nie będziemy tutaj powtarzać tego, co w powodach wyroku Sądu Appellacyjnego przywiedzione zostało. Zarzuty skarżących w niczém tych zasad nie osłabiają, i pozostaje rzeczą dowiedzioną, że testament autentyczny, jaki artykuł 999 Kodeksu Cywilnego krajowcowi za granicą czynić pozwala, nie potrzebuje być urzędowym, byle był zawarty podług form miejscowych, wiarogodność jego zabezpieczających.

Skarżący dla objaśnienia znaczenia wyrazu *authentique* użytego w rzeczonym przepisie Kodeksu, przywodzą miejsce ze słownika Akademii francuzkiéj. Słownik ten jest, jak wiadomo, zbiorem wyrażeń francuzkich bardziéj z epoki literatury klassycznéj przedrewolucyjnéj. Co zaś do znaczenia wyrazów z epoki Kodeksowi Napoleona spółczesnéj, dokładniéjsze są późniejsze słowniki, mianowicie nowy Bescherella, który znaczenie wyrazu autentyczny w porównaniu z wyrazem solenny tak objaśnia: iż akt autentyczny ma formy ścisle tylko do jego ważności potrzebne, a solenny, uroczysty, ma jeszcze nadmiar form, które wiarogodność niezawodną mu zapewniają. Zobaczymy zaraz, że wyraz *solemnis*, *solemnitas*, używany jest właśnie o rzymskiéj formie testamentu zdziałanego przy świadkach bez wpływu urzędu.

Lepiéj jeszcze, niż ze słowników, takie znaczenie autentyczności, i że ona nie samym tylko urzędowym aktom służy, wynika z własnego jéj przez skarżących Świdzińskich wykładu. Tam gdzie mówią o pismach do rozporządzeń Konstantego Świdzińskiego odnoszących się, a przez dziennik Warszawski ogłoszonych, nieostrożnie, ale z prawdą zgodnie, tak się w skardze swojéj wyrażają: „Świdzińscy wzięli je z dobrych „źródeł, z ogłoszeń opartych na posiadanych autentykach... własnością ogółu będących, bo drukiem „ogłoszonych, i ze związku tych niezaprzeczonych „textów etc“. Ogłoszenia zatém korrespondenta dziennika, który przy podpisie swym umieścił te wyrazy: za autentyczność zaręczam, uważają Świdzińscy za autentyczne za niezaprzeczone. A więc jeszcze rozciąglejsze od nas dają znaczenie temu wyrażeniu. Wszakże osnowa piérwszego testamentu w tych ogłoszeniach zamieszczona, daty nawet nie mająca, nie była w Izbie Cywilnéj objawiona, ani przez nią, tak jak osnowa drugiego, uprawniona. Z kąd więc tamten jest dla skarżących autentyczny, z kąd nie autentyczny drugi? Oczywiście chcą oni mieć autentycznym piérwszy, gdyż dla nieważności osnowy, mogli go obalić, a nie uznają za autentyczny drugiego, dla tego, że osnowa jego jest wyższa nad wszelkie ich zamachy.

W aktach publicznych czyli notaryalnych prawodawstwa francuzkiego autentyczność składa się z dwóch żywiołów, to jest: z obecności urzędnika, i z solenności, czyli uroczystości aktu, do których należy obecność świadków. Przy aktach prywatnych, kodex francuzki nie zna żadnéj solenności, nie wymaga nigdy obecności świadków. W innych prawodawstwach, jak na przykład w angielskiém, rossyjskiém, żywioły te urzędowości i solenności aktu występują oddzielnie. I tak, co do prawa rossyjskiego, w testamencie urzędowym, autentyczność polega na działaniu urzędu, to jest Sądu oznajmienie ostatniéj woli przyjmującego bez świadków; w testamencie domowym, autentyczność bez obecności Sądu powstaje przez obecność świadków, i przez ich stwierdzenie w obec Sądu złożone o stanie umysłu testatora, o tożsamości jego osoby, i o własnoręczności podpisu. Tym sposobem testament taki, chociaż względem rossyjskiego publicznego zwany jest domowym, względem francuzkiego tylko własnoręcznego, a przez nieistnienie jakiéj bądź solenności czysto prywatnego, jest rzeczywiście skutkiem obecności świadków i ich stwierdzenia, testamentem solennym, uroczystym, autentycznym, tak duchowi, jak i wyrazom art. 999 K. C. fr. odpowiadającym.

Świdzińscy twierdzą, że gdziekolwiek na kuli ziemskiéj umierałby testator, wszędzie znalazłby władzę jakąś, a zatém możność objawienia woli swojéj urzędownie, i obok takich władz, chociażby Burmistrza, Sołtysa, lub jakiegokolwiek bądź urzędnika, obecność świadków przy testamentach, jako rękojmi żadnéj nie dającą, lekce ważą. Lecz w tém wszystkiém mijają się oni z istotą rzeczy, i z całą historyą instytucyi testamentów.

Wiadomo, iż znaczna część europejskich narodów, a mianowicie kraje południowe, część Niemiec, a w Anglii Sądy duchowne, uznają za obowiązujące prawo Rzymskie. W wielu nawet krajach, lubo własne uchwalono księgi praw, co do testamentów jednak, formę ich z prawa rzymskiego przejętą, z niektóremi odmianami za główną uważano. U Rzymian piérwsze testamenta czynione były na zgromadzeniach ludu, dwa razy do roku umyślnie w tym celu zwoływanych, tak, iż lud cały był świadkiem tych rozporządzeń: dopiéro późniéj, gdy za rozgałęzieniem się życia towarzyskiego, rozporządzenia takie więcéj się upowszechniły, obmyślono dla nich formy przystępniejsze, zachowując zawsze piętno piérwszego téj instytucyi początku. Świadkowie zastępowali lud, co téż wyrażało się w słowach, jakiemi testator odzywał się do obecnych świadków. „*Ita do, „ita testor, itaque vos, Quirites, testimonium mihi per-„hibetote*“. Po rozmaitych zmianach rozwinęła sie i przez konstytucye Cesarzów ostatecznie ustaliła forma testamentów w ten sposób, iż żądana była obecność siedmiu świadków, obywateli rzymskich, wiarogodnych, występkiem niezmazanych. Wpływ urzędu do ważności tych testamentów nie był wymagany; owszem testamenta w téj dawnéj formie przy świadkach zdziałane, uważano za akta publiczne: „*Testamenti factio non privati, „sed publici juris est*“ (17). Znacznie dopiéro późniéj zaprowadzono formę, według któréj można było testament *publicare apud officium, apud acta judicum, municipum.* Późniéj jeszcze nastał zwyczaj składania testamentu Cesarzowi, lub wysokim przy nim urzędnikom. Gdy te testamenta zaczęto nazywać *publica,* tamte pierwotne nazywano *privata*; uważając te ostatnie zawsze za główne i co do formy uroczyste. Jakoż gdy prawodawstwo rzymskie w wiekach średnich odżyło, przyjęto wszędzie ową formę testamentu pierwotną, ludową, na obecności siedmiu świadków opartą bez żadnago wpływu jakiegobądź urzędu, i ta forma dzisiaj nawet, z niektóremi zmianami co do ilości świadków, uważaną jest nietylko za główną, ale nawet w wielu krajach prawem rzymskiém rządzonych, jest ona jedyną. Tam gdzie przywoływany bywa notaryusz, czynność jego jest podrzędna i dodatkowa, ściąga się nie tyle do rozporządzenia, jak raczéj do czynu obecności świadków, którę on poświadcza. W niektórych krajach ma miejsce forma kanoniczna testamentu, zeznawanego przed Plebanem, jako reprezentantem społeczności duchownéj, i dwoma świadkami, jako wyobrażającymi społeczność

cywilną (18). W Anglii, co do majątku ruchomego, w Sądach duchownych wymagane są formy testamontowe prawa rzymskiego; a co do dóbr nieruchomych Statut Karola II. postanowił: że testamenta winny być podpisane przez testatora, oraz w jego obecności przez dwóch lub czterech wiarogodnych świadków. Znany prawnik angielski Blackstone formę tę nazywa uroczystością testamentu, *solennity* (19). Wpływ jakiego bądź urzędu przy spisywaniu testamentów nie znany jest w Anglii. W duchu tego znaczenia wyrazu uroczystość *(solemnitas)* używanego u prawników o formie testamentu przy świadkach spisywanego, kodex Napoleona, w urzędownem tłómaczeniu łacińskiém dla byłego Królestwa Włoskiego, w art. 999 wyrazy: *avec les formes usitées dans le lieu où cet acte sera passé,* przełożył w tych wyrazach: *solemnitatibus adhibitis loci, ubi testatur.* Tłómaczenie to ogłoszone u nas zostało w drukarni rządowéj w roku 1813 wraz z tekstem francuzkim i polskim. Obecność więc świadków, we wszystkich prawodawstwach jest główną z uroczystości, do ważności testamentu wymaganych: świadkowie są to owi *Quirites* prawa rzymskiego; oni to przy tym akcie zastępują lud, społeczeństwo; chociaż nie z oddzielnego wyznaczenia przez władzę, to jednak z mianowania ich przez prawo samo, są oni urzędnikami ludowemi, spisanie testamentu i stanowcze przy nim okoliczności powagą wiarogodną uroczyście stwierdzającemi.

Formy prawa rossyiskiego co do testamentów, z prawa rzymskiego przyjętemi się być okazują: nastąpiło to skutkiem stósunków z Państwem Bizantyńskiém, i przez jego wpływ na prawodawstwo rossyjskie. Forma zwana domową, polegająca na samém działaniu testatora i świadków, jest właśnie ową pierwotną, ludową, uroczystą formą, przy któréj prawodawstwu rossyjskiemu to jeszcze właściwém jest, iż ono jednocząc niejako formę rzymską z formą kanoniczną, sprzyja przy testamentach domowych obecności spowiednika, i tym sposobem obok świadków społeczności cywilnéj, dopuszcza świadka społeczność religijną, kościół, reprezentującego. Forma też domowa testamentu w głównem znajduje się tam zachowaniu. Forma grodzka, sądowa, jest ową formą późniejszą, dodatkową, za Cesarzów Rzymskich Teodozyusza i Walentyniana zaprowadzoną, i jak znawcom praw rossyjskich wiadomo, w Rossyi mniéj od tamtéj używaną.

Podług wyroków sądownictwa francuzkiego, testamenta spisane przez Francuzów pod powagą prawa angielskiego, nie znającego wpływu jakiegobądź urzędnika przy testamencie, poczytywane są we Francyi za ważne, za odpowiednie art. 999 K. C. fr. Cóż dopiéro powiedzieć o dwóch krajach, jak Cesarstwo Rossyjskie i Królestwo Polskie? Kraje te w duchu organicznego Statutu Królestwu Polskiemu nadanego, nie mogą być uważane za kraje zupełnie sobie obce, jak Francya z jednéj, Anglia lub Ameryka z drugiéj strony. Ta właściwość stósunku obu krajów nie pozwala, aby było zdradzone zaufanie Konstantego Świdzińskiego, który polegając na rękojmi udzielonéj mu w art. 999 K. C. fr. przez prawo tego kraju, w którym się rodził, rozporządził majątkiem w najścislejszéj a solennéj formie przepisów tego znowu kraju, pod którego prawami znaczną część życia spędził.

Co do nieważności jaką skarżący Świdzińscy w rozporządzeniu samém testamentu upatrują, poprzestajemy tutaj także na odwołaniu się do Wyroku Sądu Appellacyjnego, który jasno wykazał, że Konstanty zapisał mi cały swój majątek prawem zupełnéj i nieograniczonéj własności, a przyłączenie tego majątku do naszéj Ordynacyi, położył tylko jako prośbę, któréj skutek zawisł od możności prawnéj ziszczenia jéj; że dla tego prośba ta nie jest bynajmniéj warunkiem samego rozporządzenia, nie stanowi dla mnie prawnego obowiązku zachowania majątku dla oddania trzeciemu.

Lecz nie dosyć było Świdzińskim zaskarżyć naprzód formę testamentu, zaskarżyć potém jego osnowę: rzucają się oni teraz na obdarowanego, prześladują mnie i ścigają w tém, co jest najświętszą każdego własnością, w niedostępnych obcemu śledztwu tajnikach myśli: natrętnie i zuchwale badają mnie, co ja o życzeniach Konstantego Świdzińskięgo myślałem, co o nich myślę, jak je pojmować będę: znać istota téj majątkowej i domowéj Świdzińskiego ustawy, nie od zamiarów testatora w jego dziele jawnie złożonych, lecz od wyobrażeń obdarowanego o niém zależeć ma; znać prośba dla tego, że ją dziedzic wypełnić zamierza, prośbą być przestaje.

Świdzińscy jako wzmocnienie węzła mniemanéj substytucyi w testamencie, przytaczają list mój do testatora z dnia 20 Listopada 1855 r., i list Konstantego Świdzińskiego z dnia 14 Listopada t. r.

Co do listu piérwszego. Oryginał jego od chwili napisania i wysłania, stał się własnością Konstantego Świdzińskiego, powinien był znaleźć się w jego pozostałości; nie znalazł się tam, dla czego? i przez kogo był przechowywany? to dopiéro teraz się pokazało. List ten w odpisie przez trzecią osobę z oryginału sporządzonym w papiérach spadkowych znalezionym, objawiłem do inwentarza majątku spadkowego. Po zamknięciu inwentarza, po zamknięciu nawet instrukcyi téj sprawy, pokazało się, że list rzeczony w oryginale przechowywany był znowu przez tegoż samego Bartoszewicza, który wiedział dobrze, ze list ten był głównym dokumentem przez stronę skarżącą poszukiwanym. Lecz jako wierny strony przeciwnéj zwolennik, nie zapomniał i w tym razie Bartoszewicz, że Świdzińskim na nieizna-

lezieniu tego listu wiele zależało: nie wydawał się więc z jego posiadaniem. Gdy po miesiącu dopiéro, powziąwszy od P. Wacława Rulikowskiego jednego z exekutorów testamentu wiadomość, gdzie się ten list znajduje, zleciłem Obrońcy mojemu zażądać go od Bartoszewicza z zagrożeniem kroków sądowych, wydany on mi został. Nie mógł wszakże być już dołączony do zamkniętych akt dzisiejszéj sprawy, tylko oddzielnie przy podaniu złożony został Naczelnemu Prokuratorowi, i w jego aktach się znajduje. Z osnowy listu tego okazuje się, iż pod względem mniemanéj substytucyi nie zawiéra on nic nad to, co mieści w sobie testament, i że pisany jest w duchu tegoż testamentu. Powiadam w nim, iż „dołożę starania aby zbiory i fundusze trwale „w familii i przy Ordynacyi pozostać mogły“. Zapewniłem więc starania, lecz nie zapewniłem zachowania, którego możność nie odemnie samego zawisła.

Co do listu Konstantego Świdzińskiego. Z osnowy jego przez pisma publiczne ogłoszonéj, jest rzeczą widoczną, iż on po większéj części obejmuje przewidzenia na przypadek, gdyby przyłączenie majątku i zbiorów do Ordynacyi Myszkowskiéj do skutku przyjść nie mogło: zaleca obdarowanemu, aby w razie, gdyby prawa wzbraniały tego wcielenia do Ordynacyi, ochronił majątek od rozproszenia i zaborów. Czyż więc testator na ten wypadek, który jednak przewidywał, cofnął rozporządzenie swoje co do zapisu na rzecz moję prawem zupełnéj i nieograniczonéj własności? czy nadał inne majątkowi swemu przeznaczenie? czyż na ten wypadek rodzeństwo swoje do spadku powołał? Nietylko list ten z osnowy swéj nie ścieśnia węzła nieistniejącéj w testamencie substytucyi, ale nawet w głównéj swéj części przypuszcza w przyszłości nieistnienie tego węzła.

Widzimy tutaj jak PP. Świdzińskich wichrzenia przeciwko nim samym się obracając, podkopują własną ich sprawę w nowéj także teraz jéj nadanéj postaci. Do czegóż ich doprowadziło objawienie z méj strony pism zatestamentowych Konstantego, które oni ukrywanemi przezemnie głosili, z których podchwycenie testamentu wyprowadzają, dla których odroczenia wyroku stanowczego domagają się? Pisma te osnową swą zbijają ten sam zarzut kaptacyi, który usprawiedliwić miały, bo okazują, jak Konstanty uważał swych braci, którzy wiedzą dobrze i od dawna, dla czego tak ich uważał.

Podczas gdy Świdzińscy w późniejszych pismach testatora wzmocnienie węzła substytucyi upatrują, inni w dziele Świdzińskiego instytucyą publiczną widzieć chcą, a nawet wymagają po mnie obowiązek urządzenia całego zapisu na sposób zakładu imienia Ossolińskich. Że występujący z takiemi żądaniami nie pojmują ani istoty dzieła Świdzińskiego ich nierzetelnemi przydatkami powikłanego, ani natury zakładu Ossolińskich, ani różnicy tych dwóch zapisów, to łatwo mi przyjdzie okazać. Pomijając różnicę majątków, wypada zwrócić uwagę na to, iż biblioteka imienia Ossolińskich nie należała i nie należy do żadnéj Ordynacyi; jest ona oddzielnym zakładem publicznym, który odrazu przez Ossolińskiego jako taki urządzony i późniéj we Lwowie umieszczony został. Z majoratem na znacznych jego dobrach ustanowionym, ma ona jedynie ten związek, iż wskazany dla niéj roczny dochód 7,000 Złr. dostarczany jest z dóbr tegoż fideikommissu stanowiącego uposażenie dla sukcessorów założyciela, teraz Broniewskich, którzy jako kuratorowie ekonomiczni zakładu, po oddaniu pomienionéj rocznéj summy, całe dochody, najmniéj drugie tyle wynoszące, na użytek swój obracają. Obok tego naukowemi kuratorami zakładu są osobno naznaczeni Xiążęta Lubomirscy, porządkiem majoratu przez nich ustanowić się mającego. Urządzenie zapisu Świdzińskiego na ten wzór, pociągnęłoby więc naprzód za sobą, iż połowę dochodu rocznego od wartości majątku po Świdzińskim, miałbym prawo na korzyść swoję i następców moich na Ordynacyą, przeznaczyć. Byłaby to znowu nauka o przewyżce majątku, powyżéj przez nas rozebrana. Ja z zapisu Świdzińskiego innéj dogodności dla siebie nie żądam, nad tę, abym mając go w osobistéj swéj pieczy, mógł go pielęgnować i prowadzić, wolny od niedojrzałych zdań osób, które same nie wiedzą, o co wołają. Daléj wstęp do ustawy zakładu Ossolińskich przekonywa, iż początkową myślą założyciela było wcielić zbiory swoje do Ordynacyi Zamojskiéj, czego wszakże późniéj zaniechał. Gdyby to było przyszło do skutku, w takim dopiéro razie byłoby podobieństwo między zapisami Ossolińskiego i Świdzińskiego, lecz w takim téż razie biblioteka po Ossolińskim nie byłaby mogła wydzielić się z Ordynacyi Zamojskiéj, i stać się oddzielną fundacyą publiczną (20). Z ustawy zakładu Ossolińskich przekonać się można, iż on w piérwszym zaraz zawiązku swym, miał zaszczepioną wadę w sprzężeniu dwóch sprzecznych i nawzajem się wyłączających pierwiastków. Jest on zarazem i fundacyą publiczną, i zakładem prywatnym połączonym z dwoma majoratami, jednym już istnącym, drugim założyć się mającym. Jako instytucya publiczna, a zwłaszcza w stolicy prowincyi umieszczona, podlega on wpływowi Władz krajowych; lecz znowu z prawa majoratu zawiadywanie nim służy dziedzicznie prywatnym familiom. Takiemu zawiązkowi odpowiadały téż dalsze koleje zakładu. Biblioteka, chociaż założona dla publiczności, z koniecznych wszakże względów politycznych, otworzona dla niéj została dopiéro w roku 1850, to jest we 23 lat po śmierci założyciela: nastąpiło to po ścisłém rozpatrzeniu i samych książek, i rękopismów, co przy za-

kładzie publicznym z wielu względów inaczéj być nie mogło. Daléj przy boku dziedzicznego kuratora naukowego naznaczyła Władza krajowa kommissarza rządowego, co także z istoty rzeczy wypływało, i kurator znowu dziedziczny, z praw sobie przez założyciela nadanych, wzbraniał się przyjąć taki nadzór nad sobą. Przyszło w końcu do tego, że dziedziczny kurator w czynności swéj zawieszony, a na jego miejsce zastępca kuratora przez Władzę mianowany być musiał; o co jednak reklamacye i korrespondencye wzajemne od lat wielu się ciągną, i dotąd stanowczo załatwione nie są. Skutkiem tego, wszystko w zakładzie Ossolińskich jest tymczasowe; urzędnicy przy nim są zastępcami, i w działaniach swoich, w rozrządzaniu funduszami, na dwie strony się oglądając, z trudnością do stałych wypadków dochodzą. Cierpi na tém i wpływ funduszów, narastają zaległości, i niekiedy nie ma środka opędzenia pożytecznych nakładów. Tym sposobem stało się, iż wydawane zrazu czasopismo zakładu, zaniechane być musiało. Trudności i długoletnia przewłoka zachodzące w założeniu majoratu na Przeworsku, dziedziczne kuratorstwo Lubomirskich ustalić i dzieło Ossolińskiego uzupełnić mającém, wynikają ze zcierania się tych samych pierwiastków przy układaniu ustawy téj Ordynacyi, czuwanie nad zakładem publicznym z sobą łączyć mającéj. Żaląc się na małą żywotność téj fundacyi, co nieulega zaprzeczeniu, obwiniano z tego powodu rozmaite osoby, to prywatne, to nawet rządowe: lecz i jedno i drugie niesłusznie; ustawę samą i niedostatek w niéj jednolitego pomysłu winić należy. Wszędzie indziéj takie samo zaszczepienie, te same téż owoce by wydało. Ci, którzy tę ustawę do naśladowania mi narzucają, chcą piękne dzieło Świdzińskiego tą samą bezwładnością zarazić. Jakoż i wskazywane przez nich środki, i całe ich zachowanie się prowadzą na tę samą drogę. Wszak zanim jeszcze zapis Świdzińskiego ustalić się mógł, pośród walk jego o zdobycie prawnéj podstawy, już mój naukowy kurator przeciwko mnie, według niego, ekonomowi zakładu, wojnę kokoszą rozszerzył. Cóżby więc dopiéro było, skoroby przyszło do rzeczywistego zarządu, w takim składzie rzeczy do jakiego on dąży?

Właściwości pomysłu, którego wykonanie Świdziński w ręce moje złożył, nie dam sobie przez kogo bądź zwichnąć, narzucaném naśladownictwem niczyich niedoszłych utworów; owszem w obronie dzieła Konstantego, w pośród rzeczy nas otaczających, zakład Ossolińskich będę miał w pamięci, ale nietylko jako przykład, lecz także jako przestrogę (21). Nie było myślą Świdzińskiego, ani w czasach dawniejszych przed testamentem, ani w samym testamencie, czynić ze zbiorów swoich oddzielnéj fundacyi wieczystéj, jakiej Konstanty koleje znał, i koniec przewidywał. Zapisu swego nie pragnął on mieć instytucyą inaczéj, aniżeli nią jest każda u nas Ordynacya, a w szczególności Myszkowska. Był on archeologiem wielkich rozmiarów i żywotnych pomysłów, i mężem, dla którego doświadczenia przeszłości nie były stracone.

Przystępujemy teraz do ewentualnego żądania Świdzińskich o złożenie pism przez nich wymienionych, i zawieszenia sprawy, aż do ich wyjawienia. Świdzińscy byli powodami obecnéj sprawy; oni to wytoczyli akcyę główną. Zdaje się, iż rozpoczynając proces, opatrzyć się musieli w potrzebne dowody, zwłaszcza takie, o których, wedle własnych swoich tak głośnych zapewnień, wiedzieli autentycznie z dzienników. Ja działałem odpornie o odrzucenie skargi, jako bezzasadnéj. Świdzińscy nie zażądawszy złożenia jakich bądź dowodów, sprawę w Trybunale wygrali. Po uznaniu przez Trybunał, że każda z dwóch przyczyn stanowi nieważność testamentu zaskarżonego, to jest, że forma, w jakiéj okazuje się być sporządzonym, nie obowiązuje w Królestwie Polskiém, a osnowa obejmuje zakazaną prawem substytucyę; po takiém zupełném ich zwycięztwie, kiedy ja złożyłem od wyroku tego appellacyę, i Obrońca mój w dniu $^{5}/_{18}$ Czerwca 1857 r. wprowadzić ją zamierzał, na kilka chwil przed sprawą otrzymał on doręczony sobie już prawie przy kratce sądowy akt, na żądanie Ludwika Świdzińskiego wydany, z żądaniem, jakie teraz wszyscy Świdzińscy w ewentualnéj swojéj konkluzyi przynoszą. Pierwiastkowi więc powodowie zażądali od pozwanego dowodów do poparcia swojéj skargi, tak zupełnie, jak gdyby sprawę w Trybunale dla braku dowodów byli wygrali. Sąd Appellacyjny wyrokiem teraz skarżonym, żądanie to Ludwika Świdzińskiego, jako niewłaściwie w téj Instancyi czynione, usunął. Rodzeństwo Świdzińscy wniosek ten przyswoili sobie z tą tylko zmianą, że w Sądzie Appellacyjnym wniosek ten incydentalny czyniony był przedwstępnie, i orzeczenie co do objawienia dokumentów żądane było jako przedstanowcze w wyrazach: aby przedewszystkiém: itd., teraz, orzeczenie co do złożenia pism, jest żądane ewentualnie i po wszystkiém. Roztrząsając żądanie to, widzimy jasno, ze skarżący nie w obrębie jednéj i téj saméj sprawy, obok głównego żądania kładą ewentualne; lecz za obrębem głównéj sprawy od piérwszéj instancyi prowadzonéj, ścielą sobie sprawę ewentualną od tamtéj odmienną. Aby dzisiejszemu żądaniu Świdzińskich zadosyć uczynić, Senat musiałby zrobić próbę swego wyroku, co do dwóch głównych pierwiastkowych podstaw procesu: gdyby ta wypadła na korzyść Świdzińskich, wyrok ostateczny unieważniający testament, ma natychmiast być ogłoszony; lecz gdyby przypadkiem wypadła na korzyść moję, to wte-

dy wyrokowanie ma być zawieszone, a w rozpoznaniu ewentualnéj konkluzyi, ma dopiéro Senat śledzić dokumentów potrzebnych Świdzińskim, wyśledzone oceniać, lub niższym Instancyom do ocenienia odsyłać, i to nie w stósunku do wyraźnego jakiegoś przez Świdzińskich już teraz na podstawie tych dokumentow wnoszonego żądania, którego wcale nie ma, i w téj drodze być nie może, lecz sposobem narady nad pytaniem: czy oni z tych dokumentów sprawę o kaptacyę i suggestyą wytaczać mogą?

Takie żądanie jest więcéj jak bezzasadne: jest ono potworne i niesłychane. Sądy nie oceniają dokumentów na sposób, jak to jest powołaniem adwokatów konsultujących, to jest dla otworzenia stronom zdania, co z nich przedsięwziąść, jakie procesa na ich zasadzie wytaczać? Oceniać one jedynie mogą pisma i dokumenta w wyraźnym i bezpośrednim stósunku do wnoszonego przed siebie żądania. Widocznie przebija się w całéj skardze Świdzińskich myśl nowego processu o nieważność testamentu, z powodu mniemanéj kaptacyi; konkluzyi o to nie ma, zasada prawna nie położona, czyny żadne nieustanowione, wzmianka o tém uczyniona w sposób rzucający jedynie podejrzenie, w tym widocznym celu, aby wpłynąć moralnie na wypadek rzeczywistéj pierwotnéj sprawy.

Jakkolwiek więc ściśle prawnego trzymając się porządku, mógłbym tę część skargi milczeniem pominąć, dla uniknienia jednak najodleglejszego podejrzenia, składam ja wszystkie dokumenta, jakoby przeze mnie ukrywane. W związku zaś czynów, okazałem już, iż pozór nawet żaden kaptacyi czyli suggestyi testamentu nie ma tu miejsca. Nie mogę zostawić tutaj bez odpowiedzi twierdzenia Świdzińskich, jakoby jurisprudencya francuzka i nauka sprzyjała takiéj akcyi i łatwo dopuszczała na nią dowodu. Odpowiedź na to twierdzenie znajdują Świdzińscy w dziele Toulliego. Znany ten prawnik naucza, w jakich to okolicznościach i wyjątkowych warunkach, akcya taka dopuszczoną bywa (22).

Na tém zamykamy odpowiedź na ewentualną konkluzyą Świdzińskich. Zdradza ona ich przekonanie, że sprawy téj wygrać nie mogą, że na wygraną nie liczą, że tylko nowym obłędem wiedzeni, spodziewają się, iż Wyrok Senatu zamykając sprawę teraźniéjszą, do nowych przeciwko testamentowi działań, jakoby z ukrywanych dowodów, utoruje im drogę. Według nich bowiem takie jest przeznaczenie majątku po Konstantym Świdzińskim, aby, jeźli nie ma się stać ich zdobyczą, na nieskończone procesa strawiony został. Lecz tak nieprawnego dążenia Senat nie dopuści, mając na względzie, że dla dopełnienia życzeń testatora i własnych swoich przyrzeczeń, dosyć już w Sądach pracy podjąłem, i że nakoniec po za Sądami, w swobodném ziszczeniu zamiarów testatora wypocząć mi należy. W swobodném mówię ziszczeniu, gdyż dzieło jakiego dokonanie on mi poruczył, chciał on mieć poważną, spokojną świątynią nauk, do któréj wzniesienia, swobody i myśli i działania jest potrzeba. Nie może ona stanąć wśród targowiska swarów, poduszczeń, i wydzierstwa.

Przed ukończeniem głosu zwrócić jeszcze należy uwagę Senatu na tę okoliczność, że Ludwik Świdziński w testamencie Konstantego Świdzińskiego miał sobie uczyniony zapis summy r. s. 4,500 pod warunkiem, jak się wyraża testament: „jeżeli on udział ten przyjmie bez szemrania, i przychyli się czynnie do urządzenia majątku Sulgostowa na cel oznaczony tym „testamentem“. Legat ten Ludwik Świdziński od exekutora testamentu odebrał, i wydał nań pokwitowanie tej osnowy: „Wydaję niniejsze pokwitowanie jako na „mocy testamentu ś. p. Konstantego syna Kajetana Swidzińskiego, po ojcu rodzonego brata mojego, zdziała„nego 14 Listopada 1855 r. w mieście Kijowie i obla„towanego w Kijowskim Sądzie Cywilnym dnia 17 Sty„cznia 1856 r. zapisaną mi summę r. s. 4,500 od exe„kutora testamentu P. Michałowskiego Erazma kurato„ra honorowego Gimnazyum Kijowskiego do rąk wła„snych odebrałem, zatém ja Ludwik Świdziński z ode„brania tych piéniędzy r. s. 4,500 P. Erazma Michałow„skiego Exekutora na zawsze i bezwarunkowo kwituję“.

Kiedy potém Ludwik Świdziński wystąpił o nieważność tego samego testamentu, z mocy którego legatów pod warunkiem nieszemrania był odebrał, uważałem, iż prawo i moralność publiczna wymagają, aby nie był zostawiony przy podchwyconéj korzyści ten, który ją zamienia na środek wyłamania się z pod warunku nieodłącznie do niéj przywiązanego, ten który przyjmuje dobrodziejstwo, a warunkiem przez umiérającego brata do daru tego przywiązanym, publicznie poniewiera, który dar ten chwyta tylko jako zasiłek do uporczywego procesu. Wystąpiłem o zwrot powziętego legatu. Z żądaniem tém przez Sąd Appellacyjny oddalony, powinienbym może skarżyć pod tym względem wyrok jego; lecz przemogły nademną inne pobudki. Zdawało mi się, że skoro Wyrok Sądu Appellacyjnego znieważone przez braci cienie Konstantego Świdzińskiego uspokoił już głównem swém orzeczeniem, uznaniem woli jego za ważną, wypadało w duchu Konstantego niewdzięcznym braciom przebaczyć. Niechaj więc oni zatrzymają odniesioną korzyść; lecz oby dar ten nie obciążał ich sumienia, i nie palił ich dłoni; oby oni wyrokami Sądów oswieceni, błąd swój uznali i zaniechali dalszego podkopywania dzieła Konstantego, pienią, którą na tak długie lata jeszcze nam grożą. Taką zmianą postępowania, takiém chociaż późném uszanowaniem woli Konstantego, mogą oni z nami wszyst-

kiemi się pojednać, i odzyskać w duchu ten udział braterstwa, z którego czynami swojemi tak opłakanym sposobem się wyzuli.

Dostojni mężowie!

Ze wszystkich czynności życia cywilnego najuroczystszą zaiste jest testament; w nim prawo pojedynczą osobę do godności prawodawcy podnosi, i bytem pogrobowym w towarzystwie obdarza. To już samo w duszach zacnych dziełu takiemu znamie poświęcenia nadaje. Lecz o ileż świętość tego aktu staje się większą wtedy, gdy rozporządzenia, które w uznaniu społeczném znikomość rzeczy ludzkich pokonały, osnową swą nie do majątkowéj tylko korzyści obdarowanych się ściągają, lecz daléj do przyszłych pokoleń sięgają, i wyżéj do uzacnienia ich bytu umysłowego się podnoszą.

Takiém wrażeniem, takiém uszanowaniem przejmuje wszystkich testament Konstantego Świdzińskiego, wszystkich.... oprócz jego braci przyrodnich, tych braci, co wolę czcigodnege męża coraz na nowo wstrząsać usiłują, a dług czci jego cieniom należnéj przesadą późnych pochwał wypłacić mniemają.

Gdy imie P. Bartoszewicza tak ściśle z tą całą sprawą widzieliśmy spojone, o nim więc także rzecz zakończyć, z nim raz na zawsze załatwić nam się wypada. Od dawna wiadomo, że z ludzi co działali na świecie, nie łatwo który Bartoszewiczowi dogodził. Z tego w co on sam, gdy rad nie rad działać zaczął, zaplątał się, dwojaka może korzyść wyniknie: poznawszy śliską drogę życia, stanie się on zapewne wyrozumialszym; daléj, przekonawszy się, że właściwym jego zawodem jest pismo, od tego, do działania zależącego na przeszkadzaniu drugich działaniom, odrywać się już może nie będzie. Wtedy sprawa, którę on podzielając we wszystkiém dolę Świdzińskich, nieszczęsną nazwał, w tém okaże się dla niego, tak jak jest dla nas, pomyślną, iż go do właściwego mu a chwalebnego dawniéj pracy zakresu będzie mogła powrócić.

Pamiętne ze wszech miar są następujące wyrazy skargi Świdzińskiego: „Wielopolski oburzył się wtrą-„caniem publiczności do jego majątku.... nie taił tego... „umilkły wtedy organa publiczne, ucichły wołania opi-„nii; ten stan rzeczy stał się hasłem wyzywającém do „działania braci Konstantego Świdzińskiego. Niezgo-„dność opinii powszechnéj z uważaniem rzeczy samego „legataryusza, a ztąd ważne wątpliwości, były im po-„wodem do zaskarżenia testamentu“. Słowa te odsłaniają prawdziwe źródło sprawy dzisiejszéj. Tak zaiste! Ubolewam ja nad parciem zewnętrznem przez rozmaitych pisarzy w rzeczy téj wywołaném. Narzucając mi jako nieodzowny obowiązek to, co Konstanty Świdziński po dojrzałym namyśle memu uznaniu pozostawił, podniecano nieprawe Świdzińskich pożądliwości, wywołano dzisiejsze ich roszczenia, odejmowano mi środki ziszczenia tego, o czego dopełnienie najgłośniéj wołano. Konstanty Świdziński łącząc swoje myśli z Zygmuntowskiém dziełem Myszkowskich, mienie swoje, z bogactw ich zabytkiem, jednoczył siły i środki ku wspólnemu ojców naszych i naszemu celowi: to co on zjednoczył, mniemani dzieła jego zwolennicy rozerwaniem osłabić usiłują.

Z żalem wyznać trzeba: lata i doświadczenia nie przynoszą zmiany. W nieufności, w chęci przewodzenia, w zawistném dążeniu do podkopania nad pospolite codzienne wymiary wznoszących się położeń, trawi nas zawsze dziedziczna choroba starodawnéj niezgody, a dzieło Konstantego Świdzińskiego, jak zwykle, rozpada się na rozprawy i waśnie (23).

Jakie będą dalsze zapisu tego koleje, to jest teraz w rękach Senatu. Ostatecznie utrzymany przy zapisie, mieć zawsze będę przed sobę dwa oświadczenia: jedno w liście moim do Konstantego Świdzińskiego w słowach: „dołożę starania, aby pomienione zbiory i fun-„dusze na ich utrzymanie przeznaczone, trwale przy ordy-„nacyi familii naszéj dla dobra nauk pozostać mogły“; drugie w liście Konstantego Świdzińskiego do mnie w tych uroczystych wyrazach: „Spokojny i szczęśliwy w duchu „zostaję, bo wiem, że prace i zbiory moje w Twe ręce „powierzone, doprowadzisz do celów pożytecznych a „zbawiennych dla ziomków naszych“.

Słyszeliśmy Świdzińskich użalających się na to, że od czasu rozpraw w Sądzie Appellacyjnym opinia w ich sprawie umilkła. Taka cisza, jak na morzu, tak w życiu, zmianę prądu poprzedza i zapowiada. Lekkiéj, powierzchownéj, w swoich okrzykach nieustającéj a zmiennéj opinii, umysł rozważny i niepodległy nie zwykł cenić zbytecznie; lecz odmienny od takiego gwaru jest ów duch publiczny, który z głębi społeczeństwa się dobywając, nie zawsze się odzywa, niekiedy przemówić ociąga się; ale nawet w zawieszeniu swoich sądów, w odchłaniach swego milczenia dumać nie przestaje, aby prędzéj czy późniéj, nie już jak nagła, przemijająca błyskawica, lecz wspaniale i wolno, jak słońce wschodzące, każdą sprawę ludzką, każdą opinię przelotną, nieubłaganém promieni swoich światłem rozjaśnić. Chwila ta uroczysta, nastała już dla naszéj sprawy. Nieprawe braci Świdzińskich roszczenia, własnych sprzeczności i błędów ciężarem, jako młga niezdrowa, w przekonaniu powszechném opadają niżéj i coraz niżéj, a czysta prawda i prawo w wyroku tego dostojnego Sądu, wznosi się na wysokościach.

VI.

Przypisy.

(1) O żadnym projekcie opisów po za obrębem testamentu, Margrabia nie wiedział. Wszakże później pokazało się, że równocześnie z poprawioną redakcyą testamentu ułożony został i Świdzińskiemu do podpisu przedstawiony list do Margrabiego mający datę $^{14}/_{26}$ Listopada 1855 r. Piérwsza o tém wiadomość doszła Margrabiego za granicą po śmierci już Świdzińskiego przez list Pana Michałowskiego z dnia $^{15}/_{27}$ Listopada, w którym między innemi powiedziane było: „gótów téż i już podpisany list do JW. Pana, przybędzie téż „osnowa statutu *Muzeum polskiego imienia Świdzińskich*“. Późniéj nadszedł w kopii i sam list, lecz jeszcze bez testamentu. Wtedy to Zygmunt Wielopolski pisał z Rzymu pod 1 Marca 1856 r. do pana Michałowskiego list, w którym między innemi powiedziane było: „Ojciec mój za granicą już odebrał listy JW. Pana z dnia $^{15}/_{27}$ Li„stopada, tudzież z dnia 30 Listopada r. z. przy nadesłaniu listów „ostatnich ś. p. Świdzińskiego pisane i donoszące o zaszłéj zmianie „testamentu, oraz o mającém nastąpić nadesłanin Statutu Muzeum „polskiego. Z odpisem na takowe wstrzymuje się mój Ojciec aż do „nadesłania w zupełności tych dokumentów, równie jak i oddzielne„go pisma, o jakiém nieboszczyk w swym liście wzmiankuje, a któ„re pisma publiczne Warszawskie w publikacyach swych o tym „przedmiocie, naszém zdaniem przedwczesnych, kodycyllem nazwały. „Oprócz samego testamentu, o którego przyjęciu Ojciec mój listo„wnie nieboszczyka zapewnił, wszystkie za jego obrębem zdziałane „dodatki i opisy były Ojcu mojemu niewiadome: wymagają one z „jego strony ścisłéj rozwagi pod względem stósunku tych opisów „do samego testamentu, oraz do natury instytucyi, jaką jest majo„rat czyli ordynacya, zanim będzie mógł ostatecznie i urzędownie „deklarować się względem przyjęcia lub nieprzyjęcia zapisu“.

„Jakoż po odebraniu listów rzeczonych JW. Pana, Ojciec mój „zostawione w kraju informacye i umocowania na samym tylko te„stamencie oparte, uzupełnił w ten sposób, iż polecił patronowi Siel„skiemu, aby on niezaniedbując działań zachowawczych do ubezpie„czenia pozostałości potrzebnych, zastrzegał w Aktach wszelkich wol„ność zupełną deklaracyi ostatecznéj co do przyjęcia lub nieprzyję„cia zapisu, nastąpić mającéj po spisaniu inwentarza“. Późniéj nadeszła i redakcya ostateczna testamentu, po którego odebraniu zasięgając rady znakomitego prawnika w Kielcach patrona Sielskiego pisał Margrabia do niego z Rzymu, dnia 21 Marca 1856 między innemi co następuje: „Już w liście moim z dnia 5 Stycznia r. b. z „Florencyi pisanym, wspomniałem o niezgodności listu nieboszczyka „z dnia $^{14}/_{26}$ Listopada r. z. z rozporządzeniami jego testamentu. „Teraz w szczególności pokazuje się:

a) „Testament przemawia do mnie *verbis obliquis*, sposobem „prośby, list zaś *verbis directis et imperativis*, mówiąc: „zobowiązuję cię“: „gdyby więc list miał wagę kodycyllu, popadalibyśmy w myśl Arty„kułu 896 Kodeksu Cywilnego w nieważność całego rozporządzenia, „szczęśliwie uniknioną przez zmianę piérwszego projektu testamentu“.

b) „Testament za cel oznacza trwałe przyłączenie zbiorów do „ordynacyi: list okazuje zamiar, aby to było tylko do czasu, i aby „one późniéj stały się oddzielném publiczném Muzeum. Zachodzi w „tém sprzeczność, gdyż co raz za zezwoleniem Władzy byłoby wcie„loném do ordynacyi, stałoby się *inalienabile*, i już z niéj na oso„bność wydzielićby się nie mogło“.

c) „Testament oprócz Warszawy lub Sulgostowa pozostawia „mi wybór innego jakiego stósownego miejsca: list wybór mój do „dwóch piérwszych miejsc ogranicza“.

d) „Testament niejednokrotnie zastrzega prawo własności dla „mnie i następców, i mówi o zasiąganiu tylko rady niektórych osób; „list zarząd nad zbiorami odejmuje prawie w zupełności ordynatom, „a oddaje go oddzielnéj korporacyi na wzór Senatu, w niektórych „wolnych miastach niemieckich przez własne wybory się odnawiać i „obradować mającéj“.

„Ani testament nie wspomina o żadnym kodycyllu, ani téż „sam list mieni się kodycyllem, i nie zdaje się, aby według praw „bądź rossyjskich, bądź naszych za taki uważany być mógł, w któ„rym to ostatnim razie byłbym przymuszony zrzec się całego zapisu“.

Za powrotem z zagranicy i przybyciem do Sulgostowa, piérwszém staraniem Margrabiego było powziąść wiadomość o owéj Ustawie Muzeum. Pod tym względem pokazało się, że przy spisaniu listu z dnia 14 Listopada, jedna z osób Świdzińskiego otaczających, przygotowała projekt takiéj ustawy, lecz że bibliotekarz Nowakowski, od którego żądano poddania téj ustawy Świdzińskiemu do podpisu, po naradzeniu się z niektóremi osobami, nie uważał jéj za stósowną, a nadto nieśmiano już nowemi pismami trudzić Świdzińskiego. Osnowa tego projektu przekonywa, iż się to stało nader szczęśliwie pod względem możności wykonania zamiarów jego. Odpowiadając na ów list z Rzymu, Pan Michałowski w liście swym do Margrabiego z dnia $^{7}/_{19}$ Czerwca 1856 r. wyraził: „Przykrą była mnie „samemu nowiniarska niedyskrecya gazet, w ogłaszaniu przed cza„sem i często niedokładném szczegółów testamentu i tak zwanego „kodycyllu, który nigdy nie egzystował“. W takim stanie rzeczy Margrabia obbył jeszcze naradę z prawnikami, na któréj uznano, że list Świdzińskiego z dnia 14 Listopada, jak nie miał zamiaru być kodycyllem, tak téż ani podług praw rossyjskich, ani podług praw Królestwa, pod względem formy kodycyllem nie jest, a zatém osnową swą rozporządzeniom samego testamentu w niczém nie uwłacza, ani ich nie ogranicza. Zeznał więc Margrabia w księgach Trybunału Cywilnego w Radomiu pod dniem 15 Maja 1856 roku deklaracyę następującą:

„Stawił się Aleksander Hrabia Wielopolski Margrabia Mysz„kowski w dobrach Chroberz Okręgu Szkalbmierskim zamieszkały i „zeznał: Iż on zapis ogólny czyli legat uniwersalny majątku nieru„chomego i ruchomego oraz kapitałów, znajdującego się tak w Kró„lestwie Polskiém, jako téż w Cesarstwie Rossyjskiém w Gubernii „Kijowskiéj lub gdziekolwiek bądź przez Konstantego Świdzińskiego „syna Kajetana testamentem w mieście Kijowie Cesarstwie Rossyj„skiém dnia 14 Listopada dawnego stylu 1855 r. *bez kodycyllów* spi„sanym i przez Izbę Cywilną Kijowską co do sporządzenia onego „podług form prawem przepisanych i dokonania oblaty decyzyą z „dnia 23 Grudnia dawnego stylu 1855 r. poświadczonym, i znowu

„przez Kommissyę Rządową Sprawiedliwości w Królestwie Polskiém „decyzyą z dnia $^{6}/_{18}$ Kwietnia r. b. co do wykonalności stwierdzo- „nym, uczyniony, przyjmuje z dobrodziejstwem inwentarza, któreto „deklaracyę akceptacyi zapisu stawający podpisał".

Taką deklaracyę wraz z odpisem testamentu przesłał Margrabia komu wypadało, a między innemi P. Erazmowi Michałowskiemu exekutorowi testamentu w Kijowie, przy liście z dnia 5 Sierpnia 1856 r., w którym między innemi wyraził: „Wróciwszy z podróży, „zająłem się rozjaśnieniem wątpliwości, dla których zawieszałem po- „stanowienie moje co do zapisu Konstantego Świdzińskiego".

„Po przekonaniu się, że nie exystują ani kodycylle, ani usta- „wa Muzeum, zeznałem w Trybunale Radomskim deklaracyę przyję- „cia zapisu i testamentu, wypis jéj mam zaszczyt przesłać JW. Panu, „równie jak i wyciąg testamentu, przez tutejsze Władze ulegalizo- „wanego".

„Dzieło to ostatniéj woli czcigodnego przyjaciela, w teraźniej- „széj swéj osnowie, *za poprzedniém ze mną porozumieniem się spi- „sane*, a dla mnie święte, będzię w tych stósunkach niezmienną dzia- „łań moich podstawą".

O tych, którzy wyrzucają nam i zmianę piérwszéj redakcyi testamentu, i nieuważanie za kodycyll listu Świdzińskiego, a nawet zdają się opiérać na ustawie Muzeum, któréj projekt nieboszczykowi znany nawet nie był, powiedzieć możemy: *„parce iis, quia nesciunt quid faciunt"*. Nigdzie i nigdy nie było zamiarem Świdzińskiego robić ze zbiorów swoich, biblioteki dla wszystkich, i nieledwie, jako rozgłoszono, czytelni publicznéj. Chciał on, aby zbiory te były własnością prywatną Ordynata i Ordynacyi, a obok tego aby były dostępne dla *uczonego* świata, do którego z tych, co sami się do niego liczą, nie każdy należy. Wedle myśli Konstantego Świdzińskiego i z saméj już natury tych zbiorów, mają one być dla badaczów, dla pracowników, a z większą publicznością zostawać w związku, przez „wydawanie rękopismów na widok publiczny, za po- przedniém poddaniem takowych pod Cenzurę Rządową". Tym sposobem a nie innym testament Świdzińskiego wykonanym zostanie, gdziekolwiek zbiory po nim umieszczone będą. Między innemi baśniami rozgłoszono, że: „Muzeum Świdzińskiego w Sulgostowie z rozkazu Margrabiego Wielopolskiego zostało dla wszystkich zamknięte". Nie mogło być zamykane, co nigdy ani za życia Świdzińskiego, ani potém otwarte nie było. Od śmierci Konstantego zbiory jego były pod opieczętowaniem sądowém, ponieważ zdjęcie pieczęci opóźniło się dla przeszkód prawnych przez jego braci czynionych. Nastąpiło zdjęcie pieczęci nie dla *wszystkich*, lecz dla Rejenta spisującego inwentarz sądowy; dla przysięgłych taxatorów, na jakiego także co do ksiąg i zbiorów tylko, ugodzony był znany Warszawski literat; dla bibliotekarza, który próżnemi odwiedzinami od naglącego obowiązku przygotowania katalogów do inwentarza sądowego nie może się dać odrywać, i nakoniec dla osób prawny udział w téj czynności mających, a za całość wszystkiego odpowiedzialnych. Niedogodność zwiedzenia przez amatorów, zbioru jeszcze nieuporządkowanego, okazała się już w tém, że list Margrabiego z dnia 10 Listopada 1855 r. wyżéj wzmiankowany, przez nieboszczyka do autografów oddany, a jako dokument do inwentarza pozostałości należący, teraz w gronie ciekawych zaroniony został, a to wtedy właśnie, kiedy Panowie Świdzińscy gotowali się wystąpić przy sprawie z żądaniem produkowania tego dokumentu. Poszukiwania w téj mierze na drodze właściwéj czynione teraz będą.

---

(2) „Pragnę zbiory moje zgromadzić w Krakowie i przywią- „zać do Margrabstwa ze stósownym funduszem na ich utrzymanie i „powiększenie. Ostateczne jednak spełnienie téj chęci zależąc od „wielu okoliczności, chciałbym się nateraz ułożyć względem wydzier- „żawienia prostego domu. Mógłbym, gdyby była potrzebna jaka „summa na jego odnowienie czy przerobienie, takową zaliczyć; gdy- „bym zaś miał fundusz większy ze sprzedaży majątku lub jego w „banku założenia, prócz tego jeszcze żądane zaliczenie dopełnić, „zmniejszając przez to roczne opłaty i przechodząc w rodzaj zasta- „wy. Mając myśl kupienia w Okręgu majątku ziemskiego, z którego „intrata przeznaczonaby była na utrzymanie i powiększenie biblio- „teki, mógłbym na ten cel wykupić jakie wsie z Margrabstwa, jeś- „liby to było dogodném, i jeśliby się dało obciążyć majątek służe- „bnością dla zakładu zagranicznego. W każdym razie gdyby oko- „liczności nakazały mi zmienić mój zamiar, zastrzeżoneby było pra- „wo wykupna tak domu, jako i wiosek. Prosiłbym aby myśli swoje „w téj mierze raczył mi Margrabia komunikować za pośrednictwem „Pana Tomasza Potockiego, bo mając w krótce wracać do Rossyi, „nie wiem, czy będę miał szczęście widzieć go osobiście, o co je- „dnak będę się starał jak najmocniéj".

---

(3) „Dopuszczamy, że rozpoczęty spór w ciągu dwóch lat na- „stępnych ukończonym zostanie; pójdzie za nim drugi, o ocenie- „nie praw nadanych testamentem Panu Margrabiemu, o zwrot tego „co pod legat dlań zrobiony poddaném być nie może. Ale sporu „trzeciego uniknąć nie będzie można, sporu najtrudniejszego do roz- „strzygnienia, bo sporu o unieważnienie działów: w tym wszakże „wypadnie dla ustanowienia massy po Kajetanie Świdzińskim dopeł- „nić oszacowania ogółu dóbr, obrachować należne należytości, dojść „ilości branych dochodów, udeterminować schedy. Wieleż to oddziel- „nych czynności poddanych będzie ocenieniu Sądów trzech instan- „cyj? dziesiątki lat upłyną..... Dnia 20 Lutego 1857 r. (podpisano) „Tytus Świdziński z upoważnienia rodziny".

Zarzucają Margrabiemu, że on nieprzyjmując propozycyj zgody, jest prawdziwą przyczyną dzisiejszego processu. Propozycye te nie mogły być przyjęte, raz i przedewszystkiém dla tego, że jako podstawa ich *in facto*, położoném było, iż Konstanty Świdziński będąc opiekunem rodzeństwa, miał je w działach oszukać i ukrzywdzić, o czém jeszcze ciż bracia osobny obelżywy dla Konstantego wniosek do inwentarza spadkowego uczynili; powtóre nie mogły być przyjęte dla tego, że Panowie Świdzińscy chcąc wziąść dobra Sulgostów w summie Złp. 300,000 tak jak w testamencie są ocenione, roznieśli zarazem wieść, jakoby Konstanty Świdziński tak dalece nie znał był swego majątku, iż liczył na krocie, gdzie powinien był liczyć na miliony. Do upowszechnienia takich mniemań przyczynił się znakomity literat, który jako wartość dóbr Sulgostowa 2,000,000 Złp. oznaczył. Detaxacyę tę uczonego historyka i biegłego archeologa, opinia zatwierdziła i rozniosła. Z tego wypływałoby, iż Panowie Świdzińscy tak w propozycyach do zgody, jako też w głośnym owym akcie przed Rejentem, wartość Sulgostowa na 300,000 Złp. ustanawiając, obróciliby na swą korzyść 1,700,000 Złp. Opinia gazeciarska mieniąca się publiczną, używa przed pojedynczemi śmiertelnikami tego z Bogami Olympskiemi Lucjana równającego ją przywileju, że nie potrzebuje być zgodna z sobą samą, że owszem o jednéj i téj saméj rzeczy, w jednéj i téj saméj chwili, wolno jéj utrzymywać biało i czarno. Czuwa ona troskliwie nad majątkiem Świdzińskiego w rękach Margrabiego zagrożonym, lecz wyrzucając Margrabiemu, że propozycyj Panów Świdzińskich nie przyjął, wyrzuca mu ona tém samém, iż z majątku Konstantego Świdzińskiego, tak jak ona go oceniła, nie chciał uronić 1,700,000 Złp. Z tak tragicznego zawikłania wybawi ją może przedaż publiczna dóbr Sulgostowa.

(1) Mecenas Grabowski w replice swéj trafnie i głęboko wyświecił nicość i bezskuteczność Aktu przez Panów Świdzińskich sporządzonego. Twórcom onego należy się wdzięczność za nauczenie nas, czém dzieło Świdzińskiego być nie powinno. Za przykładem Aktu tego poszedłby Margrabia chyba wtedy, gdyby przeniewierzając się Konstantemu Świdzińskiemu, starał się pod wspaniałemi pozorami o nieziszczenie jego zamiarów. Chlubną to jest rzeczą dla Obrońców Panów Świdzińskich, iż bez zeznania przez ich stronę takiego Aktu, złéj sprawy podjąć się podobno nie chcieli, a nie ich w tém wina, że sprawa schorzała i jałowa, przed Rejentem Bryndzą trupa na świat wydała.

Jaka byłaby żywotność zakładu przez Panów Świdzińskich wzniesionego, o tém może przekonać prosty rachunek, która to rzecz tutaj po raz piérwszy wyjaśnia się, ponieważ akt przed Rejentem Bryndzą spisany, dopiéro w samą już chwilę wprowadzenia sprawy obrońcy Margrabiego doręczony został. Przez takieto opóźnienie przeciwnicy chcieli właśnie zapobiédz rachunkowemu wyświetleniu ich dzieła. W punkcie piérwszym i drugim Aktu przeznaczają oni na wzniesienie i urządzenie domu dla zakładu z kapitałów spadkowych, po wydobyciu takowych, summę 240,666 Złp. 20 gr. Każdy znający cenę placów i zabudowań w Warszawie łatwo uzna, że jeśli za tę summę da się nabyć nieruchomość w stolicy, to właśnie tylko będzie ona wystarczającą na pomieszczenie zbiorów, mieszkanie dla bibliotekarza, jego pomocników, i służby; a żadnego już innego dochodu z niéj przez wynajmowanie mieszkań, o jakim wszelako jest mowa w punkcie 3 Aktu, spodziewać się nie można; owszem koszt utrzymania, naprawy i ubezpieczenia gmachu, zkądinnąd pokryć trzeba, zwłaszcza, że z owego kapitału opędzić także przyjdzie piérwszy nakład na szafy, mobilia, oprawę książek i rękopismów w znacznéj części dotąd nieoprawionych. Jedynym zatém dochodem i funduszem na utrzymanie całego zakładu byłby procent od kapitału 300,000 Złp., który Panowie Świdzińscy na dobrach Sulgostów zabezpieczają, to jest rocznie 15,000 Złp. Konstanty Świdziński w testamencie swym, który oni chcą naśladować, pod względem biblioteki i zbiorów, trojaki cel wytknął. Mają one być: 1° utrzymywane, 2° co do rękopismów, drukiem na widok publiczny podawane, 3° pomnażane: warunki te są konieczne, aby biblioteka i zbiory zadaniu swojemu w zupełności odpowiedzieć mogły. Połóżmy naprzód te trzy cele jako współrzędne, i ów dochód 15,000 Złp. równo przez 3 dzieląc, przeznaczmy na utrzymanie zakładu w Warszawie, Złp. 5,000; na ogłaszanie rękopismów 5,000, na pomnażanie zbiorów 5,000. *Risum teneatis amici:* wypadek dla owych celów okazałby się ujemny; niemożnaby z tego funduszu ani zbiorów przyzwoicie utrzymać, ani drukiem dla publiczności przystępnemi czynić, ani nawet znacznie rzadkościami bibliograficznemi i archeologicznemi pomnażać. Zmieńmy teraz sposób rachuby, i mówmy o samém już utrzymaniu. Wypiszemy tutaj etat rocznego utrzymania na *prowincyi*, ułożony przez biegłego w tém znawcę.

Nadmieniamy, że obok szanownego Hr. Aleksandra Przeździeckiego, uproszonego w testamencie Konstantego Świdzińskiego, Margrabia Wielopolski do rady i *uczestnictwa w urządzeniu i lustrowaniu biblioteki*, zaprosił P. Antoniego Zygmunta Helcla, autora wydanych niedawno *Pomników prawodawstwa*, z którym od pobytu Konstantego Świdzińskiego w Krakowie w r. 1832 łączą Margrabiego stósunki przyjaźni i wzajemnéj ufności. Oto jest wykaz kosztów, który podajemy z własnoręcznego wynotowania tego uczonego:

Redaktor	Złp.	3333 gr.	10
Bibliotekarza pensja	„	2000 „	—
Tegoż utrzymanie z familią . . .	„	1333 „	10
Stróż portier, ...	„	600 „	—
Zniesienie . .	Złp.	7266 gr.	20
Posługacz	Złp.	600 gr.	—
Pisarz	„	600 „	—
Introligator	„	1000 „	—
Naprawy domu	„	400 „	—
Naprawy w bibliotece	„	200 „	—
Papiér, druki katalogowe, pióra, ołówki i t. d. . . .	„	400 „	—
Korrespondencya	„	103 „	10
Fajerkassa	„	1000 „	—
Extraordynaria	„	430 „	—
Razem Złp.		12,000 gr.	—

Że przewidzenia te nie są zbyt wysokie, okazuje się już z tego, iż na utrzymanie bibliotekarza oprócz pensyi, policzono tutaj 1333 Złp. 10 gr., gdy tymczasem ordynarya jego z familią teraz w Sulgostowie według cen przecięciowych zboża wynosi rocznie 2218 Złp. a zatém blisko o 1000 Złp. więcéj. Lecz trzymajmy się powyższego etatu, pomnąc tylko, że on jest ułożony *na prowincyą*, dla czego téż nie położono nic na opał, jako rzecz małoznaczącą w dobrach las posiadających. Wrazie umieszczenia zbiorów w wielkiém jakiém miescie, a mianowicie w Warszawie, etat powyższy według zdania tegoż znawcy podwoić przynajmniéj należy, ze względu mianowicie, iż w mieście więcéj osób do dozoru potrzeba, utrzymanie ich jest droższe, i że przybywają znaczne podatki skarbowe i miejskie od budynków, a zwłaszcza kwaterunkowe; nakoniec, że opał niemałą kwotę wynosi. Od podwojenia etatu, wyłączamy pensyą pracownika i bibliotekarza jako stałe, w summie Złp. 5333 gr. 10 Resztę tylko wydatków, to jest 6666 gr. 20 rozmnóżmy przez 2, uczyni to Złp. 13,333 gr. 10, do czego dodając teraz pensyą Redaktora i Bibliotekarza, ogólny koszt utrzymania zbiorów w Warszawie wynosi Złp. 18,666 gr. 20.

Gdy Panowie Świdzińscy jako jedyny fundusz roczny na swój zakład przeznaczają 15,000 Złp. rocznie, niedostaje więc do koniecznych wydatków na utrzymanie zbiorów w Warszawie, rocznéj kwoty 3,666 Złp. 20 gr. czyli na kapitał 73,340 Złp. Tyle co do utrzymania: lecz cóż będzie z dwoma innemi zadaniami, a naprzód z wydawaniem rękopismów na widok publiczny, bez czego zbiory Świdsińskiego byłyby skarbem w ziemię zakopanym? W niedostatku wszelkich na to funduszów, jedyną w téj rzeczy publikacyą pozostaną zapewne artykuły dzienników rozgłaszające sławę twórców tak szczodrze upośażonego zakładu. Co daléj stanie się z trzeciém zadaniem, to jest pomnażaniem zbiorów? Bez tego także obejść się przyjdzie; lecz świat uczony znajdzie pociechę w tém, że chociaż nie zbiory po Świdzińskim, to jednak dochody twórców zakładu powiększać się będą z owych przy nich pozostać mających 1,700,000 Złp. z wartości Sulgostowa, zawsze podług taxy przez ich zwolenników rozgłoszonéj. Lecz nie tu koniec wielkich pomysłów. *Decennium* jest ważną erą w chronologii twórców aktu. Processować się mają lat dziesięć: żeby piękny ich zaklad godnie spełnił missyę wytkniętą mu przed Rejentem Bryndzą, chcą oni aby się do tego przez dziesięcioletni wielki post przygotował. Ów procent 15,000 Złp. mają oni na zakład swój dostarczać w całości dopiéro za lat dziesięć, to jest wtedy, gdy towarzystwo Kredytowe na Sulgostowie umorzone zostanie (zobacz art. 1 aktu). Opłaty roczne dla Towarzystwa Kredytowego z klucza Sulgostowskiego wynoszą 10,509 Złp. 23 gr., przeto przez lat dziesięć dochód na rzecz Zakładu Panów Świdzińskich po odtrąceniu owych opłat Towarzystwu, wynosiłby rocznie Złp. 4,490 gr. 7. W etacie rocznego utrzymania wystarczałby ten dochód na pensyę Redaktora, i pozostawałoby jeszcze na pensyę Bibliotekarza 1,156 Złp. 27 gr. rocznie; na utrzymanie zaś tegoż i na żadne inne wydatki przaz lat dziesięć nie byłoby już funduszu.

Jakież będzie przez te lata życie zakładu? Całkowity pracownik i pół bibliotekarza przechadzać się będą przez lat dziesięć po salach *muzeum*, i wpatrując się w skazówkę dla braku funduszów nie zakupionego zégara, czekać, aż wybije godzina umorzenia Towarzystwa na Sulgostowie, lecz za to *Zarząd biblioteki* i *zakładu naukowego imienia Świdzińskich* w całym komplecie 9ciu Członków obradować będzie, i bez papiéru, piór i atramentu pisać protokóły o przyszłych swoich za lat dziesięć czynnościach (art. 6 aktu). Pan Edward Nowakowski mianowany jest piérwszym Bibliotekarzem (art. 12 aktu), a w art. 15 téj dokładnéj Ustawy organicznéj przed Rejentem Bryndzą, poleconém jest *Zarządowi Zakładu* wydać instrukcyę dla Bibliotekarza, w któréj zapewne bliżéj rozwiniętém będzie, jak przez lat 10 ma się Pan Nowakowski z familią zachować, aby nie umorzył się znacznie jeszcze przed amortyzacyą Towarzystwa na Sulgostowie. Takiém to dziełem PP. Świdzińscy opinią w zachwycenie wprawili. Już wyżéj powiedzieliśmy, że przez wieczystą swoją fundacyę nauczyli oni Margrabiego, czém zapis Świdzińskiego być nie powinien; teraz okazali także, czém on być nie może, gdyby na jego utrzymanie w Warszawie nie wykrył się fundusz o dużo większy od tego, który oni wyznaczyli. Całego tego ich urągowiska, i to w akcie urzędowym na powagę jakąś zakrawającym, trudnoby pojąć, gdyby rozwiązanie zagadki nie mieściło się w końcowym ustępie aktu: „W końcu stawający oświadczają, i to jako wyraźny warunek „swego zobowiązania kładą, że gdyby kiedykolwiekbądź i dla *jakichkolwiekbądź nieprzewidzianych przyczyn* zakład ten *nie mógł istnieć w Warszawie*, i w niéj w całości i we wszystkich szczegółach służyć „do użytku mieszkańców Królestwa, cały zapis obecny upada, i wraz „z wszelkiemi funduszami i nabyć się mającym domem, wraca do „zeznających lub ich prawnych następców".

Rzecz jasna; niemożność istnienia nie potrzebuje nawet już tutaj być nieprzewidzianą: najlepsza jest ta, którę twórcy zakładu zawczasu, i na piérwsze lat dziesięć i na wieczne czasy obmyślili, uposażając go w niedostatek. Jako jedyny cel tego ich utworu pozostaje złudzenie umysłów przy sprawie. Zbogacili Panowie Świdzińscy naukę prawa w rozdziale o sposobach nabycia, przydając do nich wynaleziony przez siebie, za pomocą którego zyskuje się majątek przez oddanie go na użytek publiczny. Widzieliśmy także już wyżéj, że tak zwana opinia na wysokościach swojego Olimpu, dyspensowana jest od logiki; teraz jeszcze i od arytmetyki nam się dyspensuje. Przyczynia to nowy rozdział do dzieła starożytnego pisarza *de natura Deorum:* do własności bogów i półbożków, którzy tworzą opinię, i których ona nawzajem tworzy, a niekiedy roztwarza, dodać należy ten przymiot, iż oni upojeni nektarem zarozumienia o sobie, karmią się ambrozyą samych pozorów, i że nie chodzi im bynajmniéj o rzecz, lecz tylko o gawędy nad rzeczą. Lecz odwróćmy się już od tych odchłani niedorzeczności, zawiści i ułudy: idźmy śmiało torem Konstantego Świdzińskiego, i zakończmy wyrazami Danta: „*E quindi uscimmo a riveder le stelle*".

---

(5) O piérwszéj mowie Margrabiego rozmaite zdania słyszeć się dały: z pism publicznych jeden tylko Przegląd Poznański rozbiór jéj podał. Nie od rzeczy będzie zamieścić tu wyjątek z listu Margrabiego do autora pomienionego artykułu, Pana Andrzeja Koźmiana:

„Przedewszystkiém winienem ci wynurzyć prawdziwą wdzięczność za twoje w téj sprawie odezwanie się. Pisma publiczne, które aż do rozpraw w Sądzie Appellacyjnym o zapis Świdzińskiego, szeroce na nas się poniewiérały, po sprawie i ogłoszeniu mowy mojéj umilkły: tak zwane organa opinii publicznéj zamknęły się dla jéj głosu wtedy właśnie, kiedy ona najwięcéj po kraju przemawiała. Tym sposobem tłumiona, wyraz piękny i szczery, Koźmianów godny, opinia w twojém dopiéro piśmie znalazła".

„Słusznie nadmieniasz, że w naszym kraju nie nawykliśmy do podobnych jak w mowie mojéj bez ogródki oświadczeń, które niejedno ucho rozdrażnią i zbyt twardemi zdawać się będą. Jakoż głos mój wielu zgorszył: powiedzieć o nich można wyrazami Heinego:

Doch die Castraten klagten,
Als ich meine Stimm' erhob;
Sie klagten und sie sagten:
Ich sänge viel zu grob.

„Teraz niech mi wolno będzie usprawiedliwić się z zarzutu w twém piśmie uczynionego. Napomknąwszy o braku miłości chrześciańskiéj, robisz uwagę, że mowca lepiéjby był uczynił, gdyby więcéj starał się był zgnieść wnioski i twierdzenia przeciwników, jak ich osoby, i gdyby pominął ich milczeniem. Gdy mnie doszedł list twój, przeczytałem był właśnie, jak to często czynię, Hamleta, tą razą z kommentarzem jakiegoś Anglika wyrzucającego Szekspirowi, że wcale nie po chrześciańsku duch ojca pobudza tu syna do zemsty, kiedy owszem powinien był do przebaczenia go nakłaniać. Gdyby ojciec Hamleta poszedł za tą radą, niebyłoby trajedyi. Gdyby głos mój pominął był osoby, i wszystko, co do ich sposobu myślenia i postępowania względem brata jest tam na jaw wydobyte, byłby pozbawiony tego właśnie znamienia, które mu jako utworowi krasomówstwa sądowego, pochwałę twoję zjednało: *neque nervos*, jak mówi Cyceron, *neque aculeos oratorios ac forenses haberet.* W takim razie mowa moja niebyłaby tém, czém jest, lecz przechodziłaby w inny rodzaj albo kazania, albo téż suchego wywodu prawniczego. Pomienionemu prawodawcy na tém polu, znany jest rodzaj wykładów ogólnych, bezosobistych, który on wszakże od właściwéj wymowy ściśle odróżnia: *mollis est oratio et umbratilis, nec sententiis, nec verbis instructa popularibus, nec vincta numeris, sed soluta liberius; nihil iratum habet, nihil invidum, nihil atrox, nihil miserabile, nihil astutum; casta, verecunda, virgo incorrupta quodammodo. Itaque sermo potius, quam oratio est* (Orator c. 19.). „Podług tego cyceronowego rozróżnienia, ogółowe wykłady moralne nazywano późniéj *sermones*, jak kanclerza Bakona zwane *sermones fideles*; i godną uwagi jest rzeczą, że francuzka nazwa kazań *sermons*, z tego także źródła retoryki rzymskiéj wypłynęła. W wymowie kaznodziejskiéj nikną pojedyncze osoby; występuje tylko w obec Stwórcy ludzkość cała, człowiek jako taki w rozmaitych swoich dążeniach. Polityczne krasomówstwo jest już mniéj ogółowe, zawsze jednak zasady pewnéj społeczności i niemniéj stronnictwa jak osoby ma na oku. Najbardziéj osobistym i niejako dramatycznym rodzajem wymowy jest sądowa; moc jéj właściwa polega na rozbiorze ukrywających się zamysłów i gorących uczynków, i dla tego téż charaktery, tak samego mowcy, jako i osób, których broni, lub przeciwko którym gromiąc występuje, właściwe tutaj pole mają, najbardziéj w zawodzie sprawiedliwości karzącéj. Zwyczajne sprawy cywilne są dla krasomówstwa zamknięte, a to, że w sądach, jak słusznie uważasz, rzadko kiedy obrony prawnicze godne są uwiecznienia drukiem, mniéj na karb obrońców, aniżeli rodzaju samego pisać należy: *quam indecorum est*, mówi znowu Cyceron, *de stillicidiis, quum apud unum judicem dicas, amplissimis verbis et locis uti.* Sprawy cywilne stają się polem wymowy wtedy dopiéro, gdy w nich mają miejsce względy towarzyskie i moralne ogół obchodzące, takie właśnie, w jakie sprawa o zapis Świdzińskiego obfituje. Zadanie mówiącego było tu łatwe, bo potrzebował tylko jéj istotą się przejąć, i milczącéj w rzeczach i sumieniach samych zawartéj wymowie, głosu i wyrazu użyczyć. W mowie do Senatu znajdziesz mnie na téj saméj drodze, a nawet roztrząsania osobiste większe tu jeszcze na obie strony pole zyskały, z powodu po raz piérwszy uczynionego nam zarzutu podchwycenia testamentu".

„Dodajesz w swoim rozbiorze, że rodzaju wymowy starożytnéj gromiącéj, w proch kruszącéj przeciwnika, w naszém chrześciańskiém społeczeństwie ledwie nowy Cyceron mógłby sobie dozwolić przeciwko jakiemu Werresowi lub Katylinie. Że podstawa społeczności chrześciańska siły podobnéj w krasomówstwie nie wyłącza, a nawet większą dopuszcza, tego pamiętnym dowodem są mowy Edmunda Burke przeciwko Hastingsowi Wielkorządzcy Indyj".

Po ogłoszeniu drukiem mowy Margrabiego w Sądzie Appellacyjnym mianéj, wyszło na widok publiczny pismo: „Odpowiedź Ludwika i Tytusa braci Świdzińskich na mowę Aleksandra Wielopolskiego". Pismo to zwykłym sposobem wypuszczone i rozesłane zostało w samą już chwilę wprowadzenia sprawy w Senacie, podobnie jak to dawniéj miało miejsce w Sądzie Appellacyjnym z ogłoszeniem aktu zeznanego przed Rejentem Bryndzą, z którym, równie jak z artykułem P. Bartoszewicza w Bibliotece Warszawskiéj, pismo to do jednéj całości należy i z jednakiego źródła zdaje się wypływać. Nie wiele mieści ono rzeczy na odpowiedź zasługujących; a ta znalazła się już gotowa w drugiéj mowie, chociaż ułożonéj przed jego ogłoszeniem. W pośród dawniejszych działań i pism strony przeciwnéj, Odpowiedź ta odznacza się czynionemi Margrabiemu wyrzutami z powodu erudycyi mającéj się zawiérać w piérwszym jego głosie. Z pogardy swéj dla nauki pisarze téj Odpowiedzi wyraźny popis czynią, mówiąc: „nie mamy pretensyi do „erudycyi, nie czytamy ani Horacego, ani Dantego, ale znamy pi„smo święte". Jakoż z tak zapowiedzianéj niewiadomości uiszczają się wnet w tém nawet, czego jeszcze znajomość sobie przypisują, albowiem przytoczone w mowie Margrabiego, ze zmianą do położenia rzeczy zastósowaną, wyrazy pisma świętego *„si ego tacuerim* i t. d. poczytują oni za cytacyą rzymską, w czém późniéjszy recenzent w Gazecie Codziennéj z podpisem G. W. znane to miejsce nowego testamentu *(Luc. 19. 40.)* z większą jeszcze dokładnością nie-erudycyi wyraźnie już Cyceronowi przypisuje. Ma to wszystko, jak się zdaje, stanowić dla strony przeciwnéj i jéj zwolenników i pomocników, legitymacyą, jak się jeden z nich wyraża, do zajmowania się naukową stroną zapisu Świdzińskiego, uczynionego zapewne na korzyść Abderytów, z przeznaczeniem bez wątpienia Smorgonii na pomieszczenie zbiorów.

Lecz nie ta jedna zachodzi sprzeczność pomiędzy jawnie oświadczonemi zamiarami testatora, a sposobem myślenia mniemanych zwolenników jego zapisu. Gdy Świdziński w położeniu społeczném Margrabiego rękojmię dla dzieła swojego upatrywał, oni z tego położenia zarzut czynią spadkobiorcy, i po swojemu wołają, iż ręce pańskie roztrwonią majątek na dobro publiczne przeznaczony. Pod niejakim względem piśmiennictwo dzisiejsze jest odwrotne naszéj epoki Sasów: podłość imiennych panegiryków zastąpiona jest teraz nikczemnością zbiorowych obwinień.

Tu na końcu przypisów do mowy piérwszéj, dla objaśnienia tego, co w związku z dawnemi zamiarami Świdzińskiego powiedzianę w niéj jest o piérwszym zakładzie Ordynacyi Myszkowskiéj, i o późniejszych jéj kolejach, winni jesteśmy sprostować przytoczenia niektóre zawarte w dziele: Katalog Biskupów, Prałatów i Kanoników Krakowskich Przez Ks. Ludwika Łętowskiego Biskupa Joppejskiego, Dziekana Katedr. Krak." Autor potępia Piotra Myszkowskiego za zbogacenie swych synowców, a mówiąc o Tomickim Biskupie Krakowskim, tak się wyraża: „Dla familii swojéj nieskupił żadnych dóbr ziemskich, tylko dzie„ciom po braciach swoich dał wychowanie piękne, a tak było z sy„nami po zmarłym Mikołaju Tomickim Kasztelanie Gnieźnieńskim; „patrzał się bowiem codziennie ten święty Biskup na marnotrawstwo „chleba duchownego, gdy się ten dostanie w ręce świeckie, i jak „familię nietyły od tego obroku wziętego z Ołtarza" (II. str. 83). Zaś o Piotrze Myszkowskim przytacza on zdanie Stanisława Łubieńskiego Biskupa Płockiego, w monitach *de gerendo episcopatu:* „iż niespodziewa się, aby one bogactwa biskupie, długo trwały w „tym domu".

Rzecz bliżéj rozbierzmy. W czasach właśnie kwitnienia domu Myszkowskich, zwyczaj obdarzania swych rodzin przez Papieżów na wielkie rozmiary w Rzymie się rozwinął i do uświetnienia téj Stolicy świata chrześciańskiego w familiach dotąd potężnych niemało posłużył. Utorował tę drogę Klemens VIII. znany z surowości życia, który bogacąc swych synowców podniósł rodzinę Aldobrandini; w jego ślady poszedł Paweł V., którego bogactwami urosła familia Borghese; Grzegórz XV. twórca świetności domu Ludovisi; Urban VIII., którego zapisom winna wzrost swój rodzina Barberini. Bez tych rodzin i podobnego początku, tak dawniejszych, jako i nowszych, jakoto Farnese i Odeschalchi, bez ich pałaców, dworców i ogrodów w mieście i po kraju, ich kaplic przy bazylikach, ich zbiorów ksiąg, rzeźb i obrazów po domach, czémżeby był Rzym dzisiejszy? Takie zbogacenie rodzin papiezkich nie odbywało się pokątnie sposobem nadużycia: opierało się na jawnie przyjętéj i wypowiedzianéj zasadzie. Urban VIII. złożył kommissyą z dygnitarzów kościoła, w celu rozbioru pytania, co Papież darować może, która uznała, że z przewyżki dochodów nad potrzeby duchowne, może Ojciec Święty z dobrém sumieniem obdarzyć swych krewnych, zakładać dla nich majoraty i sekundogenitury. Jenerał Jezuitów Vitelleschi, zapytany, podzielił to zdanie. Z tych narad wypłynęło pismo: *„Motivi a far decidere: quid possit Papa donare, al 7 di Luglio 1640".* Piotr Myszkowski i jego synowcowie mieli osobiste stósunki z Klemensem VIII., który jako Hipolit Aldobrandini był legatem do Polski, i z Pawłem V: naśladowali oni te przykłady. Zapis Biskupa Krakowskiego i założenie przez jego synowców ordynacyi na dobrach przezeń pozostawionych, były rzeczywiście uczynione podług wzorów i w rozmiarach ówczasowych rzymskich. Na sposób téż tamtych rodzin, Zygmunt Myszkowski Marszałek Wielki Koronny bogactw swoich używał. Owoce odrodzenia nauk i kunsztów we Włoszech, rodzina Myszkowskich do nas przyswoiła. Biskup ożywieniem nauk, jego synowiec rozkrzewieniem sztuk pięknych, do świetności wieku Zygmuntowskiego się przyłożyli. P. Mecherzyński, w wybornem dziele: Historya Wymowy w Polsce, (w T. II. na str. 493) w ślad Hozyusza idąc, Piotra Myszkowskiego z rozumu, nauki i wymowy, do najznakomitszych owego czasu mężów zalicza. Siarczyński tak się wyraża o Zygmuncie Myszkowskim: „w zasługach Myszkowskiemu liczone być po„winno, iż wielu biegłych rzemieślników, malarzów i najlepszych w „muzyce mistrzów do kraju sprowadził, wiele sztuk przednich ma„lowania i rzeźby zakupił, wiele okazałych budowli wystawił". (Obraz wieku Zygmunta III. w Tomie I. str. 341.) W rzędzie gmachów, które wznieśli Piotr Myszkowski lub jego synowcowie, jedném z najznakomitszych dzieł architektury jest kaplica familijna przy kościele dominikańskim w Krakowie, w najczystszym stylu włoskim, dodaniem atoli późniejszém niestósownego i ciężkiego ołtarza zeszpecona, a teraz w pożarze świątyni ocalona.

Starania Zygmunta Myszkowskiego i jego braci u pomienionych dwóch Papieżów o tytuł Margrabiego, niebyły, jak niektórzy w ówczas mniemali, czczą próżnością: miały one na celu uznanie przez stolicę apostolską prawości daru i zapisu Biskupa Krakowskiego na rzecz swych synowców, i zasłonienie się przeciwko ówczesnym zdaniom niechętnych lub zawistnych, które w piśmie Stanisława Łubieńskiego, wielce zkądinąd zasłużonego, wyraz współczesny znalazły. Klemens Aldobrandini i Paweł Borghese

niemogli potępiać u Myszkowskich tego, co sami dla swych rodzin zdziałali. Niemogli także przepomnieć zasług Biskupa i jego synowców dla kościoła, w ówczasowém wysileniu katolicyzmu przeciwko reformie w kraju naszym się szérzącéj, ani że Piotr i własnych krewnych od protestantyzmu odwiódł, i dochodami biskupiemi wykupując majątki z rąk różnowierców, jak Pinczów po Oleśnickich, nowatorów z świątyń tamtejszych i własności kościelnych rugował, i obrzędy kościoła rzymskiego w nich przywracał. Starania też w Rzymie osiągnęły cel swój: uprawnienie zapisu Piotra Myszkowskiego nastąpiło w bullach tych dwóch Papieżów, które nadają i potwierdzają dla familii Myszkowskich tytuł Margrabiów, przywiązany do Zamku Mirów wystawionego pod Książem Wielkim przez Biskupa Krakowskiego. Rodziny owe rzymskie dobrodziejstwami Papieżów zbogacone, podziśdzień nie okazują, iżby wedle zdania autora katalogu, familie nie tyły od duchownego obroku; sam także Piotr Myszkowski za świadectwem współczesnych, był jednym z najszczęśliwszych ludzi. Do pomyślności domu Myszkowskich odtąd liczyć się będzie i to, że dzieło ich zyskało przychylne zdanie Konstantego Świdzińskiego i życzliwość jego ku ich potomkom skłoniło. Od dawna uwagę Świdzińskiego ku téj stronie zwróconą widzimy. Między własnoręcznemi notatami jego znajduje się następująca: „Mysz„kowscy. Pochwały i wiadomości o domu Myszkowskich znaj„dują się w przypisie dziełka Krzysztofa Warszewickiego: *de monte „et miraculis sanctae crucis*, w wydaniu zbioru pisemek jego pod ty„tułem: *De cognitione sui ipsius et alia. (Crac. 1600 fol. p. 101.)* „Przypis ten jest do Piotra Wojewody Rawskiego i Zygmunta Ka„sztelana Wojnickiego Myszkowskich braci. Dziełka tego osobne „wydanie wyjść musiało w r. 1599, w którém list ten równie się „znajduje". Wszakże sam początek bogactw przez Biskupa Krakowskiego synowcom pozostawionych, w sumieniu ich następców stanowić winien pobudkę używania majątku na cele wzniosłe, ku czemu téż dążenie okazuje się już w osnowie ustawy ordynacyi Myszkowskiéj przez Zygmunta spisanéj. I pochodzenie więc samo dóbr, i zamiary założycieli, i przekaz Świdzińskiego, ku jednemu dążą celowi.

Do malowideł po Świdzińskim przybywa teraz ze zbioru Margrabskiego liczny zbiór dawnych portretów, między któremi Piotra Myszkowskiego Biskupa, Zygmunta Marszałka Koronnego, i szczególnéj piękności Klemensa VIII. i Pawła V. Papieżów.

Obok powagi przykładów i uznania saméj stolicy apostolskiéj, taka surowość *in partibus* ze strony autora katalogu, który na inném miejscu ujmuje się za Gamratem, trudna byłaby do pojęcia, gdyby rozwiązanie zagadki nie mieściło się w następujących wyrazach katalogu: „Był process o to Margrabstwo, między Jorda„nami i Wielopolskiemi; Jordan Kasztelan Wojnicki brat mojéj „babki przegrał i rzekł: *de malo acquisito tercius non gaudebit „heres;* lecz byłoby wróciło się zawsze do Wielopolskich, choćby „i wygrał był Jordan, bo zeszedł bezdzietnie z Lubomirską". (T. II. str. 141.) Ten brat babki uważając przejście ordynacyi Myszkowskiéj w dom Wielopolskich za *malum acquisitum*, nie lepszym okazuje się prawnikiem, jak łacinnikiem.

W erekcyi Ordynacyi Myszkowskiéj z r. 1603, co do sposobu jakim po wygaśnięciu jednéj familii druga na ordynacyą ma następować, zawarty jest przepis: że najprzód mają obejmować dobra ordynacyi potomkowie płci męzkiéj Zygmunta Myszkowskiego porządkiem pierworództwa; gdyby familia Zygmunta Myszkowskiego co do płci męzkiéj wygasła, następstwo na ordynacyą ma należeć do potomków płci męzkiéj Piotra Myszkowskiego Kasztelana Lubelskiego, brata stryjecznego fundatorów; gdyby zaś i potomstwo tego ostatniego co do płci męzkiéj wygasło, natenczas ordynacya spadać ma na kobiéty najbliższe, nie już ostatniego posiadacza, lecz samych fundatorów w linii prostéj. Jakoż trzej synowie Zygmunta Myszkowskiego, Jan, Ferdynand i Władysław, kolejno po sobie ordynacyą posiadłszy, bezpotomnie zeszli, i ordynacya stósownie do woli fundatorów na linią ich brata stryjecznego Piotra Myszkowskiego r. 1657 dostała się. I z téj linii ostatnim potomkiem męzkim był Józef Margrabia Myszkowski Ordynat.

Po bezdzietnéj jego śmierci, synowica jego Anastazya Myszkowska, która z Jordanem Wojewodą Bracławskim miała syna Adama Jordana, utrzymywała, że odtąd ordynacya na nią i jéj potomstwo spadać powinna. Lecz po Zygmuncie Myszkowskim założycielu ordynacyi, pozostała była córka Anna, która zaślubiona Mikołajowi Komorowskiemu dziedzicowi Żywca, miała syna Krzysztofa Komorowskiego. Z tego i Maryanny Przyłęckiéj, urodziła się Konstancya Komorowska, która zaślubiona Janowi Wielopolskiemu Wielkiemu Kanclerzowi Koronnemu, była matką Franciszka Wielopolskiego Wojewody Sieradzkiego. Ten ostatni wytoczył process przeciwko Anastazyi Jordanowéj, i gdy okazał że jest prawnukiem Anny Myszkowskiéj, córki Zygmunta, Trybunał Lubelski na zasadzie, iż według przepisu erekcyi nie na potomstwo kobiéty z linii pobocznéj Piotra Myszkowskiego Kasztelana Lubelskiego idącéj, lecz na potomstwo kobiéty w linii prostéj od fundatorów idącéj, ordynacya dostać się powinna, tę mu przyznał wyrokiem r. 1729 *feria sexta post dominicam Cantate* zapadłym. Z wyroku tego przed stu trzydziestą laty wydanego, którego motywa i dzisiaj jeszcze najlepszemu prawnikowi zaszczyt by przyniosły, przytoczymy następujące miejsce: *„probatum est.....Sigismundum Myszkowski..... „regula ex trinis prima, stirpem sui masculinam a majori semper „natu inchoandam, ad eandem ordinationem capessendam disposuisse, „secunda post hac regula, decedente quandoque sui stirpe, nomen ma„sculinum Myszcovianum in persona saeculari repraesentante, ad Or„dinationem eandem adeundam lineam collateralem nempe ex suc„cessoribus olim.....Petri Myszkowski,.....idem cogno„men Myszcovianum, personamque virilem et arma in se continentem, „adoptasse, hocque in puncto stirpem suam ex Anna Komorowska fi„lia sua directe protunc succedentem, attenta nominis conservatione, „injuriasse, verumtamen ex tunc non immemorem proximi sanguinis, „et ejus in jure naturae laesionis, tanquam futura ad modernum sta„tum deducta, praevidentem, de congruo et justo restitutionem provi„disse et sequenti regula assecurasse, prout de facto in casu stirpis „ejusdem Petri Castellani Lublinensis collateralis, sine successore ma„sculo extinguendae, ad sui fontem originalem retrospexisse, jusque „nature in femellis, filjabus suis, injuria affectum ad eas revocasse, „regula videlicet tertia".*

Mylne jest mniemanie niektórych teraz w odpowiedzi PP. Świdzińskich na piérwszą mowę Margrabiego wznowione, jakoby Wielopolscy byli pobocznemi względem założycielów Ordynacyi Myszkowskiéj: poboczną rodziną Myszkowskich była właśnie ta, która w ojcu Anastazyi Jordanowéj co do płci męzkiéj koniec wzięła; w osobie zaś Franciszka Wielopolskiego ordynacya wróciła się do linii prostéj przez Annę Komorowską od Zygmunta Myszkowskiego idącéj. Od Franciszka Wielopolskiego Wielopolscy w linii prostéj pochodzą.

Autor Katalogu natrąca o późniejszych przygodach naszéj ordynacyi, któréj rozbiór i towarzyszące mu okoliczności pozostaną pamiętne w dziejach społeczności krajowéj, od Księstwa Warszawskiego poczynając. Przytoczenia autora w téj mierze sprostować wypada. Zdaje się on mówić, że to wszystko stało się, aby się spełniło proroctwo Biskupa Płockiego Stanisława Łubieńskiego przepowiadającego zły koniec spuściznie Myszkowskich. Pod tym względem nasuwa się prosta uwaga: gdyby Biskup Płocki, zamiast przyganiania Biskupowi Krakowskiemu, naśladował go był w opatrzeniu synowców, niepotrzebowałby był nikt w czasach późniejszych ziszczać jego proroctwa na rodzinie Piotra Myszkowskiego. Do obja-

śnienia lat 1812 i 1835 i związku ich między sobą pod względem kolei ordynacyi Myszkowskiéj, zbiór nasz posiada ciekawe autografy, jakoto z r. 1812 Feliksa Łubieńskiego; późniejszego nabywcy znacznéj części dóbr Myszkowskich, Józefa Lubowidzkiego, i Jana Olrycha. Ten Olrych był to rzecznik wybrany przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości do rozprzedania dóbr Ordynacyi Myszkowskiéj, których większą część sam bez pieniędzy kupiwszy, na przedstawienie tegoż od jednego z kluczów margrabskich dla pozornego uprawnienia tego dzieła, Szanieckim nazwany był, postanowieniem niejako na opak Bullę Klemensa VIII. i Pawła V. przedrzeźniającém, a to żeby się ziściły słowa Biskupa Płockiego, i aby w trzydzieści lat późniéj J. X. B. Łętowski mógł wołać z prorokiem i z bratem swojéj babki: „*Ephraim pascit ventos.*“

Owoce tych działań dały się także już w ówczas widzieć na rzeczy bliżéj nas tu obchodzącéj, to jest na dawnéj bibliotece margrabskiéj. W rozbiorze jéj w Pinczowie, prywatne także ręce, mianowicie co do dzieł prawnych i teologicznych, proroctwo X. Stanisława Łubieńskiego ziściły. Z pozostałych „bibliotekę publiczną w Pińczowie zakłada Szaniecki“, mówi Lelewel w dziejach bibliotek. Dobro publiczne, straż prawa, równość, byłato już w ówczas papierowa moneta, za którą, jak niegdyś za assygnaty rewolucyjne francuzkie, bez dopłaty kursu, nabywano milionowe dobra. Widzieli wszyscy, jaka to była owa biblioteka w Pińczowie, publiczna w tém, że kto chciał czerpał z niéj, nie wiadomości, lecz same książki. Przejeżdżające bibliomany przez okno je nabywały; lékarze, aptekarze, rzecznicy, brali zapłatę w książkach, i rzecz łatwo nabytą tanio pozbywali. Dzisiejszy Margrabia, jeszcze przed odzyskaniem Pińczowa, zakupił od lekarza tamecznego Deffingera trzysta kilkanaście dzieł, między któremi rękopisma i inkunabuły, za 500 Złotych.

O takiém rzucaniu się na rodowite instytucye, samym już zmian krajowych i prawodawstwa odmętem nadwątlone, lecz przez obcych nawet oszczędzone; o tych, co w ojczystém łonie kraju własnego zewnętrzne dzieło spustoszenia, tam gdzie się ono zatrzymało, daléj szérząc uzupełniają, przytoczyć można wyrazy wzmiankowanego wyżéj Edmunda Burke: „*He is unlike the generous rapacity of the noble eagle, who preys upon a living, struggling, reluctant, equal victim; his is like that of the ravenous vulture, who falls upon the decayed, the sickly, the dying and the dead, and only anticipates nature in the destruction of its object*“. *(Impeachment of Warren Hastings. Sixth charge.)*

Wiemy już, że Konstanty Świdziński sprzyjał ordynacyi Myszkowskiéj przeciwko tym zamachom; taki sposób myślenia był dziedziczny w senatorskiéj jego rodzinie. W głośnéj niegdyś sprawie o ordynacyą Ostrogską także nie przez obcych, lecz przez krajową prywatę podkopaną, czytamy manifest Antoniego Stanisława Świdzińskiego, Wojewody Bracławskiego przeciwko przedaży dóbr przez Księcia Sanguszkę, gdzie między innemi tak się Świdziński wyraża: „Ordynacya Ostrogska teraz *privata*, na różnych, przez donacye w grodzie Sandomirskim uczynione, jest podzielona. Przymuszony jestem *tectos aperire dolores*, i ten *ad acta publica* zanieść manifest ..... a zaczém uwalniając sumienie przysięgą obowiązane, *quidquid nocivi scivero*, dotrzymując wierności panu i ojczyznie, *ne quid detrimenti patiatur*, ten manifest *ad acta publica deferri curavi*, i takową krzywdę prawu ojczystemu uczynioną, *in publicum* donieść.

Gdy w roku 1835 rozbite majętności ordynackie, przeszły do kieszeni, nie dobra publicznego, lecz prywaty, tak nawet, iż konfiskata dóbr pomargrabskich na Olrychu Szanieckim posłużyła do ich przejścia w ręce, w których wnet i co innego jeszcze się znalazło, podniosło to w opinii ordynacką sprawę. Podobnie w Poznańskiém, gdy już wielka część majątków ziemskich przeszła w ręce obce, opinia dawniéj ordynacyom przeciwna domaga się, jak słychać, aby rodacy na większych majątkach majoraty zakładali. Opinia w wiérzchniéj swojéj warstwie ma u nas tę własność, iż po niewczasie zwraca się ku rzeczom za jéj sprawą już podkopanym. W takiéj opinii każą nam, na wzór dawnych Egipcyan, czcić krokodyla, który zjada mięso, a nad kościami płacze.

---

(6) Mowa ta przygotowana była do sprawy w Senacie; lecz gdy organizacya Sądu tego niedopuszcza przymawiania się stron, głos ten wszedł w znacznéj części z pewnemi zmianami do układu odpowiedzi na skargę Świdzińskich, przez Mecenasa Edwarda Grabowskiego ze zwykłą mu ścisłością i dokładnością wypracowanéj, która w całéj obszérności przez litografią, acz w niewielkiéj liczbie exemplarzy ogłoszona została. Gdy zaś wywody prawnicze są dla ogółu czytelników mniéj zajmujące, a wyczerpujący wykład zasad téj sprawy mieści się już w wyroku Senatu i objętych nim wniosków Naczelnego Prokuratora, przeto mowę samą w pierwotnéj osnowie ze stósownemi dopełnieniami do druku podajemy.

---

(7) Z listu Konstantego Świdzińskiego do Margrabiego z r. 1833. „Gdy Kraków zostaje w częstszych stosun„kach z Warszawą niż Drezno, być może iż wiadomości prędzéj nas „dochodzą. Dotąd zachęcano nas do powrotu: Łempicki już był na „wsiadaném; teraz zaś po rozpoczęciu sądów i sposobie w jakim za„sada pierwsza przyjętą została..... inne całkiem rady przycho„dzą, a przynajmniéj wstrzymać się i niespieszyć doradzają..... „My tu dotąd spokojnie. Popiel gospodaruje. Łempicki często na „wsiach i w zamkach przebywa. Ja po mojemu, póki można, siedzę „w Krakowskich starożytnościach. Na wypadek wypędzenia udałbym „się tamtędy, i upraszałbym o parę słów rady w téj mierze „przy jakiéj sposobności. Znalazłem tu text cztérech ksiąg Piotra „Lombarda bez kommentarzy, wydanie Bazylejskie 1516. fol. Racz „mi szanowny Margrabia powiedzieć, czy go sobie życzysz, to bym go nabył..... 30. Września.“

---

(8) Z biblioteki margrabskiéj na Mirowie wziął Świdziński kodex Tomu XIIgo akt Tomickiego z dopiskiem Joachima Lelewela. Rękopism ten nieznalazł się w pozostałości po Świdzińskim. Zostawił zaś rękopism: „*Rerum gestarum prudentissimi atque felicissimi Poloniae Regis Sigismundi Primi ex commentariis actionum Regiarum in graciam Serenissimi Principis Dni Dni Stephani, Dei gratia Regis Poloniae Magni Ducis Lithvaniae etc. etc. a Rndmo Dno Stanislao Karnkowski Episcpo Cujaviensi collectarum compendium*“. Kodex *in fol.* pisany ozdobnie charakterem z szesnastego lub początku siedmnastego wieku; kart 113, oprawa pargaminowa wyzłacana. W marginesach, oprócz krótkiéj treści w języku łacińskim, zamieszczone są pismem tém samém, glossy polskie jak naprzykład: „Snadni dać pobór niżeli wojować.— Źle królowi, sobie nie lepi.— Na starość ochmistrze Królowi jednak z Senatu“. Rękopism ten, po bliższém porównaniu z aktami Tomickiego, do druku podamy. Podobny rękopism widział Hr. Aleksander Przeździecki w bibliotece muzeum węgierskiego w Peszcie, lecz z wiadomości o tém jaką P. Łepkowski, z pisanego do siebie listu zamieścił w Numerze 190 Czasu z r. b.,

zdawałoby się, iż to nie jest współczesny kodex, lecz późniejszy odpis, w r. 1781 dla Ossolińskiego sporządzony. Upewniono nas, że biblioteka zakładu Ossolińskich rękopismu podobnego nie posiada.

W rodzaju Tomicyanów znajduje się w zbiorach naszych rękopism *in fol.* obejmujący akta ostatnich lat panowania Zygmunta Augusta w latach 1569—1573, gdy rządził Kancellaryą Franciszek Krasiński Podkanclerzy Koronny. Rękopis ten ważny, jeden z najpiérwszych ogłosimy. Biblioteka margrabska posiada własny zbiór rękopismów, między któremi Chronografia czyli dziejopis Żywiecki Andrzeja Komonieckiego z r. 1704; akta i miscellanea z epok Jana Sobieskiego i Sasów. Piérwsze z nich, przy zamierzoném do następnéj już może publikacyi wydaniu listów Króla Jana III, ogłoszone będą w połączeniu z materyałami, jakie do tego panowania zbiór po Świdzińskim obejmuje.

W roku 1855 jakby na uczciwe przyjęcie zbiorów Świdzińskiego odzyskane z Prokuratoryi Królestwa archiwum ordynacyi Myszkowskiéj, którego dawniéj przed konfiskatą, mimo uroczystych zobowiązań, z rąk koalicyi niemożna było wydobyć, obejmuje dokumenta ściągające się do téj rodziny, oraz domów Wielopolskich, w części po Janie Wielopolskim Kanclerzu, Komorowskich, i innych z niemi połączonych. W 73 summaryuszach, rękopisma te, w znacznéj części oryginały, zawiérają Numerów 8,377. Ważniéjsze z nich w połączeniu z bogatym zbiorem Świdzińskiego, do druku podawane będą.

Dyplomatów własnych posiada biblioteka Margrabska 79, z których najdawniejszy z roku 1373 Elżbiety Królowéj Węgierskiéj i Polskiéj, potwierdzenie przedaży Książa Wielkiego obejmuje. W połączeniu z dyplomataryuszem po Świdzińskim, obejmującym pargaminów 142, będą one także przez nas ogłaszane. Między dyplomatami Archiwum Margrabskiego, znajduje się znaczna liczba w języku Czeskim, obejmujących czynności majątkowe w grodzie Oświecimskim zawierane. O tych pergaminach podana była wiadomość z przytoczeniem osnowy niektórych w r. 1815 w piśmie *Miscellanea Cracoviensia* wydawaném przez Jérzego Samuela Bandtkiego fasc. II. w rozprawie: *De linguae Bohemicae sive Czechicae in Polonia usu diplomatico et forensi.* str. 94. Posiada także biblioteka Margrabska autografy mianowicie z czasów Zygmuntowskich, między któremi testament Piotra Myszkowskiego Biskupa Krakowskiego, niektóre z czasów ostatniego podziału kraju, a z czasów Księstwa Warszawskiego pochodzące od Stanisława Potockiego i Felixa Łubiéńskiego, ciekawe w tém, iż w przeciwnych kierunkach nawzajem się objaśniają.

Co do książek, biblioteka Margrabska nie jest zamożną w dawne dzieła polskie, gdyż, po owém rozbiciu, zbieranie ich nie było głównym celem, z uwagi właśnie, iż tém zajmował się już Świdziński: posiada jednak niektóre inkunabuły hallerowskie i unglerowskie, rzadkości, jak Goryńskiego statut Mazowiecki, i wydania nieznajdujące się w zbiorze Świdzińskiego, naprzykład Orzechowskiego *Annales Poloniae ab excessu Sigismundi I.* wraz z życiem Piotra Kmity, wydanie gdańskie z roku 1643.

Rzeczy polskie ze zbioru Margrabskiego, co do ksiąg, rękopismów, dyplomatów i autografów, połączone będą w jednę całość ze zbiorem Świdzińskiego, i utworzą jeden główny oddział biblioteki. Nawzajem biblioteka po Świdzińskim nie jest zamożną w dzieła literatury greckiéj, rzymskiéj oraz nowszych języków, które posiada biblioteka Margrabska, szczególniéj co do filozofii i prawa zaopatrzona. Z temi połączone będą dzieła po Świdzińskim w językach obcych, i stanowić będą drugi oddział biblioteki.

Taki rozdział biblioteki na dwie główne części, poparty jest i przykładem innych, i zdaniem znakomitego znawcy. Lelewel jakby do naszego przypadku tak mówi o bibliotece Puławskiéj: „Po po„łączeniu domowych puławskich zbiorów z poryckiemi, jak dawniéj „w Puławskich od przedmiotów odosobnieni byli starożytni pisarze, „tak odosobnieni od innych zostali polscy. Zasługiwali oni na to od„łączenie, bo są oddzielnego interesu, któryby po ich z innemi za„wiązaniu, zamitrężony został; zasługiwali na to i dla tego, iż po „rękopismach ich zbiór rzeczywiście nieocenionego jest szacunku. Gdy„by ich w massę innych pisarzy zamięszać, gdzie wówczas tych ma„leńkich brylantów z pod ciężkich brył wyśledzić?“ (Księgi bibliograficzne II. str. 163). Niedogodności przeciwnego układu w Wilnie, wytyka on tamże na str. 169.

Tym sposobem w obu oddziałach, a mianowicie w polskim, powstaną dublety, które na wymiany lub przedaż przeznaczone, obejmie osobny katalog przy publikacyach naszych, które podadzą także katalog rzeczy polskich w książkach, rękopismach, rycinach, starożytnościach i t. d.

W pomnażaniu biblioteki będzie się dążyło do uzupełnienia całości i do pewnéj równowagi, co najlepiéj objaśnia piérwszy artykuł instrukcyi dla bibliotekarza przepisanéj, mianowicie: „Jednym z „najważniejszych obowiązków bibliotekarza będzie starać się, aby bi„blioteka i zbiory ordynacyi z zapisem Świdzińskiego połączone, w „miarę funduszu na to przypadającego, wzbogacone były dziełami w „każdéj gałęzi nauk uznanemi za najlepsze, tak w literaturze ojczy„stéj jako i obcéj, tak w nowszéj jako i dawnéj. Poszukiwanie ksiąg, „rękopismów, numizmatów i innych pomników do literatury i staro„żytności polskiéj odnoszących się, będzie pierwszym przedmiotem „pilnych bibliotekarza starań. Lecz prócz tego pamiętając, iż biblio„teka do powszechniejszego użytku uczonych służyć mająca, po„winna dostarczać im wszystkich, ile możności, we względzie nauko„wym pomocnych materyałów, dołoży on starania, aby zawierała i „literatury obcéj najgłówniejsze wielkie zbiorowe dzieła, nie łatwo „w posiadaniu pojedynczych uczonych znajdujące się, a mianowicie „repertorya i zbiory do wszystkich gałęzi historyi, archeologii i bi„bliografii, głossaryusze i słowniki, herbarze i dyplomataryusze, naj„lepsze wydania wszystkich klassycznych, greckich i rzymskich au„torów, tudzież autorów najcelniejszych w literaturze innych słowiań„skich narodów, a nadto w literaturze francuzkiéj, włoskiéj, angielskiéj „i hiszpańskiéj. W tym celu korzystając z corocznie wydawanych „katalogów księgarzy, antykwarzy, i aukcyj książkowych krajowych „i zagranicznych, tudzież z pism peryodycznych, wiadomości biblio„graficzne podających, przekładać winien właścicielowi biblioteki co„rocznie wykaz dzieł, rękopismów, numizmatów i innych szczegółów „starożytności, téjże bibliotece Ordynacyi i zapisu Świdzińskiego „głównie potrzebnych i brakujących, a tu lub owdzie do nabycia „zdarzających się“.

Że instrukcya ta stała się głównym powodem odejścia od obowiązków dotychczasowego bibliotekarza P. Nowakowskiego, o tém nie byłoby co mówić, gdyby pisma publiczne i do tego nie były się wtrąciły, ogłaszając zaraz, iż on dla tego odrzucony został, że wolę Świdzińskiego nadto szanował. Stopień tego uszanowania i powody naszego rozstania się z P. Nowakowskim, razem wyjaśnić przychodzi.

Wiadomo i z całego zachowania się Konstantego Świdzińskiego i z testamentu jego, w jakiém on świetle ordynacyą Myszkowską uważał. Co do pomienionéj tedy instrukcyi oznajmił P. Nowakowski, iż tytułu bibliotekarza ordynacyi Myszkowskiéj przyjąć nie może, a to dla tego, iż on ordynacyi nie uznaje. Uczyniona mu uwaga, że ordynacya Myszkowska dotąd przez lat przeszło dwieście pięćdziesiąt bez uznania jego i jego doradzców jakoś się obchodziła, nie zdołała zachwiać sumiennego jego przekonania, że ordynacye są prawom boskim i ludzkim przeciwne. Daléj, życzeniem Świdzińskiego było, abyśmy wspierali się ustawą zakładu imienia Ossolińskich, o czém jeszcze obszerniéj w przypisie 20ym mówić nam przyjdzie. Jeżeli w czém, to właśnie w wewnętrznych urządzeniach, ustawa ta na wzgląd zasługuje. Zawiéra ona w §. 4. aktu dodatkowego przepis, że wchodzący do biblioteki na jakikolwiek stopień, powinni

oprócz języka polskiego, umieć łaciński, niemiecki i francuzki; na urzędy zaś dyrektora i kustosza czyli bibliotekarza, wymagane jest złożenie rozprawy jednéj w języku łacińskim, drugiéj w języku polskim, między innemi z historyi literatury. Ci co wymagają od nas naśladowania ustawy Ossolińskich, niepowinni się dziwić, że od P. Nowakowskiego wymagaliśmy tych samych wiadomości w językach i historyi literatury, do których wszakże nabycia on, mimo zdolności swych i siły wieku, nie poczuwał się. Dla tego téż odmawiał przepisywania kosztownych rękopismów i dyplomatów, które nigdzie nájemnym przepisywaczom powierzane nie bywają, przez co publikacya nasza opóźnienia doznała. Zadanie obecne biblioteki i zbiorów po Świdzińskim z naszemi własnemi połączonych, i całe tych rzeczy położenie, różni się od tego, co miało miejsce za życia Świdzińskiego: wtedy chodziło o gromadzenie pomników, z których téż niewiele na świat wydano: teraz chodzi o naukowy z nich użytek, do czego potrzebna jest w bibliotekarzu, równie jak w stałym pracowniku czyli redaktorze, tąk słusznie przez Ossolińskiego wymagana umiejętność języków dawnych i nowych, oraz dyplomatyka. Bez tych wiadomości, posada bibliotekarza byłaby wygodną synekurą, zależącą na dozorze nad ciągłą wystawą archeologiczną z rzadkości bibliograficznych krajowych, unikatów i za szkłem rękopismów złożoną. Byłoby to ziszczeniem zamiarów Świdzińskiego, który, jak w testamencie swoim, tak w innych pismach, znużony niejako tém zbieraniem bez kresu i owocu, tęskni do wprowadzenia swéj biblioteki w cyrkulacyą umysłowego życia, i ruchowi temu, w tkliwém ułudzeniu, z tamtego świata przypatrywać się pragnie? Czy zaś te jego zamysły przez nas osiągnięte być mogą, bez czynnego opracowywania rzeczy krajowych w związku z ogólnemi cywilizacyi europejskiéj, i czy wolno nam jest drzémać daléj niewinnym snem archeologicznéj kontemplacyi, to każdy człowiek naukowy łatwo osądzi.

Przymuszeni zatém byliśmy wezwać P. Nowakowskiego, żeby, albo z nami w szczérém oddaniu się, i bez żadnych swoich lub czyichkolwiek odrębnych sposobów widzenia i dążeń, do téj nowéj pracy się zaprzągł, albo téż innemu miejsca ustąpił. P. Nowakowski z pozostawionego mu przez nas wyboru korzystał w ten sposób, iż z miejsca się usunął, co przez wzajemną dobrowolną ugodę załatwione zostało.

Nie zaczepiamy nikogo, lecz gdy kto zastąpi nam drogę, lubimy dać się w znaki: nie szczędzimy zwłaszcza tych, co wezwani przez Świdzińskiego do niesienia nam pomocy, miasto chleba, jak mówi pismo święte, dają nam kamień, a miasto ryby przynoszą nam węża. Napastowani, używamy i nadal używać będziemy wszelkiéj broni, to, jak się wyraża nasz recenzent w Przeglądzie, „broni siecznéj, to pal„néj, to dział ciężkiego kalibru, to tych, które świéża nauka i prze„mysł wydoskonaliły.“ Nie mając ani czasu, ani miejsca w żadnym dzienniku, do codziennéj polemiki, długi nasze pod tym względem raz tylko do roku, lecz z lichwą płacić będziemy.

Na wystawę Krakowską, między innemi rzeczami ze zbiorów po Świdzińskim, przesłaliśmy hełm pięknéj roboty, okazując przez to, że i na téj drodze zbiory nasze chcemy mieć przystępnemi, i aby wedle możności uczcić chwalebne téj wystawy przedsięwzięcie. To ściągnęło na nas niespodziewaną uléwę wymowy zrodzonéj, jak od dawna wiadomo, pod znakiem wodnika, albo téż: *„dum pelago desaevit hyems et aquosus Orion.“* P. Kraszewski ujął się za szyszakiem Tarnowskiego o to, że do zbiorów naszych włączony został; za P. Nowakowskim o to, że od nich został odłączony. Wyrzuca nam, że szyszak nazywa się tu po prostu cząstką zbiorów ordynacyi Myszkowskich. Jak Herkules z paszczy piekieł, tak P. Kraszewski z tego szyszaka wydobywa i wlecze na jaw Cerbera, straszliwe odkrycie, czego? oto że „ci, co na ufność Konstantego Świdzińskiego za„służyli, dziś samowolném rozporządzeniem puścizny publicznéj, lek„ce ważą jego wolę ostatnią.“ Ta klassyczno-heroiczna względem nas postawa P. Kraszewskiego nie jest nowa. Już dawniéj napominał on nas w téj saméj gazecie, o spełnienie wszystkich życzeń Świdzińskiego; z téj saméj wysokości swego tragicznego koturnu i teraz znowu woła on, że: „o spełnienie ścisłe woli zmarłego dopominał „się i upomina cały nasz świat.“ W tych wyrazach występuje wybitnie znane prężenie P. Kraszewskiego na reprezentanta ogółu. Z tego, że on o wszystkich życzeniach Świdzińskiego tak wymownie rozprawia, wnosić można, że zna przynajmniéj niektóre, niechajby główne. Między temi ostatniemi znajduje się w punkcie 3cim testamentu wiadoma prośba, iżby „biblioteka i rękopisma podzielały „naturę ordynacyi Myszkowskiéj.“ W skutek téż tego, Margrabia w liście swym do Świdzińskiego, po otrzymaniu testamentu pisanym, oznajmił: „pośpieszam upewnić cię, że woli twojéj zadosyć uczynię, „i dołożę starania, aby biblioteka twoja i zbiory z pożytkiem „dla nauk trwale w familii i przy ordynacyi naszéj, pozostać „mogły.“ Nakoniec w odpowiedzi swéj na ten list, wyraził Świdziński życzenie, aby przynajmniéj same zbiory pod prawa i przywileje ordynacyi imienia naszego podciągnięte zostały. Te tak usilne nalegania naszego testatora są dla naszego powieściopisarza żadne; natomiast przez wszystkie życzenia Świdzińskiego, rozumié P. Kraszewski te właśnie, których Świdziński niewyraził, a które autor Złotego jabłka, wraz z P. Bartoszewiczem, czerpią z edycyi listu Świdzińskiego przez nich poprawionéj, z czego teraz spór literacki powstaje o to, któremu z nich nie należy się cześć i chwała za tę kastygacyę i emendacyę *ad usum Delphini?*— Tyle o szyszaku, teraz znowu o P. Nowakowskim. Co się tyczy odrzucenia go, i do tego jeszcze, jak P. Kraszewski dodaje, gwałtownego, od biblioteki powierzonéj mu wyraźnie przez testatora, okazaliśmy już, że nie my P. Nowakowskiego, lecz P. Nowakowski nas i zbiory, jako odtąd ordynackie, odrzucił. W końcu swéj archeologicznéj filippiki, P. Kraszewski skłania ku nam nieco swą wyrozumiałość, i pozwala, że w oddaleniu P. Nowakowskiego, niema z naszéj strony złéj woli, a jest tylko samowola. Nie mogło być samowoli, skoro niebyło wcale naszéj woli; jest zaś rzeczywiście zła wola, gdyż ta zależy na piérworodnym naszym grzéchu, że zapisu Świdzińskiego nieuważamy za instytut publiczny, a do tego w Warszawie a nie gdzieindziéj umieścić się mający. Możnowładztwo zatém pisarskie P. Kraszewskiego, chociaż kogo chce poniża, a kogo chce wywyższa, nas ani surowością swego sądu, ani miłosierdziem swego ułaskawienia, dotknąć nie może.

Lecz, jak z ust jego słyszymy, o spełnienie obcego utworu życzeń Świdzińskiego, upomina się świat, a do tego jeszcze nasz, a nadewszystko cały: wejdźmy przeto w treść tego naszego całego świata. Samo przez się u P. Kraszewskiego rozumié się, że do tego świata nie należą najcelniejsi Warszawscy i kraju naszego prawnicy, którzy w téj sprawie głos podnosząc, i w zapadłych wyrokach dwóch instancyj udział mając, uznali, że zbiory i majątek po Świdzińskim oddane nam są sposobem zupełnéj i nieograniczonéj, prawnie do ordynacyi się wcielić, i na wskazane cele naukowe obracać mającéj własności. Po oddzieleniu więc tego żywiołu, niemogącego szczycić się namaszczeniem, jakie jest potrzebne do uniesień przeciwko ostrygom i kolejom żelaznym, i do niemniéj patetycznych pochwał chleba razowego, zobaczmy genezę naszego chaosu. Czterema pierwiastkami tego całego świata są: 1) P. Kraszewski z odwodem Żytomierskich współkorrespondentów; 2) P. Bartoszewicz na posiedzeniu Biblioteki warszawskiéj; 3) P. Łoski w pielgrzymce Opoczyńskiéj; 4) P. G. W., niżéj zobaczymy gdzie. Oni to od lat trzech spełniając wyższą missyą rozprawiania o rzeczy, któréj nierozumieją, stworzyli w około siebie tysiące tysięcy exemplarzów Gazety warszawskiéj, Biblioteki warszawskiéj, Kroniki warszawskiéj i Gazety codziennéj warszawskiéj, a w tak rozstawionych i pod rozmaitemi kątami nachylania do siebie ponastawianych tworzycielskiéj chwały swojéj zwierciadłach, powtarzając się i mnożąc bez końca, kiwające po-

kłony czci wzajemnéj sobie oddają. Takiego ogółu reprezentantem niech sobie będzie P. Kraszewski, lecz naprzeciwko tego ogromu do którego przybywa jeszcze teraz, za świadectwem Kroniki warszawskiéj, cały naród szczurów i myszy, my z należytą pokorą ośmielamy się przełożyć, że spadek bierzemy od Świdzińskiego, a nie od całego naszego świata i cztérech jego żywiołów; że się kierujemy testamentem naszego spadkodawcy, a nie tysiącami odbić drukarskich owéj bajecznéj kosmogonii.

(**9**) W Opoczyńskiém i Radomskiém rozszérzono mniemanie, że nieboszczyk Konstanty brata swego Ludwika do powrotu z zagranicy namówił, co twierdzą także Świdzińscy w odpowiedzi na pierwszą mowę Margrabiego, oraz w nowych pozwach o pretensye rozmaite teraz nam doręczonych; dając do zrozumienia, że w takich naleganiach brata, Ludwik nadzieje majątkowe czerpał. Lecz Konstanty Świdziński na usilne tylko naleganie Ludwika i familii, wstawił się za nim do władz, by mu powrót do kraju ułatwić. Dowodzą tęgo następujące wyrazy listu dnia 11 Października 1842 r. do Konstantego pisanego: „Od Ludwika w tych czasach miałem list: prosi i zaklina na wszystko, aby, jeżeli mu powrotu do kraju wyrobić niebędzie można, przynajmniéj w Księstwie Poznańskiém mieszkać mógł. „Niewiem czy niemasz tam kogo zaufanego, aby go przyjął za swego kuzyna, i w rządzie oświadczył, że interesa familijne wymagają „tego, aby on tam mieszkał..... Odebrałem od niego list wprost „pocztą, i prosi żeby do niego tak pisać, tylko żeby frankować do „granicy hiszpańskiéj. Nadesłał mi adres: *Al Sor Dn Luis Świdziń„ski, Capitan de Cavalleria Lusitana* 13 *Regte en Madrid.*— Tytus „Świdziński“.

(**10**) *Amicitia nihil aliud est, nisi omnium divinarum humanarumque rerum cum benevolentia et caritate summa consensio. Amici etc.* (*Cicero, de Amicitia C. 6.*)

(**11**) Oczynszowanie w dobrach Margrabskich obchodziło Świdzińskiego nietylko jako emancypacya włościan, ale także jako emancypacya właściciela dóbr: znał on, jak dalece u nas w Królestwie Polskiém dziedzic rozległych dóbr, jeżeli nie chce narazić się na utratę majątku, jest zwykle sam *glebae adscriptus.* Konstanty Świdziński wszystko do zamiarów swoich naukowych odnosząc, troszczył się o to, czy jego spadkobierca majątkowe swoje sprawy zdoła uporządkować tak, iżby ziszczeniu życzeń jego oddać się mógł. Co pod tym względem w urządzeniu naszém osiągnięto, jakie trudności napotkano, w czém celu chybiono, z doświadczenia już lat 13tu powiemy dla pożytku innych, podług pięknych słów Getego:

Lang und schmal ist ein Weg, sobald du ihn gehest, so wird er
Breiter, aber du ziehst Schlangengewinde dir nach:
Bist du an's Ende gekommen, so werde der schreckliche Knoten,
Dir zur Blume, und du gieb sie dem Ganzen dahin.

Powiemy o porządku rzeczy pańszczyznianym, z którego wyszliśmy, o długoletniéj dzierżawie, do któréj przeszliśmy; daléj, dla czego urządzenie nasze nie jest ani dzierżawą wieczystą, ani uwłaszczeniem: ostateczny potém wniosek wykaże, czego potrzebujemy, i czego w dzisiejszym stanie prawodawstwa spodziewać się możemy.

W naszém zaprowadzeniu chodziło o to, ażeby w stósunku właściciela do swojéj ziemi, pozbyć się całego jednego rzędu pośredników, to jest dzierżawców i podstarościch, a drugi rząd pośredników, to jest samych włościan wydźwignąć ze stanu bydła niejako pańszczyznianego, i uczynić ich pośrednikiem jedynym i wyłącznym, oddając im w ręce do gospodarowania znaczną część tych samych przestrzeni folwarcznych, które dotąd pod cudzém zawiadywaniem ślepo obrabiali. Przygotowawcze obliczenia okazały możność przeprowadzenia téj rzeczy z korzyścią tak dla dzierżawiących, jako téż dla dochodów dziedzica.

Nadto, oprócz uznanych powszechnie pod względem ekonomicznym niedogodności robocizny pańszczyznianéj, chcącemu majątek swój trwale urządzić, niegodziło się spuszczać z uwagi, na jak wątłéj podstawie pod względem prawodawstwa i przyszłości rządy pańszczyzniane u nas się opierały. Nietylko bowiem pańszczyzna jest obcą obowięzującemu nas prawu cywilnemu: jest ona jeszcze i wyraźnym jego przepisom i całemu układowi wbrew przeciwna: Wedle artykułu 1142 K. C. każdy obowiązek czynienia, w razie niedopełnienia go przez dłużnika, daje tylko prawo poszukiwania szkód i straconych korzyści; daléj w prawie tém przymus osobisty, dopuszczony jest w rzadkich tylko wyjątkowych przypadkach, jak artykuły 2059 i następne przekonywają. Przez pańszczyznę, ludność wiejska zostaje pod rodzajem ciągłego osobistego przymusu o dopełnienie obowiązku czynienia, któryto przymus opłakaną częstokroć postać przybierając, stawał się źródłem zdziczenia ludu naszego. Często u nas nasycano się słowami. Tak sławne za Księstwa Warszawskiego nadanie nam kodexu Napoleona, ograniczyło się na szlachcie, mieszczanach i żydach; wiejska zaś ludność blisko trzy czwarte części ogólnéj stanowiąca, pozostała względem tego kodexu w stanie niejako przedpotopowym. Stróżom ówszasowym prawa i ich spólnikom, umiejącym liberalnie naginać artykuł kodexu do swoich widoków, nie przyszło na myśl przygotować środki zniesienia owego ciężkiego przedziału między prawem krajowém a czynem, ani téż od początku stósowną organizacyą sądownictwa wymiar sprawiedliwości ku wsiom naszym zbliżyć. Zamierzono w naszéj ordynacyi wyjść z wyjątkowego rzeczy stanu, a przejść pod prawo powszechne: prawo téż to swobody potrzebnych układów nie krępowało. Tak zwana rustykalność, czyli przyodzianie gruntów włościańskich w odrębne jakieś przymioty ograniczające prawną możność umawiania się o nie, miejsca niemiała w prawie cywilném, które w urządzaniu stósunków majątkowych nieuważa na naturę ani na początek dóbr nieruchomych, i na to, czy one są szlacheckie, miejskie, lub włościańskie, *biens nobles,* czy *biens roturiers.*

Z takiéj podstawy prawnéj wyszło oczynszowanie w dobrach margrabskich. Dziedzic umawiał się z włościanami swobodnie, jako z dotychczasowemi na nieoznaczony przeciąg czasu dzierżawcami: trwanie dzierżawy zakréślano do lat 24; dawne prestacye dzierżawne w robociznie lub produktach uchylano, a w ich miejsce czynsz ustanawiano. Spólność pastwiska między dworem a wsiami zniesiono. Budynki, załogę, i zasiewy, dotąd własnością dziedzica będące, nabywali włościanie za dobrowolném spólném ocenieniem. Początek nastąpił przez prosty okup pańszczyzny, to jest zapłatę po groszy 15 za dzień pieszy, a po złotych 2 za dzień sprzężajny: lecz to stanowić mogło jedynie przejście, ponieważ opłata ta nieodpowiadała istotnéj wartości dochodu z gruntu, przez klassyfikacyą jedynie ustanowić się mogącéj. Do takiego ocenienia gruntów przyjęto ich rozróżnienia zawarte w Instrukcyi do urządzenia i oczynszowania włościan w dobrach darowanych, wszakże ze zmianami do położenia miejscowego zastósowanemi: okazało się bowiem, że klassyfikacya ta, dla gruntów pośledniejszych klas dosyć odpowiednia, była za niską dla cel-

nych; co pochodzi ze sposobu anszlagowania, z którego rządowe ceny normalne gruntu wypłynęły. Nadto, ostatnie przed naszém oczynszowaniem lat 30 okazywały podwyższenie cen zboża, nad ich przecięcie pomienioną instrukcyą objęte. Winni jesteśmy nadmienić tu, iż się należy wdzięczność P. Kruczajowi, praktycznemu agronomowi, który urządzając wtedy na podobnych zasadach bliskie dobra Dobiesławice, wiadomościami swemi i doświadczeniem niemało nas oświecił.

Na tych zasadach, oprócz wydzierżawienia na czynsz dawnych gruntów przez włościan dotąd z obowiązkiem pańszczyzny posiadanych, przydzielano im przestrzenie folwarczne, do własnego gospodarstwa dla dziedzica najmniéj dogodne, a na części tych przestrzeni od powiększenia osad włościańskich pozostającéj, nowe osady trworzono. Wykonaném to zostało na wsiach dziesięciu, przy których rozdzielono całkowitych folwarków siedm i część trzech innych folwarków.

Wśród tego działania zaszła ustawa z d. 26 Maja (7 Czerwca) 1846 r. Objęte nią zniesienie najmów przymusowych i daremszczyzn, oraz zastrzeżenie niewcielania do folwarków i nieuszczuplania osad włościańskich, znalazły się w zgodzie z naszém urządzeniem, w którém prestacye ustępowały czynszom, a dążono nie do zmniejszenia, lecz do powiększenia osad. Przytém wszakże pomieniona ustawa zaprowadzała trwałe odróżnienie gruntów włościańskich wówczas posiadanych, od innych nieruchomych własności. Bezpośrednie brzmienie ustawy nienadawało wprawdzie włościanom własności, lecz zapowiedziane przyszłe urządzenie, przytém ościenne wypadki i idący za niemi u nas zawrót wyobrażeń, rodziły obawę co do kolei mogących dotknąć grunta nawet folwarczne, oddane w ręce włościan, zwłaszcza takich, co posiadali już dawniejsze grunta teraz niezatartém piętnem rustykalności nacechowane: ostrożność pod tym względem w naszym przypadku, tém bardziéj okazywała się potrzebną, ze względu na prawa i korzyści przyszłych ordynacyi posiadaczów. Wynikły z tego u nas dwa ważne skutki: naprzód co do gruntów folwarcznych, od których przydzielenia do dzierżaw włościańskich nieodstąpiono, stały się potrzebne zawiłe dosyć odróżnienia, w oddzielném ustanowieniu czynszu z gruntów zdawna włościańskich, a nowo przybranych; powtóre, znaczna część folwarków przeznaczonych pierwotnie na powiększenie lub utworzenie osad, teraz pod zagospodarowaniem dziedzica pozostawioną być musiała. Oczynszowanie przeto pozostających od owéj piérwszéj regulacyi wsi cztérnastu, dopełnione zostało co do gruntów jedynie starowłościańskich; przy czém znowu ze względu na pozostające przy tych wsiach folwarki, uczynione być musiały zastrzeżenia dni pewnych do uprawy roli i do żniwa po cenach oznaczonych, i pozostawiono do czasu wsiom do takich folwarków przyległym, wolność odrobku w miejsce czynszu, z któréj mała tylko część gospodarzy korzystała. Tym sposobem cel zamierzony w części tylko osiągnięty został. Pozostało bezpańszczyznianych folwarków dwadzieścia dwa. Dopóki jest łatwość w okolicy znalezienia dzierżaw dóbr pańszczyznianych, konkurencya do dzierżaw folwarcznych bezpańszczyznianych, zwłaszcza rozległych, jest prawie żadna. Z pomienionéj więc ilości folwarków wydzierżawiono tylko ośm mniejszych. Administracya własna bezpańszczyzniana na cztérnastu folwarkach stała się trudną, i w piérwszych trzech latach wielce niekorzystną; późniéj uporządkowała się, do czego kapitał obiegowy z wpływu znacznych czynszów, w porównaniu z dawnym rzeczy stanem, ułatwienie podaje: zawsze jednak rozdzierżawione włościanom folwarki stósunkowo większą korzyść przynoszą, niżeli na siebie zarządzane.

Lecz takie zwichnięcie zamierzonego dzieła, dla samych także włościan niekorzystném się okazało. Przez zastąpienie dotychczasowéj pańszczyzny czynszami, zyskali oni możność gospodarowania dla siebie na większych przestrzeniach; powstał w nich pewien nadmiar siły rolniczéj w dotychczásowych zagrodach pomieszczenia nieznajdujący, a ztąd chęć powiększenia swych posiadłości, tém bardziéj dająca się uczuć włościanom na dawnych tylko gruntach zostawionym, iż mieli przed sobą przykład pobliskich włościan pierwotnego oczynszowania, podwójną a nawet i większą rozległość ziemi posiadających. Od samego początku ruch cały u nas okazywał się ku powiększeniu dzierżaw żywo obróconym; nie widzieliśmy go mimo spółczesnych wypadków, ku uwłaszczeniu rozdrażnionym. Rzeczywistéj potrzebie i naleganiom tak zgodnym z widokami dziedzica, chcąc wedle możności zadosyć uczynić, w głównych punktach w bliskości najzamożniejszych wsi oddzielono jeszcze kilkaset morgów gruntu folwarcznego i ten wydzierżawiono włościanom za oddzielnemi na krótkie lata, bo tylko sześcioletniemi, kontraktami. Gdy grunta ogólnego oczynszowania wypuszczone były z obliczeń na klassyfikacyi opartych, bez wywoływania konkurrencyi, te krótkoletnie dzierżawy dwa razy już w tym przeciągu czasu odnowione, wypuszczane były przez licytacyją; z czego wynikły czynsze, mimo krótkości dzierżawy, o połowę, a w niektórych miejscach o dwie trzecie części wyższe od czynszów do długoletniéj dzierżawy ustanowionych. Gdy zaś te ostatnie, chociaż sprawiedliwe i umiarkowane, nie są bynajmniéj niskie, pokazuje się ztąd, iż potrzeba powiększenia dzierżaw tak mocno działa, że czynsz z nich nad rzeczywistą wartość się podnosi.

Zachodzi tu położenie rzeczy godne uwagi pod względem prawodawczym. Właściciel znacznych przestrzeni ziemi, niemogący dla saméj rozległości należycie jéj zagospodarować, a dlatego potrzebujący dzierżawców, ma ich tuż obok siebie w włościanach, którym za ciasno jest na przestrzeni jaką gospodarują, których zamożność i usposobienie dążą do zadzierżawienia przestrzeni w około nich się rozciągającéj. Jedyną zaporą, aby ten przemysł i praca z jednéj, ta ziemia z drugiéj strony, zeszły się z sobą w umowie dzierżawnéj zobopólnie korzystnéj, jest stan prawodawstwa i z niego wylęgła obawa, że ta ziemia w rozleglejszych przestrzeniach na długie lata tym dzierżawcom oddana, stawszy się włościańską, będzie może późniéj dla właściciela i dla następców jego, we względzie mocy rozrządzenia, straconą. Z naszém miejscowém doświadczeniem o dążeniu dzierżaw do powiększenia, spotykają się przykłady obce. O kraju obfitym w wieloraką naukę co do stósunków dzierżawnych, znakomity ekonomista M' Culloch w rozprawie dołączonéj do jego wydania dzieła Adama Smith o bogactwie narodów, tak się wyraża: „Rolnicy Szkoccy okazują mocne życzenie powiększenia dzierżawio„nych swych gospodarstw, i gdzie to nie może być osiągnięte przez „uzyskanie kontraktów o przyległe grunta, poszukują dzierżaw do„datkowych w miejscach odleglejszych. . . . Mniemam, iż to uczu„cie wyjaśnić może w części, dla czego grunta podrzędnéj wartości, „od dawnego czasu przynoszą czynsz w stósunku do swéj dobroci „wyższy, aniżeli grunta najlepsze. Większe dzierżawy piérwszych ła„twiéj uzyskać można, gdy stósunkowo trudną jest rzeczą, dostąpić „dzierżawy tego ostatniego rodzaju.“ (str. 574.) Widzimy także z tego, że dążenie do powiększenia, nie tylko małym, ale i większym dzierżawom jest przyrodzone.

Doświadczenia własne przekonały nas, że prawdziwą klassą dzierżawców, takich właśnie, o jakich najwięcéj chodzi, to jest bezpańszczyznianych i bezgorzelnianych, lecz czysto rolniczych, są u nas sami włościanie. Przy dzierżawie opartéj co do czynszu na klassyfikacyi ziemi, a co do pewności posiadania, na długoletnich umowach, oraz zpłaceniu budowli i siewów w umiarkowanych ratach, massa zakładowego u nich kapitału w żywym dobytku powiększa się, i posiadłości dzierżawnéj wgłąb już polepszonéj, ową siłę rozprzestrzenienia nadaje.

Tyle o długoletniéj naszéj dzierżawie we względzie ekonomicznym.

Emancypacya włościan z wyjątkowego stanu pańszczyzniannego, mając być przejściem ich pod prawo pospolite, nie powinna iść daléj, nie powinna wprowadzać ich w nowy wyjątek, prawodawstwo nasze pod innym tylko względem łamiący.

Długoletnia dzierżawa mieści się zupełnie w zakresie obowiązującego prawa cywilnego, którego ścisłe i jasne przepisy, bądź o kontrakcie najmu w ogólności, bądź w szczególności o dzierżawie, jaka wedle tegoż prawa czasową tylko być może, dostatecznie ją urządzają. W niéj więc nie zachodzi, ani jak w pańszczyznie, stan rzeczy niżéj prawa, ani téż, jak w innych sposobach włościańskiego uposażenia, stan rzeczy, na przebój i wyżéj prawa uprzywilejowanych urządzeń wymagający, albo wzywający na pomoc, czy to *jus teutonicum*, czy prawo sukcessyjne anglo-normandzkie, co wnet przy dzierżawie wieczystéj i przy uwłaszczeniu ujrzymy.

Jest téż dzierżawa długoletnia we względzie prawnym, ze wszystkich urządzeń najłatwiejszą do wykonania, i obie strony mają potrzebną do tego dojrzałość. W ogólności nie uważaliśmy w naszych czynnościach, owéj u włościan umysłowéj małoletności lub bezwłasnowolności, o któréj zasłużony zkądinnąd pisarz tak mówi: „Za„równo z zasad prawodawstwa, jak z prawideł prostego rozsądku „wypływa, iż żaden małoletni lub bezwłasnowolny prawnych czyn„ności wykonywać nie może; chcąc przeto traktować z włościaninem, „przedewszystkiém upełnoletnić go należy . . . . Przymioty niedo„stateczne w każdym pojedynczym, znajdą się, uzupełnią, łącząc „wspólnym węzłem indywidua pomiędzy sobą.“ Byłoby to opiekę nad małoletniemi dziećmi, składać z rady tych samych dzieci, lub kuratelę nad bezwłasnowolnemi, radzie tych samych bezwłasnowolnych poruczać. Gdyby włościanie w obec prawa pospolitego w sprawach swych rzeczywiście byli nieudolnemi, w takim razie najwłaściwszym byłby sposób w teraźniéjszych urządzeniach przepisany, oddający czynności z niemi pod bliższą pieczę władz administracyjnych. Lecz włościanin nasz póty nie ma rozumu, póki bez niego, jak pod pańszczyzną, obejść się może; przychodzi mu rozum w saméj już potrzebie użycia go. Pokazało się to u nas w licznych czynnościach, a mianowicie w radach składanych do klassyfikacyi gruntów, z przybraniem starszyzny przez włościan wybieranéj. Dojrzałość prawna tém mniéj była tutaj wątpliwą, że we względzie także regulacyjno-rachunkowym, dzierżawa długoletnia w porównaniu mianowicie z uwłaszczeniem, jest najmniéj zawiłą. Opieka administracyjna nad włościanami znajduje dopełnienie w exekucyi administracyjnéj przeciwko nim, która jest konieczną wtedy, gdy jak w pańszczyznie chodzi o przymus czynienia, będący dla prawa powszechnego i porządku sądowego niedotykalnym węglem żarzącym; lecz w kontraktach włościańskich o długoletnią dzierżawę czynszową, wystarcza exekucya sądowa. Mylne jest mniemanie, jakoby dzierżawy włościańskie pod powagę samego tylko powszechnego prawa oddane, nie dawały właścicielowi rękojmi należnego wykonania co do zapłaty czynszów.

Kontrakty długoletnie z włościanami, mają, w porównaniu ze zwyczajnemi umowami o dzierżawę, to za sobą, że z tych ostatnich najczęściéj wypływające powody nieporozumień i sporów sądowych między dzierżawcą a właścicielem, w długoletnich są usunięte. Takiemi zwykły bywać niedobory i klęski, które przy długoletniéj dzierżawie i stósownym czynszu, miéjsca nie mają; daléj zajścia o stawianie i naprawę budowli, o zasiewy i uprawę, wyłączone są tam, gdzie budowle i zasiewy są własne dzierżawcy; nakoniec o zniszczenie dóbr tak częste w dzierżawach pańszczyznianych zajścia, tyczące się w znacznéj części stanu włościan do dzierżawy dodanych, ustają tutaj już przez to, że sami włościanie są dzierżawcami.

Co do skuteczności i szybkości exekucyi na rozmaitych jéj szczeblach, zabezpieczenia (*saisie-gagerie*), zajęcia ruchomości lub krescencyi, przedaży ich, a nakoniec exmissyi, kontrakt ułożony z dokładnym względem na przepisy kodexu cywilnego o najmie, dzierżawie, o solidarności dłużników, a nadto o przymusie osobistym, który w artykule 2062 K. C. dopuszczony jest co do należytości czynszowych, będzie na drodze exekucyi sądowéj celowi odpowiedni. W takim kontrakcie nie o samą tylko formę urzędową chodzi, lecz także o ścisłe oznaczenie przypadków i zastrzeżeń, mających na obie strony otrzymać bezpośrednie wykonanie, bez udawania się na drogę sporu sądowego. Tyle o długoletnich dzierżawach, jako podstawie naszego w dobrach ordynacyi urządzenia: przejdźmy teraz do innych sposobów włościańskiego uposażenia, wyjaśniając czém oczynszowanie u nas nie jest, i dla czego nie jest?

Nie jest ono dzierżawą wieczystą, a to z przyczyny i ekonomicznéj i prawnéj. Pod względem ekonomicznym dzierżawa wieczysta wyzuwa właściciela na zawsze z prawa rozrządzenia swą własnością, a nie daje w zupełności tego prawa dzierżawiącemu; tak, iż prawo własności pomiędzy niemi obudwoma jest niejako w wiecznem zawieszeniu. Ustanowienie czynszu wieczystego wymaga zawiłych opisów co do skali, podług jakiéj zmiana jego ma następować; nakoniec wkupne i *laudemia* z téj umowy płynące, wyzuwają dzierżawców, bądź piérwszych, bądź następnych, z potrzebnego obrotowego kapitału. W dzierżawach długoletnich angielskich dochodzących niekiedy lat 99, w niektórych przypadkach brane bywa wkupne (*fine*), lecz ze względu że to siłę gospodarczą dzierżawców nadal osłabia, przypadki takie są tam wyjątkowe.

Pod względem prawnym dzierżawa wieczysta z istoty swéj wyciąga osobnego w prawie cywilném rozdziału i przepisów, odmiennych od najmów i dzierżawy czasowéj; takie zaś opisy wymagają stósownego już założenia w części prawa cywilnego ogólnéj, mówiącéj o prawie własności, w któréj, jakto widzimy w powszechném prawie krajowém pruskiém, oraz w kodexie cywilnym austryjackim, staje się wtenczas potrzebny osobny rozdział o własności podzielonéj (*dominium divisum*, *getheiltes Eigenthum*), składającéj się z dwóch pierwiastków, to jest własności gruntu czyli zwiérzchniczéj (*dominium directum*, *Grundeigenthum*), i własności użytkowéj (*dominium utile*, *Nutzungseigenthum*). Lecz pojęcia te gotyckie na wzajem do siebie się odnoszące, takiéj niby dzierżawy i takiéj niby własności, obce są naszemu prawu cywilnemu, które dzierżawę zna tylko jako czasową, co do sposobu posiadania jasną, co do czynszu dokładnie oznaczoną; własność zaś zna ono tylko jako pełną, w istocie swéj nierozdwojoną. Owe wyobrażenia prawa niemieckiego znajdują u nas zastósowanie jedynie tylko tam, gdzie wielka zasada, iż prawo wstecznéj mocy nie ma, nakazuje stósować je do czynności dawniéjszych. Takiemi są stósunki emfiteutyczne po miastach, lub wieczysto-dzierżawne z kolonistami; takiemi także są stósunki rozmaite w dobrach Skarbowych, które po rządach pruskim i austryjackim tradycye germańskiéj administracyi odziedziczyły. Lecz dosyć nam jest na tych wyjątkach. Nie zdaje się stósownem, aby w rozległym zakresie stósunków dzisiaj zawiązywanych, jakiemi są umowy czynszowe z włościanami, wznawiało się dawne panowanie *juris teutonici*, z ujmą dzisiejszego naszego na rzymskich zasadach opartego prawodawstwa. Byłbyto powrót do dawnego wewnętrznego niejako rozbioru kraju na rozmaite prawodawstwa, przeciwko któremu tylu znakomitych mężów głosy swe podnosiło, i przeciwko czemu w Polsce z dawna już praca Macieja Sliwnickiego, teraz z pomocą uczonego naszego przyjaciela do druku podana, zmierzała.

Z tego, że dzierżawa wieczysta obca jest przepisom naszego prawa cywilnego, a nawet duchowi jego przeciwna, wynika, że w razach wątpliwych nie może być domniemywaną. Mylne jest zdanie niektórych, jakoby ustawa z roku 1846 nadawała włościanom dzierżawę wieczystą. Naprzód bowiem w osnowie swéj nie mówi to prawo o dzierżawie wieczystéj; powtóre co do przepisów zawartych w jego artykule 1ym, uważać należy, że umowa jedna i tażsama nie może być czém inném dla jednéj ze stron do niéj wchodzących, czém inném dla drugiéj; nie może być dzierżawą wieczystą na rzecz włościan, dzierżawą czasową na stronę dziedzica. Przepis artykułu pomienionego, że włościanie używać mają na przyszłość zajmowanych

gruntów, i przez właścicieli dóbr nie mogą z nich być rugowani, z czego niektórzy wieczystość dzierżawy na rzecz włościan wyprowadzają, ma obok siebie drugi przepis, że rolnicy wolni są przenosić się z jednych dóbr do drugich, co znowu umowę tę czyniłoby dla dziedzica dzierżawą czasową. Bezpośrednie brzmienie tych dwóch zastrzeżeń podawałoby cały ten stósunek dzierżawny w nieważność, według artykułu 1174 kodexu Cywilnego, jako obejmujący ze strony włościan zobowiązanie się pod warunkiem możności odstąpienia od niego (*condition potestative*,) która to możność odjęta jest dziedzicowi. Lecz taki wykład, ustawę, o któréj rzecz, czyniłby bezskuteczną: aby tego uniknąć, wypada nadać jéj znaczenie, godzące w duchu prawa pospolitego pomienione dwa zastrzeżenia, co ma miéjsce w dzierżawie długoletniéj do czasu przedawnienia najdłuższego, to jest do lat 30 zbliżającéj się.

Teraz z kolei o uwłaszczeniu mówić przychodzi. Gdyby nawet natura głównéj części majątku, ordynacyją będącéj, nie stawała na przeszkodzie alienacyi, to już zkądinąd w majątku nawet od węzłów majoratu wolnym, uwłaszczenie w całym układzie naszym nie mieściłoby się. Chodziło w naszém urządzeniu o powiększenie przestrzeni włościańskich, a zmniéjszenie folwarcznych: gdybyśmy grunta oddawna przez włościan posiadane byli im sprzedali, to włościanie, albo przez spłacenie takich gruntów, kapitału zakładowego się pozbywając, byliby w niemożności przybierania folwarcznych w dzierżawę, albo téż przybrawszy je, byliby potém grunta na ograniczony przeciąg czasu dzierżone, ubożyli dla gruntów na własność nabytych, stając się tym sposobem, albo bez przybrania gruntów, lichemi i wyczerpanemi właścicielami, albo za ich przybraniem, złemi i wyczerpującemi dzierżawcami.

Lecz nadto przeciwko uwłaszczeniu, jako ogólnemu środkowi, zdawały nam się walczyć względy i ekonomiczne i prawne.

Co do piérwszego, obowiązujący u nas kodex cywilny, zupełnością prawa własności nie tamującą mocy i sposobów rozrządzenia nieruchomościami, daléj zakazem substytucyj oprócz niektórych wyjątkowych przypadków, a nadewszystko równością działów przy spadkach, ułatwia podzielność, a z tąd coraz większe rozdrobnienie własności. Majątki wszakże ziemskie są u nas tak jeszcze rozległe, że rozdrobnienie ich na téj drodze w wielu razach dogodném raczéj niż szkodliwém się okaże. Lecz z osadami włościańskiemi które już teraz są drobne, inaczéj rzecz miałaby się, gdyby z dotychczasowéj dzierżawy na własność zamienione zostały. Pod wpływem powszechnego prawa, dalszy ich rozkład przez rozporządzenia między żyjącemi i spadki niebawnie rozpocząłby się, i tę znakomitą część ziemi naszéj rzuciłby w przepaść, w jakiéj własność drobną w innych krajach widzimy. Doświadczenia własnego w téj mierze w kraju naszym mieć nie możemy, gdy dotychczasowy stan stósunków pod względem osad włościańskich, podziału ich i rozrządzenia niemi nie dopuszczał, w czém rzadkie tylko wyjątki miejsce miały. Zważyć więc należy skutki téj podzielności w innych krajach, a minnowicie we Francyi, z którą prawodawstwa cywilnego tożsamość, jéj pod tym względem doświadczenie czyni jakby naszém domowém. Pod wrażeniem piérwszych skutków tego rozdrobnienia własności nowemi ustawami cywilnemi wprowadzonego, Artur Young tak pisał o Francyi w r. 1789: „Dotykamy granicy, po za którą ziemia, „uprawiaj ją jak chcesz, nie wyżywi już nikogo, a obyczaje proste, „do małżeństwa pobudzające, pozostają. Następstwa ztąd są prze„rażające! Trwając przy tym systemie dochodzimy wnet do prze„ludnienia, jak w Chinach, gdzie zgniłe ścierwa psów, kotów, i szczu„rów, i wszelkiego rodzaju nieczystości i robactwa chciwie są po„szukiwane, aby utrzymywały życię nędzarzów, zrodzonych by się „morzyli. Drobne zbytecznie podzielone własności stają się najwięk„szém źródłem nędzy, co we Francyi do tego stopnia działało, iż „nieodzownem stało się prawo zakazujące wszelkiego podziału niżéj „pewnéj oznaczonéj przestrzeni gruntu.“ (M' Culloch l. c. str. 578.) Ustawa podział ograniczająca jaką ten pisarz doradza, w duchu prawodawstwa francuzkiego nie mogła być i nie była wydaną. Późniéjszy pisarz stan tych drobnych własności w r. 1814 tak opisuje: „*Ce sont de petites propriétés tellement divisées, que dans ce qui est „vallon et surtout côteau, on trouvera difficilement des propriétés d' un „arpent, et que beauceaup n' ont que dix, douze verges, et quelquefois „deux. L' arbre d' une propriété couvre une partie de la propriété voi„sine, dont les arbres couvrent à leur tour, celle d' un autre voisin. „Le nombre des corps de ferme dans ce canton, composé de vingt-six „communes, n' est peut-être pas aujourdhui de douze, dont aucun n'est „d' une considérable étendue. . . . . L' amour de la propriété, si „naturel, si avantageux pour le bien d' un état, a tourné, exalté tou„tes les têtes. Dans le moment d' ivresse de la révolution chacun a „voulu être propriétaire, et la plupart courant après l' indépendance „et le bonheur, abandonnant le gain sûr, que leur procurait leur tra„vail chez les fermiers, n' ont trouvé que la misère. Trompés dans „leurs calculs, ils sont devenus des voisins incommodes et dangereux, et, „pour me servir de l' expression énergique de l' un de mes correspon„dants, ne sont à l'égard du bonheur de leur canton, que des vrais „déserteurs, qui maraudent pour soutenir leur existence*“. (*La Rochefoucault-Liancourt, Mémoire sur le morcellement etc.*). Z postępem czasu złe powiększało się. W rozprawie wydanéj w *Montpellier* w r. 1826 tak się autor jéj wyraża: „*La subdivision toujours graduelle et infinie des „héritages menace l'ordre social; et porte déjà, notamment dans les pays „de grande culture, une atteinte grave à la prospérité agricole. . . . . „Les funestes effets du morcellement continu des propriétés rurales ne „sauraient être méconnus; le mal est certain; la plaie de l'état est ou„verte; il s'agit de trouver le beaume et les moyens de la cicatriser.*“ (*M'Culloch ib.*). Porównywając dzisiejszy stan własności rolniczéj we Francyi z dzierżawami w Anglii, przywiedziony ekonomista tak mówi: „*Let us not, therefore, by giving countenance to schemes for „modifying the law of succession, dividing estates, or building, cottages „on wastes, do any thing that may tend directly or indirectly to dimi„nish the average size of properties, or to increase our purely agri„cultural population. The norrower the limits within which it is con„fined, the better will be our agriculture and the greater will be the „surplus produce remaining for the support of the other classes, on „whose numbers and prosperity our wealth, power, and glory mate„rially depends.*“ (id. str. 569).

Z krajów dawniéj polskich przez doświadczenie uwłaszczeniem włościan nabyte, przeszło Księstwo Poznańskie. Pod prawodawstwem pruskiém niedogodność podziału zbytniego osad włościańskich już dawno uwagę ludzi stanu zwracając, wywołała liczne pisma, między któremi *Vincke, Lavergne-Peguilhen*, szukające zaradzenia w ograniczeniu podzielności osad, a nawet w zmianie prawa spadkowego. O tamtéjszym stanie rzeczy wybornię u nas pisał Adam Krzyżtopor. Dodać należy, że w Prusiech niedogodność ta powiększona jest jeszcze przez ustanowienie klassy komorników zarobnych, sprowadzone potrzebą rąk do gospodarstwa folwarcznego, skutkiem regulacyi tamtejszéj nie zmniejszonego, lecz owszem powiększonego przestrzeniami, które właściciele dóbr z dawnych przestrzeni włościańskich, na poczet wynagrodzenia za robociznę otrzymali, przez co znowu osady uwłaszczone, stały się tém mniejsze, i następnościom podziału tém prędzéj uległy. Zawiązujący się w Prusiech przy tak wadliwych stosunkach proletaryat w klassie komorników, groźnym się staje i o udział własności dopomina.

Ci, którzy u nas za uwłaszczeniem przemawiają, chcą przez sposób jego i przydane do niego opisy, powyższemu złemu zapobiédz. Rozbierzemy to, mówiąc teraz o uwłaszczeniu we względzie prawnym.

Prawo nasze nie wyłącza uwłaszczenia, lecz nie nakazuje go. Prawo pospolite, jako sposoby uwłaszczenia między żyjącemi, zna

dobrowolną darowiznę, albo dobrowolną umowę przedaży i kupna; na przypadek śmierci, dobrowolne rozporządzenie testamentowe. Emancypując, wprowadzamy włościan w przybytek powszechnego prawa, za którego drzwiami dotąd stali. Źle byłoby samém przypuszczeniem nowego gościa, wywracać tę okazałą budowlę. Wywołujący ustawę ogólnego uwłaszczenia, czy to przez przymusową darowiznę, czy przez przymuszoną przedaż, chcą na samym wstępie złamać prawo, którego zachowanie jest interesem jak nas wszystkich, tak teraz również do udziału jego dobrodziejstw podnieść się mających włościan. Przymuszone uwłaszczenie jest po drugiéj stronie przymuszoném wywłaszczeniem; narzucone kupno, przymuszoną przedażą. Urok takiéj własności ma na odwrocie wyzłacanego medalu żelazny napis: z m o r a z a b o r u. Skaleczenie prawa własności w jednéj żyłce organizmu społecznego, rani tę własność i drażni we wszystkich innych członkach. Do żywego dotknięta, kurczy się ona, i w mozolne, dla niéj saméj uciążliwe, ostrożności obwija; swoboda czynności cywilnych jest skrępowana, i najkorzystniejsze dla stron obu układy drętwieją. Mieliśmy tego dowód u siebie. Z obawy wywłaszczenia, która za ustawą z r. 1846 ciągnąć się poczęła, wyniknęło u nas skrępowanie działania we względzie upragnionego dla stron obu osad włościańskich gruntami folwarcznemi powiększenia; we względzie tworzenia z przestrzeni folwarcznych osad nowych. Uwłaszczenie chociażby na zasadzie przedaży lub zamiany przymuszonéj, rodzi zagrożenie i obawę co do własności ziemi pod innemi imionami dzierżonéj, jakoto co do dzierżaw wieczystych, emfiteuz, młynów, a nakoniec dzierżaw folwarcznych, i obawę tę czyni tém większą, im właśnie posiadanie jest dłuższe, a zatém dzierżawa zbawienniejszą. Zabór i żądza przywłaszczenia co raz wyżéj wtenczas i co raz zuchwaléj czoło swoje podnosi, i doprowadza do tego, co w ościennych krajach, w jednym jako skutek przymuszonéj przedaży i zamiany, w drugim jako owoc źle zasłużonego daru, spostrzegać możemy.

Przypuśćmy, że wyniknie ustawa przymusowego na jakiéj bądź zasadzie uwłaszczenia: wnet na osadach włościańskich prawem własności nadanych, rozwinie się działanie prawa powszechnego w rozdrobnieniu własności powyżéj opisaném. Jakież nam środki zaradcze podają? Obok wyłącznego dzierżenia i użytkowania, głównym żywiołem własności jest moc rozrządzenia nią za życia, daléj możność bądź-to testamentowego rozporządzenia po śmierci, bądź równego jéj na pozostałych członków rodziny samém prawem przelewania. Przemawiający za uwłaszczeniem włościan u nas, uznają wyłożone wyżéj niebezpieczeństwo z coraz dalszego podziału wynikające; chcą więc w nadaném prawie własności ograniczyć ich i co do mocy rozporządzenia za życia, i co do sposobu przelewania spadków po śmierci. Pod tym względem przytoczyć możemy zdania znakomitego pisarza o stósunkach naszych rolniczych, Adama Krzyżtopora, który w rozjaśnieniu tych pytań nie małą zasługę położył, lecz uwłaszczeniu, jako środkowi ogólnemu, zbyt wielką, naszém zdaniem, przewagę daje. W dziele swojém o u r z ą d z e n i u s t ó s u n k ó w r o l n i c z y c h uważa on za rzecz potrzebną, ograniczyć rozrządzalność osad, i nietylko utrzymać zasadę z ustawy z r. 1846 wypływającą, że nie wolno włościanom pozbywać swych osad dworowi, ale nadto radzi przyjąć nową zasadę, że nie wolno jednemu gospodarzowi posiadać kilku razem gospodarstw (str. 214), to jest, że nie wolno im osad swoich między sobą pozbywać i nabywać. Daléj tak on mówi: „Wszakże nie ulega wątpieniu, że przy normalném po„większeniu się ludności kraju, jednocześnie z tą wyłączną rozrzą„dzalną własnością, powstanie obawa zbytniego rozdrobnienia. Jest „to niebezpieczeństwo nieoddzielne od nieograniczonéj rozrządzal„ności ziemi. Aby mu choć w części zapobiédz, jedynym środ„kiem ścieśnienie téj rozrządzalności. Lecz widzieliśmy, że to ście„śnienie, jeźli zaprowadzone przez niepodzielność osad, czyli przez „utworzenie majoratów włościańskich, byłoby zabójczém dla produk„cyi i a n o m a l i ą w n a s z é m p r a w o d a w s t w i e“. (str. 454). Od tak słusznéj powściągliwości pod względem złamania prawa powszechnego, autor w kilka lat późniéj odstępuje, i koniecznością rzeczy wiedziony, w piśmie swojém „P o r a n k i K a r l s b a d z k i e“ w r. 1858 wydaném, tak już mówi: „Drugi sposób przeszkodzenia rozdrobnieniu, „zależy na utworzeniu niejako majoratów włościańskich, to jest na „przyjęciu zasady, że w żadnym razie osada włościańska podzieloną „być nie może, że po śmierci gospodarza, używalność całéj osady „przechodzi albo na najstarszego syna, albo na jednego z synów „zmarłego, którego zarząd gromadzki wskaże, a Wójt Gminy zatwier„dzi. Podobne urządzenie dzisiaj właśnie ma miejsce“ i t. d. (str. 214). Obok tego zaś nasuwa autor inny środek, mówiąc: „by uniknąć téj „niedogodności, należałoby chyba ustanowić, ze własność osady jest „nie dzielną, to jest wspólną dla całéj rodziny, w któréj głowa nią „administruje, inni zaś członkowie pomagają w jéj uprawie i utrzy„mani są jéj dochodami, co stanowiłoby trzeci sposób przeszkodze„nia rozdrobnieniu, i byłoby powrotem do pierwotnego urządzenia „r o d z i n y s ł o w i a ń s k i é j.“ Nadana więc uroczyście własność włościanom, ma z głównego swego pierwiastku być ogołoconą. Sprzeczności nadania ogólnikiem, a w téj saméj chwili odjęcia własności w szczegółach, nie tai sobie ten autor, i stara się w téj mierze uspokoić, mówiąc na str. 456: „Możemy przy regulacyi o b i e c a ć włoś„cianom własność osad, podając wspólność jako przejście; a dwa„dzieścia kilka lat doświadczenia najlepiéj nam powié, czy należy „ścieśnieniem rozrządzalności utrzymać nadal podobne stósunki, czy„li téż, zniesieniem wszelkich zapór, otworzyć wrota wolnemu, nieo„graniczonemu rozrządzaniu własnością. W żadnym razie n i e b ę„d z i e t o d l a w ł o ś c i a n a z a w o d e m.“ Wszystkie tak podawane środki, podkopują nasze prawo powszechne. Gdy według niego, jak art. 544 Kod. Cyw., własność zawiéra w sobie zupełną wolność rozrządzenia, u włościan ma ona być niemożnością zmniejszenia i pozbycia, niemożnością powiększenia i nabycia, niemożnością podziału skrępowaną. Gdy prawo nasze puściznę dzieli równo między pozostałych członków rodziny, i wedle Art. 732. Kod. Cyw. nie uważa w tém ani na naturę, ani na początek dóbr, w osadach, o jakich mowa, ma być miany wzgląd na ich naturę włościańską i mają one z wyłączeniem sióstr i innych braci przechodzić niepodzielnie sposobem majoratu lub minoratu. Prawo nasze w art. 896 Kod. Cyw. mieści zakaz substytucyj; dopuszcza ich w rzadkich tylko wyjątkowych przypadkach na większych majątkach, gdzie one służą do uposażenia zasług publicznych, i utrwalenia pamiątek i nabytków przeszłości. Nie chcąc tego, na co prawo pozwala, niektórzy żądają u nas, czego ono zakazuje. Nie chcą, aby było w kraju kilka lub kilkanaście ordynacyj, z przeznaczenia swego i celu nad prywatnego prawa stósunkami górujących, a natomiast w zakresie, który cały w prywatnych życia zajęciach zamyka się, chcą tworzyć 329,000 majoratów lub minoratów, albowiem tyle mamy w naszym kraju osad włościańskich. Co do osad więc tych, połowę całéj ziemi ornéj Królestwa obejmujących, ma rządzić u nas prawo spadkowe sasko-normandzkie, to jest angielskie, w którém, jak wiadomo, własność ziemska przechodzi cała na jednego zawsze syna, chociaż, gdzie nie ma na majątku substytucyi *(entail)*, jest on za życia właściciela rozrządzalny, co u naszych uwłaszczonych rolników nie ma znajdować miejsca.

W takim rzeczy porządku, ciągła, wbrew prawu powszechnemu, uwaga na źródło własności w rękach włościańskich, stanie się potrzebna. Jeźli włościanin własność inną, pierwotnie niewłościańską nabędzie, czyliż wtedy niezatarty wieczny przymiot włościanina zarazi również tak nabytą własność tym przywilejem, i czyliż opisy owego włościańskiego prawodawstwa i do téj także dorobkowéj własności rozciągać się będą? czy też sposób posiadania tego dorobku będzie inny, i przez wyjątek od wyjątku, poddany zostanie

opisom pospolitego prawa? Czy włościaństwo, rustykalność ma mieć swe źródło w osobie i z niéj przechodzić na rzecz? W takim razie, to jest, gdyby każda przez włościanina nabyta własność, stając się włościańską, podpadać miała prawodawstwu temu włościańskiemu, trzeba przedewszystkiém oznaczyć, kto to jest włościanin? Definicyi téj prawo nasze nie zawiéra, i żaden prawnik podać jéj nie zdoła. Czyliż bowiem powiemy, że włościanin jest to dzierżawca, powinności dworowi odrabiający? Wtedy, gdyby zamiast robocizny czynsz płacić zaczął; również, gdyby na drodze pospolitego prawa, z dzierżawcy stał się przez nabycie właścicielem, przestanie już być włościaninem, kiedy właśnie dla niego jako uwłaszczonego, gotują się te wyjątkowe prawa włościańskie. Ma-li znowu rzecz być źródłem rustykalności i posiadacza swego włościaninem czynić? Cóż wtedy jest rustykalnym gruntem? Jakato ziemia wyjątkowemu temu bez rozrządzalności posiadania dziedziczeniu lub spólności słowiańskiéj ma podpadać? W prawie tych różnic niedopuszczającém, znikło oddawna piętno osobne dóbr szlacheckich, obok którego miało znaczenie piętno dóbr włościańskich. Jak w spokojném żelazie obudzeniem jednego bieguna magnetycznego, wywołuje się i tworzy drugi, przeciwny, a do tamtego odnośny, tak w zakresie prawa pospolitego jednostajną swoją równością na te różnice obojętnego, przywrócenie w spadkowaniu cechy dóbr włościańskich, prędzéj czy późniéj wywołałoby powrót swojego *correlatum*, chociażby ujemnie piętnem niewłościaństwa oznaczonego; co wynikłoby już i ztąd, że gdzie prawo pieczołowicie przestrzega, aby dobra włościańskie nie dostały się w niewłościańskie ręce, musiałyby również, czy prawo samo, czy umowy, zastrzegać, aby grunta niewłościańskie, w drodze na przykład długoletniéj dzierżawy, na własność włościan nie przechodziły. Tym sposobem pod kodeksem Napoleona kraj nasz znalazłby się w głębi wieków średnich, i przyszłoby jeszcze do tego, że każdy nabyciem takich lub owakich dóbr, podług wyboru swego, poddawałby się temu lub owemu prawodawstwu, lub czyniąc się dobrowolnie włościaninem, mógłby majątek swój odmiennemu od pospolitego prawa uprzywilejowanemu dziedziczeniu poddawać.

W doradzanéj znowu wspólności doznałoby prawo powszechne nowego ciosu. Kodex nasz cywilny stanowi w art. 815, że nikt nie może być przymuszony do pozostania w niepodzielności, i że podział może być zawsze wywołany pomimo zakazów i umów przeciwnych. Tego także kodexowego dobrodziejstwa mają być pozbawieni uwłaszczeni nasi rolnicy, z odesłaniem ich do pierwotnego słowiańskiego prawodawstwa, które nie posiada przymiotu na zachodzie po kodexach wymaganego, iżby każdy mógł nosić je przy sobie w kieszeni. Autor „urządzenia stósunków rolniczych“ doradza wskrzeszenie instytucyj słowiańskich; sam wszakże na wielu miejscach uczonego swojego dzieła okazuje, jak te instytucye ulegały wpływom zachodu i jego zaprowadzeniom miejsca ustępowały. Pierwiastek zachodniéj społeczności w kolejach ducha ludzkiego potężniejszym od słowiańskiego żywiołu się okazał, jako stanowiący wyższy od tego ostatniego stopień rozwinięcia społeczności. Pierwiastek słowiański oparty na rodzinie, zależy na ujęciu w jéj kształt całego towarzyskiego porządku; lecz jak rodzina przechodzi w emancypacyę składających ją członków, tak téż forma wschodnia ustępuje na zachodzie emancypacyi, czyli wynurzeniu się osobistéj, indywidualnéj, wspólnościami żadnemi, okrom przez dobrowolną umowę utworzonych, nie skrępowanéj swobody. Prawo nasze cywilne nie zna innéj wspólności, jak tylko dobrowolną assocyacyę w umowie spółki w art. 1832 i następnych K. C. opisanéj. I prawodawstwem, i całym biegiem wypadków, pierwiastek ten wyswobodzonéj osobistości przejął i przekształcił głęboko w rodzinach nawet włościańskich obyczaje i nawyknienia kraju. Kodex Napoleona serbskiemi prawami Cara Duszana jużby u nas zastąpić się nie dał. Usiłowanie ku temu mogłoby tylko krępować postęp przyswojonego u nas nowego pierwiastku, nie dając pola rozwinięcia się dawnemu, który jeszcze w naddziadach naszych się przeżył. Tę wspólność rodziny słowiańskiéj, lud nasz, na sposób nazwy nadanéj już czworakom i innym po wsiach budowlom dla kilku razem rodzin, mianowałby p i e k ł e m słowiańskiém.

W śród tych wyjątkowych prawodawstw, nasz kodex cywilny przestając być prawem pospolitém kraju, zeszedłby do znaczenia prawa szlacheckiego, *jus terrestre*, i wrócilibyśmy się do czasów, gdzie różnorodność prawodawstw obudzała żale i skargi, o których tak mówi Lelewel: „Narzekano ....., jak z Jana Ostroroga widać, na „niejednostajność praw, gdy prócz polskiego i niemieckiego się znajduje i młynarskie, i żydowskie, i Bóg wié jakie! a mnie się zdaje, „mówi Ostrorog, że jedno i toż samo prawo, nas wszystkich królestwa mieszkańców zarówno może i powinno obowiązywać.“ (Początkowe prawodawstwo polskie, str. 395).

Nie przemawiamy w imieniu wszystkich, lecz o włościanach w naszych dobrach twierdzić możemy, że nie poczuwaliby się do wdzięczności za odjęcie im silnego, płodnego prawa długoletniéj dzierżawy, a udzielenie natomiast własności, tym sposobem w saméj już chwili nadania owałaszonéj.

Przytoczony przez nas zacny autor, tak mówi daléj: „Trzeba „koniecznie silnéj sprężyny, aby włościanina pobudzić do wysileń, „żeby się otrząsł z dotychczasowéj apatyi; trzeba go postawić w „stanowisku samoistném, żeby czuł swoją niezawisłość, swoje usa„mowolnienie..... Otóż tą sprężyną dla włościanina może być „tylko urok własności..... Póki włościaninowi mówić będziemy, „jesteś dzierżawcą, póty uszy opuści, i teoryj angielskich o zysko„wności dzierżawy ani słuchać zechce..... Zresztą choćbym przy„puścił, że ta namiętność, co się w narodzie naszym do własności „ziemskiéj objawia, jest przesądem, że korzystniéjby dlań było, gdy„by się tak do dzierżawy zapalał; zawsze nie podpada wątpliwości, „iż ta namiętność jest istotną, że jest siłą, z któréj możemy korzy„stać, a że przeciwnie dzierżawa bardzo mało budzi sympatyi. Uprze„dzeń i przesądów ludu nie należy lekceważyć, można je wyszydzać „i potępiać, ale wykorzeniać arcytrudno. Zwolennicy systematu „dzierżawy niechaj mówią i piszą, niechaj uczą i przekonywają, tego „im nikt nie broni; ale dopóki nie wleją swoich zasad w p r z e k o „n a n i e n a r o d u, dopóty na tych zasadach powszechnego prawa „opiérać się nie godzi.“ (str. 376). Gdyby uwłaszczenie osad włościańskich było przekonaniem i namiętnością narodu, wiedziałaby o tém statystyka krajowa. Zwolennicy uwłaszczenia mają sposobność wykonania go każdy u siebie na drodze prawa pospolitego, przez darowiznę lub przedaż, lecz nie wiadomo, iżby to dotąd na rozległą stopę byli przedsięwzięli. Dla czegóż wywołują na innych przymus o to, czego sami dobrowolnie nie czynią? Ile wiemy, ci nawet co piszą za uwłaszczeniem, gdy z teoryi mają przejść do czynów, czynami hołdują dzierżawie. Przeciwnie u nas zasady i czyny są w zupełnéj zgodzie. Nie odkładając naszego urządzenia w oczekiwaniu na urządzenie się innych, organizujemy naprzód długoletnią dzierżawę, potém, gdzie wypadnie, przemawiamy za nią. Nie potrzebujemy w długoletniéj dzierżawie dwoić się na czyn, i na obietnicę: obiecywaliśmy, to co czynimy; i nad to co czynimy, nic nie obiecujemy. Namiętność do ziemi, nie jest koniecznie namiętnością do jéj własności. Włościanin nasz zapala się do tego, co osiągnąć może, do czynszu w miejsce pańszczyzny, do powiększenia dzierżawnéj osady, do jéj utrwalenia. Subtelne różnice dalekiego tytułu posiadania są mu obojętne, a sztucznie raz obudzony urok własności, nie da się na lat dwadzieścia kilka, w kształcie mumii wonnemi obietnicami zabalsamować.

Podzielamy zdanie Krzyżtopora, że na zasadzie długoletniéj dzierżawy powszechnego prawa opierać się nie godzi, lecz nie dla tego, aby wypadało opierać powszechne prawo na uwłaszczeniu, ale dla tego, że żadne nowe powszechne prawo nie jest potrzebne, ponieważ

mamy prawo pospolite w kodexie cywilnym, prawo, w którém właśnie długoletnia dzierżawa obok dobrowolnych sposobów uwłaszczenia mieści się.

Z kądże więc pochodzi wołanie o uwłaszczenie, któremu czy ny nie odpowiadają? W krajach gdzie przez samą już formę rządu, życie publiczne jest mniéj lub więcéj wyłączone, czasami ważne jakie pytanie wyłamie się z tych zapór, i zajęcia potrzebujące umysły gorączkowo owładnie. Z żywiołów czasu przybywa jeszcze wtedy wrażenie popłochu, dobrowolnie szérzone przez tych, co przetrzymać go nie mają albo mocy, albo cierpliwości. Do tego, oczekiwaniem działań rządowych, w składzie zupełnéj centralizacyi zwykłém, odrętwiona czynność, rzuca się w teorye, dla których, co umiarkowane i proste, nie jest dostateczném, i dzielność środków mierzy się ich nadzwyczajnością.

Powiedziawszy o długoletniéj dzierżawie i o uwłaszczeniu z osobna, teraz jeszcze o wzajemnym stósunku ich powiedzieć przychodzi, i okazać, jak onę bądź w kolejném rozwinięciu, bądź obok siebie istnąc i organicznie się uzupełniając, rozmaitym położeniom i potrzebom majątków ziemskich odpowiadają.

Długoletnia dzierżawa bezpieczeństwem posiadania zachęca do poprawy gospodarstwa, a widok coraz zbliżającego się końca dzierżawy pobudza do pośpiechu w korzystaniu z niéj, a ztąd ocuca siły i zabiegłość klassy rolniczéj; nieusypia jéj w gnusności i ospalstwie umysłowém, które w rządzie pańszczyznianym początek biorąc, potrzebuje wstrząśnienia i rozbudzenia, jakiego nie sprawuje wieczystość posiadania. Z tego względu długoletnia dzierżawa okazuje się być zbawienną, nawet jako przygotowanie i przejście do własności. Dzierżawy takie powiększają się, aż stanie każda u kresu tak możności dzierżawcy w danym czasie, jak ilości ziemi przez właściciela folwarków na wydzierżawienie przeznaczonéj, co znowu w znacznéj części od ubiegania się o nią na każdém miejscu zależy. Powiększona zamożność dzierżawcy poda mu z czasem środki zaofiarowania korzystnéj ceny i nabycia dzierżawionéj ziemi na własność, gdy to dla stron obu dogodném się okaże. Tak przedawane i kupowane osady będą mogły, bez wyżéj wytkniętych niodogodności, być pozostawione co do dalszéj prawnéj kolei, działaniu pospolitego prawa, bez wyjątkowych opisów i ograniczeń. Raz bowiem osady takie będąc większe, skutkom podzielności nie tak rychło, jak teraźniejsze ulegną; powtóre, uwłaszczenie na téj drodze będąc powolne i rzadko się wydarzając, nie da miejsca tworzeniu się znacznéj massy drobnych własności, tak jak środkiem ogólnym wywołane jednorazowe uwłaszczenie.

Jednym z powodów za uwłaszczeniem przytaczanych, jest potrzeba, przy usunięciu pańszczyzny, znalezienia w cenie okupionych na własność osad, kapitału obiegowego na zastąpienie dawnéj robocizny. Téj potrzebie w wielu razach, mianowicie w większych majątkach, da się zaradzić rozdzierżawieniem na tych samych włościan, znacznych dotąd na dwór gospodarowanych przestrzeni, na odwrót tego, co tak zgubnie w regulacyi pruskiéj nastąpiło, gdzie przy ustaniu pańszczyzny powiększono jeszcze przestrzenie folwarczne gruntami z rozrachunku od włościan na rzecz dziedzica przypadłemi. Znaczna jeszcze część obiegowego kapitału przez odrębne w miarę potrzeby uwłaszczenia sposobem przedaży i kupna, daje się pozyskać. Przestrzenie folwarczne powiększeniem włościańskich dzierżaw umniejszone, łatwiejsze się staną do zagospodarowania, bądź przez samych właścicieli, bądź przez dzierżawców folwarznych, o których łatwiéj teraz będzie, a na jakich nie jeden z rzędu dzierżawców włościańskich będzie mógł wyrobić się.

Tym sposobem w budowie stósunków rolniczych, a mianowicie w większych majątkach, tudzież w ordynacyach, gdzie alienacya ziemi miejsca mieć nie może, włościanie jako dzierżawcy podnoszą się do położenia silnych pośredników między właścicielem a jego ziemią, stają się organem ożywienia takich własności, organem, którego w miarę okoliczności rozszérzające się lub ograniczające działanie, wielkie dobra z niejednéj zawiłości, z przytępienia sił żywotnych, do należnéj równowagi przyprowadzić może. W odrodzonéj dzisiejszém prawem pospolitém postaci, będą to dawni zamożni kmiecie dolą swoją z dziedzicami spojeni, którym za ojców naszych oddawane całych majątków zarządy, poprzedziły późniejsze grassowanie podstarościch.

Lecz powyższe rozwinięcie zależy od zachowania włościanom przymiotu dzierżawców. Nadaniem im co do gruntów dawnych przymiotu właścicieli, całe to urządzenie tamuje się. Już przy długoletnich dzierżawach przydawanie włościanom oddzielnych gruntów na krótszy przeciąg czasu, do czego u nas sposobem przechodnim, jakeśmy to już widzieli, potrzeba naprowadziła, szkodliwe jest pod względem wyniszczenia takich gruntów; bardziéj jeszcze takiém byłoby dodawanie gruntów w czasową dzierżawę, wieczystym innych gruntów dzierżawcom; najzgubniejszą zaś rzeczą byłoby, uwłaszczonym włościanom grunta folwarczne, gdyby nawet obawa o własność ostatnich nie zachodziła, w czasową dzierżawę oddawać.

Nadto, z doświadczenia obcych znajduje jeszcze miejsce ta uwaga, że gdzie uwłaszczone osady są bez ograniczenia podzielne, tam podzielność taka w zwyczaj klassy rolniczéj przechodząc, zaraża także osady dzierżawne, chociaż z prawnéj istoty swojéj niepodzielne. Doświadczyła tego Irlandya, o czém powołany już ekonomista tak mówi: „Zwyczaj zwany *gavelkind*, czyli podziału puścizny „ojcowskiéj, nie ograniczał się do szczególnego jakiego rodzaju po„siadłości, lecz rozciągał zarówno do dzierżaw, jak do własności. „Tak on był głęboko zakorzeniony w publicznem uznaniu, że na„próżno dziedzic kładł w kontrakcie dzierżawy warunek zabraniają„cy podziału. Sądy nie sprzyjały tym ograniczeniom, i przysięgli, „przed któremi przypadki tego rodzaju rozpoznawane bywały, jeźli „wydawali wyrok na korzyść dziedzica, prawie zawsze przyznawali „mu tylko nominalne wynagrodzenie szkód. Skutki wynikające z po„łączonego działania tego zwyczaju i prawa, były takie właśnie, ja„kie przewidzieć się dawały. Zamiast powiększania się z narostem „kapitału i z upowszechnioną znajomością lepszych zasad gospodar„stwa, dzierżawy w posiadaniu irlandzkich rolników stopniami zmniej„szone zostały w wielu razach, do małych tylko kawałków roli“. (M'Culloch, l. c. str. 570.)

Stósunki z włościanami na długoletniéj dzierżawie oparte, głównie w większych majątkach ziemskich się wyrobią; lecz téż w ogólnych rozporządzeniach krajowych wszystkie położenia i potrzeby na uwagę zasługują, a chociaż właścicieli wielkich nietyle jest, co mniejszych, massa własności w ręku większych będąca, jest znaczną częścią ogólnéj w kraju własności ziemskiéj.

Będą znowu majątki, których, dla przysposobienia przez indemnizacyą obiegowego kapitału, uwłaszczenie wprost i bez pośrednictwa długoletniéj dzierżawy, okaże się potrzebném lub pożądaném. Tak uwłaszczonych osad dalsze koleje pod skutki prawa powszechnego oddać wypada, zaradzając zbytecznéj podzielności, nie przez ograniczenia po uwłaszczeniu, lecz przez wybór i przypuszczenie do niego osad pewną większą rozległość mających, w tym duchu, jak ustawa z roku 1846 opiekę swą wyjątkową rozciągnęła do włościan trzy morgi lub więcéj gruntu posiadających. Zachętę lub pomoc kredytową do uwłaszczenia rozciągając jedynie do osad większych, albo téż bądź z pustek bądź z gruntów folwarcznych powiększać się mogących, niemożnaby zakazywać, w brew znowu prawu powszechnemu, uwłaszczania osad dzierżawnych ustanowionéj rozległości niedochodzących, lecz możnaby bardzo właściwie takiemu uwłaszczaniu mniejszych, pomocy i zachęty odmówić. Lecz nie byłoby słuszném, dla potrzeby niektórych a nawet wielu majątków, narzucać ogólne przymusowe środki wielu innym, w których one nie tylko

są zbyteczne, ale nawet interesowi zarówno właścicieli jako i włościan przeciwne; nie byłoby właściwém, przyrodzony już z prawa powszechnego rozkład drobnéj własności takiemi zaprowadzeniami nad przepaść naganiać.

Urządzenia kredytowe, o ileby uznano je za potrzebne dla przyjścia w pomoc przystępującym do uwłaszczenia włościan, przybiorą wtedy rozmiary mniéj rozciągłe, niż gdyby na jednorazowe powszechne uwłaszczenie założone były, a tém samém targ piénężny, dostatecznie już zaopatrzony, mniejszą massą znaków kredytowych, i nie na raz obciążą.

W Bibliotece Warszawskiéj na rok 1857 czytamy: „W kwe„styi żywotnéj uwłaszczenia włościan, podnosił także Świdziński „swój głos, i nawet już pewne plany ułożył do reorganizacyi tych „stósunków pomiędzy dworem a rolnikami. Miał wybierać gospo„darzy i rozdawać pomiędzy nich na własność w dobrach Sulgo„stowskich, każdemu po dziesięć morgów miary nowopolskiéj, za„strzegając, że z morgi więcéj nie policzy nad dwa Złote czyn„szu. Po gospodarzu wdowa jego i dzieci przychodziły prawem „naturalném do spadku“.

Nie wiemy na czém ta wiadomość opiera się, i czy Świdziński w kwestyi włościańskiéj miał rzeczywiście myśli tak niewinne, jak autor artykułu z pewném upodobaniem mu przypisuje. Skoro nasz Konstanty tych myśli nie wykonał, uznał zapewne, że własność jest pochopniejsza jako figura mowy, dzierżawa długoletnia jako możność ziszczenia. Jakoż pochwalał on nasze urządzenie tak dalece, iż oznajmił nam w Kijowie, że niemogąc dać rady uporządkowaniu swego majątku, chciał dla podobnego stósunków włościańskich załatwienia, tenże za życia nam odstąpić. Takie zaś zdanie przyjaciela i męża stanu na korzyść naszego zaprowadzenia, będzie dla nas tém większém powodem wytrwania na przedsięwziętéj drodze, i dokonania tego, co przed trzynastą laty rozpoczęliśmy, aby tém swobodniéj oddać się zajęciom i pracom, dawniéj z upodobania i wyboru własnego, dzisiaj z przekazu także i obowiązku na nas spadającym.

Po upłynionych teraz latach, stoimy korzystniéj i silniéj, aniżeli na początku. Upływem tego czasu podniesiona rolników naszych zamożność w dobytku żywym i gotowych oszczędnościach, siłę ich gospodarczą powiększyła, i parcie niejako elastyczne ku rozprzestrzenieniu ścieśnionych dzierżaw im nadała, tak iż ze względu na większe ubieganie się, a oraz na podniesione w ostatnich latach kilkunastu ceny produktów, do nowych naszych wydzierżawień czynsz podnieśliśmy. Potrzeba tylko zniesienia dotychczasowéj tamy, aby te zdroje pracy i zasobów, na zbywające nam łany dworskie rozlały się. Nowa téż zachęta we względzie gospodarstwa wypłynęła dla wiejskich naszych dzierżawców z zaszłéj zbawiennéj zmiany co do poboru wojskowego, który dawniéj skutkami swemi najlepszych często gospodarzy czynszowych dotykając, sprawę dzierżawną w rozwinięciu swém tłumił. Chłopa pańszczyznianego łatwo zastąpić innym, tak niemal jak jedno bydlę robocze drugiém; zaś dobry gospodarz czynszowy jest we wsi swojéj, mianowicie na powiększonéj osadzie, skarbem rządności, doświadczenia, i pracowitości, a zmarnowany, nie może być lada świéżym parobkiem zastąpiony. Pod światłym, na potrzeby wszystkich klass mieszkańców zarówno teraz wyrozumiałym zarządem władz Królestwa, spodziewać się można, że zapowiedziane nowe urządzenia na powyższą okoliczność zwrócą dobrotliwą uwagę, i obmyślą sposoby poboru, który z jednej strony oszczędzając we wsiach oczynszowanych rodzimy rój gospodarzów, z drugiéj uprzątałby z gromady szkodliwe indywidua, zarodem nieporządku i proletaryatu rolniczego będące. Pod tym ostatnim względem, rozprzestrzenione działanie stósownie urządzonych szkółek wiejskich pożądany wpływ wywrzeć może, a w miarę postępu oczynszowania, coraz się stanie potrzebniejsze. Z dążeniem rolniczém po wsiach zakładane, będą one mogły ku jednéj stronie oświecać ludność wiejską co do miejscowego jéj powołania, a na drugą stronę przyczyniać się do tego, aby część téjże ludności, nad opatrzenie osad w gospodarzy i potrzebną czeladź zbywająca, ku rzemiosłom i miejskim zarobkowaniom zbawiennie zwracała się i odpływała.

Ustawa z roku 1846 dla uporządkowania stósunków włościańskich uczyniła wiele: zniesieniem najmów przymusowych i daremszczyzn, położyła koniec bachanaliom pańszczyznianego przymusu; szybkiém ułożeniem tabell prestacyjnych, do któregoto dzieła w innym rzeczy składzie dziesiątki lat niebyłyby wystarczyły, pańczczyzniany odmęt uporządkowała, i drogę do wyjścia z niego utorowała, a mówiąc o oczynszowaniu, a zatém o dzierżawie, nigdzie zaś o uwłaszczeniu, budowę nowych stósunków godłem uszanowania dla prawa własności i ocalenia jéj, naznaczyła.

Lecz pociągnęła także za sobą niedogodności, i sprawę oczynszowania zarówno przygotowała, jak zatamowała. Zapowiadając bowiem przepisy ogólne o urządzeniu włościan, skrępowała ona te stósunki i po kraju i u Władz odwłoką jakiegoś oczekiwania, który-to stan rzeczy przeszkodził także ustaleniu się wartości majątków ziemskich. Pomimo tego, oczynszowanie w Królestwie uczyniło niemałe postępy: przeciwko rozlicznym trudnościom co do piśmiennych kontraktów, co do ich rozpoznawania i zatwierdzania przez władzę, zaradzenie znalazło się i tu znowu w prawie pospolitém, które w artykule 1713 Kodexu Cywilnego ustnych o dzierżawę umów dopuszcza. W piśmie pod tytułem: „Projekt systematu ubezpieczenia kredytowego“ wydaném w roku 1858, znajduje się na str. 33 statystyka osad włościańskich w całym kraju, z któréj widzieć można, iż w dobrach prywatnych jest wszystkich osad włościańskich 243,584, między temi uiszczających pańszczyznę znajduje się mało co więcéj jak połowa, bo 122,494, druga zaś połowa, to jest 121,090 jest oczynszowanych; między temi znowu jest mniejsza połowa wieczystych, to jest 53,912. Z tych znaczna zapewne część pochodzi z czasu dawnego, nie tylko rok 1846, ale i prawodawstwo dzisiejsze poprzedzającego. Druga większa połowa to jest 67,178 obejmuje dzierżawy czasowe, co do których to na uwagę zasługuje, iż za kontraktami pisanemi jest ich tylko 15,767, za umowami zaś ustnemi ogromna większość bo 51,411; wnosić można, że wielka część tych ustnych dzierżaw w teraźniejszych już latach powstała. Do nich należą i nasze; albowiem powyżéj opisane u nas układy opierają się w znacznéj części na ustnéj umowie: z dwoma tylko wsiami mamy urzędowe kontrakty, które za wzór do innych naszych umów posłużyć miały, a do wiadomości władz podane, dotąd bez odpowiedzi pozostają. Tak znaczna ilość umów czynszowych ustnych pokazuje, że włościanie w kraju naszym są bez tytułów nawet exekucyjnych rzetelnemi i wypłatnemi dzierżawcami, czego téż w naszych dobrach doznajemy; pokazuje oraz szérzenie się w kraju dzierżawy czasowéj, ustne bowiem umowy dzierżawne, czasowe tylko być mogą: dzierżawa wieczysta, jako względem prawa pospolitego wyjątkowa, nie może się obejść bez tytułów na piśmie. Jeźli już w tém zbawienne okazuje się działanie prawa powszechnego, łatwo wnieść można, że gdyby zachodzące zapory usunięte zostały, postępy dobrowolnego uprzątnienia pańszczyzny a zaprowadzenia dzierżawy czynszowéj, byłyby znakomite i szybkie: ku temu potrzeba w majątkach prywatnych takiéj saméj, w obrębie prawnym, działań swobody, jakiéj Skarb w przymiocie właściciela w dobrach rządowych tak zbawiennie dla tych stósunków używa. Postęp oczynszowania w dobrach prywatnych przyspieszony byłby teraz szérzącém się co dzień przeświadczeniem o wątłości podstawy, na jakiéj rządy pańszczyzniane budują się, oraz zbawiennem w tylu majątkach z ostatniego czasu doświadczeniem i przykładami, między któremi dany w dobrach skarbowych, wieloraką nauką przyświęca.

Ze względu na zadawniony po za prawem pospolitém pańszczyzniany bezrząd, okoliczności wymagały w ustawie z roku 1846 pewnego rodzaju po nad prawo powszechne wyjątkowego, przechodniego prawodawstwa. Błogie początki nowego panowania czynią otuchę, iż dalsze urządzenie wywiérając słuszny nacisk o stopniowe uprzątnienie pańszczyzny, stósunki nowe zbliży ile możności do prawa pospolitego, pod którego normalném działaniem tak znakomita gałąź organizmu naszego towarzyskiego, własnemi swojemi wewnętrznemi siłami z trapiących ją pańszczyznianych dolegliwości wydobrzałaby, i pożądaną swobodę skrępowanych teraz ruchów odzyskała.

W powyższych uwagach nie zakroiliśmy na wyczerpujący tych stósunków wykład: nie nasza to rzecz, ani téż miejsce po temu, i chwalebnie przedsięwzięli to już inni. Do zbioru doświadczeń i przykładów chcieliśmy nasze dołożyć, obok wyłącznych głosów za uwłaszczeniem, odezwać się za długoletnią dzierżawą, nie wyłącznie i przeciwko tamtemu, lecz równoważnie i przy niém, tak, aby wszystkie potrzeby i położenia znalazły uznanie i zadosyćuczynienie, jakiego od tych, do których to z prawa należy, z ufnością oczekiwać możemy.

(**12**) Z czyjego polecenia działał P. Bartoszewicz, pisząc obszerną swoją rozprawę o zapisie Świdzińskiego do Biblioteki Warszawskiéj podaną, tego od czasu sprawy w Senacie nie potrzebujemy już domyślać się. W artykule bowiem mającym tytuł „do historyi muzeum i biblioteki ś. p. Świdzińskiego“, umieszczonym po sprawie w Nr. 145 Kroniki z roku 1858, tak on się wyraził: „Biblioteka War„szawska czuła, że i jéj tutaj głos należy, dlatego na posiedze„niu swojém dnia 3 Lipca 1856 r. zapisała do protokółu, „żeby mnie wezwać do napisania artykułu rozumowanego o Świ„dzińskim i jego fundacyi“. Nadto P. Bartoszewicz przed samą już sprawą w Senacie, oddając przechowywany przez siebie oryginał listu Margrabiego do Świdzińskiego na ręce osoby od nas do odbioru upoważnionéj, tłómaczył się, objaśniając jéj, pod jakiemi wpływami powstało jego pismo w Bibliotece Warszawskiéj. Zdaje się, iż zakrój był dla pewnych urojeń i projektów zbiory po Świdzińskim i cały zapis jego podgarnąć pod pewne wpływy, które Świdziński z dojrzałym namysłem wykluczył.

(**13**) Szczegółowy rozbiór rozmaitych o zapisie Świdzińskiego artykułów P. Bartoszewicza nie mógł znaleść miejsca w saméj mowie, która ogólny tylko zarys téj rzeczy objęła, a to dla tego, żeby nie dwoić jedności akcyi w utworach jak poezyi tak i krasomówstwu potrzebnéj. Przedsiębierzemy więc osobno tę pracę, jakkolwiek zmudną, przecież nie bez pożytku w tém, że z jednego przykładu cały rodzaj teraźniejszego u nas rozpierania się pewnych ludzi poznać i ocenić można; a także nie bez krotofili, albowiem jeźli gdzie, to tutaj miejsce powiedzieć: „*difficile est satyram non scribere*“.

Wzywamy więc na pomoc twoją srogą muzę, o Juwenalisie, i twoją złośliwą muzę, ktokolwiek jesteś nieśmiertelny pisarzu listów Juniusza, i twą rozpasaną muzę dokuczliwy Beaumarchais! Melodram ten z trzech aktów się składa, którym odpowiada tyleż P. Bartoszewicza artykułów. Poprzedza je prolog, zapełniony cały niemym jego bez artykułu monologiem. Widzimy na scenie P. Bartoszewicza w Warszawie odbierającego uprzejmy list, który pisał do niego Margrabia dnia 29 Maja 1856 roku. Pan Bartoszewicz czyta,..... nic nie odpowiada.....: ponure milczenie zwiastuje jakieś zamiary. W prologu tym obejmującym przed-dziejową niejako P. Bartoszewicza w stósunkach z nami niewinność, występuje jeszcze na scenę rubli sto; te podług ugody z nim o jazdę do Sulgostowa dla detaxacyi zbiorów, rzetelnie od nas z funduszów po Świdzińskim mu się należą. Widzowie nie pojmują, jak wypłacona skromna kwota może być sprężyną katastrofy dramatu. Zapada zasłona.— Zwolennicy dramaturgii klassycznéj znajdą naganném, iż nie zachowana tu jest jedność miejsca. Jakoż pod Nowém-Miastem płynie Rubikon, zwany po naszemu Pilicą. Przybywa P. Julian Bartoszewicz nad tę złowrogą rzékę, i z Juliuszem Cezarem głęboko się zamyśla: bierze w końcu postanowienie wyrazami Lukana:

„*Hic ait, hic pacem temerataque jura relinquo,*
„*Te Fortuna, sequor: procul hinc jam foedera sunto*“.

Ten co wyruszył z Warszawy pod naszemi znakami, na drugim brzegu Rubikonu stoi już pod chorągwią naszych przeciwników.— W tém miejscu niektórzy spektatorowie, czyniąc psychologiczne uwagi nad bohatérem dramatu, a znając z Tacyta i Swetoniusza, *contumaciam et morositatem gentis Juliae*, zwrot ten od jednéj chorągwi do drugiéj tłómaczą sobie tak, iż w nim objawić się chciała niezawisłość od owych rubli, na które zatém, przez reakcyę w biorącym je obudzoną, jak na ów fatalny widok w satyrycznym dramacie Platena, cała wina dalszych przygód spada.

Zaledwie przybywszy do Sulgostowa, P. Bartoszewicz wypiéra się nas dla strony przeciwnéj; z maluczką zmianą głoski *g* na głoskę *k* przyjazd swój dziękom przypisuje, wołając z tamtąd w Kronice: „I otóż raz przecie zawadziłem o ten Sulgostów, do którego „dzięki stósunkom naukowym, jakie zawiązałem z P. Nowakow„skim, wybierałem się tak długo, tak dawno; zawadziłem o ten „Sulgostów, i nareszcie..... otóż poznałem teraz w Sulgostowie ro„dzonego brata ś. p. Konstantego Świdzińskiego, Ludwika. Osobi„stość ta interesowałaby w każdym razie, a cóż dopiéro w obecnéj „chwili, kiedy kraj bratu jego winien tak piękny zakład naukowy? „Ludwik Świdziński był przez lat piętnaście oficerem w wojsku hisz„pańskiém, rozmowa z majorem ułanów hiszpańskich bardzo nauczają„ca:.... ma P. Ludwik hiszpańskie *manto* czyli płaszcz.... znajomość ta, „którą zrobiłem, będzie jedną z najprzyjemniejszych w mojém życiu“.

I w tak głośno zapowiadanym afekcie P. Bartoszewicz niestałym się okazał; po wyroku Senatu bowiem, zanim piérwszy kur zapiał, wyparł się on Świdzińskich, mówiąc w ostatnim swym artykule, że „żadnego z nich na oko nawet nie widział, jednego tylko „P. Ludwika poznał za bytności swojéj w Sulgostowie: serdeczności, „być nie mogło i nie było nigdy“. Rzeczywiście serdeczności którą dopiéro co widzieliśmy, nie było dla osoby, lecz tylko dla płaszcza, z którym znajomość w życiu tak jest przyjemną. Zachwyconemu nie przyszło wcale na myśl, zajrzyć w treść owego manto, wykrojonego ze złotogłowiu braterstwa z założycielem tak pięknego naukowego zakładu; nie widział więc P. Bartoszewicz albo widzieć nie chciał, że pod płaszczem ukrywał się cybuch, którym wizerunek Konstantego Świdzińskiego dwukrotnie przedziurawiony został.

Znana nauka P. Bartoszewicza o dwóch kuratoryach w zapisie Świdzińskiego, jednéj ekonomicznéj, drugiéj literackiéj, naprowadzi każdego na wniosek, iż ten uczony przybywszy do Sulgostowa, naukową jedynie stroną zapisu się zajął, a część materyalną spadkobiorcy pozostawił. Lecz ktoby tak mniemał, nie doścignąłby bystrych rozróżnień P. Bartoszewicza, których znaczenie i praktyczny użytek ma być owszem ten, że spadkobiorca Świdzińskiego niedopuszczony do zajmowania się stroną naukową, ma także być usunięty

od części ekonomicznéj; zaś P. Bartoszewicz, objąwszy kuratoryą literacką, ma także bezpośrednio ekonomiczną się zajmować. Aby praktyka tém lepiéj z własną teoryą się mijała, kurator naukowy zajął się przedewszystkiém sprawami ekonomicznemi. Podziwiajmy jego administracyę. Raz zaciągnięty pod chorągiew naszych przeciwników, P. Bartoszewicz pod nieobecność naszą popularnie bratał się z każdym z nich. Dowiedział się, że tam przebywał odprawiony przez nas i, tak jak wkrótce potém bibliotekarz, prześladowany Rządca; podał mu zaraz rękę i sławę jego w piśmie swojém tak głosić począł: „Wtenczas (w roku 1848) dobra te objął w „zarząd P. Słomiński, praktyczny wydoskonalony gospodarz, „który nie w jedném miejscu i nie w jednych już dobrach złożył do„wody swojéj znajomości rzeczy i pieczołowitości. P. Słomiński ad„ministrował dobrami temi, jakby jego własne były, i poka„zuje się teraz, że był dobroczyńcą funduszu:..... tak popracowaw„szy tedy, jak pracował P. Słomiński nad dobrami Sulgostowskie„mi z lat jeszcze kilkanaście, możnaby utworzyć fundusz, jakiemu „równego nie miała dotąd żadna z naszych bibliotek publicznych. „I drugi pewnik płynie z tego rozumowania, że dobra Sulgostow„skie warto administrować na swoję rękę, nie zaś puszczać „w dzierżawę, dla dobra saméj fundacyi". Czyjém P. Bartoszewicz w tych twierdzeniach stawał się narzędziem, nie dał mu widzieć zasłaniający jego oczy urok kuratorski, oczarowaniem przebiegłych przymileń podwyższony, lecz każdy mniéj od niego łatwowierny a przenikliwszy, łatwo to spostrzeże. Ten mniemany świetny stan dochodów i interesów za administracyi rządcy, przeciwko któremu zapadły wyroki o ośmioletnie rachunki, objaśni jeszcze następujący przypis.

Po Rządcy jako byłym organie strony materyalnéj, przyszła téż koléj na organ naukowy, na bibliotekarza. Bartoszewicz tak o nim świadczy: „Jeszcze ś. p. Konstanty Świdziński polecił P. No„wakowskiemu, żeby przedemną żadnych skarbów Sulgostowskich „nie taił". Wiemy, że Panowie Świdzińscy zarzucali w Sądach testamentowi Konstantego brak autentyczności i powagi: za to znowu zwolennicy ich i przyjaciele przyznają powagę autentyczną testamentowi ustnemu, *testamentum nuncupativum*, jaki nieboszczyk co do zbiorów swoich przed bibliotekarzem swoim zeznać miał. Tym sposobem bibliotekarz staje się Nunkupatorem testamentowym, testatorem; jest on pośmiertnym *alter ego* Świdzińskiego. Wszystko mają oni już teraz pod ręką: czego zapragnie kurator, tego zaraz dostarcza mu Nunkupator. Wiara każdego z nich w siebie samego jest niezachwianą, a gdyby nawet z osobna który o sobie wątpił, każdy z nich nawzajem dodaje wiary drugiemu. P. Bartoszewicz świadczy przed światem, że testator dał zlecenia P. Nowakowskiemu do P. Bartoszewicza; a to jego świadectwo ma swe źródło w świadectwie P. Nowakowskiego, i o sobie samym, i o P. Bartoszewiczu. Testament Świdzińskiego zamienia się w proch; spadkobiorca przechodzi w stan ulotnienia. Zlecenie testatora, które według samego bibliotekarza być miało: aby on żadnych skarbów nie taił przed P. Bartoszewiczem, ta spółka tłómaczy sobie tak, iż kurator i Nunkupator mają moc taić i ukrywać skarby wszystkie przed Margrabią, i w tym celu usuwać z Sulgostowa dokumenta i rękopisma.

Lecz posłuchajmy daléj tych nieocenionych zwierzeń kuratorskich: „Do artykułu mającego się drukować w Biblio„tece (Warszawskiéj), P. Nowakowski przy liście swoim z dnia 1go „Września 1856 r., który mam u siebie jako dowód; nadesłał mi „z dobréj woli swojéj, 1mo. katalogi książek własnoręczne Świ„dzińskiego, 2do. katalog rękopismów na kartkach, 3tio. kodycyl „Świdzińskiego, który mi na nic nie był potrzebny, ale P. Nowa„kowski chciał wtedy, by go wydrukowano w 42ch exem„plarzach i rozesłano pomiędzy uczonych z imienia i nazwiska „tam wymienionych". Zanim więc jeszcze P. Bartoszewicz w bibliotece Warszawskiéj wzbił się do godności samowładnego kuratora naukowego nad spadkobiorcą Świdzińskiego, już teraz władzę swoją, jeszcze nieogarnioną, zlewał w Sulgostowie na P. Nowakowskiego, który występuje tu jako stróż i kontrollor Margrabiego, działa zastępczo jako Quasi-kurator, i pismo Świdzińskiego tajone przed Margrabią, ostrożnie i podejrzliwie innym rozesłać gotuje się.

P. Kurator z uczynionych mu przez P. Nibykuratora ułatwień naukowych wkrótce korzystał, drukując w Nrze 253 i następnych Kroniki na rok 1857 z rękopismu Sulgostowskiego, bez najmniejszego zapytania się Margrabiego, rzecz o sprawie Możarowskich z kapitułą Wileńską. Postępek ten swój P. Bartoszewicz teraz tém usprawiedliwia, że po wydrukowaniu już pomienionego pisma w Kronice odkryło się, że autorem jego i właścicielem był P. Podbereski, który poprzednio już wydrukował je. Między autografami naszego zbioru Sulgostowskiego posiadamy i starannie zachowamy tytułową kartę pomienionego o Możarowskich pisma, na któréj własną ręką P. Bartoszewicza napisany jest wstęp do artykułu o sprawie rzeczonéj, ten sam właśnie jaki zamieściła Kronika, a w którym nasz autor z używaną niekiedy na targu księgarskim po wielkich miastach wystawnością, co mu płuc starczy, tak woła na przechodzących: „Oryginał znajduje się w bibliotece Sulgostowskiéj Konstan„tego Świdzińskiego. Ważny ten dla dziejów społeczeń„stwa naszego dokument ogłaszamy drukiem w Kronice, i „pewni jesteśmy, że go wszyscy z ciekawością przeczytają". Krotofila ta, że P. Bartoszewicz budując na ciekawości wszystkich, i dla nich zaboru się dopuszczając, dowiaduje się nazajutrz, że już od dawna wszyscy tę ciekawość zkąd inąd zaspokoili, jest nieraz w biegu spraw ludzkich doświadczaném losu igrzyskiem z nieprawego postępku: przez solidarność wszystkich pod względem prawa własności, P. Podbereski z góry, niechcący i zdala, pomścił się za nas na redaktorze Kroniki, pochopniejszym do pisania i ogłaszania, niż do czytania tego, co już drudzy ogłosili, narzucającym się usłużnie wszystkim wtedy, gdy bez niego każdy się już obejdzie. Na owym uciesznym wypadku sprawdzają się wyrazy naszego Krasickiego:

„Rzadko się kradzież nada kradnącemu.
„Choć ją i piękném nazwiskiem przywdziejem,
„Choćby służyła dobru publicznemu,
„Nie oczyści się i tym przywilejem.
„Mówmy więc szczérze, mówmy po dawnemu:
„Ktokolwiek kradnie, ten zawsze złodziejem,
„Pięknie czy szpetnie, pomaga czy szkodzi,
„Niech będzie jak chce, a kraść się nie godzi".

Wszakże postępku P. Bartoszewicza tak surowo sądzić nie można, mając na uwadze, że antymonachomachia nie znajduje się w bibliotece Sulgostowskiéj: dzieła Krasickiego są z niéj wyłączone. Wiemy jednak, że Konstanty Świdziński cenił tego pisarza. Prawdziwie pobożny, Świdziński nasz odznaczał się w naukach swobodą umysłu, nad stronnicze zcieśnienia i wyłączenia wyższą.

Że dzieła Biskupa Warmińskiego nie znajdują się w zbiorach Sulgostowskich, nie jest to sprawą Świdzińskiego, lecz zarządu bibliotecznego: wyłączone one były z pobudki raz ultra-pietystycznéj, drugi raz ultra-bibliograficznéj; z téj ostatniéj dla tego, że są powszechnie znane i z łatwością nabyte być mogą. Prawdziwém bowiem zadaniem biblioteki jest obejmować to tylko, czego nigdzie i nigdy za żadne piéniądze dostać nie można, jak o tém przekonywa korrespondencya o drzewach cytrynowych i pomarańczowych, z Kielc w Nrze 247 Gazety Warszawskiéj z roku 1858. Skutki takiego z biblioteki Sulgostowskiéj wyłączenia rozpamiętywań Krasickiego o uszanowaniu dla własności, obszerniéj jeszcze naszym zbiorom w znaki się dały. Podług własnoręcznéj deklaracyi P. Nowakowskiego przy zamknięciu inwentarza nam złożonéj, zabrał w ówczas P. Bar-

toszewicz ze zbiorów naszych co następuje: 1mo. Konstantego Świdzińskiego rozprawę o monetach kuficznych; 2do. Pamiętnik Wróblewskiego: „Moja wojskowość"; 3tio. Pamiętnik zawiérający powieść z roku 1794 i 1795, i o Józefie Morzkowskim; 4to katalogi własnoręczne Konstantego Świdzińskiego; 5to. książki wydane przez kommissyę archeologiczną Kijowską; 6to. papiéry do spraw wojennych i publicznych Stanisława Świdzińskiego Wojewody Rawskiego.

Wymienione tu pisma miał późniéj P. Bartoszewicz zwrócić, lecz wnosić można, że poczynił z nich odpisy celem podobnéj jak o Możarowskich publikacyi, mianowicie co do rozprawy Świdzińskiego o monetach, którą zamierzał drukować, oraz co do pamiętnika z roku 1794 i 1795, który chciał do druku przerobić. Oznajmiamy o tém komu należy, a mianowicie Bibliotece Warszawskiéj i Kronice, dodając, że na drodze właściwéj uczyniliśmy zastrzeżenie, aby nikomu powyższych pism, z ujmą naszego prawa własności, drukować nie było wolno.

Taxowanie zbiorów w Sulgostowie ułatwione miał P. Bartoszewicz przez to, że ogólna ich wartość była już w testamencie wyrażona, którą on w inwentarzu na szczegółowe tylko tytuły, książek, rycin, rękopismów itd. rozłożył. Podług téj detaxacyi wartość biblioteki i całych zbiorów jest 200,000 Złp. Lecz w siedm miesięcy późniéj w Bibliotece Warszawskiéj ten sam taxator te same zbiory tak ocenił: „Jako część całości uważany, każdy przedmiot zyskuje „na wartości i więcéj może być ceniony, jak wtedy, kiedy kupiony „był choćby za drogie piéniądze: łatwo przyjdziemy do wniosku, że „wartość naukową naszego muzeum podnieść można do ceny „kilku, dwóch, trzech milionów Złotych". (Czerwiec 1857 str. 745). Jak ocenienia P. Bartoszewicza jedne pogodzić z drugiemi, i które z nich, czy téż może wszystkie razem poczytać za urągowisko, czy to z siebie samego, czy téż z prześwietnéj publiczności, i czy urąganie to jest ironią Sokratesa, czy łacińską *cavillatio*, bądź poetyczną Horacyusza, bądź ze względu na inwentarz *juris cavillatio* Ulpiana; czy to raczéj są *facetiae*, czy *scurrilitas*, o których się rozpisali Cyceron i Kwintylian, czy to nakoniec jest *humour* Szekspira, te pytania filologiczne równie ważne i zajmujące, jak zawiłe, zostawiamy do wyjaśnienia uczonym, którzy w przyszłych wiekach dzieła P. Bartoszewicza kommentarzami swemi zaciemniać będą.

Widzowie niektórzy naszego dramatu wśród powstającego szmeru robią pytanie: jak się to dzieje, że w tém Sulgostowskiém wiecu kuratorów, płaszczów, quasi-kuratorów, nunkupatorów, i cybuchów, nie ma mowy żadnéj o spadkobiorcy, o którym gdzieś było słychać, podobno nawet kiedyś gazeta któraś pisała, że nim ma być jakiś Margrabia, któremu Świdziński coś tam zapisać miał. Znalazło się to przecie. P. Bartoszewicz wychodząc z owéj sessyi Sulgostowskiéj, na któréj dalsze działania w zarysie uchwalono, spostrzegł stojący za drzwiami cień spadkobiorcy; nie zadrżał jednak jak Makbet na widok Banka: nad trwogą przemogła szlachetna litość, i rzucił temu widmu kość tytułu własności, tak mówiąc do swych przyjaciół: „Obdarowany przez Świdzińskiego tytułem właściciela P. Wielopolski, kiedy był w Warszawie itd".

Wśród takich swoich zajęć głuchy był P. Bartoszewicz na odgłos dzwonów, które wnet w kościele Klwowskim odezwały się, wzywając na żałobne nabożeństwo: zbliżała się rocznica zgonu naszego Świdzińskiego. Nie czekał jéj P. Bartoszewicz, lecz pomijając świątynię i grób naszego przyjaciela, spieszył wynieść w Bibliotece Warszawskiéj publiczną przeciwko nam skargę, o odmówienie pogrzebu Świdzińskiemu.

Lecz ruch nowy w melodramie widzieć się daje: bohatér nasz na wsiadaném zadął w róg Oberona

„I zagrał: róg jak wicher, wirowatym dechem
„Niesie w puszczę muzykę i podwaja echem;
„Napełnił wnet, ożywił knieje i dąbrowy,
„Jakby psiarnią w nią puścił i rozpoczął łowy".

Na wieść o redaktorskich żniwach P. Bartoszewicza, obudził się świat nasz cały w cztérech swoich żywiołach, wędrowcami napełniły się okoliczne piaski i laski. Nie jeden zapewne po drodze w wiekuistych siékiérą ludzką nietkniętych borach Sulgostowskich zabawiał się polowaniem na wiewiórki, lub zrywał na wiérzbach złote jabłka dla żytomierskich korrespondentów Gazety Warszawskiéj. Nakoniec P. Julian Bartoszewicz wybrał się z Sulgostowa. Udając się do Warszawy, Juliusz Cezar nad Rubikonem spotkał jadącego ze stolicy na odgłos trąby, swojego giermka P. Łoskiego. Czułe były ich powitania, serdeczne uściski; wylewali łzy, jeden radości, drugi nadziei. Zdobywca pokazując prawicą przestrzenie Gallii za Alpami nowo-miejskich lasów ku Klwown i Sulgostowu się ciągnące, rzekł do przyjaciela: „Znajdź tam co jeszcze możesz". Pod Nowém-miastem udali się na most, albo raczéj, gdy w tak ważnéj historyi największa dokładność jest potrzebna, udali się pod most, a to z tego powodu, że przypomnieli sobie narodowe przysłowie: „Polski most, niemiecki post, wszystko to błazeństwo". Przekonawszy się z ostrożnego obejrzenia konstrukcyi jego, że najcięższe ładunki nauki, a przynajmniéj naukowości, wytrzyma, bezpiecznie już na most się udali — Naukowość jest to nader szczęśliwy wyraz dzisiejszéj postępowości: oznacza on możebność duchowości w objaw umysłowości tutecznych gawronów zogniskowanéj. Filozoficzną gawędę o téj rzeczy, w najczystszéj nowopolszczyznie spisaną, do jednego z felietonów Warszawskich podać zamierzamy. Powiémy tam zarazem o nowym a dziwnie skutecznym sposobie zbogacania języka ojczystego, zależącym na tém, aby z każdego rzeczownika ciągnąć długie nici przymiotników, i te znowu wstecz na kłęby rzeczowników zawijać, naprzykład: nauka, naukowy. Póty nasi ojcowie ! potrzeba myśli. Lecz my snujmy daléj: naukowość, naukowościowy, naukowościowość, naukowościowościowy, *et sic in infinitum*. Jak nadobny jest ten menuet, w którym przymiotnikowość koło rzeczownikowości, i ta koło tamtéj we wszelkich możebnych i możliwych figurach krąży, nieuwzględniając bynajmniéj myśli, która podczas tego tańca śpi za parawanem. Takiém działaniem umożebnia się i wypośrodkowywa upragniona emancypacya języka z pod oligarchicznéj przewagi myśli; jeden z tych pierwiastków rozwija się niezależnie od drugiego; w tém zniesieniu spólności szkodzić one już sobie nawzajem nie mogą, i gdy mowa zapada na puchlinę, myśl suchót jedynie dostaje.— Lecz wróćmy już do naszych bohatérów. Ważnych rozmów, jakie się między niemi toczyły, powtarzać tu nie będziemy: przed nami opowiedział je *Cervantes* w rozdziale dzieła swego mającym napis: *de los sabrosos razonamientos que pasaron entre Don Quijote de la Mancha, caballero de la triste Figura, y Sancho Panza su escudero*. Tutaj nasz melodram zbliża się do opery. Nad szumiącemi nurtami Pilicy postanowiono odśpiewać duet z Mickiewicza. Juliusz Cezar z tęskném jakiémś przeczuciem w tych słowach się odezwał:

„Orzeł wyleciał, lecz się zmordował
„I padł ku ziemi i zginął;"

Giermek z drugiego brzegu Rubikonu odpowiedział wesoło:

„Kolibryk w jego skrzydle się schował,
„Z kąd się ku Klwowu wywinął".

Podczas gdy Julian Bartoszewicz ciężko jakoś i ponuro dążył na drugi akt naszego dramatu w przypisie 16tym odegrać się mający, przyjaciel jego, w uczuciu wielkich przeznaczeń, które go czekały, spieszył lekko do Sulgostowskiego muzeum. Tam jedno wprawdzie tylko, ale niezmiernéj wagi zrobił P. Łoski odkrycie, a tém jest: „że Margrabia Wielopolski przez Świdzińskiego tytułem własności obdarowany został". Mógłby kto zarzucić, że P. Łoski

odkrycie swoje zrobił po P. Bartoszewiczu, a nawet dosłownie z jego artykułów wypisał, lecz na drugą stronę trzeba zważyć, że tak wielka prawda wymagała tego, aby przez dwóch przynajmniéj znakomitych uczonych, chociażby jednego za drugim, odkrytą była. I któżby był tak ślepym, ażeby w tém pożądanego dla wszystkich zbogacenia naukowości naszéj nie widział? Metoda ta odkrywania okazuje się być od astronomów przyjęta: wiadomo co są gwiazdy podwójne, i jak one powstają. Gdy na jednę i tę samą gwiazdę dwóch astronomów patrzy przez dwa osobne teleskopy, gwiazda taka, zwłaszcza jeżeli ma dziewicze jakie mitologiczne nazwisko, przez wrodzoną skromność, mianowicie jeśli rzecz odbywa się nocną porą, uczuwa pewien ambaras i tą niespokojnością dwoi się w sobie; lecz na pamiątkę że piérwéj była jedną, daléj dla własnéj obrony, a nakoniec i nadewszystko na znak przyjaźni, która dwóch patrzących na nią astronomów łączyć zwykła, te dwie teraz oddzielne gwiazdy, nader tkliwie, jedna koło drugiéj krążyć zaczynają, a tym sposobem nauka astronomii zacząwszy od jednéj gwiazdy, dwiema się zbogaca. Słowo w słowo to samo stało się z kością archeologiczną P. Bartoszewicza, która dwoistém odkryciem podwojona, *objective* kością tytułu własności i kością niezgody, *subjective* kością Bartoszewicza i kością Łoskiego słusznie nazywać się może. Nie zaniechał P. Łoski odkrycia swego światu ogłosić, zbogacając literaturę krajową ważném dziełem, drukowaném naprzód w numerach gazety Warszawskiéj przez część roku 1857; a następnie osobno w drukarni téjże gazety pod tytułem: „Biblioteka i Muzeum Swidzińskiego, skreślił Łoski. Warszawa“ 16° str. 83. Nasz exemplarz jest na dobrym papierze klejowym. Okładka drukowana, rumieniącego się jeszcze, lecz nieco płowego koloru. Wzruszenie z tak wielkiego odkrycia sprawiło, iż zbiory szczegółowo oglądał P. Łoski z pewnym niepokojem: mieniło mu się w oczach; niektóre szare wróble i cytrynowe śpiewne kanarki poczytał za białe kruki, a między krukami nie spostrzegł w poważnym Macieju Śliwnickim Zygmuntowskiego białego orła. I mądrze téż ten stary ptak, urokiem niewidzialności się otoczył, inaczéj byłby mógł uledz losowi tylu przed nim białych kruków. Chciał..... lecz tu zapada zasłona i kończy się akt pierwszy, a P. Łoski z przerażeniem woła: „Muzeum Świ„dzińskiego z rozkazu Margrabiego Wielopolskiego zostało dla wszyst„kich zamknięte.“ (str. 19.) I dobrze się tak stało..... Przed zakończeniem tego aktu P. Łoski idąc utorowaną już drogą, wdzięczność swą dla Quasi-kuratora i Nunkupatora, *ci-devant* bibliotekarza, za udzieloną pomoc przy odkryciu owéj archeologicznéj kości okazał udzieleniem mu nowéj dostojności dożywotniego konserwatora Muzeum (str. 15 i 51). Do tylu urzędów przybywa teraz bibliotekarzowi, z łaski P. Kraszewskiego, nowy Męczennika zbiorów, nadany mu bardzo słusznie od tego, że my od trzech lat męczymy się nad zaprowadzeniem lepszego ładu w tych zbiorach, i nad ocaleniem ich od nieprzyjaciół, i bardziéj jeszcze od molów i przyjaciół. Wszakże P. Łoski i o spadkobiercy raczył nie zapomnieć; ozdobił nas znakiem honorowym swojéj nieufności w następującym dyplomie: „Ponieważ wiem, że znajdują się osoby, które mają niejakie „obawy co do wykonania myśli śp. Swidzińskiego, dla zaspokoje„nia ich w tym względzie, przypomnę, że oprócz Margrabiego Wie„lopolskiego, któremu zmarły powierzył swoje muzeum, nadto oso„bnym kodycylem dodanym do testamentu, oddał je pod opiekę „wszystkich ludzi.....“ (str. 83). Teraz w dramacie naszym następuje przerwa, którą zapełnia *intermezzo* dosyć prozaiczne i smutne.

W artykule swym w Bibliotece Warszawskiéj, o którym poniżéj więcéj powiemy, pisanym po sulgostowskim P. Bartoszewicza pobycie, przytoczył on rozmaite rzadkości w Sulgostowie znajdować się mające. Teraz one w zbiorach naszych się nie znajdują. Do ich liczby należy: „*Johannis de Turre cremata explanatio in psalterium „ad Sanctissimum Pium II. Cracis.*“ W czasie przeglądania ksiąg Sulgostowskich przed ich do nas przewiezieniem zapytany bibliotekarz, gdzieby się to dzieło znajdowało, oznajmił, że go w bibliotece Sulgostowskiéj nie było, i że P. Bartoszewicz wiadomość o niém podał z nienaocznego świadectwa, lecz z katalogu. Powstaje więc pytanie, dlaczego katalog mieści dzieła których nie ma, lub dlaczego ich nie ma, jeśli kiedykolwiek były? Mozolne pod tym względem przy rozstawieniu zbiorów czekają nas poszukiwania: wypadnie porównać inwentarz i dołączone do niego katalogi z rzeczywistym stanem biblioteki, z tém co w niéj było za panów Bartoszewicza i Łoskiego, co inni w niéj pamiętają, co obejmują własne Swidzińskiego katalogi i notaty.

Wszakże nie tylko wyszukujemy, ściągamy, ścigamy gdziekolwiek co znajduje się, co po sąsiedztwach, probostwach, lub indziéj bezprawnie rozpożyczono, ale także dla ochronienia tych zbiorów od dalszego uronienia lub nowych zagarnień, przyspieszyliśmy wywiezienie ich do dóbr ordynacyi, gdzie złożone w umyślnie na ten cel teraz wyporządzonych salach, oczekują tylko na przybycie biegłego i stałego bibliotekarza, aby tam już z pak wyjęte i porządkowane być mogły, zanim jeszcze stósowne umieszczenie dla nich przygotowane będzie. W podobném niegdyś położeniu była za świadectwem Lelewela (księg. bibliog. T. II. str. 165), pod zawiadywaniem zasłużonego Jurkowskiego biblioteka Krzemieniecka, zanim nowy gmach dla niéj urządzony został, co u nas wcześniéj nierównie aniżeli tam nastąpi: tymczasem biegu publikacyi rękopismów wstrzymywać nie będziemy.

---

(14) Przyjaciel Konstantego Swidzińskiego szanowny P. Felix Szymanowski tak pisał do niego pod dniem 4 Października 1854 r. a zatém, w siódmym już i przedostatnim roku administracyi według P. Bartoszewicza dla funduszów zakładu dobroczynnéj: „Czy nie „byłoby dobrze, żeby kładąc koniec wszelkim trudnościom hypo„tecznym, postawić w możności naprzykład P. Rulikowskiego, który„by w terminie na rzecz Twoję Sulgostów kupił? Pozostałaby zawsze „możność zapłacenia tego wszystkiego co jest sprawiedliwe..... „Pamiętam że coś o tém była mowa, jak już raz dobra sulgostow„skie były w podobnémże położeniu..... piszę co mam na myśli, „bo szczerze radbym, żeby się już raz te ambarasy Sulgostowskie „skończyły.“ Obok podań bajecznych o złotém jabłku Sulgostowskiém, zasługują na bliższe wyjaśnienie bardziéj jeszcze przesadzone podania o milionach, które Swidziński włożyć miał w zakupienie zbiorów swoich, co świéżo teraz P. Bartoszewicz przy detaxacyach swoich w Bibliotece Warszawskiéj powtórzył. Jak spadkodawca nasz daleki był od wszelkiéj przesady i szału, i w życiu całém i w wyobrażeniach o stanie swego majątku, tak i my nie widzimy, aby cześć dla jego pamięci miała pod względem tych ocenień zależeć na szerzeniu podań własnym jego przytoczeniom ciągle kłamstwo zadających. Z wysileń pod tym względem P. Bartoszewicza zdawałoby się, że wartość i zasługa Swidzińskiego nie na przymiotach które znaliśmy i cenili, lecz na wmawianych w niego milionach majątku zawisła. Powieściopisarzom nie przychodzi na myśl, że przed włożeniem milionów trzeba je mieć. Gdy ich nie było w majątku Sulgostowskim, zobaczmy czy ich dostarczyć mogły dobra w Rossyi. O obrocie tamtejszego majątku Swidzińskiego taką wiadomość udzielił nam P. Wacław Rulikowski: „Chodorkowszczyzna składała się „z miasta Chodorkowa, i folwarków Skoczyska, Jeziory, Zapadnia, „Byków i Pustelniki. Wygrawszy atoli proces z Xiężną Radziwiłło„wą, po potrąceniu summy wziętéj przez ojca swego i po spłaceniu „innych długów, pozostał tylko Chodorków z folwarkami Skoczyska

„i Pustelniki. Najprzód sprzedał wieś Skoczyska P. Rylskiemu za „120,000 złotych polskich, ostatecznie Chodorków i Pustelniki P. Le„wandowskiemu za 996,200 złotych polskich; z tych 286,200 złotych „polskich spłacił do banku, które kilką laty piérwéj zaciągnął. Sprze„daż Chodorkowa nastąpiła w roku 1846.“ Z tego, co do kapitałów Konstantego Swidzińskiego w Rossyi, wynikałby następujący rachunek:

Wziął za Skoczyska	120000	Złp.
„ „ Chodorków i Pustelniki	996200	„
Razem	1116200	Złp.
Opłacił bankowi	286200	„
Pozostało mu kapitału	830000	Złp.
Przy śmierci miał, jak testament	313333	„
Ubyło mu kapitału od 1846 roku	516667	Złp.
Z tego poszło na interesa Sulgostowskie około .	100000	„
Rzeczywiście ubyło	416667	Złp.

które na pomnażanie zbiorów w tym czasie z kapitału obrócone być mogły. Dochody od tych summ w znacznéj części szły na utrzymanie domu, niemniéj na kupno inwentarza żywego, który on w wołach i koniach do Sulgostowa kilkokrotnie nadsyłał, a które w tamtejszym zarządzie marnowały się. W dawniejszym czasie dochody Sulgostowskie Swidzińskiego, przy znacznych po ojcu jeszcze interesach i procesach, były skromne; nakłady przeto pieniężne na pomnażanie zbiorów nie mogły wtedy być wielkie. Zdarzały się też ubytki w zbiorach przez pożary w Sulgostowie, oraz w Krakowie, a nakoniec przez uronienia, nieład, i nieochędóstwo pod nieobecność właściciela, i rozrzuceniem samém zbiorów po różnych miejscach doświadczane. Wszystko razem na uwagę biorąc, okazuje się, że podania Swidzińskiego o wartości pieniężnéj biblioteki i zbiorów są dosyć do rzeczywistości zbliżone.

Przy téj sposobności uważamy za rzecz potrzebną jak najwyraźniéj oznajmić, iż przy mającéj nastąpić na drodze sądowéj przedaży publicznéj dóbr Sulgostowa i Drążna, klucz Sulgostowski składających, nie zamierzamy ani sami, ani przez nikogo za nas lub dla nas działającego, tych dóbr na siebie nabywać; że zatém ubieganie się o ich nabycie jest dla każdego mającego chęć kupna ze wszech miar wolne, a nam chodzi jedynie o to, ażeby przez ich przedaż ile być może korzystną, cena jak najwyższa na cele przez testatora wytknięte, otrzymaną być mogła; czego też teraz po dokonanéj zmianie w zarządzie dóbr, przy polepszającym się od lat dwóch stanie dochodów, spodziewać się można.

(**15**) *Saepius ventis agitatur ingens*
Pinus, et celsae graviore casu
Decidunt turres, feriuntque summos
Fulmina montes. *(Horat. Carm. II. 10.)*

(**16**) Słyszeliśmy P. Bartoszewicza po dwakroć wykrzykującego: zawadziłem, zawadziłem o ten Sulgostów! Lubo tam już zawadził, wszelako dopiéro w Warszawie na posiedzeniu Biblioteki wywrócił. Niektórym widzom naszego dramatu zdaje się w tém brak prawdopodobieństwa, aby zawadzający w Listopadzie w Opoczyńskiém, wywracał w Stolicy dopiéro w Czerwcu; lecz inni na to odpowiadają, że zwłoka pochodzi ztąd, iż bohater nie z tak lekkim pakunkiem wyjechał z Sulgostowa, jak tam był przyjechał.

Akt ten drugi, któremu odpowiada rozprawa P. Bartoszewicza w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1857 o fundacyi wieczystéj Świdzińskiego, obejmuje najwyższą kuratorską kulminacyą przewodzenia jego nad nami. Lecz wiedział on o zdobywcach krajów i ludów, którzy na największym szczycie powodzeń na popiołach stolic powywracanych nagle upadli: dla tego téż pełen zawsze poświęcenia dla dobra ogółu, postanowił w akcie niniéjszym obok saturnaliów potęgi swéj nad nami, pozostawić przyszłym pokoleniom obfity w naukę przykład, niemniéj pamiętnego wywrotu: najgoręcéj zaś pragnął dostąpić zaszczytu, aby na jego upadku, dawne jakie, ile być może proroctwo a zarazem popularne jakie polskie przysłowie ziścić się mogło.

„Ah! na tym świecie śmierć wszystko zmiecie,
„Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“.

I zobaczymy zaraz tego robaka. Rylec historyczny P. Bartoszewicza nakształt owadu, który w najokazalsze sosny się wgryza, stoczył już był tyle w dziejach postaci, między innemi Ks. Łuskiny, założyciela Gazety Warszawskiéj. To samo trawiące działanie, skrycie i z-ukosa, pod zewnętrznym pozorem panegiryku, przedsięwziął teraz na naszym spadkodawcy, dotykając w nim z jadowitym instynktem to właśnie, co w naszych z nim stósunkach jest najistotniejsze. Artykuł pomieniony tak się o naszym Swidzińskim wyraża: „Całe „nieszczęście Swidzińskiego w tém leżało, że to nie był człowiek „żelaznéj woli, owszem ulegał często i bardzo często postronnym „wpływom, chociaż tego do siebie nie przyznawał. Powodować nim „mogli ludzie jak umieli, jak chcieli. Dzisiaj tak, jutro Swidziński „myślał inaczéj. Umysł to przy wszystkich swoich zaletach był „nadzwyczaj bierny; była to niepospolita intelligencya, ale nie głę„boka, nie samodzielna..... ... Czytał dużo, ale pamiętał to, co „przypadało jego wyobrażeniom, lub to co dopełniało jego biblio„graficznéj wiadomości: reszta ulatywała gdzieś w powietrze“. (str. 720. 516). Z uczuciem żalu odpowiadamy, że czyny w drugiéj mowie przywiedzione okazują niezłomną stałość Swidzińskiego w powziętych zamiarach, a głębokość jego nauki nasze publikacye przy niejednéj sposobności wykażą. W tych zresztą insynuacyach P. Bartoszewicza widzieć się daje przygotowany materyał do późniéjszego Swidzińskich sądowego zarzutu przeciwko nam o kaptacyą testamentu, tak iż nawet w szczegółach inicyatywa do procesów z jego pism zawsze wypływa. Lecz najważniéjsze pod względem całéj istoty dzieła Swidzińskiego jest następujące miejsce pomienionego artykułu: „Nieszczęście mieć chciało, że nasz uczony biblioman „był taki ciężki z natury. Zaszkodził przez to wiele i sobie i bi„bliotece. Jużcić lepiéj żeby on sam urządził sprawy swojego za„kładu, jak zamiast niego inni mniéj gorliwi, mniéj do „tych skarbów przywiązani, mniéj się wreszcie na „nich znający“. (str. 724). Powiedzawszy zaś o uczynionym nam zapisie, tak się autor wyraża: „Świdziński jak całe życie był „wahający się, niepewny..... tak i teraz..... w ostatecz„néj chwili..... wziął się do spisywania testamentu..... „Wielka szkoda, że to tak się stało, bo Świdziński powinien był „sam napisać ustawę, powinien był wszystko tak przewidzieć w niéj, „żeby złéj woli albo obojętności nie podawać karmu. Świdziński „powinien był zostać piérwszym kuratorem swojéj biblioteki“. (str. 726)..... „O trudach całego życia, które ma kiedyś wydać „swój owoc, dojrzaléj i spokojniéj się myśli“. (str. 725).

Konstanty Świdziński i tylu innych mężów, których surowość sądu P. Bartoszewicza dotknęła, działali i działać przestali: stoją oni przed światem w zupełności czynów swoich; historya ma do nich prawo, i robak toczyć już może zamkniętą ich księgę żywota. Lecz mól w rylcu P. Bartoszewicza na nieotwarte nawet jeszcze księgi życia jest zgłodniały. W przytoczonych dopiéro miejscach widzimy, że razem ze Swidzińskim potępił już i nas, którzy jeszcze wówczas działać nie zaczęliśmy, nie mogliśmy; napiętnował nas z góry jako obojętnych, jako nieudolnych, jako niechętnych, wtedy gdy jedynym naszym czynem był tylko czyn bierny położonéj w nas ufności Swidzińskiego. Lecz za

tę to właśnie ufność przypłaciliśmy; w zawiłości psychologicznéj P. Bartoszewicza to właśnie zaufanie Swidzińskiego nas zgubiło, podobnie jak już dawniéj nieco inna nad Rubikonem fatalność. Ohciał on, jak piérwéj względem nas, tak teraz względem Swidzińskiego drażliwą swoję niepodległość ocalić, a przytém jak tam względem nas, tak tutaj nad Swidzińskim wyższość swoję czynem okazać. Ludzie którzy Świdzińskim powodowali jak umieli, jak chcieli, mieli teraz doznać, że P. Bartoszewiczem powodować nie zdołają. Świdziński jako intelligencya nie głęboka, nie samodzielna, położył zaufanie w przyjacielu lat długich; głębokość i narowna samodzielność intelligencyi P. Bartoszewicza miała się okazać w tém, że w owym przyjacielu Konstantego, odrazu i przed wszelkim uczynkiem, zdrajcę dopatrzył.

W przytoczonych miejscach rozprawy P. Bartoszewicza wyczytaliśmy uczyniony Swidzińskiemu zarzut, że sam nie napisał ustawy. Temu niedostatkowi zobaczymy zaraz jak nasz pisarz zaradził. Istota dopełnionych przez P. Bartoszewicza zmian w liście Swidzińskiego do Margrabiego jest już w Mowie drugiéj wyłuszczona; teraz tylko osnowę miejsc odpowiednich w oryginale listu, z osnową tychże miejsc przez P. Bartoszewicza ogłoszoną, do siebie zbliżyć i porównać należy. Stanowi to główną istotę czynu naszéj z P. Bartoszewiczem rozprawy.

List Konstantego Swidzińskiego bez żadnéj intytulacyi zaczyna się od wyrazów: „Przezacny a drogi mój przyjacielu“, a w całéj osnowie listu równie jak i w testamencie nie ma wzmianki żadnéj o kodycylu.— W ogłoszonéj przez Bibliotekę Warszawską osnowie listu na str. 463 ma on intytulacyę: „kodycyl piérwszy do testamentu“.

W oryginale listu punkt jego trzeci poczyna się od następujących wyrazów: „Po trzecie abyś posiłkując się radą i t. d.“— W wydaniu P. Bartoszewicza w Bibliotece Warszawskiéj, między wyrazem abyś i wyrazem posiłkując dodane są następujące wyrazy: „trafiając w myśl podanego przezemnie planu ustawy, „jaki Ci doręczony będzie“. (str. 465).

W oryginale listu na końcu trzeciego punktu, po ostatnim jego wyrazie: ogłosił a przed wyrazem: Po czwarte, mieszczą się następujące wyrazy: „nie nadając aż do czasów bezpiecznych a pew„nych firmy Zakładu publicznego dla ostrożności; tylko mianując go „skromnie własnością prywatną ordynata i ordynacyi Twojego rodu „pod godłem mego nazwiska.“— Ważne te wyrazy których znaczenie każdy łatwo pojmie, w liście drukowanym przez P. Bartoszewicza na str. 466 są wypuszczone.

W owém przez P. Bartoszewicza dodaném miejscu wzmiankowana ustawa jest to pismo bez daty i podpisu nieznaną ręką pisane, mające tytuł: „Rys ustawy dla Muzeum Polskiego imienia „Świdzińskich“. Pismo to, przez bibliotekarza Nowakowskiego do inwentarza pozostałości oddane, składając obrońca Margrabiego między dokumentami przy sprawie w Senacie oznajmił, że go w Sądzie czytać nie będzie, ponieważ go czytać nie może, a czytać go nie może, bo naraziłby się na odpowiedzialność. Nazwa taka zbiorów po Świdzińskim, jaką tytuł téj mniemanéj ustawy obejmuje, nie daje się widzieć ani w testamencie, ani w żadném zgoła piśmie Konstantego Swidzińskiego. Oprócz tego w tym tylko rysie mieszczą się następujące wyrazy: „Żądam, aby ten zbiór został umieszczonym w Warszawie“.

Czy te zmiany przez dodanie i przez ujęcie P. Bartoszewicz sam dopełnił, czy téż dopomogli mu w czém korrespondenci jego lub inni na posiedzeniu Biblioteki Warszawskiéj, o to niech się tam między sobą prawują: wśród spólników winy rozdział jéj na osoby jest nam obojętny. Wszakże należy zwrócić uwagę, że w kopii listu Swidzińskiego nadesłanéj przez P. Kwiatkowskiego do Nru 28 Dziennika Warszawskiego z roku 1856 owe wyrazy o ustawie muzeum polskiego imienia Świdzińskich mówiące nie znajdują się. Na tak śmiało położonéj podstawie, niemniéj zuchwale ku obłokom wynosił P. Bartoszewicz dalszą budowlę: uczynił to z tak pomyślnym skutkiem, że nie ów testament Świdzińskiego, lecz te zmiany i przydatki, które go zatłumiły, dzięki niezmordowanym usiłowaniom P. Bartoszewicza, weszły, *in succum et sanguinem* tak zwanéj opinii. Bo téż posłuchajmy znowu P. Bartoszewicza: „Zakład swój przezwał założyciel Muzeum Polskie imienia Świdzińskich“. (Czerwiec 1857 str. 728). Jest to nazwa w owéj Ustawie P. Bartoszewicza, a testament mówi poprostu o bibliotece i zbiorach. „Wreszcie chciał Świdziński, mówi daléj nasz autor, aby zakład je„go stanął w Warszawie. Świdziński..... ubogacał.....i Królestwo „i jego miasto główne, jako największe tutejszego kraju: wszystkie „inne widoki miały służyć temu celowi“ (tamże str. 493).

Lecz zarysy działania na wiecu Sulgostowskiém ułożone, wypadało teraz i w innych kierunkach rozwinąć i uzupełnić, a mianowicie ową kość podwójném odkryciem wsławioną, na głębokich zasadach prawa oprzéć. Posłuchajmy téj jurisprudencyi naszego historyka: „Zapis biblioteki Wielopolskim jest tylko formą. Tytuł „własności i nadzór nad biblioteką należy do Wielopolskich: wła„sność sama zaś jest publiczna“. (str. 493.). „Niemyślał tedy robić „nowéj biblioteki ordynackiéj, nieprzyłączał jéj do tego lub owego „miejsca, ale chciał ją mieć publiczną Warszawską pod dozo„rem, opieką, i zarządem dziedzicznym ordynatów..... Fundusz cały „święcie był biblioteczny, ordynatom zostawiał tylko dziedziczne „kuratorstwo dóbr i zarządzanie częścią materyalną zakładu, „stronę ściśle naukową i kuratoryę miał osobno urządzić. Ordyna„tom więc nie wolno było podług woli Świdzińskiego biblioteki wcie„lać do dóbr“ (str. 725). „Ordynat nie zawsze może, nie zawsze „chce, nie zawsze potrafi prowadzić stronę naukową zakładu“. (str. „727). „Wybór dzieła do druku naturalnie należałby do członka „redaktora i kuratorów zakładu“. (str. 747).

Widzimy, iż kuratorska jurisprudencya P. Bartoszewicza w gorączkowe majaczenie przechodzi. Złajawszy dopiéro co Świdzińskiego, że nie napisał ustawy, podsuwa on mu zaraz ustawę jako przez Świdzińskiego napisaną, a w téjże chwili rozwodzi się z rzeczami, których nawet ów rys muzeum polskiego nie mieści, i które są tylko fantazyą i waryacyą z tematu téj mniemanéj ustawy odegraną.

Z tego co P. Bartoszewicz w tym trzecim akcie o naukowéj swojéj kuratoryi marzy, wstecz także czyny jego w Sulgostowie nowego światła nabierają. Śmiałość i szybkość czynów wyprzedzić miała, jak się pokazuje, ich teoryą. Szło tam o ogarnienie kuratorstwa, o wejście w posiadanie władzy, a że wielcy ludzie uzurpacyą legitymować zwykli objawieniem wyższych swoich do tego zdolności, przeto w tym także nasz dwoisty kurator nie pozostał za niemi w tyle. Pod tym względem miał on w Sulgostowie dwa wielkie przed sobą zadania w obec całego naszego świata.

Po piérwsze, chodziło o to, aby dzieło publikacye zapisu Świdzińskiego inaugurować mające, wybrać takie, któreby właśnie samego tylko zbioru Świdzińskiego było osobliwością. Temu powołaniu zadosyć czyniąc, wybrał on jak już wiemy ów rękopism o sprawie Możarowskich, nie będący wcale własnością Świdzińskiego. Drugiém zadaniem naszego naukowego kuratora było wybrać ze zbiorów po Świdzińskim rękopism treści dotąd nieznanéj, któryby naukę w jakiéjkolwiek gałęzi posunąć mógł. I tu znowu niezaprzeczona wyższa zdólność oraz trafność P. Bartoszewicza okazała się nawet podwójnie, raz w tém co pominął i odrzucił, drugi raz w tém co godném druku być uznał. Odrzucił więc blisko tysiąc rękopismów zbioru Sulgostowskiego, rzeczy nieznane obejmujących; zato wybrał rękopism treści zupełnie świéżéj, publiczności naszéj wcale nieznanéj, to jest znowu owe pismo o sprawie Możarowskich, od dawna drukiem ogłoszone. I któż po tém wszystkiém mógłby wątpić o wyższych zdolnościach kuratorskich P. Bartoszewicza, i o jego

uprawnieniu do wytrącenia z siedziby przy naukowéj stronie zakładu, rodu nienaukowych ordynatów, jak dawniéj przez Ossolińskiego, tak teraz przez Świdzińskiego do zajmowania się naukowemi sprawami powołanych, plemienia, które według naszego przywłaściciela i historyka, jak widać już przed objęciem rządów przeżyło się i przewiędło, zanim jeszcze zakwitło? Przemawia téż on do nas, jak na sessyi do podstarościch, wołając: „naprzód żądamy ustawy zakła„du, urządzenia go co prędzéj w Warszawie, i katalogu". Nasz kurator po rozwinięciu w Bibliotece Warszawskiéj Statutu organicznego swojéj kuratoryi, tak woła z zachwyceniem: „W krótkim cza„sie zazieleniłoby się jeszcze więcéj na niwie naszéj literatury hi„storyczno-naukowéj". Widzimy, że naszemu uczonemu, chociaż przez nieporozumienie zapewne tylko nie należał do liczby dwudziestu obywateli krajowych na członków założycieli Towarzystwa rolniczego powołanych, nie jest wszelako obcą agronomia, na któréj polu czyni nawet wynalazki, koszt produkcyi rolniczéj znacznie umniejszyć mogące. Dowiadujemy się od niego, że aby zazieleniło się na niwach, potrzeba tylko siać na nich plewy i otręby takie, jak wymłócona już i wymielona sprawa Możarowskich.— Tutaj znowu bohatér nasz wpada w monolog, wołając: Być albo niebyć, oto jest pytanie. O przeklęta antymonachomachio, czemużeś pierwéj nie pokazała mi swych rogów w Sulgostowie, zanim niewinnego tak srodze przebodłaś! O nieszczęsna sprawo Możarowskich, czemu zamiast wykrycia tylko przywłaszczeń kapituły Wileńskiéj, wykryłaś moje własne przywłaszczenia na prebendzie w Kronice, i w kapitule Biblioteki Warszawskiéj! O sroga losu krotofilo, która jedném i tém samém cięciem i za własności zagarnienie, i za przebraną miarę kuratorsko-redaktorską, nie przez pióro tylko autora tych nieszczęsnych przypisów, lecz przez ostry zwrot rzeczy samych, wyszydziłaś mnie!— Między widzami naszego dramatu dają się słyszeć huczne oklaski, a wśród tego tupanie nóg i gwizdanie. Oznaki te rozmaite niechaj każdy z nas, podług zasługi, bierze do siebie. Ależ to dopiéro początek: przyjdzie zaraz to samo chociaż w innéj nieco postaci. Dająca się widzieć w słuchaczach niespokojność, zwiastuje bliską już ostatnią katastrofę.

Po owym monologu dekoracya historyczna w myślach bohatéra zmienia się: powstające w nim powątpiewanie o sobie samym, usiłuje on w sobie zagłuszyć, i przypomina mu się jako godny wzór naśladowania król Nabuchodonozor i jego syn Baltazar. Na scenie widzimy biesiadę, gdzie w około Bartoszewicza goszczą wspólnicy jego i zwolennicy, na których rozmiary duszy, ufność Świdzińskiego okazała się za wielką. Ze złotéj czary tego zaufania piją oni, nie pokrzepienie i zachętę do skromnéj, cichéj, zgodnéj, użytecznéj pracy około spólnego dzieła, lecz upajają się szałem i głowy zawrotem: „i pili, a pijąc wino, chwalili bogi złote i srebrne, miedziane, żela„zne, drewniane i kamienne", a bogami temi byli oni sobie sami jedni dla drugich.

Zasiadały tam w około redakcye gazet Warszawskich: wśród okrzyków, głosowano tam najprzód na pytanie, czém jest testament Świdzińskiego? i uznano jednomyślnie, że jest tylko formą; głosowano daléj: do kogo wybór miejsca na pomieszczenie zbiorów należy? i uznano jednomyślnie, że Świdziński wybór ten swojemu spadkobiorcy odjął, a oddał redaktorom pism publicznych Warszawskich; głosowano nakoniec na pytanie: gdzie Biblioteka i zbiory pomieszczone być mają? i jednomyślnie uznano, że mają być zakładem publicznym i nie gdzieindziéj jak w Warszawie umieszczone być powinny. Z biesiady téj rzucono znowu przeze drzwi dla spadkobiorcy kość własności *in abstracto*. „Lecz daléj tam nowy Baltazar kogo „chciał zabijał, a kogo chciał żywił, a kogo chciał wywyższał, a „kogo chciał poniżał. Ale gdy się wyniosło serce jego, a duch jego wzmocnił się w pysze, złożony jest ze stolice królestwa swego, „mowi Daniel, a sława odjęta była od niego. I był wyrzucony od „synów ludzkich".

Zgroza nasza ogarnia płomieniem dramatyczne nasze przyrządy; znika ułuda, a wstępujemy na pole ciężkiéj srogiéj rzeczywistości: oko w oko teraz z P. Bartoszewiczem w obec sumienia publicznego, w obec prawdy i uczciwości, rozprawić nam się przychodzi. Chcemy tu mówić o obwinieniu jego w Bibliotece Warszawskiéj przeciwko nam wymierzoném, że Konstantemu Świdzińskiemu pogrzebu odmówiliśmy. Oto jest naprzód wstęp do téj skargi przeciwko nam. Pierwéj rzucono się na jednego syna, z kolei potém ojciec i drugi syn nastąpi: „Wyniszczał Świdziński i schudł, „twarz jego była pergaminowéj bladości, przejeżdżał się jednak po „mieście. Nadjechał wtedy do Kijowa starszy syn Margrabiego Wie„lopolskiego; przypominały się Świdzińskiemu dawne stósunki i roz„rzewnił się. 3 Listopada dawał wieczór dla młodego Wielopolskie„go i kilku znajomych. To go więcéj zmęczyło; nazajutrz więc miał „atak paraliżu, a potém zaczęło się jego okropne, więcéj miesiąca „przedłużające się konanie". (str. 726). Lecz posłuchajmy już saméj skargi o pogrzeb: „Nie doczekały się te szanowne zwłoki po„grzebu: kazano zarządowi dóbr Sulgostowskich nagle wywieźć je „do Klwowa. Wywieziono je bez Xiędza nawet, co lud wielce gor„szyło; ale w drodze Bóg dészczem, jakby rosą niebieską, zwłoki „Świdzińskiego pokropił. Tymczasem i P. Wielopolski powrócił z „zagranicy w Kwietniu..... jak należy odpis testamentu i własne „zeznanie w Trybunale, także w odpisie obudwu kuratorom zakładu „nadesłał (w Maju), poczém zaprosił ich na pogrzeb uroczysty „do Klwowa, dzień miał późniéj oznaczyć. Tymczasem za przyjaz„dem do Sulgostowa znalazł process, co zapewne przyczyną było „zwłoki pogrzebu..... i tak ciało zacnego założyciela muzeum, do„broczyńcy oświaty narodowéj dotąd spoczywa w kościele Klwow„skim bez pogrzebu..... nikt mu nie oddaje prostego „chrześciańskiego obowiązku..... najbliżsi niepamiętają o „nim, spadkobiorcy nie pamiętają o nim. Pamięta tylko o „nim skład cały muzeum, jak go ułożył, i dla tego przypomina „i kołacze o chrześciański obowiązek". (str. 731).

Wyrazy te zdumiewają i złą wiarą w przeistoczeniu najprostszych czynów, i cynizmem, rzeczy poważne i święte, dla redaktorskich swych potrzeb, na publiczne targowisko wlokącym, cynizmem, który ciszę grobowego spoczynku dla zabawy swych czytelników przeraźliwém wyciem przerywa.

Przewróćmy tego samego pisarza kilka kart wstecz, a wyczytamy tam o uroczystym pogrzebie Świdzińskiego w Kijowie następujące wyrazy: „Umarł Świdziński w Kijowie dnia 11 Grudnia „1855 roku..... pogrzebem zajął się natychmiast jeden z wyzna„czonych w Cesarstwie wykonawców testamentu, P. Erazm Micha„łowski. Umarł Świdziński we Wtorek, pogrzeb zaś do kościoła pa„rafialnego w Kijowie dopiéro w Piątek nastąpił..... po żałobném „najwspanialszém, na jakie zdobyć się było można, „nabożeństwie, celebrowaném także przez Księdza Brynga, nastąpi„ło przeniesienie zwłok do kaplicy na Cmentarzu..... Zwłokom to„warzyszył natłok ludności całego Kijowa: znajdowali się na po„grzebie pomocnik kuratora okręgu Józefowicz i kurator Gymna„zyum Kijowskiego Erazm Michałowski, professorowie uniwersytetu „i nauczyciele gimnazyów". (str. 729). Działo się to w Kijowie z mocy następującego rozporządzenia Świdzińskiego w punkcie siódmym testamentu: „Na opłacenie kosztów pogrzebu mojego przy„zwoitego lecz bez próżnéj wystawy, na jałmużnę dla ubogich, i „przeniesienie zwłok moich do grobu familijnego, to jest w „Królestwie Polskiém przy kościele miasteczka Klwowa exystującego..... „odrębny fundusz nie wchodzący w powyższe rozporządzenie, miano„wicie gotowe piéniądze w depozycie u JW. kuratora Michałowskiego

„przeznaczam, i do dyspozycyi JW. Exekutora Michałowskiego „zostawuję". Nie miał więc Świdziński na myśli dwóch pogrzebów, mówił tylko o jednym, i chciał żeby ten jeden nawet był przyzwoity bez próżnéj wystawy, i taki téż w powyższy sposób w Kijowie odprawił się. Co jeszcze pozostawało, miało być tylko przeniesieniem zwłok do grobów familijnych. Nie mógł więc mieć i nie miał Margrabia zamiaru odbywania powtórnego pogrzebu w Klwowie, lecz chciał nabożeństwa żałobnego przy złożeniu tam zwłok. Dawszy przeto z zagranicy jeszcze polecenie zatrzymania się z tym obrzędem do jego powrotu, pobyt swój w Rzymie w tym celu skrócił i powrót do kraju przyspieszył. Na mocy takich poleceń ojca, Józef Wielopolski dnia 5 Marca 1856 roku, a zatém na cztéry tygodnie przed powrotem Margrabiego, pisał z Chrobrza do Sulgostowa, ażeby za nadejściem zwłok urządzono tymczasowe ich złożenie w pałacu Sulgostowskim, co téż nastąpiło. Lecz Margrabia wróciwszy do kraju, zastał już zwłoki z pałacu do grobów przy kościele przeniesione. Jak się to stało, okazują dokumenta, których osnowę tutaj przytoczymy. Otrzymana w Sulgostowie wiadomość o bliskim powrocie Margrabiego z Włoch stała się powodem dla pewnych osób, iż chciały przyjazd jego wczesném przeniesieniem ciała uprzedzić. Pokazuje się to naprzód z następującego listu miejscowego plebana do oficyalisty posłanego z Margrabstwa dla kontrolowania miejscowego Rządzcy: „Xiądz wikary przybywszy z Sulgostowa udzielił „wiadomość, że urzędnik z Radomia ma przybyć, iżby w 24 godzi„nach było ciało pochowane, ale ja to poczytuję za bajkę, bo nie„raz plotki z tamtąd przynosi; żadnego pisma od Rządu względem „pogrzebu przyspieszenia nie odebrałem, jak tylko upoważnienie po„chowania w grobach familijnych, a skoro JW. Hrabia ma przybyć, „nie życzę wyjeżdżać z domu, bo bytność Pana jest potrzebna na „wszelki wypadek, i spisek jaki nieprzyjaciele knują. Ju„tro bardzo rano posyłam kobiétę do Radomia, jeżelibyś Pan chciał „do kogo pisać, to proszę list bardzo rano przysłać, a doręczony „będzie, bo sam radbym wiedzieć co się z testamentem dzieje. Pro„szę plotkom nie wierzyć i być spokojnym, a cierpliwość wszystko „zwycięży..... X. Nobis". Skutkiem tego wymieniony kontrollor napisał do znajomego urzędnika w Radomiu, od którego pod dniem 15 Kwietnia taką odpowiédź otrzymał: „Wczoraj powróciwszy z „Kielc, zastałem list Pana w przedmiocie zatrzymania pochowania „zwłok śp. Świdzińskiego, lecz zaraz sprawdziwszy tę okoliczność w „Rządzie gubernialnym Radomskim i urzędzie lékarskim, nie znala„złem żadnego zarządzenia, któreby miało cel przyspieszenia pogrze„bu a tém bardziéj delegacyi w tym względzie urzędnika: domyślać „się należy, że to jest wymysł kogoś nieżyczliwego a najprędzéj..... „Jeźliby więc zachodziły jakie co do tego niespokojności, przyśléj „Pan na moje ręce podanie, a wyjednam w skutku tego polecenię „na grunt, żeby do czasu póki Margrabia sam zechce, cia„ło bez pochowania spokojnie pozostawiono. Łączę..... „Plewiński". Lecz zanim jeszcze ta odpowiédź nadeszła z Radomia, pospieszono z wywiezieniem zwłok, o czém pomieniony kontrollor zdał następujący rapport: „Pochowanie zwłok śp. Konstantego Świ„dzińskiego miało się odbyć za powrotem JW. Margrabiego z za„granicy z Rzymu. Bracia nieboszczyka wspólnie z Słomińskim, chciaw„szy dokuczyć JW. Margrabiemu, roznieśli wieści fałszywe, iż się „ciało psuje, i że urzędnik ma przybyć z Rządu Gubernialnego na „śledztwo. Chcąc niby uniknąć zjazdu tego delegowanego, ułożyli „w sekrecie z wikaryuszem z Klwowa, aby zwłoki pochować, i tak się „stało. Z rana przybyli do pałacu Słomiński, Mariani Burmistrz z „Klwowa a obecnie zastępca wójta gminy Sulgostów z wikaryuszem „X. Rzepeckim, ciało włożyli na wóz, w którym był przywieziony „dnia 6 Marca z Kijowa, i wywieźli nie powiadomiwszy poddanych „o pogrzebie ich dziedzica; kilka tylko kobiét było obecnych przy „prowadzeniu zwłok. Rozeszła się wieść po wsi, poddani udali się „za ciałem, dogonili pod Klwowem: tameczni mieszczanie nic nie „wiedzieli, albowiem dzwonić nie kazano. Słomiński wpadł do pro„boszcza Nobis, aby się wybrał i wyszedł do figury, albowiem ciało „przyprowadzili. X. Proboszcz był pewny, że to żarty, ale nalegał „tamten z tytułu, iż lada godzina spodziewał się przybycia Hrabiego „Józefa i spisek byłby się nie udał. X. Proboszcz nie chciał się „sprzeciwiać, wyszedł naprzeciwko. X. Rzepecki Wikaryusz prze„bełkotał kilka słów ze śmiéchem, co miało znaczyć mowę nad u„marłym; uśmiéch ten znaczył, że co zamierzyli, to do skutku do„prowadzili, bo byliśmy przeciwni pogrzebowi, Ja, Nowakowscy i „Proboszcz Nobis. Wielu mieszczan będąc w polu, usłyszeli dzwony „i coraz więcéj przybywało; lecz już zwłoki były ukryte w grobie fami„lijnym. Zaczęli szemrać pomiędzy sobą i zapytywać jaki to pogrzéb? dla „czego to znać nam nie dali, abyśmy ostatnią przysługę Panu swe„mu złożyli? Nowakowscy ich objaśnili, że to jest złość Słomińskie„go; że się miał pogrzéb odbyć: to jest rzeczywistém, albowiem X. „Nobis katafalk nowy kazał zrobić, nadto P. Nowakowski dał opis „życia śp. Konstantego Świdzińskiego X. kapucynowi Prokopowi „Leszczyńskiemu z Nowego Miasta pod Pilicą, dla zrobienia mowy „na pogrzéb śp. Świdzińskiego. A. Medyjski."— Gdy Margrabia przybył do Sulgostowa a następnie udał się do Warszawy, nie mogło już być mowy o pogrzebie, dla tego także, że ciało znajdowało się pochowane; chodziło tylko o obrząd żałobny. Jakoż na przedstawienie w téj mierze X. Nobisa do Władzy wyższéj duchownéj, wyszła już była następująca odpowiédź: „Konsystorz Generalny dyecezyi „Sandomierskiéj w Sandomiérzu dnia 30 Kwietnia 1856 roku Nr. 769. „Do WJX. Proboszcza parafii Klwów. Na jego przedstawienie z dnia „2 Kwietnia r. b. Nr. 918 co do pozwolenia wystawienia zwłok śp. „Konstantego Świdzińskiego na nabożeństwie, Konsystorz Jeneralny „oświadcza, iż exhumować zwłok bez pozwolenia Kommissyi Rządo„wéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych nie wolno, a nabożeństwo „przy wystawieniu na katafalku trumny kościelnéj bez ubliżenia pa„mięci zmarłego może się odprawić. Sędzia Surrogat X. Gerasiń„ski." Przy nadesłaniu Margrabiemu téj rezolucyi, X. Nobis tak się w liście wyraził: „Wywiezienie z Sulgostowa zwłok w Bogu spoczy„wającego JW. Konstantego Świdzińskiego tak zacnego męża a me„go kollatora i dobroczyńcy, i przewiezienie tych do Klwowa z roz„kazu Pana Słomińskiego niewdzięcznością się wypłacającego Panu „swojemu, na wozie prostym, jak ubogiego żebraka, bez wiedzy „mojéj i bez należnéj czci i obrzędu religijnego, powodowało mnie, „ażeby dla wynagrodzenia téj zniewagi zmarłemu wyrządzonéj, wła„dza duchowna dozwoliła wystawić te zwłoki na nabożeństwie od„bywać się mającém..... Co zaś na przedstawienie moje Władza „Dyecezalna odpowiedziała, rezolucya jéj dołączona wyjawia." Nie zaprosił téż Margrabia P. Bartoszewicza tak jak ten pisarz z przeistoczeniem znowu wyrazów Margrabiego twierdzi, na uroczysty pogrzéb do Klwowa, lecz wyraził się jak następuje:

„Za parę tygodni po powrocie do Sulgostowa, zajmę się od„daniem ostatniéj posługi zwłokom nieboszczyka, na który to ob„rząd WM. Pana zapraszam." Rzeczywiście obrząd ten odbył się w sposób w przytoczonéj odezwie Konsystorza wskazany, w rocznicę zgonu Świdzińskiego już razy trzy, jak dowodzą kwity X. Nobis na opłacone koszta nabożeństwa z dni 15 Grudnia 1856, 10 Grudnia 1857 i 9 Grudnia 1858, lecz zaproszonego od dawna P. Bartoszewicza nie widziano na żadnym: obrzędy swoje żałobne odbywa on w Bibliotece Warszawskiéj przy zapalonych pochodniach zawiści. „I był wyrzucony od synów ludzkich," mówi Daniel. Po synach ludzkich w Bibliotece Warszawskiéj wyrzucenia takiego spodziewać się nie można. Wszakże oznajmiamy, że dokumenta powyżéj przytoczone co do przeniesienia zwłok Konstantego Świdzińskiego każdy, w oryginałach czytać u nas może. To więc co wyżéj prawda i obrona sprawiedliwa wycisnęła nam, jeźli redakcya Biblioteki obwinień

P. Bartoszewicza nie wyprze się lub nie odwoła, pozostanie wyryte na czołach całego jéj składu.

Artykuł P. Bartoszewicza w Bibliotece Warszawskiéj nastrojony został na samą porę sprawy w Sądzie Appellacyjnym o ważność testamentu. Lecz i P. Bartoszewicz, i P. Łoski i wszyscy za nimi pisarze reklam podczas sprawy, poznali moc swoją i wartość na pamiętnym Wyroku Sądu Appellacyjnego. „Zważonyś na wadze", woła znowu prorok, „i znaleziony lekki".

Otwiéra się tu trzeci i ostatni naszego dramatu akt, któremu odpowiada trzeci artykuł P. Bartoszewicza, umieszczony znowu w Kronice Nrze 145 roku 1858 i w Nrze Czerwcowym Biblioteki Warszawskiéj z tegoż roku pod tytułem: „Do historyi Muzeum i Biblioteki śp. Świdzińskiego". Chociażby tego data jego nie okazywała, nosi on na sobie wyraźne piętno, że powstał po dwóch przegranych, jednéj w Sądzie Appellacyjnym a drugiéj w Senacie. Występuje tu nasz autor w postaci żołniérza wracającego z bitwy, z poszarpaną papiérową chorągwią, ze złamanym z pióra gęsiego orężem, wyczerpany na siłach. Z całego toku téj obrony pokazuje się chęć wielka wybrnięcia z tego w co zagrzązł, lecz niestety, jak mówi Faust:

„Unsere Thaten, so wie unsere Leiden,
Sie hemmen unsers Lebens Gang".

W piérwszych życia krokach ostrożność i skromność wystarczyć mogą; do nawrócenia zaś na skrzywionéj drodze trzeba przymiotów rzadszych i trudniejszych, trzeba przezwyciężenia siebie, trzeba pokory. P. Bartoszewicz w tém ostatniém piśmie w zawieszeniu między dawną nieomylnością a uznaniem błędu, ani trwa w błędzie ani go odwołuje, lecz chce się ocalić przeistoczeniem własnych swoich pierwotnych poświadczeń. Mówiąc o liście swym do Nowakowskiego, w osnowie Mowy przywiedzionym, zmienia jego osnowę, bo wypuszcza z niego charakterystyczne wyrazy, gdzie o zatrzymywanych przez siebie dokumentach powiada: „Przezdzieckiemu dać niepodobna"; itd. Utrzymuje daléj P. Bartoszewicz, że różnice jakie się pokazały pomiędzy oryginałami pism Świdzińskiego a textem drukowanym są małe. Widziałże kto, aby ciężkość przewinienia łagodzono błahością jego pobudki? a gdy P. Bartoszewicz utrzymuje teraz, że w owych swoich autorskich wysileniach w tylu numerach Kroniki i Biblioteki Warszawskiéj, przez czas tak długi pracował niczém, około niczego, i dla niczego, czyliż na nim nie iści się owo widzenie Skarrona w podziemnych krainach?

„J'ai vu l'ombre d'un cocher,
Qui avec l'ombre d'une brosse
Frottait l'ombre d'un carosse".

Przyznaje się wszakże P. Bartoszewicz do czegoś, lecz ze wszystkiego do czegoby mu się przyznać trzeba, uważnie bardzo wybiera on *minimum*. Przy złożeniu oryginału listu Margrabiego do Świdzińskiego przed samą już sprawą w Senacie tak pisał jeszcze P. Bartoszewicz pod 18 Kwietnia 1858 roku: „gdybym chciał „i pisma tamte i list u mnie będący oddać komu innemu, nie spad„kobiorcy Świdzińskiego, miałbym zaiste dosyć czasu i dosyć o„brotu, aby się zasłonić od wszelkiéj odpowiedzialności". Teraz już przecie zamiast obrotu, przyznaje się on do nietrafności, mówiąc: „W całéj téj nieszczęśliwéj sprawię o zapis śp. Konstantego Świ„dzińskiego..... nietrafności mojéj dużo zarzucać może, jeżeli „kto zechce, ale nie dobréj wierze". O ile widzieliśmy P. Bartoszewicza nieubłaganym Sędzią, o tyle teraz jest pobłażliwym: surowym był dla drugich, łagodnym jest dla siebie; sumienie nie to mu wyrzuca, że nabijał i strzelał przeciwko czemu niepowinien był, lecz to, że do celu nie trafiał. Tak działo się aby się ziściło przysłowie ludowe: że Bartoszewicz strzela, a Muza Arystofanesa kule nosi tam, gdzie strzelec najmniéj się spodziewa, to jest na niego samego. Przybytek pewien skromności znać i w tém jeszcze, że Pan Bartoszewicz przyznaje, że z prawami tak dobrze on nieobeznany jak P. Nowakowski. Do tych późnych oznajmień zastósować można owe klassyczne i prawdziwie rejowskie wyrażenie X. Łętowskiego w katalogu Biskupów i Prałatów, o pewnym Biskupie, że „dobry był do podszczucia, a chował potém ogon pod siebie, nawa„rzywszy piwa".

Przydomek nieszczęśliwego P. Bartoszewicz i P. Kraszewski jednozgodnie i trwale już, zapisowi Świdzińskiego nadają, przez łatwą do pojęcia hallucynacyę, która sprawia, że osobiste swoje na tym zapisie niepowodzenia, oni na rzecz samą przenoszą, z tą jednak w zdaniach różnicą, która zapewne w krótce cały nasz świat na dwa stronnictwa rozdwoi, że jeden mieni rzecz nieszczęśliwym zapisem, a drugi nieszczęsną sprawą.

W końcu P. Bartoszewicz odwoławszy się do prawości charakteru swojego, i zapewniwszy, że w całém życiu swojém nie poczuwa się ani do jednéj intrygi, ani do jednego mniéj szlachetnego kroku, tak się wyraża: „Sądziłem że P. Margrabia, urzędowy przed „Sądem wielbiciel cnót i zasług śp. Konstantego Świdzińskiego, u„szanuje chociaż charakter człowieka, któremu nie dla żadnych „względów światowych, ale jedynie dla zasługi literackiéj, dla pocz„ciwéj pracy naukowéj nieznanemu osobiście, jego zmarły przyja„ciel zaufał". Dla tego że P. Bartoszewicz aż do sprawy o zapis Świdzińskiego, żadnéj, jak twierdzi, nieprawości się nie dopuścił, ma już być godziwém wszystko, na co w téj sprawie ośmielił się? Tym sposobem wolnoby było każdemu grzészyć na karb byłéj swojéj poczciwości, a ufność czcigodnego męża stawałaby się na jego grobie żelaznym listem bezpieczeństwa dla tych, co ją zdradzają.

Za powiedzianą mu prawdę przy sprawie w Senacie, P. Bartoszewicz miasto upamiętania się i wdzięczności, oburza się na nas. Przepraszamy go więc za wszystko, stokroć przepraszamy wyrazami Hamleta:

Forgive me this my virtue:
For in the fatnes of these pursy times,
Virtue itself of vice must pardon beg;
Yea, curb and woo, for leave to do him good".

Wyrazami tak tragicznemi zamykamy ten ostatni akt naszéj tragi-komedyi, albo komo-tragedyi.

Uważny czytelnik spostrzeże, że mowy i przypisy sposobem wykładu, nie są bez organicznego między sobą związku. Odbycie się z poważną stroną sprawy, byłoby pozostawiło na boku polemikę, któréj w zakres Mowy drugiéj zająć nie było można, bez zbytniego przesycenia ostatniéj komicznością w rzeczach tych tkwiącą. Pisarze dramatyczni u Greków do trylogij swych poważnéj treści układali dramata satyryczne, podług zwyczaju po tamtych odgrywane, a z jakich doszedł nas tylko Cyklop Eurypidesa. Przypisy nasze polemiczne podobny także do mów mają stosunek. Ponieważ melodram ten zaczął się od prologu, przeto symetrya zdaje się wymagać aby był i epilog. I tego téż dla zabawy naszych czytelników nieodmawia nasz bohatér. Epilog odbywa się z szczurami i myszami, nad któremi władzę królewską przywłaszcza sobie P. Bartoszewicz, gdy uzurpacya kuratorstwa mu się nieudała. I tu znowu widzimy rzucony na niego urok przez X. Biskupa Warmińskiego: jeszcze P. Bartoszewicz niewybrnął z antymonachomachii, już w Myszeidę popada. Postępując drogą w pieśni drugiéj poematu tego wskazaną, bohatér nasz przybiera postać Gryzomira króla szczurów i myszy, które on

Z siebie kontent nieskończenie
Na pospolite zwoływa ruszenie.

Przekonywa o tém uniwersał P. Bartoszewicza do tych swoich poddanych, zamieszczony w numerze 6 Kroniki jego na rok bieżący, gdzie on te dwa narody z okolic Jędrzejowa i Wodzisławia zwołuje do Książa, aby tam na bibliotece po Świdzińskim dokonały tego, co nasz kurator w Sulgostowie rozpoczął.

(17.) L. 3. D. XXVIII. 1. *qui testamenta facere possint, et quemadmodum testamenta fiant.*

(18.) *Testamenta privata solemnia etiamnum in Germania conduntur, sed saepe quoque publice fiunt, coram principe, aut magistratu. Alicubi valent testamenta secundum jus canonicum condita coram parocho et duobus testibus. Secundum consvetudinem ergo singulorum locorum rite facta testamenta ubique valent, etiam ubi diversae solemnitates receptae sunt. Aliquando notarius cum testibus adhibetur actui testandi. Hoc in testamento scripto eum praestat usum, ut ex instrumento notarii sine mora probari possit, actum testandi debito more peractum fuisse. (Heineccii jus civile secundum ordinem institutionum. 1806 §. 450.* Obacz do tego miejsca *Hoepfner, Commentar herausgeg. und vermehrt von Weber.)*

(19.) *„The statute of frauds and perjuries, 29. Car. II. c. 3. directs, that all devises of lands and tenements shall not only be in writing, but signed by the testator, or some other person in his presence, and by his express direction; and be subscribed, in his presence, by three or four credible witnesses. And a solemnity nearly similar is requisite for revoking a devise by writing". (Blackstone, Commentaries on the laws of England. 9th ed. 1783. II. p. 376.)*

Piękny exemplarz tego wydania w bibliotece Margrabskiéj należał do duplikatów biblioteki Puławskiéj w r. 1829 w Warszawie przez licytacyą sprzedanych. Katalog ich wydany był przez Karola Sienkiewicza z godłem: *„pulverem olympicum collegisse juvat"*. Z nabycia na téj licytacyi posiadamy między innemi: *„Dumont Corps universel diplomatique"* w 15 tomach fol.

(20.) Jak nieobecność w Sulgostowie księdza Biskupa Warmińskiego uprzyjemniła tam pobyt P. Bartoszewicza, tak nieznajdowanie się w tamtejszéj bibliotece zbioru ustaw i dokumentów tyczących się zakładu imienia Ossolińskich, redaktorskie jego prace znacznie ułatwiło, gdyż najłatwiéj jest pisać o tém, czego się nie zna, podług trafnéj uwagi Mefistofelesa:

„Denn eben wo Begriffe fehlen,
Da stellt das Wort zur rechten Zeit sich ein".

Dla czego zaś ustawa zakładu Ossolińskich naszemu Świdzińskiemu dobrze znana, nieznalazła się w zbiorze Sulgostowskim, to znowu tłómaczy się raz z prawa natury, drugi raz z wygórowanéj bibliografii. Wiémy już, że bibliotekarz nieuznawał ordynacyj. W zakładzie Ossolińskiego, *monstrum horrendum informe, ingens*, jest ich aż dwie jedna na drugiéj: jak Eneasz Anchizesa w Eneidzie, lub Rzymianin Sabinkę w owéj grupie Florenckiéj, tak tam majorat kuratorów ekonomicznych na Woli Mielęckiéj i t. d. dźwiga ordynacyę kuratorów naukowych na Przeworsku. We względzie zaś bibliograficznym nieprzywięzywano w Sulgostowie żadnéj wagi do tego zbioru ustaw zakładu Ossolińskich, który z łatwością każdy we Lwowie w drukarni zakładu nabyć może. Gdy zaś biblioteka margrabska niepodzielając tych wyobrażeń, ani o majoratach, ani o bibliografii, posiada od dawna i samą ustawę zakładu Ossolińskich, i nawet odpisy korrespondencyi urzędowéj o kuratorstwo naukowe prowadzonéj, przeto przytoczymy najpierwéj wyjątki z tych wszystkich dokumentów dla objaśniania tego co w Mowie drugiéj o różnicy zakładu Ossolińskiego od zapisu Świdzińskiego powiedziane zostało, a potém twierdzenia Biblioteki Warszawskiéj w téj mierze z źródłami samemi porównamy.

Wstęp do ustawy zakładu imienia Ossolińskich brzmi jak następuje: „Ja niżéj podpisany Józef Maxymilian hrabia z Tenczyna „Ossoliński, Zaufany Radzca J. C. K. Apostolskiéj Mości i biblioteki „nadwornéj prefekt, już w r. 1804 obmyślałem sposoby, przez jakieby „zbiór książek trudem całego życia mojego zabezpieczyć od rozer„wania pospolicie spotykającego puścizny. Smutne doświadczenie, iż „następni dziedzice (jeżeliby tego surowemi przepisami im niezabro„niono) niedbale w objęciu i utrzymaniu podobnych spadków postę„pować zwykli, było powodem niżéj podpisanemu, do zawarcia na „dniu 17. Sierpnia 1804 r. w Łancucie umowy z JW. hr. Stanisła„wem Ordynatem Zamojskim, przez którą wcielając bibliotekę swoją „w ordynacyę Zamojską, pewną część majątku swego, pod pewnemi „warunkami na utrzymanie téjże przeznaczył. Najjaśniejszy Cesarz „Pan nasz, dzieło to, jako w celu pomnażania powszechnego dobra, „potwierdzić, owszem pismem swojém własnoręcznem pod d. 23. Lu„tego 1809 r. zaszczycić raczył".

„Gdy jednak później Ordynacya Zamojska pod obce przyszła „panowanie, miasto téż Zamość stawszy się warownią wojskową, i „utraciwszy swoję akademią, nie może być więcéj zdatném na sie„dlisko muz i na bezpieczne zbiorów uczonych schronienie, gdy na„koniec niewzruszoném przedsięwzięciem niżéj podpisanego, jest dzieło „to znaczniejszą majątku ofiarą niż w r. 1804 uposażyć: przeto wy„żéj wytknięte opisy, tak w ich ogólnéj osnowie, jako i szczegól„nych warunkach odwołuję i niszczę; zwłaszcza że wspomnione w r. „1804 uczynione opisy, jako własność testamentu czyli darowizny na „przypadek śmierci mające, nie przez wzgląd na osoby, ale na cel „który już więcéj osiągnionym być nie może, zawarte zostały".

„W miejsce wspomnionego ustanowienia z r. 1804 uczynione„go stanowię:"

„Wszystkie moje księgi drukowane, rękopisma, zbiory rycin, „map, medalów, obrazów, posągów, słowem wszystko co do umie„jętności i sztuk ściąga się, a po moim skonie w mojéj własności „znajdzie się, na założenie publicznéj biblioteki w mieście stołecz„ném Galicyi Lwowie, odkazuję i przeznaczam". Daléj §. 3 opiewa: „Na téjże biblioteki utrzymanie i uposażenie dochód roczny 6000 „Złotych reńskich przeznaczam, który..... z dóbr moich dziedzicz„nych..... płacony mieć chcę". W §. 4. tak jest powiedziano: „Do„bra wspomnione posiadanemi być mają na wieczne czasy przez bi„blioteki kuratora, według niżéj opisanego sposobu do tegoż urzędu „przychodzącego, który po odtrąceniu rocznego dochodu „w kwocie 6000 Zł. reń., reszty zupełnéj dochodów uży„wać będzie, nierachując się z tych nikomu". Sposób dziedziczenia dóbr założyciel tak opisał w punkcie 1ym swojego kodycyllu: „Posiadanie dóbr bibliotecznych wyrażonych w §. 3cim „głównéj ustawy, oraz niemi zarządzanie z obowiązkami opłaty co„rocznéj 6000 Złr. w wspomnioném paragrafie oznaczonéj, tudzież „prowizyi od 2000 Złr. podług art. 5go ustawy dodatkowéj, przy„znaję dzielnicy imienia Broniewskich, pochodzącéj od Franciszka „Broniewskiego, syna rodzonéj méj ciotki Anieli z Ossolińskich Bro„niewskiéj, i przyłączam do tegoż posiadania tytuł kuratora wy„działu ekonomicznego biblioteki, czyli ustanowienia literackiego „imienia Ossolińskich". Następnie w §§. 2gim, 3cim, i 4tym powołał założyciel trzydzieści rodzin, które jedne po drugich do dziedziczenia dóbr kolejno następować po sobie mają. W pierwszym ustanowieniu niebyło żadnego rozróżnienia kuratoryi ekonomicznéj od naukowéj; owszem mowa tylko była o jednym kuratorze, i dobra

dziedziczyć i zarząd nad zbiorami dzierżyć mającym, jak przekonywa między innemi następujący przepis pierwotnéj ustawy: „§. 24. „Kurator odebrawszy w swoje dzierżenie niniejszy fundusz tak literacki jako i majątkowy, staje się opiekunem, zwierzchnią władzą „nad usługującemi, dozorcą dobrego porządku i wykonawcą niniejszéj funduszowéj ustawy; jest on umocowanym do wydawania stósownych do okoliczności przepisów, do mianowania, przyjmowania, „napominania, i oddalania od usług osób do biblioteki przyjętych, a „to stósownie do niżéj położonych prawideł".

Później w układzie zawartym między Ossolińskim i Xięciem Henrykiem Lubomirskim tak postanowiono w §. 3cim: „JW. hrabia „Ossoliński umyśliwszy odłączyć kuratoryą ekonomiczną, to jest po„siadanie i administracyę dóbr bibliotecznych, od kuratoryi lite„rackiéj, czyli zawiadowania ustanowieniem literackiém, nietylko „wywiązując się za tak znakomite zapomożenie tegoż swojego usta„nowienia, ale nadto z szacunku gorliwości o nauki JO. Xiążęcia „Henryka Lubomirskiego, oraz z przekonania, że przez ten środek „pierwsze zaprowadzenie biblioteki ułatwia, tegoż JO. Xiążęcia po „śmierci swojéj do objęcia kuratoryi literackiéj zaprasza; owszem „obie strony, chcąc wspólnie i łącznie dla dobra publicznego przed„sięwzięcia utrwalić, i pomyślny byt jego w najdalsze wieki zapew„nić, ugadzają się, iż JW. hr. Ossoliński kuratoryę literacką, przez „siebie JO. Xiążęciu Henrykowi Lubomirskiemu oddaną, całemu je„go pokoleniu i wszystkim podług zasad mającéj nastąpić erekcyi „majoratu Przeworskiego jego następcom przyznaje, i za przystaniem „na to JO. Xiążęcia, z mającym się przez niego fundować majoratem „przeworskim jednoczy tak, że jakie następstwo na majorat prze„worski miejsce mieć będzie, za takiém i pomieniona literacka „kuratorya niezmiennie iść powinna, i przy posiadają„cym majorat na zawsze zostawać". Do dziedziczenia majoratu przeworskiego i połączonéj z nim kuratoryi naukowéj, w ustawie téj ordynacyi dnia 4. Czerwca 1850 roku do sankcyi przedłożonéj, począwszy od Xięcia Jerzego Lubomirskiego powołano rodzin 39. Od czasu ustanowienia na oddzielnym majoracie kuratorów naukowych, kuratorowie pierwotną ustawą wyznaczeni, otrzymali nazwę kuratorów ekonomicznych. Władza zaś kuratorstwa naukowego, mianowicie nad urzędnikami zakładu z tamtych kuratorów na tych się przenosząc, nie została uszczuploną, owszem silniéj jeszcze obwarowaną; osoby naukowego powołania w pewnych razach z doradczym jedynie głosem są wezwane, jak dowodzi następujący przepis aktu dodatkowego do ustawy fundacyjnéj: „§. 4. Co się tyczy urzę„dników kuratorowi literackiemu podległych i ich nominacyi .... na „urzędy dyrektora i kustosza, jako wyciągające doskonalszéj bie„głości i doświadczonych przymiotów, kurator literacki dobierać ma „ludzi już z nich znajomych..... Gdyby zaś trafili się, którzy jeszcze „żadnego publicznego dowodu nauki swojéj nie dali,.... wezwaw„szy z uniwersytetu Lwowskiego trzech członków, a „drugich trzech z nauki znajomych sam przydawszy, roz„trząśnie z nimi podane przez ubiegających się rozprawy i inne o „ich zdolnościach wiadomości; a tak oświeciwszy się ze wszystkich „stron, nie będzie obowiązany wiązać się do niczyjego „mniemania; przy zachowaniu w protokule wszystkich opinij, „według sumienia własnego ma nominować".

Jako fundacya publiczna zapis Ossolińskiego poddany został pod zatwierdzenie Panującego, które nastąpiło przez przywiléj z d. 4. Czerwca 1817 w tych wyrazach: „*Diese Stiftung finden wir hiemit „nach ihrem vollen Inhalte und Bestimmungen..... gnädigst zu bestät„tigen..... das Protektorat und den Schutz dieser Stiftung zu über„nehmen, auch die öffentlichen Stellen und Aemter angewiesen haben „wollen, dass sie sich allen nach der obigen Stiftung ihnen zugedach„ten Amtshandlungen und Verrichtungen zu unterziehen haben. Solchem „nach befehlen wir hiemit gnädigst und wollen, dass diese Stiftung je„derzeit aufrecht erhalten, und zu dem Ende drei gleichlautende Exem„plare ausgefertigt, hievon eines bei unserer Stiftungs-Hof-Commission „niedergelegt.... werden soll*". Protektorat taki i wpływ bezpośredni władz rządowych, wynikał ściśle z istoty zakładu, jako własności publicznéj.

Obok zastrzeżeń nadających zapisowi cechę zakładu publicznego, znajdują się w téjże ustawie inne, nadające mu cechę prywatnéj własności. Do tych należy głównie powołanie do kuratoryi rodzin w porządku majoratu a zatém prawa prywatnego, nie zawisłe od nominacyi władz Rządowych. Tutaj także należy w ustawie głównéj przepis §. 8. „Niniéjszy ogulny fundusz w §§. 3 i 4 określony tak dla kuratoryi „jako i dla Biblioteki, zachowuje zupełną naturę prywat„néj mojéj własności". W kilka lat po zdziałaniu zapisu, założyciel zdawał się niepokoić co do następstwa z tak sprzecznych określeń względem natury zakładu, i w nowych opisach starał się nacechować swe dzieło przymiotem własności prywatnéj. I tak w oświadczeniu względem dołączonych do zakładu dóbr Rakowca z dnia 28. Października 1824 r. zastrzega w §. 5. „Uczynioną z ma„jątku mego narodowi naukom i nawet szczególnym krajowym fami„lijom..... ofiarę..... chcę mieć pod bezpieczeństwem pry„watnéj własności mojéj na pomienione familije przeniesioną „pod najwyższą opiekę krajowéj zwierzchności; .... owszem mocne „mam zaufanie, że żaden urząd téj prywatnéj i publicznéj „własności..... najwyższém monarchicznem potwierdzeniem zare„czonéj, naruszać nie zechce". Przebija tutaj wyraźna założyciela niespokojność: w określeniu własności jako prywatnéj, upatruje on dla niéj bezpieczeństwo, lecz zaraz znowu w sprzeczności pojęć nazywa ją razem prywatną i publiczną, gdy przecież jeden z tych przymiotów drugi wyłącza. Ta ciemność oznaczeń przez wszystkie szczegóły tych urządzeń się ciągnie, zdradza się w saméj nawet mnogości ustaw to głównych, to dodatkowych, to oddzielnych oświadczeń, to testamentów i kodycyllów, to układów, gdzie naprzemian raz prywatna, drugi raz publiczna własność przemaga. Niepewność taka i obawa wynikała z położenia rzeczy krajowych, i już w Załuskim ją widzimy, o czém tak świadczy Lelewel, domowemi po ojcu tradycyami zakładu tego blizki: „Niepomału strapiony biskup zachwiał się „w swojém dla publiczności wylaniu; wstrzymał 1773 r. pożyczanie, „projekta uczynienia ich narodowemi zdawał się z niechęcią przyj„mować, z tém wszystkiém nie cofał swoich postanowień testamen„tem w Kałudze ponowionych". (Księgi bibliogr. II. str. 114.) Dręczyła Ossolińskiego obawa, iż w opisach swych zbytecznie przeważył szalę na stronę publicznego zakładu, i sam w siebie wmówić usiłuje, iż co innego uczynił. Pod 1 Października 1823 r. pisze on z Wiédnia do Adama Rościszewskiego: „Zabezpieczyłem ją „(bibliotekę), już to potwierdzeniem monarchicznem, już zachowaniem „na niéj tytułu własności prywatnéj, a związkiem jéj ze „Stanami, zostawieniem jéj funduszu w dzierżeniu i mocy ku„ratora, tudzież warowaniem następstwa na nią z familij kra„jowych"..... W drugim liście z dnia 3. Listopada 1823 r. również z Wiédnia pisanym, tak się wyraża: „Rzecz tu o to, żeby na„rodowe ustanowienie przy skierowaniu jego ku powszech„nemu dobru i utrzymaniu narodowości, zostawić prywatną „własnością. Cokolwiek pod hasłem publiczności pokazuje się, „do tego..... najezdca kraju sądzi mieć prawo, kiedy przeciwnie „przynajmniéj w tych oświeceńszych wiekach, żadnego sobie nad „prywatną własnością nie przywłaszcza. Wieleż to księgozbio„rów akademicznych i tym podobnych losem wojen nie przewędrowało? „Francuzi względem Biblioteki Cesarskiéj takiegoż używali sposobu, „wystawując już za łaskę, że nie wszystko złupili. Co do Rządu, i „ten mniema wszystko co jest publiczném, czy ogólném, mieć pod „swoją władzą, acz z drugiéj strony czuje się być obowiązanym „nie naruszać szczególnéj własności".

Tém wachaniem się zaszczepiona w zakład Ossolińskiego dwoistość niebawnie rozwinęła swe następstwa. Po śmierci założyciela objął kuratoryą naukową Xiąże Henryk Lubomirski, z mocy układu z nim o ordynacyą przeworską przez Monarchę zatwierdzonego. Zszedł także ze świata Lubomirski, nie uzyskawszy jeszcze sankcyi dla ustawy ordynacyi przeworskiéj, do któréj dziedziczna kuratorya naukowa przywiązaną być miała. W tym stanie rzeczy Prezydyum Galicyi wydało pod dniem 10 Kwietnia 1851 r. odezwę do X. Jerzego Lubomirskiego, zawiadamiając go, że z powodu wzniecouych wątpliwości co do prawa jego do kuratorstwa naukowego dla niezatwierdzonéj ustawy Majoratu Przeworskiego, rzecz ta jest pod rozpoznaniem właściwych władz; że zaś z drugiéj strony zakład odpowiedniéj kuratoryi potrzebuje, przeto władze postanowiły powierzyć Xięciu sprawowanie kuratoryi literackiéj *ex mandato*, a do kontroli przy wykonywaniu praw i obowiązków z tą kuratelą połączonych dodać mu Kommisarza rządowego. Wydana dla tegoż kommisarza instrukcya, Xięciu kuratorowi z poleceniem zachowania się w niéj między innemi komunikowana, przepisuje, że kurator względem każdéj zmiany osób, posady przy bibliotece chociażby czasowo zajmujących, do władzy rządowéj odnosić się winien, że wszelkie akta i rozporządzenia kuratora naukowego tyczące się zarządu lub funduszów, komisarzowi rządowemu przed wydaniem onych, komunikowane być winny; że komisarzowi rządowemu służy moc wstrzymania w wykonaniu rozporządzeń kuratora literackiego, jakieby piérwszemu zdawały się być statutom przeciwne, i odnoszenia się w téj mierze do władzy rządowéj. Odmawiając przyjęcia tak określonéj kuratoryi Xiążę Lubomirski, pisał dnia 9 Maja 1851 r. do Prezydyum, między innemi, że określania i instrukcye załączone w dekrecie Prezydyum mianującym go kuratorem *ex mandato* nie tylko że nie pozostawują mu praw statutami z kuratoryą połączonych, ale jeszcze do tego zcieśniają zakres jego działania i władzy, jak żadna administracya czy to sądowa czy téż urzędowa, tego nie daje przykładu, a nawet takie polecenia zawierają, których uskutecznićby nie potrafił; nakoniec że zapowiadają mu nieograniczone a przynajmniéj kilkoletnie trwanie téj administracyi, mającéj być tylko przechodową, i jeszcze odsyłają go do instrukcyj przyszłych, a więc téż nieznanych mu wcale;— że zatém w zakresie działania w jaki go Prezydyum, w skutek upoważnienia ministeryalnego ..... zamknąć postanowiło, nie pozostałoby nic, jak tylko na cały przeciąg administracyi tymczasowéj, dokądby nie powrócił do używanych dzisiaj praw, zdjąć z siebie, w obec sądu i rządu wszelką majątkową a nawet osobistą odpowiedzialność, za kierunek zakładem i jego własnością, gdyż jak nic złego, tak téż nic dobrego z siebie dla zakłauu przedsięwziąść nie miałby już pola, a właściwie osoba jego stałaby się w zakładzie jedynie cierpianą, a bynajmniéj czynną, stanowisko, na które przystawać nie ma żadnego powodu ani prawa.

Że ta sama dwoistość stósunków jest powodem zwłoki w ustanowieniu Majoratu na Przeworsku, to okazuje się z podania Xięcia Lubomirskiego do Prezydyum galicyjskiego z dnia 16 Maja 1851 r., gdzie przełożył, że gdy z intymatu Wydziału Stanowego..... powziął wiadomość, że Ministerstwo przy sposobności wydania dla zakładu narodowego imienia Ossolińskich ogólnéj ustawy, ma zamiar uczynić ten dodatek, iż kurator literacki urzędników zakładu którychby zamierzył mianować, przed zamianowaniem tychże pod nieważnością nominacyi, winien jest wymienić najwyższéj kraju władzy w celu uzyskania przyzwolenia, a taki dodatek sprzeciwiałby się nie tylko ustawom już sankcyonowanym zakładu, ale nadto sprzeciwia się prostéj zasadzie o dwustronnych umowach..... przeto Xiążę zanim swój i swych następców majątek zwiąże bardziéj jeszcze z fundacyą Ossolińskiego, z obowiązku strzeżenia praw swoich i swoich następców, potrzebuje mieć naprzód pewność, że prawa kuratora literackiego w całości nietykalnie będą zachowane, a gdy wyż zamierzony dodatek byłby już aktem ujęcia władzy kuratora, a więc zerwaniem punktu jednego ugody zawartéj między ś. p. Ossolińskim a ś. p. Ojcem Xięcia, zatém tenże widzi się przymuszonym wstrzymać wszelkie kroki ku wykończeniu Ordynacyi, pokąd pewności nie otrzyma, iż cofniętém zostanie postanowienie Ministeryum z dnia 14 Lutego 1851 r.

Takie przesilenia w zakładzie wpłynęły skutkami swemi na całe jego położenie. Za życia Ossolińskiego pod rękojmią własności prywatnéj uczynili przystąpienia do niego i znakomite dary, najprzód Xiążę Henryk Lubomirski, który rzeczonym wyżéj układem z Ossolińskim, przy zapewnieniu dla swéj rodziny kuratoryi naukowéj dziedzicznéj, wcielił do zakładu zbiory swoje w księgach, medalach, obrazach i starożytnościach, a w przygotowanéj ustawie majoratu przeworskiego, na przypadek wygaśnięcia rodzin do niego powołanych, przez rozporządzenie podobne do tego, które w ordynacyi ostrogskiéj na korzyść kawalerów maltańskich miejsce miało, zawarował przyłączenie dóbr przeworskich do funduszu biblioteki imienia Ossolińskich. Za tak pięknym przykładem poszli i inni: Kopystyński zapisał 500 dukatów, Marcella z Bielskich Hr. Worcellowa 300,000 Złotych, Pawlikowski 500 dukatów, Chołoniewski 3,000 Złotych reńskich konwencyjną monetą, Brodzki bibliotekę mającą przy zbiorach Ossolińskiego nosić nazwę „*bibliotheca Brockiana*“ i cały majątek; co późniéj przez układ z sukcessorami na dochód wieczysty 180 dukatów zamienione zostało: nakoniec Neronowicz zapisał 2,000 Złotych polskich. Zapisy te rozmaitych osób i wynikające ztąd umowy czynione były z Ossolińskim i na jego osobę, a on dopiéro dalsze czynności, do utrwalenia tych zapisów wymagane, u władz administracyjnych lub sądowych załatwiał.

Gdy po śmierci Henryka Lubomirskiego wydarzyły się opowiedziane wyżéj kollizye z Władzami i prowizorya, ustały te ofiary. W razie niedojścia do skutku ordynacyi przeworskiéj i odpadnięcia Lubomirskich od dziedzicznego kuratorstwa naukowego, znaczne muzeum téj rodziny połączone już ze zbiorami Ossolińskiego, napowrót z nich wydzielone byćby musiało; śp. Pawlikowski odstąpił od zamiaru połączenia pięknych swych zbiorów naukowych z biblioteką zakładu, co uczynić chciał pod warunkiem, że zbiór jego nosząc nazwę muzeum Pawlikowskiego, wejść miał w całość zbiorów, przyczém wyznaczyć miał fundusz dostateczny na pomnożenie swego muzeum i na utrzymanie osobnego przy niém kustosza. P. Alexander Batowski, odebrać miał swój zbiór rycin złożony przy zbiorach zakładu na lat dwanaście, i jakby już darowany zakładowi. Szlachetny i o zachowanie pamiątek krajowych gorliwy Hrabia Wiktor Baworowski bibliotekę swoję znakomitą, pomnożoną przed niewielą laty zakupionym w Królestwie Polskiém zbiorem rękopismów, (którego nabycia zakład Ossolińskich dla braku potrzebnych na to 1000 dukatów zaniechać musiał), powziął zamiar nie przyłączać do zakładu Ossolińskich i zgoła nie czynić z majątku swego zbiorów zakładu publicznego, w czémkolwiek rozrządzeniu władz administracyjnych ulegającego, lecz na wzór tego co wyraził Konstanty Świdziński, ubezpieczyć majątek i zbiory prawem ordynacyi w posiadaniu rodzin krajowych, i nie w stolicy kraju, lecz na prowincyi w bliskości dóbr swoich, zbiory swe dla świata uczonego przystępnemi uczynić, opisując to ustawą mądrze obmyśloną, i na doświadczeniach przeszłości, mianowicie na zakładzie Ossolińskiego nabytych, opartą.

Uwagi uczynione przez Maxymiliana Ossolińskiego w przywiedzionym powyżéj liście, którym prywatną tylko własność bibliotek w czasach naszych jako bezpieczną uważa, opierały się na doświadczeniach dawniejszych. Nieznaném było Ossolińskiemu, co po jego śmierci nastąpiło: „*potest videri beatus non vitae tantum claritate sed etiam opportunitate mortis, futura effugisse. Non vidit Agricola etc*“. W pamiętnych owych uwagach swych miał Ossoliński głównie na oku bibliotekę Załuskich, któréj dzieje są znane. Pomyślność

jéj trwała, dopóki był prywatny nad nią zarząd: gdy przeszła pod zawiadowców kollegialnie działających, rozprzęgło się wszystko, odpadły i rozproszyły się fundusze: jak zwykle, tak i tutaj, instytucya wewnątrz zmarniała, zanim zewnętrzny cios ją dotknął. O Biskupie Załuskim tak się wyraża Lelewel: „trzeba było Załuskiemu „przezierać wzgardzone od ludzi zakątki, o każdą nieledwie książ„kę biegać osobiście i w pyle gmyrać, o każdą się umawiać. Na„wiédzane od niego klasztorne biblioteki i domowe zakątki, nie mo„gły się pozbyć natręctwa jego. On chętnie opłacił, zamienił, lub „jakbądź pozyskał. Jego niezmordowana gorliwość ogołociła biblio„teki klasztorne i wiele domowych z nieoszacowanych rzadkości, i „te zgromadziła w jeden Załuskich przybytek. Załuski uszczerbił „sobie wygód życia i wszelki swój dochód bibliotece poświęcił..... „chciał Załuski aby była dla użytku publicznego, i tym końcem o„tworzył ją publiczności w roku 1746 i 1748 i starał się o publiko„wanie drukiem tego, co posiadała. Chciał ją powierzyć Jezuitom, „lecz gdy ci upadli, zdał ją na rzeczpospolitą, i tak stała się na„rodową. Po zgonie Załuskiego bibliotekarzem w niéj był Janocki, „po nim w 1786 roku Koźmiński. Biblioteka nie najlepiéj pomie„szczona była. W ciasnocie dużo wilgotnéj z działaniem bibliote„karskiém niepodobna było rozwinąć się: nie mogły być dostatecz„nie przebrane dublety, nie mogła być wygodnie rozstawiona, nie „można było przystąpić do dojrzałego katalogowania. Bibliotekarze „nie mieli téż dostatecznéj pomocy. Gorliwość i skuteczne w części „Onufrego Kopczyńskiego działanie zakłopociło osoby, nie postawiło „na nogach całego biblioteki ogromu. Oczekiwała biblioteka ta lep„szego obiecywanego lokalu, doczekała się upadku rzeczy„pospolitéj. Przewieziona w 1795 roku do Petersburga, tam z niéj „utworzona imperatorska, wynosi półtrzecia kroć sto tysięcy ksiąg „drukowanych, a rękopismów jedénaście tysięcy". (Dzieje bibliotek str. 225). Początkiem swym biblioteka Świdzińskiego dziwne ma podobieństwo do Załuskich.....

Po czasach Ossolińskiego publiczne u nas biblioteki, których przeznaczenie zmiany doznało, były: Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Uniwersytecka Warszawska, Wileńska, Krzemieniecka, dawniéj Akademicka Zamojska a późniéj Gymnazyum Szczebrzeszyńskiego.

O piérwszéj tak mówi cytowany autor: „Jego (Tadeusza Czac„kiego) wpływem tworzące się Towarzystwo Przyjaciół Nauk, da„wało piękny przykład. Pozyskało w roku 1802 w darze od człon„ka swojego Alexandra Sapiehy Sapieżyńską z Kodnia bibliotekę, „około 4000 książek różnego rodzaju, co było pięknym zakładem do „dalszego biblioteki tworzenia. Znajdowało się tam cokolwiek de„fektów, jednakże z różnych wieków dzieł, często trudnych do po„zyskania nie mało tę bibliotekę przyozdabia. Dopełnia je towa„rzystwo nowemi, umyślnie sprowadzonemi, mianowicie scyentyficzne„mi dziełami, na które zdobywać się może, i otwiéra do publiczne„go użycia za pomocą ofiar kilku członków swoich. Wiadome są „Prezesa Staszyca dary, które zapewniły bibliotece, równie jak ca„łemu towarzystwu lokal. Bohusz uczynił fundusz 1000 Złotych na „utrzymanie osoby przy bibliotece, a tenże Alexander Sapieha opa„trzył bibliotekę na lat 50 po 5000 Ztotych, które od 1809 roku „rzeczywiście Towarzystwo pobiera, i jedynie na samo kupowanie „ksiąg obraca. Żadna dotąd biblioteka w Polsce tak zna„komitego funduszu nie miała, a po stracie biblioteki „Załuskich, była to piérwsza, która została 1811 do „publicznego użycia otwarta". (Temi samemi prawie wyrazami cieszy się P. Bartoszewicz z mającego nastąpić w Warszawie otwarcia biblioteki Świdzińskich). „Ta biblioteka wzrastała nietylko „kupnem, ale ofiarami, z których ofiara Prymasa Hołowczyca wnio„sła 3000 ksiąg, familii Kortuma, zmarłego członka Towarzystwa, „tysiąc kilkaset, tak, że biblioteka Towarzystwa do kilkunastu tysięcy „większych i małych ksiąg wynosi". (Lelewel Księgi Bibliograficzne str. 145.)

Niemniéj pamiętne szczegóły podaje tenże autor o bibliotece przy Uniwersytecie Warszawskim: „Linde został mianowany gene„ralnym dyrektorem biblioteki i muzeów w Królestwie. Za tém to „poszło, że biblioteka uniwersytecką być przestała. By„ła to biblioteka publiczna przy uniwersytecie (jak „niegdyś jéj części przy Sądzie Appellacyjnym), miała pieczęć, na „któréj narodową nazwana, była między publicznemi publiczną „bez nazwiska. Zdarzenia te niezmiernie wpływały na los, na wzrost „i wielkość biblioteki..... Tym sposobem jakby z popiołów nowa „biblioteka w Warszawie w przeciągu trzech lat powstała. W takim „stanie kwitnących bibliotecznych rzeczy przybyłem..... widziałem „tę bibliotekę niezmiernie żyjącą i w potężnym wzroście i wigorze. „Jeźli dla przyspieszenia roboty wydatek był podniesiony, nadzwy„czajne były poruszane resursa do zakupywania znacznéj liczby „ksiąg na licytacyach. Miło nam było zadosyć uczynić niezmordo„wanéj dyrektora gorliwości, która żadnéj nie opuszczała okoliczno„ści podającéj sposobność nabycia, czego w bibliotece nie było. Za„ledwie tym trybem działania bibliotęczne rozwijać się poczęły, za„szło walne w ciągu zimy zdarzenie, które sprawiło nagły biblioteki „zwrot. Zadecydowana była w roku 1819 redukcya zakonów w Kró„lestwie, ich fundusze na dożywotne zakonników utrzymanie i na „polepszenie funduszów duchowieństwa świeckiego obrócone, a bi„blioteki zwijanych albo uszczuplonych zakonów lub altaryj, pod „dyspozycyą kommissyi i ministra oświécenia oddane. Biblioteki te „miały iść na użytek szkół i seminaryów, a przed wszystkiém na „pomnożenie publicznéj biblioteki przy uniwersytecie..... Sam dy„rektor wyprawił się w podróż mil kilkuset, by odwiedzić do trzy„dziestu miejsc, które reformie uległy; odwiedzić równie i pobliskie „zakątki, które nieraz dostarczyły pożywną zdobycz..... Zewsząd „prawie wszystkie księgi Linde pakował i przesyłał do Warszawy..... „Odwiedzał przytém Linde klasztory (niesupprymowane) Francisz„kańskie, Bernardynów, Dominikanów, które ochoczo wspierając „wielki publiczny zakład, nie wzdrygały się i chętnie ofiaro„wały po kilka ksiąg dla zbiorów Warszawskich. Dary te były na„der szacowne..... Różnemi drogami lądem i wodą w ciągu po„dróży i po powrocie ściągały się księgi. Kilkanaście tysięcy Zło„tych zwiezienie kosztowało, a z okładem 50,000 ksiąg, voluminów, „jedne za drugiemi zbiegły się..... Szpargały potężnie przebrako„wane nawiedzinami Załuskiego i następnych większych i „mniéjszych amatorów i rozmaitych czyścicieli bibliotek. Po tych „rozmaitych ubytkach, reszta dostała się bibliotece Warszawskiéj, i „ta przyniosła jéj te rzadkości, te bogactwa, którychby największém „przepłaceniem niepodobna było pozyskać, tak w rękopismach, jako „księgach drukowanych; dostarczyła téż nie mało dzieł ogromnych „i nowszych..... Nabytek taki, znaczną już bibliotekę czynił dwa „razy większą i prawdziwie wielką. Po odłączeniu dubletów, może „ta biblioteka wynosić (w roku 1826) do 100,000, a licząc i wcale „małe książki, może i więcéj". (Lelewel tamże str. 178 itd.)

Do młodzieńczych wspomnień Margrabiego należy, gdy w roku 1819 jako uczeń Liceum Warszawskiego zostawał na wakacyach w Chrobrzu, przybycie tam w gościnę Lindego, udającego się do Pinczowa dla zaboru biblioteki po Paulinach. Ani Rektor Linde, ani jego uczeń nie przewidywali wtenczas, że na tém samém miejscu, gdzie przed dawny drewniany dwór powóz jego zajechał, stanie kiedyś zrządzeniem Opatrzności budynek na pomieszczenie znakomitych naukowych zbiorów, i z biegu wypadków będzie jakby widomym manifestem przeciwko ówczasowym Lindego centralizacyjnym działaniom, przeciwko owéj wędrówce lądem i wodą mnogich tysięcy ksiąg.

Biblioteka Wileńska, jak świadczy tenże pisarz, urosła była z pojezuickich zbiorów; krzemieniecka objęła nabytą od familii Poniatowskich bibliotekę po Stanisławie Auguście przez Albertrandego uporządkowaną i spisaną.

O Szczebrzeszyńskiéj, która późniéj po zwinięciu Gimnazyum w Szczebrzeszynie, inne przeznaczenie otrzymała, tenże autor tak pisze: „Odstępując Ordynat Zamościa Rządowi, przeniósł szkołę Za„mojską, niegdyś uniwersytet, do Szczebrzeszyna, któréj dobrém urzą„dzeniem, opatrzeniem jéj w nakowe potrzeby, podniesieniem oraz „do wyższego stopnia, zajął się. Bibliotekę Zamojską z dawnych ksiąg „złożoną, przeprowadzając do Warszawy i łącząc ją z dawnym do„mowym zbiorem i nowo dla siebie sprowadzonemi dziełami, po„trzeby szkolne sowicie wynagradza i opatruje formowaniem dosta„tecznéj biblioteki szkolnéj, na co nieszczędzi swoich ofiar i wydat„ków. Stara z Zamościa do Warszawy przeprowadzona biblioteka, „wynosić mogła ledwie piątą część całego zbioru domowego, jednak opa„trzyła go w dawne dzieła, których nie było“. (Lelewel tamże str. 164.) Godna rzecz uwagi, że z dawnéj biblioteki Akademii Zamojskiéj to tylko szczęśliwie ocalało, co do ordynackiéj znajduje się wcieloném.

Jak prywatna biblioteka z publicznym pożytkiem połączona być może, tego przykład podał nam Tadeusz Czacki, o czém tak mówi Lelewel: „Sam Czacki chciał ażeby zbiór jego był dla każ„dego przystępny, ażeby w pograniczném ustroniu w Porycku „złożony, był niejako publiczny. Na wstępie do bibliotecznéj sali „leżał katalog, a z odemknięciem piérwszéj okładki, każdy czytał „uroczyste właściciela Biblioteki oświadczenie, że każdemu wolne „jest jéj użycie, równo ksiąg drukowanych, jak rękopismów, a każdy „może sobie siąść w Porycku, i każdy który mu się podoba ręko„pism przepisać, i drukiem go ogłosić. Wieleżto osób z pełném za„ufaniem przystępować mogły; wieleżto prałat Aloizy Osiński kasz„telan Tarnowski, i inni korzystali“. (Księgi bibliogr. II. str. 148.)

Chociaż P. Bartoszewicz użytku ogólnego dla nauk ze zbiorów po Świdzińskim nie pojmuje inaczéj, jak przez oddanie ich na własność publiczną, wszelako i w tém znowu z samym sobą sprzeczny, tak on mówi o pożytku bibliotek prywatnych dla ogółu: „Mamy „i prywatne znakomite biblioteki, które położyły już swoje zasługi „dla literatury. Najgłośniéjszą z nich była w swoim czasie Porycka, „z któréj niezmiernych bogactw ogromne tomy erudycyi swojéj wy„pisywał Czacki. Biblioteka Puławska Czartoryjskich urządzała „w swoim czasie wydawnictwo dzieł: kilka znakomitych utworów „z niéj wyszło, nawet kilka ważnych materyałów historycznych; gdy„by nie wypadki krajowe, do dziś dnia zapewne dzieła wydawnic„twa Puławskiego złożyłyby osobną bibliotekę. Dzisiaj powszechną „zwraca uwagę biblioteka Kurnicka Tytusa Działyńskiego: wycho„dzą z niéj dzieła tak znakomite powagą i treścią, że nakładów „tych z niczém inném w literaturze naszéj porównać nie można“. (Bibl. Warsz. 1857. Maj, str. 491.)

Przykłady powyższe znał nasz Świdziński i dzieło jego z porównania tak z Zakładem Ossolińskiego, jako téż z tém, co czasy Ossolińskiego poprzedziło, o tyle dokładniéj w całéj istocie swéj pojąć się daje. Prywatne wprawdzie biblioteki wypadkami wojennemi nieraz także dotknięte bywały, lecz przygody podobne nie działały na nie w rozmiarach tak olbrzymich, i co jeszcze ważnych zabytków w dawnych księgach i pismach kraj posiada, to po rodzinnych majątkach się chroni. Dobra ordynackie jako nie będące wyłączną jednego tylko własnością, lecz do rodziny całéj się odnoszące, nie tak łatwo podlegają wojennemu prawodawstwu; dla czego téż wśród zmian, przez które kraj nasz przeszedł, żadna nasza ordynacya nie uległa pod wpływem konfiskaty. Dla tego téż Świdziński mówiąc o przyłączeniu biblioteki swéj wraz z majątkiem do naszéj ordynacyi, dodaje w swym liście do Margrabiego: „tym sposobem „fundusz i zbiory moje ochronisz od rozproszenia i zaborów, jakieby „je spotkać mogły na drodze różnych wypadków mogą„cych w czasie wyniknąć“.

Zapis Świdzińskiego w porównaniu z zakładem Ossolińskiego pod względem dwoistéj natury własności, już w drugiéj Mowie znajduje się rozebranym: tutaj miejsce jest ocenić zakład Ossolińskiego we względzie dwoistéj w nim kuratoryi, w porównaniu z teoryą P. Bartoszewicza, kuratorstwo i jego dwoistość zapisowi także Świdzińskiego narzucającą. Posłuchajmy go znowu: „Świdziński chciał „bibliotekę otoczyć strażą ludzi naukowych, których samo bezin„teresowne zajęcie się historyą jako potrzebą duszy, dawało mu „dostateczną rękojmię, że czuwać będą nad całością jego skarbów. „Chciał Świdziński, że tak powiemy, opiekę zewnętrzną nad swoim „zakładem rozwinąć, to jest dopełnić jéj opieką wewnętrzną naukową. „Otóż do kuratoryi ekonomicznéj dodawał kuratoryą „uczoną, zupełnie tak samo jak Ossoliński: ordynat nie zaw„sze może, nie zawsze chce, nie zawsze potrafi prowadzić stro„nę naukową zakładu“. (Bibl. Warsz. Czerwiec 1857 str. 727.) Wyrazy te, których koniec wyżéj już pod innym względem przywiedliśmy, mieszczą w sobie rój cały błędów, tak o jednym jako i o drugim zapisie. Albowiem zawiéra się w nich: 1. że Ossoliński ustanawiając dwoistą kuratoryę, oddał tylko ekonomiczną ordynatom, a naukową literatom; 2. że Świdziński ustanowił kuratoryę; 3. że ją rozdwoił na dwie; 4. że kuratoryę ekonomiczną jedynie oddał ordynatom; 5. że kuratoryę naukową oddał uczonym.

Przytoczone miéjsca z ustaw Ossolińskiego, pokazują że ten dostojny i uczony mąż, jak początkowo do całkowitéj jednolitéj kuratoryi, tak następnie do każdéj z rozdzielonych kuratoryj, powołał ordynatów i w ogólności ludzi z położenia swego towarzyskiego takich, do jakich on sam także należał, do jakich należeli dawniéj Załuski, Czacki, późniéj Edward Raczyński, Świdziński, należą teraz Tytus Działyński i Alexander Przezdziecki. Do prowadzenia strony naukowéj zakładu, jest tu w obrębie powiększéj części znanych rodzin krajowych, uczynione powołanie do dwóch ordynacyj, jako kuratorów ekonomicznych: Leduchowskich, Potockich, Krasickich, Mniszchów, Wodzickich, Jabłonowskich, Krasińskich, Czartoryjskich, Zamojskich, Radziwiłłów, Dzięduszyckich, Tarnowskich, Załuskich, Stadnickich, Skarbków i innych; zaś jako kuratorów naukowych: Lubomirskich, Mniszchów, Potockich, Czartoryjskich, Sapiechów, Zamojskich, Dzieduszyckich, Raczyńskich, Działyńskich, Krasickich i innych. Obie więc kuratorye dziedziczone być mają w znacznéj części w obrębie nawet tych samych rodzin; dla tego téż zastrzeżoném jest tak w §. 20 ustawy dodatkowéj, jako téż w ustanowieniu Majoratu Przeworskiego, że w razie spotkania się, w porządku dziedziczenia obu ordynacyj i opartych na nich kuratoryj w jednéj rodzinie, ma jedna z nich, dla utrzymania rozdziału, przechodzić na familią z kolei najbliższą. Jest to więc podział pracy, a oraz zamiar oparcia swego zakładu na przestronniejszéj podstawie dwóch razem majoratów. Dzieło Ossolińskiego tak miłością dla nauk jako i pomysłem męża stanu okazuje się nacechowane. Chciał on uzacnić byt tych rodzin połączeniem ich z kolejami zakładu, naukę i dobro ogólne na celu mającego. Chcieli do nich Maxymilian Ossoliński i Henryk Lubomirski trwałe źródło zajęcia i zasługi w kraju otworzyć. Cel Świdzińskiego jak naukowy tak i społeczny w powołaniu naszéj rodziny, a oraz innych po nas Ordynacyą Myszkowską dziedziczyć mających, między któremi znajdują się także przez Ossolińskiego wezwane, jeden i ten sam być się okazuje. Lecz co do środków, Świdziński nie czyniąc rozdziału ani w majoratach, ani do ich posiadania powołanych osobach, i żądając wcielenia swojego majątku i zbiorów do jednéj exystującéj już ordynacyi Myszkowskiéj, w tym także względzie utwierdził zasadę władzy jednolitéj, opartéj na zupełném prawie własności prywatnéj. Daleki był Świdziński od dodawania Margrabiemu kurateli,

do czego też w obowiązującém u nas prawie cywilném podstawy żadnéj nie ma. Prawo nasze zna exekutorów testamentu, których władza i obowiązki opisane są w art. 1031 kod. cyw. Kuratorów dopuszcza prawo tylko dla obłąkanych lub bezwłasnowolnych, a opiekę jedynie nad małoletniemi stanowi. Jakoż zgodnie z tém testament Świdzińskiego naznacza exekutorów dwóch w Cesarstwie, a dwóch w Królestwie, polecając im w art. 6, aby wspólnie lub jeden z nich w piérwszym i drugim kraju zajęli się zgromadzeniem wszelkich testatora funduszów i zbiorów, i takowe wręczyli komu według jego rozporządzenia należą. Tenże testament w art. 3cim rozporządzeniu wtórém, o powołanych tam do naukowéj rady i pomocy osobach tak się wyraża: „aby mogli mieć wpływ i uczestnictwo, wespół z legata„ryuszem w urządzeniu i lustrowaniu rzeczonéj biblioteki i całego „jéj składu..... nie naruszając przez to w niczém praw własności „przyznanych niniejszym testamentem Alexandrowi Wielopolskiemu". Nigdzie testament nie mieni tych osób kuratorami. List Świdzińskiego do Margrabiego, mylnie za kodycyl ogłoszony, nazywa te osoby doradcami i pomocnikami, i dodaje: „przed którymi nie jesteś obowią„zany do odpowiedzialności".

Jakoż Świdziński i Margrabia znali się nawzajem: przyjmując listownie rozporządzenie Świdzińskiego, wiedział Margrabia że Konstanty nie był z rodzaju ludzi, co dając jedną ręką odejmują drugą, co własne dzieło dzisiejsze, jutrzejszym żalem i niedowierzaniem niweczą. Znał znowu Świdziński, że Margrabia nie był z rodzaju ludzi znoszących podejrzliwe opisy, lub dających wodzić się publicznie na cudzém uwiązaniu.

Wszakże ludzie naukowego powołania, jak w zakładzie Ossolińskiego, tak i zapisie Konstantego Świdzińskiego, acz nie są wezwani na kuratorów, zaszczytny nader udział mają sobie zapewniony. Ossoliński znając i charakter i dzieje narodowe, daleki był w zakładzie swoim od ustanowienia wielowładztwa. Powołał on wprawdzie do rady szanowną i wielce u nas zasłużoną klasę uczonych, do jakiéj także, przy Załuskim, Czackim, Ossolińskim i innych pracując, należeli Janocki, Linde, Łukasz Gołembiowski, Karol Sienkiewicz i tylu innych; lecz obok tego, chociaż nie dożył Ossoliński sprawy o zapis Konstantego Świdzińskiego, i nie widział dzisiejszych zawichrzeń z literackiego przywłaszczenia wynikłych, wołał, jak już słyszeliśmy na swojego następcę: aby oświeciwszy się ze wszystkich stron, nie będąc obowiązany wiązać się do niczyjego mniemania, według sumienia własnego postępował (§. 4 Ustawy dodat.). W tym duchu, który Świdziński wyraźném na Ossolińskiego powołaniem się przejął, zdziałane są własne także Konstantego opisy: nie już do kuratorstwa, jakiego on nie znał, lecz do rady wezwał on w oddzielném piśmie przeszło cztérdzieści osób, a między temi w połowie blisko literatów, w drugiéj połowie osoby zkąd inąd położeniem swém lub stósunkami ze Świdzińskim na ufność jego zasługujące. Między temi ostatniemi wymieniony jest i sam Margrabia.

Działając wedle zjednoczonych myśli Ossolińskiego i Świdzińskiego, jak nie dopuścimy, żeby nas lub następców naszych, wytrącono z położenia, do jakiego nas te szanowne cienie powołują, tak znowu rady i zdania prawdziwych rzeczywisty pożytek zapisu a nie widoki własne na celu mających uczonych, i zasiągamy już, i nadal zasiągać będziemy. Pod tym względem P. Bartoszewiczowi dogodzić nadziei nawet mieć nie możemy. Przekonanie jego o nieudolności ludzi naszego położenia do zajęć naukowych, daleko, bo do samego nawet Konstantego sięga. Dowodzą tego następujące pychą literacką nacechowane wyrazy o Konstantym Świdzińskim: „już „to mu właściwie nigdy pióra do ręki brać nie wypadało; jednak „zapomniał się, i na prawdę chciał zostać literatem". (Bibl. Warsz. Maj 1827, str. 512.) Z tego to usposobienia wyniknęło, że pomimo iż przez Świdzińskiego proszony był o to w testamencie, P. Bartoszewicz bez ubliżenia godności swojéj literackiéj, w stósunki dla dobra zapisu potrzebne z nami wchodzić nie mógł, i odmówił. Gdy uproszona przez nas osoba uczyniła mu uwagę, iż wiele w téj rzeczy nieporozumień byłby sobie i innym oszczędził, gdyby przed ogłaszaniem rozmaitych swych artykułów o zapisie, byłby się zniósł z nami, gdyby wątpliwości swoje był nam przełożył, oraz zajrzał do oryginałów w naszém ręku będących, odpowiedział na to P. Bartoszewicz, iż z panami wdawać się nie może. Niewdzięczne i tu znowu nasze położenie. Jak inni do Ordynacyi, podług tego co wyżéj widzieliśmy, tak P. Bartoszewicz uczuwa odrazę do tak zwanego naszego państwa, nie objaśniając bliżéj na czémby ono zależało, lub jakiemi sposobami czy to nabywać, czy też, dla przyjemności naszego historyka, pozbywaćby się mogło? W tym wyborze albo wyzucia się z siebie samych, albo utraty łaskawych czyich względów, radzi nie radzi pozostać musimy czém jesteśmy, i stojąc przy Świdzińskim i Ossolińskim, żal nasz nad utratą innych wedle możności ukoić.

Zapis Świdzińskiego w tém także zgadza się z zakładem Ossolińskiego, iż wydawnictwo naukowe jest głównym celem jak jednego tak i drugiego, celem, którego osiągnienie w zakładzie Ossolińskiego, opowiedziane wyżéj przeszkody krępowały, a do którego w dziele Świdzińskiego, od tych ograniczeń wolném, dążyć nie przestaniemy. O tym wspólnym celu obu zapisów z przyjemnością przytaczamy następujące zdanie Pana Bartoszewicza: „Ponieważ celem „głównym Biblioteki Świdzińskiego miało być wyda„wanie materyałów historycznych, zacny fundator już z „góry kréślił plany, gdyż sam pragnął rozpocząć wydawnictwo na „wielką skalę: naśladując w tém przykład Raczyńskiego i Działyń„skiego, chciał sam poruszyć koło machiny, żeby już potém szła „swobodnie. Może wydawnictwa kommissyi Kijowskiéj poruszyły już „od dawna w nim zbudzoną żądzę. Bądź co bądź, najdroższém ma„rzeniem Świdzińskiego zawsze było, postawić zakład swój naukowy „na wzór Ossolińskiego. Nietylko ułatwiać uczonym poszu„kiwania, ale upowszechniać, głosić i rozrzucać w świat pozbiera„ne rzadkości, o tém głównie myślał. Wszystkie nasze mniejsze i „większe publiczne biblioteki, książki tylko uczonym dawały, w „książki wzrastały; Świdziński zaś chciał swoją zrobić nieustan„ną redakcyą, kuźnią nauki. Znalazła się pomiędzy papie„rami jego notatka, która pokazuje, że sam już postanowił zabrać „się do wydawnictwa". (Bibl. Warsz. Czerwiec 1857, str. 721.)

W tym duchu rozpoczynając ziszczenie zamiarów i przedsięwzięć Świdzińskiego, zapewniamy dziełu jego wiecznotrwałość życia a nie martwéj krystalizacyi. Pod tym względem uwagi godną jest rzeczą, że Świdziński w swym testamencie na postawienie budowli ograniczoną kwotę 260000 Złp., na żywotne zaś cele utrzymania i pomnażania zbiorów, oraz ogłaszania rękopismów, dochód z całego swojego nieruchomego majątku przeznaczył.

Że wydawnictwo było nie podrzędnym lecz jednym z głównych celów Świdzińskiego, to pokazuje się jeszcze i z tąd, że on osobnego stałego redaktora czyli wydawcę w testamencie swym ustanowił (punkt 3, ustęp 3), a nadto w liście do Margrabiego wyraźnie jeszcze zastrzegł: „że jak obowiązkiem bibliotekarza być ma stróżo„wanie nad całością i porządkiem muzeum, tak obowiązkiem stałego „pracownika praca około wydawania przygotowanych już i przygo„tować się mających do druku rękopismów, i że pragnie, aby taki „stały pracownik był przy nim na zawsze; on bowiem swą pracą „ustawiczną pielęgnować niejako będzie jego życie wewnętrzne i roz„krzewiać w kraju jego pożyteczność, a pracy téj owoce w pismach „krajowych lub dziełach osobno przez się wydawanych, ma oka„zywać".

(**21**.) „*Neque enim quisquam ita stupidus esse debet, ut cre-*
„*dat, quod nunquam factum est adhuc, id fieri jam posse, nisi per*
„*modos etiam nunquam tentatos*“. *(Bacon, de dignitate et augmentis*
„*scientiarum, IV. c. 2. §. 18.)* Aby dzieło swe przeciwko powszechnym u nas rzeczy kolejom i wrodzonym przywarom umocnić i ocalić, Konstanty Świdziński oparł je na jedynowładztwie zupełnéj własności, wskazaniem ogólnych celów podniesionéj, prawem ordynacyi utrwalonéj. Nierozwagą jest, z toru jaki on wskazał, zwracać rzecz na drogi znane i wiadomo gdzie prowadzące, oddając się złudzeniu, które już od dawna jednego za drugim zawodzi, jakoby ogólny bieg rzeczy w tym lub owym przypadku, z tych lub owych powodów, tu dla Pawła tam dla Gawła, miał zatrzymać się. Złudzenia nikną jedne za drugiemi, a ogólne prawa zjawisk moc odzyskują: *rusticus exspectat* i t. d.

Dzieło Bakona cytujemy z wydania: „*The works of Francis*
„*Bacon Lord Chancellor of England, a new edition by Basil Mon-*
„*tagu Esq., London William Pickering 1825—1834, 16. vol. in 8vo.*“
Piękne to wydanie *Brunet* w swoim *Manuel du libraire et de l'amateur* (wyd. Brux. z r. 1839) mylnie podaje jako obejmujące tylko woluminów 13. Biblioteka margrabska oprócz tego wydania Bakona posiada jeszcze pięć innych, bądź całych jego dzieł, bądź osobnych pism.— Bakon ma pewien stosunek do naszéj filozoficznéj literatury przez podobieństwo, jakie upatrywano między nim a Grzegorzem z Sanoka; o czém za Czackim (o Litewskich i Polskich prawach II, 270) pisali Stanisław Potocki, Bentkowski w historyi literatury, nakoniec Wiszniewski, który w swojéj historyi literatury porównanie poświadczonego przez Kallimacha zdania Grzegorza z Sanoka o filozofii scholastycznéj, ze zdaniem Bakona, zamieścił w Tomie I. str. 153. Wszakże pociąg ku Bakonowi nie okazał się u nas: filozof ten, chociaż na postęp nauk przeważnie w Europie wpłynął, u nas znany jest tylko z dzieła Wiszniewskiego o jego metodzie tłómaczenia natury. Żadne z pism jego nie znajduje się na nasz język przełożone. Zasługiwałyby na to *Sermones fideles ethici, politici, oeconomici*, przy głębokości swojéj i klassycznéj erudycyi popularne i najbardziéj przystępne, którémto pismem Bakon otworzył drogę ważnemu u Anglików dla ogółu czytających nader użytecznemu rodzajowi literatury tak zwanych *Esseistów:* nadewszystko zaś godne byłoby przekładu dzieło *de dignitate et augmentis stientiarum*, które teraz jeszcze, mimo tylu zmian w filozofii i w innych naukach, wielkim pomnikiem umysłowym być nie przestało. Ktoby ten inwentarz ówczasowéj, po wiekach średnich czystéj w naukach pozostałości, w przekładzie chciał wydać, mógłby je ubogacić objaśnieniami późniejsze przybytki a niekiedy i ubytki wykazującemi, do czego wydanie P. Boullet „*Oeuvres philosophiques de Bacon, textes originaux avec notices, som-*
„*maires et eclaircissemens Paris 1834, 3. vol. in 8vo*“, chociaż rzeczy niewyczerpuje, może być pomocne. Łączyłoby się to u nas z pracami około dziejów literatury, mianowicie Wiszniewskiego, którego dzieła wielką zasługą jest, uważanie naszéj literatury w związku z ogólną. Tego téż stanowiska porównawczego, w nauczające wypadki obfitego, a oswobadzającego od zagrzązienia w siebie samych, opuszczać już niewypadałoby.

(**22**.) „*On peut prendre pour certain, que la captation et la*
„*suggestion ne sont pas des moyens differents du dol, de la fraude,*
„*de l'erreur, que la preuve n'en doit être admise, que lorsque les faits*
„*tendent à prouver le dol, c'est-à-dire que les dispositions ont été*
„*surprises par des inspirations et des suggestions artificieuses et frau-*
„*duleuses. Quod falsae et dolosae suggestiones adhibitae sunt.....*
„*Les meilleurs auteurs s'accordent.... à dire, que la suggestion n'est*
„*point capable de vicier un testament, si elle ne porte pas un caractère*
„*de dol, de fraude, et d'artifice: elle prend ce caractère lorsque, pour*
„*forcer la volonté du testateur, on a employé quelques machinations,*
„*imaginé quelques fourberies, inventé quelque artifice, à l'aide des quels*
„*on l'a trompé, et fait vouloir ce qu'il n'aurait pas voulu faire sans*
„*cela. En s'écartant de ces principes, on retombera nécessairement*
„*dans l'arbitraire: il faut, pour être admis à la preuve d'une sug-*
„*gestion artificieuse, poser des faits précis, des faits qui caractérisent*
„*des machinations, des artifices, des fourberies, en un mot, le dol et la*
„*fraude: il faut que ces faits soyent prouvés. Des présomptions telles*
„*que les definit l'article 1353 du code civil ne suffiraient pas. Ainsi*
„*la cour de cassation, dans un arrêt du 18 Octobre 1809 a pensé, que*
„*le grand âge du testateur, l'importance du legs, l'oubli de sa fa-*
„*mille, la qualité du légataire qui le tenait perpétuelement attaché à*
„*la personne du testateur en qualité de domestique, ne pouvait être*
„*une preuve, que le testateur fut en démence, et que le testament lui*
„*avait été artificieusement suggéré*“. *(Toullier, droit civil francais, Bruxelles 1824, T. V. p. 391, 392.)*

(**23**.) To co w Mowie drugiéj powiedziane jest na str. 41 o poprawie w dziennikarstwie Warszawskiém, o nadziei przyszłego w niém powściągnienia się, nie zupełnie dopisało po wyroku ostatniéj instancyi. Nazajutrz po jego ogłoszeniu zapowiedziały pisma warszawskie rozbiory téj sprawy. Gazeta warszawska wystąpiła na nowo przeciwko nam w owych gromach P. Kraszewskiego z powodu wystawy krakowskiéj. Gazeta codzienna dotąd w rzeczach zapisu Świdzińskiego miarę zachowująca, umieściła w N^rach 243, 244 z r. 1858 artykuł z podpisem G. W. zakrawający na prawny rozbiór, a na poduszczeniach się kończący. Kronika, wiemy już, jak się popisała z obroną swego głównego redaktora i z jego wojenną proklamacyą do wojsk, które niegdyś króla Popiela pokonały.

Z niemałém naukowém zbudowaniem przeczytaliśmy w Gazecie codziennéj następujący dowód erudycyi Pana G. W. w niezbędném dla prawnika prawie rzymskiém. Mówi on: „Prawo rzymskie dą-
„żyło do utrzymania dóbr w jednym rodzie, wskazując sposoby fa-
„woryzowania starszych dzieci ze szkodą młodszych (majoraty). Syn
„dostawał majątek pod warunkiem zachowania go i oddania swoje-
„mu synowi, który znów musiał także zachować go i oddać. Tym
„sposobem jeden testament mógł być niejako erekcyą majątkową dla
„kilku pokoleń“.

Wiadomo, że substytucye i fideikommissa u Rzymian, i z początku swojego i z celu, różne zupełnie były od późniejszych fideikommissów familijnych, z innego porządku rzeczy początek wiodących. Fideikommissa u Rzymian nie były ustanowione dla zachowania familii, lecz w zamiarze przelewania spadków na osoby, którym prawo powszechne dziedziczyć zabraniało. Nazwy nawet *majoratus, primogenitura,* obce są językowi Rzymian i należą do późniejszéj barbarzyńskiéj łaciny: w zbiorach Justyniana nie znajdujemy żadnego z nich. Fideikommissów familijnych słabe tylko początki widzieć się dają w prawodawstwie Justyniana *(L. ult. C. de verbor. et rerum significatione VI. 38)*, który to nawet Cesarz nowellą 159 trwanie ich do czterech pokoleń ograniczył. Majoraty, senioraty, primogenitury, sekundogenitury, mające na celu utrzymanie i świetność rodzin, rozwinęły się dopiéro u nowszych europejskich narodów; z istoty swéj uważane były za instytucye prawa cywilnego od fideikommissów rzymskich tak dalece odmienne, że tam nawet, gdzie prawo rzymskie moc obowiązującą miało, pomienioną nowellę Justyniana uważano

za niestósującą się. Nadto co do tych instytucyj familijnych rządzono się w Niemczech zasadami wypływającemi z teoryi własności podzielonéj, podług czego własność substancyi dóbr należała do całéj familii, a do posiadacza fideikommissu własność tylko użytków, gdy przeciwnie w prawie rzymskiém sam dziedzic fideikommissem obciążony był uważany za właściciela, lubo ograniczonego, i dla tego nawet miał przez długi czas przyznawane prawo pozbywać dobra za życia, a dopiéro po jego śmierci dziedzice podstawieni mieli akcyą o zniesienie przedaży. Taki początek i istota fideikommissów familijnych uznany jest powszechnie i nie przez samych tylko prawników. Znakomity ekonomista Ludwik Wołowski tak się o tém wyraża: „*C' est au même ordre d' idées qu' appartient la préférence accordée au moyen âge à la ligne masculine, et à un plus haut degré encore le droit de primogéniture et d' indivision du domaine territorial. On sait comment la plupart de ces institutions se sont développées dans le droit féodal. A la fin du moyen âge, la possession de la terre à titre de fideicommis de famille domine non seulement parmis les seigneurs, mais aussi dans les rangs de la petite noblesse, en Espagne, dans le Portugal, dans l' Italie inférieure, en Angleterre etc.*“ (*Principes d' économie politique par Roscher traduits et annotés, 2e volume p. 400.*)

Rzecz ta niema wpływu na rozbiór pytań, które nas tu zajmują, wszakże nie zaniechać sprostowania błędu, zdawało nam się stósowném dla tego także, aby wyświécić naukową legitymacyą Pana G.W. do przetrząsania zapadłych wyroków z teoryą substytucyj związek mających, i do uzupełniania orzeczeń sądowych własną doktryną ku nowym jak wnet zobaczymy zawichrzeniom dążącą. Przed rozbiorem artykułu Pana G.W. wypada przytoczyć motywum wyroku Senatu, mówiące o wyroku Sądu Appellacyjnego w téj sprawie zapadłym: „motywa jego wyroku nie są dostateczne, bo pominięto „w nich rozbiór życzenia do rozporządzenia głównego własnością „przywiązanego, które lubo, jak wyżéj rozebrano, nie obejmuje sub„stytucyi, jednakże jaka jest jego rozciągłość i skutki, to nie by„ło i nie jest poddane pod zawyrokowanie Sądów i obe„cnie nie jest przedmiotem rozpoznania Senatu“. (Ob. wyż. str. 27.)

Te jasne wyrazy Pan G.W. za ciemne uważając, znaczenie ich tak wykłada: „a zatém Senat uznał, że życzenie to nie jest „czczém słowem w znaczeniu prawném, że pociąga za sobą skutki, „czyli że nakłada obowiązki nietylko moralne ale i prawne na ob„darowanego“. Widzimy tu, że nasz prawnik wmawia w wyrok Senatu to właśnie, czego on w sobie nie obejmuje, co nawet jako nie będące pod rozpoznaniem, wyraźnie odróżnia i jako nie przesądzone usuwa. Gdyby Senat, tak jak Pan G.W. śmiało twierdzi, rozciągłość i skutki życzenia już rozpoznał był, gdyby już był uznał, że życzenie testatora nakłada obowiązki prawne na obdarowanego, w takim razie, rozstrzygając rzecz nie poddaną pod zawyrokowanie Sądów, nie będącą przedmiotem rozpoznania Senatu, byłby swój wyrok naraził na uchylenie przez restytucyą, o co téż może w tych wykładach chodziło właśnie we Wrześniu r. 1858, a do czego teraz jest już za późno.

Wszakże, lubo nie w kierunku przez Pana G.W. wskazywanym, pomienione motywum zawiéra, w porównaniu z wyrokiem Sądu Appellacyjnego, istotne i ważne w téj sprawie uzupełnienie. Oprócz pytania prawnego o ważność testamentu pod względem formy i pod względem osnowy, wysnuwa się w téj sprawie z próśb i życzeń testatora i ciągnie przez wszystkie jéj koleje, żywioł publiczny i moralny przez samego téż Margrabiego uznawany, jak mowa jego w Sądzie Appellacyjnym w wielu miejscach, mianowicie na wstępie dowodzi. Jak Margrabia sam uważał rozciągłość i skutki życzeń swojego spadkodawcy, to wyrażone jest w tém miejscu mowy, gdzie on mieni dar ten skarbem w jego i następców ręce dla dobra kraju i nauk oddanym. Wyroku Sądu Appellacyjnego sama strona prawna téj rzeczy w sentencyi rozstrzygnięta, w powodach także rozbiór znalazła; lecz ów pierwiastek moralny, duszą niejako tamtego ściśle prawnego będący, nie znalazł w nich miejsca. Z tego względu wyrok Sądu Appellacyjnego pozostawiał wrażenie jakiéjś niezupełności, oraz, że to o co właściwie sprawy nie było, lecz do czego spadkobiorca w oznajmieniach swych poczuwał się, w układ wyroku nie weszło i sądowego uznania nie znalazło.

W tym stanie rzeczy przyszła sprawa przed Senat: do tamtych oświadczeń Margrabiego przed Sądem Appellacyjnym przybyły teraz nowe w saméj już odpowiedzi na skargę, w których owa rozciągłość i skutki życzeń testatora, wzmiankowana, jak dopiéro co widzieliśmy, w wyroku Senatu jest temi samemi niemal wyrazami i uznana i bliżéj rozwinięta, mianowicie w tych słowach: „będąc z „rozporządzenia Konstantego zupełnie nieograniczonym właścicielem „całego po nim majątku, odwracać to mienie od celów wskazanych „nie uważa Margrabia za rzecz godziwą“. Lecz pod względem uznania przez Sądy tego, co za obrębem ściśle prawnych obowiązków uznawał sam spadkobiorca, zachodziła w ostatniéj instancyi podobna jak w Sądzie Appellacyjnym trudność orzeczenia o tém, o co sprawy, w sądowém znaczeniu tego wyrazu, nie było. Od téj zawisłości i skrępowania oswobodził tę sprawę Radca Stanu Wołowski. Z genialnością objęcia wielkim prawnikom właściwą, przypominającą najpiękniejsze pomysły Aleksandra Tyssa, uczynił on wniosek, ażeby przy zatwierdzeniu samego orzeczenia wyroku Sądu Appellacyjnego, powody jego poprawione zostały odróżnieniem i usunięciem pytania, o mogące wyniknąć następstwa z życzeń Świdzińskiego, gdyby te pod rozbiór prawny przyszły. Potrzeba takiego ocenienia, mogłaby na jaw się wywinąć, gdyby naprzykład w razie nieuzyskania przyłączenia do Ordynacyi Myszkowskiéj pozostałości Świdzińskiego, majątek ten po zgonie teraźniejszego Margrabiego w drodze spadku i działów od celu swojego odwrócić lub rozproszyć chciano. W takich to razach przyszłoby do sądowego rozpoznania i orzeczenia pytanie prawne: jaką w tym względzie mają moc i skuteczność prawną obowiązki moralne z życzeń Świdzińskiego wypływające? Tym sposobem owa nierówność między orzeczeniem sądowém, a rzeczywistym stanem całéj sprawy koniec wzięła; ale zaledwie równowaga taka i zgodność, przez usiłowania jurisprudencyi ustaloną została, już Pan G.W. przedsiębierze rozerwać rzeczy i wtrącić je w gorszy jeszcze odmęt zawiłości. Tak on daléj wyrok ten Senatu wykłada: „Wyrzeczenie to jest wielkiéj wagi, powtarza„my raz jeszcze. Ale jaka jest ta rozciągłość i te skutki? Zdaniem „naszém, jeżeli dobrze zrozumieliśmy tę sprawę i ten wyrok, i jeżeli „wolno nam wyrazić nasze zdanie obok zdania tak znakomitych „prawników, skutek prawny nieodzowny jest ten: że obdarowany „ma nietylko moralny, ale i prawny obowiązek przedsięwzięcia wszel„kich środków ku uzyskaniu dozwolenia na otworzenie bi„blioteki w miejscu najdostępniejszém dla publiczno„ści, to jest w Warszawie (takie bowiem było wyraźne „życzenie testatora) w sposobie i celu przez nieboszczyka wska„zanym“. Przychodzi tu zapytać się Pana G.W. czy Senat zatwierdzając co do sentencyi wyrok Sądu Appellacyjnego, uznał za ważny testament Świdzińskiego, czy téż przeciwnie poczytał za kodycyl list jego i to jeszcze w redakcyi przez P. Bartoszewicza zmienionéj? Wyrok Senatu równie jak i Sądu Appellacyjnego pomija zupełnie list Świdzińskiego, a wnioski Naczelnego Prokuratora, które się stały podstawą wyroku Senatu, tak się o tym liście wyrażają: „List śp. Świdzińskiego z dnia 14 Listopada 1855 roku r. s. ob„cą ręką pisany, bez podpisu świadków, ani podług naszych, ani „podług rossyjskich ustaw za testament uważać się nie dający, na„zwany nawet kodycyllem nie jest“. Tém mniéj więc bądź w motywach wyroku, bądź we wnioskach Prokuratora daje się wyczytać cokolwiek o Ustawie Muzeum Polskiego imienia Świ-

dzińskich, będącéj podstawą jak roszczeń P. Bartoszewicza, tak i poduszczeń Pana G.W. Testament Świdzińskiego a nie Ustawa Muzeum jest przez wyroki Senatu i Sądu Appellacyjnego za ważny uznanym. Nadto motywa wyroku Senatu obejmują w sobie następujące miejsce: „Zważywszy że..... zapisana została nieograniczo„na własność Hrabiemu Wielopolskiemu i jego potomkom z objawie„niem wszakże życzénia, iżby on bądź w legowanym majątku Sul„gostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to dla osią„gnienia celu testatora najstósowniejszém uzna, zaku„pił lub odbudował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynale„żnych do niéj starożytnych zbiorów, aby w gmachu tym umieściw„szy rzeczoną bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich biblioteka„rza z dochodów klucza Sulgostowskiego, z tychże łożył koszt na „utrzymanie w całości téjże biblioteki i rękopismów, a także na po„większanie onych, starając się o wydania rękopismów na widok „publiczny“. Senat więc takie obowiązki moralne w testamencie dla Margrabiego jako właściciela wyczytał, i w wyrok swój przelał, do jakich właśnie Margrabia w oświadczeniach swoich wszystkich przez cały ciąg téj pamiętnéj sprawy poczuwa się, i które téż obecnie czynem ziszcza. O żadnym obowiązku otworzenia biblioteki publicznéj w Warszawie, ani w testamencie Świdzińskiego, ani w wyrokach Senatu i Sądu Appellacyjnego, wzmianki doczytać się nie można.

Prawnemu ćwiczeniu Pana G.W. w Gazecie codziennéj radzibyśmy byli przypisać dobre chęci, lecz stoją nam do tego na zawadzie następujące miejsca jego pisma: „Skutki takich motywów są „ważne. Wskazują one bowiem często stronie przegrywającéj, co „jest jeszcze do uczynienia w téjże sprawie, i stronie wygrywającéj „co jeszcze uczynić musi, aby nie narazić się na po„wtórny process“; i daléj „dopilnowanie zaś, aby życzenie to „(co do otworzenia biblioteki publicznéj w Warszawie) uskuteczniо„ném było, należy do exekutorów testamentu, któremi są, jeżeli nas „pamięć nie zwodzi, JW. Alexander Hrabia Przezdziecki i Erazm „Michałowski“. W wyrazach tych wyczytujemy i zarozumiałe poduszczenie, i niemniéj zarozumiałą groźbę. Co do piérwszego, podstawą władzy exekutorów i ufności położonéj w nich przez Świdzińskiego, jest ten sam testament, który jest także podstawą i praw i moralnych obowiązków Margrabiego. Wykonawcy testamentowi nie zdaje się, iżby mogli szukać dla działań swych podstawy poza osnową samego testamentu, a tém mniéj działać przeciwko jego osnowie. Co do pogróżek, jak byliśmy od początku, tak i dzisiaj jesteśmy na nie spokojni. Jeżeliby niedojrzałéj jurisprudencyi Pana G.W. udało się znaleść klienta, na którymby wynalazków swoich doświadczać mógł, nie zapomnimy, że skarbu, który Świdziński w nasze ręce oddał, nieodłączną częścią jest pozostawiona nam władza działania i wyboru, którą to niepodległość naszą, w każdym razie ocalić będziemy umieli.

Pod względem wątpliwości Pana G.W. czy on sprawę tę i wyroki zrozumiał, może oddamy mu przysługę przytoczeniem następujących wyrazów ze znanego dzieła P. Dupin: „*Quoique les jeunes avocats soient moins consultés que les anciens, ils peuvent néanmoins donner des consultations de vive voix ou par écrit, lorsqu' on leur en demande; mais avant de répondre, ils doivent se souvenir, qu'ils font alors en quelque sorte l'office de juges; que leur consultation peut déterminer à entreprendre ou abandonner mal à propos une affaire: c'est pour quoi ils doivent bien prendre garde de n'en pas donner légèrement, pour leur honneur, aussi-bien que pour l'intérêt de leur client, surtout s'ils font seuls leur consultation et sans le concours de quelque ancien; ils doivent, avant de la donner, examiner avec soin l'affaire et consulter eux-mêmes, pour leur instruction, quelqu'un qui ait plus d'expérience qu'eux, afin de ne pas tomber dans quelque erreur grossière:..... il est bien plus doux d'être ainsi instruit en particulier, que de s'exposer à la censure et quelquefois à la risée du public*“. (*Profession d'avocat I. p. 78. 84.*)

Gdy tym sposoben Gazeta Codzienna z jednéj strony wykładem swym wyroku Senatu drogę do restytucyi przeciwko niemu Świdzińskim torować się zdawała, a z drugiéj strony exekutorów testamentowych do innego rodzaju działań wyzywała, PP. Świdzińscy i ich krewni, wkrótce po upływie prawnego terminu do restytucyi, uiszczając się z dawniejszéj swéj groźby powyżéj w przypisie 3cim przywiedzionéj, pięć nowych pozwów nam doręczyli, z których trzy główne, obejmują następujące żądania: 1. ze strony Ludwika i Tytusa Świdzińskich oraz Izabelli Kochanowskiéj o część pozostałości po Konstantym Świdzińskim, a mianowicie o dobra Drążno, najlepszą część klucza Sulgostowskiego stanowiące, oraz o kapitały niektóre w Rossyi i inne aktywa. Żądają powodowie, aby te dobra i kapitały uznane były za nienależące do zapisu na rzecz Margrabiego, i aby im na własność przysądzone zostały. Proces ten jest z kolei drugim z rzędu tych, jakie Świdzińscy w piśmie swém z dnia 20go Lutego 1857 roku zapowiedzieli, oznajmując, iż wszystkie razem lat dziesięć trwać miały. Niepoprawną zapalczywość ich w tych processach poznać można z tego, iż ta pretensya o Drążno i kapitały zdaje się być wniesioną przeciwko zdaniu ich obrońcy, który po odstąpieniu innych przy sprawie ich w Senacie ostatni wytrwał, a przy wprowadzeniu jéj oznajmił, że Świdzińscy processów jakiemi grozili, zapewne zaniechają. 2. Ze strony Ludwika Świdzińskiego żądanie o summę przeszło 24,000 Złp. jakoby wyłożoną przez niego na restauracyą pałacu Sulgostowskiego oraz na utrzymanie tamże familii, Nowakowskiego exbibliotekarza i Państwa Rulikowskich. Ludwik Świdziński, który w ciągu pierwszéj sprawy o testament utrzymywał, iż powrócił z Hiszpanii przez brata namówiony i w nadziei udziału majątku od Konstantego, teraz chce okazać się tak zamożnym, że brata swojego w wydatkach które z dochodów Sulgostowskich powinny były być opędzane, własnemi funduszami zastępował. Nowa ta sprawa dostatecznie dowodzi, że PP. Świdzińscy z liczby processów jakiemi grozili, nic ująć, ale owszem do tych pieni nowe jeszcze dodać są skłonni, albowiem o tym procesie Ludwika Świdzińskiego o dwadzieściaczterytysiące Złp., w owych zagrożeniach mowy wcale nie było. 3. Zaraz po śmierci Konstantego Świdzińskiego wniesione zostało za staraniem hrabiego Łubieńskiego na dobra klucza Sulgostowskiego, ostrzeżenie hypoteczne o summę 23,000 Rsr. czyli Złp. 153,333 gr. 10 na rzecz Karczewskich i innych sukcessorów Jana Świdzińskiego, zakładających pretensye do pozostałości po Konstantym Świdzińskim: pretensya ta nowym pozwem teraz poparta i do wyższéj summy podniesiona została; nie wchodzi ona także w obręb zagrożonych przez rodzeństwo Konstantego dziesięciu lat pieni. Pomijamy dwa inne pozwy Tytusa Świdzińskiego o pretensye graniczne i o ewikcyą z układów działowych z Konstantym pochodzące, a także w owém zagrożeniu jeszcze nieobjęte.

Spory z tych pięciu pozwów zapewne przechodzić znowu będą przez trzy instancye, a lubo pomyślny na stronę naszą skutek spodziewany być może, zawsze ta nowa przewłoka pozostałość Świdzińskiego na niepowetowane straty i dalsze w kapitale ubytki narazi. Przy utrudzonéj przedaży dóbr Sulgostowskich i takich ubytkach, wypadek ostateczny co do czystego funduszu pozostaje wątpliwym.

W tym stanie rzeczy powstało bardzo ważne następujące pytanie: czy urządzenie, umieszczenie i otworzenie zbiorów, a ztąd i wybór miejsca dla nich zawiesić znowu aż do ukończenia tych wszystkich procesów przez lat jeszcze kilka trwać mogących, czy téż przyspieszyć to urządzenie i otwarcie w miejscu do teraźniéjszego stanu rzeczy i możności zastósowaném? Jak tę wątpliwość rozstrzygnięto, objaśnia odezwa na początku niniejszéj publikacyi zamieszczona.

Z tych procesowych zawad wynikł także ten skutek, że dotąd nie mogły być uczynione kroki urzędowe o przyłączenie majątku i zbiorów po Świdzińskim do Ordynacyi Myszkowskiéj, gdy to nie może nastąpić z majątkiem spornym, ani téż przed spieniężeniem Sulgostowa.

Przy takiém przyłączeniu ułożyć się mająca ustawa, spisana będzie zę względem na przepisy Ordynacyi Myszkowskiéj, na zamiary Świdzińskiego, na duch ustaw zakładu Ossolińskiego i przepisów Ordynacyi Hr. Wiktora Baworowskiego.

Jednogłośne, a [illegible]uroczyste i światłe Sądów orzeczenia, głuche poniewieranie nami po pismach Warszawskich, nakazywało nam ochronić się od wpływów, jak dawnemi poduszczeniami zgubnych, tak w nowéj natarczywości niepoprawnych. Umyśliliśmy również publikacyę naszą nad pierwotny zamiar ogłaszania rękopiśmiennych pomników rozprzestrzenić ku temu, aby była zarazem ciągłą i kroniką zbiorów, i obroną dzieła Świdzińskiego, i obroną naszą jako wykonawców tego dzieła: albowiem nie przystało żebrać o posłuchanie tam, gdzie od dawna zaocznie nas potępiono.

Wśród takiego stanu rzeczy o zapis Świdzińskiego w dziennikarstwie Warszawskiém, pisma publiczne innych krain polskich rozważne dotąd i pełne powagi, skutków oczekujące milczenie zachowały, po którém bezstronnego i spokojnego sądu spodziewać się można. Z Poznańskiego dał się słyszeć głos w tamtéjszym przeglądzie już wyżéj w przypisie 5 przez nas wzmiankowany, a dla nas tém pożądańszy, gdy przychodzi od jednego z przyjaciół Świdzińskiego, z grona tych mężów, których Świdziński w oddzielném piśmie z zaufaniem wymienił i których zdaniem oświecać się pragniemy. Pozwolimy sobie przytoczyć tutaj następujące miejsce z pomienionego pisma P. Andrzeja Koźmiana: „Przypiski do mowy okazały nam, czémby „się stał zakład Świdzińskiego w razie odniesionego w Sądach zwy„cięztwa jego braci: z mowy P. Margrabiego nie dowiedzieliśmy się, „czém będzie w jego ręku..... Nadaremnie życzylibyśmy sobie „powziąść z mowy spadkobiercy dokładne wyobrażenie o istotnych „zamiarach jego, dowiedzieć się jaki i gdzie zakład przez niego otwo„rzony zostanie..... Przypiski jednak uzupełniają mowę, i to „mówią i objaśniają, o czém tamta zamilcza lub tylko napomyka..... „Przekonywamy się bowiem z listu P. Margrabiego przytoczonego „w przypiskach, że on tylko testament za obowiązujący siebie uważa, „że dodatkowe pisma kodycyllami nazwane odrzuca. Niewchodząc „w rozstrzygnienie zadania, czyli te pisma mają moc kodycyllów, i „czy nie mógłby z tego powodu wyniknąć jaki spór prawny między „exokutorami testamentu a spadkobiercą, łatwo pojmujemy, iż ten „obstaje przy możności swobodnego i żadnemu ograniczeniu nieule„głego działania, tak w wyborze miejsca na zakład, jak i w sposo„bie urządzenia tegoż. Świdziński oddaliwszy się od lat tylu z kraju, „niedokładnie z wymaganiami teraźniejszemi miejscowości obeznany, „nie zupełnie jasne o stanie swego ziemskiego majątku mający wy„obrażenie, mógł pominąć uwagą wiele okoliczności i względów, „które baczności jego spadkobiercy w postępowaniu swém oględnego „ujść nie mogą. Zastósować się więc ściśle do woli zmarłego w do„datkowych przedśmiertnych pismach wyrażonéj, byłoby może dla „niego nie podobném. Co do nas, na chwilę nie wątpimy o szla„chetnych zamiarach spadkobiercy; przekonani jesteśmy, że w speł„nieniu ich odpowié w zupełności zaufaniu przyjaciela i oczekiwaniu „kraju, że potomek znakomitéj rodziny zechce nową zasługą zaszczyty „swego rodu pomnożyć, i że z mądrą przezornością i dojrzałością „ważąc wszystkie względy, potrafi w dziele mu przekazaném połą„czyć użyteczność z trwałością".

Tuszymy sobie, że objaśnienia które niniéjsza publikacya przynosi, słusznéj troskliwości i oczekiwaniu zacnego recenzenta odpowiedzą. Dodamy tu jeszcze, iż na wybór do pierwszéj naszéj publikacyi rękopisma Macieja Śliwnickiego, wpłynęła także uczyniona nam pod tym względem uwaga P. Koźmiana.

Niech nam wolno będzie zakończyć rzecz następującą uwagą. Stolica kraju zwykła być stolicą wielu rzeczy, stolicą także dziennikarstwa, lecz nie jest ona stolicą ani wszystkiego, ani dla wszystkich, ani téż w każdym czasie. Od dawna już stolice nasze są po powiatach, po wsiach naszych: dla Świdzińskiego bywał nią Sulgostów, dla dziedzica jego i zgodnie z jego myślami i przekazem, jest nią Mirów, Pińczów, Chroberz. Gdzie serca nasze, tam i skarby nasze: i serca i skarby chętnie otwiéramy młodszym panom braciom. Niechaj oni do nas zawitać zechcą, a nie żądają koniecznie, abyśmy z naszego środka ciężkości wychylając się, w ich zakres się przenosili, ich koniecznie widokom byli powolni. Niechaj zechcą opuścić niekiedy jednostajne równiny Mazowsza i zgiełk stolicy:

„*Omitte mirari beatae*
„*Fumum et opes strepitumque Romae*".

Niechaj przybywają nawiedzać ziemię naszą krakowską, na któréj się niegdyś wielkość dziejów naszych osnuła. Tu na spokojnych wzgórzach, nad piękną doliną Nidy, między górą Chrobrego przypominającą czas wojennéj naszéj wielkości, a wznoszącą się zdala świątynią w Wiślicy prawodawczemi wspomnieniami Kazimierza Wielkiego otoczoną, i górami na których opodal bieli się Pińczów, zkąd zdają się brzmieć jeszcze głosy wieku Zygmuntowskiego, pod cieniem lip starodawnych oczekują przybywających zbiory Świdzińskiego, i jak dawna akademia pińczowska o starożytny Kraków opierając się, do swobodnych prac, do pokrzepiających i użytecznych dla nauk rozpamiętywań, ich zapraszają.

Chroberz dnia 25. Stycznia 1859.

Z. W.

VII.

Kronika zbiorów.

P. Erazm Michałowski nadesłał nam portret Konstantego Świdzińskiego olejny, podług Holpejna: z niego wykonaną została rycina do naszéj publikacyi. Oprócz tego mamy mały wizerunek niebożczyka w całéj postaci, malowany olejno przez Rayma, przebity na piersiach i przy twarzy; kolorowaną fotografią, portret olejny na blasze niewykończony, i maskę pośmiertną: z pomocą tych wyobrażeń sporządzone będzie marmurowe popiersie do pomnika.

Odzyskane zostały następujące depozyta po Świdzińskim, za których zwrot dziękujemy: od Xięcia Jerzego Lubomirskiego dzieł ośm cerkiewnych i ruskich; od P. Eliasza Malarza w Krakowie kuferek notat bibliograficznych Świdzińskiego i kilka książek; od P. Felixa Szymanowskiego ksiąg ruskich i polskich kilkanaście; od P. Tomasza Potockiego druki i pisma odnoszące się do rzeczy wojskowych; od Kasztelana Ludwika Łempickiego szabla Jana III., od któréj rękojeść przesłana była na wystawę krakowską i od tegoż pałasz X. Józefa Poniatowskiego z roku 1809.

Wymieniamy z wdzięcznością następujące dary: od P. Piątkowskiego Naczelnika Powiatu Miechowskiego piękny exemplarz Statutów polskich Sarnickiego; od P. Antoniego Zygmunta Helcla dzieło jego: „Starodawne Prawa Polskiego pomniki“; od tegoż ułamek Horacyusza *de arte poëtica* rękopism z trzynastego wieku na pergaminie; od Hrabiego Alexandra Przezdzieckiego pismo: „*sur la construction des salles dites des géans par S. M. le roi Fréderic VII de Danemarc*“; od P. Ludwika de Vidal, dzieło jego wydania: „Genealogia domu królewskiego de Bourbon; od P. Antoniego Schwarzmann *Cornelii Taciti libri qui supersunt; iterum recognovit Car. Halm, t. I. 1857*; od P. Bogusza litografowany portret Stanisława Bogusza; od Adama Krzyżtopora dzieło jego: „Poranki Karlsbadzkie“.

Nabyliśmy w malowidłach i rysunkach: Kielesińskiego rysunków piórem 42, sporządzonych z dawnych pieczęci dla Konstantego Świdzińskiego; niektóre z nich z ozdobnie złożoną cyfrą K. S. Żaden z nich nie znajduje się w ogłoszoném album Kielesińskiego, a w połączeniu ze zbiorem pieczęci przeszło 800 po Świdzińskim, stanowią one użyteczny materyał do sfragistyki; Molitora (Piotra Franciszka?) obraz olejny: Matka Boska w obłokach otoczona chórami świętych; u dołu ś. Wacław, ś. Teresa i ś. Stanisław Kostka; Snigurskiego dwa obrazy olejne wystawiające drób i zwierzynę; Grassego olejny portret kobiéty, wielkiéj piękności; Stachowicza dwa obrazy wystawiające sobótki ludu krakowskiego; Piotra Michałowskiego rysunków 5. Do zbioru kopij najcelniejszych utworów malarstwa jaki z czasem, poruczając ich wykonanie, ile być może, artystom polskim, utworzyć zamierzyliśmy, uczyniliśmy zamówienia u ziomka naszego P. Weissenhofa w Dreznie, który kopijowaniu dzieł głównie Pawła Cagliari Veronese z przejęciem się oddaje.

W rycinach: Lubienieckiego sześć krajobrazów; Rembrandta dwóch Polaków; Poncyusza Władysław Zygmunt podług Rubensa; Hogenberga Jerzy Radziwiłł biskup Krakowski, kardynał; znaczną ilość rycin podług arcydzieł malarstwa szkoły włoskiéj; znakomite fotografie pomników architektury w Wenecyi, Rzymie i Florencyi.

W rzeźbach: do zbioru kopij lub odlewów arcydzieł rzeźbiarstwa przybyły nam z marmuru białego, kolossalna głowa umiérającego Alexandra Macedończyka, z oryginału Muzeum Florenckiego; popiersie Augusta Oktawiana w młodym wieku; głowa żołnierza, wypukłorzeźba starożytna; znaczna liczba redukcyj rzeźb starożytnych i nowszych w zielonym marmurze florenckim; odlewy z Antykwaryum w Dreznie i z wystawy archeologicznéj Krakowskiéj.

W rękopismach: Listy Jana Sobieskiego i przygotowane do druku odpisy dawnych dyplomatów polsko-szlązkich.

W książkach ważniejszych: Inkunabuł *Joannis de Janua Catholicon*, fol. druk pół-gotycki w dwóch kolumnach, na ostatniéj stronie kolumna piérwsza ma wiérszy 65, druga 23; wiérsz ostatni zawiéra wyrazy: *secula seculorum amen.* Według opisu Bruneta *(Manuel du libraire Tom II.)* jest to więc wydanie J. Mentelina między r. 1470 a 1475. Tenże Autor z odwołaniem się do katalogu Talleyranda oznacza wartość na 12 funtów szterlingów; nabyliśmy w Krakowie za Złp. 120. O wydaniach tego Katolikonu obszernie pisze Lelewel w księgach bibliograficznych w Tomie I. str. 26—34;— „*L'art de vérifier les dates par les Bénédictins*“ tomów 37; Engelman „*Daniel Chodowiecki's sämmtliche Kupferstiche, beschrieben mit histor. literar. und bibliogr. Nachweisungen, der Lebensbeschreibung des Künstlers und Registern versehen, Leipzig*“ 1857 in 4to; dzieło dla zbiorów po Świdzińskim ważne, jako mogące posłużyć do uporządkowania i uzupełnienia zbioru licznego rycin tego artysty, równie jak piśmiennych o nim materyałów, które Konstanty pozostawił.

Dostarczyliśmy na Wystawę archeologiczną Krakowską co następuje:

1. Szyszak z czasów Zygmunta I.
2. Rękojeść od pałasza Sobieskiego, który miał pod Wiédniem.
3. Konew srebrna, grubo złocona, robota wytworna z arabeskami, u spodu szérsza u góry węższa. Fig. allegor. siły trzymającéj kolumnę; herb 1mo lilia, jakby Gozdawa, 2do, orzeł i pod nogami dwie strzały v. pioruny? rok 1594.— (Szląski?).
4. Łyżka srebrna z herbem na tarczy zatartym, nad którą ręka z mieczem.
5. Łyżka srebrna z napisem na rękojeści „Błogosławieństwo“ etc.
6. Łyżka srebrna z grubszym trzonkiem, u którego końca głowa kobiéca.
7. Prochownice po Dębińskim dowódzcy kozackim (Kijów).
8. Trzewiczek (Xnéj z Platerów Jabłonowskiéj?) data 1742?.

9. Kólczyki 3 srebrne, wykopane w mogile w okolicach Xawerowa (w majątku dawniéj Jelców, Krasickich, teraz Gałeckiego); podobne najdują w mogiłach XII wieku.

10. Szczątki szaty X. Igora Kijowskiego, w któréj naleziony z żoną w trumnach kamiennych r. 1826 pod Dziesięcinną Cerkwią.

11. Klin z czasów pogańskich, kamienny wyszlifowany, niewiadomego pochodzenia.

12. Klin takiż niewyszlifowany.

13. Grot strzały krzemiennéj.

14. Jabłkowaty kamień brunatny, na którym biała osoba kobiéta, starożytność jakby indyjska.

15. Kamień, jakby agat; głowa, twarz okrągła przez całość z jednéj, a z drugiéj rak, osełki i runy.

16. Niby muusztuczek czarny, na którym starożytne figury osób i run.

17. Kolce taflate, jeden srebrny z ptakiem ocechowanym różnie, a drugi snadź z miedzianéj cieniuchnéj blaszki, na którym niby lew, lub gryf, podobnież ocechowany.

18. Pumex w formie ½ jaja gęsiego w srebrną puszkę ujęty, do mycia w kąpieli używany.

19. Dwie małe, jedna większa, druga mniejsza, tacki srebrne, jakby spodki od filiżanek, z dwoma uszkami każda, na dnie mniejszéj stary znak ptaka, na drugiéj arabeski.

20. Mała srebrna filiżaneczka.

21. Młotek wyszlifowany kamienny, jakby granitowy w kształcie serca.

22. *Liber precum* rękopism in 8vo. na pięknym pergaminie z ośmią miniaturami. Na końcu kalendarza, od którego się poczyna, wyczytujemy przy piérwszéj modlitwie wzmiankę o odpuście do jéj odmawiania przez Papiéża Innocentego VIII. przywiązanym: ten zaś zasiadał na stolicy Apostolskiéj od r. 1484 do r. 1492, a zatém pomieniony rękopism jest z końca XV. wieku, co téż i styl w malowaniach tego rękopismu widzieć się dający utwierdza. Cztéry większe miniatury wyobrażają: zbawiciela na krzyżu, u którego stóp Marya i ś. Jan Ewangelista; zwiastowanie; króla Dawida i Betsabę; a nakoniec Czyściec.

Życzeniu P. Skimborowicza względem przypisków do „Żywotów Biskupów Wileńskich“, które ogłosić zamierza, za rozpakowaniem naszych rękopismów, będziemy się starali zadosyć uczynić.

Na skutek zgłoszenia się P. Bielowskiego Dyrektora Biblioteki Ossolińskich postaramy się wynaleźć kronikę węgierską przez Kownackiego cytowaną, i bliższe o niéj wyjaśnienia udzielić.

Ponieważ publikacyą naszą na rok przyszły zamierzamy objąć wedle możności wszystko, co w zbiorach naszych do Jana Sobieskiego się ściąga, i co ku temu z kąd innąd udzielonoby nam, przeto osoby, któreby posiadały w pismach, rycinach lub innych zabytkach, pamiątki do tego króla lub rodziny jego się odnoszące a dotąd nieogłoszone, i nam ich ustąpić lub do czasowego użytku powierzyć chciały, upraszamy o łaskawą wiadomość.

Z pism Świdzińskiego drukujemy co nateraz gotowego się znalazło: dalszy ciąg nastąpi po zbadaniu materyałów. Znajomych niebożczyka, którzyby posiadali korrespondencye jego lub inne pisma do tego celu posłużyć mogące, upraszamy o ich udzielenie.

Szanowny P. Edward Rulikowski od przyjęcia przeznaczonéj mu w testamencie Świdzińskiego posady Redaktora przy zbiorach wymówił się, przytaczając, że wzmianka w testamencie śp. Świdzińskiego o nim, była bez zezwolenia jego; że w tak ważnéj posłudze krajowéj z przyjemnością ofiarowałby swą pomoc, jednak bez wynagrodzenia, bo ma swój byt niezależny; jednak stan zdrowia nie dozwala mu podjąć się tak wielkiéj pracy. W tém położeniu rzeczy posady tak pracownika, jako téż bibliotekarza przy naszych zbiorach, są obecnie do zapełnienia. Osoby do tych posad kwalifikacyą posiadające, duchownego lub świeckiego stanu, mogą do nas się zgłaszać. Kwalifikacya na te urzędy wymagana jest taka sama, jaką Ossoliński w akcie dodatkowym do ustawy fundacyjnéj w §. 4 dla Dyrektora i Kustosza przy Bibliotece swego imienia ustanowił, o czém wyżéj. Rozprawy w języku łacińskim i polskim z historyi literatury lub z bibliografii, kandydaci nadesłać mogą w przedmiotach własnego wyboru wraz z innemi dowodami kwalifikacyi. Etat do tych posad przywiązany wyczytać można powyżéj na stronie 51.

Od jednego z exekutorów testamentu w Cesarstwie czcigodnego P. Edmunda Rulikowskiego, po udzieleniu mu w projekcie zamieszczonego tu na początku oznajmienia, otrzymaliśmy odpowiedź, z któréj z przyjemnością przytaczamy następujące wyrazy: „Projekt umieszczenia i urządzenia tych pamiątek krajowych przez Margrabiego „mnie komunikowany, podzielam, będąc zawsze od początku przekonanym, że tych zbiorów i drogich pamiątek powierzenie ordynacyi „i rodzinie, któréj zasługi..... zapisane na kartach historyi, będzie „rękojmią dobrego urządzenia i trwałości. Gdyby PP. Redaktorowie organa opinii publicznéj, znali cały stan interesów i funduszów „jak my..... byliby cierpliwsi, zostawując w swych pismach złożyć „podziękowanie Margrabiemu, i wdzięczność przekazać potomności“.

Dodatek do przypisu 11go (str. 66).

Uwagi w przypisie 11. zawarte, znajdowały się już pod prassą, gdy ogłoszone zostały w Królestwie Postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 18/30 Listopada i 16/28 Grudnia 1858 r. w rozwinięciu artykułu 5 Ustawy z. r. 1846 wydane. Niezamykając, jak się zdaje, ku wyjściu ze stanu rzeczy pańszczyznianego, dróg wskazanych w prawie cywilném, które w żadnéj swéj części uchylone nie jest, uzupełniają one prawo powszechne przepisami porządku administracyjnego, podającemi sposób i warunki, pod jakiemi w dziele oczynszowania, zapewniona w artykule 5 ustawy z r. 1846 dla właścicieli opieka władz i połączona z nią pomoc exekucyi administracyjnéj opłat czynszowych, otrzymaną być może. Jak dzierżawa długoletnia porządku cywilnego, z istoty swéj zbliża się do wieczystéj, tak znowu określona w pomienionych postanowieniach dzierżawa wieczysta, przez mogącą co lat 20 następować zmianę wysokości czynszu, zbliża się do długoletniéj: zkąd we względzie ekonomicznym te dwa sposoby dzierżawienia mała różnica przedziela. Nie tu zaś jest miéjsce rozważyć stósunek tego administracyjnego prawodawstwa o dzierżawach wiejskich, do powszechnego prawa cywilnego o umowie dzierzawnéj, ani wyłożyć wątpliwości pod tym względem dla naszego w dobrach ordynacyi urządzenia, wywiązujące się.

PISMA ROZMAITE

KONSTANTEGO ŚWIDZIŃSKIEGO.

I. O wykopanych numizmatach w Steblowie.

II. O monetach Hanów Kapczaku (z rysunkiem).

(Biblioteka Ordynacyi Myszkowskich.— Zapis Świdzińskiego.— Rok 1859.)

I.

O WYKOPANYCH NUMIZMATACH W STEBLOWIE.

Nie ma odkrycia, jakkolwiek na pozór mało znaczącego, z któregoby pewnych faktów nieobojętnych dla historyi wyciągnąć nie można. W Steblowie wykopano z ziemi garnuszek, zawierający garstkę monet z wieku XVII, a przytém nieco ozdób srebrnych kobiécych. Monety te z epoki zupełnego skażenia stopy menniczéj bilonowe lub miedziane, nie przedstawiają ani jednéj sztuczki rzadkiéj, na któréjby się widok czoło numizmatyka rozjaśniło, a jednak zbiór ten, jak został znaleziony, jest ważnym, jeśli z niego dopytywać się będziemy, jakiemi pieniężnemi śmieciami Polska około 1660 roku była zasypaną, i jak kraj ten kilkoletnią wieloraką wojną zniszczony i z ostatniéj potrzeby zmuszony do zniżenia stopy mennicznéj, prócz téj domowéj klęski dotknięty został jeszcze większą, gdy chciwi sąsiedzi gorszą jeszcze monetą i w znaczniejszéj liczbie od krajowéj w widokach niecnego zysku ją zalewali. Aby się o tém przekonać, rzućmy okiem na gatunki monet i stósunek liczbowy, w jakim zostały zakopane w r. 1664: niewątpliwą bowiem jest rzeczą, że monety te zostały ukryte w czasie oblężenia Steblowa przez Czarneckiego i Tatarów; najpóźniejszy bowiem pieniążek jest z r. 1663. Wszystkiego widziałem sztuk około 500, między temi zaś było:

1. Polskich, z dawniejszéj nieco epoki Zygmunta III., ale i to także w bardzo złym gatunku i zachowaniu, groszy, półtoraków, ternarów i szelągów z epoki 1620—1630, sztuk 32
za Jana Kazimierza bilonowych z r. 1652 6
Szelągów miedzian. Boratyniego 1660—1663 89
Razem Polskich 127
2. Pruskich bilonowych między 1626—1655 18
3. Szląskich 1651 i 1654 . . . 2
4. Angielskich miedzianych za Karola II. 2
5. Rossyjskich kopijek dawnych . . 4
6. Szwedzkich bitych w Inflantach i Prusiech między r. 16..—1662 . . . 340
493

Wiadoma jest rzecz z historyi, jak znaczne summy zostały wybite w téj właśnie epoce w mennicy szelągowéj Boratyniego. Z powodú zniszczenia wojennego i znacznych summ należących wojsku, których nie było środka zaspokoić, sejm dozwolił podobno 3,000,000 Złotych wybić miedzianemi szelążkami bardzo małą wartość mającemi. Gdy potrzeby coraz się wzmagały, a trzeba było i ujmować sprzymierzeńców, i kupować stronników, i utrzymywać fakcye królowéj, wiodące na tron Condego, nierównie większą ilość tych szelągów wybito. Oskarżano Króla i Podskarbiego, że 7,000,000 puszczono w obieg temi plewkami: tłómaczyli się nie tém, aby to nie było prawdą, że taka ich ilość w obiegu, ale tém, że wiele jest w kraju i za granicą, którzy je na swoją korzyść fabrykują. Niezawodnie więc było około 6 milionów w tych szelągach. Teraz jeźli zważymy, że w zapadłéj Ukrainie żadnych bezpośrednich związków z Inflantami i Szwecyą niemającéj, na sztuk 500 monety, znajdujemy, że szelążki Boratyniego stanowią $4\frac{1}{2}/_{25}$, a szelągi Szwedzkie $^{17}/_{25}$, czyli, że ich się znalazło blisko cztéry razy tyle co szelągów krajowych z téj epoki, a trzy razy tyle co ogólnie krajowéj monety, śmiało twierdzić można, że Szwedzi przynajmniéj trzy razy większe summy niż

mennica Boratyniego wybili téj niecnéj monety, że więc około 20,000,000 monety ówczesnéj, czyli około 100,000,000 teraźniejszéj wyciągnęli z kraju, bądź przez wymianę na dobre dawniejsze monety, bądź płacąc niemi za jego produkta, i to z kraju, który z innych miar rabunkiem, kontrybucyami i stacyami niszczyli. Nie można mówić, że ta proporcya jest przypadkową, bo ilekroć znajdują się pieniądze z téj epoki, zawsze najwięcéj jest Szwedzkich, i ta proporcya będzie jeszcze większą w prowincyach bliższych od bezpośredniego wpływu Szwecyi. — Na tę okoliczność, nie widziałem, aby dotąd dość zwrócono uwagę.

Pisałem w Steblowie d. 17. Stycznia 1842.

K. S.

II.

O MONETACH HANÓW KAPCZAKU CZYLI ZŁOTÉJ HORDY

ZE ZNAMIONAMI I NAZWISKIEM WIELKIEGO XIĘCIA LITEWSKIEGO WITOLDA (I KAZIMIERZA).

Wiadomo już było z Długosza i Ruskich Latopisców, których powtórzył Karamzin, że Witold po dwóch nad Tatarami odniesionych zwycięztwach, zamierzając zupełnie obalić ich potęgę, gdy wstąpił w r. 1399 z silném wojskiem w ich granice, miał sobie od ówczesnego Hana Timur Kutluka ofiarowane nader korzystne warunki pokoju. Chciał się on już uznać jego lennikiem, płacić roczną daninę, a Witold w wyobrażeniach feodalnych żądał nadto, aby Han na monetach swoich kładł znamię jego. Na tych układach przeminęła pora pomyślna, a tymczasem nadciągnął ze znacznemi posiłkami stary wódz Tamerlana Edig, który Hanom Kapczaku prawa przepisywał, a ten niby niezrywając układów, ale wiadomy warunków w osobistéj z Witoldem rozmowie, rzekł z przekąsem: „Słusznie, że młody Timur uznał ciebie starszym i chciał jako „ojca darami uszanować, lecz teraz kiedy ja przybyłem, sprawiedliwie, abyś spojrzawszy na moję siwiznę, jako młodszy podobną mi cześć wyrządził. Uznaj się więc moim lennikiem, płać „haracz, i kładź Tatarskie znamię na twoich monetach“. Stoczeniem bitwy odpowiedział Witold na tę zniewagę; lecz siły Tatarskie były tak przemagające, że pomimo cudów waleczności Polskich wodzów i wojska, został na głowę pobity. Jednak pomimo téj klęski poprzednie jego i następne zwycięztwa i nadzwyczaj silny charakter taki wpływ wywierały na wszystko co go otaczało, że Tatarzy Kapczaku nie mierząc już więcéj sił swoich z nim, ulegli zupełnie jego wpływowi. Do jego śmierci w r. 1430, wyłącznie prawie on stanowił Hanów, ci byli gotowi na każde jego skinienie i uczęstnili w wielu jego wyprawach.

Ale o tém nie było dotąd wiadomo, że i zamiar względem Tatarskiéj monety doprowadził do skutku. Od roku bowiem 1406 i w latach następnych widzimy na monetach Tatarskich dwa nowe znamiona czyli tamgi, które, zdaje nam się, winny początek wpływowi Litewskiego bohatera na sprawy Hordy Kapczackiéj.

Wiadomo, że Xiążęta Litewscy oprócz herbu państwa, pogoni, mieli familijny bardzo starożytny nazwany Kolumnami. Herb ten bywa raz wyrażany tak jak znamie *A)* w Tablicy I. dołączonego do téj rozprawy wizerunku, a czasem, jak na Brakteacie jedynym ze zbioru JW. Reichla, w ten sposób, jak téjże Tablicy znamie *B)*. Otóż właśnie w epoce przeważnego wpływu Witolda w latach 1406 — 1430 ukazują się na monetach Tatarskich dwie nowe Tamgi, jedna w kształcie znamienia *C)* Tablicy I. z dodaniem tylko w środku czasem jednego, czasem dwóch punktów, a późniéj gwiazdy. Znak ten zdaje się wyjętym ze środka herbu Kolumny. W znanych mi monetach ukazuje się między latami 1418—1430 w którym ze śmiercią Witolda znika, i tylko znowu na monecie z nazwiskiem Kazimierza Jagiellończyka się ukazuje. Druga tamga co do pochodzenia swego, i tego, co ma wyrażać, jest wątpliwsza. Ma ona kształty następujące: raz taki, jak Tablica I. znak *D)*, i wtedy zdawałaby

się naśladowaniem całego herbu Kolumny, (znak *B)*, z wypuszczeniem środkowego kwadracika; ale miéwa później zaokrąglenia, jak Tablica I. znak *E)*, lub kréski pod spodem dodane: mam zaś ważne powody do sądzenia, że ma wyrażać chorągiew lenniczą. Ukazuje się ona około r. 1406; potém znika, potém znowu po r. 1430 bierze górę, a nakoniec staje się wyłączném znamieniem monet Girajów Krymskich, którzy ją do swego upadku zachowali.

To są tedy znamiona, które ja mam za pochodzenia Witoldowego, a które się na monetach czysto Tatarskich znajdują: ale teraz chcę mówić o pieniążkach innego rodzaju, które prócz tego znaku, mają i napisy łacińskie wyrażające imie chrzestne Witolda *Alexander*, albo *Magnus Dux Lithuanie.*

W najznaczniejszym na całym świecie zbiorze wschodnim, w gabinecie akademii nauk w Petersburgu, między dwudziestu kilku tysiącami monet tego rodzaju, odkrył uczony Frähn trzy małe sztuczki srebrne z napisami łacińsko-arabskiemi. Strona łacińska przedstawiała po kilka liter, z których domyślał się raz M(agnus) D(ux) OAN (Joannes), znowu D. V. A. N. (Dux Lithuan): więcéj żadnych z tąd nie robił wniosków, kogoby miały te litery wyrażać. Podobnych monet posiadam pięć, a widziałem w zbiorze barona Chaudoir w Iwnicy dwie. Na każdéj sztuce odbitych jest ledwie łacińskich liter dwie albo trzy, inne albo niedobite, albo przez złe umieszczanie stępla na małéj blaszce nie było na nie miejsca, lub się zatarły. Są litery na wywrot postawione, inne nie na swojém będące miejscu, ale zniosłszy je wszystkie składają wyrazy M(agnus) DV(X) ALE(X)ANDER, na niektórych zaś może miał tylko być napis M(AGNVS) DV(X) LITVAN.

Co do napisów arabskich na trzech exemplarzach Petersburgskich, uczony Frähn wyczytał wyraźny napis, który dołączona Tablica II. wykazuje.

Ten zaś Dewlet-birdi Han był właśnie ustanowiony przez Witolda około 1427 roku, a na jego czysto Tatarskich monetach znajduje się tamga Witoldowska taka, jak znamie *F)* na Tablicy I.

Nie tak szczęśliwym byłem w odkrytych przezemnie siedmiu podobnych monetach: napisy arabskie są bardzo uszkodzone i niedobite, a przez osobliwe zdarzenie, znajduje się na wielu początek lub koniec powyższego napisu, mniéj więcéj wyraźne, najważniejszego zaś środka, w którém było nazwisko panującego Hana, nie dostaje. I tak na czterech zostały wyraźne ślady słowa *a)* z Tablicy II. (Sułtan), na trzech zakończenia *e)* (Han), na żadnéj zaś nie ma środka dającego ich nazwisko. Gdy zaś te siedm sztuk tak między sobą, jak i w stosunku do Petersburgskich mają coraz inne cechy, wnosić należy, że były bite przez różnych Hanów, zostających pod wpływem Witolda przez długi ciąg jego panowania, i że, gdybyśmy zdołali nagromadzić ich znaczniejszą ilość lub odkryć zupełnie odbite exemplarze, znaleźlibyśmy nazwiska rozmaitych Hanów i wyraźny napis łaciński.

Przyłączam jeszcze na Tablicy III. i IV. rysunek znamion, jakie się znajdują na obu stronach tych 10 sztuk. Tablica III. wykazuje stronę napisów Tatarskich; Tablica IV. stronę napisów łacińskich.

Znaki *a)* z Tablicy III. i IV. jakich z opisu Frähna domyślać się trzeba, znajdują się na trzech monetach Petersburgskich.— Znaki *b)* na jednéj z monet Iwnickich.— Znak *c)* Tablica III. znajduje się taki sam, i po tatarskich i po łacińskich napisów stronie, na jednéj z monet moich.— Na drugim monety exemplarzu Iwnickim znak z obu stron jest zatarty.— Znak Tab. III. *d)* odpowiedni znakowi Tab. IV. *c)*, znak Tab. III. *e)* odpowiedni znakowi Tab. IV. *d)*, tudzież znak Tab. III. *g)*, odpowiedni znakowi Tab. IV. *f)*, znajdują się na trzech innych moich exemplarzach.— Na czwartym znów innym moim exemplarzu, po stronie napisów tatarskich znajduje się znak Tab. III. *f)*, a po stronie łacińskiéj widać tylko znak Tab. IV. *e)*, a reszta zatarta.

Lubo uważałem, że obydwie tamgi *C)* i *D)* Tablicy I. mogą być naśladowaniem środka lub całego herbu kolumny, jestem przekonania, że druga (D) wyraża chorągiew lenniczą. Jakoż

gdyby wyrażały jeden przedmiot, t. j. herb Witolda lub część jego, to ponieważ się okazują na obu stronach monet wyżéj przytoczonych, na każdéj monecie byłyby jednostajnie powtarzane. Tymczasem na każdéj znamie z jednéj strony różne jest od znamienia strony drugiéj; każde więc wyraża co innego.

Rozumiem, że Witold przepisując Hanom znamiona, jakie mają kłaść na monetach, polecił kłaść z jednéj strony część swego herbu, z drugiéj wyobrażenie chorągwi na znak lennictwa. Na jednéj z moich monet widzimy, że w miejscu środka herbu jest litera W gotycka (Tablica III. znak *g*), jako początek jego Litewskiego nazwiska. Artyści tatarscy, tak litery, jak znamiona kładli mechanicznie, nie wiedząc co wyrażają; dla tego je rozmaicie przekształcali. Że zaś figury na stronie łacińskiéj położone wyrażają chorągwie, to prócz ich kształtu, przekonywa mnie kréska obok nich niekiedy dawana, która ma wyrażać drzewiec, na którym chorągiew była osadzona, jak znak G) w Tab. I. *), niektóre nawet późniejsze krymskie znajdywałem tak wyrażane, jak znak H) Tab. I.

Kto się rozczyta w dziejach Witolda, nie będzie twierdził, aby domysły moje były pozbawione zasady. Że zaś ten wpływ i po śmierci jego nie zniknął do razu, zdaje się przekonywać monetka miedziana, jedyna którą posiadam, a którą przypisuję Kazimierzowi Jagiellończykowi, który zanim został Królem Polskim, rządził Litwą od r. 1440. Jest na niéj tamga nieco od poprzednich różna, bo w środku zamiast punktu ma podobną gwiazdę. (Obacz na Tab. V. rysunek N. 2). Zamiast napisu tatarskiego ma obwódkę z perełek. Na stronie odwrotnéj znowu figura, którą ja za chorągiew uważam, i wyraźne dwie litery łacińskie i ślad trzeciéj. C. Ā. S. (Casimirus).

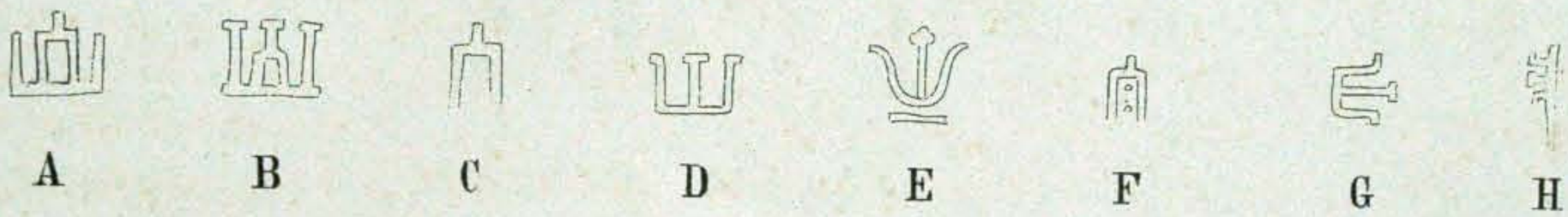
Badacze dziejów i starożytności Litewskich niech dopełnią, sprawdzą, lub zbiją moje domysły. Przesyłam więc moje spostrzeżenia z prośbą o uwagi, a nadewszystko o poszukiwanie podobnych monet i nadsyłanie mi ich w naturze, lub dokładnym rysunku, a lepiéj odcisku.

K. S.

---

*) Tę linię drzewca, mającą iść pionowo w małém oddaleniu od linii pionowéj znaku *G)*, prasa litograficzna w Tablicy I. przez niebaczność wypuściła; o czém tu Czytelnika ostrzegamy. *(Przyp. Wydawcy).*

Tab. I. Tamgi monet Tatarskich.



A B C D E F G H

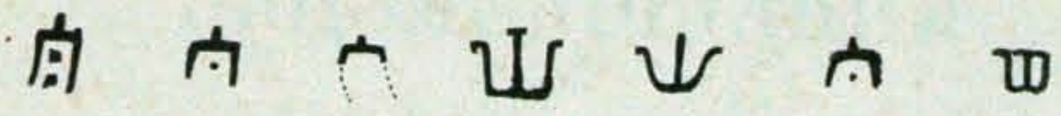
Tab. II. Napis arabski na Petersburskich exemplarzach monety Tatarskiej.

السطان الـ - - - لب بيردى خان

e c d b a

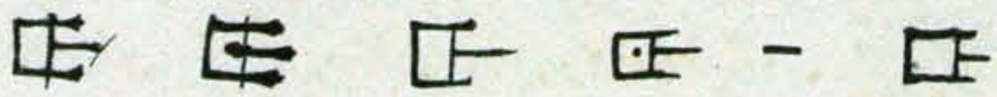
Han Dewlet birdi Sprawiedliwy Sułtan

Tab. III. Znamiona na stronie napisów Tatarskich.



a b c d e f g

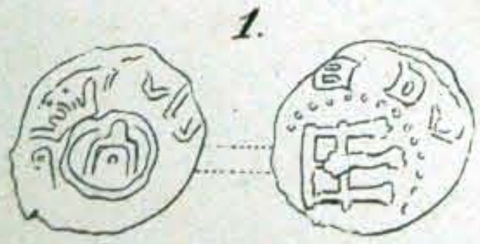
Tab. IV. Znamiona na stronie napisów łacińskich.



a b c d e f

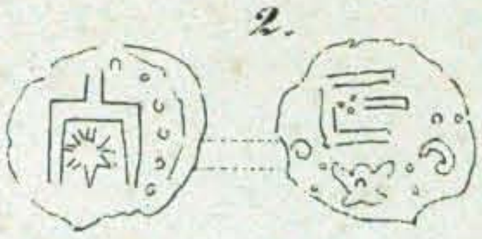
Tab. V.

1.



Jedna z monet srebrnych ze znamieniem i napisem Łacińskiem W. X. L. Witolda.

2.



Moneta miedziana ze znamieniem i napisem Łacińskiem W. X. L. Kazimierza

MATHIAE ŚLIWNICII

JURIUM CONSTITUTIONUMQUE

SIGISMUNDINARUM

DESCRIPTIO.

JURIUM CONSTITUTIONUMQUE

SIGISMUNDINARUM

PROPOSITA A

MATHIA ŚLIWNICIO

DESCRIPTIO

E CODICE ANTIQUO ADHUC IGNOTO

OPERA

ANTONII SIGISMUNDI HELCELII

PRAEFIXO PROOEMIO NUNC PRIMUM EDITA.

CRACOVIAE,

TYPIS C. R. UNIVERSITATIS LITERARIAE JAGELLONICAE,

SUMPTÚ HEREDITATIS A ŚWIDZIŃSCIO TRADITAE MARCHIONI WIELOPOLSCIO.

MDCCCLIX.

ANTONIUS SIGISMUNDUS HELCELIUS
LECTURIS S.

Postquam huic primum edendo libro operam insumpsi, pauca quaedam praemunienda esse videntur, quo facilius, qui eum legent, et de ipso libro, et de auctore Mathia Sliwnicio judicare possint. Ac quum abhinc annos jam triginta tres doctissimus Joannes Vincentius Bandtkius in acreosi de eodem libro recens tum reperto tractarit [1]), quae mihi ille commode dixisse visus est, ex ejus libello simpliciter excerpsi, quae minus placuerunt, correxi, quae denique ab eo praetermissa inveni, addidi.

Codex, quo Sliwnicii opus continetur, papyraceus est, majore folio, literis neogothicis in Polonia Sigismundi I. aetate usitatis conscriptus nitide et satis accurate, ut cetera quidem atramento, inscriptiones vero titulorum constitutionumque minio collustratae sint. Quum et titulo et nomine careat, tum vero, extremis paginis truncus videtur, quae scilicet nec conclusionem operis, nec solitam breviorem clausulam continent. Imo etiam totus „*de jure sepulcrorum*“ Titulus ab auctore (Libro III. §. 1.) allatus, deest, quem itaque, nisi fortasse plane memoria dilapsus sit, facile in postremis, quae interciderant, paginis scriptum fuisse opinor. Incipit auctor a prooemio ad Regem scripto, cui indicem rerum ad literam digestum subiicit. Quae quum vix tria libri folia obtinent, reliqua omnia centum quadraginta novem foliis, quorum suo quodque numero signatum est, absolvuntur. Tegumentum codicis recentioris est aetatis. Verba passim in marginibus ascripta a diversis quondam possessoribus [2]), codicem variis jactatum esse casibus

---

[1]) O Macieju Śliwnickim i księdze prawa powszechnego z woli Zygmunta I. przezeń ułożonéj, rzecz napisana przez Jana Wincentego Bandtkiego D. O. P. t. c. Dziekana Wydź. pr. i admin. Prof. publ. zwycz. i t. d. i czytana na publiczném posiedzeniu d 1. Paźdź. 1825 w Warszawie, w druk. N. Glücksberga, 4to.

[2]) Folio 96 codicis manu sua quidam Stanislaus Bieniecius sat imperite nomen suum inscripsit „*Staniswal* (sic!) *Bienieckti* (sic!) *reka swa*“. Num hic ille Bieniecius sit, qui anno MDCIII crimine quodam damnatus, ut infamias subiret, anno MDCIX veniam impetravit, (vid. *Vol. legg. II.* fol. 1670) in medio relinquendum est.— Folio a posteriore libri tegumento ultimo, alius quidam codicis possessor conscripsit, quidquid ex iis, quae ab anno MDCXIV ad annum MDCXXXIII inciderunt, memorabilius ei esse visum est. Rerum publice gestarum nihil memoratum ibi invenimus, nisi Gustavum Adolphum anno MDCXXXII mortuum; tum celebrata anno MDCXXXIII sollemnia, quibus Regi Vladislao IV. diadema impositum est; urbem denique Smolensciam obsidione hostium eodem anno liberatam. Ex ceteris intelligimus hominem anno MDCXIV uxorem duxisse; anno MDCXX Februario mense primo patrem, tum matrem Sophiam de Głusko amisisse, et in aede Fratrum Minorum Radomiae sepelivisse. Filium sibi maximum Stanislaum anno MDCXX in villa Dąbionka, tum Severinum anno MDCXXV in villa Gozdze, deinde Joannem anno MDCXXXII in villa Brzozowica ad Mniszkum, filiam denique Hannam anno MDCXXXIII in villa Ostałow natos esse dicit, et diligenter coeli statum ac natalicia sidera notat. Nomen gentilicium ejus, quod fortasse Radomiae sepulcra parentum declarant, conjectura assequi non possum:

declarant, quoad a Constantino Świdzińscio Radomiae in cella cujusdam oppidani squalore obsitus obrutusque scrutis anno MDCCCXX repertus et vili pretio octo polonicorum florenorum emptus est. Qua tam iniqua custodia factum erat; ut infimam paginam primam ingenti inquinatam macula, Bandtkius, cui Świdzińscius codicem non inspiciendum modo, sed etiam describendum concesserat, atque adeo impulsus a Bandtkio Kitajevius homo hujus rei peritissimus, nulla re, nisi medicamentis instaurare et usui reddere posset.

Ex eo tempore tanta fuit omnium expectatio hujus libri, ut ego non dubitarim eum tandem aliquando pervulgare. Nam quum Świdzińscius anno MDCCCLV ante diem III. Idus Decembris de vita decederet, nec cuiquam libentius fortunas suas omnes relinqueret, quam amicissimo Alexandro Wielopolscio Marchioni, quippe qui et amici alta consilia nosset, et institutis ejus suffragaretur augendi apud nostros literarum studia amplificandique ob hanc rem bibliothecam, eundem heredem bonorum omnium instituit. Is, ut illius voluntati satisfaceret, quum alia multa aggressus esset, tum vero hoc imprimis perfecit, ut Sliwnicii opus in scrinio sepultum unique quondam Bandtkio cognitum, suo heredis sumptu mea opera in lucem prodiret. Quod munus ut ego libentissime suscepi, ita non meum esse duxi, perpetuo librum commentario illustrare, sed hoc unum secutus sum, ut quam primum ita accurate et diligenter ederetur, ut etiam scribendi ratio, quam in codice pervarie usitatam videmus, sub oculos caderet. Verba manifesto librarii errore vel omissa vel detorta, aut aliquo auctore aut meo judicio fretus, vel restitui vel emendavi, ita tamen, ut utrumque genus uncinatis significarem lineis [ ], ac levia tantum in singulis vocabulis menda, tacite tollerem. Ubi vero in ambiguo esset emendandi ratio, nihil attigi, dubitationis duntaxat notam apposui. Quae autem ascripta sunt in marginibus a superiorum temporum possessoribus libri, ea pleraque vel rem breviter exponunt, vel in meris nugis inanibusque verborum repetitionibus versantur. Paucissima, quae rei aptiora ac pro literarum ductu antiquiora videbantur, in libro includere constitui, et in annotationibus, quae omnes a me profectae sunt, legentibus proposui. Titulis denique et paragraphis, quas constitutiones auctor vocat, suos, qui in codice desiderantur, numeros apposui, quo facilius commodiusque postea possent laudari. Sed satis de codice ejusque editione!

De ipsius autem Sliwnicii vita, pauca scimus. Ac prooemium quidem ad Regem scriptum constitutionumque exordium, quod ille a Sigismundo I. inventum facit, utriusque juris doctorem eum perhibent, Canonicum Gnesnensem et Archiadiaconum Calissiensem: indidem apparet, eum jam a tenero gratia floruisse clarissimi illius Joannis Łascii, qui tum Archiepiscopus Gnesnensis ac Primas erat, antea Cancellarius Regni fuerat. Hic ille Łascius est, qui celeberrimum

---

illud permirum mihi videtur, alios aliis locis ei liberos natos esse. — Folio 38 et 39 prooemium hymni, laudibus beatum Joannem Cantium prosequentis, et adhuc apud pios Cracovienses cantitati, legitur, quod literis exeunte seculo XVII usitatis scriptum, hos quatuor latinos versiculos totidemque in polonicum conversos exhibet:

„Inclytum Regni Columen Poloni,
„Beate Canti Joannes, patrone,
„Inter alios clarior patronos,
„Ora pro nobis!“

„Przezacna w Polskiéj obrono Koronie,
„Błogosławiony nasz Kanty Patronie,
„Między drugiemi sławny patronami,
„Módl się za namy!“

Regis Alexandri Statutorum librum composuit, et Damalevicio teste [3]), semper studiosissimus fuit doctorum hominum, quos postquam privato sumptu ad exteras nationes discendi causa miserat, doctrinae laurea ornatos sacrae Sedis Gnesnensis muneribus praeficiebat. Omnibus vestigiis indaganti Bandtkio, multos abhinc annos retulit Reverendissimus Duninus, tum Canonicus, post Archiepiscopus Posnaniensis, ex actis Sedis Gnesnensis illud fere intelligi, Sliwnicium literis Bononiae operam dantem [4]), auctoritate nutuque Sigismundi I. Regis anno MDXIX Canonicum Gnesnensem nominatum, ac novem annis post a collegio Canonicorum lectum et ab Archiepiscopo constitutum esse Archidiaconum Gnesnensem. Anno MDXXXV quum eum Rex Decanum Ecclesiae Gnesnensis nominasset, alio quodam competitore suffragiis collegii Canonicorum creato, novo eum honore cedere coactum Pontificem Romanum appellasse, quae appellatio quo evaserit, ignorari. Mathiam ad extremum Praepositum cathedralem Posnaniensem fuisse, eique anno MDLI mortuo in aede Gnesnensi monumentum esse factum, Casparus Niesiecius memorat [5]), Bandtkius silentio praeterit. Antequam autem Archidiaconus factus esset, jam anno MDXXVI ab Rege ei mandatum erat, ut cum aliis quatuor viris doctis consilia communicaret, de colligendis in Borussia juris urbani, quod Culmense dicebatur, formulis, quas de libris fide dignis depromptas et in corpus redactas, Rex typis exscribi et promulgari cupiebat. His quinqueviris Mariemburgum convenire jussis, non Sliwnicium, ut perperam Bandtkius dicit, sed Tidemannum Gisium Custodem et Canonicum Varmiensem praefuisse eo probabile est, quod hunc Rex ex omnibus primum designavit [6]). Ceterum, quin irritum fuerit quinquevirorum inceptum, vix dubitare possumus, siquidem posteriores etiam Reges, identidem ad corpus juris Culmensis conficiendum revolvi videmus.

Idem Niesiecius Mathiam tradit nobili genere natum et ea stirpe, cujus commune cum Łasciis insigne *Koraƀ* (navis) fuerit, eamque illa aetate in Siradiensi praesertim provincia sedes habuisse suas. Quod nos a vero propius abesse arbitramur, quam si quis originem ejus referat ad eos Sliwnicios, qui in provincia Rutenia ad flumen Sanum lares suos familiares habuisse dicuntur [7]). Quem enim in Polonia Majore honoribus processisse constat, eum hanc patriam habuisse perfacile apparebit, si quis illorum temporum consuetudinem respexerit.

De tempore, quo Sliwnicii hoc opus confectum et absolutum sit, recte Bandtkius coniicit, annum circiter MDXXVII eum fuisse. Quum enim anno ante simpliciter Canonicus, anno post jam Archidiaconus Gnesnensis appelletur, facile inde efficitur, Mathiam medio tempore Archidiaconum

---

[3]) Vide Damalevicii, *Seriem Archiepiscopor. Gnesnn.* p. 278 seq.

[4]) „ . . . Nos igitur Sigismundus Rex . . . Venerabilem Mathiam Sliwniczki literis Bononiae operam dan„tem, virum idoneum ac de nobis bene meritum . . . nominandum et praesentandum esse duximus“. (Litera praesentationis in archivo Gnesn. asservata.)

[5]) Korona polska etc. Vol. IV. 129.

[6]) „ . . . Venerabiles et egregios devote nobis dilectos: Tidemannum Gise Custodem et Canonicum Var„miensem, Mathiam Slewniczki Canonicum Gnesnensem, Achacium Frenut (Freunt?) Canonicum Var„miensem, Franciscum Soldaw et Philippum Holkner designavimus, ut hoc anno ad Calendas Octobres „Mariemburgi conveniant,“ etc. (Vide Vol. legg. I. fol. 464.)

[7]) De his in vita Petri Kmitae fit mentio. (Vide Długossi edit. Lips. vol. II. f. 1613).

Calissiensem fuisse, et in libro hoc suo scribendo occupatum. Accedit, quod anno MDXXXI obisse constat Łascium Archiepiscopum, quem auctor vivum adhuc demonstrat, quum in prooemio ejus beneficia grata memoria prosequitur. Quae Bandtkius porro coacervat argumenta, non modo necessaria, sed ne congruentia quidem sunt. Molesta enim et putida illa sunt omnia, quae ultro nobis persuadere vult, opus Sliwnicianum et Taszycianum corpus juris polonici correctum, quod anno MDXXXII confectum est, inter se connexa et apta planeque ab uno Regis legum latoris consilio orta esse; nec Lutherum nisi ante MDXXVIII annum „*novum heresiarcham*“ a Mathia appellari potuisse; hunc vero anno MDXXVI tot tantisque circa jus Culmense occupationibus distentum fuisse, ut eodem anno nequaquam par esset alii suscipiendo operi. Equidem non video, quo vinculo Taszycianum opus et Sliwnicianum inter se connexa sint, nisi quod brevi interjecto intervallo hi libri confecti sunt, et quinquepartita in utroque est rerum dispositio, et commune utriusque in dedicatione est proverbium illud: „*resina litant, qui tura non habent*“. Si in his inest nonnulla similitudo, tanta est inter utrumque rerum, consilii, ingenii, orationis rationisque differentia, vix ut vel ea concordent, quae omnino in omnibus ejusdem aetatis libris jureperitorum congruere necesse est, dummodo eandem juris disciplinam redoleant. Sed est in manibus jam utrumque opus, ut facilis sit existimatio. Quae vero Bandtkius de appellatione Lutheri, quaeque de Mariemburgensibus Sliwnicii occupationibus jactat, ea opinabilia tantum sunt, atque aut ita esse possunt aut longe secus, quum praesertim dubium sit, num illi quinqueviri mandatum negotium gerere reapse coeperint. Atque illud verisimilius etiam est, Sliwnicium in colligendo jure Culmensi, quod ei negotium Calendis Octobribus anno MDXXVI Rex mandaverat, ne versatum quidem esse, quum tum maxime, id est anno MDXXVII, hoc, quod nos edimus, opus perfectum esse, Bandtkii non minus quam mea sit opinio.

Quae autem sit natura hujus operis, qua doctrina et arte sit confectum, non est quod pluribus verbis disseramus, quoniam liber est ante oculos omnium, ut suo quisque uti possit judicio. Quis est, cui non appareat, Mathiam iisdem fortasse quibus ei aequalem Alciatum usum in Italia juris interpretibus, juri Romano studuisse, jus vero Saxonum, quo urbes nostrae tenebantur, miris modis respuisse? Majorem enim libri partem juris Justinianei capitibus, quorum nonnulla verbis iisdem exscripta sunt, refertam videmus. Saxonicum vero jus acriter oppugnans, sicut in universum de controversiis digladiari solebat, non potuit non offendere Sliwnicius suo libro, quo jureconsultorum disciplinam et responsa potius, quam regias constitutiones exhibuit, ac Bononiensis Doctoris Bartoli partes dedit Sigismundo Regi, quem interdum et fabellas garrientem facit. Sed haec hactenus de studiis hominis. Nunc operae pretium est, consilium ac vim Sliwniciani libri breviter exponere, et qua ratione auctor voluntati Regis satisfecerit ejusque mandatum exsecutus sit.

Casimirus Magnus Poloniae Rex, ut urbium, oppidorum, aliorumque locorum, quae jure Teutonico tenebantur, ad certam normam dirigeret jurisdictionem, jam anno MCCCLXV supremum judicium rerum jure Teutonico judicandarum Cracoviae ex edicto instituerat. Ibidem exemplum juris Germanici, quod jus provinciale Saxonicum et municipale Magdeburgense dicebatur,

reponi jusserat, quo facilius inde certum ac definitum jus ceterae urbes et oppida peterent. Sed mortuo hoc prudentissimo Rege, ita non obtemperatum est ejus consiliis institutisque, ut neglecto et oblivione obruto illo juris Germanici exemplo, diversis diversa provincialia fora corruptis et mancis et mendosis ejus juris exemplis uterentur, quorum obscura et perplexa verba, ne a doctis quidem facile intelligi potuisse, Nicolaus Jaskierus affirmat. Huic itaque malo tam pernicioso mederi, atque hoc sanare voluisse Sigismundum I. facile nobis persuademus: namque is animus Regis, et in attentata juris Culmensis compositione, de qua supra commemoravimus apparet, et in Sliwnicii exordio, ubi Regem disputantem facit de excutiendo jure Saxonico. Ac ne illud quidem infitiari ausim, Sigismundum negotium hoc primum Łascio Archiepiscopo, tum etiam Sliwnicio mandasse, eosque arduam hanc inter se provinciam partiri jussisse. Quidnam vero sentiemus de hoc, quod eodem prooemio jura Saxonica a Łascio Sliwnicioque excussa et pertentata abrogari atque penitus tolli, iisque plane alias de jure Romano depromptas leges obrogari videmus? Regemne aut etiam Łascium idem de ea re in animo habuisse concedemus? Credidit rem Bandtkius et vehementer probavit: ego ut credam, nunquam adducar. Immodica enim illa sine delectu ac discrimine tentanta juris, quod ab antiquissimis temporibus in plurimis Regni locis inveteraverat, commutatio, quamvis Sliwnicio, pro eo, quo tenebatur juris Romani studio, facilis factu videretur, tamen a viris gravibus in rerum publicarum varietate versatis, nequaquam probari potuit. Itaque neque unquam ratum fuit operosum Sliwnicii opus, neque obrogavit antiquo juri municipali, quod Rex abrogatum certe noluit, siquidem paullo post, id est anno MDXXXV ante diem VI. Nonas Octobres, Speculum Saxonum jusque municipale Magdeburgense a Nicolao Jaskiero latino sermone egregie editum, honorificentissimis verbis prosecutus, et ad id utendum omnes urbes regias cohortatus est [8]). Nimirum ipsi Sliwnicio attribuendum esse exordium, quanquam Regem auctorem prae se ferat, et e genere orationis cognoscitur, et ex eo, quod nec dies ascriptus est, nec nomina Cancellarii testiumve subnotata, neque ulla alia facta est sollemnis auctoritatis significatio. Quodsi ab Rege exordium profectum esset Regique gratum fuisset et ratum opus Sliwnicianum, nonne permirum videretur, nullam libri neque editionem exstare ante nostram, nec mentionem fieri ab ullo scriptore?

Vehementer etiam erraverit, si quis cum Bandtkio crediderit, Sigismundo Regi librum Mathiae probatum ab eoque ipso exordium profectum esse, quum vero hoc opus Ordinibus Regni stomachum movisset, repudiatum esse eorum maxime suffragiis. Rex enim tum temporis, quum penes eum non modo omne imperium esset urbium regiarum, sed etiam eas tamquam heredium suum haberet, ita, ut ad arbitrium nutumque suum institutis et legibus temperarentur, si Sliwnicii opus comprobare voluisset, Ordinum assensu facile carere potuisset. Sic collatum a Jaskiero, quod supra memoravimus, jus Teutonicum, solius Regis jussu, sic permulta ab ipsis oppidanis facta plebiscita, nulla nisi Regum auctoritate prodiere. Neque officit meae sententiae, quod Sliwnicius in alio quodam

---

[8]) Vide JASKIERI editionem Cracoviae a. 1535 apud Hieronymum Vietorem typis exscriptam. — JANOCKI, *Nachr. v. poln. Büch.* I. 48.— RZESIŃSKI, *Processus* etc. pag. XIX.

Tituli, qui *de praescriptione* est, exordio [9]), quod itidem ab Rege profectum fingit, de Senatus in lege sancienda consensu mentionem facit, quum illas praesertim de praescriptione leges ita adornaverit, ut non oppidanis solum, sed omnibus Polonis impositae esse videantur. Non igitur Ordinum Regni suffragia, sed Regis ipsius voluntas, quippe qui animum induxisset jura antiqua urbium et immunitates tueri, operi Sliwniciano obstitit, quominus comprobaretur. Non fugerant Regem sine dubio juris Teutonici vitia, sed ea non tollenda et extrahenda esse radicitus cum universis legibus municipalibus, verum paullatim plebiscitis oppidanorum emendanda et corrigenda certe arbitrabatur. Omnino vero repudianda est Bandtkii sententia dicentis [10]), vitae Kmitae incertum auctorem, quum Kmitae Comitiis anni MDXXXIV dolos et legum optime correctarum contemptionem objurgarit, hoc potius Sliwnicii opus, quam Taszycii sociorumque ejus anno MDXXXII factam correctionem significasse, illiusque, non hujus contemptionem doluisse. Qua de re, cur multis cum eo disceptem verbis, non est, ac satis habeo, ad ipsa sriptoris verba legentem reiicere [11]), qui mirari certe non desinet, quid Bandtkio in mentem venerit, ut ea, quae luce clarius ibi de patriis Polonorum legibus a Taszycio aliisque tam equitibus quam sacerdotibus correctis narrantur, plane perverse interpretaretur?

Reliquum est, ut de alio etiam, quod in illo exordio Sliwnicio placet, commento disputemus, quod item Bandtkium fefellit. In extremo exordio ille Regem facit decernentem, ut hic ab eo conditus constitutionum liber, non solum externas leges, quibus ad id tempus astringebantur oppidani aliique quidam plebeii, loco depelleret, sed patriis etiam legibus, quod terrestre jus dicebatur, subsidio esset, asciscereturque etiam a nobilitate in iis causis quaestionibusque, de quibus jura domestica silerent. Equidem supra rationes attuli, quamobrem illud exordium ab Rege Sigismundo abjudicandum, ac Sliwnicio adjudicandum censerem. Jam haec gravior etiam accedit ratio, quae meam sententiam confirmet.

Ex iis, quae supra exposuimus, intelligitur, Regem potuisse illud quidem opus Sliwnicii ratum habere urbibusque ut eo uterentur commendare, sed noluisse. Quod quum ita sit, dubitari non potest, quin Sigismundus patria jura constitutionibus a Sliwnicio propositis suppleri noluerit, quum ne urbibus quidem ea injunxerit. Accedit, quod Polonorum consuetudo haec erat a majoribus tradita, ut quae leges, quum ad universam civitatem, tum maxime ad fortunas

---

[9]) Vide libr. III. §. 292.

[10]) Vide Dissert. BANDTKII pag. 17.

[11]) „*Caput VI. Statuta Regni a vitiis correcta et abrogata.*— Is igitur Kmita in comitiis regni Anno Domini „millesimo quingentesimo trigesimo quarto Petricoviae absque Rege (Vilnae tum Rex erat) actis, leges ac „statuta Regni, quae perplexa et pugnantia inter se erant, judicibusque varios ac incertos sensus, juxta „versutas rabularum interpretationes ad decernendum afferebant, ea, inquam, statuta ex ejusmodi errore „et perplexitate per praecipuos juris peritos spirituales ac seculares ex toto Regno delectos, a longo tem„pore magno Regis sumptu, maximo equestris Ordinis rogatu ac desiderio correcta, et in aequabilem „juris formam redacta, Kmita cum aliis idem secum spirantibus, voto ac sententia sua sustulit, per„suasitque, ut communi totius illius conventus decreto abrogarentur, priora vero illa originalia statuta, „ut erant, in suo tenore permanerent. Id, quod ea intentione hic insidiator iustitiae alienae fecit, ut „causas et contrarias justitias et injustitias de jure litigantium, pro affectu et pro muneribus veteribus „his statutis utens, judicaret, ac versaret prout vellet". (Vide DŁUGOSSI edit. Lips. fol. 1614.)

nobilium pertinerent, non possent sanciri, nisi comitiis ex consensu Ordinum perlatae essent. Quae consuetudo jam Regis Alexandri tempore in scriptum restrictumque jus abierat, tamque singulari vigilantia regnante Sigismundo I. servabatur a nobilitate, ut gravissimae de ea re haberentur querimoniae, novaque se Rex sponsione obligare cogeretur [12]). Hoc animorum habitu, quum anno MDXX exposcente ordine equestri, Sigismundus I. animum intenderet ad jura consuetudinesque nationis corrigendas et exaequandas, id nisi comitiis Regni fieri non potuit, et ita, ut designatis ab Rege ad praeparandum correctionis opus viris jureperitis, allegati ex Ordinibus etiam socii adjungerentur [13]). Hoc tanto studio inchoatum opus multitudine ipsa collegarum impeditum et usque ad annum MDXXXII intermissum est, quum iterum ad comitia Regni rejecta res est, ab iisque decretum, ut leges a sex tantum Regi placitis jureperitis correctae, primum judicium provincialium nobilitatis conventuum subirent, tum vero ad Regem Ordinesque Regni ferrentur, qui eas magnis comitiis aut acciperent, aut immutarent, aut omnino antiquarent [14]). En modus, quo tunc leges tractabantur, quae condebantur patriae! Quae omnia quum considerabimus, non concedemus certe, Regem in hoc tanto legum condendarum conatu, ita ipsum a se dissentire potuisse, ut eas simul justa et legitima auctoritate Ordinum corrigi atque emendari, simul arbitratu suo suppleri ac fulciri vellet novis legum tabulis, quas a solo Łascio vel Sliwnicio compositas, oppidanis et plebeiis sub Teutonicum jus jurisdictionemque subjunctis constituisset.

Sed ad Sliwnicium nunc redeo, quem in opere suo operam et oleum perdidisse, jam pro certo habere possumus. Nam Regis mandatum incommode exsecutus, facere non potuit, quin a nobilitate nimiae temeritatis, a plebe levitatis etiam argueretur; quorum illi insignem sibi ignominiam inuri putabant, quod suo juri plebejarum legum subsidium pararetur, hi molestissime ferre debebant, quod suae Teutonicae leges, quibus longo tempore assueverant, repente totae everterentur. Nihil ergo est, quod miremur, hoc opus nec Regi acceptum fuisse, nec populari aura eo provectum, ut quamvis ingratum Principi atque irritum fuisset, tamen vel typis vel librarii manu descriptum, multis exemplis pervulgaretur. Studii igitur et delectationis, non rei publicae causa leges civitati suae conscripsisse auctor censendus est; neque ob eam rem apud nos tanti momenti esse potest privatum privati hominis hoc opus, quanti certe esset, si in eo possemus, tanquam in speculo, vel illius aetatis mores, vel mentem Regis, vel civium animos intueri. Quod dolendum est, non ita esse; sed aliquo in numero hoc opus habendum est nihilominus, etiamsi nihil praeter doctrinam auctoris respiciamus, unde generatim quantum majores nostri literas adamarint atque humanitatem, cognoscamus. Sliwnicius enim, quum etiam Franciscum Connanum praecurrerit, fortasse post Raimundum Parthenopaeum proximus fuit [15]) ex aetatis illius

---

[12]) Vide Const. Alexandri R. anni 1504, Const. R. Sigism. anni 1538, in Vol. legg. I. fol. 299. 516. 526.

[13]) Vide Const. anni 1520 in Vol. legg. I. 392. 393.

[14]) Vide Const. anni 1532 in Vol. legg. I. 499. 500.

[15]) Methodistarum, qui dicebantur, antiquum incertumque Brachylogi auctorem primum fuisse viri docti ducunt. Franciscus vero Connanus Jurisconsultus Gallus secundus in eorum numero referri solet, Alciati disciplinae praestantissimus alumnus, Libellorum in Regia Magister, Commentariorum juris civilis Librorum X auctor, anno MDLI mortuus. Raimundum Parthenopaeum a scriptoribus historiae literariae

jureconsultis, quos Tribonianum magistrum exuere, ac de jure civili artificium quoddam componere ausos esse scimus [16]). Est praeterea hic ejus liber unum testimonium ex paucis, non omnibus Polonis jus Romanum displicuisse, quod jam Casimirus Magnus (anno MCCCLXIV) in Cracoviensi literarum universitate, a quinque Professoribus tradi voluit. Est denique documentum, qua ratione jus Romanum ab auctore tractatum sit, ut pro tempore ad publicum aliquem fructum redundare posset. In qua quidem re dignus est, qui laudetur Sliwnicius, quod non modo multas juris Saxonici ineptias excussit, sed etiam (quum a jure publico discesseris,) plurimas et aptissimas juris formulas, tum de Romano tum de canonico jure depromptas proposuit, quae gratissimae certe civibus, qui Teutonico jure tenebantur, fuissent, si sensim et pedetentim in animos hominum illapsae, paullatim in eorum plebiscita ascisci suscipique potuissent.

Praeclare igitur nobiscum actum putemus Poloni, quod Sliwniciani hujus operis codex, quem unum adhuc cognovimus, ex imminente quondam interitu evaserit, ac nunc aliquando in medium prolatus optima olim nostratia studia illustret et augeat. Proinde benigne nunc mecum pervolutate librum, populares, ac meo annuite vos quoque studio!

Cracoviae XV. Cal. Apriles MDCCCLIX.

---

juridicae neglectum, doctissimus Savignius ab oblivione vindicavit, eumque inter primos illos juris civilis artifices referendum arbitratus est. (Vide ejus histor. jur. Rom. T. VI. pag. 423.)

[16]) Hoc, quo melius sub oculos cadat, ad Indicem Libros Titulosque operis Sliwniciani ordine exhibentem, locos congruentes Digestorum, Codicis et Institutionum Justiniani, nec non Decretalium Gregorii IX papae annexui.

Ad Sacram Regiam Maiestatem, Mathie de Slywnyki utriusque juris Doctoris Canonici Gneznensis Epistola.

Serenissime Rex et invictissime Princeps et domine domine sacratissime.

Functus sum sollicitudine lugubracionum (sic) *laborumque meorum, quos Sacra Maiestas vestra per Reverendissimum in Christo patrem et dominum dominum Joannem de Lasko Dei gracia Archiepiscopum Gneznensem, legatum natum, et Primatem, benefactorem et dominum meum observantissimum, humeris meis imponere dignata est. Magnum id quidem fateri munus opportet, sub quo non modo desudandum (uti evenit), verum eciam procidendum fuerat; quod profecto evenisset, nisi dominus deus affectum meum summum mentemque religiosam, et piam in sacram Maiestatem vestram, in tanto onere, rore sue immense bonitatis confirmavisset. Accessit eciam ad hec singulare laborum meorum presidium et allevamentum eius amplissimi benefactoris mei, qui, sicut a tenera etate mea, ac ab ipsis fere (ut aiunt) incunabulis meis, in hoc usque etatis beneficio suo me deduxit, ita isti quoque lucubracioni mee adesse dignatus est; quippe in pluribus gravioribusque decisionibus, sapiencie iudicijque sui lima et consilio, veluti cuiuspiam oraculi responso usus, extremam tandem, domino deo propicio labori meo, manum imposui. Quapropter eam ipsam laborum meorum presentem feturam dedico atque offero numini Sacre Maiestatis vestre, magna quidem reverencia et metu. Quis enim ego sum, ut tante Maiestati principi maximo, parvum et exile mancipium,*

in tanta tamque excellenti re me obstrepuisse dignum putarem, quin pocius cuiuspiam alij, (qui melius, ornacius, digniusque, ac citra invidiam bone rei malam insectatricem, id reipublice negocium obire potuisset,) hec provincie demandata fuit? Attamen fiducia et spe magna erigor, recreorque animo, cum videam eciam deum optimum maximum, non tam id, quod datur, quam dantis animum excipere, cui eciam et lac, quibus aurum non est, offerunt, et resina littant, qui thura non habent. Ita quoque vestram sacram Maiestatem regiam, nichil dubito, innata serenitatis eius summa dexteritate et clemencia, id, qualecunque est, a manicipio suo grato animo excepturam, istosque sollicitos labores meos numini Maiestatis vestre dicatos, ab invidia humana, (cuius comitem esse ferunt obtrectacionem et maledicenciam,) alis sue serenitatis protecturam. Quam dominus deus reipublice optimum parentem unicamque ejus animam, pro incremento et dignitate sua, in longum et felicissimum annorum seculum servare dignetur felicissimam.

In Nomine Domini Nostri Jesu Cristi.

Jurium constitucionumque Serenissimi et invictissimi Principis et domini domini Sigismundi Dei gracia Regis Polonie, Magni Ducis Lithuanie, Russie omniumque terrarum Prussie etc. domini et heredis, incipit

PREFACIO.

Sigismundus dei gracia Rex Polonie, Magnus Dux Lithwanie, Russie, omniumque terrarum Prussie etc. dominus et heres, omnibus regno nostro subiectis favorem nostrum regium.

Animum nostrum, (quem ab eo tempore, quo felix nostri regni diadema suscepimus,) hoc proposito firmavimus, ut reipublice nostre, pro qua dies noctesque animo indefesso invigilamus, non solum pacis, ocij, tranquilitatis, claritudinis, beateque vite statum, sed eciam domestice eius quietis, uberes felicis eiusdem nostre regni fructus, dicioni nostre subiectis, affatim exhibeamus. Quod celesti auxilio adiuti, partim iam contulimus, partim, maximo deo auctore, prestabimus, cuius divina maiestas, sicut bellicos sudores nostros pro republica ab inicio regni nostri susceptos, divino favore suo refovit, estque prosecuta, (namque celestibus eius armis armati, plura magnaque et gravia bella adversus potentes nostre reipublice hostes, alia iam feliciter confecimus, alia eciam speramus nos, domino deo tribuente, bono felicique exitu confecturos,) ita quoque ipsum Maiestatis divine numen cooperabitur nobis, ut iuris, iusticieque splendore, nostram firmemus atque stabiliamus rempublicam. Nempe sine iusticia, nulla respublica crescere aut consistere potest, sine qua omne regnum magis esse latrocinium, quam regnum, sacre littere predicant; ut quemadmodum sine spiritu, sine sangwine et nervis, et sine ossibus homo vivere, ita sine iusticia, que in iure equisque constitucionibus refovetur, respublica consistere minime potest. Neque vero armis tantum, absque juris bonitate, satis esse reipublice censemus; quando quidem et arma iurium auxilio, et iura armorum presidio semper eguerunt, cum arma rempublicam tueantur, non conservent; iura vero eam conservent, non tueantur. Illa enim foris ad repellendos hostiles insultus, hec domi ad beatam degendam vitam componendosque hominum mores, summe sunt necessaria.

Magna siquidem admiracione iuris Saxonici in regno nostro conswetudinem inveteratam atque inolitam demiramur, ut non solum plebeiorum iudicijs, ex prescripto aut forsan negligencia felicis memorie antecessorum nostrorum, divorum Polonie Regum, eadem ipsa iura saxonica observata fuerint, verum eciam plures eius inique observaciones iuri militari regni nostri irrepserint. Itaque ferebamus nos quidem antea graviter, impresencia quoque egre indigneque ferimus, iniquitatem, varias inepcias, multiplicesque errores contra ius divinum et humanum, ex eo Saxonum iure, in nostra versari republica.

Quapropter tante rei negocio delegimus Reverendissimum in Christo patrem dominum Joannem de Lassko dei gracia Archiepiscopum Gneznensem, Legatum natum et Primatem, propter eius in republica rerum multarum cum singulari solercia experienciam, et negociorum periciam non wlgarem, vel ex hoc, quod dum regni nostri Cancellarium egit, in compilandis sparsis undecunque constitucionibus polonicis, alijsque iuribus in unum conferendis, sedulam operam prestiterit, qui per doctam navatamque ac frui operam Venerabilis Mathie de Slywnykj juris utriusque doctoris, Canonici Gneznensis et Archidiaconi Calissiensis, ei auctoritate nostra regia, vive vocis oraculo Maiestatis nostre demandatam, jura Saxonica, que iam pridem rempublicam nostram irrepserant, revisa, pertentata, excussa, et multe iniquitatis, errorum, inepciarumque notata, ex re publica tandem Regni nostri in totum removimus, abrogavimus, et sustulimus, removemusque, abrogamus, et tollimus, presentibus in perpetuum decernentes, ex nunc et deinceps eadem ipsa Saxonum inveterata iura in nostris regionibus, tam in iudicijs, quam extra ea, nullum firmitatis robur habitura.

Condonamus autem omnibus Regno nostro subiectis hac nostras novas constituciones, a nobis promulgatas, non minus utiles, quam necessarias, varietate multa, casuumque copia decoratas, iuris eciam divini ac humani equitate respersas, et nostro nomine, ac nostra republica non indignas, in quibus nichil inane, nichil perperam, nichil inutile reperietur. Quibus ex nomine serenitatis nostre nomen imponimus, et *Sigismundina iura constitucionesque Sigismundinas* vocari volumus, ut regno nostro omnes subditi, non ex antiquis iuris vetusti deliramentis, iam a nobis sublatis, sed a splendore nominis nostri eas legere incipiant, appetant, contractent, ac ubique iudiciorum agitent. Decernentes, ut quod in iure constitucionum terrestrium desit, hoc ex ipsis constitucionibus nostris supleatur, nulla iniuria ob hoc futura, si omnibus iudicibus Regni nostri iusticiam in universum debitam, non eorum privato sensu, sed communi nostrarum constitucionum iure, in universum administrandam prescribamus.— Sed iam ad institutum propositi nostri, in dei nomine pergamus, a deo optimo maximo, a quo bona cuncta procedunt, solidum iacientes fundamentum.

Liber primus.

I. DE SANCTISSIMA TRINITATE ET FIDE CATHOLICA.

(§. 1.) Sacra Regia Maiestas deum in trinitate unum et fidem Catholicam confitetur, sedem Apostolicam recognoscit, sanctos veneratur, et contra facientes detestatur.

Omnipotentem deum in unitate trinum, et in trinitate unum patrem et filium et spiritum sanctum, sub pari maiestate fidei nostre, religiosa sinceritate profitemur, eumque dominum dominorum et regem regum incommutabilem, indiminutum, immensum, omnium rerum creatorem, absque principio et fine semper regnantem, ac humani generis clementem patrem et pium dominum, ipsius quoque filij domini nostri Jhesu Cristi, veram pro redemcione et gloria nostra inhumanacionem, propter creacionis, redempcionis, aliaque immensa eius in nostram hanc humanam imbecillitatem, que pro ea instauranda, salvanda, atque beatificanda in nos contulit, conferreque non desistit, amplissima beneficia. Quodque summus, altissimus, optimus, maximusque est, eum casto corde, pura mente, obnixis et sedulis votis, proni adoramus. Recognoscimus eciam sacrosanctam eius ecclesiam catholicam, fideique nostre sanctissimos duodecem articulos, ac deinceps cetera ortodoxe religionis nostre instituta, queque sedes apostolica docuit, precepit, aut swasit, religiosa mente complectimur. Sed et divinum illud ex homine numen, salutis nostre originem, spem nostram et tocius humani generis fautricem, beatissimam virginem Mariam Jesu Cristi domini et dei nostri matrem dignissimam, que pro genere humano clemens et assidua interpellatrix est, per quam peccatorum nostrorum certissimam a filio suo remissionem, et illam beatissimam, amenissimam, perpetuamque celorum vitam humano generi paratam, et per eam apertam, fide sincera et spe certa expectamus, hanc igitur, sanctissimam dei matrem, iuxta deum primam, singulariter et proni veneramur, ejusque in nos infinita beneficia magnis gracijs confitemur, hanc solam in necessitatibus humanis nostris invocamus; nichil esse felicitatis existimantes, quod per manus sue clemencie ab optimo maximoque deo in nos non processerit. Veneramur deinde apostolos beatissimos, domini dei nostri legatos conspicuos, ac alios omnium ordinum statuumque sanctos celites, precipue vero sanctissimos penates nostros et tutelares patronos, Adalbertum et Stanislaum, qui nobis et Regno nostro, inter septa et fauces ferocissimorum hostium, benefici esse non desistunt, a periculis, iacturis et internicione regnum hoc indefesso beatoque studio liberantes. Per hanc igitur dignam nostre religionis nostram confessionem, omnium Cristianorum, Catholicorum, presertim quos clemencie nostre regit Maiestas, gratum nomen principali favore nostro impartimur. Reliquos vero secticolas dementes insanosque iudicamus, heretici perfidi dogmatis infamiam sustinere opportere, divina primum vindicta, post deinde motus animi nostri, quem ex celesti arbitrio sumserimus, ulcione plectendos.

II. DE ORIGINE JURIS.

(§. 2.) Jus gencium quando ortum est, ex quo contractus nati sunt, deinde ius civile inventum est. — Item iurium auctores enumerantur.

Traditum est a vetustis, inicio homines sine principe, sine certa lege, sine certo iure, et sine bonis moribus, in agris pecudum more palantes, aggrestem et quasi beluinam vixisse vitam: sed

cum eloquencia paucorum, genus hominum ex feritate paulatim mansuescere, et ex agris in societatem unitatemque convenire ac revocari cepit, tum ius gencium ortum est, ex quo regna civitatesque condi, gentes discerni, magistratus creari, dominia distingwi, agris fines poni, bella, captivitates, servitutes, et manumissiones introduci, edificia conferri, commercia, emciones, vendiciones, locaciones, conductiones et obligaciones, aliaque id genus contractus institui inceperunt. Deinde vero auctis civitatibus, dominijs et regnis distinctis, iura civilia inventa sunt, quibus ex rudi feritate, in morum politam modestiam homines pervenerunt, de quibus iuribus paulo post strictim proponemus. Variarum autem gencium iura civilia et leges, ab his sapientibus ortum habuerunt; nam leges divinas manu dei optimi maximi scriptas, Moyses Hebreis primus edidit, Romulus ac deinde Numma Pompilius Romanis, Foroneus (*sic*) Grecie, Rex Grecis, Solon et Diragon (*sic*) Atheniensibus, Lycurgus Lacedemonijs, Mercurius Egipcijs, Julius Cesar omnibus imperio subiectis leges iudiciaque instituerunt.

III. DE JUSTICIA ET JURE.

(§. 3.) Justicia et ius quid?— Jus unde deductum est; que eius precepta sunt?— Item iurisprudencia quid est?

Justicia constans est perpetuaque voluntas, ius suum cuique tribuens, quam cuiusque reipublice animam et vigilem eius custodem sapientes esse recte voluerunt. Jus autem est ars equi et boni, cuius merito quis nos sacros (*sic*) appellat; iusticiam etemin colimus, boni vero et equi noticiam profitemur, ut tam religiosi iusticie satellites simus, quam iuris boni fautores, eqwum ab iniquo, licitum ab illicito separantes, malos metu penarum, bonos premiorum exhortacione, iusticie subjectos efficere cupientes.— Jus a iusticia deductum est, cuius hec traduntur esse precepta: honeste vivere, alterum non ledere, jus suum cuique tribuere.— Jurisprudentia vero divinarum atque humanarum rerum sciencia est, justi atque injusti noticia.

(§. 4.) Juris divisiones, diffinicionesque iurium, eorumque proprietates hic late tractantur.

Juris nomen generale est, alterum enim publicum, alterum privatum est. Publicum est, quod ad statum utilitatemque rei Cristiane spectat, idque in sacris ac sacerdotibus, et principibus ac magistratibus consistit. In sacris, ut sacrosanctis ecclesijs, in quibus peccatorum veniam petamus. In sacerdotibus, qui fulcra religionis nostre sunt, et per eos, iter in celos exemplis et doctrina docetur. In principibus autem, qui rempublicam et regunt, et ab hostibus tutentur. In magistratibus [quoque]: frustra namque iura conderentur, nisi sint, qui ea hominibus redderent. Jus privatum est, quod ad singulorum utilitatem spectat. Jus autem hoc privatum in quatuor partes dividitur. Aliud enim est ius divinum, aliud naturale, aliud gencium, aliud civile. Jus divinum est, quod in evangelio sacrisque prophetis, hoc est, novo et veteri testamento, continetur. Jus naturale est, quod natura omnia animalia docuit; id enim ius non solum humani generis proprium est, sed omnium quoque animalium, que in celo, que in terra, que in mari nascuntur, commune est. Hinc descendit maris et femine coniugacio, quam nos matrimonium appellamus; hinc liberorum procreacio, hinc educacio: videmus namque et cetera animalia, feras eciam bestias, istius iuris pericia censeri. Jus gencium est, quod naturalis racio inter omnes homines eque observari constituit, et quo omnes communiter utuntur homines. Quod a naturali ita distat, quia illud omnibus animalibus, hoc solis inter se hominibus, commune est; ut est erga deum religio, ut parentibus et patrie pareamus, ut vim atque iniuriam propulsemus: nam iure evenit, ut quod quisque ob tutelam corporis sui fecerit, iure hoc facere existimetur. Cum enim inter homines natura quandam constituit cognacionem, consequens est, hominem homini insidiari nephas esse. Ex eo eciam iure gencium orti sunt omnes fere contractus, ut superiori Titulo paulo ante ostendimus.

Jus civile est, quod sibi queque natio constituit, quod scilicet ex constitucionibus, plebiscitis, senatus consultis, decretis principum, auctoritate prudentum venit. Cum enim aliquid addimus aut detrahimus iuri naturali, ius proprium, id est civile, efficimus.

IV. DE SACROSANCTIS ECCLESIJS.

(§. 5.) Sacra Regia Maiestas privilegia et constituciones antecessorum suorum in favorem ecclesiarum factas, confirmat, et si que sunt contra ecclesiarum libertatem, evacuat:— decimas et omnes ecclesiasticos proventus, indiminute et perpetuo prestari iubet.

Sacrosanctarum ecclesiarum ortodoxe religionis nostre et eius ministrorum libertates, immunitates, et omnia privilegia, que generalibus constitucionibus sanctissimi olim Pontifices Maximi, et divi ante nos principes eis prestiterunt, firma et illibata imperpetuum custodiri precipimus. Omnes eciam sanctiones, si que contra sacros ecclesiasticos canones, interventu gracie vel ambicionis elicite sunt, robore firmitatis vacuatas, deinceps cessare volumus.— Et quia clemencie nostre interest, venerabilium dei eterni edium earumque sacerdotum, non minorem quam secularis reipublice nostre curam agere, utpote, que non minus per hanc, quam hec per illam suum agit statum, hac igitur constitucione nostra decernimus, tam a fisco nostro, quam ab omnibus, quos nostre clemencie regit Maiestas, omnes decimas, census, et qualescunque proventus, que tam iure divino, quam antiquorum fidei fervore in honorem dei introducta sunt, et que antea ecclesiasticis ministris prestabantur, nunc quoque, et deinceps, inconcussim et a nullo prorsus imminutum, prestari iubemus, libertatique huic promptissime perpetuam tribuimus firmitatem. Tunc etenim amplissimis felicitatis donis, nos et rempublicam nostram ab optimo maximoque deo largissime remunerari posse confidimus, cum, quod dei est, deo, quod hominis, homini presterimus.

V. DE CLERICIS ET MONACHIS AC EORUM SUCCESSIONIBUS.

(§. 6.) Pena iudicis secularis clericum iudicantis, et eius, qui clerico iusticiam recusat.

Nullus clericum sive in civili pro re ecclesiastica, sive in criminali quacunque questione, trahere ad ius seculare presumat, contra constituciones nostras et canonicas sanctiones. Quod si contra factum sit, actor a suo iure cadat, iudicatumque non teneat. Sancimus eciam, ut si quis clericis, vel ecclesiasticis personis iusticiam denegare presumserit, tercio requisitus, iurisdicionem suam ammittat.

(§. 7.) Clericus cum fratribus et sororibus pariformiter succedit;— et quis sit clericus?

Clericum cum sororibus in suppellectili materna, ac eciam in bonis et hereditate quacunque, cum fratribus ad eqvam porcionum divisionem vocari, certi iuris est; excepto feudo, quod si servicium corporale desideret, a clerico sic volumus esse alienum, ut estimacio feudi nomine sibi debeatur; cum plerumque feudum in hijs consistat, que per clericum vel eius substitutum, vix cum dignitate clerici adimpleri possint.— Clericum in hoc succedendi iure eum accipimus, qui sacerdos est, aut qui sacris saltem iniciatus, moribus, crine, et veste, sacerdoticam vitam profitetur.

(§. 8.) Monacho succedente, coheredes immobilia a monasterio redimere possunt;— et monachus quis?

Monachum cum sorore in suppellectili materna succedere nolumus. Ceterum in alijs bonis, eum vel monasterium, [in] partem ad se delatam succedere non prohibemus; coheredibus tamen seculi, immobilia competenti ere apud religionem hoc edicto nostro redimendi damus facultatem.—

Impuberem monasterium ingressum intra pupillares annos, puberem vero ante professionis annum, religionem abdicare posse, equitas canonica constituit. Nullo itaque iure suo, neque proprio, neque feudali, eum privatum esse volumus; sed si se religione strinxerit, feudale ius ammittat.

(§. 9.) Clericus cum sorore quomodo succedat;— et quomodo sit successio in bona intestati clerici?

Clericus cum sorore equa porcione hereditatem suppellectilemque dividit. Ceterum maritata soror suppellectilem sacerdoti non communicabit, si sacerdos frater eius prebendam, vel ecclesiam habuerit.— Jubemus in sacerdotis intestati suppellectilem atque alia derelicta mobilia, (nisi ex patrimonio vel seculari peculio quesita esse probentur,) cognatorum tacere successionem. Justum enim est, ut ei ecclesia succedat, que eum domino consecrans associavit; hereditatem tamen eius, si quam ex successione habuit, a proximioribus agnosci posse, certi iuris esse demonstramus.

(§. 10.) Pena percucientis clericum, vestibus clericalibus et tonsura non utentem.

Si quis clerico tonsura et vestibus clericatus non utenti, et turpibus se immiscenti, vim ignorans intulerit, ea res communem animadversionis laice estimacionem habeat; nisi clericus legitima causa habitum mutet, et capillum promittat. Neque enim dignum est, ei privilegia servare illibata, qui eis abutens, suam deicit dignitatem.

VI. DE HIJS, QUI SUNT SUI VEL ALIENI JURIS.

(§. 11.) Hominum divisio que?— Potestas dominorum in servos refrenatur:— et servi quot modis fiant?— et servitus quid est?— Item liberi aut nascuntur, aut fiunt;— et ingenui qui dicuntur?

Duo hominum genera esse constat, alterum liberorum, alterum servorum. Et quidem servi semper alieni iuris sunt, non sui: adeoque iure gencium in suorum dominorum sunt potestate, ut apud omnes pereque dominis in servos vite necisque fuerit potestas.— Ac veluti hanc dominorum in servos potestatem, iura antiqua frenandam sanxerunt, ita quoque clemencie nostre consonum videbatur, sancire, ne ullis hominibus, qui sub regno nostro sunt, liceat sine causa iure cognita, in servos suos supra modum sevire; alioquin nimiam dominorum crudelitatem, servorum alienandorum coactione coërcendam, nec minus eum puniendum iubemus, qui sine causa serwm suum occiderit, quam si alienum occideret. Expedit enim reipublice, ne sua re quis male utatur.— Servi autem aut nascuntur, aut fiunt. Nascuntur ex ancillis, eciam si patrem liberum habeant; quoniam proles, quoad status condicionem libertatis vel servitutis, ventrem matris sequitur. Ceterum dignitatem omnem, a patre, non a matre capit. Fiunt vero servi per captivitatem; cum scilicet in bello capiuntur, aut cum homo liber se liberum non ignorans, major viginti annis, ad precium participandum emtori libertatem eius ignoranti sese venundari passus est, et si eius precij, quod pro eo datum est, capiat partem, serws omnino efficitur. Quidquid autem serws acquirit, id domino suo, et nulli alteri, acquirit.— At servitus, unde servorum nomen deducitur, est iuris gencium constitucio, qua quis contra naturalem libertatem domino alieno subicitur.— Liberi eciam aut nascuntur, aut fiunt. Nascuntur ex matre ingenua aut liberta; et hij ingenui appellantur. Fiunt vero, cum ex iusta manumittuntur servitute; qui et libertini appellantur, respectu donate libertatis, et liberti, respectu patroni, quod eos ex ipsa manumisit servitute. Est autem manumissio donacio libertatis.— Ingenui sunt, qui ut nati sunt, liberi sunt. Sufficit autem, matrem eo tempore, quo parit, vel quo concepit, vel dum pregnans est, liberam fuisse, eciamsi post ancilla facta, pariat. Non enim matris calamitas ei nocere debet, qui in utero est.

(§. 12.) Patresfamilias et matresfamilias, filijfamilias, item filiefamilias, qui et que dicantur?

Liberorum hominum ista distinctio est: alij patresfamilias et matresfamilias; et sunt hij, qui sui iuris et sue sunt potestatis, nec interest, puberes an impuberes sint; cum in hoc non etas,

sed potestas spectatur; alij filijfamilias et filiefamilias, qui queve iuris sui non sunt, sed in patris sunt potestate, hoc est in reverencia et subiectione paterna, in qua tantisper manent, donec ab ea iure solvantur, vel a patre emancipentur. Quod quibus modis fieri velimus, in sequentibus dispiciemus.

VII. DE PATRIA POTESTATE.

(§. **13**.) Patria potestas in liberos circa que consistit?— Item adventicia bona, que?— Item castrensia, que?

Patriam in liberos utriusque sexus potestatem, hijs modis, quos enumerabimus, atque hoc iure decoratam esse volumus. Ac primum quidem, in rerum acquisicione; ut quicquid ex substancia patris vel avi querit filius, id totum patri queratur. Que enim iniuria est, ut quod ex patris occasione profectum est in filium, id pleno iure ad patrem revertatur?— In adventicijs eciam bonis, illis scilicet, que aliunde filio, quam ex bonis patris, provenerunt, usumfructum tantum patri queri, proprietate apud filium manente, certi iuris esse volumus:— exceptis bonis castrensibus, que scilicet militans filius in castris quesivit, aut quasi castrensibus, que reipublice serviens acquisivit. In hijs plenum ius filio permittimus, ut tam proprietas, quam usufructus apud eum resideat, ne quod ei suis laboribus vel prospera fortuna accesserit, hoc in alium proveniens, luctuosum filio procedat.

(§. **14**.) Pater a filio in ius non debet vocari.— Item patri filium castigare permissum est.— Item Judex, deferente patre, filium pro voluntate patris condemnabit.

Patres a filijs (nisi venia obtenta) in ius vocari non possunt, neque e contrario, patribus contra filios agentibus, iudicium potestas patria competere permittit.— Quippe, si filiusfamilias debitam patri pietatem non agnoscit, iure potestatis patrie eum castigare pater non prohibetur.— Eque acriore remedio utetur, si iudici eum obtulerit, dicturo in eum pene sentenciam, qua puniri pater eum maluerit.

(§. **15**.) Olim patri in filium vite et necis erat potestas; quam Regia Maiestas abrogat, et pietatem imperat.— Item filium a patre morti oblatum, levius puniendum Regia Maiestas iubet.

Patrie potestati veteres Romani tantum impensum esse voluerunt, ut vite necisque in filios patribus concederent potestatem. Nostra autem clemencia, benignitatem felicium Cristi temporum secuta, crudelitatem patribus abrogando, pietatem profiteri in filios imperat.— Si qua igitur morte puniendum filium pater magistratui obtulerit, non puniatur, sed levior pena ei irrogetur, ne patris pietas filium morti obtulisse videatur.

(§. **16**.) Controversie inter matrem et filios exorte, in domo sedentur; alioquin Judex cogat filios ad reverenciam matris, et matri iniuriosos severiter puniat.

Si que inter matrem et filios controversie oriantur, racioni congruit, ut intra domum terminentur. Sed si res postulaverit, Judex aditus super disceptacionibus quidem pecuniarijs, conswetum exercere iubebit iuris ordinem. Reverenciam autem debitam exhibere matri filios coget. Et si provectam ad inclemenciores iniurias improbitatem deprehenderit, lesam pietatem severius vendicabit.

(§. **17**.) Hac constitucione, nepotes, qui in filij erant potestate, eo mortuo, in potestatem avi perveniunt.

In vestra sunt potestate filij filieve, quos ex iustis nupcijs suscepistis. Nepotes eciam pronepotesque vestros, qui in filiorum vestrorum potestate mortis sue tempore fuerunt, hac nostra constitucione in vestram volumus recidere potestatem. Cur enim patre demortuo, in avi superstitis potestatem, ex quo processerunt, non perveniant, cum hoc iuri naturali et equitati conveniat, et liberis per hoc consulatur?

(§. 18.) Sacra Majestas Regia modos enumerat, quibus filij ex iure potestatis patrie liberantur.

Ex hoc potestatis patrie nexu, quo pacto contingat liberacio, disseramus. Equidem dissolvi ius potestatis volumus per emancipacionem, quam quibusdam modis contingere interpretamur: nam et cum nupcie sunt contracte, que de patris processerunt voluntate, et sponsum, et sponsam, exisse patrum suorum potestatem, regni nostri habet conswetudo, quam nos presenti edicto confirmamus.— Eque, si filiusfamilias sacris iniciatus est, liberari eum a patria potestate volumus. Cur enim vinculo hoc non solvatur, qui in Cristi sortem receptus est?— Sunt et alij emancipacionis modi. Alter, cum filium, actis Judicii intervenientibus, a sua potestate pater dimissum esse voluerit. Alter, cum filijs legittimam bonorum suorum [porcionem] pater vivens distinxerit et tradiderit. Atque hos quatuor modos emancipacionis vocabulo complectimur, ut intra hos emancipacionis fines, potestatem patriam arceamus.— Solvitur eciam patria potestas patris morte, si modo aws superstes non est. Namque, ut diximus, nepotes atque pronepotes, patre eorum decedente, in avi aut proavi sui recidunt potestatem, a qua non liberantur, nisi modis, quos prediximus.

(§. 19.) Patres, quibus modis potestatem in filios perdant, et quomodo eam recuperant, hic traetatur. —Item servi pene qui dicantur?

Qui ob maleficium deportatus est, item is, qui pene serws factus est, quique principis oraculo infamis est pronunciatus, filios in potestate habere non potest. Nam simul atque sentencia contra eos dicta est, potestas patria ab eis discedit. Quod si ex principis indulgencia restituti fuerint, per omnia pristinum statum recipiunt.— Servos pene eos interpretamur, contra quos ultimi supplicij sentencia lata est.

(§. 20.) Captiws pater omnia iura, unacum patria potestate, habet suspensa, propter ius postliminij; que, cum redit, recuperat.— Item postliminium unde dicatur?

Si ab hostibus captus parens fuerit, quamvis serws hostium fiat, omnia tamen iura unacum iure liberorum habet suspensa, propter ius postliminij, quo hij, qui ab hostibus capti sunt, si reversi fuerint, omnia pristina iura recipiunt: idcirco reversus, eciam liberos habebit in potestate. Jus enim postliminij fingit eum, qui ex captivitate reversus est, in suis semper edibus fuisse: at si in captivitate decesserit, filij sui iuris esse videntur ex eo tempore, quo pater captus est.— Postliminium autem dictum est a limine et post; unde eum, qui ab hostibus captus est, et in fines nostros postea pervenit, postliminio reversum recte dicemus. Nam limina, sicut in domo finem quendam faciunt, sic et imperij cuiusque finem, esse limen, veteres voluerunt. Hinc et limes dictus est, quasi finis quidam et terminus, a quo postliminium dictum est, quia ad idem limen, quod amiserunt captivi, revertuntur. Sed et si captus quis, victis hostibus, recuperatur, postlimio redisse estimandus est.

VIII. DE ADOPCIONIBUS.

(§. 21.) Filij aut natura, aut adopcione fiunt; qui si arrogantur, in potestatem patris adoptantis perveniunt: alioquin nonnisi a patre naturali emancipentur.— Item adopcionis duo genera sunt;— et quid inter ea differat?

Potestati vestre patrie non solum naturales et legittimi filij, qui scilicet ex iustis nupcijs suscepti sunt, sed eciam et legitimi tantum, qui per adopcionem, veluti quandam civilem procreacionem, cum ex alijs progeniti parentibus natura sunt, vestri tamen iusti fiunt filij.— Est autem adopcionis generale vocabulum, complectens in se aliam adopcionem, aliam arrogacionem. Adopcio fit eorum, qui in potestate parentis sunt, sive filij, sive nepotes sint, utroque, tam patre, quam filio, in adopcionem consenciente. Et ea species auctoritate cuiusque magistratus, actibus intervenientibus fieri potest. Hac autem adopcione non fient liberi in potestate extranei adoptantis, nisi ex patris naturalis potestate aliquo modo solvantur. Arrogacio autem Nostre Maiestatis fit auctoritate, eorum, qui sui iuris sunt. Est autem vocabulum inde deductum, quia is, qui adoptat,

rogatur, id est, interrogatur, an velit eum, quem adoptaturus sit, iustum sibi filium esse? rursus vero et is, qui in adopcionem recipitur, interrogatur, an id fieri paciatur? Nam nisi uterque eorum consenciat, arrogacio non procedet.— Qui patremfamilias liberos in potestate habentem arrogat, non solum potestati arrogatoris paterfamilias subicitur, sed et liberi quoque eius, loco nepotum, in eius venient potestatem.

(§. **22**.) Arrogacio cum cause cognicione fit, an causa honesta sit, et arrogato utilis?— Item caucio ab arrogatore recipitur.— Item legitima bonorum adoptantis, que debetur filio naturali, debetur eciam adoptato.— Item quomodo succedat adoptatus?

Arrogacionem, nisi causa cognita, fieri prohibemus: neque enim turpitudinis, aliamve illicitam causam admittimus, sed et cavere arrogatorem opportere decernimus, bona omnia arrogati, si intra pubertatis annos decesserit, se proximioribus eius restituturum. Hoc autem adopcionis ius vinculumque est, ut si quisquam, sive arrogatus, sive adoptatus, a patre adoptivo emancipatur, (nisi eum iusta causa exheredaverit,) legitimam, que iure nature filijs naturalibus debetur, bonorum adoptivi patris porcionem, eum nihilominus iure bono consecuturum decernimus. Sed et si iustos naturales liberos adoptivus pater habuerit, pro equis porcionibus cum eis hereditati patris successurum. Si vero nullum habuerit liberorum, et intestatus decesserit, totam in adoptiwm transmittit hereditatem.— Adoptiwm filium, neque uxorem, neque matrem patris adoptivi, nullo unquam tempore; sed neque filiam aut neptem ejus, adopcionis vinculo durante, matrimonio sibi coniungere licere, declaramus.

(§. **23**.) Adoptans debet esse adoptato natu major decem octo annis; et adopcio naturam imitatur;— et quomodo dissolvatur?

Cum adopcionem naturam imitari opporteat, diffinimus, neminem alterum adoptare posse, nisi plena pubertate, hoc est annis decem octo, eum, quem adoptaturus est, natura precesserit.— Adopcionem his modis dissolvi volumus, quibus patriam potestatem paulo ante dissolvi disseruimus.*)

IX. DE JUDEIS ET HERETICIS.

(§. **24**.) Judei debent esse absque honoribus et officijs publicis:— et qua causa eos Regia Maiestas in regno suo esse paciatur?

Judeos, qui in nostra dicione consistunt, nullis honoribus, nullis publicis officijs fungi patimur; adeoque eos ab actionibus conswetudineque Cristianorum remotos esse volumus, ut non tam excellere, quam subesse, non tam assimiliari, quam ancillari Cristianis, necessitatem sibi esse existiment. Est enim perquam abhorrens et indignum, honore aut societate cristiana affici eos, qui universo orbe sparsi ob scelus lese Maiestatis divine immanissimum, maiorum suorum detestanda improbitate patratum, dignas dant servitute penas: qui eciam nomini sancto cristiano obstinati, assidue imprecantur.— Quippe eos in regno nostro, connivente pietate nostra ferimus, ut Cristi domini nostri crucifixi lugubris tormentorum et beneficij redemcionis nostre grata memoria, eorum odioso aspectu Cristianis ingeratur.

(§. **25**.) Judei, quo iure vivere debeant?— et quod causarum civilium inter se arbitria facere possunt;— et quod Cristianum cum iudeo ordinarius iudex cristianus iudicat.

Communi civium Judei iure vivant in hijs causis, que tam ad supersticionem eorum, quam ad forum et iura pertinent. Adeant solenni more iudicia Cristianorum, omnesque civili iure conferant et excipiant actiones.— Si qui vero ex his, communi pactione, ad similitudinem arbitro-

*) *Alio et quidem paulo recentiori charactere, adscripta in codice sunt verba: „excepto sacerdocio et matrimonio, quibus adopcioni nolumus esse derogatum.“*

rum, apud Judeos in civili duntaxat negocio putaverint litigandum, sortiri eorum iudicium, iure publico non prohibeantur. Eorum eciam eiusmodi sentencias arbitrarias, iudices civiles exequantur, tanquam si ex iudicio civili processerint.— Si qua inter Cristianos et iudeos nascatur contencio, non a senioribus iudeorum, sed ab ordinarijs iudicibus iure communi dirimatur.

(§ **26**.) Sinagoge nove edificari prohibentur: antique refici permittuntur; et contra facientis pena;— ac deinde immunitas sinagogarum et iudeorum.

Novas sinagogas iudeis edificare pontificalia iura vetant, et nos prohibemus; sed veteres instaurandi [potestatem] concedimus. Quod si fabricam sinagoge quis ceperit, non studio reparandi, cum damno auri centum solidorum fisco nostro inferendorum, ausibus suis frustretur.— Sinagogas et domus iudeorum ab omni irruppcione et violencia, et personas ipsorum a contumelijs immunes esse, (et eis in hoc eorum qualemcunque religionem proficere,) decernimus. Cum alioquin, etsi sit aliquis sceleribus implicitus, idcirco tamen iudiciorum vigor iurisque publici tutela videtur in medio constituta, ne quisquam ira excandescens, ulcione laxetur, aut sibi ipsi ius dicere licere credat.

(§. **27**.) Inter iudeos diversa uno tempore coniugia,— et Cristianorum cum iudeis connubia prohibentur, sub pena capitis.

Judei morem legis sue in nupcijs non retineant, nec in diversa sub uno tempore coniugia conveniant.— Nullus Cristianam mulierem in uxorem iudeus accipiat, neque iudee Cristianus connubium nephandum sorciatur; nam si quis aliquid eiusmodi admiserit, adulterij vicem commissi crimen committet, et adulterij accusacionis libertate cuique data, penam capitis commeritam sustinebit.

(§. **28**.) Judei circumcidentis Cristianum, pena capitis;— et irruentis in conversum ad fidem Cristi, pena concremacionis.

Judeus, quem nostre fidei hominem circumcidisse, aut circumcidendum mandasse constiterit, capite puniatur, et bona eius fisco nostro addicantur.— Intimandum eciam eis precipimus, quod si quis illorum aliquem ex eis feralem eorum sectam dereliquentem, et ad dei veri cultum respicientem, saxis, vel aliquo furoris genere, ausus fuerit attentare, mox flammis dedendus est, et cum omnibus suis participibus concremandus.

(§. **29**.) Pro sacris rebus iudeus furca condemnatur, si evictorem non habeat.— In alijs rebus furtivis, quandoque nihil, quandoque mercedem tantum perdit;— et in criminibus, Cristianis, et Judeis, par pena.

Sacras res, veluti calices, libros, ornatus, ceteraque id genus sacerdocialium altarisve ornamentorum, si Judeus comparaverit, aut in pignore acceperit, nisi evictore tutetur, furti pena condemnetur.— Ceterum, si quid rerum prophanarum, Judeus, non clam, et domo non obserata, ac in die emerit, vel in pignore acceperit, et id duorum testium ac suo sacramento comprobaverit, eciamsi res ipse furtive sint, pignoris nihilominus mercedem non ammittet. Quod si in probacione succubuerit, mercedem pignoris, non amplius, perdet.— In criminibus Judei ea pena, qua Cristiani, puniantur.

(§. **30**.) Lotheri dogma perversum, et alias hereses improbat Regia Maiestas, et cum eo sencientes damnat, et acriter punit.

Detestandam Lotheri novi heresiarche sectam, dogmate cavilloso ac perfido in diversis regionibus male olentem, aliamque quamcunque heresim, ob dei veri nostri cultum, et sedis apostolice affectum, abominamur, et presenti edicto improbamus. Quam a nostro Regno et limitibus eius, veluti malam fidei nostre novercam procul propellimus. Quisquis itaque tam procax et insane mentis fuerit, ut pestifera eius Lotheri lue infectus, ipsius perversum dogma, aut aliud quodcunque contra fidei nostre catholice sinceritatem, aut sedis apostolice potestatem senserit,

acceptaverit, et obstinato animo firmaverit, sciat omnia bona sua, pro eiusmodi criminis immanitate, constitucione hac nostra regia publicanda, et fisco nostro perpetuo incorporanda, nulla successionis spe filijs, aut posteritati, aut quibuscunque proximioribus relicta; se quoque, si nobilioris sortis fuerit, ipso facto, perpetuo infamem, et e regno nostro absque ulla restitucionis gracia proscribendum: sin vero inferiore fortuna natus fuerit, ei hoc capitale crimen erit. Cur enim domini dei nostri iniurias hoc modo non vindicemus, qui ab eo infulas regni (vel ob id, ut mala eradicemus,) suscepimus, a quo eciam felix celi diadema in secunda et beata vita nos exspectacione firma suscepturos speramus?

X. DE STATU HOMINUM: ET QUI SINT LEGITIMI?

(§. 31.) Legitimi qui sint?— Matrimonium quid? illegitimi qui?— et quot eorum species?

Hominum alij sunt legitimi, alij illegitimi. Legitimi, qui ex iustis nupcijs, hoc est legitimo matrimonio nati sunt.— Matrimonium autem est maris et femine coniugacio, individuam vite societatem continens. Neque interest, hij, qui ex matrimonio nascuntur, quales habeant parentes. Nichil enim eis obest, si alter eorum, vel uterque parens, illegitime natus est, dummodo ipsi ex eo matrimonio, quod rite contractum est, nascantur. Neque nobis sentencia Saxonicorum placuit, existimancium, prolem ex matrimonio spurie, et legitimo marito illegitimam nasci; non enim in hoc parentis vicium filio nocere potest, cum an sit legitimus, nec ne, non tam ad parentis statum, quam ad matrimonij qualitatem id referri opporteat.— Illegitimi sunt, qui extra matrimonium nati sunt; et hij quadrifariam dividuntur: Alij naturales tantum, qui ex concubina unica, que domi loco uxoris fovetur, nati sunt. Alij nothi, qui ex adulterio suscepti sunt. Alij spurij, quales sunt hij, quos mater wlgo concepit; nam hij patrem habere non intelliguntur, cum eis pater incertus est; dicti a spurcicie vel a greca voce spadon, id est wlgo concepti, vel quasi sine patre filij. Alij sunt incestuosi, qui ex consangwineis, vel ex deo sacratis spurie nascuntur, et hij ob detestandam nephandamque concepcionem, neque filij appellacione digni esse censentur. De hijs autem omnibus, et de iure eorum succedendi, suo loco tractabimus.

(§. 32.) Mulier donec pariat, pena mortis non est condemnanda.

Si que mulier pregnans ultimo suplicio damnetur, iniqwm esse, eam morti statim dedendam, sed expectandum pariendi tempus [censemus.] Quem partum, ob matris suplicium, non serwm, sed liberum nasci declaramus.

(§. 33.) Libertatis qualis debeat fieri probacio?— Item agnati et cognati, qui dicantur?

Si quis se pro liberò gerens, aut sui iuris se asseverans, in servitutem, aut in potestatem patriam vendicetur, decernimus favore libertatis, ei, qui impetitur, probacionem asseveracionis sue, quod videlicet liber sit, aut sui iuris. Quam speciem probacionis, ut nobilitatis impetite, fieri volumus tribus agnatis et tribus cognatis suis.— Agnatos autem eos accipimus, qui per lineam masculinam ex parte patris sibi invicem sunt coniuncti. Cognatos vero ex parte matris indicamus.

(§. 34.) Liberi ex legitimo matrimonio nati, patrio iure gaudent;— extra vero matrimonium, aut ex ancilla nati, matrum condicionem sequntur.

Justarum nupciarum liberi patrum dignitatem et originem et familiam sequntur. Est enim perquam dignum, ut hij, qui nascuntur, patrum familias, non matrum, sequantur.— Spuriones autem, hij scilicet, qui certum patrem non habent, vel habent certum, sed eum, quem demonstrare non licet, ac item hij, qui ex ancillis servitutis, licet libero patre et legitimo matrimonio nati sunt, matrum tamen condicionem induunt.

(§. **35**.) Ante septimum mensem contracto matrimonio nati, item soluto matrimonio, post decimum, illegitimi sunt.

Partum ab eo tempore, quo sacra nupcialia contracta sunt, septimo mense editum, (hoc est, si sex menses cum uno die ab initio nupciarum transierunt,) secundum doctissimorum philosophorum sentenciam, legitimum nasci; citra vero id tempus, (si pro concubina, antequam contraxisset, ea usus non fuit maritus,) illegitimum iudicamus. Parimodo, si a morte mariti post decem menses uxor pariat, illegitimam nasci prolem, schola sapientum prodidit; quam nos sentenciam probamus.

XI. DE FAMILIA, DOMINO, ET IURE EORUM.

(§. **36**.) Servi, largo vocabulo, hoc iure intelliguntur eciam liberi familiares.

Servos iure hoc nostro non tantum eos comprehendi volumus homines illiberos, qui iusta servitute nobis serviunt, sed et eos quoque homines liberos, quos annuo vel temporario ministerio, mercedis gracia nobis obstrictos habemus, conplectimur; et de his paulisper dispiciamus.

(§. **37**.) Ex malefacto servi, mandante domino, uterque tenetur.— Item serws alienare bona domini non potest.— Item dominium dominis semper coheret.

Si quid mandato domini serws faciat, dominum suum ex ea causa, ac se ipsum, si male facit, obligat; quia voluntatis domini perniciose, serws non debuit esse minister.— Si serws bona domini sui alienaverit, aut taxillis perdiderit, aut pignori dederit, id ipsum, quod ignorante aut invito domino fit, nullius est vigoris, ac per hoc domino rei sue vendicacionem competit. Quid enim in hoc iniurie sit, si quid, quod cuiusquam sit, et quod sine facto eius in alium transferri non potuit, per dominum vendicetur?— Plane dominium rerum dominis perinde coheret, atque caro ossibus, quod nisi voluntate a se abdicent, ab eis fere nunquam seperatur. *(sic.)*

(§. **38**.) Serws in servicio domini damnum sine culpa sua passus, vendicat.— Item mercedem suam, lapso tempore statim exigit.

Servo tuo, quem certo negocio preposueras, sine culpa sua vestes, aut alia id genus, erepta per predones sunt. Quesivisti, an, quod interest servi tui, damnum resarcire tenearis? Recte, respondimus, secundum ea, que proposita sunt, te esse obligatum.— Si pactam mercedem lapsi temporis a te serws tuus repoposcerit, nichil quidem te iudicio commereri, sed eodem die condictum salarium te ei solvere, eqwm esse putamus.

(§. **39**.) Domino servi percussi duplex competit actio: item et servo:— et quod dominus pro se, et servo suo, agere possit.— Item de actione pro famulo captivo.

Alienum serwm si quis verberaverit, leserit, spoliaverit, aut captivaverit, ea res duplicem habet estimacionem: altera domino, altera famulo competit. Domino quidem, si in contumeliam aut damnum eius percussus famulus est; quo casu, utraque racione, scilicet contumelie et damni domini, estimacio iniurie [fieri debet], inspecta domini dignitate, et illate iniurie magnitudine: nisi percussor iuret, quod in contumeliam domini serwm non percusserit; quoniam hoc modo domino, racione damni tantum, operarum videlicet (quibus a servo iniuria deteriore facto caret vel cariturus est,) tanti temporis, cuius sua interest, iusta est estimacione percussor plectendus.— Famulo eciam iniuriarum actio in id, quod in medicos impendit, ac quod eius interest, iniuriam ab iniuriante non accepisse, competere certum est. Deformitatis vero, atque doloris in condemnacione racionem nullam fieri debere, receptum est: quandoquidem liberi hominis corpus nullam recipere potest estimacionem.— Dominus, cuius famulo facta est iniuria, non est impediendus, quominus duobus iudiciis, secundum modum prescriptum, et suam iniuriam prosequatur, et famuli.— Is, qui in captivitate famulum alterius detinet, a domino captivi, aut agnatis, aut uxore eius, competenti actione ad eum dimittendum, et id, quod interest, solvendum, iure bono conveniri potest.

(§. 40.) Pena domini ante tempus repellentis serwm;— item servi, ante tempus discedentis a domino :— et que causa sit discessionis legitima.— Item, quando dominus ex persona servi tenetur.

Dominus servo, quem, antequam dies condictus ministerij sui extremus venit, absque causa a se repulerit, solidam nichilominus integri condicti temporis mercedem exolvat.— Ex contrario vero, si temeritate sua serws, ante diem servicij prestitutum, discedere a domino maluerit, exolvat temeritatis sue tantum domino, quantam ab eo mercedem erat accepturus: et si quid iam a domino premij recepit, reddat ei id ipsum.— Quod si iusta causa a domino recedere cogitur, ut pote, quia serviens duxit uxorem, vel tutela ei agnatorum cognatorumve quocumque modo delata sit, ei ius sit impune ante prefinitum tempus servicio emancipari, et premium sui servicij, pro porcione temporis ministerij sui, a domino consequi.— Dominum ex persona servi sui in plus conveniri, aut condemnari non posse, quam pactum precium eius ministerij se exporrigat, manifesti iuris est.

XII. DE NUPCIJS ET PROLE.

(§. 41.) Potest maritus plures successive ducere uxores, et liberi nichilominus legitimi erunt.

Si non pocius celibatum ducere maluerit vir, uxore mortua, alteram, ac deinceps plures, succedente singularum morte, lege sacrorum canonum, sortiri uxores non prohibetur. Ita quoque ex contrario, quod de viris diximus, de uxoribus ius est. Liberosque eorum, eciamsi unius uxoris ex pluribus succedaneis maritis, aut contra, per omnia et eque legitimos, ac hereditate parentum dignos, iura esse voluerunt.

(§. 42.) Uxor condicionem sequitur mariti, itidem et proles, que utrique parenti legitime succedit;— sed non cognatis nobilibus, si patre plebeo nati sunt;— et coniuges inter se paupertate vel divicijs quoad condicionem non differunt.

Si que mulier nobilis plebeo marito nubat, condicionis mariti esse incipit: quandoquidem uxores equum est, radijs corruscare maritorum; et ideo proles ex eo suscepta matrimonio, plebee condicioni agnascitur, quam prolem patri, ac matri, agnatorumque esse volumus successorem.— In cognatorum autem, hoc est qui linea materna coniunguntur, nobilium, decernimus in eis tacere successionem; vel ob id, quod [cum] cognatis suis, tales plebeio patre nati, condicionis non sunt equalis.— Cum nobilis nobili, plebeus plebeo nubit, (eciamsi pauperrimus ditissimo coniungatur,) equm nichilominus est, eos et eorum prolem, in omnibus et per omnia paris esse condicionis.

(§. 43.) Propter impedimentem legitimum, quod uterque, aut alter coniugum ignoravit, divorcio facto, proles nichilominus legitima nascitur.

Matrimonio, aut naturali, aut iure sacrorum canonum improbato, utroque coniugum, vel eorum altero impedimentum ignorante, si divorcium deinde consequatur, non officere declaramus liberis, qui ex eiusmodi matrimonio editi sunt, aut divorcii tempore materno utero fovebantur, quin legitimatis iura possideant, tam honoribus, quam successionibus undequaque fungentes.

(§. 44.) Superducens secundam uxorem, vivente prima, convictus punitur in decem marcis.

Si quis vivente legitima uxore sua, secundam duxerit in uxorem, convictus, a posteriore ad priorem redeat. Et nichilominus temeritatis sue, iudici aut civitati decem marcarum penam componat, preter infamie notam, quam ipsum incurrere volumus.

XIII. DE JURE DOCIUM, DOTALICIORUM, ET VIDUITATE.

(§. 45.) Promissio dotis habet in se tacitam condicionem, si matrimonium sequatur.

Dotis promissio habet in se condicionem hanc, si nupcie fuerint secute; ac ita demum pro dote agi posse, quamvis expressa condicio non sit, si nupcie extant. Quare, si nupcijs renun-

cietur, defecisse condicio promissionis videtur. Ubi enim matrimonij nomen non est, nec dos est. De dotis autem iure, alia in libro iuris militaris disseruimus.

(§. 46.) Dotalicium nisi mulier habeat, dotem tantum tollit:— et quod dotalicium post mortem mulieris, ad heredes mariti redit;— et quod si dotalicium non habeat, habebit tamen alimenta, donec vidua permanebit.

Marito decendete, uxor in bonis eius, preter dotem, quam ad eum intulerat, nichil habet, nisi maritus uxori sue dotalicium, aut vite eius certam in bonis suis in iudicio bannito faciat provisionem.— Si uxori sue maritus in bonis suis nichil consignaverit, eam secundum iuris veteris observacionem, in bonorum possesione mariti manere, et ei alimenta per heredes mariti tamdiu prestari iubemus, donec in viduitate permanserit.— Dotalicium, aut vite mulieris provisio, vivente tantum muliere durat. Ceterum ea mortua, ad heredes mariti, non uxoris transmittitur: quia dotalicium vel ususfructus persone uxoris coheret, qua e vita discedente, ad naturam suam, unde exivit, fere semper regreditur, et patrimonio mariti consolidatur.

(§. 47.) Grex ovium dotalicio adnumeratur. — Item, debita mariti solvi debent, deducta dote et dotalicio: — quod si bona non sufficiunt, dotalicium minuitur, dote intacta.

Gregem ovium mariti uxor, eo decedente, dotalicio et suppellectili adnumerabit, et liberis eciam contradicentibus, dotalicium, instrumentis literarum aut virorum, qui tunc presentes fuerint, legitimo testimonio servabit.— Es alienum mariti, salva dote et dotalicio uxoris, sive ipsa dos in fundo, sive in pecunijs, sive alijs mobilibus consistat, ex patrimonio mariti solvi debet.— Quod si bona mariti creditoribus non sufficiant, dotalicium extenuetur, dote semper illesa perdurante. Reipublice enim interest, mulieres dotes suas semper salvas habere, propter quas nubere possint.— Hereditatem suam, et alia quecunque bona sua, intra municipale ius maritum uxori sue propter nupcias donare, hoc est dotalicia facere, quando velit, non prohibemus.

(§. 48.) Maritus uxori dotaliciare potest, quicquid wlt, eciam bona sua omnia.— Item, de edificio uxoris in fundo heredum mariti, quid iuris?— Item de divisione uxoris cum heredibus mariti diu commanentis.— Item de successione uxoris matre mariti existente.

Ortum de militari stirpe, quid propter nupcias uxori sue donare liceret, iure saxonico diffiniebatur, ut, quando de mane ad mensam maritus procederet, sine compromisso et heredum consensu, dotaliciare ei poterat serwm vel ancillam, qui annos pubertatis nondum attigisset. Que finicio prope fabulas ipsas accedebat. Ridiculum enim videbatur, maritum de mane, ac non alio eciam tempore, aut non alias eciam res, et sine heredum consensu donare uxori propter nupcias potuisse. Quid enim inepcijs tam par est, quam maritum ex plena dominij rerum suarum potestate, in extraneos quidem alienacionem, nemine requisito, ac quando volet, facere posse, in uxorem vero suam, que sibi in partem corporis sui, ac divine humaneque domus sociam cessit, nisi certis inepciarum finibus cohibitum, non posse? Quare hoc presenti nostro edicto sancimus, licere maritis in regno nostro, quandocunque et quantacunque bona sua, eciam tota et solida, uxoribus suis libere dotalicio asserere, quo fruantur uxores ad vitam, quemadmodum supra ostendimus: excepta tamen legitima hereditatis parte, iure naturali liberis debita, de qua Libro tercio disseremus.— Si mortuo marito, fundus ad heredes, superficies, hoc est edificium, ad uxorem pertineat, edificia huiusmodi infra sex ebdomadas, dummodo area non violetur, tollendi uxori concedimus facultatem; aut si heredi mariti vendere maluerit, vicinorum estimacione vendicio procedat.— Si, dum mortuo marito mulier pro indiviso cum filijs suis in bonis commanserit, filius uxorem ducat, qui vivente matre premoriatur, uxor eius, si mariti sui et suam propriam et legitimam in ipsis bonis possessionem probabit, iure nostro dotalicium, hoc est suppellectilem et pulmentaria, in bonis sui mariti, matre exclusa, obtinebit. Quod si in matris possessione decesserit filius, bona sua mater et non uxor obtinebit.

(§. 49.) Quomodo uxor viro, maritus uxori succedat?

Et dotalicium, et possessionem, mortuo marito, uxor legitimis obtineat documentis.— Si uxor viro superstite moriatur, eius suppellectilis, non cognatam seu proximiorem uxoris, sed maritum superstitem volumus esse successorem; ut neque cognate seu proximiori eius uxoris, ut iura Saxonica volebant, neque matri superstitis mariti successionem permittamus. Quid enim invidie est, ut marito, uxore premoriente, et ex contrario uxori, marito decedente, in quoddam luctus ammisse societatis solacium, quarumdam rerum successionem clemencia nostra tribuamus?

(§. 50.) Dotalicium aut alimenta uxori constitui possunt absque heredum consensu. — Item mariti iniquitas uxori, non nocet, et dotis causa ad Rempublicam pertinet.

Plebee condicionis homines coram iudicio proprio uxoribus de bonis suis dotalicium aut alimenta congrua, (que ea decedente, ad heredes mariti transmittantur, ut paulo superius ostendimus,) absque heredum consensu constituere posse, diffinimus.— Proscripto, vel extremo supplicio damnato marito, uxori non officere, quominus dotalicio doteque sua gaudere possit; cum iniquitas mariti uxori innocenti nocere non debeat: idque certi iuris esse iudicamus. Reipublice enim interest, dotes mulieribus salvas conservari, ad connectenda matrimonia, replendamque liberis rempublicam.

(§. 51.) Dotalicium vel usufructus uxori concessus, nisi in casibus, per heredes auferi non potest.

Usumfructum (quem vite provisionem vocant,) uxori in bonis mariti concessum, sive ex testamento, sive ab intestato heredes venient, nisi e vita uxor discedat, aut nisi forte in detrimentum heredum máriti succedere debencium bona dilapidet, aut nisi alio quovis modo vel dimittat, vel renunciet, sibi auferri iure minime posse censemus.

(§. 52.) Facto divorcio, uxor suo gaudet dotalicio.

Inter virum et uxorem iure spirituali divorcio facto, uxorem dotalicio suo, aut alioquin eo non existente, dote sua libere frui, congrue est equitatis.

(§. 53.) Heres intra dies triginta in domum defuncti potest ingredi, inventarij causa; sed immiscere se, ante dies triginta, non debet.

Mortuo marito, heres eius intra dies triginta domum ad viduam ingredi potest, inventarij conficiendi, custodiendarumque rerum causa, que ad se hereditatis nomine pertinent. Sed ante tricesimum diem in ea bona se immiscere non debet. Communicare eum eciam oportet vidue consilium, de mariti mortui sepultura, secundum persone et status condicionem.

(§. 54.) Mendacium punitur privacione eius, circa quod invenitur.

Si cum ususfructus, qui vite provisio wlgo dicitur, certarum rerum a marito premortuo mulieri concessus esset, et hec eas ipsas res, non vite provisionem, sed suas proprias asseruerit, probacioque eam defecerit, tum non solum proprietatem, quam cupide et falso sibi asciscebat, sed eciam usufructum, quem recte possidebat, deducta dote sua, perdat. Quid enim equitati prohibet, quemque privari eo commodo, quod mendacij veneno infecit?

(§. 55.) Dotalicij appellacione, que bona mobilia comprehenduntur, hic enumerantur.— Item, que ex hijs mortis mariti tempore impignorata habentur, dotalicij appellacione non veniunt.

Mortuo marito uxor dotalicij sui nomine, et hec bona mobilia recipiet, videlicet: animalia gregalia, que scilicet gregatim pascuntur, veluti sunt: equi campestres, iumenta, pecora, oves, capre, sues; sed et auce sibi debebuntur. Item ea, que penoris, hoc est alimentorum causa, in longius tempus asservantur, porcos eciam sagi-natos. Item et ea, que ad suppellectilem muliebrem pertinent, veluti, arce, fileta, pulvini, linteamina, pelves, candelabra, psalteria et alij libri ad cultum divinum pertinentes, in quibus mulieres legere consweverunt, sedilia, tapecia, vela, cortine, muliebria item vestimenta; item et ea, que ad ornatum mundumque earum perti-

nent, veluti: annuli, fibule, collaria, crinilia, dorsalia, vitte, inaures, reciacula capitis, item et forpices, fetitale, specula et omnis pannus, et tela ad vestimenta muliebria incisa. Aurum tamen aut argentum non textum, mulier non recipiet, sed supra enumerata omnia mulieri dotalicij nomine debebuntur. Ceterum, que hic comprehensa non sunt, ad hereditatem pertinebunt.— Si quid vero supra nominatorum, morientis tempore impignoratum fuerit, id heres redemtum, pro se accipiet.

XIV. DE TUTELIS ET CURACIONIBUS.— DE TUTORIBUS ET CURATORIBUS.— DE PUPILLIS ET ADULTIS.

(§. **56**.) Tutela quare inventa, et tutores unde dicuntur?— et quot genera tutorum sunt?— et quamdiu durant? et quod adolescentulis, non tutores, sed curatores volentibus, non invitis dantur;— et de racione tutorum facienda.

Tutela inventa iccirco est, ut sit ius atque potestas cuipiam, ad tuendum impuberem eiusque bona, qui propter etatem se et sua tueri nequit. Unde tutores, qui eam vim ac potestatem habent: exque re ipsa nomen acceperant, dicti tutores, quasi tuitores, sicut editui dicuntur, qui edes tuentur.— Sunt autem tutorum tria genera. Quidam enim testamentarij sunt, qui testamento paterno filijs filiabusve impuberibus constituuntur; et hos ceteris preferri oportet. Alij legitimi, quos ius sangwinis et lex constitucionis facit tutores; utpote gradu propinquiores; et hij deficientibus testamentarijs, tutele succedunt. Quidam dativi, qui iudicis auctoritate testamentarijs et legitimis non extantibus, per iudicem impuberibus dantur.— Edicto hoc nostro instituimus, pueros, si quidem masculi sint, quatuordecem, si femine, duodecem usque dum annos compleverint, donec scilicet corpore pubescere incipiant, sub tutela tutorum esse oportere. Eam namque utriusque sexus etatem, ex corporis turgescentis verisimili habitudine, pubertati competentem et idoneam, veteres existimaverunt. Ceterum uterque sexus, simul cum etate predicta tutelam omnem ipso iure a se abdicat; nec nisi volens curatores bonorum suorum, quos quisque eorum velit, recipit, et quamdiu volet, retinet;— qui tam magistratui, quam adolescenti, de bonorum administracione facere racionem, et respondere obstricti sunt.

(§. **57**.) In defectu testamentarij tutoris, ad tutelam succedit agnatus proximus.— Item tutor testamento patris datus, removeri non potest.— Item exteri et hospites tutores esse non possunt.

Si testamento patris nulli filijs impuberibus tutores dati sunt, tum agnatus proximus, quoad usque annos pubertatis impleverint, eorum tutelam excipiat, racionemque de bonis pupillorum, anno ad annum facere obstrictus sit.— Tutor, qui testamento patris, aut inter vivos a patre est delectus, quominus tutelam administret, a nemine prohiberi potest.— Neque exteros, hoc est ex alia regione, neque hospites, pupillis tutores constitui posse, manifesti iuris esse volumus.— Si vero ex alio tutor sit territorio, in eo, ubi bona pupilli sita sunt, rem pupilli salvam fore, satisdare racionemque administrate tutele reddere, eum obstrictum esse decernimus.

(§. **58**.) Pupillus tutorem non habens, donec impubes est, conveniri non potest:— et quod deficiente testamentario tutore, nemo absque consulibus tutele se immisceat.

Nemini ius est, pupillum, qui tutorem non habeat, quacunque actione in iudicio convenire posse; sed si quas quisque actiones in eum dirigere volet, annos pubertatis eius expectet.— Si liberis suis moriens pater testamento tutores non dederit, nemini ius sit, nisi Presidum provincie inter terrigenas, aut Consulum auctoritate inter cives, eiusmodi tutelam recipere. Quod si quis se temere ipsi tutele ingesserit, eciamsi proximior sit, veluti suspectus, non admittatur, sed alter, pro auctoritate prenominatorum magistratuum, gradu proximior subsorciatur.

(§. **59.**) Proximior et senior agnatus in defectu testamentarij tutelam subit; racionem de omnibus redditurus omnia restituet:— nisi casu fortuito absque culpa ammiserit; et casus fortuiti qui?

Agnatus proximior et natu maior, nisi alium pater testamento liberis suis tutorem dederit, pupillorum legitimus tutor erit, er arma bellica defuncti in usum recipiet, que cum omni pupillorum hereditate, dum pubertatis annos attigerint, cum racione lati et expensi, salva et integra eis restituet:— nisi forte ruina, incendio, naufragio, latronumve incursu, quid absque culpa sua rerum pupilli ammiserit; hoc etenim prestare pupillis non cogetur: quandoquidem durum esset, eum sine culpa sua, casus prestare fortuitos, qui nullo hominum consilio aut prudencia, caveri providerique possunt. Quod si culpa tutoris, ex his, quos enumeravimus, aliquem casum precedat, tum eum volumus de re perdita teneri, perinde atque non fortuito casu rem ammiserit. Sibi vero imputet, qui negligencia aut temeritate sua se in damni necessitatem coniecit.

(§. **60.**) Tutor pupillo pubere facto, curatoris officium assumit, si bona sint feodalia.— Item tutor quomodo, et cui racionem tutele facere debeat?

Si cum puer bona feodalia possidens, sub tutore pubertatis annos attingat, decernimus, eum tutorem, tutela legitime deposita, curatoris officium assumere opportere, qui eius adolescentuli loco, operis et consilij nondum firmioris, ministeria serviciaque domino feodi debita, plene ac recte exhibendo, adimpleat, donec idem adolescens animo firmior, et rebus gerendis apcior inveniatur, quo oneri feodi satisfacere possit; nisi se legitime tutor excusaverit, aut vicio suo a tutela fuerit remotus.— Tutor proximiori, ei scilicet, qui impuberi, si e vita decederet, heres legitimus esset, quottennis racionem tutele faciat, ab eoque administrandarum pupilli rerum, ne quid inutiliter gerat, consilium capiat. Quod si idem tutor et proximior pueri est, (ut sepius evenit,) quottennis similiter racionem eum magistratui et adolescentulo faciendam iubemus, sed ab eo, si modestis sit moribus, caucionem tutele fideiussoriam non exigimus.

(§. **61.**) Tutor puelle, vel vidue curator, bona dilapidans, tutela vel cura privatur, et in eo, quod dilapidavit, condemnatur *).

Si cum tutor vel curator, puellam vel viduam bonis, sive proprijs, sive feodi, sive usufructu privat, vel ea bona dilapidat, condemnari eum in id, quod interest, et tutela privari, equitatis est. Quod si ter ad iudicium vocatus, non comparuerit, tutela vel cura eum, certi iuris est, esse privatum, et nichilominus ad interesse eum, preter infamie notam, quam condemnatus incurrit, teneri. Judicisque erunt partes, ut ea muliere in bonorum suorum possesionem restituta, tutorem aut curatorem, secundum persone etatem, officio suo idoneum constituat.

XV. DE ELECTIONE ET OFFICIO CONSULUM:— ET QUALES ESSE DEBEANT?— AC [DE] IUREIURANDO AB EIS PRESTANDO;— ET PER EOS AB ALIJS EXIGENDO.

(§. **62.**) Conswetudo antiqua electionis Consulum, per Regiam Maiestatem approbatur, et Consules eligendos quales esse opporteat?

Conswetudinem in regno ac dominijs nostris antiquitus observatam in creando deligendoque civitatis magistratu, edicto nostro Regio probamus. Decernimus itaque iure hoc municipali, Consules Scabinosque, fide, virtute, et rerum gerendarum solercia precipuos, ut cuique civitati antiquo instituto mos est, deligi oportere.— Consules deligi oportet eos, qui iusto matrimonio et liberis parentibus nati sunt, fama integros, secretorum arcanos, constantes, graves, pacis et concordie, que cuiusque boni mater est, amatores, lascivie aut immundicijs nullis deditos, non potatores, non usurarios, non vendicionibus et empcionibus iniustis se immiscentes.—

*) *Constitutionem hanc, errore scribae in Codice ultimo loco Tituli XIImi positam, hic transferendam censeo.*

Bonos viros, eciam ex artificum [gremio] in Consules eligi non prohibemus, modo duorum numerum non excedant, et hij ex diversis, non ex uno artificio assumantur, ne utilitas civitatis in universum debita, factionis consilio a communi bono detracta, uni tantum artificio tribuatur.

(§. **63**.) Forma iuramenti Consulum noviter electorum;— item, Consulum antiquorum.— Item, artificum, et communitatis civium.— Item apparitorum civitatis iusiurandum.

Delectis Consulibus mox electione facta, in ede sacra aut pretorio, Crucifixi signum, accersito ad hoc populo, iurisiurandi causa proponatur. Quod hac verborum forma, tacto crucifixi signo, prestantum erit. „Nos Consules iuramus Sere„nissimo domino nostro Regi fidelitatem, et ci„vitatis iura, honestatem et ulilitatem, ac tocius „regni custodire et providere exquisitissimo con„silio, iuxta posse nostrum; ac reipublice com„modum ita perquirere, augere, et multiplicare „enitemur, tanquam nostrum proprium. Dissen„siones in civitate non admittentes, pauperibus „eque ac divitibus et omnibus iusticiam admini„strabimus, nec desistemus a predictis, causa „amoris, favoris, odij, avaricie, timoris, nec alte„rius rei. Sic nos deus adiuvet, et omnes Sanc„ti“.— Eodem loco exconsules, qui scilicet consulatu nuper functi sunt, et alij, qui ad eos pertinent, iusiurandum in consulari manu prestabunt, quod videlicet eis in omnibus obedient, et iusticiam omnem iuvabunt, ac utilitati civitatis diu noctuque intendent, sic eos dominus deus adiuvet, et omnes Sancti.— Deinde civitatis artifices et communitas, et quilibet eorum, iuramentum novis Consulibus prestare est obligatus eiusmodi: „Nos iuramus vobis obedire die ac „nocte, quocies nos admonueritis; et iuvare vos „volumus contra omnes, qui se vobis opposue„rint, et id faciemus in utilitatem, honorem, et „augmentum civitatis. Sic nos deus adiuvet, et „omnes Sancti“.— Demum novi Consules apparitores, qui civitati serviant, instituant. Quorum quilibet iurabit, hoc pacto: „Ego iuro fidelis es„se et obediens, ubicunque civitati vel Consu„libus necesse fuerit, tamdiu quoad possim; ne„que desistam causa amoris, timoris, odij, mu„neris; et dum cognoscam consilium secretum, „publicare non debebo. Sic me deus adiuvet, et „omnes Sancti“.

(§. **64**.) Consulum conventus quomodo fieri, et quid in eo agi debeat?— Item iurisdicio constituendi Consulum, qualis?— et quod omnes venire debeant ad conventum;— et pena non venientis.

Conventum suum, pro placito voluntatis sue Consules, seniorum tamen consensu, instituant;— in quo, in hijs que civitatis honorem aut utilitatem respiciunt, citra superiorum preiudicium, ac ita, si iuri divino aut scripto non eat in contrarium, constituendi permittimus facultatem. Quod vero illi constituerint, firmum et inviolabile maneat; transgressoribus pro arbitrio Consulum puniendis.— Omnes autem ad conventum eiusmodi, campane sonitu venire oportet; et qui non venerit, sex mulctetur denarijs. Quod si cuiuspiam causa conventus condictus sit, isque non paruerit, quinque Schotis penam luat.

(§. **65**.) Officium Consulum est, providere mensuras, pondera, mercimonia, ut iuste procedant; et penam delinquentibus in his irrogare.

Officium Consulum est, providere diligenter, ne quecunque mensure, sive cubiti, sive frumentorum, sive potus, et pondera qualiacunque, ac cuiuslibet cibi et potus mercimonia, brevi iusticia, hoc est falso modo in populum expendantur. Quod si quid eiusmodi iniusticie repertum fuerit, pro honore civitatis, arbitrio Consulum transgressor puniatur, ac tribus marcis Sclavonicis, viginti sex Solidorum, mulctetur. Interest enim reipublice, ut vendiciones omnium rerum, citro ultroque iustam in populo recipiant functionem.

(§. **66**.) Die festo conventus Consulum, item actiones et negocia sunt interdicta, excepta sola necessitate, que semper dispensat.

Die venerabili dominica, et festis solennibus sileant actiones, taceat vox horridior preconis, conventui Consulum fores non pateant, atque adeo in universum opus negociumque, et publice, et privatim interdictum sibi esse, quisque existimet; ut solam tantum necessitatem exceptam, et negocijs rerum placabilem dominam credant, qua, nisi negocium in alterum diem diffunderetur, res ea et negocium periturum esset, aut deterius redderetur. Quo casu Consules conventum suum facere, et alia id genus fieri permittere, non prohiberi possunt.

XVI. DE ELECTIONE, IUREIURANDO, OFFICIO ET IURISDICIONE, ET MULCTA SCABINORUM.

(§. **67**.) Forma iuramenti Scabinorum.

Scabini, cum electi fuerint, hoc modo iurabunt: „Nos iuramus domino deo, quia in iudi„cio, cui addicti sumus, Iudici civitatis, et homi„nibus rectam iuris sentenciam, que orthylegium „dicitur, iuxta summam intelligenciam nostram „et sedem scabinatus, et secundum iura Sigis„mundina regia, laudum et statuta civitatis, pro„videre volumus, quanto iustius et rectius pos„sumus. Ita nos dominus deus adiuvet, et eius „Sancti“.

(§. **68**.) Maledicens Scabino in iudicio, pena punitur, minori ante sentenciam, et maiori post latam de consensu collegarum et iudicis sentenciam.

Si quisquam pro sede iudiciali sedentem Scabinum maledicto incesserit, triginta solidorum ei Scabino, et iudici octo Solidorum mulcta, pro hoc malo et irreverenti exemplo, condemnetur.— Quod si post dictam, consilio et consensu aliorum Scabinorum ac iudicis sentenciam, Scabinus convicio obruatur, crescat conviciantis pena, in tot triginta solidorum mulctas, quot Scabini fuerint, cuique Scabino solvenda, et octo Solidorum Iudici pena toties acquiratur, quot mulcte Scabinorum fuerint.— Ceterum hac constitucione, tam verborum, quam facti iniurijs, ut earum pena pro qualitate delicti et persone, ac loci dignitate crescat, aut minuatur, nostris constitucionibus, Titulo „de iniurijs“ promulgatis, derogari nolumus.

XVII. DE OFFICIO IUDICIS ET PENIS EI APPLICANDIS.

(§. **69**.) Iudicis officium, quomodo sit necessarium?

Iudicis officium reipublice summe necessarium est; frustra namque iura conderentur, nisi sint hij, qui ea cuique volenti redderent.

(§. **70**.) Iudex vel infeodacione, vel electione fit;— et minor maiori cedat.

Iudicem facit vel electio, vel infeodacio. Nemo itaque iudicia secularia contractet, nisi electione legitima vel bonorum infeodacione, iurisdicio in eum transferatur.— Quocies superior ad minoris Iudicis territorium venerit, tocies iurisdicio silet minoris; equm est enim, ut minores magistratus, maioribus deferendo, cedant.

(§. **71**.) A iusticia abesse debet pecunia;— et penam, nisi hoc iure sibi concessam, Iudex aliam exigere non potest.

Jus atque iusticiam mercede ulla comparari nephas est. Ideoque disceptaciones et querimonias fori iudicialis, iudicem ex sui officij debito, libere gratuitoque audire, et iure hoc nostro diffinire opportet.— Non potest Iudex aliam a litigatoribus penam exigere, nisi quatenus iure hoc nostro ei tributum est. Sed neque equm nobis videtur, penam in litigatoribus, que iure Saxonico constituebatur, iudici fuisse quesitam, si lis cepta, ad finem deduci iudicio promissa, concordie bono extingwatur: ne is, qui ob concordem humanitatatis virtutem graciam promeruit, pena indigna afficiatur.

(§. 72.) Iudex quottidie ius recte ordinare et reddere debet.— Item scrutari eum opportet a partibus veritatem, et neutram parcium iuvare.— Item inhonorantis iudicium que pena est?

Officij Iudicis interest, curare, ut recte legitimeque ac irreprehenso ordine iudicium procedat, quottidieque iusticiam cupientibus, pro loco et sede iudiciali ius reddere, exceptis casibus, qui sine strepitu et forma iudicij, testibus non existentibus, quocunque loco ac tempore mox decidi explicarique possunt.— In proposicionibus iudicij officium iudicantis est, litigatorem interrogare, num in id, quod a suo advocato dictum est, consenciat; eque sentencias proposicionum responsionumque inquirere eum a collitigatoribus, citro ultroque opportet, ut facile iusticia elucescat. Quod si alterum litigatorem interrogacione sua iuvare contenderit, nichil agit, quo aut prosit uni, aut alteri obsit.— Judicia honestatis et reverencie publice sunt. Quapropter, si litigator litigatorem de se iudicialiter querentem clamore impedierit, vel turpibus incesserit, aut aliquibus insolencijs vexaverit, super eoque ita vexatus, iudici et Scabinis protestacionem fecerit, emendam parti octo Solidorum, et iudici tantundem mulcte commeretur.

(§. 73.) Interesse et emenda currenti pecunia solvenda est.— Item interesse, emenda, et mulcta quid?— et quomodo differunt, et cui conveniant?

Interesse et emenda litigatori, mulcta vero Iudici, pecunia, que functionem recipit, tempore constituto solvenda est.— Sciendum est, interesse id dici, quod principalis negocij pars, aut totum est: emenda vero id, quod circa negocium principale accidit; tamque interesse, quam emenda, litigatorem semper, et non iudicem respicit. Mulcta pena pecuniaria est, Iudici a collitigatore pro iudiciali excessu applicanda, que tocies iudici debetur, quocies emenda collitigatori acquiritur.— Judici pena luitur, si quis citatus non comparet, vel comparet, sed venire neglexit; si sonoroso clamori non accurrit; si in iudicio irreverenter quid dixerit. Pro omni item culpa, per quam adversarius lucratur emendam, iudici quoque pena queritur. Eveniunt eciam sepius pene iudici ex contumacijs vel erroribus, ubi reo vel actori nulla iussa satisfactio ab eorum altero impenditur.

XVIII. DE PENIS IUDICUM MALE IUDICANCIUM, VEL IUDICARE NOLENCIUM.

(§. 74.) Iudicis male ex impericia, aut ex dolo iudicantis, que pena?— Item, litem suam facere, Iudex quando dicatur?

Judex, si per impericiam male iudicavit, condemnandus erit in id, quod religioni iudicantis rectum moderatumque videbitur. Quod si dolo malo iudicando, litem suam facit, non solum condemnandus erit in tota litis estimacione, sed et legitimis penis, quas in sequentibus constitucionibus promulgabimus, percellatur.— Iudex tunc litem suam facere intelligitur, cum aut dolo malo, in fraudem iuris scripti, aut per impericiam, iniustam sentenciam dixerit; dolo autem malo hoc, facere videtur, si evidens arguatur eius gracia, vel inimicicia, vel eciam sordes pecuniarie corrupcionis.

(§. 75.) In civili causa iudex iusticiam petenti facere dolo malo recusans, pena legali punitur, et ad interesse parti condemnatur. — In criminali vero causa, si dolo malo recusat, punitur pena talionis: alioquin in interesse et pena legali;— et ius Saxonicorum reprehenditur.

Judicantes sciant, se adeo iusticie ministerio esse obligatos, ut, si quisquam eorum pro iusticia administranda in civili causa requisitus, querelas audire et iusticiam facere, absque causa legitima recusaverit, et super eo coram Advocato, aut superiore, quam ipse sit, iudice, inculpatus fuerit, [recusate iusticie racionem reddere teneatur.] Et si quidem inculpatus iudex contrarium asseveraverit, ac idipsum actor, quod contra eum iudicem iusticiam recusantem allegat, probare se offerat, hoc pacto in probacione eiusmodi admittenda distingwimus. An iudex in alio, quam maiori iudicio, quod bannitum vocatur, petitus, querelam contemnens, iusticiam absque

causa legitima recusaverit, [quo casu iudici] assercionis sue, sive Scabinis, sive *) alijs tunc iudicio astantibus testibus, idoneam probacionem indicimus: aut id in maiori iudicio factum fuerit; eo casu actori, et non inculpato iudici, allegacionis incumbet probacio: qua, si dolo malo recusasse iudex convictus fuerit, iudicio maiori in pena legali per superiorem iudicem condemnetur, et actori in id, quod sua interest, iusticiam sibi ab eo iudice fuisse non denegatam.— Quod si in facto criminali, veluti est homicidium, furtum, spolium, sacrilegium, ecclesie violencia, stuprum, incendium, et alia id genus criminum capitalium, requisitus, fraude et dolo malo iudicium facere recusavit, penam corporalem talionis, eam scilicet, quam ipsi malefactores pro maleficijs suis laturi erant, omnino ferat, spe redemcionis eius, quod interest, penitus sublata. Ceterum, si non dolo malo, sed sola negligencia recusavit, et mora detrimentum cause non adtulit, pena legali iudicio maiori, ut in superiore casu, tantummodo puniatur. Alioquin eciam et in id, quod interest, per compensacionem condemnetur.— Hac distinctione, veluti quodam temperamento, hoc iuris articulo contenti sumus; indignum enim putabamus, benignitate nostrorum temporum, iura saxonica imitari, que volebant iudices pro simplici iusticie recusacione, dolo eciam malo non ponderato, pro criminali quidem causa, illius criminis propria pena puniri; in civili vero, eciam absque doli mali mencione, ad interesse parti, et iudicio ad penam condemnari. Eque, atque dolus malus culpe exequaretur, ut quemadmodum pro dolo, ita pro culpa, pena imponenda veniret; cum contra, nullum factum, cui abest dolus, criminali pena esse puniendum, et naturalis racio indicat, et omnes leges omniaque iura proclamant.

(§. 76.) **Malefactore ex custodia iudicis effugiente, iudex iureiurando se purgat, aut alioquin ad compensandum interesse cogitur.**

Iudex, cuius custodie malefactor presentatus est, si culpa sue negligencie e custodia sua effugierit, culpe sue integram recompensam, hoc est, quod interest, solvat; nisi probet, vel saltem iureiurando suo ostendat, malefactorem absque culpa sua e custodia effugisse.

(§. 77.) **Regia maiestas corrupcionum malum insectatur, et punit eos, qui pro iudicijs, vel dederint, vel acceperint munera;— et penas novas perpetuo sancit.**

Magne esse virtutis aurum, recte dictum est; cum eo non solum urbes et arces capi, sed et virtutes profanari, iusticiam quoque auro oppugnatam cito violari ferunt. Quo fit, ut nullam culpam reus pertimescat, quam redimere posse nummis existimat. Pauper autem, cum non habet, quod in iudicio offerat, non solum audiri contemnitur, sed eciam contra iusticiam opprimitur.— Quare, ut hoc tam fedum auri et iusticie prelium, ex casto iudicij splendore discedat, hac nostra perpetua et inviolabili constitucione contra litigatorem, qui nummos aut munus iudici dedit aut promisit, et contra iudicem, qui accepit, vel promissione pactum fecit, penas novas insurgere iubemus, ut in eo, quod uterque deliquit, sacrum iudicium vendendo et emendo, uterque puniatur. Litigator siquidem, quod diffidencia iuste sentencie in pecunie corruptelam spem negocij reposuerit, causam totam, et actionem, quam munere corrupit, perdat. Iudex autem in civili causa, si accepit, vel promissionem suscepit, dati triplum, promissi duplum, fisco nostro solvat, a Iudice urbano exigendum. Quod si causa criminalis sit, bonis eius omnibus confiscatis, in exilium mittatur.— Si litigator se quodpiam dedisse vel promisse iudici declaraverit, et hoc probaverit, veniam, ne et ipse puniatur, merebitur; sed si quod asseruit, probare non poterit, iuret Iudex, quod neque per se, neque per aliam personam, se sciente munus aut pro-

*) *Articuli hujus, in quo, errore scribae, alia ommissa, alia turbato ordine scripta sunt, hic tenor in codice legitur:.... „inculpatus fuerit, „ac idipsum actor, quod contra eum iudicem justiciam recusantem allegat, probare se offerat, hoc pacto in probacione eiusmodi admit-„tenda distingwimus. An iudex in alio, quam maiori iudicio, quod bannitum vocatur, petitus, querelam contemnens, iusticiam absque „causa legitima recusaverit, et si quidem inculpatus iudex contrarium asseveraverit, assercionis sue, sive scabinis, sive“ etc.*

missionem suscepit; quod si detractet hijsdem, nichilominus subiaceat penis. Litigator autem, si iudex iuraverit, pro eiusmodi calumnia, tantam (quanta litis estimacio est,) pecuniam fisco nostro inferre cogatur, lite nichilominus in suo statu processura. At si criminalis causa sit, bona eius confiscentur, et causa nichilominus apud iudicem competentem discuciatur.— Quod de corrumpendo iudice diximus, id eciam in adversario et eius procuratore locum habere decernimus. Satis autem putamus, vel hac penarum acerbitate, hominum mentes ab hac corrupcionum feditate abalienari posse. Nisi vero detrimenta personarum et rerum suarum sequentes, munera malint, has penas illis absque ulla gracia allatura.

XIX. DE PROCURATORIBUS.

(§. 78.) Procuratoris officium quam sit necessarium?— et quid sit?— et quomodo detur aut constituatur?

Procuratoris officium valde est necessarium. Interest enim reipublice, eos aut agere, aut deffendi per alios, qui in iudicio vel nolunt, aut qui per impericiam iuris, aut per etatem, aut egritudinem, aut necessitatem, sue vel actioni, vel defensioni, superesse non possunt.— Procurator autem is dicitur, qui aliena negocia, sive in iudicio, sive extra iudicium, mandato domini administrat. Potest eciam unius, aut plurium, vel omnium negociorum esse procurator.— Constituitur autem procurator vel coram, vel per instrumentum publicum, vel per epistolam. Procurator dari et absens potest, dummodo certus sit, qui datus intelligitur, et is ratum habuerit. Item, et ad futuram litem, et in diem, et sub condicione, et imperpetuum, hoc est, usque ad vitam, constitui potest.

(§. 79.) Procuratar post litem contestatam, sine causa revocari non potest.— Item cause revocacionis que?

Ante litem contestatam liberam omnibus facultatem damus, mutandi procuratorem. Post litem vero contestatam, mutare quidem dominus procuratorem, nisi causa a iudice cognita, non potest; quod et in herede ceterisque successoribus eius, qui procuratorem dedit, observandum est.— Legitima autem causa est, inepta procuratoris etas, vel religionis (*sic!*), vel si criminis publico iudicio, vel egritudine, vel maiori sua re distringatur: item et si inimicus postea fiat, vel si latitet, et si suspectus sit procurator, aut si affinitate aliqua adversario iungatur, vel heres ei existat, aut longa peregrinacio ei incumbat, et si que sunt alie similes cause.— Mutari autem debebit procurator, vel ipso procuratore postulante, vel domino.

(§. 80.) Procurator ad litem, nisi lite contestata, substituere potest; ad negocia vero, quandocunque.— Item posteriore prior revocatur, et ex pluribus, occupantis melior condicio.

Procurator, si a te ad lites datus sit, nisi lite contestata, alium loco sui subsortiri procuratorem non potest. Ceterum, si negocijs eum navandis constituisti, quandocunque licere sibi alterum delegare procuratorem, receptum est.— Si duos diversis temporibus, ante litem contestatam dederis, posteriorem dando, prohibuisse priorem videris.— Pluribus in solidum procuratoribus simpliciter datis, occupantis melior condicio erit; nisi contra, is, qui dedit procuratores, ab inicio voluerit.

(§. 81.) Coniuncte persone, absque mandato ad procurandum admittantur; et que sint?— Item, femine in certo casu ad procuracionem admittuntur.

Coniunctas personas absque mandato in iudicio intervenire posse, manifestum est; veluti parentes, liberos, fratres, affines, libertos, maritum pro uxore, et deinceps, nisi alia eius voluntas esse doceatur, pro quo intervenire velint.— Feminas pro parentibus agere interdum permittimus, causa legitima a iudice ante cognita; ut si forte parentes morbus aut etas impediat, nec quenquam, qui agat, habeant.

(§. 81.) Quem quis a iudice obtinuit procuratorem, cogitur ille procurare, nisi iusta causa se excuset; et cause excusacionis iuste, que sint?

Suscipere onus procuracionis is cogendus est, quem litigator, ut cause sue superesset, a iudice primum rogavit, et obtinuit, nisi iustam postea afferat excusacionem. Judicij enim interest, ut qui agere causam, aut se defendere non possit, habeat, qui desiderium suum apud iudices expromat, ne indefensus iusticie sue iacturam paciatur.— Excusare se, quominus advocet (*sic*), nemo potest, cuius domicilium, aut aliqua pars fortunarum in eo territorio, ubi ius redditur, consistat. Sed si contra cognatos, aut affines, aut dominum, aut subditos suos causa intendatur, ubi aut vita, aut membrum, aut fama, aut magnum eorum commodum agatur, et alijs, quas supra enumeravimus, causis, iustam quisque ab advocando recipiet excusacionem.

(§. 82.) Procurator principalem suum defendere tenetur, usque ad extremum cause; vel nisi iusta excepcione repellatur: — et quomodo cogi potest? quomodo non? Item silencio suo, dummodo non preiudicat, nisi in certo casu.

Receptum in procuratorem, pro eo, qui eum recepit, in omnibus causis, que contra eum intenduntur, aut quas ipse alijs intendit, verba facere et defendere opportet, donec causam in portum deducat, vel legitima excepcione repellatur, vel mutuo et ultro a se discedant.— Cogendus eciam procurator est, ut, quam causam semel recepit, eam usque ad extremum prosequatur. Ex contrario vero, cogi non potest, eam prosequi, quam inicio non recepit.— Potest quisque in iudicio negocium principale involvere silencio, eousque, donec voluerit; exceptis casibus, qui repentinam prosecucionem continent; ut si factum recens clamore vicini contestetur, id dissimulare silencio non opportebit, sed querimonia prosequi iudiciali. Clamorem namque, querele ac iudicij inicium, iura esse voluerunt.

(§. 83.) Pluribus unum procuratorem petentibus Judex dabit, et audiet primum eum, qui prius incepit.— Item procurator in verbis se corrigere potest; item qui procurare non possunt?

Duo vel plures, si unum a iudice pecierint procuratorem, arbitrij iudicantis erit, utri eum dare maluerit? Eque, duobus aut pluribus uno tempore simul querimonias suas coram iudice proponentibus, eliget iudex, quem primum exauditurus est; nisi forte alter eorum prius proposicionem suam ceperit.— Si quis procurator balbus sit, verba ita articulate exprimere non potens, quin sillabas verbi repetat, ei errorem suum impune emendandi ius est. Si vero verba cause necessaria vel neglexerit, vel ommiserit, id eum, aut presentem litigatorem, aut pro eo alterum advocatum restituere supplereque posse, certi iuris esse volumus.— Infamem, illegalem, et ab ecclesia sancta excommunicatum, si infamia, illegalitas, aut excommunicacio contra eos probetur, propter iudiciorum castum nitorem, procurare non posse, equm esse putamus.

(§. 84.) Mulier quare procurare non potest?— Natus annos decem septem potest procurare.

Mulier in iudicio procuratrix esse pro alio, iure vetusto prohibetur, que prohibicio a Calphurnia improbissima femina, ob inverecundam irreverentemque apud magistratum advocacionem, originem sumens, in universum eciam femineum sexum recepta est. Sed neque pro se, nisi procuratorem habeat, coram iudicio querimonias faciant, ut per hoc earum pudicicie, ne scilicet virilibus officijs mulieres fungantur, recte consulatur.— Adolescentem, qui decimum et septimum annum attigerit, posse pro se, pro uxore sua, et pro ceteris in iudicio advocare, aliosque legitimos actus agere, eam enim etatem, ad prodeundum in publicum, moderatam esse, existimamus.

(§ 85.) Clericus, nisi in sua vel consangwineorum causa, procurator esse non potest.

Clericum in iudicio seculari procuracionis causas agere, propter sui status dignitatem, indecorum est. Quare eum (nisi forte suam, vel parentum, vel consangwineorum causam agat,) ab hoc procuracionis grege (*sic!*) prohibemus.

XX. DE CURATORE IN LITEM DANDO.

(§. 86.) Mulieri in litem procurator dari iubetur.— Item, curator mulieri datus satisdare et satisaccipere ab adversario tenetur.— Item, iuramentum delatum sola mulier prestabit.

Curatorem in litem quamcunque, mulieribus sive actrices sint, sive reum agant, dari a iudice precipimus: neque enim earum verba in iudicio aut proficere, aut obesse eis, absque legitimo earum curatore, possunt, propter sexus et honestatem, et facilitatem.— Datus mulieri in litem curator, satisdacionem pro ea promittere, et suscipere a litigatore oblatam tenetur; neque tamen ex hoc ullo afficietur damno aut incommodo, si modo, quod veritas est, a iudice quesitus fateatur. Ea ipsa autem in litem cura, soluto iudicio, disparet.— Mulierem iuramentum vel a Judice, vel a litigatore delatum, solam, non eius curatorem, prestare debere, manifesti iuris est.

(§. 87.) Puelle aut vidue, contra suum curatorem bona dissipantem, datur in litem curator.

Puelle aut vidue adversus curatorem suum bona sua dilapidantem, aut sibi usurpantem, curator in litem, qui nomine puelle aut vidue agat, dandus a iudice est.

XXI. DE MINISTERIALI SIVE PRECONE, ET PENA EJUS.

(§. 88.) Quomodo eligendus preco, et que in electione cerimonie, et ius iurandum eius? et quam inde capit auctoritatem?— Item, eum inermem esse oportet.

Preco communis arbitrio Judicum et Scabinorum eligendus est, homo quicunque bonus; et cum electus fuerit, ut antiquitus observatum est, hoc cerimonij genus servetur. Iudex eum manu prehendat, et sedere faciat in sella e regione sui, propositisque sibi reliquijs, seu sancto crucifixi signo, iure liberorum ab eo fidem nobis iureiurando servandam accipiat, et ad extremum crucem sanctam in gremium eius condat. Ex eo autem tempore, idem preco citandi et obtestandi, quemlibet detinendi, et invadiandi bona, ad que fuerit per sentenciam missus cum Scabinis, auctoritatem recipit.— Nulla arma preconem ferre licet; et si quando ei iusticiam exequenti resistatur, clamore confinium advocet, et pro suo posse ius prosequatur, alioquin iudici conqueratur.

(§. 89.) Preconis iudicium negligentis que pena?— Item, preco exequtor iusticie est, in Scabinis caput demerentibus.

Si iudicem in suo iudicio preco communis neglexerit, penam triginta duarum plagarum, reste viridis quercus, longitudinis duorum cubitorum, que maldrata Regia vocatur, vel pocius unius diei et noctis carcerem, commeretur.— Legalis preco communis, solus idoneos scabinatu punit, cum suplicium demeriti sentencia condemnantur.

(§. 90.) Iniuria preconi iusticiam exequentis illata, dupli penam continet; et ultra hoc superest publica pena, que arbitrio iudicis reservatur.

Si preconi ob iusticie exequcionem, iniurie quicpiam irrogetur, duplo maiorem, quam aliorum, ea iniuria privatam habebit estimacionem. Ceterum publice vindicte penam, quod officium iuris violatum sit, pro qualitate iniurie, arbitrio iudicis reservamus.

XXII. DE PACTIS ET POLLICITACIONIBUS.

(§. 91.) Pactum unde, et quid est?— Item, pactum si viciosum non sit, servandum est.

Pactum a pactione dicitur; inde pax eciam appellatur. Est autem pactum, quociens duo pluresve in idem astipulantur et consenciunt.— Pactum, si ab omni vicio fuerit repurgatum, ac quod contra ius divinum aut ius humanum non sit, ex hoc, quod summam continet equitatem, custodiri precipimus. Quid enim tam congruum est humane fidei, quam ea, que vicissim placuerunt, integre sincereque inter se observare?

(§. 92.) Reipublice vel loco pio etc., si ex causa quis polliceatur, obligatur; alioquin non tenetur, nisi inceperit. Privato vero, ex pollicitacione eciam ex causa non tenetur; nisi inceperit;— et cepisse quomodo intelligatur?

Si pollicitus quisquam sit, quicpiam dare aut facere venerabili aut pio loco, utpote edibus sacris, aut hospitali, aut clero, aut egestate miseris, reipublice, fisco nostro civili, aut universitati, idque ex causa aliqua legitima fecerit, aut defensionis reipublice, aut propter incendium, vel terre motum, vel aliquam ruinam, que reipublice contingit, equitatis est, eum ad id prestandum, quod pollicitus est, esse obligatum, agique posse apud competentes iudices, ut exitu suo eiusmodi promissa naviter fungantur. Ceterum, si prefatis locis aut universitatibus pollicitacio absque causa facta sit, aut si quis privato homini, eciam ex causa polliceatur, nullam ex hoc nasci obligacionem constituimus, nisi vel dare, vel facere inceperit, quod pollicitus est: tunc enim recta racione cogendus est perficere, quod ex pollicitacione incepit.— Incepisse autem non solum tunc dicitur, cum fundamenta rei promisse iecit, sed et si locum purgavit.

(§. 93.) Quid inter pactum et pollicitacionem intersit, et pactum quomodo perficiatur, et quomodo pollicitacio?

Inter pactum et pollicitacionem hoc interest, quod pactum utriusque, tam eius, qui promittit, quam eius, cui promittitur, desiderat consensum, qui aut per se, aut per alium, vel per literas declaratur. Itaque promissione unius, et consensu utriusque pactum perficitur. Pollicitacio autem simplex est solius cuiusque offerentis promissio, qua sola, eciam absque eius, cui pollicetur, aut literarum, aut procuratoris presencia, perficitur.

(§. 94.) Promissio et pollicitacio quecunque, testimonio legitimo probari potest.— Item, ius Saxonicorum improbatur.

Vetere Saxonicorum iure observabatur, ut, cum coram consulibus, vel alio magistratu promissio aliqua facta esset, non ante rata manebat, quam consules, coram quibus facta est, et alij consules supra domum ascenderint, et veram ac ita factam promissionem asseruerint. Quam iuris observacionem, utpote ineptam et superfluam abrogantes, decernimus, ut promissio quecunque, legitimo et consweto testimonio contenta, suo (si legitima sit) effectu non frustretur.

XXIII. DE TRANSACTIONIBUS ET CONCORDIJS.

(§. 95.) Transactio species est pacti. Itaque, ubi transactio est, ibi pactum; non e contrario.— Item, transactione lites finem accipiunt.

Transactio fit de re dubia, et lite incerta, neque finita. Ideoque, si res certa, lis finita sit, pactum est, transactio non est; quia cum pactum generale certum sive incertum litigiosum sit, sive non litigiosum in se complectitur, continet igitur et transactionem.— Quemadmodum et iureiurando, et re iudicata, ita quoque pactis et transactione, negocia rerum (cum non minor sit transactionis, quam rei iudicate auctoritas) finem accipiunt.

(§. 96.) Transactio fit non solum pacto speciali, quod supradictum est, sed eciam generali, per Aquilianam stipulacionem et contrariam acceptilacionem; que, qualia sunt, ostenditur.

Transactio fieri potest non solum pacto speciali, quod tollende litis causa, aliquo dato aut promisso adhibetur, sed eciam generali pacto, per Aquilianam scilicet stipulacionem et contrariam acceptilacionem; ut cum posteaquam litis quottam, (quam transactionis nomine, pacto tecum debitor convenit,) accepisti, residuum eius litis in Aquilianam stipulacionem et contrariam Aquiliane acceptilacionem (que ipsam Aquilianam tollit,) inseruisti. Aquiliana stipulacio his verbis concipitur: „Quicquid te mihi ex quacumque causa dare facereve opportet, vel opportebit, presens, in diemve, aut sub condicione, quarumcunque rerum mihi tecum actio est, queque abs te peticio vel adversus te persequcio est vel erit, que tu mecum haberes, tenes, possides, possideresve, dolove malo fecisti, quominus possideas, quanticunque earum rerum estimacio est, tantam pecuniam dare mihi

spondes?“ Tu vero respondendo dixeris: „spondeo“. Hoc modo Aquiliana stipulacio conficitur. Acceptilacio rursus ex contrario fit his verbis: „Quicquid hodierno die tibi per Aquilianam stipulacionem spopondi, idne omne, habes acceptum?“ Ille vero respondet: „habeo, acceptumque tuli“. Sed de his loco suo proponemus.

(§. **97**.) Transactio transigenti adversus tercium obiecta, non prodest.— Item et post sentenciam, que pendet post apellacionem aduc transij (sic) potest.— Item condemnato fideiussore, transactio per reum facta prodest.

Si cum, pro certis rebus tibi lite mota, cum litigatore transegisti, et deinde alter verus rei dominus appareat, transactionis excepcionem tibi non proficere, certi iuris est. Neque enim alterius ius, alterius facto, si non suo nomine fiat, ledi potest.— Post sentenciam, si vel appellacio intercesserit, vel appellare potueris, transactioni adhuc locus erit.— Si cum fideiussor conventus et condemnatus fuisset, et mox reus transegisset cum eo, cui erat fideiussor condemnatus, transactio valet, quasi omnium causa, et adversus fideiussorem, et adversus reum dissoluta *).

(§. **98**.) In causa alimentorum transactio, per quam alimentarij condicio deterior redditur, non valet.— Item causa alimentorum adeo favorabilis est, ut quomodo *(sic)* de prestandis alimentis agitur, appellacione alimentorum, vestiarium et habitacio continetur; secus, quando agitur de eis dissolvendis.

Cum alimenta debueras, ea ne deberes, transegisti. Num hec transactio valeat, questionis esse potest. Et nobis quidem videtur, ut si alimentarij condicio transactione melior facta est, eam valere recipimus, sin vero deterior, non valere. Est enim, quattenus alimentis favor dari debeat.— Cum de alimentis transactum est, habitacio aut vestiarium concessum, alimentorum vocabulo in transactione num quid veniant? quesitum est. Et nobis quidem, (ob nimium, qui alimentis iure tribuitur favorem,) rectum esse videtur, ut cum de prestandis eis agitur, alimentorum nomen, inter cetera quoque, que ad vitam degendam pertinent, et vestimenta et habitacionem complectatur; quasi favore pio, significato eius verbi, fusius laciusque se protendente; sin vero de eis dissolvendis agatur, non utique; quando favore discedente, strictam verbum hoc significacionem recipit.— Quociens de transactione alimentorum agitur, tociens iudicum auctoritas desideratur; alioquin eam nullam esse volumus. Idem et si iudex aditus quidem sit, sed citra cognicionem transegi *(sic)* permiserit; iudici enim hoc ipso causa cognoscenda commissa est, non negligenda.

(§. **99**.) Qui nulliter super alimentis transegit, nomine transactionis datum repetit.— Item neminem decet alieno damno fieri locupleciorem.

Si quis, cum iure non possit, super alimentis transegisset, id, quod dedit, in preterita alimenta computetur, alioquin salwm ius repetendi ei sit, qui dedit.— Neque enim decet quemquam alieno damno fieri locupleciorem.

(§. **100**.) Transactio ad ea porrigitur, que expressa sunt.— Item genus speciei non ꝛogat.— Item totum suas continet partes, nisi pars sit extranea a toto.

Transactionem ad ea, de quibus actum inter transigentes non est, porrigi nolumus. Ita neque generalem transactionem [speciali] preiudicare, nisi in species nominatim prius deducatur, [certum est.]— Transactio cause unius ad singulas eius partes exporrigitur. Itaque si legatarius de eis, que testamento ei relicta sunt, transegerit, et postea de eo solo causetur se cogitasse, quod prima testamenti parte, at non eciam, quod posteriori legatum sit, nichil agit. Aliter atque, si codicillos postremo repererit, non improbe excipiet, se tantum de illo testamento, quod tunc noverat, cogitasse.

---

*) *Recentioribus literis adscriptum in codice legimus: „quia ex una causa uterque obligantur, et cum uno resoluta causa, in alterum non „producit effectum“.*

(§. **101**.) Regia Maiestas consulit transactioni penam apponere, propter cautelam.— Item, quolibet tempore transactio fieri potest.

Consultum hijs est, qui transigere velint, penam quoque transactioni subiungere, nam rescisso forsan pacto, transactionis tamen actio, ad penam ex stipulatu consequendam, superesset.— Noctu diuve transactio fiat, nichil interest, cum utriusque tantum consensum transactio desideret. Denique tempus nullum, sane mentis homini, consensum repudiat.

(§. **102**.) Transigi impune potest, nisi intersit reipublice;— et ius Saxonicum reprobatur.— Item pacto privatorum ius publicum tolli non potest.

Iure Saxonico constituebatur, ut cum quis in iudicio querelam fecerit, et eam tenere promiserit, concordare super eo cum adversario non poterat, quin penam iudici lueret. Quod iniqwm et plane indignum nobis videbatur; quasi nostra iura concordiam transactionemque abhorrescerent, litium autem importunitatem desiderarent, ac non pocius pacato placitoque concordie bono, contenta conquiescerent. Quare cunctis populis, dicioni nostre subiectis super quantacunque et quacunque causa et lite, ubique et semper, metu omni pene sublato, transigere liceat; nisi reipublice intersit, penam sangwinis a reo exigi; quo casu transactionem procedere prohibemus, ne pacto privatorum ius publicum violari videatur.

(§. **103**.) Transactionem violans, de vi illata iudicialiter punitur; item penam, si adiecta est, adversario luit.

Si quis transactionem seu concordiam quamcunque temere non servaverit aut violaverit, vis quidem, qualis sit, notabitur, ordinario iure punienda, et nichilominus, pena ei transactioni aut concordie adiecta, in eum, qui contra fecit, solida committetur. Quodsi nulla adhibita pena est, equo iudicis arbitrio, ad interesse partis transgressor condemnetur.

(§. **104**.) Ex alio eventu succuri non potest contra transactionem, nisi dolus adversarij daret causam transactioni.— Item maior viginti quinque annis, iuramento confirmans transactionem, si ei contravenerit, infamis est; et omne commodum transactionis cum proprietate perdit.

Si ignorans cause condicionem, super ea cum adversario tuo, bona fide transegeris, et postea instrumenta scripturarum repereris, quibus transactionem tibi nocentem rescindere voles, hoc frustra conaris. Aliter atque, si adversarius tuus, per se, vel per alium, subtractis tibi instrumentis, quibus veritas argui potuit, decisionem litis extorsisse probetur; siquidem actio aduc tibi superest, auxilio replicacionis doli mali, excepcionem transactionis adversarij tui summovebis. Sin vero lis iam peremta est, actione de dolo, intra biennium, quod tua interest, ab adversario consequeris: neque enim dolus, si non pena committentem afficiat, ei prodesse potest.— Si quis maior viginti quinque annis, invocato dei omnipotentis nomine, iureiurando transactionis pacta, nullo cogente, sed libero arbitrio et voluntate confecta solidaverit, contraque ea putaverit esse veniendum, vel interpellando iudicem, vel supplicando principi, vel non implendo promissa, non solum notatur infamia, verum eciam actione privatus, restituta pena, si pactis probetur inserta, et rerum proprietate careat, et emolumento, quod ex pacto, vel ex transactione illa fuerit consecutus, his omnibus commodis, ei mox deputandis, qui intemerata pacti iura servaverit.

(§. **105**.) Si quid datum, aut retentum aut promissum non fuerit, transactio non fit.— Item penitencia transactionis non admittitur. Item contractus ab inicio sunt voluntatis, ex postfacto, necessitatis. Item verba ligant homines.

Ubi nichil datum aut retentum, aut promissum sit, illic nec transactio esse potest.— Si facte transactionis te mox peniteat, transactionem ex ea causa rescindi frustra desiderares; cum anteaquam contraxisti, liberum tibi fuit, non contrahere: sed cum iam contraxeris, necessitate stringeris ea implere, que es obligatus. Recte enim illud dici solet, verba ligare homines, thaurorum cornua funes.

XXIV. DE ARBITRIS ET ARBITRATORIBUS.

(§. **106**.) Arbitrorum publica utilitas que? et qui dicantur? — Item arbitratores qui dicuntur?

Arbitrorum magnum publicum commodum est: quippe litigatoribus strepitu litium super aliqua re laborantibus, pacatum bonumque videtur, eos communi litigatorum consensu, sub stipulacione pene eligere, qui sentenciam inter litigatores, secundum ius scriptum ferre possint, a qua non appelletur.— Arbitratorum eciam fere par causa est: namque et hij de consensu parcium eliguntur, qui ex amicicie vinculo super ea re, que certa, et de qua nulla lis est excitata, decernunt, et certam eius rei cuique partem assignant.

(§. **107**.) Compromissum parcium est de essencia arbitrorum; quod si non servatur, arbitrium viciatur.— Item contumax pena compromissi punitur.

Arbitria parcium compromisso concluduntur; et ideo, si forma placiti non servata, compromissum arbitri excedant, sentencia eorum viciatur, neque in penam compromisso adiectam incidit, qui ei non paruerit.— Is qui apud electum arbitrum presenciam sui contra compromissum facere detractavit, placite pene se reddit obnoxium.

(§. **108**.) Arbitrium potest impune non servari, si compromisso pena non est adiecta, nisi sit a partibus emologatum; tunc enim actionem et excepcionem parit.— Item Regia Maiestas swadet, compromisso adicere penam.— Item arbiter, lata sentencia, statim defungitur suo officio.

Si, cum electi sint arbitri, et nulla pena compromisso adiecta est, si quidem partes latam arbitri sentenciam emologarunt, hoc est, expresso aut tacito consensu approbaverunt, sentencia arbitri firmata erit; ita, ut ex ea, et actionem pro actore nasci certum est, et pro reo excepcionis defensionem, ubique in iudicijs, cum interierit, agitandam. At si ei sentencie ab altera parte contradicatur, inutilis erit; neque actioni, neque excepcioni profutura.— Optimum est, penam compromisso inserere, ut metu pene hij, qui compromiserunt, arbitri sentenciam approbare cogantur.— Arbiter, mox, cum arbitrij sentenciam tulerit, functus officio suo est; ut neque cogere partes, neque sentenciam exequi, possit.

(§. **109**.) Causa ad arbitros ex iudicio data, ibi finiri debet; nisi parcium consensu, vel temporis compromissi pretericione, ad ius redeat.

Si causa quecumque ad iudicium delata, consensu collitigatorum, in presencia iudicij ad arbitros detur, altera parte invita, in iudicio tractari non potest; nisi constet, arbitros vel nolle, vel non posse eam litigatorum disceptacionem arbitrio scindere; aut nisi tempus, quod forsan arbitrio prefinitum est, elabatur.— Integre etenim hoc casu erunt iudicij partes, ut contra invitum ius reddi possit.

(§. **110**.) Arbitria vim habent rei iudicate, que, et penas earum, regia Maiestas iudicibus ordinarijs mandat exequi, ut res iudicatas.

Decernimus arbitria, que rite facta sunt, rebus iudicatis exequanda esse, vimque earum sortiri; ac, ut ea, que sentencia arbitrij comprehensa sunt, recte exequantur, aditus ordinarius Iudex iurisdicionem suam prestare curabit. Idem quoque eveniat, si adversus partem persequcio compromissorie pene intendatur.

(§. **111**.) Arbitrium contra ius vel rem iudicatam latum, est nullum, ope excepcionis:— et arbitrorum sentenciam iniquam Iudex potest rescindere.

Sentencie arbitri, sive iusta, sive iniusta sit, stare quisque cogendus est: sed non usque adeo, ut contra ius scriptum, aut rem iudicatam lata, vires habeat. Eo namque eventu, pars pro re- scindenda, ea sentencia officium iudicis implorando, ne pena contra se committatur, non est quod metuat.— Arbitrorum sentenciam, si iniquam esse proponis, Iudex loci estimabit.

(§. **112**.) Arbitrio per sordes vel per graciam lato, potest quis impune non obtemperare.

Arbitrorum sentencie, quam per evidentem adversarij tui graciam, aut pecunie sordes contra te pronunctiaverunt, si non obtemperas, placitam ex stipulatu penam ne verearis; cum adversarium tuum, penam a te petentem, arbitrorum doli mali excepcione summovere possis.

(§. **113**.) Qui iudices, hij et arbitri esse non possunt.— Item, sue rei arbiter nemo esse potest.— Item, in arbitrijs mora purgari potest.

Qui citra annos viginti natus est, in arbitrum eligi non potest.— Item neque femina, quam ab omnibus civilibus et publicis officijs remotam esse convenit.— Item, neque mutus, neque surdus, neque furiosus, neque pupillus, absque tutoris auctoritate; quoniam et hij iudices esse non possunt.— Qui de re sua arbiter factus est, sentenciam dicere non potest; quia se facere iuberet, aut petere prohiberet; neque autem imperare sibi, neque se prohibere quisquam potest.— Si quis moram solucioni fecerit, pena quidem ex compromisso in eum committitur, sed si postea moram solucione purgaverit, a pena liberari eum certi iuris esse volumus.

Liber secundus.

DE PREPARATORIJS, ET MATERIA IUDICIORUM.

I. DE IN IUS VOCANDO ET DE PENA CONTUMACIE.

(§. 1.) In ius vocare quid?— Item excusaciones legitime que?— Item quem sisti in iudicio fideiussum est, si non comparet, impedimentum testibus probabit.

In ius vocare est, iuris experiundi causa vocare.— Excusacio legitima in ius vocatis multifarie datur. Nam et qui eger est, egritudine non levi, cum qua parere iuri difficile periculosumque sit, quique negocijs nostris illud temporis mancipati sunt, aut qui equo publico in causa publica vehuntur; sed et qui nupcialia festa peragunt, et qui funus familiare ducunt, bustave mortuo faciunt, et quos fati infelicitas furore exagitat, et infantem, ac item Iudices, dum de causis cognoscunt, hij omnes iustam a pena contumacie (illud temporis, impedimento quamdiu detinentur,) excusacionem recipiunt, si nunctio suo iudicium de eiusmodi aliquo legitimo docuerint impedimento. Is pro quo fideiussores caverunt, eum certo termino comparere [opportet. Si autem nullatenus poterit comparare,] legale impedimentum non nunctio, sed legitimo probabit testimonio.

(§. 2.) Non solvens, quod debet, tempore prefixo, impigneracionem patitur et pignoris vendicionem;— neque ad pignora procedendum est, nisi contra convictum vel confessum.

Qui penam, vel emendam, aut interesse die prefinito solvere non curaverit, Iudicis auctoritate et preconis officio impigneracionem non immerito sustinebit; que, si statim non redemerit, pignora officio preconis aut obligabuntur, aut sub testimonio et taxa iudicii iusta precedente, distrahentur, ut debitum solvatur, et quod supersit pignoris, passo reddatur.— Non erit autem ius preconi, impignoracionibus pro pecuniaria vel alterius debiti causa, cogere, nisi legitime convictum, aut sentencia iudicatum, aut confessum.

(§. 3.) Contumacia in non comparendo, non punitur ammissione cause; et vetus conswetudo reprehenditur.

Veterem iuris Saxonici tollentes observacionem, qua is, qui in iudicio respondere incepit, et causa non finita, termino ei per sentenciam prorogato non comparuit, pro convicto habebatur, omnino tollentes, decernimus, pro contumacia noncomparicionis simplicis, cause sue periclitacione neminem esse damnandum. Quid enim, si legitima causa impeditus non comparet? Aut si forte nulla, cur pocius alia quadam pecuniaria mulcta non punitur, cum racioni consentit, ut id, quod in iudicium venit, iusticie lance dirimatur? Quandoquidem non convenit, ut sit tanti pensi simplex litigatoris contumacia, cui cedere opporteat virtutum clarissimam, cause cuiusque iusticiam.

(§. 4.) Persone quedam in ius vocare non possunt, nisi veniam a Iudice obtineant;— et contra faciens punitur.— Item liberi, item parentes, qui dicantur?

Non omnibus omnino in ius vocare facultatem permittendam et reverencia admonet, et dignitas hortatur. Quare liberis contra parentes, ac item libertis contra patronos, servis contra dominos, nisi venia primum a magistratu obtenta, actiones iudiciarias prohibemus.— Quod si quis contrafecerit, sciat se pecuniaria mulcta, pro arbitrio iudicis, aut aliquando in corpore castigandum; ut qui luere pecunijs non possit, luat corpore.— Liberorum appellacio complectitur non solum filios et filias, sed eciam nepotes et neptes, pronepotes et trinepotes. Pari modo parentum appellacione non solum pater et mater, sed et aws, avia, proaws, proavia, abaws, abavia, et tritaws, tritavia, continetur.

(§. 5.) Honor maioribus debetur naturaliter; quare neminem ignorancia excusat; et honor debitus alicui, et liberis eius debetur.

Sicut bonis moribus convenit, reverenciam manumissoris, uxori et liberis eius exhiberi, ita quoque re exigente, in ius eos absque permissu magistratus vocari prohibitum esse, quis ignoret? Neque in ea re rusticitas excusanda est, cum naturali racione honor eiusmodi personis debeatur. Consentaneum enim est, ut honor, qui alicui debetur, in eos eciam, qui affectui suo naturali subiecti sunt, procedat.

(§. 6.) Filius in potestate patris, sicut contra patrem, ita contra matrem in iudicio agere non potest.

Filio, qui in potestate patris est, eciamsi veniam a magistratu obtinuerit, contra patrem in iudicio agere, boni mores vetant. Quod et in matris persona observandum est, quemadmodum in Libro superiore, Titulo: de patria potestate, disseruimus.

II. DE SATISDACIONIBUS ET CAUCIONIBUS.

(§. 7.) Satisdacio derivata est, quemadmodum satisfactio.

Satisdacionem eo modo appellatam vetustiores recte volunt, quo satisfactionem. Nam, ut satisfactio dicitur, cum desiderium eius, cui satis fit, impletur, ita quoque satisdacio inde appellata est, quod ei, qui hoc pecijt, adversario, ita cavetur datis fideiussoribus, ut is hoc nomine securus fiat.

(§. 8.) Qui possessor est immobilium, que liti equales sunt *) non satisdat.— Item possessor hoc loco quis dicatur?

Satisdare de iudicio sisti, non cogitur is, qui rerum immobilium, ad litis estimacionem sufficiencium possessor est, in eo iudicio, in quo causa agitur. Alioquin satisdare teneatur.— Possessor autem is accipiendus est, qui in agro vel civitate rem soli possidet, aut totam, aut pro parte. Is eciam, qui solam habet proprietatem, possessor intelligendus est. Qui usufructum tantum habet, item et creditor, qui pignus accepit, in hoc genere satisdacionis possessor esse non intelligitur; tametsi possessionem habeat sibi traditam, aut debitori precario concessam.

(§. 9.) Satisdacionum tria genera sunt; necessaria, iudicialis, voluntaria; de quibus per ordinem regia Majestas tractat.

Tria genera satisdacionum sunt; alia necessaria, alia voluntaria, alia iudicialis. Necessaria, quam quispiam iure facere astringitur; veluti, [qua] tutor vel curator rem salvam pupillo caveant. Item, ut is cui usufructus concessus est, de re domino proprietatis restituenda caveat. Item legatarius, ut caveat, evicta hereditate, onerosa legata reddi. Voluntaria, veluti cum plures sunt tutores pupilli, alter alteri satis dare (nisi sponte velit) non cogitur. Judicialis autem ea est, que in iudicio requiritur, aut iudicis decreto, aut partis peticione, qualis est, de iudicio sisti, de qua nunc agimus, vel de rato.

(§. 10.) Appellacione caucionis idonee, fideiussores vel pignora, appellacione vero simplicis caucionis, simplex, vel saltem iurata promissio venit.

Cum in jure sufficiens aut ydonea caucio requiritur, recte intelligendum est, fideiussores aut pignora exigi. Ceterum simplex caucionis verbum, sola, vel iuratoria promissione, est contentum.

(§. 11.) Satisdacio debet prestari ab utraque parte, si hoc petatur;— et prestatur ideo, ut certum sit, eum usque ad finem litis perseverare.— Item, prestanda est post litem contestatam, et non alio tempore.

Post factam in iudicio querelam, petenti parti satisdacio denegari non potest, quin eam adversarius faciat, tam reus actori, quam actor reo, cum hoc desideraverint; nisi bona immobilia eius tanta sint, ut id ipsum, de quo lis agitur, estimacionem aut excedant, aut equivaleant; tunc enim, ut paulo ante diximus, satisdare cogendus non est, sed simplex promissio satis est.— Satisdacio iudicialis non in hunc finem fit, quemadmodum Saxonicorum iura volebant, ut scilicet nullus

*) *Perperam in codice: „que liti equaliter“ etc.*

amicorum satisdantis, eum, cui satisdatur, pro hac causa inquietet, sed ut adversarius, qui alioquin litem fugere credebatur, satisdacione, ad finem usque litis, vel per se, vel procuratorem suum certus perseveret.— Lite contestata, hoc est, facta querela et responsione querele, satisdacio locum habet; alias prestari non debet.

(§. **12**.) In causa criminali vel civili maioris momenti, si reus satisdare fideiussoribus non potest, detinendus est in custodia ad finem litis. In causa vero civili levi, sola promissio satis erit.

Si iniuriarum vel criminalis, que civiliter intenditur, aut aliqua maioris momenti civilis causa, contra quempiam immobilia bona non possidentem intendatur, isque fideiussores in satisdando et parendo iuri habere non possit, racioni congruit, eum in iudicis aut preconis esse custodia, donec cepta lis cum eo finiatur. Ceterum, si causa levior sit, caucionis loco, iurisiurandi sacramento hoc casu adversarium satisdacione contentum esse convenit.

(§. **13**.) In criminali causa, que criminaliter intenditur, satisdacio aut fideiussor non intercedit.— Item satisdacio in plus, quam causa est, fieri non potest.— Item appellacione caucionis fideiussorie intelliguntur fideiussores ydonei.

Cum quèm pro civili causa captum accidit, facta pro eo fideiussoria caucione dimitti, eqwm est. In criminali autem causa, que criminaliter ad suplicium intenditur, captum liberari ex satisdacione non posse, certi iuris esse, demonstramus. Iniqwm enim putamus, in crimine intercedere fideiussorem.— Caucio fideiussoria satisdacionis, in plus se exporrigere non potest, quam est estimacio litis; iniqwm enim est in plus fideiussorem, quam principalem obligari.— Cum de caucione fideiussoria mencio in iure fit, de ydonea, ea scilicet, que excepcionem non paciatur, intelligendum est; et ideo, si cum fideiussor ineptus productus est, et contra eum excipiatur, perinde atque datus non fuisset, alter ydoneus producatur.

(§. **14**.) In causa criminali, que civiliter intenditur, satisdacio recipitur.— Item post satisdacionem proposicio corrigi non potest.

Actio, que pro crimine homicidij non ad penam capitis, sed civiliter ad pecuniam intenditur, ita quoque et mutilacionis, et wlneris causa satisdacionem recipit.— Nemo post factam satisdacionem, querelam suam corrigere potest.

III. DE IUDICIJS ET DE FORO COMPETENTI.

(§. **15**.) Judicantes meminisse debent consciencie sue, et quod ipsi cciam iudicandi sunt.— Item adhibere debent magnam in iudicijs diligenciam.— Item non suo capite, sed iure scripto iudicent.

Hij, qui iudicant, proponant sue consciencie tabellam, ut mentem, quam a deo acceperunt, ab omni iniusticie labe innocentem conservent, meminerintque, se non minus, quam cum male iudicant, non solum per deum immortalem iudicandos, sed eciam per nos, aut forte per ordinarios nostros Judices, digna pena plectendos.— Oportet iudicantis religionem, diligenter cognoscere rei veritatem, atque interrogacionibus certis mature instrui, ut iustam sentenciam ferre possit.— Ac non capitis sui sensu, sed iure scripto, rectoque peritorum consilio sciant esse iudicandum.

(§. **16**.) Per delictum aut contractum sortitur quis forum.— Item consensus parcium iudici tribuit iurisdicionem; et consensisse, qui dicantur?— Item fur, ubicunque fert rem furtivam, ibi forum sortitur.

Judicium in eos homines tantum, qui territorij iudicantis sunt, reddendum est. Redditur tamen et in eos, qui, licet alterius fori sint, in hoc tamen territorio aut deliquerunt, aut contraxerunt.— Sed et in eos, qui, cum alterius sint iurisdicionis, in alienum consenciunt iudicium. Consensu etenim collitigatorum, coram alieno iudice disceptare volentium, iurisdicio non sui iudicis porrigitur.— Consensisse autem videntur, qui sciunt, se non esse subiectos iurisdicioni eius, et in eum consenciunt. Ceterum, si putent, eius iurisdicionem esse, cum non sit, non erit iurisdicio. Error enim litigatorum consensum non habet, aut si alium pro alio iudicem credebant, eque error iudici non dabit iurisdicionem.— Fur aut predo, quocumque pervenerit cum re furtiva seu preda-

ticia, alienum suum facit, vel ob id, quod donec rem detinet furtivam seu predaticiam, ex innovata rei contractacione, omni loco furtum seu latrocinium committere censetur; ut racione eius delicti, forum sorciatur, et actor, odio furis aut predonis, utro foro malit, contra eos experiundi habeat facultatem.

(§. **17**.) Iudex rei litigiose heres factus, desinit esse Iudex; quia sue rei iudex esse non potest.

Si alter ex litigatoribus Iudicem in solidum vel ex parte eius hereditatis, de qua agitur, heredem fecerit, assumendus necessario est alius iudex, quia iniqwm est, aliquem sue rei fieri iudicem.

(§. **18**.) Una causa apud diversos iudices tractari non debet, ne causarum continencia dividatur; et contrafaciens officio iudicis punitur.

Nemo prorsus audiatur, qui apud diversos iudices, apud alterum scilicet proprietatis, apud alterum possessionis, unius rei causam dividendo, sive rescripto clemencie nostre, sive ordinario iure intendere maluerit. Cur enim uno eodemque iudicio, unius rei proprietatis possessionisque connexa causa pocius non terminetur, quando deforme est, continenciam dividi causarum, pena ei ex officio iudicis imminente, qui contra hanc nostram sanctionem, alium super possessione, alium super principali questione, iudicem postulaverit.

(§. **19**.) Equitas rigori iuris prefertur.

Quocies equitas cum rigore iuris conveniunt, omnibus in rebus iudicijsque, precipuam iusticie equitatisque, quam rigoris racionem habendam, benignitatis est.

(§. **20**.) Delegatus iudex ordinarij delegare non potest: secus est in delegato Regie Maiestatis.

A Iudice ordinario iudex delegatus, Iudicis dandi non habet potestatem, cum ipse iudiciario munere fungatur. Ceterum, si a nostra Maiestate iudex delegatur, eum delegare posse, manifesti iuris est.

(§. **21**.) Iudex consulere debet Scabinos.— Item, qui procuratorem habet in Iudicio, nihil dicat, nisi a iudice interrogetur; super quo eciam consulere potest.— Item, invito ius non redditur.— Et iudicium exerceri debet quottidie in loco iudiciali.

Iudex iudicare debet, sentencia sua cum Scabinis communicata.— Litigator si procuratorem habuerit, in iudicio sermones non effundat, nisi forte a Iudice interrogatus, num in id, quod procurator suus dicit, consenciat, quoniam tunc eum respondere opportet, sic, vel non sic; aut super ea interrogacione consultacionis a iudice colloquium petere debet.— Nemo invitus in quacunque causa coram iudicio conqueri cogendus est. Iudicium enim, licet in invitum reddatur, invito tamen reddi non convenit.— Iudicium a Iudice exercendum est quottidie loco iudiciali: quomodo autem ordinare iudicium iudicis intersit, et quomodo solvendum interesse, et quid sit, item emenda et pena, et quomodo is puniatur, qui iudicium inhonoraverit, superiore Libro, Titulo: de officio iudicis, ostendimus.

(§. **22**.) Actori et reo ter colloquium permittitur.—Item in omni loco honesto iudicari potest, exceptis maioribus vel criminalibus causis, vel maioribus personis, quia tunc iudicari debet in loco celebri.

Permittimus antiquam conswetudinem actori et reo, in omni causa iudicii consultacionem specialem, quod colloquium dicitur, ter habere posse, donec eos preco ad iudicium revocaverit.— In omni honesto loco iudicium esse potest, ubi iudex, communicato cum Scabinis iudiciario consilio, per sentencias eorum iudicat, exceptis maioribus causis; scilicet, cum vel super proprietate immobilium agatur, vel si noxalis actio contra hominem honestum et sede Scabinorum dignum intendatur, aut si causa criminalis criminaliter moveatur. Neque enim hijs casibus iudici alibi, nisi loco iudiciorum provincialium celebri, et sub iurisdicione nostre Maiestatis, licebit iudicare.

(§. **23**.) Laicus trahens laicum pro re seculari ad forum ecclesie, quomodo puniatur?— Idem, quando partes sunt omnino alterius fori; nisi iudex iusticiam denegarit:— et quando iusticiam denegare dicatur?

Si laicus laicum pro re seculari ad iudicem ecclesiasticum evocaverit, penam iudici seculari, et reo emendam cum expensis, pro hoc excessu exolvat; si sibi ante apud suum iudicem iusticia denegata non est.— Idem decernimus, et si conterraneus, neglecto iudice suo, conterraneum ad extraneum iudicem traxerit.— Iusticiam iudex tunc denegare intelligitur, quando iudicare non wlt, aut quando tempus, vel numerum veri et iusti iudicij non observat.

(§. **24**.) Quando inter partes fit disceptacio, cuius fori sit res, de qua agitur, iudex cognoscere debebit, cuius partis assercio est verisimilior; et si actoris, iudicet, si rei, remittat:— et assercio verisimilis que dicatur?

Si litigatores diversi fori sint, et actor rem, de qua agitur, sui fori in iudicio esse contendat, reus quoque ex contrario, non ad actoris, sed ad suum forum pertinere eam asseveret, hic iudici videndum est, utra parcium asseveracio verisimilior probabiliorque sit? Ut, si quidem actoris, de ea ordine iuris iudex cognoscat; si vero rei, vela iudicij sui retrahendo, ad competentem fori legitimum iudicem eam causam remittat.— Verisimilis probabilisque asseveracio fit, de qua iudici per certas coniecturas, aut alioquin summaria cognicione constare possit.

(§. **25**.) Convencio et reconvencio pari passu procedunt.— Item rei, cuius neuter litigatorum possessor est, dandus est sequester.

Is, qui *(sic!)* iusticiam sua querela ministrari sibi desiderat, pari modo intelligere eum opportet, et de se querenti reo, ius recusari non oportere *(sic!)*, ut pari passu convencio et reconvencio procedere finirique possint.— Si pro predio aut alia re immobili in iudicio duo contendant, quorum in possessione eius rei neuter existit, si id desideraverint, iudex eam servandi causa ad sequestrum recipiat, vel sequestros consignet, de eorum consensu, donec lis cepta disscindatur.

(§. **26**.) Idoneus scabinatu, qui domicilia in duobus territorijs habet, in utroque conveniri potest: secus in alijs personis.

Qui homo liber est, et idoneus scabinatu, si quidem domicilij partem et uxorem in uno territorio habeat, in altero scabinatus sedem, cum alia domicilij parte, utroque territorio hoc casu forum sorcietur, ut utrobique conveniri convenireque possit. Quod si Scabini sedem non habet, unius fori erit, in cuius scilicet territorio manet.

(§. **27**.) Regia Maiestas causas ad se quocunque modo delatas, iure fori illius, in quo res sitta est, diffinire pollicetur.

Si quando ad nostre maiestatis tribunal, aut querimonia, aut appellacione, quisquam trahatur, iusticia per nos reddi debebit ei iure fori illius, in qua res controversa sitta est, ut neque actorie, neque ree partis, sed rei controverse, cui sit addicenda, ius fori in hoc casu merito assumamus.

(§. **28**.) Regia Maiestas solennitatem quandam veteri conswetudine observatam, in iudicijs servari permittit.

Veteris conswetudinis iudiciariam permittimus solennitatem, qua maius ordinariumque iudicium celebrari absque Advocato non poterat. Omne eciam ius et iusticiam in iudicio vertentem, ceteri iudices Advocato communicabunt, et ipsum hoc primum interrogabunt, nunquid tempus iudicandi sit, nec ne? deinde, an iudiciales mores indicere, contumacias, insolencias, inobediencias, et iudicij irreverenciam punire debeant? et ad hoc, cum Advocatus respondebit, tum primum querelis actionibusque iudiciarijs locus appareat.

(§. **29**.) Iudices in iudicio qualem sentenciam invenire, et quid facere eos opporteat, Regia Maiestas indicat; et quasdam inepcias iuris Saxonici reprehendit.— Item ab ortu solis, usque ad meridiem iudicia agi debent.— Item, in villa quale ius reddi debeat?

Iudices in maiori iudicio inermes, ieiunos, et sedendo sentencias pronunctiare convenit, et sentenciam invenire nitantur iure scripto comprehensam, ne capite suo, ac non pocius legum-

lacione, iudicare videantur. Super qua invenienda maturam observent communi consultacione deliberacionem, ab odio, amore, alijsque humanis affectibus iudicium suum repurgantes. Neque vero prescribimus illas, in sentencia reperienda iuris Saxonici inepcias, ut, qui iudicum sentenciam inventam reprobat, scamnum sedendi causa petat, inventor surgat, et in loco ipsius resideat, aliam inventurus.— Ne ebrii iudices tali levitate videantur, omnes, quorum interest, ab ortu solis, usque ad meridiem, iudicio parere, se astrictos esse sciant.— In villatico iudicio nemo extraneus, nisi iure communi respondere cogatur, non iure illius ville, si quod habeat speciale, nisi aliquid aut hereditatis, aut bonorum in ipsa villa petat.

(§. **30**.) Infames et excommunicati etc. conveniri possunt, convenire non possunt. Item, nemo ex culpa sua commodum reportare debet.

Infames, illegales, vel ab ecclesia sancta excommunicatos, de alijs queribundos, stare in iudicio prohibemus, si infamia, illegalitas, aut excommunicacio contra eos obiecta probetur: nisi forte ipsi in ius vocentur; tunc enim excipiunt contra se actiones, ne culpa sua alijs damno, sibi lucro, cedere videatur.

IV. DE DILACIONIBUS.

(§. **31**.) Iter necessarium citato dilacionem parat.— Item dilacio producendorum testium debet esse duarum ebdomadarum: sed hoc relinquitur arbitrio iudicis.

Si quis ad limina Sanctorum, vel ad nundinas, extra regnum aut extra territorium itineri accinctus, pro debito in ius vocatus sit, hac necessaria causa, danda sibi est tanta temporis dilacio, quo ex itinere redire possit. Antea tamen litem contestetur, ut appareat, cui probacio incumbat; aut si wlt, proximo iudicio ante iter arreptum hoc faciat.— Dilacio producendorum testium in omni causa duarum ebdomadarum, aut, si pars volet, brevioris temporis danda est; nisi loci intervallum, vel difficultas producendi prolixius dandum tempus swadeat; quod arbitrio iudicis relinquendum pocius, quam lege certa finiendum putamus.

(§. **32**.) Pro violencia citari debet quisque ter, et dilacionem duarum ebdomadarum, queque citacio habebit.

Pro violencia, seu pace fracta, si facta fuerit querimonia, reus ter citandus erit; observata cuiusque citacionis duarum ebdomadarum dilacione. Neque vero personis alijs *(sic!)*, sede Scabinorum dignis, ampliores citacionum, quam alijs, inducias concedimus.

(§. **33**.) Infra dilacionem Iudex quiescit.— Item ferie dilacionibus imputantur.— Item nemini dilacio non necessaria dari debet.

Sive pars, sive integra dilacio fuerit data, eousque tamen iudicis officium conquiescat, donec dilati temporis defluxerint curricula.— Ferie autem, sive repentine, sive solennes sint, dilacionum temporibus non excipiantur, sed hijs quoque connumerentur.— Postquam iam nulle probaciones supersint, et sentencia tantum superest ferenda, dilacio nulla cuique prestetur.

V. DE FERIJS.

(§. **34**.) Ferie unde dicte sunt?— et feriarum tria genera: solennes, repentine, et generales: et quid sint? per singula prosequitur.

Ferie dicte sunt a feriando, hoc est, vacando: quia in eis ab actionibus iudiciarijs conquiescendum, et quandoque a negocijs familiaribus vacandum est. Feriarum autem tria genera sunt; videlicet, solennes, que in honorem domini dei et Sanctorum eius, ab ecclesia sancta introducte sunt, et quas populus ex precepto ecclesie observat. Repentine, quas Maiestas nostra, ob publicam gratulacionem indicere potest; ut ob diem natalis nostri, vel filij nostri, vel coronacionis nostre, aut ob res nostras prospere gestas, vel ob leticiam victorie ex hostibus reportate. Generales seu rustice, que propter rusticacionem pro messibus vindemiisque colligendis, utilitatis publice causa constitute sunt.

(§. 35.) Actiones omnes interdicuntur ferijs solennibus, ex quibus tamen rustici excipiuntur.— Item solennibus et repentinis ferijs in iudicio renunciari non potest; exceptis hijs, que sunt voluntarie iurisdicionis, vel pijs causis.

Omnibus solennibus ferijs, omnes iudices, urbaneque plebes, et arcium officia cunctarum conquiescant. Ruri tamen positi, si res necessitasque postulat, agrorum culture libere licenterque inserviant, qum frequenter evenit, ut non apcius alio die frumenta sulcis commendentur, aut ex agro colligantur, ne occasione temporis, pereat commoditas celesti provisione concessa.— In iudiciarijs actionibus, solennibus repentinisque ferijs litigatores renunctiare non posse, palam esse volumus; exceptis causis, que non contencione iudicij, sed voluntate iudicis officij expediuntur, ut emancipacio, manumissio, adopcio, tutela, aliaque omnia, que voluntarie sunt iurisdicionis cause, item omnes pie et miserabilium personarum. Hec, que prediximus, hijs ferijs tractari expedirique possunt. Ceterum, si alie cause, quam enumeravimus, contencioso foro in ipsis ferijs eciam consensu parcium tractentur, quod agitur nullum sit, iudicatumque nullas omnino vires habeat.

(§. 36.) Rustice ferie quanto tempore durant? et illis partes renunctiare possunt. Item, cause pie, eciam invita parte, tractari possunt,

Rustice ferie tum fiunt, cum messis sit, quas a die dive Margarethe virginis, ad diem usque beati Bartholomei Apostoli perdurare volumus. Cesset igitur eciam in hijs iudiciorum iurgium, nisi forte litigatores, publico isti favori renunciantes, in litem prodire, quam conquiescere malint, aut si cause ille sint, quas superius maioribus eciam ferijs agi posse, demonstravimus, que tractandi iudex liberam habebit facultatem.

(§. 37.) Ut iudicare, ita iurare, in ferijs prohibetur.— Item ferie malefactorem capi non vetabunt.— Item ius Saxonicum reprehenditur, et immunitas ecclesie servari precipitur.

Non solum iudicare, sed et iurare diebus feriatis non convenit; excepta pacis causa, aut si quisquam in facto manifesto sit deprehensus.— Eum, qui diebus feriatis vim fecerit, aut pacem violaverit, dies feriatus non intercedet, quominus pro maleficio capiatur.— Et quod Saxonica iura volebant, malefactori, ut dies feriatos, ita quoque et ecclesiam, nec cimiterium opitulari, hoc hijs casibus admittimus, quibus ecclesia ad se confugientibus immunitatem non dedit. Ceterum equissimum putamus, omnes illos casus immunitati ecclesiastice asscribere, et, ut serventur, sancire, quos speciali privilegio sacrosanctum ius pontificium ecclesie indidit; decernentes, ut qui ea violaverit, violatorum pena plectatur.

VI. DE QUERELIS ET LITIS CONTESTACIONE.

(§. 38.) Alter contra alterum Polonum externo sermone in iudicio conquerens, non auditur.— Item, qui nescit polonicum, constituat procuratorem.

Litigatores cum Poloni essent, si alter externa lingwa contra alterum queratur, nec Iudex eum audire, nec pars respondere teneatur, donec connata lingwa faciat proposicionem, ne patrius sermo in gravitate iudicij contemni, aut vilescere videatur.— Opportet eum litigatorem, qui polonicum nescit, procuratorem constituere, qui mentem eius coram iudicio exprimere possit. Quod in iudicijs polonicis observari, in almanicis vero, Polonum de procuratore almano eque curare, volumus.

(§. 39.) Regia Maiestas permittit, aut per se, aut per procuratorem stare in iudicio, et verborum erroris penam tollit.— Item litigatores querelas non faciant, nisi inceptum sit iudicium, per quedam verba iudicum.— Item reus proposicioni actoris respondere statim debet, nisi ex causa.

Hoc edicto nostre Maiestatis libertatem cuique litigatori concedimus, aut per se, aut per procuratorem, tam querelam, quam alia verba, in iudicio facere. Neque vero ob id, si forte in dicto vel verbo erraverit, (quando se corrigere possit, si modo honestas reverenciaque iudicij

servetur,) aliqua eum affici pena opportere declaramus. Tollentes contrariam (que ex Saxonico iure deprompta est,) conswetudinem pravam, utpote equitati et benignitati inimicam.— Postquam iudicium consederit, non licebit ulli litigatorum suas depromere querelas, nisi primum solennitas interrogacionis per iudices facta Sculteto, ac eius responsum secutum fuerit, de qua Titulo: de iudicijs diximus.— Reus, si facta proposicione actoris pecierit dilacionem, incontinenti respondere cogatur; nisi causa iusta habeat deliberandi dilacionem: tum enim ad proximum omnino iudicium responsio eius comprehendenda est, ne dilacionum indulgencia, causarum iusticia periclitetur.

(§. **40**.) Actor in noxali causa ab actione desistens, condemnatur in expensis reo. — Item post proposicionem actoris fugam dans reus, pro convicto habetur.

Si contra absentem in noxali vel pacis violate causa, querelam quisquam fecerit, et cum reus deinde comparuerit, actor querelam prosequi non curaverit, sufficere volumus hoc casu, actoris reo expensarum tantummodo satisfactionem.— Pro convicto in omni causa habetur reus, qui facta coram contra se querela, in fugam se receperit.

(§. **41**). Convencio actoris et reconvencio rei simul procedere debent.— Item pluribus actionem unam intendentibus, reus respondere debet, scilicet omnibus, non singillatim singulis.— Item querela facta contra absentem in causa fracte pacis, potest actor iudicis officio infra terminum citacionis reum detinere, donec sistat fideiussorem. — Item actor non potest repelli, nisi iusta causa.

Si actor contra reum, et excontrario reus contra actorem invicem querelas in iudicio fecerint, equm nobis videtur, uno iudicij contextu alterum alterius proposicioni respondere, ut convencio et reconvencio pari passu procedant. — Cum plures pro una causa, eciam pacis fracte, contra unum conqueruntur, rectum nobis videtur, ut omnibus unum proponentibus, respondere uno contextu, et alia, que ius requirit, perinde, ac si unus actionem intendisset, reus facere cogatur: neque, ut iura Saxonica volebant, singilatim, finita cum singulis causa, respondere singulis esse cogendum. Quid enim amplius desideratur, quam ut in re una et eadem, aut victor, aut victus in iudicio reus appareat? cum aut victor, aut victus in omnes, actione una ostendetur.— Si querela fracte pacis contra absentem facta fuerit, et is deinde citetur, liberum erit actori, in eiusmodi causa reum infra terminum citacionis officio iudicis detinere, donec de parendo iuri sistat fideiussorem.— Proposicionem in iure facientem, ab actione neque iudex, neque reus, neque alius quisquam repellere potest, nisi contra eum legittima opponatur excepcio et probetur; ut, quia est vel excommunicatus, vel infamis, vel proscriptus, et alia id genus.

(§. **42**.) Inculpatus iudicialiter, si ter a Iudice iussus respondere, non respondeat querele, pro convicto habetur.

Inculpatus iudicialiter coram iudice, si querele respondere et ius defensionis legitime exhibere contemnat, pecunia per iudicem mulctetur. Si vero iussus a iudice, secundo et tercio, respondere tamen omnino recusat, pro convicto in causa habeatur. Manifeste etenim cause cedere arguitur, qui in iudicij presencia, tocies impetitus, nullam assumit defensionem.

VII. DE IUREIURANDO.

(§. **43**). Iurisiurandi quanta religio sit?— et cui iusiurandum debeatur?— Item quot eius genera sunt?

Jurisiurandi religio summa est; quippe, quod in eo, in quo prestatur, optimus maximusque deus pro teste invocatur, cui iusiurandum soli tribuendum est; cum ei, eo, quod optimus est, summus honor et reverencia debeatur.— Jurisiurandi gravis est auctoritas, utpote quo litibus fines imponuntur, cuius duo genera sunt: alterum iudiciale, quod a iudice parti, vel a parte defertur parti: alterum convencionale, quod extra iudicium et sponte defertur, et sponte suscipitur.

(§. 44.) Iuramentum delatorium defendit iurantem ab eo, qui detulit; sed alios cum probacione clara non excludit.— Item Iudex in suplementum probacionis, iuramentum deferre debet actori.— Item iuramentum delatum revocari potest, sed iterum deferri non potest.— Item recusans iuramentum delatum vel relatum, pro convicto habetur.— Item delatum referri potest iuramentum.— Et periurio eciam cause finem accipiunt.

Jusiurandum, quod adversario deferente prestitisti, vel cum prestare voluisses, ultro tibi remissum est, perpetuo quidem inter te et eum pro re controversa litem extingwit; alios tamen pro re illa agere volentes, neque prohibet, neque excludit; si modo probacionem claram eciam contra iusiurandum afferre possent.— Si in civili causa parti inopia sit probacionis, iusiurandum ei iudex ad supplendam inopem probacionem pro lite decidenda deferat; quod ita delatum ante sentenciam, vel in ipsa sentencia, prestari convenit.— Iusiurandum per te delatum, si, antequam prestetur, voles revocare, non prohiberis. Quod si revocatum iterum deferre voles, non audieris: satis enim absurdum est, te ad id redire, cui renunciandum putasti; ut cum aliam desperasti probacionem, tum denuo atque iterum ad religionem convoles.— Si iusiurandum tocius cause ab adversario tibi delatum prestare recusaveris, merito te Iudex convictum in causa condemnabit: nisi adversarius tuus, te petente, iuramentum de calumnia prestare recusaverit; quia tunc ab eius impeticione te volumus esse absolutum. Sed et adversario tuo idem eveniet, si forte ei sacramentum, quod tibi detulerat, retuleris, prestare noluerit. Nihil enim aberit, quin cause sue, (remota eciam appellacione,) periclitacionem paciatur.— Is, cui delatum est iusiurandum, aut id prestare, aut referre eum oportet, ne quasi convictus in causa condemnetur.— Eciam periurio decise cause, inter easdem personas nunquam reviviscunt.

(§. 45.) Iuramentum convencionale referri non potest.— Item inique rei iuramentum non obligat.— Item non deierat, qui prestitit melius, quam iuravit.

Jusiurandum quod ex convencione extra iudicium defertur, referri non potest, quia intelligitur esse sponte delatum et sponte susceptum.— Si inique rei iusiurandum feceris, eo tu quidem iureiurando non obligaris, sed ut mali propositi te peniteat, ircas canones hortantur. Iusiurandum etenim, cum bonum religiosumque sit, iniquitatis vinculum esse non posse, omnia iura testantur.— Cum te id, quod bonum est, dare aut facere sacramento obstrinxeris, si melius dedisti aut fecisti, te minime peierasse, quin pocius cum auctario iusiurandum hoc modo implevisse, boni iuris est. Namque ei, quod melius est, et id, quod bonum est, inest, et supra id est.

(§. 46.) Iuramentum ex die feriato transferendum est in diem iuridicum.— Item balbuciens precidendo iuramenti verba, non punitur.

Si iurisiurandi prestacio per dilacionem in diem feriatum ceciderit, officio iudicis illud in iuridicum diem transferri opportere, convenit.— Is qui balbutit, aut dicendo verba precidit, quemadmodum in ceteris iudiciorum actionibus, ita neque in pronunctiando iureiurando, nullam nature sue iudicialem penam formidet.

(§. 47.) Heredes eius, qui partem bonorum suorum periurio abnegavit, in parte abnegata, mortuo periuro, non puniuntur, sed ad solucionem, quod interest, coguntur.

Quidam Consulibus cogentibus iusiurandum prestitit, quod iste secundum civitatis conswetudinem et statuta, de bonis suis tributum exolvisset, et cum e vita decesisset, plura bona, quam sacramento dixerat, reperta sunt. Querebatur, num illa renegatorum bonorum pars pro periurio fisco condici, aut heredibus permitti debeat? Et recte, respondimus, purgato ex eis periurij vicio, solucionem tributi [ab] heredibus deberi, ne heredes, quibus statim, eo decedente, hereditas debetur, pro crimine defuncti (cum vixisset oculto) indebite puniantur: quandoquidem crimina, nulla iudiciorum questione pulsata, cum defunctis commoriuntur, neque in heredes prodeunt.

(§. 48.) Occasione cuiuscunque iniurie, in qualibet causa delatum iuramentum, per actorem licite et impune remitti potest;— in quo ius Saxonicum reprehenditur.

Si pro iniurijs probri verborum, aut decrinacione, aut verberibus, actor rei deferat iureiurando, remitti sibi per actorem, vel dei, vel hominum causa, sine iudicis consensu, non posse, iura Saxonica volebant, quin iudici non consencienti actor penam solveret octo solidorum: et nichilominus iusiurandum recipere cogebatur. Que sentencia nobis inhumana videbatur, utpote paci et concordie, cui iura consenciunt, inimica.

(§. 49.) Forma iuramenti iudeorum super eorum Rodale describitur, antiquitus observata; et est terribilis.

Iudeos in causis magni momenti, aut si ad presenciam Maiestatis nostre evocati fuerint, iusiurandum eorum solenne super eorum rodale prestare opportebit. Ac imprimis stet Judeus nudis pedibus in sede, et clamide indutus pileoque iudaico capite contecto, convertat se solem versus, et Cristianus sibi astans, his verbis eum remoneat. „Ego te moneo, N. iudee, per has tres „literas, et per hanc legem, quam dominus deus „dedit Moysi in tabula lapidea in monte Synai, „quod iste liber aut hoc rodale verum sit et ius„tum, super quem tu N., tali nomine, [iurare de„bes huic viro christiano*] pro tali causa sive cul„pa, pro qua te huc ad responsionem iure dedu„xit.“ Et tunc debet sic iurare, et sic sibi predicetur: „Quod tu, si in hac causa reus non sis, „qua te hic Cristanus inculpat, quod te deus ad„iuvet, idem deus, qui fecit celum et terram, aerem „et rorem, montes, valles, frondes, gramina: et si „reus sis, quod te terra absorbeat, quae Datham „et Abyron absorbuit; et si reus sis, quod te ve„nenum, gutta, paralisis et lepra invadat, que pre„cibus Elisei, Naaman, Syrum dimisit, et Jesy „invasit: et si reus sis, quod te ignis comburat „celestis, et caducus morbus te invadat et san„gwinis fluxus, et quod tibi accidat, ut uxori Loth, „que transmutata fuit in statuam salis, dum So„doma perijt et Gomora; et si reus sis, quod tu „pereas in tua anima et in tuo corpore, et in „tuis rebus; et si tu reus sis, quod ad sinum Abrae „non pervenias, et eciam ad resurectionem nun„quam pervenias, ubi cristiani, iudei et gentiles, „ante creatorem omnium rerum resurgent; et si „tu reus sis, quod te deleat lex, quam deus dedit „Moysi in monte Synai, quam deus scripsit digito „suo supra tabulam lapideam. Et eciam te con„fundat omnis scriptura, que scripta est in quin„que libris Moysi, et si tuum iuramentum non „iustum nec mundum fuerit, quod te deleat Ado„naij et sue deitatis potencia“.— Nunc omnes dicite: „amen“.

(§. 50.) Juramentum delatum et die constituto non prestitum, reum pro convicto constituit, nisi probet legitimum impedimentum.— Item iuramentum delatum prestare paratus, actore contumace, a tota causa absolvitur.

Si cum reus in causa civili delatum sibi per actorem iusiurandum, certo die in iudicio prestare promiserit, venienteque die promissum non reddiderit iusiurandum, eqwm nobis videtur, eum in causa pro convicto condemnari, nisi legali impedimento se defendens, certa demonstracione evadat.— Pari modo reum die constituto prestare iusiurandum paratum, si actor ad illud recipiendum, nulla legali causa impeditus, non paruerit, ab eiusmodi iureiurando et a causa tota absolvendum, equitatis esse ostendimus.

(§. 51.) Delatum et susceptum iuramentum [reus] prestare recusans, si solvit debitum, quatuor scottis solum mulctatur.

Mota pro debito lis fuit, et reus actori, id quod querebatur, debere negavit, delatumque sibi iusiurandum, coram iudicio suscepit prestandum. Si ad se rediens, reddere debitum, quam susceptum iusiurandum prestare maluerit, nullam eius rei causa penam formidare debebit.

*) *Verba in codice omissa, suppleri poterant e* Łascii *Statuto. (Vid. ibid. fol. 163.)*

(§. 52.) Juramentum cum deliberacione et reverencia, et sobrie prestandum est.— Item periurus a deo punitur, et efficitur infamis.

Juramentum flexis genibus, proposita tactaque crucifixi passione, animo deliberato et reverenti sobrium quemque prestare convenit. Neque enim decet, rem seriam, religiosam, et fere divinam, irreverenter irreligioseque tractare.— Sciant cuncti, qui ad iusiurandum accedunt, si deierauerint, deum se offendere, humanaque omnia, que religione erga deum convincta sunt, profanare; quare et deum iudicem et severum ultorem credant sensuros, ac infamie labe se hoc ipso crimine commaculaturos.

VIII. DE METU ET VI ILLATA.

(§. 53.) Quod per vim aut metum fit, rescinditur.— Item vis,— item metus,— quales esse debeant, ut factum rescindatur?

Quod per vim metumve illatum fit, id ratum iure habendum non est.— Si quis vi aliquid compulsus fecit, ad id, quod fecit, hoc edicto nostro, perinde, ac si non fecisset, restituendus est.— Metum esse accipimus instantis periculi vel futuri causa mentis trepidacionem: vim autem maiorem rei impetum esse, qui repelli non possit.— Vim itaque atrocem, et metum non quemlibet, nec vani hominis esse debere diffinimus, sed eum, qui merito eciam in homine constantissimo cadat, ut huic edicto locus sit: veluti metus mortis, cruciatus corporis; item ne stuprum quis paciatur; item et si quis in vincula, aut in carcerem conicitur.

(§. 54.) Metus presens esse opportet, ut sit locus edicto.— Item vim passus restituitur, et de vi actio contra inferentem sibi datur.

Metum eum, ad superius edictum pertinere diffinimus, qui presens in facto sit, non eciam ex suspicione inferendi eius futurum. Et ideo, si fundum tuum derelinqueris, audito, quod quis cum armis veniret, huic edicto locus non erit, quia fugiens vim et metum tibi inferri non expectasti. Aliter atque, si posteaquam armati ingressi sunt, tunc discessisti; locus enim erit huic edicto, quamquam armatorum impressionem non expectaveris.— Contra vim metumque inferentem constat non solum natam (*sic!*) esse excepcionem, ut contra factum metum passus restituatur, sed eciam actionem, ut de illata vi et metu inferens teneatur.

(§. 55.) Mine crudelis et tiranni, faciunt iustum metum;— secus in alijs.

Si ab homine crudeli et potente, ut quid facias, des, vel promittas, minas capitales pertimescens, adactus es, hoc edicto uti non prohiberis. Ceterum, in alijs nulla sola iactacio, vel contestacio terroris, sed atrocitas facti hoc edicto causam dare potest.

IX. DE PROBACIONIBUS.

(§. 56.) Probacio ad quid inventa est, — et quot modis fiat?

Probacio ad hoc inventa est, ut id, quod ex proposicione actoris, et rei responsione dubium incertumque redditur, probacione apud iudicium clarescat.— Fit autem potissimum probacio tribus modis: aut per testes, aut per scripturam autenticam, aut per partis confessionem. De quibus singulis in sequentibus dispiciemus.

(§. 57.) Sacra Regia Maiestas tria probacionum iuris Saxonici genera, in provincijs regni sui observata, damnat et insectatur, ac prohibet sub penis.— Item novas probaciones exercendas instituit.

Probacionum formam, quam antiquis aduc temporibus omnibus in causis ex iure Saxonico in regno nostro cautam et plerumque observatam esse miramur, quis sane mentis non intelligat, in iusticie oppressionem, reipublice iacturam, et animarum in magnum redundare periculum; cum ipse tales probaciones, non solum contra equam humani iuris racionem, sed eciam contra divinas precepciones suos iniquitatis aculeos exporrexerunt, virtutem in peccatum, inno-

cenciam in crimen, iusticiam in crudelitatem invertendo? Quis enim id absurdum, atque execrandum non putet, in criminalibus causis, ubi vel homicidium, vel wlnera agantur, reum se ad duellum reclamantem, iusto iudicio hoc ipso eximi, acusatorem in pugne periculo constitui, iusticiam in universum prophanari, et iura pacis atque domesticam quietem inter gladios ac in sangwine volutari?— In ceteris eciam causis videre est, quam duris compedibus iusticia iure Saxonico vinciatur, cum, actore allegacionem suam asseverante et probare parato, reo tamen neganti, probacionem adiudicat, que, per rerum naturam, neganti factum nunquam fere dari potest.— Alia quoque ex parte iusticiam in probacione gravari iure Saxonico videmus, quando in omnibus fere causis metseptimum actorem probare, quod allegat, constituit, quasi vero horum septem singuli, humane nature digni non sint, ut septem pro duobus probis assumi opporteat, cum contra divina et humana iura, equitatis amica, duorum proborum testimonio (communi ordine) contenta sunt.— Et quoniam animus noster, quem pium in rempublicam nostram semper gerimus, nos admonet, ut inde nasci iniurias prohibeamus, unde iusticia et iura prodire debuerint, hac igitur firma et inviolabili ac in ewm duratura constitucione, tollimus e diciones nostra omnia, que supra enumeravimus, probacionum iuris Saxonici genera, eaque exerceri nullibi deinceps permittimus, penis arbitrio nostro subdendis hijs iudicibus, qui affatibus nostris contraire presumserint: sed tam in criminalibus, quam civilibus causis eam probacionum formam in iudicijs ubilibet servandam ediscendamque instituimus, quam brevi et facili stillo depromtam mox prescribemus.

(§. **58**.) In causa criminali probaciones clarissime sunt necessarie.— Item ex iudicijs urgentissimis, defficientibus testibus, ad torturam procedi potest.

In criminali questione, ubi aut caput, aut honor cuiusquam agatur, meminerint accusatores, non rem levem sed horrendam se in publicum deferre iudicium; quare eam criminum probacionem sibi sciant incumbere, que idoneis testibus munita, vel apertissimis documentis aut indicijs instructa, fidem iudicio firmam et luce clariorem exhibere possit.— Si cum in maleficij causa, testes defuerint, et indicia magna presumcionesque urgentissime contra reum se offerant, procedendum ad tormenta est, ut tormentorum acerbitate veritatis constancia emergat.

(§. **59**.) Suspectas literas in iudicio producens, nisi veras probet, falsi punitur.— Item ad probacionem regulariter duo testes sufficiunt, plures tamen induci possunt.

Eos, qui suspectas de falso literas in iudicio scienter produxerint, nisi eas veras legitima probacione docuerint, officio iudicum quasi falsarios puniendos iubemus.— In eo, quod ad cuiusque rei probacionem duos testes omni excepcione maiores sufficere diximus, non ob id plures inducendos negamus, sed neque asstringimus. Quare liberum sit cuique, plures quam duos testes ad sue cause probacionem inducere, nisi forte iudices testium non necessarium numerum officio suo putaverint refrenandum.

(§. **60**.) Dominium rerum multis modis probatur.— Item scripture private, absque testibus, non creditur.

Dominium rerum non solum testibus aut instrumentis, sed eciam alijs legitimis probacionibus ostendi potest.— Scripture private (si non testibus adiuventur,) ad probacionem sole non sufficiunt. Ideo neque racionum liber defuncti, quo debitum ascribitur, neque ultima voluntas defuncti, qua deberi sibi pecuniam significaverit, ad probacionem debite quantitatis sufficit.

(§. **61**.) Ex duobus separatis, uno probato, ad alterum non infertur probacio; vel non probatur hoc esse, quod ab hoc contingit abesse.

Cum te civem Poznaniensem esse probare contendis, ex eo quod in civitate Poznanij mansisti, assercionis huius tue probacio tibi non suffragabitur, cum et te Poznanij mansisse, et ci-

vem Poznanij non esse, nichil prohibeat. Neque enim eorum, que ita distincta sunt, ut alterum ex altero non dependeat, si unum probaveris, aliud quoque probatum iri inferre posse, ullius racionis est.

(§. **62**.) Literis autenticis omissum, alio modo probari potest.— Item memoria extare probatur per auditum.— Item non extare memoria probatur per vicinie opinionem.

Littere autentice probant id, quod in se continent. Ceterum si quid in literis ommissum esse asseris, id quoque fuisse non actum presumitur, quare id, quod asseveras, probare non prohiberis.— Si cuiusquam rei extare memoriam probare contendas, non hoc probare astringeris, memineritne quis, quo die aut quo loco id factum gestumve sit; sed te probare sufficit, illius rei aut facti memoriam, in auditum quoque aliorum esse derivatam.— At ex contrario, si memoriam non extare, probare te opporteat, sufficit, omnium in vicinia, quod [memoria] non extat, opinionem esse, docere.

(§. **63**.) Privilegium secundum non derogat primo, nisi adiecta sit clausula derogatoria primi in secundo.— Item que litere autentice sunt plene probantes?

Si privilegij literis a nostra Maiestate forsan concessis, te a vectigali solvendo exemtum esse probare contendis, atque demum adversarius in repetendo vectigali intencionem suam privilegio vectigalium fundet, eo casu, si tuum privilegium posterius sit, et alijs privilegijs de solvendo vectigali deroget, vel si tuum priusquam adversarij privilegium sit, (nisi forte et tuo privilegio derogatum esset,) satis probatam habebis tuam exemcionem; alioquin contra equitatem te eximi conaris.— Littere que aut principis, aut senatus, aut civitatis, aut Iudicis sigillo sunt obsignate, autentice sunt; que, si absque vicio ullo sint, indubitatam et plenam ubique fidei probacionem constituunt.

(§. **64**.) Viciose litere cognoscuntur ex carta scissa, scriptura erasa, manus varietate, ex sigillo deleto vel incognito, aut ex data.

Viciose litere tum fiunt, cum erasa scriptura est in ea parte, in qua rei geste vigor consistit, aut si carta scissa sit, vel si manus varietas deprehendatur, si sigillum fractum incisumve sit, et si signum sigilli, aut omnino deletum, ut non appareat, aut si appareat, sed plane incognitum sit, aut si duo privilegia eiusdem date sibi invicem contraria ab eodem producantur: hijs namque casibus literarum suspicio fidem probacioni derogat.

(§. **65**.) Amissa scriptura, debitum alio modo probari potest.— Item scriptura privata cum duobns testibus subscriptis et vivis, et non alio modo probat.

Si alijs modis debitorem tibi esse obligatum probare possis, nichil tibi verendum est, si scripturam debiti vel ammiseris, vel consequi non possis; quin tibi rite in id, quod debet, per iudicem debitor condemnetur.— Scripturam privatam, (si duorum aut trium testium sit subscripcione munita) etsi non fidem, presumcionem tamen in iudicijs porrigere, certi iuris est. Quod si ijdem testes e rebus excipiantur humanis, ipsa quoque eius scripture fides extingwitur.— Aliter atque si cirographo suo, nullis eciam testibus contestato, quisquam quid confessus sit; tum enim manus sue, perinde atque oris sui, iudiciali confessione cirographarium obstrictum esse interpretamur; nisi aut solute, aut non numerate pecunie legitima excepcione, petitorem summovere possit, quemadmodum id alio loco ostendimus.

(§. **66**.) Protestacio ammissorum instrumentorum non prodest.— Item scriptura adhibetur non ad essenciam, sed ad probacionem actus.

Apud eos, qui rem gestam ignoraverint, ammissorum instrumentorum facta protestacio nichil ad probacionem veritatis prodesse potest.— Scriptura intervenit non ob id, quod actus absque ea confici non possit, quasi de esencia sit actus, sed ut actui fidem probacionemque prestet.

(§. 67.) Sacra Regia Maiestas mandat habere librum iudicialem, et notarium iuratum, qui omnia acta fideliter conscribat.— Item, in villis hoc remittitur.

Iubemus Iudices quoscunque civitatum opidorumque regni nostri, ut librum iudiciarium habeant, in quo omnium causarum omnia acta, videlicet querelas, responsiones, dilaciones, testium deposiciones, confessiones, transactiones, sentencias et appellaciones, per aliquem fidelem, et iureiurando de fideli scriptura obstrictum, ac probum hominem, conscribi faciant, ut in his libris vel memoria, vel rerum in iudicio gestarum fides et probacio cuique pateat. Neque enim securum nobis videbatur, Iudicem et Scabinos de rebus omnibus in iudicio actis, omnibus fidem reddere oportuisse. Quid enim, si ex rebus excipiantur humanis, aut labantur memoria, que in hominum natura labilis est, aut errore seducti aliud fateantur; quando omnium habere memoriam, et in nullo penitus unquam errare, magis hoc est divinitatis, quam humane mortalitatis?— Villaticis vero Iudicibus hoc remittimus, ob causarum rusticitatem et inerciam literarum. Quod si quis rusticanus maioris momenti negocium habeat, ad sui territorij civilem librum id inferat, ut perpetuam inde probacionem referre possit.

(§. 68.) Ei; qui a proposicione aliud allegat, probacio incumbit.— Item duo testes omni excepcione maiores plene probantur.— Item, excepcione omni maior, quis dicatur?

Famulus contra dominum proposuit, quod sibi condictam ministerij sui mercedem non solvit. Dominus respondendo allegat, se sibi solvisse. Hoc casu, cum eius allegacio, actoris proposicionem perimit, dominus solucionem probabit. Ei namque, qui allegat, probacio incumbit; quod in ceteris quoque causis servandum esse iubemus.— Duo probi testes omni excepcione maiores, quos scilicet adversarius neque reprobare, neque ulla excepcione legitima repellere possit, et qui concordem iurisiurandi religione fecerint testimonij deposicionem, plenam in omni causa efficere probacionem, iuri divino atque humano consentit, et nos probamus.

(§. 69.) Ut intendatur contra aliquem actio, paria sunt, possidere rem, vel desiisse dolo possidere: et ius Saxonicum reprehenditur.— Item probans plene, non cogitur ipse iurare.— Item unus testis, nullus testis, nisi supleatur iuramento decisorio partis.

Ei, qui id, pro quo inculpatus sit, non habeat, iuramento suo actorem evadere, iura Saxonica licenciam dabant, quasi vero eciam is, qui dolo possidere desiit, ut non habeat, amplius de re, vel eius estimacione restituenda, obligatus non esset, ut actoris assercionis iusta probacio, devio et iniquo rei iuramento obteratur; quare hoc casu, cum, sive habeat rem, sive dolo desijt habere, actio contra eum ritte intenditur; ideo actoris probacionem procedere imperamus.— Eum qui assercionem suam duobus vel pluribus testibus plene probavit, ut iuramento quoque suo causam confirmet, cogi nolumus, cum superfluum sit, id impleri, quod plenum integrumque est.— Si in civilibus causis plures quam unum testes habere non possis, et is eligi excepcione legitima non possit, probacionem te habere semiplenam, certum est; ex ea tamen adversarium tuum tibi condemnari non posse; cum dici iure solet, si unus testis est, nullus est, nisi tu quoque decreto iudicis iureiurando tuo unius testis tui impleas probacionem.

(§. 70.) Excipienti de alio loco, proposicioni contrario, incumbit probacio.— Item domicilium legitima probacione, non solo iuramento probatur.

Si te quisquam certo tempore et loco quicpiam iniuriarum fecisse in iudicio queratur, tuque eo tempore alio te loco fuisse contendas, eo casu, cum tua allegacio illius probacionem excludat, assercionis tue probacionem tibi incumbere eqwm esse putamus.— Probacione legitima, non solo iuramento tuo, domicilium tuum demonstrare te oportet.

(§. 71.) Victus vietori condemnandus est in litis expensis.

Sicuti reum probacionibus convictum in causa et in litis expensis actori, ita quoque et actorem succumbentem, in litis expensis reo condemnari oportet.

X. DE TESTIBUS ET EXCEPCIONIBUS CONTRA TESTES.

(§. 72.) Testimoniorum usus necessarius.— Item omnibus causis ad probacionem, testes non prohibiti, adhiberi possunt.

Testimoniorum usus freqens ac necessarius est, et ab alijs *(sic!)* precipue exigendus, quorum fides non vacillat.— Omnibus causis criminalibus, sive civilibus, prout res necessitasque iuris postulat, testes adhiberi possunt, hij, qui a ferendo testimonio hoc iure nostro non prohibentur.

(§. 73.) Iudex inquirere diligenter debet de testibus, qui et quales sint.— Hic enumerantur omnes, et qui repelli a testimonio, et qui admitti debeant.

Iudicem testium personas diligenter explorare opportet, ac imprimis cuiusque condicionem, num sit nobilis, aut plebeus, an dives, an egens, ut lucri causa facile quid periurij admittat; an honeste et inculpate vite, vel infamis, aut an ei, adversus quem fert testimonium, inimicus sit, vel amicus intimus, familiaris aut natura sangwinis intercedens sit ei, pro quo testimonium dat.— Item et si sit criminosus, fur, raptor incendiarius, adulter manifestus, aut ordine dignitatis turpi causa motus sit, aut si forte eius criminis, quo de agitur, socius sit, aut eodem irretitus crimine, vel si pecunia accepta, eius causa testificatur; impubes eciam. Item monachus absque sui abbatis venia; sed et hij, qui de aliquo crimine condemnati sunt. Item si sit excommunicatus; nam et eos omnes, quos testimonio vel suspectos, vel ineptos, hic enumeramus, a testimoniorum religione arceri volumus. Eos autem, qui suspicione careant, cum honesti, et neque gracie, neque inimicicie litigatoribus illigati sunt, utpote testimonijs dignos admittendos comprobamus. Testibus etenim, non testimonijs credendum esse, antiquitas tradit.— Eos, quibus imperare litigator potest, ut fiant testes, idoneos esse non putamus.

(§. 74.) In alieno negocio plures testes ex una parentela, produci possunt; alias secus. — Item Judices cum scriba secreto testes examinare debent.— Item testis non reddens causam sui dicti, non probat.

Patrem cum filijs, aut fratres, axtranee cause testes esse posse, ostendimus, quia nichil nocet, ex una domo plures testes alieno negocio adhiberi.— Curent cuiusque loci iudices, testificari volentibus se ipsos cum iurato scriba, aut alioquin cum probis duobus viris prebere, quo negocia facilius explicentur, et rerum probacio salva sit.— In criminali questione, eos testes, qui e domo accusatoris producuntur, reprobamus.— Si cum testis simpliciter deponit, quod actor reo equum commodavit, et se id vidisse, aut ab alio audisse non dicit, quia causam dicti non assignat, probacioni nichil eum conferre declaramus.

(§. 75.) Sacra Majestas regia novam inducendorum et examinandorum testium formam instituit, quam servari omnibus dicioni sue subiectis precipit, et quam late prosequitur.

Sciant cuncti, qui probandorum in iudicio negociorum suorum testimonia astruunt, talem inducendorum testium formam, sibi a nostre Majestatis clemencia esse prescriptam, quam omnibus populis nostris amodo perpetuis temporibus servandam imperamus. Namque cum testes in ius vocati venerint, adversario presente iusiurandum de veritate dicenda, que ad causam pertinet, auctoritate iudicum, flexis genibus, tactoque crucifixi signo prestent. Quisque videlicet testis, nomine suo appelato, hec verba proferat: „Ego N., Ego „C., iuro dicere veritatem in causa, que inter C. „ex una et B. ex altera partibus vertitur, quam di„cam eo modo, quo scio, et ut fuero de ea inter„rogatus, et quam non reticebo, neque immutabo „non (!) causa odij, timoris, amoris, utilitatisve, sed „dicam eam pure propter deum et iusticiam sanc„tam. Ita me dominus deus adiuvet, et omnes

„Sancti“.— Cumque sacramentum hoc prestitum a testibus fuerit, secedat in abdiciorem domus partem Iudex cum Notario et testibus, et eos singulos super intencione eius indicentis, singillatim, (ubi alter alterum dicentem non exaudiat,) atque locum, tempus, personam, causam, aliasque prudenter circumstancias investiget, ac diligenter interroget, et conscribi per Notarium fideliter faciat. Quod ut fecerit, iniungat cuique testi, ne cuiquam testimonium aperiat.— Itidem et ipse, quod testes dixerunt, abditum teneat, donec inducentem interroget, num hys testibus contentus sentenciam dici cupiat, aut an alios quoque testes inducere volet.— Quod si inducens testes alios se producturum petat, dilacio brevis et competens sibi detur, qua eos producat; et nihilominus dicta testium propalari non debent, donec appareat, inducentem testes amplius non producturum.— Quod si dicat, nolle se amplius producere, ex tunc dicta testium Iudices propalent, et si voluerit adversarius, copias testacionum ei dent, ut liberum adversario sit, contra testes dicere, et contra eorum testimonia. Quod si quid in eos legitime excepcionis obiecerit, utpote eorum, que inceptos testes efficiunt, et que paulo superius adnotavimus, ac id ita esse probaverit, eqwm putamus, eos omnino a probacione reiciendos, et perinde habendos, ac si inducti non fuissent.— Deinde vero sentencia a Iudicibus feratur, de qua paulo post ostendemus.

(§. 76.) In negocio suo nemo Iudex aut testis esse potest.— Item testis non iuratus non accipitur.— Item nemo pro adversario probaciones adducere cogitur.— Item quod semel placuit, amplius non displicere debet.— Item testes eciam inviti coguntur.

Quemadmodum neque iudex, ita neque testis sui negocij quisquam est idoneus.— Testis idoneus esse non potest, qui obstringi iureiurando recusat; dudum etenim, absque iurisiurandi religione testimonia vana esse, receptum est.— Neque racio, neque boni mores paciuntur, quemquam cogi contra se et pro adversario suo affere probaciones.— Qui in uno negocio testem semel probavit, eum in eodem negocio postea reprobare non posse, manifestum esse volumus.— Testes eciam invitos in iudicium venire cogi iubemus, ne eorum contumacia veritatis iusticia intercipiatur.

(§. 77.) Juris Saxonici morem, septem ex XXI testium deligendorum, sacra Regia Maiestas insectatur, et permittit actori legitimam probacionem.— Item suspectus est, qui se ad testimonium insinuat.

Tollimus ex iure nostro et illas saxonici iuris inepcias, ut cum septem testes in aliquo negocio examinandi sint, ex uno et viginti testibus requirantur, ut pro testibus assumantur. Quid enim id mali portenti est, ius, quod eqwm racionabileque esse deberet, tali vecordia, tantam hominum turbam, pro interrogandis testibus, temere concitare, ac non pocius illis, quibus opus est, probacionibus, pro velle et posse actoris, eum pro se laborantem *(laborare?)* sinere, equius esse videatur?— Non caret suspicionis vicio, qui se ut testis esset, ad testimonium insinuat.

(§. 78.) Testibus plene probantibus, actor iurare cogendus non est.— Item testes debent induci expensis inducentis.

Ubicunque plene testes probarunt, actorem iurare compelli, nephas iuris certi esse, diffinimus.— Testibus qui ex longinquioribus locis ad testimonij perhibicionem evocantur, sumtus ad faciendam itineris expedicionem, eum, cuius evocandi testes interest, exhibere opportet.

XI. DE CONFESSIS.

(§. 79.) Confessus in iudicio pro iudicato habetur.— Item confessio in iudicio, absente adversario, non preiudicat.— Idem est, si errore confiteatur.

Confessum in iudicio pro iudicato haberi placet: nam is, qui confitetur, sua se sentencia damnare videtur.— Si quis absente adversario et eius procuratore, in iudicio confiteatur, confessio condemnacioni sufficiens non est; cum is aberat, qui adversarij absentis nomine, confessionem acceptando ei quereretur.— Pari racione, si in iure quis adversario presenti, quid, sed incertum confiteatur, nisi urgeatur, ut certum dicat, non satis erit condemnacioni confessio, sed etsi confitens erraverit, probato errore sibi non preiudicabit.

(§. 80.) Confessio extraiudicialis non preiudicat, sed presumcionem facit: — secus, si confessioni causa adiungatur, quia tunc preiudicat.— Item procuratoris confessio, absque speciali mandato, domino non preiudicat.

Si quis extra iudicium simpliciter confessus fuerit, confessionem talem, nisi alie quoque probaciones adsint, sibi preiudicare non posse, explorati iuris est.— Aliter atque, si causam confessioni adiungat, utpote si confiteatur, se debere, vel causa mutui, vel ex causa venditi, et deinceps; talem namque confessionem eum obstringere diffinimus.— Si procurator tuus, cum a te ad confitendum mandatum non haberet, nomine tuo in iudicio quid confiteatur, certum inde habeas, tibi nichil preiudicij fieri posse; cum factum alterius tante potencie non est, ut alteri noceat.

(§. 81.) Pupillus absque tutoris auctoritate, confessione iudiciali sibi non preiudicat: — secus in adolescente minore viginti quinque annis, qui tamen adversus confessionem restituitur.

Si pupillus quid absque tutoris auctoritate in iudicio confiteatur, in nichilo sibi preiudicabit. At ex contrario, adultus, minor annis viginti quinque, sine curatoris sui auctoritate, si in iudicio quid confessus sit, licet mero iure obstringatur, sed tamen officio iudicis adversus sue facilitatis calorem, restituendus est.

(§. 82.) Confessus se ipsum iudicat; ideo iudex eum condemnat.— Item confessi, ut convicti, quadrimestre tempus habent solucionis.

In confessum partes nullas iudicis in iudicando demonstramus, quia confessio sua eum iudicat: sed pronunctiacionis condemnati ex confesso, partes iudicis exigimus.— Confessis, ut convictis, ex causa iudicati tempus quadrimestre concedimus; nisi id confessi sint, quod quamprimum reddere possint.

(§. 83.) Confessio in causa criminali non statim preiudicat, nisi perseveret.

In criminali causa confessus, non statim pro iudicato recipiendus est. Quid enim, si desperacione mori, quam vivere, confitens malit; num ei in hoc iure subveniendum humanitas et iura suadeant? Quare nisi sepius lacessitus, in confessione perseveret, pro confesso non habeatur.

XII. DE SENTENCIJS ET RE IUDICATA.

(§. 84.) Sentencie que utilitas?— Item, qui potest condemnare, potest et absolvere.

Sentencia in iudicijs summa et precipua est; frustra namque iudicia litium intenderentur, nisi finem aliquando sentencijs caperent; quod vel condemnacione, vel absolucione rei contingit.— Qui condemnare potest, is absolvendi quoque potestatem habet.

(§. 85.) Condemnatum de solvendo, fideiussor relevat.— Item condemnati ad solvendum ex causa, habent quadrimestre tempus, quod pro arbitrio iudicis extendi potest.— Item ex sentencia nulla, condemnacio aut absolucio nulla est.— Item sentencia lata parte non citata, aut alio loco, aut contra ius scriptum, nulla est.

Si condemnatus es, ut solvas, quominus ita solvas, expromissor te, quem forsan sistere voles, minime relevabit. Neque enim decet, post sentencie puritatem, obligacionem ex obligacionibus deinceps nasci, nisi legitima causa accedat, qua id fieri concedatur.— Condemnatis ad solvendum, qui impresencia iudicato parere non possunt, quatuor mensium tempus hoc edicto nostro concedimus. Iudicantis autem arbitrio, legitima causa intercedente, id quoque tempus prorogandi relinquimus facultatem.— Si que sentencia aliquo eventu nulla est, ex ea aut condemnacio, aut absolucio, et id genus alia, valere minime possunt.— Si iudex, parte non citata, aut si cum certum cause cognoscende locum dedisset, et contra absentem alibi sentenciam tulit, id quod egit, minime innitti iuribus, certi iuris esse volumus. Idem eveniet, et si contra ius scriptum protulit sentenciam.

(§. 86.) Sentencia a non suo iudice lata, item, si ultra vires iurisdicionis feratur, nulla est. — Item interlocutoria revocari potest, diffinitiva non potest.

Si a non suo iudice qualiscunque sentecia dicta est, nullum firmitatis obtinet vigorem. Sed et si cum ad certam rem iudex delegatus sit, et de alijs, quam quod ad eam rem pertinet, pronunctiaverit, nichil agit: frustra etenim id prestare contendit, quod non habet.— Interloqutoriam sentenciam, que cause deservit, et non eam decidit, a iudice revocari posse, diffinitivam vero non utique, manifesti iuris est.

(§. 87.) Post sentenciam in criminali causa, pena augeri nec minui potest. — Item rescripta principis damnatos non iuvant, nisi per ea iuri scripto derogetur.

In criminali questione, post sentenciam dictam, iudices de amplianda aut minuenda damnatorum pena, absque Maiestatis nostre auctoritate, quicquam statuere minime possunt. Sed neque rescripta nostra damnatos iuvare patimur, nisi in eis iuris rigori expressa derogacio contineatur.

(§. 88.) Tria citacionum edicta faciunt unum peremptorium, et unum edictum peremptorium pro tribus edictis est.

Tria citacionum edicta unum conficiencia peremptorium, aut unum peremptorium vice trium edictorum ad contumacie involucrum sufficere, bone racionis est.

(§. 89.) Sentencia diffinitiva post diligentem deliberacionem pronunctiari debet in scriptis, alioquin nulla est. — Item sentencia lata, iurisdicio iudicum expirat.— Item in levibus causis remittitur hec solennitas.

Constitucione hac perpetua sancimus, ut omnes iudices, quos iudicandarum, diffiniendarumque litium necessitas tenet, non subitaria, sed premeditata atque matura deliberacione, riteque ante excusso negocio, ad sentencias formandas, et in scriptis pronunctiandas, procedant; caveantque sibi, ne eas aliter, quam ex scripto pronunctient, scituri, sentenciam non valere, que ex scripto dicta non sit. Meminerint autem mentis sue consciencia; meminerint iuris nostri scripti, quo, et non capitis sui sensu, ad recte iudicandum ducantur; meminerint denique pene, qua se, si male aut dolo iudicaverint, plectendos revereantur. Sed nec eis posthac, cum diffinitivam tulerint sentenciam, corrigendi, vel mutandi, aut revocandi patebit facultas; quando recte dicitur, iudicem, cum sententiam tulerit, sive id male, sive bene, defungi tamen officio iudicantis.— Quod autem de sentencijs in scriptis recitandis diximus, hoc inter leves ac in levibus causis, ut sine scripto, dummodo iuste, proferantur, remittimus.

(§. 90.) Sentencia debet esse pura et certa, et super allegatis et probatis. — Item exhortacio iudicum, quomodo sentenciam invenire debeant?

Sentencia ferenda est, ex eo tantum, quod super intencione in iudicio doctum probatumque est; que ut pura omnia, ac certa contineat, iudex pro viribus suam operam prestet.— Judices omnes dicionis nostre, remotis deinceps super invenienda sentencia Saxonici iuris inepcijs, curent, ut secreto ac communi consilio, super ea ferenda, plebe et litigatoribus exclusis, conconsultent, factum ponderent, probaciones facti multa diligencia excuciant, iura scripta, aut eius raciones, aut similitudines, facto et probacioni adaptent, ut sentenciam suam iusticie representent, et ipsi honorem et premium eius referant.

(§. 91.) Sentencia a qua non appelatur; transit in rem iudicatam, et defendit victorem semper ab adversario et eius heredibus.— Item contra mortuum lata, est nulla.— Item convencio et reconvencio una sentencia terminari debent.

Sentenciam, que uno iudicio lata est, si ab ea intra legitimum tempus non appelletur, tantum suscipere robur decernimus, ut in re iudicata, eum, pro quo lata est, ubique et semper ab adversario suo et eius heredibus tueatur et defendat.— Sentenciam contra eum, qui iam mortuus est, latam, nullius momenti esse decernimus.— Convencionem et reconvencionem litigatorum, una sentencia volumus diffiniri, ne causarum scissione, et partes, et iudicium gravari videantur.

(§. **92**.) Requisicionem consilij, que wlgo dicitur orthylegium, iudices requirant apud vicinas civitates regni, suis sumptibus, postea ab eo, qui vincetur, consequendis, ut in constitucione: „Liberum sit“ Titulo: „de appellacionibus“ continetur. [Vid. inf. §. 111.]

Requisicionem consilij ferende sentencie omnibus civitatibus, et oppidis, et villis, in dicione clemencie nostre constitutis, sive apud se, sive forsan apud vicinas civitates regni nostri, que iuris periciores essent, investigare maluerint, arbitrio eorum condonamus; idque suis sumtibus iudices faciant, ne ignorancia iuris eis in hoc prodesse videatur; cum turpe sit, cuique iusticiam administranti, ius, in quo versetur, ignorare.— Si, quid iuris est, ad sentencie prolacionem Iudices cum Scabinis invenire nequeant, in aliud tempus differant sentenciam, ut maturius deliberando, consultent, aut alioquin requirendi consilij causa, aliunde, ut paulo ante diximus, consultacionem suam referant.

(§. **93**.) Sentencia diffinitiva, nisi ab ea, iudicibus adhuc pro tribunali sedentibus, appelletur, transit in rem iudicatam.— Item exequcio sentencie in successorem porrigitur.

Diffinitiva sentencia, que contra te lata est, nisi statim, iudicibus adhuc pro tribunali sedentibus, ab ea provocaveris, frustra est, te postea reclamantem conari, quin in rem eat iudicatam.— Si pater tuus ad certam solvendam quantitatem condemnatus est, exequcionem iudicati contra te, eius successorem, porrigi, manifestum est.

(§. **94**.) Execucio sentencie fieri non debet potest ante tempus.— Item qui solvendo non est, victoris auctoritate propria; alioquin delinquit. — Item solvi iudicatum condemnatur, in quantum facere potest, exceptis quibusdam casibus.—

Si adversarij tui, contra quem sentencia vicor es, bona, auctoritate tua venundasti, cave, ne aut furti, aut vi bonorum raptorum actione constringaris, quandoquidem ista vis est, ius non est. Liberum est cuique, adhuc ante diem sentencia constitutam iudicatum solvere.— Eum, qui solvendo non est, condemnari opportet, in quantum facere potest; deducto scilicet eo, ne omnino egeat: nisi, quominus solvendo sit, dolo fecerit, vel nisi ex delicto condemnetur, tum enim solidum prestare cogendus est.

(§. **95**.) Excepciones litis peremptorie obiciende sunt ante sentenciam; alioquin non habebunt locum: fallit in minore viginti quinque annis, qui post sentenciam ad hoc restitui potest.— Item nova instrumenta rem iudicatam non infringunt.

Peremptorias excepciones, que scilicet probate, litem perimentes extingwnt, ante diffinitivam sentenciam te obicere opportet. Frustra quoque agitaris te, post peremtam sentencia litem, iterum excepcione extingwere, cum iudicium sentencia peremtum, rursus non reviviscit. Nisi forte is sis, cui contra latam sentenciam, restitutione integri succuri tibi ex causa legittima possit.— Ita quoque sub specie novorum instrumentorum postea repertorum, res iudicatas infringere exemplo durum est.

(§. **96**.) Judiciorum acta, (que scribi debent per notarium iuratum) perpetuam fidem obtinent.

Acta iudiciorum, que per iuratum notarium iu publica monumenta referri volumus, perpetuam fidei firmitatem ubique obtinere decernimus; neque enim nobis decere videtur, morte iudicis, publicam quoque gestorum fidem detrimento publico interire.

(§. **97**.) Res inter alios acte aut iudicate, alijs non prosunt, neque obsunt, exceptis quibusdam casibus, qui hic enumerantur.— Item non exemplis, sed iure scripto iudicandum est.

Juris certi esse volumus, res inter alios aut actas, aut iudicatas, neque emolumentum affere posse hijs, qui iudicio non interfuerunt, neque preiudicium irrogare solere: nisi forte vel eorum nomine et mandato actum fuerit, et si quid actum est, postea ratum habuerint.— Excipimus et alios casus, quibus aut nocet, aut prodest alijs res inter alios iudicata; tum videlicet, cum si quis de ea re, cuius actio vel defensio primum sibi competit, sequentem agere paciatur, veluti

si debitor experiri passus sit creditorem de proprietate pignoris, vel maritus socerum aut uxorem de proprietate rei in dotem accepte, aut emptor venditorem de proprietate rei emte. — Per exemplum eciam unius late sentencie, in simili quoque negocio res inter alios actas preiudicare non posse volumus, neque enim exemplis, sed iure scripto iudicare opportet.

(§. **98**.) Si ex falsis testibus, vel ex falsis literis, sentencia lata est, eciamsi transierit in rem iudicatam, probata falsitate rescinditur.

Si false litere, vel falsi testes esse asserantur, quorum iudex fidem secutus sentenciam tulit, quam alioquin non tulisset, assercionis eiusmodi probacionem, (propter falsitatis horrorem), eciamsi sentencia iudicati robur acceperit, concedi debere, suspensa sentencie exequcione, dignum putamus: ut si obiectum falsi crimine probabitur, sentencia rescindatur, et iudicatum iuribus suis frustretur.

(§. **99**.) Victus victori in expensis condemnandus est. — Item in exequcione sentencie, si distrahi bona debitoris opportet, iste ordo servetur, ut primo res mobiles, deinde animalia, deinde bona immobilia, ac ad extremum nomina distrahantur.

Victum victori in litis expensis, moderacione iudicum, una sentencia condemnari, eqwm est.— In exequcione sentencie, qua condemnati pignora capi, et distrahi opportet, hoc observetur. Primo quidem res mobiles viliores, deinde animalia pignori capi volumus; et facta de vendicione reo, denunciacione precedente, iusta fidedignorum earum rerum taxacione, mox distrahi sancimus. Quod si eiusmodi pignora rei iudicate, non suffecerint, ad soli deinde pignora perveniendum est: et si ea quoque non suffecerint, tum extremo ad nomina, hoc est, ad debitores debitoris recurrendum est. Quod ita observari precipimus, ne condemnatus impetu distractionum, bonorum suorum multum dispendium paciatur.

XIII. DE FRUCTIBUS ET LITIS EXPENSIS, ET DE EO, QUOD INTEREST.

(§. **100**.) Fructus dicuntur deductis expensis. — Item fructuum quot sint genera?. — Item bone fidei possessor, re evicta, tenetur restituere omnes fructus naturales, qui extant, industriales vero, non tenetur; si autem sit in mala fide, tenetur omnes restituere, et perceptos, et extantes, absque excepcione.

Fructuum appellacio complectitur id totum, quod querendorum, colligendorum, conservandorumque fructuum, deductis expensis, superest.— Sunt autem tria fructuum genera; alios namque *naturales* esse ferunt, quibus, ut eos natura produxit, ita fruimur; quemadmodum poma, et id genus alia. Alij sunt [mixti], qui partim natura, partim hominum industria fiunt, ut lana, lac, segetes, vinum et deinceps; qui naturales, idcirco sunt, quod eos natura produxerit; industriales vero, quod alio modo, quam producti sunt, illis industria humana utitur. Qui fructus, si plus humane industrie, quam nature habeant, *industriales,* sin vero nature amplius, quam industrie eis accesserit, *naturales* appellantur, quasi ab eo, quod in eis potencius est, nomen accipiant. Tertium fructuum genus est *industrialium*, qui sola scilicet industria hominis, non eciam natura fiunt: quales sunt, qui artificijs, vel negociacionibus, vel contractibus queruntur, qui hominis ingenio, et providencia, et opera, occasione rei percipiuntur.— Quamvis iusto titulo, ac bona fide rem alienam, quam nondum prescripsisti, possideas, evicta tamen a te re, fructus quoque naturales rei illius omnes, qui extant, restituere te oportet. Justum enim est, quod ex re suopte natura, sine facto operaque tua productum est, id ad verum illius rei dominum, unacum ipsa re reverti.— Aliter atque, si bona fide rem possidens, fructus occasione eius industria tua quesieris; parum enim abest, quin eos, restituta re, reddere cogaris, nisi possessionis mala fide premaris, ut rem et omnes qualescunque fructus restituere te oporteat.

(§. **101**.) Condemnatus ad rem restituendam, condemnari debet ad fructus ex re perceptos, et ad eos, qui percipi potuissent, a tempore litis mote; nisi et ante litem motam, male fidei fuisset.— Item finito usufructu, fructus nondum percepti ad proprietarium pertinent, non ad usufructuarium.

Fructuum rei controverse, itemque expensarum litis, a iudicante racio semper habenda est: quem curare opportet, ut sentencia sua utrumque comprehendat. Neque enim post latam sentenciam, expensarum et fructuum causa competere potest, ne lites in infinitum produci, ac non pocius una sentencia extingvi videantur, quandoquidem secundum naturam est, ut accessorium sui principalis statum sequatur.— Qui ad rem restituendam sentencia condemnatur, non solum ut rem restituat, verum eciam et fructus rei, quos a tempore litis mote ex re percepit, neque quos percepit tantum, sed eciam et eos, quos percipere potuisset, actori restituere cogi debet. Neque enim male fidei possessor re aliena frui sinendus est, ex tempore eo, quo male fidei scienciam habuerit.— Scienciam rei aliene tum accepisse iure presumitur, cum sibi pro re lis mota fuit.— Si cum usufructuarius, aut emphiteota, aut conductor esses, finitoque eo contractu, aut ex causa rescisso, fructus naturales vel mixtos, quos nondum recollegisti, percipere voles, frustra id te conari racio vetat: sed tamen impendia, que querendorum, colligendorum, aut observandorum eorum fructuum gracia, illo tempore feceris, reddi tibi, quia equo iure postulas, adiudicamus.

(§. **102**.) Si quis est in mora rem restituendi, tenetur ad interesse, estimandum a tempore more.

Si pro die Pasche ovium gregem dare quisquam tibi esset obligatus, quem usque pro Ascensionis dominice festo remoratus dederit, iuste petis, moram hanc, tanti estimandam, quanti interfuit tua, gregem die Pasche tibi fuisse reddi-tum. Hoc in similibus quoque casibus servari eqvm esse putamus; quandoquidem in bone fidei contractibus, interesse a tempore more, naturali racione venire opportet.

(§. **103**.) Qui obligatus est aliquid facere infra certum tempus, si non fecit, obligatus est ad estimacionem illius facti solvendam.— Item interesse cuiusque rei, communi estimacione estimandum est.

Qui domum edificare, aut quicpiam facere intra certum tempus est obligatus, si non fecit, non amplius ad factum, sed ad id, quod eius, cui obligatus est, interest, rem ipsam factam non esse, condemnari debere, iure bono receptum est: quia in facti obligacionibus, post moram, obligacio ad id, quod interest, succedit.— Interesse cuiusque rei, non ex affectionibus singulorum, sed communi functione estimacionem recipere decernimus.

XIV. DE APPELLACIONIBUS.

(§. **104**.) Appellacio a iure naturali originem traxit.— Et eius duo sunt genera; et utrumque negocium principale sistit, ut procedere Iudici non liceat.

Appellacionis racio iustissima est, utpote que a iure naturali originem traxit. Quid enim tam naturale est, quam se adversus periculum oppressionemque deffendere?— Appellacionum duo genera sunt. Alterum, quod in iudicijs versatur, cum scilicet ab iniqua Iudicis minoris sentencia, ad maiorem fit provocacio. Alterum, quod extra iudicium a presenti aut presumto futuro gravamine fieri solet; ut si quemquam ad dandum faciendumve quicpiam iniuste Consules extra iudicium cogant, aut si quisquam contra iura vel reipublice utilitatem in Consulem eligatur; vel si is, cui, cum ut eligeretur ius fuit, non eligatur, et deinceps exemplorum id genus. Hec autem appellacio, si probabilis sit, negocium ita sistit, ut in eo hij, a quibus appellatum est, donec appellacio pendet, procedere non possit, cum appellacione causa eius negocij ad superiorem transferatur.

(§. **105**.) Sacra Regia Maiestas omnes antiquas appellacionum conswetudines iuris civilis tollit et abrogat, et novas appellandi formulas instituit.— Instituitque appellacionum nowm Iudicem in arce Cracoviensi, cui nomen dat urbani Iudicis, dat et iurisdicionem sibi decidendi omnes appellacionis causas.— Item ab urbano Iudice, ad suam Maiestatem appellandi facultatem concedit.

Omnes appellacionum formulas, que ex quacumque causa in regno nostro, aut iure Saxonico, aut conswetudine antiquitus introducte sunt, ob earum confusam varietatem, et reipublice dispendium, tollimus et penitus abrogamus. Instituimusque novam unam et simplicem omnibus in provincijs regni nostri appellacionum formulam, quam mox prescribemus, quam simplici facilique ductu et ediscendam, et agitandam, ne cum subtiliori forsan filo texere appellacionum formulam voluerimus, commodum, quod in universas regni nostri provincias constitucione iuris novi effundere gestimus, per eius difficultatem detrahamus. Quare, quod promisimus, id iam prestabimus.— Omnes populi, qui nostre subiecti sunt dicioni, nobilium civitatum, oppidorum, ruriumque universarum regni nostri provinciarum, hunc appellacionum perpetuo servandum ordinem a Maiestate nostra sciant sibi esse prescriptum. Ac imprimis quidem, Judicem appellacionum arcis nostre Regie Cracoviensis instituimus, eique nomen et iuridicionem ex Maiestatis nostre splendore impartimur, ut re et vocabulo *Judicis urbani* pociatur, habeatque is facultatem, appellacionum causas omnes, undequaque ad eum delatas, iure communi nostro ita discutere, sentenciasque primorum iudicum aut confirmare, si iuste sint, aut iniustas sentencia sua discindere, ut iniuria contundatur, et iusticie splendor in republica nostra eluceat.— Quod si cuiquam illatum ab urbano Judice gravamen sit, nostre Maiestatis appellet affatus, ut inde iusticie referat fructum, unde illibata iura prodierunt.

(§. **106**.) Post latam sentenciam, gravato satis erit dicere: „appello“.— Item infra dies decem, a tempore late sentencie, porrigat iudicibus in scriptis appellacionem, ut hic continetur, et petat sibi responderi, per verba dimissoria in scriptis, ad urbanum Iudicem.— Item iudices inter illos dies decem respondere debent appellacioni.

Hoc nostro novo edicto, is, qui iudicis sentencia gravatum se esse pretendit, appelandi formulam a nobis institutam hanc habeat; ut cum lata sentencia est, mox vel per se, vel per suum procuratorem vocem appellacionis efferat. Satisque erit eciam hoc verbum: „appello“, ut appellacioni locus sit, si postea ad urbanum Judicem arcis nostre regie Cracoviensis se appellare ostendat.— Deinde vero, a die, qua lata sentencia est, intra dies decem, in scriptis appellacionem Iudici appellator porrigere curet, si salwam sibi fieri wlt appellacionem, in qua satis habemus exprimi in genere gravamen; veluti si scripserit: „appello a sentencia vestra, qua me gravastis“, et deinceps. Ceterum in specie exprimendum gravamen non requirimus. Deinde super ipsa appellacione responderi, hoc est, dimissoria verba ad Judicem urbanum sibi dari, appellator per iudices petat;— qui illud *(sic)* temporis, aut deliberati intra illos decem dies, verba dimissoria dent.

(§. **107**.) Iudicum dimissoria verba reverencia esse opportet, quibus honorem servent Iudici urbano,— et a cause cognicione conquiescant, nisi appellacio per appellatorem deseratur.— Item, quandoque refutatur appellacio, sed raro.— Item negligencia iudicum non preiudicat appellantem.— Item significatorie litere dimissoriales ad Iudicem urbanum dande sunt, a quo appellator referat compulsorias, intra tempus octo ebdomadarum, a lata sentencia computando.

Responsiones Iudicum super appellacione a sentencia, honorificas et reverentes fere sepe fieri convenit, utpote cum ad Judicis urbani honorem appellacioni deferunt; ne, si cum deferendum sit, non deferatur, gravi ere, nostro arbitrio mulctentur.— Sciendum quoque est, Iudices, qui appellacioni detulerunt, in causa appellata conquiescere opportere; ut ad sentencie execucionem procedere, ius eis nullum sit; nisi forte non prosequente appellatore, intra tempus, quod paulo post designabimus, appellacioni frustrari contingat: tum namque iurisdicionem iudices recipiunt, sentenciam confirmant suam, ac ad execucionem eius pergunt.— Interdum Iudices pro dimissorijs verbis, refutatoria appellacionis verba dare possunt; cum scilicet Iudicum adeo clare sentencia iusta est, ut manifestum sit, appellacioni locum non fuisse. Quod, ut raro manifestum hoc evenit, ita raro

servetur; ne quis Judices error forsan excusare non possit.— Si per Judices stetit, quominus appellator intra fatalia responsionem a Judicibus obtineret, perinde appellacio iudicetur, ac si intra fatale obtinuisset.— Sancimus deinceps appellatori petenti eius appellacionis et dimissorialium verborum, ab ipsis, qui sentenciam tulerunt, iudicibus, ad Judicem urbanum significatorias dari literas; quibus obtentis, appellator, aut per se, aut per nunctium urbanum Judicem adeat, et significatorias exhibeat, cogendi iudices primos, pro actis omnibus coram se gestis fideliter et intra certum tempus describendis, et eis clausis sigillisque eorum obsignandis, eisque inhibendi, ne quicquam in causa appellacionis attentare presumant, nec non adversam appellatam partem, pro termino certo citandi, uno contextu, ab eo Judice urbano literas obtenturus.

(§. **108**.) Infra tempus octo ebdomadarum, a lata sentencia computandum, si appellator compulsi litteras ab urbano Judice ad primos Judices non referat, exequi suam sentenciam possunt.

Non maiores appellatori ad sue appellacionis prosecucionem iuducias damus, quam octo ebdomadarum, ex die, quo sentencia lata est, computandas; rati, hoc tempus satis esse, eciam vel ipsis desidibus, qui sua ignaviter negocia tractant. Quod si infra tempus hoc, appellator a iudice urbano predictas compulsi literas ad primos iudices non referat, sciat hoc ipso temporis cursu, appellacionem viribus suis esse evacuatam, et sentenciam tum primum vigorem accipere, quam iudices primi, ex eo tempore exequcioni legitime demandare curent, ut litibus certus maturusque finis esse possit.

(§. **109**.) Judices primi, admoniti literis Judicis urbani, omnia et singula acta fideliter descripta, et suis sigillis obsignata, Judici urbano per hominem iuratum remittant— Item in omnibus causis appellari licet, et appellacione nulla iniuria Judex afficitur; et qui perniciose appellaverit, punitur quinquaginta marcis.

Curent Judices, quorum sentencia appellacione oppugnatur, ut omnia singulaque coram se in iudicio acta, diligencia et fide bona descripta ac in segestrum convoluta, suisque autenticis sigillis obsignata, ad urbanum Judicem, per certum nuncium, iureiurando de fide obstrictum, transmittant, ut causa legitime instructa, bono urbani Judicis iudicio, recto iusticie tramite recognosci possit; alioquin, nisi totas cause instructiones exhibuerint, sciant se pro modo admissi corripiendos.— In omnibus maiorum minorumve negociorum causis, a sentencia Judicum cuique appellandi facultatem concedimus, neque vero per hoc Judices nostros ledimus. Quam enim Judex sibi iniuriam existimare potest, si litigator ad publicum appellacionis auxilium convolavit? Sed neque malicijs hominum fomitem constitucione hac nostra prestamus, dolum namque appellatoris, sola importunitatis malicia adversarium defatigantis, arbitratu nostro condigna pecuniaria pena, fisco nostro inferenda, hac perpetua constitucione mulctandum precipimus, ut malicijs hominum iter vel hac animadversione sit prereptum.

(§. **110**.) Ab urbano Judice, ad Regiam Maiestatem appellatur; a Regia Maiestate nullibi.

Ab urbano Judice ad nostre Maiestatis clementiam appellari debere, nemo ignoret. Ceterum a nostre Maiestatis splendore, nulla appellandi via est.

(§. **111**.) Quisque gravatus impune appellet, et si sit superatus, nichil ob hoc luit, sed primis Judicibus, si pro orthylegio aliquid expensarum fecerint, reddere cogitur.— Item ad urbanum Judicem, si secundum eius forsan orthilegium sentencia lata est, non appellatur, sed ad Regiam Maiestatem.— Item, pendente consultacione, Judices non debent in causa procedere.

Liberum sit atque impune cuique, qui gravatus est, appellare. Itaque si appellator apud urbanum Judicem appellacionum, aut alioquin apud nostram Maiestatem sentencia extrema superatus sit, nullam inde primis Judicibus penam luere pertimescat. Quin pocius victori rem, in qua superatus est, prestare, expensasque omnes, tam primi, quam secundi Judicij, ei resarcire properet. Judicibus tamen primis, ad nuncium, consultacionis causa in decidendo negocio, alicubi missum, quod expendeant, id ipsum reddere cogatur; ne suo impendio Judices iuris labores in re aliena

subire videantur.— Si ad urbanum Judicem, pro consultacione, quo pacto sentencia ferenda sit, que ortylegium wlgo dicitur, Judices, scientibus litigatoribus, factum plene referant, et eius responso sentenciam pronuncient, nullam ad eum eius sentencie appellacionem fieri posse censemus. Eum namque hoc ipso appellacionis iurisdicione defunctum esse constat; nisi forte appellator numina nostra appellacione sua invocanda maluerit. Id enim sue cause aduc salutis superesse sibi existimet.— Pendente consultacione, Judices, qui consultacionem referunt, donec relacio eis afferatur, in causa conquiescant.

(§. **112.**) Ante sentenciam diffinitivam, appellari non potest, nisi in casibus, qui enumerantur in constitucione: „Appellationes“ infra eodem Titulo [Vid. §. 116].— Item ab iniustis mulctis appellatur.— Item Judex urbanus potest causam appellacionis decidendam committere ibi, unde exivit.

Decernimus, nisi tota causa per sentenciam finita, a gravamine quocunque appellacioni locum non esse. Quod si gravamina Judices, ante sentencie prolacionem imprimunt *(sic)*, in testacionem deducantur, ut post sentenciam, ea congesta, appellacione complecti possint.— In mulctis a Judicibus iniuste inferendis appellaciones admitti iubemus.— Si loci non parva distancia et cause exile negocium swadeat, urbanus Judex pensata rei et personarum occasione, ipsam appellacionis causam, illic, unde egressa est, viris probis, non prioribus Judicibus, decidendam committere potest.

(§. **113.**) Sentencia contra privilegium cuiusquam lata, valet, nisi a bea appelletur.— Item dominus litis, appellacionem a procuratore suo interpositam prosequi potest.

Si contra cuiusquam privilegium sentencia lata sit, et is appellacione se non defendat, sentenciam mero iure robur accipere decernimus: quandoquidem tanto sentencie stimulo incitatus, tacendo consentire sentencie et privilegio renunciare videtur. At si in voces provocacionis se receperit, et de privilegio urbano Judici fidem fecerit, eum privilegio gaudere decernet.— Dominus litis appellacionis causam, quam procurator suus litigando interposuit, etiam absente procuratore exequi potest.

(§. **114.**) A Delegato principis, ad principem appellatur, nisi delegacio fiat appellacione remota.

Si cum Maiestas nostra devolutas ad nos appellacione causas cuiquam decidendas delegaverit, quamquam sub principali imagine nostra cognoscat, qui nostras in cognoscendo vices gerit, ab eo tamen ad nostram clemenciam rursus appellari posse, certi iuris esse diffinimus. Neque enim, cum omnium in pectore nostro iurium vis clausa est, causa delegata, id quoque, quod nobis proprium est, commissum sibi delegatus noster esse intelligat, ut apud eum, quemadmodum apud nos, appellacio omnino sistat.

(§. **115.**) Damnatum ad supplicium quoquomodo eximere nephas est, sed ex causa pro eo appellari potest, et pendente appellacione nihil cum eo novari debet.— Item convictus sed de se non confessus, vel si formidine tormentorum aliquid contra se dixerit, provocare potest.— Item qui appellare non possunt?

Nemini liceat eos, qui pro criminum immanitate damnati supplicio addicuntur, vi aut aliqua usurpacione vendicare; sed si forte contra damnati hominis salutem, per errorem aut graciam Judicum, oppressa putatur esse iusticia, cuique, si tempus adhuc appellacionis superest, ab eiusmodi damnacionis sentencia, nomine damnati appellandi facultatem damus; qua durante appellacione, nullis tormentis damnatus subiciatur, sed in custodia, ad usque cause diffinicionem, impendio illius, qui nomine eius ad urbanum Judicem appellavit, detineatur.— Si quis testium deposicionibus et aliorum argumentorum indicijs in maleficio convictus est, et damnacionis sentencia contra eum lata sit, ipseque voce sua malefactum minime confessus est, aut si tormentorum formidine territus, contra se aliquid dixerit, provocandi licenciam ei non denegamus.— Quod paulo ante diximus, damnatorum appellaciones admitti, id in eis prohibemus, quos convictos, et damnatos statim puni-

re, reipublice interest; quales sunt insignes latrones, vel sedicionum concitatores, vel duces factionum, quorum neutiquam appellacio audiatur.

(§. **116**.) Appellare quis non potest a sentencia, super qua pactus est, vel transegit.— Item enumerantur casus, ubi eciam ante sentenciam diffinitivam, iure appellari potest.

Appellaciones pactionibus aut transactionibus tolli manifestum est. Ideoque nemini transigenti aut paciscenti, ad appellacionis rursus auxilium, a quo renunciacione discessit, refugiendi facultas concessa est.— Judicem suspectum recusari posse diximus; quod si iustam non admittit recusacionem, appellacioni locum esse, boni iuris est.— In alijs causis, si ante diffinitivam sentenciam gravamen illatum est, quod appellacione a sentencia reparari non possit, ut si in civili negocio reum, ut confiteatur, Judex torqueri iusserit, aut eciam in criminali, si contra ius hoc faciat, non inique eciam ante sentenciam appellandi damus cuique facultatem.

(§. **117**.) A sentencia contra ius constitucionis lata, cum sit nulla, appellare non est necesse; — secus, si lata est, contra ius litigatorum; et exempla vide hic.— Item et alios casus nullitatis sentencie, qui hic exprimuntur.— Item sentencia nulla nullo tempore convalescit.

Si contra rem iudicatam lata sentencia est, appellari ab ea non opportere, cum nulla sit, iudicamus.— Sed et si contra ius scriptum sentencia feratur, appellacionis necessitas remittitur. Contra ius autem iudicatur, cum contra ius constitucionis, non contra ius litigatorum pronunciatur, veluti si Judex eum, qui quartumdecimum annum nondum implevit, testamentum facere posse pronunciavit; aut si volentem se ex cura, muneris, vel tutele, beneficio liberorum, vel etatis aut privilegij excusare, iudex pronunciaverit, neque filios, neque etatem, aut ullum privilegium, ad muneris vel tutele excusacionem prodesse. Contra ius constitucionis pronunciasse intelligitur, item, cum ex citacione peremptoria, que neque exhibita est, neque ad noticiam absentis pervenerit, [sentenciam tulerit, quam] nullius esse momenti sentenciam, constituciones nostre demonstrant. Aliter atque, si contra ius litigatoris sentencia pronunciata est, veluti cum eum, qui quartumdecimum annum nondum attigit, quartumdecimum attigisse annum, et testamentum iure fecisse, pronunciat Judex, ea namque sentencia, si ab ea non appelletur, vigorem obtinet.— Si Judex id, quod per rerum naturam impossibile est, sentencia sua preceperit, sentenciam efficit nullam; veluti si mortuum resuscitare, vel celum digitto tangere precepit. Pari racione, si cum contra eum, qui in humanis non sit, sentenciam tulit, nullam esse placet.— Item, et si accepta pecunia iudex sentenciam protulit, eam, eciam citra provocacionis auxilium, nullam esse ostendimus.— Sentencia, que aliquo ex capite nulla est, semper nulla est, neque ullo tempore convalescit.

(§. **118**.) Iudex, a quo est appellatum, in alijs causis, preter appellatam, partibus eisdem competens es tiude x.

Eum Judicem, a quo appellatum est, in ea quidem causa appellacionis cognoscere amplius non posse, in alijs tamen causis, eum appellatori competentem esse iudicem, neque per hoc recusandum, certi iuris esse volumus.

(§. **119**.) Ab exequcione sentencie non appellatur, nisi modus excedatur, et tunc res mobilis in sequestrum datur, res vero immobilis apud possessorem manebit, et fructus eius sequestrantur, victori una cum re ipsa restituendi.

Appellari non posse a sentencie exequcione, receptum est; nisi forte executor sentencie modum excedat; a quo, si fuerit appellatum, exequcione suspensa, decernendum putamus, ut, si res mobilis est, ad quam executoris opera adhibeatur, appellacio suscipiatur, et res ipsa a possesore detracta, sequestro idoneo collocetur, reddenda ei parti, pro qua appellacionis cognitor iudicaverit. Quod si res soli fuerit, fructus omnes, qui appellacionis interposite tempore decerpti, vel postea nati fuerint, in depositum collocentur, iure fundi penes eum, qui appellaverit, usque ad appellacionis diffinicionem, derelicto.

(§. **120**.) Heredes premortui, eciam in causam appellacionis succedunt;— quibus tamen integrum octo ebdomadarum tempus ab eius morte currit.

Mortuo appellatore, heredes eius, ut in bona, ita ad causam appellacionis succedunt. Quamobrem, aut appellacionis causam prosequantur, aut iussis sentencie acquiescant.— Tempus octo ebdomadarum, quod a lata sentencia prosequende appellacionis concessimus, hoc appellatore e vita subducto, ipsius heredibus, a mortis eius tempore, integrum illibatumque condonamus.

(§. **121**.) Si causa, ex qua confiscacio bonorum irrogatur, contra aliquem mota sit, et is ante sentenciam moriatur, aut si ex delacione criminis bona confiscentur alicuius appellantis, eo mortuo fiscus non succedit, sed heredes; secus, si post sentenciam moriatur.

Si cum criminale iudicium, ex quo bonorum confiscacionis damnacio irrogari debeat, contra quemquam institutum sit, necdum finitum, aut si cum bona eius, qui crimine confiscacioni digno delatus sit, (eo absente et requisito,) fisco annotata sint, ipseque appellaverit, et pendente appellacione fato concesserit, hijs casibus heredes eius successione gaudere, fiscum silere decernimus. Dignum enim arbitramur, defuncto crimen commori, neque ad successores exporrigi, qui nichil admiserunt.— Aliter atque, si contra eum bonorum confiscacionis sentencia lata sit, et is intra appellacionem moriatur, tum enim bonorum manet questio, appellacionis cognicione inter fiscum ac defuncti heredes decidenda.

(§. **122**.) Ex causa legittima intra tempus non appellanti, probata causa, succuritur. — Item sentencia Judicis urbani lata pro condemnatis, appellantibus prodest, et ex eadem causa condemnatis non appellantibus, fallit, nisi feratur sentencia pro minore ex restitucione in integrum.

Si quis, cum aut per difficultatem non posset, aut iusto metu oppressus, intra tempus apud Iudices non appellet, id ipsum tamen, quod non potuit, aut metu appellare veritus est, in publicum testimonium testatus sit, eque hoc recipimus, atque in iudicio appellasset, si modo aut metum, aut quod minime appellare potuit, legitimo testimonio ostendat.— Ex una eademque omnino causa, plures sentencia condemnati sunt, quorum alij appellantes victorie sentenciam contra primum iudicium apud urbanum Iudicem retulerunt: quesitum est, numquid, cum sit una eademque omnium causa, sentencia secunda alijs, qui a prima non appellaverint, prodesse possit? Recte respondimus, prodesse.— Quod si nemo ex his, qui condemnati sunt, quamquam omnium causa sit una, tamen si alter etatis auxilio contra sentenciam restituatur, alijs maioribus minime prodest.

Liber tercius.

DE REBUS.

I. DE RERUM QUALITATE ET DISTINCTIONE, ET EARUM IURE.

(§. 1.) Rerum quedam sunt divini iuris, ut res sacre, religiose, et sancte;— et quid sint, hic late Regia Maiestas prosequitur:— quedam humani iuris, de quibus in sequenti constitucione tractat.

Rerum omnium in genere ista distinctio est: alie namque iuris divini sunt, alie iuris humani. Sed primum articulum prosequamur, ut connexitatem rerum clarius exhibeamus oculis. Sunt igitur iuris divini res, que in nullius bonis esse possunt, veluti res sacre, religiose, et sancte.— Sacre sunt, que per pontifices consecrate sunt; veluti edes sacre, cruces, calices, ceteraque ornamentorum vestiumque, auri argentique ecclesiastica suppellex, que ad pulchritudinem ministeriorum et sacrificiorum omnipotentis dei dedicata sunt, et que alienare nephas est, nisi forte reipublice summa [necessitas], quod absit, agatur, et alijs quibusdam casibus. Si quis autem privatus auctoritate sua, locum quasi sacrum constituat, prophanus locus est, sacer non est. Manet autem sacer locus ex diruto edificio. Quod si ab hostibus capiatur, sacer esse desinit.— Religiosa efficiuntur loca cadaveris humani illacione, veluti sepulchra. Nam unusquisque, eciam privatus, religiosum locum facit, cum in eum mortuum infert. In communem et purum locum, ubi sepulture locus ante non fuit, inferre funus invito socio non licet; alioquin religiosus non efficitur. At in commune sepulchrum, eciam invitis ceteris licet inferre.— In alienum eciam locum consenciente domino inferre licet; neque, si posteaquam illatus est mortuus, penitencia domini impedit, quominus locus religiosus fiat. Que autem sepulchrorum iura esse voluerimus, suo loco Titulo: „de iure sepulchrorum“ proponemus.*)— Sancte res sunt, que ab omni hominum iniuria munite excepteque sunt; veluti ea, que sunt fidei nostre. Jura eciam et constitucionés sancte dicuntur, et sancti hij appellantur, qui ob eximias animi virtutes, ex mortalibus ad numerum immortalium relati, de terris ad celos commigrarunt. Sed et porte, et muri civitatum sancti, et quoddammodo divini iuris esse dicuntur: quod enim sanctione quadam subnixum est, id eciam sanctum est. Nam in eos, qui contra muros aliquid deliquerint, sancita capitis pena est. Inde et eas iuris partes, quibus pene constitute sunt, recte sanctiones vocamus.

(§. 2.) Ea que humani iuris sunt, quedam sunt naturali iure communia, quedam publica, quedam universitatis, quedam privatorum, de quibus singulis late tractatur.

Humani iuris res sunt, que plerumque in cuiuscunque hominum bonis sunt. Possunt autem et in nullius bonis esse; nam res hereditarie, antequam aliquis heres existat, nullius in bonis sunt. Et he multifariam distincte sunt. Quedam enim naturali iure communia omnium sunt; quedam publica, quedam universitatis, et quedam privatorum.— Naturali equidem iure communia sunt omnium hec: aer, aqua, pluvia, mare, et per hoc litora maris. Est autem littus maris, quatenus hibernus fluctus maximus excurrit. Idcirco vero communia appellata sunt, quia eorum usus omnibus communis est, et iure naturali occupanti conceduntur. Ideo lapilli, gemme, ceteraque, que in litore inveniuntur, iure naturali inventorum statim sunt. Nemini autem accessus maris iure naturali prohibitus est; si modo a villis et edificijs se abstineat; quia ea iuris naturalis non sunt.— Publica vero dicuntur, quorum, etsi usus natura communis sit, iure tamen gencium usurpari prohibita sunt: veluti portus, flumina, quorum etsi aqua communis sit, ut iure naturali occupanti concedatur, alveus tamen cum aqua illa profluenti publicus est. Idcirco eum nemini a-

*) *Titulus hic non reperitur in codice, ideoque illum in extremis, quae interciderant, paginis, scriptum fuisse opinor.*

liorsum derivare licet, quod, et alia de iure fluminum, suo loco Titulo: „de fluminibus“ [Tit.III.] disseremus. Item et riparum usus, sicut et ipsius fluminis, publicus est, itaque naves ad eas ripas applicare, funes arboribus ibi natis illigare, sicut per ipsum flumen navigare, cuilibet liberum est. Proprietas autem ripparum illorum est, quorum predijs adherent; qua de causa arbores quoque in eisdem nate, eorumdem sunt. — Universitatis sunt ea, que universis, non singulis, communia sunt, veluti pretoria, teatra, platee, stadia, omnis civitatis proventus, et si qua sunt alia communia civitatum. Ideoque minister civitatis, cum non singulorum pro parte intelligatur, sed universorum pro cive, et contra eum testis idoneus recipi potest. Ita et libertus civitatis necesse non habet, veniam edicti petere, si aliquem ex civibus in ius vocet.

(§. 3.) Privatorum res que sunt?— et quod earum alie corporales, alie incorporales sunt, de quibus hoc libro Regia Maiestas promittit se tractaturum.

Privatorum autem sunt, que tam naturali iure, quam principum constitucione singulis queruntur. Et earum rerum ista distinctio est. Alie namque sunt corporales, que scilicet sui natura tangi possunt; veluti homo, fundus, vestis, aurum, argentum, ac deinceps alie res innumerabiles. Alie autem incorporales sunt, que tangi minime possunt, qualia sunt ea, que in iure consistunt; sicuti hereditas, usufructus, usus, obligaciones, et actiones: nec ad rem pertinet, quod in hereditate res corporales continentur; nam et fructus, qui ex fundo percipiuntur, corporales sunt, et id, quod ex aliqua obligacione debetur, plerumque corporale est, veluti homo, fundus, pecunia. Ipsum etenim ius hereditatis, et ipsum ius utendi et fruendi, et ipsum ius obligacionis, incorporale est, de quibus singulis hoc libro tractabimus.

II. QUIBUS MODIS DOMINIUM RERUM QUERATUR AUT AMITTATUR?

(§. 4.) Iure naturali, venacione et aucupacione quomodo dominium queritur?— Item venatorum nimia laxitas per Regiam Maiestatem temperata est.

Acquiritur rerum dominium multis modis. Equidem naturali iure, quod cum ipso genere humano rerum natura prodidit, animalia, que aut in terra, aut in aere, aut in aquis capiuntur, veluti fere bestie, aves, et pisces (si tamen alterius dominio non subiciantur), capiencium fiunt. Neque vero interest, utrum feras bestias, aut volucres, in suo, aut alieno fundo quisquam capiat. Cum et si venandi aucupandive causa alienum fundum quis ingredi volet, prohiberi quidem, antequam ingrediatur, a domino fundi potest; et si non prohibitus sit, quicquid venacione ceperit, id suum effici; quod enim in nullius dominio est, id naturali iure occupanti conceditur. Nostra autem constitucione, quam in libro iuris militaris inseruimus et venatorum nimiam laxitatem temperavimus*), et fundi dominorum indemnitati prospeximus, cum venaciones in fundis alienis, ab eo tempore, quo fruges sole incalescente e terra educte convalescunt, a festo Sancti Adalberti, ad usque messis extremum, invitis fundorum dominis, prohibuimus; sancita in contrafacientes, tocies, quocies contrafactum erit, trium marcarum pena damnum passo addicenda.

(§. 5.) Fera wlnerata wlnerantis esse intelligitur, donec prosequatur.— Idem est, si ex manibus effugerit.— Item naturalem libertatem fera quomodo recipere intelligitur?

Si fera bestia a te ita wlnerata sit, ut capi possit, licet multa accidere possunt, ut eam non capias, nos tamen humanius sencientes, tuam esse iudicamus, eousque, donec eam prosequaris, ut ius alij eam occupandi non sit: nisi persequi desinas, vel nisi se in naturalem receperit libertatem. Hinc nostra constitucio **) processit, que eos, qui cervum, aprum, aut onagrum, dum ab aliquo persequcione defatigatur, vi aut dolo malo interceperit, mulcta eris trium marcarum ei, qui iure naturali defatigacione fere dominus eius esse incepit, non iniuria, condemnat.— Pari racione si a te capta, e custodia tua evaserit, tua adhuc esse intelligitur, donec eam

*) **) *Non Sigismundi I. sed Vladislai Jagellonis allatae hae constitutiones sunt, quas vide sis in Statuto Vartensi (Art. XXVIII et XXIX) a me edito in libro: „Starożytne prawa polsk. pomniki“ etc. (Crac. 1856. 4to) pag. 325, 326.*

persequaris. Quod si in naturalem libertatem se receperit, desinit esse tua, et rursus occupantis fiet.— Naturalem autem libertatem recipere intelligitur, cum oculos tuos, vel canum tuorum persecucionem effugerit, aut ita in conspectu tuo sit, ut difficilis sit eius persecucio.

(§. 6.) Cervum vel aliam feram irretitam, si alius, intercipiat, aut eam explicet et dimittat, tenetur ad eius estimacionem.

Cervus in laqueum, quem venandi causa posueras, incidit, et cum in eo cohereret, alter eum exceptum abstulit. Num tuum abstulisse cervum videatur? Et nos quidem humane sentimus, ut si in laqueo non leviter hereat, aut si diu luctando se explicare non potuit, tibi videri ademtum. Benigna namque interpretacione videbaris, eum laqueo, quasi longa manu prehensum, pro te occupavisse; quare, ut eum, vel eius estimacionem consequaris, te agere posse, certi iuris esse volumus. Idem iuris est, si eum, qui a te captus, in suam naturalem libertatem quispiam dimiserit: nichil enim obstabit, quominus eius estimacionem consequaris.

(§. 7.) Fere bestie que dicantur?— Item fere intra septa perdomari debent.— Item venacionis et aucupacionis idem ius est.— Item diverse aves enumerantur, et cuius nature sint, an domestice, an fere, declarat.— Item gallinas alienas lucrandi animo retinens, furtum committit.

Feras bestias eas accipimus, que silvestres indomiteque sunt, veluti: bisontes, uri, cerwi, onagri, apri, ursi, et alia id genus ferarum. Sed et si cervos aut ursos ita domitos manswetosque habeas, ut in silvam ire et redire domum soleant, feram nichilominus eorum naturam esse magis placet; ut eousque tui intelligantur, donec animum revertendi habeant. Revertendi autem animum deposuisse videntur tum, cum revertendi conswetudinem deseruerint; ex quo tempore tua esse desinunt, et fiunt occupancium.— Si quisquam feras bestias perdomare voluerit, intra septa id faciat, ne quid cuiquam feritate sua nocere possint. Alioquin sciat, se de damno actione mulctandum.— Quod de venacione diximus ferarum, idem iuris esse et de aucupio volucrum sancimus.— Pavonum autem, accipitrum, falconum, nisorum, et columbarum fera est natura, neque ad rem pertinet, quod avolare et revolare soleant. Nam et apes hoc faciunt, quarum ostendimus feram eciam esse naturam.— Gallinarum autem atque anserum non est fera, sed cicuris et domestica natura. Namque et alie sunt galline fere, et alij anseres feri, qui foris nati et nature providencia aliti, artificio aucupiorum, ut et alie fere volucres capiuntur. Itaque si anseres tui, aut galine tue, aliquo modo turbate conspectum tuum quantumcunque effugerint, quocunque tamen loco sint, tui dominij esse non desinunt. Et qui lucrandi animo ea detinent, furtum committere intelliguntur.

(§. 8.) Apes fere sunt; ideo examen earum, antequam includatur, in nullius dominio est, et occupatim conceditur.— Item favos apium non inclusarum quisque potest eximere.

Apium eciam natura fera est. Itaque si in arbore tua consederint, antequam a te in alveo includantur, non magis tue esse intelliguntur, quam volucres, que in tua arbore nidum fecerint. Ideoque et si alius eas incluserit dominus, eius erunt. Favos quoque, quos, anteaquam capte sint, fecerint, quilibet, nisi a domino fundi prohibeatur, eximere potest.— Examen apium, quod ex alveo tuo evolaverit, eousque tuum esse intelligitur, donec in conspectu tuo est, nec difficilis sit eius persecucio; alioquin occupantis fit.

(§. 9.) Dominium rerum iure constitucionis acquiritur per usucapionem et prescripcionem: ea autem, que in bello acquiruntur, aut in litore maris, aut ex animalibus, aut ex iudustria, iure gencium acquiruntur.

Animalia, quo pacto in hominum dominium perveniunt, ostendimus. Superest, cetere quoque res, quibus modis dominio hominum cedant, videamus. Namque quarundam rerum dominium acquiritur iure naturali, hoc est iure gencium, quo animalia acquiri supra diximus. Quarundam vero rerum, iure constitucionis acquiruntur dominia, ut usucapione, et prescripcione, de qua suo loco disseremus.— Equidem iure gencium, ea, que ex hostibus capiuntur, fiunt capiencium;

adeo quidem, ut et liberi homines in bello capti, in servitutem iustam deveniant, efficiunturque dominij eius, qui ceperit. Si tamen ex captivitate evaserint, et ad suos redierint, iure postliminij pristinum libertatis statum recuperant.— Item gemme et lapilli, et cetera, que marinus fluctus in littora eiecit, eodem iure occupantibus conceduntur; sed et ea quoque, que ex animalibus dominio tuo subiectis nata sunt vel proveniunt, eodem gencium iure tua sunt.

(§. **10.**) Aluvione acquiritur dominium; et quid sit aluvio?— Item eius, quod per vim fluminis rapitur, dominium non amittitur.— Item in lacubus et stagnis ius aluvionis cessat.

Id quod per alluvionem agro tuo adiectum est, iure gencium tuum effici constat. Est autem alluvio incrementum latens, quod ita paulatim aqua adijcitur, ut percipi oculis non possit, quantum quoquo temporis momento adiciatur.— At si de tuo predio aliquam partem vis fluminis detraxerit, et vicino fundo appulerit, palam est, eam tuam permanere. Quod si vicini fundo longiore tempore adheserit, ita, ut arbores, quas attraxerat, radices egerint, ex eo tempore fundo vicini aquisite videntur, ut ea prescribere possit.— In lacubus et stagnis, quia suos terminos retinent, ius alluvionis cessat, licet interdum crescant, interdum exarescant.

(§. **11.**) Specificacione aquiritur dominium, si duo concurrant, videlicet bona fides specificantis, et si materia, ex qua species facta est, ad suum inicium reddire non possit: et vide exempla.

Si ex aliena materia, quam tuam putasti, aliam speciem feceris, questionis est, num tua species illa sit, an eius, qui materie dominus est? Veluti si ex alienis spicis frumentum, aut ex alieno frumento farinam, vel ex alieno papavere oleum, aut ex alieno auro, vel argento, vel ere, vas, vel ex aliena lana vestimentum feceris, aut ex alienis assibus seu tabulis armarium vel subsellium fabricaveris. Et quidem nobis videtur, si bona fide feceris, et si species illa ad pristinam sui materiam redire non possit, te pocius, qui feceris, dominum esse. Estimacionem tamen illius materie domino prestare es obligatus, ne tua occasione materie dominus damnum indebite paciatur. Alioquin, si hec duo non adsint, non tu, sed materie dominus specieij quoque dominus erit; ut exempli causa, vas ex auro, vel argento, vel ere conflatum, potest ad rudem materiam auri vel argenti reduci; oleum autem, frumentum, farina, ad sua rudia inicia redire non possunt.— Idem iuris esse ostendimus, et si partim ex tua, partim ex aliena materia, speciem aliquam feceris.

(§. **12.**) Intinctione dominium non mutatur, non magis, quam si res luto polluta sit.

Si lanam infeceris, aut colore aliquo intinxeris, nichilominus eius esse, cuius ante fuit; eo, quod nichil intersit, inter infectam aut intinctam, et inter eam, que in lutum, aut cenum cecidisset, atque ita pristinum colorem perdidisset.

(§. **13.**) Commixtione, confusione, conflacione rerum, utriusque domini voluntate, dominium commune est; secus si invito altero fiat.— Item si frumenta invitis dominis commixta sint, alter eorum alteri estimacionem solvet.

Si uterque vestrum ex communi auro vel argento vas conflastis, aut ex arboribus communibus, voluntate communi domum fabricavistis, vel frumentum alter alterius communiter commiscuistis eorum corporum confusione, commixtione, vel collacione communi voluntate, uterque vestrum dominus est; quia singula earum rerum corpora consensu vestro communicata sunt.— Aliter atque, si absque tuo consensu alter tuo frumento suum immiscuerit; non enim commune est, quia singula corpora iuris censura in dominio eius, cuius ante fuerant, perdurant. Hoc nimirum quidem est, cum et grex ovium vicini tui, gregi tuo mixtus communis non sit.— Grana frumentorum invitis dominis commixta, cum oerum seperacio (*sic*) difficilis et fere impossibilis sit, ab uno eorum, si aliter inter eos non convenit frumentum retineatur, alteri vero, iusto Iudicis arbitrio, pro quali ac quanto cuiusque frumento, equa estimacio prestanda adiudicetur.

(§. **14**.) Edificacione dominium aquiritur, cum in solo suo ex aliena materia edificatur;— et vide per totam constitucionem, quid iuris sit.

Acquiritur eciam dominium edificacione: nam etsi in solo suo ex aliena materia quis edificet, edificij quidem dominus manet, eo, quod edificium solo cedit; neque tamen ideo is, qui materie dominus erat, dominus materie esse desinit, sed vendicare eam tantisper, donec inedificata est, prohibetur. Quia [rei] publice interest, ne edificia dirupcionibus deformentur, sed quanti ea materia sit, dupli estimacionem edificator domino materie, ut solvat, recto iudicio se condemnandum non ignoret.— Ex contrario autem, si quis ex sua materia in alieno solo scienter edificet, edificij illius manet is, qui soli dominus est: et is, qui edificavit, materie dominus esse desinit; adeo, ut si dirutum edificium sit, nichilomagis materiam vendicabit; quia per voluntariam materie quodammodo alienacionem, eius proprietatem ammisit.— Quod si quis, cum suum putaret, alienum possidens fundum, in eo edificet, soli dominus edificium illud obtinere iure non potest, nisi materie solvat precium, et mercedes fabrorum; cum ei, qui bona fide edificavit, nichil obici potest, quo damno affici possit: scienti autem, alienum solum esse, edificatori, culpa recte obicitur, quod in eo solo, quod alienum esse intelligebat, temere edificaverit.

(§. **15**.) Plantacione et seminacione dominium acquiritur.— Namque et plantatum et satum cedit solo; — quod quomodo accidat, hic declaratur.

Non solum autem edificia solo cedunt, sed et plante et frumenta; nam plantam quocunque loci inseras, ejus dominij efficitur, cujus fundus ille est; si modo radices egerit: anteaquam autem radices egerit, eius permanet, cuius et ante fuerat.— Adeo autem radices arboris considerari opportet, ut si vicinus in suo fundo arborem habeat, radices suas in tuum fundum agentem, non minus esse tuam, quam vicini, racionis est. Ita eciam et arborem in confinio natam communem esse constat; ita, ut si arboris tue fructifere rami ultra sepem tuam in fundum vicini tui se protenderint, id, quod ex eis in fundum tuum deciderit, tuum, quod in fundum vicini, vicini esse declaramus.— Frumenta quoque aliena in tuo fundo sata tua sunt, nisi forte, quemadmodum paulo ante de edificio diximus, bona fide, cum scilicet suum fundum esse existimans sevit, frumentum satum et impendia per eum facta a te iure consequi possit.

(§. **16**.) Per accessionem dominium acquiritur, quia accessorium principalis sui naturam sequitur;— sed tamen estimacio eius a bone fidei possessore prestari debet.

Aliena purpura si vestimento alicuius intexta sit, licet preciosior, quam vestis est, accessionis tamen vestimento eam cedere placet. Ei tamen, qui dominus eius fuerat, contra surripientem actio furti competit. Alioquin si bone fidei possessor sit, is, qui intexuit, ad estimacionem eius tantum tenebitur.— Scriptura quoque, eciamsi aurea sit, perinde membranis cartisve cedit, ac si ea, que inedificantur aut inseruntur, solo cedere solent, ideoque eius fieri scripturam [censemus], cuius et membrane fuerint. Sed tamen is, qui scripsit, summovere dominum cartarum suos libros a scriba vendicantem, excepcione doli mali poterit, si impensas et mercedem scripture ei solvere noluerit. Ita tamen, si earum cartarum membranarumve possessionem ex iusta causa scriba nactus sit.

(§. **17**.) Quando principale est vile et accessorium preciosum, tunc accessorium principale non sequitur, h. d.

Picturam cedere tabule non est receptum. Ridiculum namque est, picturam artificiosissimi pictoris in accessionem vilissime tabule cedere. Ideoque, si dominus tabule cum pictura tabulam possideat, actio vendicacionis pictori danda est: sed excepcione doli mali removeri potest pictor, si precium tabule solvere noluerit. Idem eveniet, si dominus tabule a pictore eam petat; removebitur enim excepcione, nisi impensas mercedemque egregij laboris solvere recusaverit, quod uti-

que ita eveniet, si bona fide eam pictor possederit.— Palam nanque est, tam tabule domino pro tabula, quam pictori pro pictura dari, tum contra alios, tum contra fures, actionem.

(§. **18**.) Bone fidei emptor rem alienam deductis fructibus perceptis, restituit;— male fidei vero possessor rem cum fructibus perceptis restituere debet.

Si cum villam ab eo, qui dominus eius non erat, bona fide emisti, vel ex donacione, vel alio iusto titulo eam acquisivisti, directus dominus vendicet, te, restituta villa, ad eos quoque fructus, quos percepisti, [reddendos obligari alicui] posse, nil vereare, cum naturali racioni convenit, pro cultura et cura eos tibi adiudicari.— Aliter tamen evenit ei, qui sciens alienam villam possederit; nichil namque prohibet, quin eam cum omnibus, tam perceptis, quam consumtis fructibus, iure optimo restituere cogatur.

(§. **19**.) Per usufructum dominium fructuum perceptorum usufructuario acquiritur.— Item fructus appellacione quid contineatur?— Item partus hominis appellacione fructus non comprehenditur.

Usufructuarius rei, quam sibi in usumfructum concessam habet, fructus omnes dominio suo iure acquirit, efficiturque fructuum dominus; non ante tamen, quam eos ex re perceperit. Itaque si maturis et nondum collectis fructibus usufructus aliquo modo finiatur, neque ad se, neque ad heredem suum pertinent, sed domino proprietatis acquiruntur.— Quemadmodum lac, pilus, lana pecudum in fructu est, ita quoque et fetus earum, veluti agni, hedi, vituli, equli et succuli iure dominij fructuario et non domino proprietatis acquiruntur, [salva rerum originalium fructus producentium manente substancia *]. Ceterum ancille, eius scilicet, que in servitute illibertatis manet, partum, vocabulo et iure fructuum contineri nolumus. Indecorum etenim censemus, hominem, cuius gracia omnes fructus rerum optimus creator comparaverit, fructuum appellacione contineri. Ideo domino proprietatis, non usufructuario, talem hominis partum adiudicamus.

(§. **20**.) Thesaurus inventus cui acquiratur?— Item de minera inventa quid iuris?— Item thesaurus arte magica quocunque loco inventus, fisco adiudicatur.

Thesaurum, quem in fundo suo quisquam invenerit, naturalem equitatem secuti, ei inventori adiudicamus. Idem etsi in sacro vel religioso loco, non data ad hoc opera, sed fortuito inveniatur, inventoris erit. At si quis in alieno loco, non data opera, sed fortuito thezaurum invenerit, dimidium inventori, et dimidium domino fundi cedet. Quod si operam eius querendi dederit, solidum domino fundi thezaurum reddat, cui conveniens est. Ut, si quis in fisci loco, vel publico, vel civitatis repererit, dimidium ei cedet, et dimidium fisco, vel publico loco, vel civitati.— Minera quoque cuiuscunque metalli, si in alieno fundo absque domini consensu effossa sit, tota domino fundi debetur.— Si quisquam sive in suo, sive in alieno fundo, vel sacro aut religioso loco, magice artis auxilio thezaurum invenerit, quia neque humana opera, neque fortuito, neque hominis conswetudine digna arte reperit, fisco nostro inventum esse diffinimus.

(§. **21**.) Tradicionibus rerum, tam mobilium, quam immobilium, transfertur dominium.— Item tradicio absque iusta causa non transfert dominium.— Et causa que iusta?

Acquiritur eciam rerum quarumcunque dominium tradicionibus, que ex iusta causa processerunt. Quid enim tam conveniens est naturali equitati, quam voluntatem domini, volentis in alium rem transferre, ratam haberi?— Cuiuscunque igitur rei corporalis, sive mobilis, sive soli, a domino tradite, in eum, cui tradidit, dominium transfertur.— Tradicio nuda nunquam dominium transfert; sed ita, si aut vendicionis, aut donacionis, vel dotis, vel legati, aut alia iusta causa precesserit, propter quam tradicio sequeretur.

---

*) *Verba uncis inclusa, antiqua manu margini ascripta sunt.*

(§. **22**.) Tradicione rei, tantum quis dominij transfert, quantum solus habet.— Item casus, ubi absque tradicione dominium transfertur.— Item voluntas transferendi in incertas personas collata, transfert dominium.

Tradicione rerum nichil amplius, neque in quali, neque in quanto, dominij transfertur, quam quod penes eum erat, qui tradidit. Si igitur quis rem, cuius dominus non erat, ex aliqua causa alicui tradidit, nichil in eum dominij transtulisse constat; cum tradendo nichil habuit: sed et si habuit, sed non tale, quale inter eos tradendum convenit, eque nichil plus agit.— Quandoque tamen eciam absque tradicione dominia rerum in alium, voluntate domini, transferuntur; veluti, si quis rem suam, que commodato vel alia ex causa apud te est, tibi vendiderit vel donaverit, quamvis tibi eam ex ea causa non tradiderit. Quia tamen tuam esse patitur, perinde dominium eius in te transfertur, ac si eo nomine tibi tradita fuisset.— Eque, si quis merces in arca, aut frumenta in promtuario, aut vina in cellario vendiderit, simul atque claves tradiderit emptori, proprietatem earum rerum in eum transfert.— Sed et si in incertam personam domini voluntas collata sit, eque transfertur dominium; veluti cum missilia numismata in wlgus iacerentur.

(§. **23**.) Tradenti rem ex quacunque causa, nows dominus, ex eadem, vel ex alia causa, potest retradere, eciam in continenti:— et in hoc ius Saxonum reprehenditur.

Tradicione rerum sive soli, sive mobilium, ex causa dominia transferri, paulo ante ostendimus. Quare et si ex eadem vel alia causa dominus nows viceversa tradenti rem eandem tradiderit, ipsam tradicionem, sive simplicem, sive sub modo, sive in continenti, sive ex temporis intervallo, suo iure procedere volumus.— Neque etenim iuris Saxonici digna nobis sentencia videbatur, que donatorum bonorum, ab eo, cui donata sunt, in eum, qui donavit ex causa fundi, rursus ante transferri non posse, nisi annus et dies donacioni priori pretereat. Cur enim iustam dominorum voluntatem, rerum suarum quomodocunque et quandocunque in alios transferre volencium, temporis aliqua angustia intercludamus? Quandoquidem rerum, que sue facte sunt, quemque arbitrum et dominum esse permittimus, ut eas omni tempore pro voto ei alienare moderarique liceat.

(§. **24**.) Occupacione rerum pro derelicto habitarum dominium earum acquiritur.— Item pro derelicto habere, quid sit?

Acquiritur eciam earum rerum dominium, quas pro derelicto a domino habitas, quispiam occupaverit. Iure etenim gencium tales res occupanti conceduntur.— Pro derelicto autem habentur res, quas dominus ea mente a se abiecerit, ut eas in dominio rerum suarum esse nolit; ideoque statim eius rei dominus esse desijt.

(§. **25**.) Res, que non animo derelinquendi, sed tempestatis, aut alicuius discriminis causa abiciuntur, si quis animo lucrandi occupaverit, furtum committere intelligitur.

Si maris tempestate adactus, merces aliquas, allevande navis causa, in mare proieceris, quia non eo animo, quo habere nolis, eas abieceris, palam est, eas in dominio tuo permanere. Quare si quis eas, vel in ipso mari, vel in littore expulsas animo lucrandi abstulerit, furtum committere intelligitur.— Idem iuris est, et de hijs, quos aliqua vi vel dispendio pressus, sue aut rerum saluti consulens, aliquorsum proieceris; nec multum abesse tales res videntur ab hijs, que ex curru dominis non intelligentibus deciderint: eque etenim furtum committet, qui eas lucrandi animo, occupaverit.

(§. **26**.) Res inventa denunciari debet publice, ut domino restituatur: et si dominus rei non appareat, vendi debet, et distribui ad pias causas.

Inventam rem, quam pro derelicto abiectam recta opinio non est, domino restitui opportere, equitati convenit.— Itaque, etsi inventor dominum rei ignoraverit, denunciet rem publice, ut hac denunciacione dominus rem suam recuperet, et post denunciacionem eam, apud se restituendi

causa servet: alioquin iniqwm videtur, inventorem eam pro se usurpare, cuius dominium apud alterum indissolutum manet. Ideo distractam pijs actionibus destinari swademus.

(§. 27.) A Iudice alienacionem rei indebite prohibente, ad urbanum Iudicem appelletur.

Si quem Iudex bona sua in alium transferre volentem, in hijs casibus, ubi, (nisi actis intervenientibus et Iudicis auctoritate) alienaciones interdicte sunt, ut in alienacione bonorum immobilium, ac in donacione, que summam centum marcarum excedat, alijsque quibusdam casibus, auctoritate sua, ne alienet indebite, prohibeat, ad Iudicem urbanum, qui prohibitus est, appellet; modo indebite se esse prohibitum doceat, illic, quod optat, consecuturus.

III. DE FLUMINIBUS ET EORUM INSULIS.

(§. 28.) Flumina unde dicantur? — Item flumina et eorum rippe publice sunt. — Item rippe quid sint, et unde dicantur?

Flumina a fluendo deducta sunt, quod aqua semper eis decurrat; et sunt que perenniter fluunt, nec ad rem pertinet, si aliqua estate exaruerint, cum alioquin perenne fluebant. — Quemadmodum flumina, ita et earum rippe publice sunt. — Est autem rippa, que plenissimum flumen continet. Rippe deducuntur ex eo loco, ex quo primum a plano vergere incipiunt usque ad aquam.

(§. 29.) Fluvius alveum veterem relinquens et per agrum alterius fluens, agrum non adimit, sed duntaxat nowm alveum publicum efficit, antiqws vero alveus derelictus privatorum erit.

Quesitum est, si flumen, cui fundus tuus contiguus est, relicto priore alveo suapte natura, non hominis auxilio, novum sibi alveum per agrum tuum derivatum [facit, et] eo fluere cepit, nunquid tibi eam agri partem, quam ad usque alveum antiqwm protensam habebas, et quam nunc interfluit, naturali profluvio suo adimat?: tum eciam de novo ac vetere alveo fluvij, quid iuris esse senciamus? Et nobis quidem rectum videtur, illam agri tui partem, ab alveo nowo ad antiqwm porrectam, tuam nichilominus permanere. Alveum vero antiqwm a fluvio derelictum, et tuum, et vicinorum tuorum, qui e regione fundum possident, cuiusque vestrum pro modo latitudinis fundorum effici: nowm autem alveum tuum esse desinere, et effici eius nature, cuius flumen est, publice. Neque id inconveniens est: flumina namque censorum vice funguntur, ut ex privato publicum, ex publico privatum efficiant, ac uni auferant, alteri tribuant, quemadmodum in alluvionibus evenire diximus. — Quod si post aliquod tempus ad priorem alveum revertatur fluvius, novus alveus a fluvio derelictus, tuus esse incipit, et antiqws eius iuris efficitur, cuius ante fuit.

(§. 30.) Quod vi fluminis rapitur, domini prioris esse non desinit; — secus in alluvione.

Si quid vi fluminis ex alieno fundo arreptum sit, ac ad alium fundum appulsum, licet eius rei dominus possessionem amiserit, proprietatem tamen retinet, quare vendicandi eam rem, ius habet. Aliter atque, alluvione quid adiectum sit; ut superiori Titulo: „quibus modis dominium rerum acquiratur“, ostendimus.

(§. 31.) Insula in medio fluminis nata, dividi debet secundum latitudinem prediorum, usque ad medium fluminis, inter eos, qui ex utraque fluminis parte predia possident. — Item obstaculorum piscacionis eadem est mensura.

Insula in flumine nata, eorum esse debet, qui ex utraque ripparum parte e regionibus predia possident. Non tamen pro indiviso communis eorum fit, sed regionibus quoque divisis. Quantum enim ante cuiusque eorum iuxta rippam est, tantum, veluti linea in directum per insulam ad usque medium fluminis transducta, quisque eorum in ea habebit. — Sicuti insule mensuram dedimus, ita quoque et in obstaculis, piscandi causa ponendis, idem iuris esse mensure iudicamus.

(§. 32.) In fluvio publico, opus, quod fluvio aut inferioribus incolis noceat, fieri non debet. — Item incole rippam munire possunt, ne aqua exundans illis noceat.

Nemini ius sit, in fluvio publico tale opus facere, quo flumen in cursu suo deterius reddatur. Naturali enim equitati convenit, ut navigandi commoditas aliorumque inferiorum incolarum

fluminis usus et condicio integra, iure publico debita, perpetuis temporibus observetur.— Incolis utriusque rippe permissum est, aque coercende causa, rippas munire, ne inundacione damna fluvius afferat.

(§. **33**.) Insula tribus modis fit; qui hac constitucione describuntur.

Insula tribus modis in flumine fit. Uno modo, cum agrum, qui alvei non fuit, amnis circumfluit. Secundo, cum locum tantum, qui alvei esset, siccum reliquit, et eum circumfluere cepit. Tercio, cum paulatim coalluendo, locum eminentem supra alveum fecit, et eum alluendo auxit. Duobus posterioribus modis privata insula eius fit, cuius ager proprior *(sic)* fuerat, cum primum extitit. Primo autem modo proprietas eius est, cuius et ante fuerat.

(§. **34**.) Lacus quid sit?— Item stagnum quid?

Lacus est loci profundioris qui perpetuam habet aquam.— Stagnum autem, quod temporalem aquam habet stantem, que hyeme cogitur *(sic)*. Et hec privati iuris sunt.

IV. DE EMCIONE ET VENDICIONE.

(§. **35**.) Emcio et vendicio correlativa sunt.— Emcio et vendicio unde antiquitus orta est?— Item pecunia excogitata est ideo, ut omnium rerum valorem equaret.

Emcio dici non potest, nisi vendicionis respectu, et ex contrario. Cepit autem originem empcio et vendicio, a rerum permutacionibus. Neque etenim superioribus seculis nummi erant; neque aliud merx, aliud precium fuit; sed secundam rerum temporumque necessitatem, quisque utilibus inutilia permutabat: quoniam plerumque evenit, ut quod alteri desit, alteri superest. Et quoniam non semper, nec facile hoc procedebat, cum alteri id erat, quod tu desiderares, tibi non erat, quo ille egeret, iccirco inventa pecunia est, cuius publica ac perpetua estimacio rebus omnibus valore equaretur, et difficultatem permutacionum equalitate quantitatis sisterit. Nec deinceps merx utrumque, sed alterum precium vocatur. Ex quibus duobus, empcio et vendicio conficitur; nanque, nisi precium interveniat, emcio et vendicio contrahi non potest. Alioquin, si pro equo bovem dederis, permutacio est; emcio non est.

(§. **36**.) Emcio et vendicio perficitur statim, cum de precio rei contrahentes convenerint; et ideo, si alter penitere vellet, cogitur implere; et is qui arram dedit, perdit eam; qui vero accepit, duplicatam reddit.— Secus est in empcione, que in scriptis celebratur.

Si solo consensu absque scriptura emcio contrahatur, cum de precio inter ementem et vendentem convenerit, eciam re nondum tradita, aut precio nondum numerato, eo ipso statim empcionem et vendicionem perfici, certi iuris esse demonstramus; adeoque contrahentes citro ultroque obligari, ut, nisi utroque consenciente, alter impune a contractu discedere non possit. Nichil enim prohibet, quin per Iudicem ad observandum eum contractum, quem vel solo utriusque consensu habent perfectum, cogi possit.— Quod si arrarum nomine quicquam datum est; cogi quidem hoc casu is, qui recusat adimplere contractum, non potest; sed si emptor fuerit, arras, quas dedit, perdat; si venditor, duplicatas emptori restituere compellatur.— Si vero empcio fiat earum rerum, que scripturam desiderant, vel ut in scriptis sit, ita convenerit, non ante perfici volumus, donec scriptura tota eius contractus finiatur, atque deinde contrahentibus legatur. Tum etenim illo consensu et scriptura consumata, contractus ita perficietur, ut ab eo, veluti supra ostendimus, impune discedere non oporteat.

(§. **37**.) Arra datur, non ut perficiat, sed ut probet empcionem.

Quod arre nomine dari solet, non eo datur, quasi empcionem perficeret, que alioquin consensu perficitur; sed ut evidencius empcio vendicioque probari possit.

(§. 38.) Eo ipso, quod emcio et vendicio perfecta est, eciamsi res nondum emptori tradatur, periculum ipsius rei ad emptorem pertinet: excipiuntur tamen quidam casus.

Ex eo tempore, quo emcio et vendicio perfecta est, vendite rei periculum ad emptorem spectare incipit, eciámsi ea res emptori tradita nondum sit, vel si precium nondum numeratum, sed venditor fidem emptoris secutus fuerit. Ideoque, si eqws ita emptus mortuus sit, vel edes incendio consumpte, vel vina in cella vinaria crepuerint, totum id damnum emptoris est; cui necessum est, licet rem non fuerit nactus, venditori precium solvere.— Hec autem ita procedunt, si dolus malus aut culpa venditoris, damni earum rerum causa non sit, aut si venditor rerum venditarum anteaquam traderentur, custodiam non susceperit. Alioquin securus erit emptor: nichil enim abest, quin dolus malus, aut culpa, aut custodia suscepta, rerum venditorem damno non afficiat.

(§. 39.) Emte rei periculum et commodúm ad emtorem spectat. Item qui in uno gravatur, in alio relevandus est.

Emta re, non solum periculum, sed et commodum quoque eius, ad emptorem pertinere, nemo ambigat; naturalis enim racio swadet, eum sequi debere commoda, ad quem incommoda spectant. Neque enim quisquam iure potest in uno gravari, quin alio levatus sit.

(§. 40.) Alternativa vendicio valet, et utrumque est in obligacione empcionis, licet unum in exhibicione.

Si alternative rem comparaveris, veluti: „esto mihi emptus tanti iste eqws, aut ille eqws“, emcio et vendicio procedet; eritque in potestate venditoris, quem volet dare. Uno autem eorum mortuo, qui superest, dandus emptori erit. Atque, si uterque moriantur, precium nihilominus emptor eius venditori debebit. Verum enim est, eius periculo unum eqwm vixisse.

(§. 41.) Emcio et vendicio potest conferri in arbitrium alterius, quod contrahentes sequi tenentur; et hoc ad alios contractus extenditur.

Si inter aliquos ita convenerit, ut: „quanti Petrus rem estimaverit, tanti emta sit“, emcionem et vendicionem hac condicione suspensam esse opportet, ut si quidem is, qui nominatus est, precium diffinierit, tunc omnino secundum eius estimacionem precium persolvatur, et res tradatur, vendicioque ad effectum perducatur. Alioquin nolentem a magistratu cogi posse ostendimus; ut vendiciones omnes, tam pure, quam sub condicione, suum obtineant legitimum vigorem quod et in locacionibus conductionibusque procedere iudicamus.

(§. 42.) Res vendita sub condicione reempcionis, oblato precio restitui debet; alioquin emptor cogitur restituere cum fructibus, a tempore oblacionis perceptis.— Item pactum emcioni adiectum expleri debet.

Villam, quam hoc pacto a te venditam alius habet, ut quandocunque tu, aut successores tui precium acceptum emptori obtulerint, restituere-tur, deinde mortuo emptore, heres eius precium a te secundum vendicionis pactum sibi oblatum recusavit, vereri non debes, quando ad pacti servandam fidem, villam scilicet restituendam cum fructibus, post oblatum precium perceptis, aditus competens Iudex, iusto iudicio eum cogere possit.— Si predium vel ob id, quod ex promisso emptoris quarundam rerum ab eo consequendarum, fidem eius secutus parvo precio vendidisti, isque, empto predio, emcioni sue fidens, promissa explere, fidem tuam colludendo, detractat, cum itaque grave sit, fidem fallere, ad explendum promissa eum cogi iubemus.

(§. 43.) Laus rei vendende in eo, in quo manifeste contrarium apparet, venditorem non obligat: secus in eo, quod non apparet.— Item venditor de dolo tenetur; et dolus quomodo intelligatur?— Item venditor omnia vicia, que non apparent, de quibus scit, dicere tenetur.

Que commendandi causa in vendicionibus dicuntur, si palam appareant, venditorem non obligant; veluti si dicat serwm speciosum, cum deformis esset; eqwm sanum, qui lumina defossa habebat; domum bene edificatam, que diruta fuerat. Sibi enim imputet, qui cum, quod palam est, videre potuit, non consideravit. At si dixerat serwm literatum, vel artificem, vel

corruperit, aut si terre motu ager ita corruerit, ut nusquam segetes sint, totum id domini damno computamus. Opportet enim dominum, eum scilicet, qui locavit, conductori agrum ita prestare, ut frui possit; ne conductor supra damnum seminis ammissi, mercedes agri prestare cogatur.— Ceterum si ex fructu aut ex ipsa re, quid vicij oriatur, veluti, si roncis aut herbis segetes corrupte sunt, atque item si exercitus preteriens per lasciviam aliquantulum inde abstulerit, hec damno conductoris erunt.

(§. **55**.) Pactum, ut quis de casu fortuito teneatur, valet.— Item pactum de innocente igne habendo, casum fortuitum ignis excludit; sed pactum de non habendo igne, includit.

In pacto locacionis expressum fuit, ne casus fortuitus computaretur: decernimus, ut in ceteris, ita quoque et in isto contractu, hoc pactum observari. In omnibus namque negocijs, contractus ex convencione parcium legem accipiunt.— Si in contractu locacionis, ut innocentem ignem conductor habeat, expressum sit, et casus fortuitus incendio causam dederit, damnum ad locatorem, non ad conductorem pertinebit; quia hec convencio, ut innocens ignis habeatur, eciam tacite contractui inerat; nec casum fortuitum, sed dolum et culpam tantum conductoris comprehendebat.— Quod si ita expressum sit: „ignem ne babeto“, et conductor ignem habuerit, equm est, ut hoc casu de fortuito incendio teneatur, quia ignem omnino habere non debuit.

(§. **56**.) Conductor in re conducta expensas necessarias aut utiles factas, repetit a locatore.— Sed voluptarias non repetit. Item malicias hominum Regia Maiestas cohibet.

Si quas in re locata expensas conductor ex necessitate vel ex utilitate rei locate fecerit, si quidem difficilem se locator in eis persolvendis exhibeat, tollat sibi opus conductor, si absque incommodo potest: alioquin sibi locati actionem dari contra locatorem equm esse putamus.— Sed si voluptarias expensas conductor absque locatoris mandato fecerit, veluti si edes artificiosa pictura exornavit, aut parietes vel subsellia incrustavit, locatorem ad earum solucionem non teneri, equitatis est: neque vero eas in perniciem locatoris eradere aut evellere conductori permittimus, ne maliciam temeritatis humane alere videamur.

(§. **57**.) Per solam pacienciam locatoris, post tempus impletum, tacite eadem locacio contracta esse intelligitur.

Qui impleto conductionis tempero, paciente locatore in conductione remansit, quamvis denuo non contraxit, tamen, quia is contractus, neque verba, neque literas desiderat, sed solo consensu contentus est, ideo, cum dominus eum in re locata patitur, ex integro ei locare intelligitur; et hec utriusque eorum taciturnitas efficit, ut locacionem ad eundem annum eadem pensione renovasse censeantur.

(§. **58**.) Regia Maiestas casus enumerat, quibus locator conductorem ex re locata removere potest.

Expelli autem conductor de re locata potest certis casibus; nam si conductio longo tempore, utpote annis decem, facta sit, et pensionem biennio non solvat, expelli eum posse dubium non est. Ceterum si in singulos annos de locato conventum sit, quociens non solverit, eque removeri potest.— Pari modo necessitate adactus locator, ut pote, quia domus in qua habitabat, exusta est, aut forsan reficienda ei domus est, ex eo, quod ruinam minatur, que tempore locacionis integra fuit, vel forsan quia uxorem duxit, et aliam non habet domum, aliaque id genus, ubi aliter sibi honeste providere non possit, a domo locata conductorem ante conductionis tempus removere potest, remissa sibi porcione pensionis, pro rata residui temporis. Sed si nulla necessitatis causa locatori sit, hoc ei iure abnegamus, ut conductor, re conducta, quiete ex pacto pociatur.

(§. **59**.) Ex iusta et necessaria causa, potest conductor domum ante tempus relinquere;— et que sit ista necessaria causa?

Quod diximus de locatore, idem iuris esse et in conductore demonstramus, ut ei ex iusta et necessaria causa domum conductam relinquendi, soluta pro rata temporis pensione, fa-

cultas concedatur, quod non tam iuris rigore, quam equitate procedere iudicamus.— Necessariam causam eam appellamus, qua eum omnino discedere opporteat, quod nisi fecerit, ipse aut status eius periclitaretur.

VI. DE EMPHITEOSI.

(§. **60.**) Emphiteosis cum locacione et conductione magnam habent convęnienciam.— Item emphiteosis quomodo fiat, et unde dicta est?

Finitima locacioni et conductioni emphiteosis est, multam cum hijs contractibus habens cognacionem, certis tamen regulis seorsum connexa et finibus quibusdam proprijs in se cohibita est.— Fit autem, cum dominus aliqua bona sua immobilia alicui perpetuo pro se et heredibus eius, aut ad primam, aut ad secundam, aut ad terciam eius generacionem vel ad vitam tantum, aut ad annorum certum numerum hereditario iure ita concedit, ut inicio sibi certam pecunie summam det, atque, ut singulis annis certam pecuniariam pensionem, aut redditum fructuum certum sibi suisque successoribus contribuat, transferens in eum utile dominium, directo tamen dominio sibi suisque successoribus reservato.— Vocabulum autem emphiteosis, grecum est, melioracionem complectens: superioribus namque temporibus, sterilia tantum bona in emphiteosim hijs finibus concedebantur, ut is, cui concessa sunt, meliorem eorum condicionem faceret. Deinde cepta sunt bona eciam fertilia dari, ut id vocabulum suam vim propriam iam plane ammiserit.

(§. **61.**) Emphiteosis transit ad omnès heredes. — Item emphiteota corporalem habet rei emphiteotecate possessionem; dominus vero qui concessit, animo possidet, et ideo emphiteota non prescribit.

Emphiteosim transire non solum ad masculos, ut in feodo evenit, sed eciam et in feminas, ac non proprios tantum, sed eciam extraneos heredes, diffiniti iuris est.— Dominus, qui bona in emphiteosim concessit, eorum bonorum possessionem civilem, (que animo retinetur,) nunquam ammittet, quamvis in emphiteotam naturalem seu corporalem transtulerit possessionem. Et ideo, quantocunque tempore emphiteota possideat, prescribere non potest, quia civilem possessionem, que prescripcioni necessaria est, non habet *).

(§. **62.**) Emphiteota pensionem quottennis domino solvere tenetur, et per triennium non solvens cadit a iure suo.

Pensionem aut alioquin redditum, emphiteota quottennis domino solvere obstrictus est. Ideoque, si triennio toto non solverit, in penam sue temeritatis, ab emphiteosi cadit, per dominum inde eiciendus.

(§. **63.**) Bona emphiteosis anihilata, in toto emphiteotam a pensione liberant; secus in parte.— Item racio diversitatis, cur aliter in re conducta eveniat?

Si bonorum emphiteotecalium substancia tota interierit, dominus emphiteotam in nihilo obstrictum habebit: quod si pars eorum perierit, integram nichilominus ab eo pensionem dominus consequetur.— Ceterum sterilitatis racio in emphiteota nulla erit, quominus totum solvat. Neque vero quempiam moveat, quod sterilitate conductorem liberari a pensione, paulo ante ostendimus; quia equior eius causa est, qui fructuum futurorum tacita condicione solvit, quam eius, qui in dominij recognicionem multo minus annuo solvit.

VII. DE COMMODATO.

(§. **64.**) Commodatum quando et quomodo fit? — Item commodatum gratuitum esse oportet; et interveniente pręcio, aut alia re, commodatum non erit.

Commodatum fit, quocies res quecunque, sive mobilis, sive soli, ad certum usum gratuito ita conceditur, ut expleto illo usu, eadem domino reddatur.— Commodatum gratuitum fieri oppor-

*) *Recentioribus literis adjecta hic est observatio: „Observa: Obligatorius utroque modo possidet, ideo praescribit; et melior eius conditio est“.*

tet: ortum enim habet ex benevolencia et humanitatis officio. Quod si quid precij intervenerit, commodatum non est, sed locacio. Sed et si alia res vel factum pro commodato pactum sit, eque commodatum non erit, quia gratuitum non est.

(§. **65**.) Re ipsa data in usum, contractus commodati perficitur.— Ideoque commodans non potest eam repetere, nisi perfecto usu commodati.— Item commodatarius pro pacto tempore non restituens, ad interesse tenetur.

Commodatum contrahitur re ipsa in usum data. Et ideo, si tibi quisquam, ut ad nundinas ires, eqwm commodaverit, penitencia facti sibi non proficiet, quominus commodatarium uti ea re in destinatum usum paciatur: quandoquidem licet voluntatis et officij sit commodare, tamen, quia inter dantem, et accipientem, citro ultroque obligacio suscepta est, ideo invito commodatario ab hoc contractu ei discedere non licet, voluntatis namque et officij est, commodare, consumare vero commodatum, necessitatis.— Ita quoque et commodatarius, si pro eo tempore, quo pactus est, rem non restituerit, et eam deteriorem fecerit, ad interesse eius solvendum obligabitur.

(§. **66**.) Pactum, ut quis de fortuito casu in re commodata teneatur, valet.— Item pactum, ne in commodato dolus obliget, non valet.

Si cum rem aliquam dando commodato, pactus es, ut commodatarius eciam de fortuitis casibus teneatur, quamquam huius contractus natura fortuitos non admittit casus, quia tamen hoc conventum inter vos est, equitate pacti obstrictum tibi commodatarium habebis.— Pactum, ne quis de dolo teneatur, (quia contra bonos mores contraque bonam fidem est), nullius momenti esse volumus.

(§. **67**.) Commodatarius, quibus casibus et quomodo de re commodata teneatur? tractat Regia Maiestas.— Item quid sit lata culpa, quid levis, quid levissima?

Quatenus autem commodatarius de re commodata teneatur, hoc finicionis brevi compendio ostendemus.— Commodatum enim aut fit gracia accipientis tantum, aut gracia dantis tantum, aut dantis et accipientis gracia simul.— Gracia accipientis tantum, veluti rogavit te quisquam, ut eqwm sibi commodares ad nundinas mercium pro se comparandarum causa. Si is eqws interierit, aut vicio aliquo captus fuerit, tenebitur tibi ad id, quod tua interest, si lata, aut levi, vel eciam levissima culpa sua, id vicij ei acciderit.— Gracia tui tantum commodatum fit, cum, ut negocium tuum gereret, eqwm vel quicpiam aliud alicui commodasti. Nam si quid detrimenti hoc casu commodate rei acciderit, lata tantum eius culpa eum tibi obstringet; sed neque levi, neque levissima tenebitur.— Si vero gracia utriusque commodatum sit, veluti si communia vestra negocia per commodatarium agantur, latam aut levem culpam tantum tibi prestare erit obligatus.— Lata culpa est, id non intelligere, quod omnes intelligunt. Levis culpa est, eam diligenciam rebus non adhibuisse, quam quisque bonus et diligens paterfamilias adhiberet. Levissima culpa est, cum non sufficit diligenciam facere bonam, si melior adhiberi potuisset, instar eius patrisfamilias, qui diligentissimam et exactissimam suis rebus operam adhibet.

(§. **68**.) De casu fortuito, cui commodatarius causam non dedit, non tenetur; excepto pacto in contrarium.— Item utens re, ultra quam ei concessum est, in culpa est, et de casu fortuito tenetur.

Si commodatam rem fortuito casu ammiseris, et si culpa tua causam fortuito casui non dedisti, damnum erit eius, qui commodato dedit, non tuum; nisi, ut paulo ante diximus, commodans a casu fortuito se indemnem fore pactus sit: tum enim lex pacti servanda est.— Si cum argentum convivandi domi cum amicis causa tibi commodatum sit, et tu illud peregre tecum ferre malueris, si quidem fortuito casu illud ammiseris, in culpa es, obstrictusque eius argenti manebis, quia fines pacti in commodato excessisti.

(§. 69.) Existens in mora restituende rei commodate, tenetur de omni detrimento eius, immo furtum quodammodo committit.

Si pro pacto tempore res commodata non redditur, quicquid vicij commodate rei evenerit, id periculo commodatarii accedet. Nam in eo, quod contra voluntatem dantis rem detinet, in culpa est: immo vero furtum quodammodo eius rei facere videtur, cuius usum invito domino contra pactum contractat.

(§. 70.) Commodati convictus condemnandus est ad taxacionem peritorum, aut ad iuramentum commodantis.

Eum, qui commodati actione convictus est, condemnari opportet in id, quod periti earum rerum, et ipsius comodate rei non inscij, arbitrati sint; aut alioquin in id, quod iureiurando suo, is, qui commodato concessit, estimaverit.

VIII. DE PRECARIO.

(§. 71.) Precarium unde dicitur, et quomodo fiat?— Item quid differat, inter precarium et comodatum?

Precarium a precibus deductum est; eo, quod is, qui utendam rem precibus obtinuit, tamdiu ea utitur, donec is, qui concessit, paciatur.— Est autem hoc liberalitatis genus de iure gencium, differtque a donacione; namque is, qui donat, sic dat, ne ipse habeat; qui autem precario concedit rem, ita uti ea concedit, ut eam, quando velit, revocare ad se possit.

(§. 72.) Precario possunt concedi res mobiles et immobiles.— Item precarij non est usus determinatus, et ideo, quandocunque voluerit dominus, revocat.

Non solum res mobiles, sed et soli, non solum corporales, sed et incorporales, precario concedi posse, manifesti iuris est.— Precarij non est certus diffinitusque usus, quemadmodum in commodato evenit. Itaque is, qui precario accepit, ad rei precarie restitucionem, quandocunque is, qui concessit, voluerit, ei obligatus est. Est enim perquam humanum, ut liberalitate sua quisque tamdiu, quoadusque volet, uti permittatur.

(§. 73.) Precarium consensu solo contrahitur, ideo inter absentes fieri potest.— Item precarium, nisi revocetur, transiet ad heredes rogantis, ad heredes autem rogati possessio eius transit.

Precarium solo consensu contrahitur: ideoque et inter presentes, et inter absentes, per epistolam vel nuncium constitui posse palam est.— Precarie rei possessionem, nisi revocetur, ad heredes eius, qui rogavit, transire, indubitati iuris est. Ceterum ad heredes eius, qui concessit, non transit, quia morte concedentis extinctum est, sed possessio eius ad heredes regreditur.

(§. 74.) Ad certum tempus precarium contrahi non potest.— Item in precario dolus et lata culpa prestatur.

Si, ut ad certum tempus precarium duret, conventum sit, nulla inde precarij convencio erit, quia precarij substancia nullum prefinitum tempus suscipit.— Precarium meram liberalitatem continet. Ideoque in restitucione eius, dolum tantum, et latam culpam, que dolo comparatur, prestari necesse est. Proptereaque, si absque dolo et lata culpa res precaria interijt, eum, qui possidebat, in nichilo concedenti obligari, equitatis esse putamus.

IX. DE DEPOSITO.

(§. 75.) Depositum, quid significet?— Item susceptum depositum servandum est et reddendum.

Depositi vocabulum id comprehendit, quod alterius fidei custodieque commissum est, complectiturque naturalem equitatem. Justum etenim est, quemque id servare, atque demum reddere, quod servandum reddendumque fideliter receperit.

(§. 76.) Depositum ex causa fortuiti casus abnegatum, dupli pena vindicatur civiliter; sed et criminaliter talis depositarius tenetur actione furti.

Qui incendij, hostium, tumultus, ruine, aut naufragij causa quicpiam apud aliquem deposuerit, isque depositum tale inficiatus fuerit, damus hijs casibus ad repetendum depositum dupli actionem. Interest namque reipublice, ut hec abnegancium perfidia in eiusmodi necessitatis casibus

pena hac civili vindicetur.— In ceteris autem depositi casibus, ad simplum tantum reddendum depositarius erit obligatus; licet et actio furti contra tales, qui depositum abnegaverint, competere potest; quia animo contractandi rem alienam, invito domino dolo abnegant. Sed ex his actionibus, quam volet, actor eliget.

(§. 77.) Depositarius in causa depositi, de dolo et lata culpa tenetur; de levi et levissima non tenetur.— Et quid sit lata culpa, et levis culpa?

Eum, qui depositum susceperit, dolo malo et lata culpa, quominus salwm sit depositum, carere opportet. Alioquin, si quid deposito detrimenti eorum dolo lacioreve culpa acciderit, id se prestaturos ei, qui deposuit, non ignorent.— Laciorem culpam accipimus eam, cum depositi rebus eam diligenciam, quam suis adhibet, non adhibuit; neque enim salva fide minorem hijs, quam suis rebus, diligenciam prestare potest.— Ceterum, si levi depositarij culpa, negligencia scilicet et desidia sua, ac item levissima depositum perierit, aut deterius factum sit, depositarius ei, qui deposuit, in nichilo obstrictus manebit; quia qui negligenti rem amico custodiendam tradidit, non ei, sed sue facilitati imputari debet.

(§. 78.) De fortuitis casibus depositarius non tenetur; exceptis casibus hic per Regiam Maiestatem enumeratis.

Sicut neque levem, neque levissimam culpam, depositarium depositi nomine prestare non opportere diximus, ita eo amplius fortuitos casus non prestabit. Excipimus tamen certos casus, quibus eciam fortuiti casus eum obligabunt. Namque, si inter depositarium et deponentem hoc convenerit; aut si in restituendo depositum, requirente deponente, in mora depositarius fuerit, et postea fortuitus casus accidat; item et si culpa lata depositarij precedat fortuitum casum; item et si dolus; item, si depositum depositarij gracia, non eciam deponentis fiat; hijs etenim modis fortuiti casus depositarium, quin depositi obstrictus maneat, neutiquam relevabunt.

(§. 79.) Depositum debet esse gratis. Quod si merces interveniat, conductio erit.

Si mercedem depositarius custodie nomine accepit, vel pactus est, locacio est, depositum non est. Nullam enim mercedem depositum suscipit, quia gratuitum esse opportet, [et sine limitacione temporis *].

(§. 80.) Contractans usu rem depositam invito domino, furtum commitit, nisi credat, dominum rei hoc sibi permissurum.

Hij, qui depositis apud se rebus, ignorantibus et invitis earum rerum dominis utuntur, non solum, quod facere eos non deceat, faciunt, sed eciam furtum hoc ipso admittunt. Neque etenim furtum tantum fit, cum res, invito domino, furandi animo contractatur, verum eciam, si usus eius rei invito domino usurpatur. Nisi tanta necessitudo vel causa inter eos intercesserit, ut recte depositarius credere posset, dominum hoc sibi permissurum.

(§. 81.) Deponens apud pupillum absque tutore, suo damno deponit.

Si apud eum impuberem, qui doli mali capax est, quicpiam absque tutoris auctoritate deposueris, isque depositum dolo malo interverterit, convenire eum ultra non potes, quam in id, quo locuplecior ex deposito factus est. Tibi enim imputes, qui cum pupillo periculo tuo contrahere maluisti.

(§. 82.) Uno ex pluribus heredibus deponentis, pecuniam se contingentem vel rem aliam reposcente, dari ei debet, servata forma hic expressa.

Si is, qui in sacco signato pecuniam deposuit, pluribus heredibus relictis, fatis concesserit, et unus ex heredibus eius pecuniam repetens veniat, ita ei satis fiat. Promenda pecunia est, vel coram iudice, vel honestis personis intervenientibus, et exolvenda ei pro parte hereditaria eum

*) *Verba uncis inclusa, paulo recentioribus literis adscripta sunt.*

contingente. Neque vero contra legem depositi hoc committetur, si saccus signatus apperiatur, cum auctore Iudice vel honestis intervenientibus personis hoc eveniet; residuum vero sigillis Iudicis, vel ab hijs, coram quibus signacula aperta sunt, ei impressis, apud eundem depositarium relinquatur; vel si hoc recusaverit, in edibus sacris eodem testimonio deponatur.— Si autem res sunt deposite, que dividi non possunt, omnes debebit tradere, satisdacione idonea a petitore ei prestita, in hoc, quod supra partem eius est. Satisdacione autem non interveniente, re in edibus sacris deposita, omni actione depositarius liberabitur.

(§. 83.) Depositum, quandocunque deponens voluerit, est ei restituendum.

Si anteaquam dies restitucionis depositi condicta veniat, is qui deposuit, restitui sibi depositum interpelaverit, restituendum est; sufficit enim depositori, quandocunque suam mutare voluntatem.

X. DE MUTUO ET CREDITO.

(§. 84.) Mutuum unde dictum?— et in quibus rebus consistat?— et quod in genere, eius rei, que mutuatur, non in specie solucio eius sit.

Mutuum inde appellatum est, quod de meo fiat tuum, itaque, si non fiat tuum, non erit mutuum.— Mutuum in his tantum rebus consistit, que aut numero, aut pondere, aut mensura constant; que scilicet vel numerantur, ut nummi aurei, argentei, vel erei; vel ponderantur, ut aurum, argentum, es in monetam non redactum; aut mensurantur, veluti vinum, oleum, frumentum.— Ea vero, que mutuo dantur, in genere suo solucionis functionem, et non in specie recipiunt; veluti cum aurum vel pecuniam mutuo damus, ita damus, ut non eandem speciem, numero, (alioquin aut commodatum erit, aut depositum,) sed ut eandem quantitatem in genere a debitore postea recipiamus. Nam si aliud genus, veluti pro tritico vinum recipiamus, non erit mutuum, sed permutacio. In alijs autem rebus, aliud pro alio, invito creditore, solvi non potest.

(§. 85.) Inter creditum et mutuum quid differat?— et creditores et debitores unde appellati?

Credendi verbum fusius, quam mutui, significatum habet. Credere enim dicuntur, qui fidem cuiusquam secuti, rem ei quomodocunque tradiderint, habendo eum hoc ipso, ad eam sibi restituendam aut solvendam, obligatum. Differt igitur a mutuo creditum, eo, quo genus a specie. Nam creditum consistit eciam extra eas res, que pondere, numero, mensurave constant; complectiturque non solum ipsum mutuum, sed eciam commodatum, depositum, emptum, pignori datum, et alia id genus contractuum.— Inde creditores appellati, qui ita credunt; debitores autem a debito, quod eis est creditum.

(§. 86.) Nemo dare potest mutuo, nisi sit dominus rei mutuate.

In mutuo transferri dominium necesse est. Ideoque eum, qui mutuo dat, dominum rei mutuate esse opportet; alioquin non erit mutuum: cum transferre in alium rei dominium non potest, quod ipse non habet.

(§. 87.) Mutuum semper perit damno eius, qui mutuo accepit.— Item utilitas omnis et damnum rei mutuate, ad eum, qui mutuo accepit, pertinet.— Item mutuo dandum, nichil inde sperandum.

Si id, quod tibi mutuo datum est, perierit, eciamsi quo fortuito casu hoc ammiseris, tuum damnum, non mutuantis est: neque enim naturalis racio permittit, ut in eo, quod tuum effectum est, non tibi, sed alij intereat.— Quemadmodum secundum naturam, id quoque est, ut rei tue utilitas tibi non alij debeatur; alioquin nature benignitas vim patitur.— Hinc illa humanitatis labes et nature pestifera rubigo usuraria pernicies prodijt, que ex eis rebus, que alterius dominio subiecte sunt, supra id, quod interest, usum utilitatemque expilat, cum precepto dei mutuum dari, ac inde nichil sperari opporteat.

(§. 88.) In mutuo tacitum habetur pro expresso, ut eque bonum reddatur.

In mutuo dato, licet expressum non sit, ut eque bonum redderetur, non licebit tamen debitori rem, que eiusdem generis sit, deteriorem reddere; veluti vinum nowm pro veteri, triticum impurum pro tritico puro, et deinceps. Nam in eiusmodi contractibus, licet non exprimatur, tamen hoc agi intelligitur, ut eiusdem generis et eadem bonitate solvatur, quod mutuo datum est.

XI. DE PIGNORIBUS ET HIPOTECIS.

(§. 89.) Pignus unde dictum, et hypotheca unde?— Et quid inter ea differat?

Pignus a pugno deductum est, eo, quod pugno, id est manu tradatur: unde proprie rerum mobilium est. Hypoteca autem grecum est vocabulum, inde dicta, quod subiecta res est creditori; et proprie rerum immobilium est. Promiscuo tamen significato, utrumque vocabulum est, tam mobilia, quam immobilia comprehendens.— Interest autem hoc inter pignus et hypotecam, quia pignus in possessionem creditoris transfertur, hypotheca vero in possessionem creditoris non transit.

(§. 90.) Pignus in omni contractu intervenire potest;— et quare pignus detur?— Item pignus fieri potest in omnibus rebus.

In omni contractu, in omnique obligacione pignus intervenire potest: veluti in mutuo, in emcione et vendicione, conductione et locacione, in commodato, in dote, et deinceps.— Datur autem iccirco pignus, ut creditor satisfactionis nomine a debitore securior fiat. Liberius enim erit creditori, pignori incumbere, quam contra debitorem non solventem agere.— Res omnes, sive soli, sive mobiles, corporales, sive incorporales, item presentes et future, et in commune res omnes, que vendi possunt, pignori quoque dari possunt.

(§. 91.) Pignus aliud, quod pacto fit,— aliud auctoritate magistratus,— aliud iudiciale: et singula prosequitur.

Conficitur autem pignus multifarie. Nanque et si inter aliquos pactum de pignore fiat, simul atque conventum sit, pignus est contractum, eciam antequam tradatur. Ideoque, si quis aurum ostenderit, quasi pignori daturus, et es dederit, aurum in pignore, non es, obligabitur; quia in aurum, non in es, consensum est. Eritque obstrictus ad dandum iuxta pactum pignori aurum, is, qui es dedit, preter stellionatum, quem admisit.— Quoddam pignus auctoritate magistratus fit, cum alicui ex aliqua causa, iussu magistratus, possessio rerum debitoris in pignore traditur; et hoc ante non constituitur, nisi possessio creditori tradatur.— Est et tercium pignus iudiciale, quod tum fit, cum in execucione sentencie iudicis gradatim proceditur, ut primo animalia, deinde res mobiles, deinde immobilia, ad extremum vero nomina debitorum, debitoris in pignus veniant, quemadmodum in Constitucione extrema Titulo: de sentenciis et re iudicata, disseruimus. [L. II. Tit. 12. §. 99.]

(§. 92.) Quando pactum est, ut distrahatur, potest distrahere creditor pignus, adveniente tempore: sed quando pactum est, ne distrahatur, non potest distrahere, nisi sibi ter denunciet.— Item, quando nullum pactum est, una denunciacio sufficit.

Si vendendi pignus creditori a debitore data facultas sit, nisi intra tempus certum, quod debet, solverit, creditor recte distrahet. At si convenerit inter eos, ne distrahatur, et creditor distraxerit, furtum commisisse intelligitur; nec vendicio vires habebit, quia invito domino rem pignoris contra pactum distraxit: nisi vero tempore pignoris lapso, ternam sibi de solucione, interpolatis diebus, faciat denunciacionem. Elapso uno anno a tempore denunciacionis, sub testimonio et bona fide, rem pignoris ei distrahere permittimus; ut id, quod superest, debitori reddat, aut quod deest, ex eo repetat.— Quodsi nullum de pignoris vendicione pactum sit, sola denunciacio unica sufficiet, ut intra annum pignus distrahatur.

(§. **93**.) Creditor distrahere pignus cogi non potest; sed debitor data caucione creditori de indemnitàte, pignus vendit, et satisfacit creditori.

Invitum creditorem distrahere rem pignoris a debitore cogi, satis inhumanum putamus. Si tamen pignus distrahere debitoris intersit, data caucione idonea de indemnitate creditoris, rem pignoris debitor vendat, ut inde debitam creditori pecuniam solvat.

(§. **94**.) Usura est, non computare fructus pignoris in capitalem summam, quam naturaliter extenuat;— quod Regia Maiestas prohibet, et casus aliquos excipit.

Si ex fructibus fundi pignori dati, debitum consecutus es, scias equo iure pignus obligacione statim liberari. Namque pignoris fructus percepti, aut qui percipi possent, sortis pecuniarie quantitatem iure naturali extenuant.— Quare inique a magistratu postulabis, tibi mutuam pecuniam totam reddi, qui rectius fecerit, saluti tue et equitati consulens, si hoc usure pestiferum crimen, in regno nostro iam passim pro licito receptum, prohibeat, atque fundum unacum fructibus supra sortem receptis, domino fundi te restituere cogat; quod, ut faciat, imperamus.— Excipimus tamen aliquos casus: namque si dotis causa bona pignori marito data sunt; item, si feodatarius bona feodalia domino pignori dedit, fructus neque reddi, neque in sortem computari, bono iure placet.— Nisi vero nostri patrimonij bona sint, a divis ante nos principibus, aut a nostra Maiestate, aut ab alijs nostro consensu quibuscunque pignori data; volumus enim hoc casu largiore clemencia nostra eos uti, qui nobis opportune gratificari, et nostro consensu uti maluerunt, ut eiusmodi pignora nostra, aut aliorum, in emcionis, cum condicione redimendi contractum, iure pontificio probatum, vel hac constitucione nostra transfundamus.

(§. **95**.) Sicut pignoris, ita et fructuum debitor dominus est. Item hij fructus unacum re sua impignorati esse censentur.

Ea que pignori accrescunt, pignori accedunt, non creditori; et ideo fructus rei pignorate eciam impignorati esse censentur, quarum debitor dominus est, ut et pignoris. Congruit enim accessorium naturam sequi principalis.

(§. **96**.) Turpia et illicita pacta reprobat Regia Maiestas.— Item creditor pignus tamdiu possidere potest, donec ei ad minimum quadrantem solvatur.

Pacta pignorum turpia, aut illicita, aut que iniquitatem continent, reprobamus. Veluti, si pignus eo tempore redemptum non sit, creditori pro soluto in dominium perpetuo cedat; vel ne pignus creditor vendere possit, eciam post factam per eum debitori ternam interpellacionem; vel ut pignus nisi certo tempore redemtum sit, in feodum fiat creditori, et alia id genus.— Pignus a creditore possideri tamdiu posse iudicamus, donec ad minimum nummum ei a debitore solucio impendatur.

(§. **97**.) Iumenta et instrumenta aratoria Regia Maiestas prohibet ex agriculturis pignoris nomine exigi.

Prohibemus, tam in publicis censibus, quam in privatis debitorum causis, iumenta ac instrumenta aratoria pignoris causa de possessionibus abstrahi, ne per hoc agriculture utilitas, in universum debita, retardetur. Alioquin legis nostre temeratorem arbitrio nostro volumus puniendum.

(§. **98**.) Potest creditor pignus alij eadem pecunia impignorare, sciente debitore.— Item pignus prescribi non potest.

Creditor ius habet rem pignoris alij quoque eadem pecunia et pactis in pignus constituere, si modo sciente hoc debitore faciat, et fructus rei pignorate perceptos in sortem computet: debitori autem debitum offerenti, primus creditor pignus a secundo receptum restituat.— Pignus ullo tempore a creditore prescribi non posse, explorati iuris esse volumus.

(§. **109**.) Donaciones in scriptis, et sine scriptis fieri possunt.— Item donator cogitur rem donatam tradere.— Item donaciones, que valorem centum marcarum excedunt, fieri non possunt, absque actorum inscripcione.

Donaciones inter vivos, sive in scriptis, sive sine scriptis fieri posse placet; que, cum perfecte sunt, revocari temere non possunt.— Perficiuntur autem eciam ante rei donate tradicionem, cum scilicet donator voluntatem suam manifestaverit, itaque quisque donator tradere rem donatam, necessitatem sibi esse impositam sciat. Eqwm enim est, plene liberalitatis beneficium necessarium, tradicionis sequi effectum. Quamquam enim in arbitrio cuiusque sit, hoc facere, quod instituit, minime tamen ad hoc eum prosilire decet, quo excogitatis artibus, et propositum suum defraudare, et donatarium illudere videatur.— Quod diximus, donaciones utcunque fieri posse, hoc in omnibus rebus immobilibus, ac eciam in rebus mobilibus, valoris centum marcarum procedere declaramus. In rebus autem valorem centum marcarum excedentibus, ac in ipsa pecuniarum summa centum marcas excedente, nullo pacto, nisi actis Iudicij interveni-entibus, donacionem valere volumus.

(§. **110**.) Sacra Regia Maiestas omnem donacionem libere permittit, excipiens aliquos casus.

Saxonico iure, introductum fuerat, absque heredum consensu et iudicio legali, neminem sua propria alij donare potuisse. Quam ex eo iure in regno nostro conswetudinem tollentes, permittimus cuique bona sua, in quemcunque, eciam donacionis titulo, et absque cuiusvis consensu, pro voto alienare posse, salvo tamen eo, quod in constitucione precedenti expressimus; atque excepta legitima hereditatis porcione, iure nature liberis debita, quam a filijs, tam per donacionem, quam per testamentum constitucione nostra in Titulo: de filijs heredibus instituendis, [L. III. T. XXII. §. 198.] alienare prohibuimus: item dotem et dotalicium excipimus, que integra uxori servari precipimus.

(§. **111**.) Sacra Regia Maiastas enumerat ingratitudinis casus, quibus donacio revocari potest.— Item rerum donatarum plenum dominium esse apud donatarium decrevit.

Diffinimus donaciones a donatoribus hijs tantum casibus revocari posse. Nam si attroci donatorem iniuria donatarius affecit; si manus in eum impias iniecit; si grave damnum ei in bonis intulit; si vite eius insidiatus sit, aut cum inimicis vite eius insidiantibus sciens conspiravit; item si pacto donacioni apposito non parue-rit.— Res donate efficiuntur dominij eius, cui donate sunt. Itaque eas donator rursus alteri donare non potest; quia earum dominium a se abdicavit. Ideoque vendendi et quocunque alienandi eas, plenum ius apud donatarium permanere volumus.

(§. **112**.) Donacio a donatario revocari potest per superveniencium filiorum, tempore donacionis desperatorum.

Si quis, cum liberos non haberet, bona sua aut eorum magnam partem, vel ob id, quod absque herede sibi grato decedere voluit, cuiquam donaverit, et deinde secundiore fato liberos ex uxore suscepit, quesitum est, num illa donacio, in qua de liberis nichil agebatur, rata manere, aut dissolvi debeat? Et quidem respondimus, eqwm nobis videri, talem revocari posse donacionem, quam donator desperata prole fecisset. Neque enim ulla iuris presumcio est, eum pocius extraneum, quam charissimam prolem suam, rerum suarum successorem deligere maluisse.

(§. **113**.) Donaciones inhoneste valent.

Affectionis causa, eciam meretricibus donaciones factas, irritas esse, nulla iuris via est.

XIII. DE SOCIETATE.

(§. **114**.) Societas est quedam fraternitas:— et quomodo fit, aut contrahatur, et propter quod?

Societatem recte appellant, quandam esse fraternitatem, precipuam enim equitatem et fidem eorum, qui contrahunt, desiderat.— Fit autem societas, cum duo pluresve, commodioris usus questusque uberioris gracia, conferunt et contrahunt: inde socij appellantur, qui societatem ineunt.—

Societas solo consensu contrahitur. Ideo et per nuncium, et per epistolam conficitur. Potest autem contrahi ad vitam, ad tempus, et sub condicione.

(§. **115**.) Societas aut omnium bonorum, aut certe rei fit; et quomodo?

Contrahitur autem societas, aut omnium bonorum, aut certe rei. Omnium bonorum, veluti, cum socij conveniunt, ut omnia bona cuiusque eorum, tam presencia, quam futura, et quecunque ac quantacunque lucra, utcunque quesita, damnaque eorum in communitatem conferantur, utpote que ex doctrina, ex milicia, ex agricultura, ex negociacione, ex artificio, ex donacione, ex successione, et alia id genus omnium acquisicionum, cuique eorum provenerint. Certe autem rei fit societas, veluti negociacionis, vel artificij, vel alicuius rei.

(§. **116**.) Omnium bonorum socius, universa lucra, eciam ex iniuria sibi illata, estimacionem societati confert; — cui ex maleficio aut culpa sua damna passo, societas non succurrit.

Si omnium bonorum inita societas sit, recte diximus, per socios universa societati esse conferenda: atque adeo, ut si socio iniuria, vel eius filio illata estimetur, estimacionem ipsam societati prestandam esse, diffiniti iuris est. — At ex contrario, si omnium bonorum socius iniuriarum damnatus, condemnacionem prestiterit, ipsum tantum damnum sentire debere; nisi vero non ob maleficium suum, sed Iudicis iniuria damnatus sit; tum enim condemnacionem ex communi eum prestare, equitatis est. — Et in commune omnium bonorum socius, si quid ex maleficio aut culpa sua prestare necesse habet, non commune, sed eius damnum erit: sed et si taxillis quid deluserit, vel prodigalitate usus sit, vel expensas superfluas fecerit, eque se, non societatem, damno afficiet.

(§. **117**.) Lucrum et damnum in societate communicatur, pro porcione pecunie et opere, quod iudex estimabit; alioquin pactum servatur.

Inter socios lucrum et damnum equaliter communicandum est, pro porcione scilicet, et pecunie inter eos collate, et opere, et laborum, iusto Iudicis arbitrio estimacione facienda. Quod ita procedet, si nichil de partibus lucri et damni inter eos convenerit. Ceterum, si que inter socios partes lucri et damni expresse sint, in hoc bone fidei contractu servabuntur.

(§. **118**.) Pactum, ut alter altero plus lucri, et minus damni accipiat, valet, si plus opere vel pecunie conferat. — Item, opera quorumdam preciosa est.

Societatis tale pactum receptum est, ut alter plus altero lucri capiat, damni minus; veluti cum placuerit, ut alius duas vel tres lucri partes capiat, et damni unam, alius vero unam lucri, et damni duas partes capiat; si modo plus vel pecunie, vel opere, vel cuiuscunque alterius rei alius contulerit, quod lucro excedenti comparetur. — Eo amplius ita societatem iniri posse ostendimus, ut nullam partem damni alter senciat, lucrum vero commune sit; quod demum ita verum est, si alterius industria atque opera tanti sit, ut illi damno per pactum remisso, estimacione compensetur. — Est enim tam ardua quorumdam industria, atque opera, ut pecunijs patrimonioque aliorum, vel sola estimacione facile exequari possit.

(§. **119**.) Societas leonina est, ut quis lucrum totum capiat, damnum nullum ferat.

Si ita societas inita sit, ut alius lucrum totum, damni nichil caperet, alius nichil lucri, damnum totum sentiret, nullam placet societatem initam esse: hanc enim pocius leoninam, quam humanam societatem putamus, que vi, non iure constituta est.

(§. **120**.) Latrocinium passo socio, non eius solum, sed omnium sociorum, pro porcione cuiusque, damnum erit.

Socio negociacionis ad nundinas mercandi causa proficiscenti, merces, pecunie, et alia, per predones erepta sunt; famuli item wlnerati. Damnum hoc esse commune inter socios iudicamus. Ideoque latrocinium passo, contra alterum socium, tam pecunie, quam rerum ceterarum, quas secum non tulisset socius, nisi ad merces communi nomine proficisceretur comparandas, pro di-

midia damni parte agnoscenda, si ex equis partibus socij erant, actionem competere. Sed et id, quod in medicos forsan impendit socius, pro dimidia agnoscent; eqwm etenim est, ut, sicut ambo lucro gaudent, ita quoque ambo id damnum ferant, quod absque socij culpa contingit.

(§. **121**.) Socius in rebus socialibus, de culpa levissima et casu fortuito non tenetur, in alijs tenetur.

In hoc societatis contractu, socium de dolo et culpa eciam levi, ut si tantam diligenciam rebus socialibus non adhibuit, quantam ab inicio societatis contracte adhibere fuit solitus, obligari placet. Ceterum fortuitus casus et levissima culpa hoc nomine non prestabitur.

(§. **122**.) Inter maleficos, et rei turpis, societas nulla est.

Societas cum honestatis equitatisque vinculum sit, inter maleficos et rei turpis complices, conflari non potest. Itaque neque latrones, neque fures, inter se societatem inire possunt; quia delictorum turpis atque feda communio est.

(§. **123**.) Regia Maiestas modos enumerat, quibus societas extingwitur.— Item socius dolose societati renunctians, lucrum nichilominus communicare cogitur.

Extingwitur autem societas vel renunciacione, vel morte unius. Nam si ex pluribus unus aut renunciet, aut moriatur, totam solutam esse societatem constat, nisi novo superstitum consensu integretur.— Finitur eciam societas re societatis finita; item et si bona socij quacunque causa publicentur. Item, si ere alieno socij pregravati, bona tota veneant, eque societatem solvi opportet.— Si quis socius astute rem gerens, ea causa societati renunciavit, ut speratum et certum obveniens lucrum solus habeat, veluti cum omnium bonorum socius esset, cum ab aliquo heres esset relictus, in hoc societati renunciavit, ut solus eam hereditatem lucri faceret. Ita quoque et in alijs casibus cogendus erit, id lucrum societati communicare. Sed si quid in renunctiando societati lucri faceret, quod non precogitavit, ad eum solum lucrum pertinebit.

XIV. DE RERUM PERMUTACIONE.

(§. **124**.) Permutacio olim loco emcionis et vendicionis fuit.— Item re ipsa interveniente perficitur.

Permutacionem rerum emcioni et vendicioni esse simillimam, paulo ante diximus, contractumque hunc esse vetustissimum; quippe qui, anteaquam vendicio et emcio inventa est, eius loco in hominum negocijs versabatur.— Rerum permutacio perficitur, cum res pro re commutatur, itaque ex pacto solo permutacionis nulla re secuta, ad eam servandam nemo cogi potest, nisi verbis solennibus stipulacionis vallata, producat actionem.

(§. **125**.) Si res additur pecunie, empcio est; si vero pecunia additur rei, permutacio.

Si, cum res pro re datur, pecunia intervenerit, quesitum est, num emcio et vendicio, an permutacio contrahi videatur? Respondimus, si quidem pecunia rei addita est, permutacionem, sin autem res pecunie accedat, emcionem et vendicionem confici, ius esse.

(§. **126**.) Ea, que locum habent in emcione, requiruntur in permutacione.— Ideo caucio de vicijs rei, et evictio est necessaria.

Quemadmodum in vendicionibus, ita quoque et in permutacionibus de vicijs et morbis caucionem et rerum ipsarum evictionem prestari oportere, manifesti iuris esse volumus.— Ceterum, quecunque de vendicionibus et emcionibus diximus, hec in permutatis rebus repetimus, iure uno utrumque complectentes.

XV. DE EVICTIONIBUS.

(§. **127**.) Evictio unde dicta?— Item omnes qui ex onerosa causa rem in alium transferunt, de evictione eius tenentur.— Item eciam donator uno casu tenetur ad evictionem.

Evictio a vincendo deducta est, eo, quod qui per sentenciam adversarium vincens, rem sibi habet adiudicatam, recte evincere dicitur. Inde evictor appellatur is, qui evicit rem, vel ad

evictionem est obligatus.— Quicunque ex quacunque onerosa causa, et non gratuito, rem alteri tradiderit, ad evictionem eius manet obligatus; ut si vendiderit, permutaverit, vel in solutum dederit, et id genus.— Quin eciam, si quisquam donacione rem in alium transferens, solenni verborum stipulacione, donatario rem evincere repromiserit, quamvis gratuito hoc fecerit, obstrictus tamen evictione manebit: aliter atque, si evictionem rei donate non suscepit, vel nudo pacto promisit; nichil enim tenebitur.

(§. **128**.) Evictio habet locum sive in tota re, sive in eius parte; et partis evicte bonitas consideratur.— Item casus enumerantur, ubi quis de evictione non tenetur.

Sive fundus totus, quem emisti, sive eius pars a te evincatur, nichil verearis, quin tibi de evictione venditor teneatur. Sed et si eius pars evincatur, racio habebitur evicti loci, et pro bonitate eius, tibi erit in venditorem regressus.— Tribus casibus re evicta neminem evictione obligari volumus. Namque si rei possessor motam sibi litem pro re auctori suo, ei scilicet, qui ad evictionem tenebatur, non denunctiaverit, ut ei in litte assistat, causamque instruat. Item si heremoticio *(sic!)* iudicio, in contumaciam scilicet eius rei possessoris iudicio non comparentis, res ab eo evicta est. Aut si iudicis iniuriosa sentencia, res presenti possessori auferatur. Idem erit, et si ex compromisso lata sentencia sit, eque venditor non tenebitur: neque enim emtorem ulla necessitas ad compromissum coegit.— Quolibet tempore venditori denunciari potest, ut de ea re agenda adsit, dum tamen, ne prope ipsam condemnacionem id fiat. Quod si venditor curavit, ne sibi denunciari possit, nichilominus tenebitur.

(§. **129**.) Si vicio emtoris res evincatur, venditor non tenetur; aliquando tenetur.— Item evicta res dicitur, cum post condemnacionem a possessore aufertur.

Quocies excepciones aut vicia obiecta personam emtoris respiciunt, et evincende ab eo rei causam prebent, tocies venditor de evictione non tenebitur. Sed si ex venditoris persona obiciantur, teneri eum evictionis obligacione, palàm est.— Si sentencia condemnacionis contra emtorem lata sit; nisi iudicato ablata vel abducta sit, evicta ab emtore non est. Ideoque emtori, donec res ab eo auferatur, actio regressus de emcione non competet.

(§. **130**.) Venditor non solum de re vendita, evictionis nomine tenetur, sed eciam, si quid ultra tradidit aut demonstravit.

Si tibi fundo mansorum quadraginta vendito et tradito, fines eius multo ampliores venditor demonstraverit, quicquid ex his finibus evincatur, pro bonitate eius, quod evictum est, venditor tibi prestare cogetur; quamvis id, quod fundi supersit, quadraginta mansos habeat.

(§. **131**.) Venditor tenetur de evictione eius partis tantum, que evicta est, et non eius, que apud emptorem perijt.— Item rei derelicte evictio non est.

Ex centum equorum grege emto, quinquaginta perierunt, et reliqui quinquaginta ab emtore evicti sunt: venditorem in eo tantum, quod evictum est, non eciam quod perijt, emcionis nomine obligari placet; quandoquidem omne periculum atque detrimentum, post vendicionem perfectam, ad emtorem, non ad venditorem pertineat.— Rem alienam si quisquam emerit, et deinde eam pro derelicto habuerit, evictionis remedium, cui re derelicta renunciavit, sibi contra venditorem competere non potest.

XVI. DE MANDATO.

(§. **132**.) Mandatum unde? et mandator et mandatarius quis dicatur?— Item mandatum quomodo contrahatur?

Mandatum dictum est ab eo, quod quasi manu detur: tum enim fit, cum aliquid gerendi nomine eius, qui mandat, alicui facultas datur. Inde is, qui mandat, mandator, et is, cui mandatum est, mandatarius appellatur.— Contrahitur autem mandatum solo contrahencium consensu,

ideoque et per nuncium aut epistolam mandatum suscipi potest, neque interest, an verbo: „volo, mando, rogo“, sive alio quocunque scriptum dictumve sit, quin mandati contractus nascatur.

(§. **133**.) Mandatum amicicie est, et debet esse gratuitum; alioquin erit locacio.— Item quot modis fit?

Gratuitum esse mandatum opportet; namque ex officio amiciciaque originem traxit, nempe officio et amicicie, merces contraria est; et ideo, si merces interveniat, non mandatum, sed locacio et conductio erit.— Mandatum fieri potest pure, sub condicione, item ad tempus.

(§. **134**.) Enumerantur cause quinque, quibus mandatum contrahitur.

Quinque modis mandatum contrahi solet. Namque aliquando sua tantum causa quicpiam tibi quis mandat; quandoque sua et aliena, quandoque tua et aliena causa. Si etenim tua tantum causa quisquam tibi mandet, non tam mandatum, quam consilium erit, neque ulla ex eo obligacio orietur. Sua tantum causa contrahitur mandatum, veluti si tibi quis mandet, ut sua negocia geras, villam ei emas, vel fideiubeas, et deinceps.— Sua et tua causa contrahitur mandatum, veluti cum tibi quis mandat, ut villam pro se et te emas, vel sub usuris ei crederes, qui in rem mandantis apud te mutuaretur.— Aliena tantum causa, veluti si tibi quisquam mandet, ut sua et Petri negocia geras; ut sibi et Petro villam emas, ut pro se et Petro fideiubeas.— Tua et aliena causa mandatum contrahitur, veluti si tibi mandet quisquam, ut Petro sub usuris crederes.

(§. **135**.) Fines mandati diligenter custodiendi sunt; et si mandatarius excedit, mandatum sibi imputabitur.

Mandati fines diligenter custodiendi sunt: nam qui excessit, aliter quam mandatum est, facit, et ideo suo periculo facit; veluti si cuiquam mandes, ut tibi villam mille nummis aureis emeret, et is mille et decem emerit; quia aliter, quam mandasti emit, non eris ei in maiori summa, quam in mille obligatus. Sibi enim imputet, qui fines mandati excesserit. Sed si minoris, quam mandatum est, emerit, utiliter gerens nichil excessit, quippe meliori condicioni sue consensisse mandando intelligitur is, qui mandavit.

(§. **136**.) Mandatum liberum est suscipere; et susceptum, non potest, nisi statim, renunciari; excepta iusta causa.

Liberum cuique est, mandatum suscipere, aut non suscipere; susceptum vero (nisi statim mandatori, ut aut per se, aut per alium exequeretur, mandatarius denunciaverit,) renunciare postea non potest. Nam si non renunciavit, vel si intempestive renunciavit, nichil agit, quin mandati teneatur; nisi legitima causa tempestive renunciare non potuerit; utpote valetudinis adverse, vel inimiciciarum capitalium, vel ob aliam iustam causam; tum enim iusta excusacio sua erit admittenda.

(§. **137**.) Mandatarius eciam de levissima culpa tenetur, de solo tamen fortuito casu non tenetur.— Item procurator de eo, quod non gessit, obligatur.

In hoc mandati contractu tanta gerendarum rerum providencia exigitur, quanta a diligentissimo patrefamilias suis rebus prestatur. Ideoque mandatarium culpa eciam levissima obligari placet; fortuiti autem casus eum non obligabunt.— Procuratorem non solum de eo, quod male gessit, verum eciam de eo, quod non gessit, mandanti, ad id, quod interest, esse obligatum, equitatis est.

(§. **138**.) Quando quis pecuniam aut aliam rem dat alicubi perferendam, mandatum est, non depositum.

Si cuiquam, ut nummos aut aliam rem in certum locum perferat, commiseris, an depositum aut mandatum contrahatur? questionis est. Et magis placuit, mandati natum esse contractum; quia non ut deponatur, sed ut perferatur, pecuniam aut aliam rem commisisti.

(§. **139**.) Mandatum ad littes vel ad negocia, re incepta, revocari non potest.— Item mandatum morte alterius extingwitur;— et mandatarius exequens mandatum, nesciens de morte mandantis, nullo damno est afficiendus.

Mandatum fit aut gerendorum negociorum, aut tractandorum iudiciorum causa; quod utroque modo revocari potest, si res mandata per mandatarium incepta nondum sit. Ceterum si cepta

sit, revocari mandatum non potest; nanque et in iudicijs post litem contestatam procurator revocari, nisi certis casibus, non potest, ut Titulo: „de procuratoribus“ [L.I.§.72] disseruimus.— Extingwitur autem mandatum morte alterius, aut eius, qui mandavit, aut eius, qui mandatum suscepit; si res, que mandata est, cepta nondum sit.— Sed et si mandatarius de morte mandantis nescius, mandatum exequatur, ex benignitate iuris receptum est, ut contra heredes mandati habeat actionem. Neque etenim iusta causa et probabilis ignorancia mandatarium, officium humanitatis exequentem, damno afficere debet. Quod si mortuo eorum altero, ceptum negocium fuerit, mandatum morte non evanescere, quin pocius ad successores transire, boni iuris est.

(§. **140**.) Procurator absque culpa et dolo suo, sentenciam contra se reportans, interesse suum consequitur; alioquin, si dolo vel culpa sua causam perdat, tenetur ad interesse parti.

Quamvis sentenciam in iudicio contra te reportaveris, nichil tamen recuses procuratori, qui tuo mandato cause tue patrocinatus est, (si modo culpa sua condemnacionem non adtulit,) sumtus omnes, quos expendit, resarcire: alioquin mandati occasione a te, quod expendit, consequetur.— Quod si dolo aut culpa tui procuratoris causa tua lesa est, ut, quia cum adversario collusit, aut quia non appellavit, cum debuit, eque, quod tua interest, causam per eum non fuisse perditam, ab eo mandati actione repetes.

(§. **141**.) Mandatum rei turpis nullum est, licet effectu secuto uterque teneatur.

Mandatum contra bonos mores, itemque impossibile, nullius virtutis est. Ideoque ex eo nullam inter mandatorem et mandatarium nasci actionem constat; licet effectu secuto, uterque ex maleficio obligetur.

(§. **142**.) Pro crimine per mandatarium patrato, criminaliter uterque punitur, civiliter autem, uno solvente, uterque liberatur.

Si quod mandato alicuius crimen factum sit, quamquam is, qui mandavit, non fecit, quia tamen is, qui fecit, alioquin non fecisset, perinde ac si fecisset, eum criminis patrati eadem pena cum faciente teneri, iusticie est. Quod si crimen tale sit, ut solucione eius, quod interest, mulctetur, eo, qui maleficium admisit, interesse solvente, mandatorem liberari placet. Pecuniaria autem vel corporali pena, malefactore punito, mandatorem pena non liberari, iusti iuris esse demonstramus.

XVII. DE CENSIBUS ET CENSITIS.

(§. **143**.) Non solvens censum pro consweto tempore, pignoribus cogitur, que et in tributis publicis locum habent.— Item bona censualia in censu intelliguntur esse impignorata.

Si censitor colonus de agricultura censum diffinito tempore domino non persolverit, bona eius in ipso casu pignori data domino intelliguntur. Quare domino facultas sit, eum ad solvendum censum pignoribus receptis cogere, ne suo iure frustrari dominus videatur.— Idem iuris est et in tributis publicis fisci nostri, quod eciam ad inquilinos habitacionum conductores, pensionis solucionem remoratos, pignoribus eque cogendos extendimus.

(§. **144**.) Censite foveas profundas seu longiores fodere, ligna incidere aut extirpare, absque domini voluntate non possunt.

Colonis censitoribus foveas terre vel argille faciendi, fossata longiore tractu effodiendi, ligna incidendi, aut radices extirpandi, in bonis censualibus, absque sui domini permissu, nisi hereditarium agrum censualem habeant, eis ius nullum esse demonstramus.

(§. **145**.) Pupillus censitoris successor, non habens agricultorem, annos adultos expectabit, et interim agros dominus colet.— Item liberi censitoris in agro et censu succedunt.

Si pupillus successor coloni censitoris habeat neminem, qui tutorio nomine agros censuales colat, dominus eius agrum sibi usurpare potest; usque quo ad annos pubertatis pupillus per-

venerit; qui si annum quartumdecimum interim impleverit, antequam ea, que in agro suo censuali sata sunt, maturescant, totum id recipiet, quod in agro eius censuali satum est; si modo exinde domino censum et onera censualia impendere possit. Sed si ad pubertatis annos, posteaquam segetes ematuruerint, pervenerit, segetes omnes dominus pro se recipiet, et adolescentulus censitor annum venturum deinde expectabit, ut sata tollat.— Dominus, qui censitorem colonum agros domini permissu non emcionis et proprietatis titulo possidentem, legitima causa ex agro suo dimovere volet. hoc ei circa festum purificacionis Beatissime Virginis denunciet. Mortuo censitore, liberi eius, tam in fundo, quam in censu et onere, ei succedunt.

(§. **146**.) Censitor absque culpa per dominum amotus edificia sua lucratur, alioquin domum non capiet.

Si dominus censitorem absque culpa sua ex censuali agro ammoveat, tenebitur ei domum, quam suis impensis fabricavit, solvere. Quod si recusaverit, abducendi eam inde censitor habebit facultatem. Quod si culpa sua dominus eum ammoverit, hoc ei non prestabitur.

(§. **147**.) Regia Maiestas census temporibus conswetis solvere precipit.— Item locatore intra tempora conductionis moriente, heredes eius ad id ipsum tenebuntur.— Item quid iuris de agro uxoris dotaliciali, feodali, aut censuali conseminato, ea mortua?

Omnes census et omnes proventus hijs pendantur temporibus, que antiquitus constituta sunt; alioquin si ignavos solutores vitam desidia implentes, domini repererint, preter iustum desidie rancorem, pignoribus, alijs quoque stimulis, ad prestaciones debitas eos cogant.— Si quis agrum ex annuo censu in plures annos cuiquam locaverit, atque deinde locator intra eos annos decedat, decernimus heredes eius conductori, perinde ac si locator viveret, agrum liberum, usque ad conductum tempus, ex conducto prestare esse obligatos. Neque enim mortuo locatore, contractum locacionis extinctum esse, ullius est racionis.— Si cum uxor agrum proprium, aut vite provisionem, vel terram censualem, vel terram feodi habens, marito superstite moriatur, antequam maritus in eo agro, quem excoluerat, seminaverit, dabitur quidem marito seminandi facultas, sed ex eo agro censum domino solvere obstrictus manebit. Quod si uxor sua, post satum atque excultum agrum moriatur, maritus nichilomagis obligabitur domino, quam uxor eius, si vixisset, obligaretur; quesitum enim ius uxor, eius, quod satum est, habebat, quod in maritum deinde transmittere non erat indignum.

(§. **148**.) Ville noviter fundate dominus censum et onera instituere potest; preiudicare tamen iuri publico aut fisco non potest.

Dominus ville sue, quam noviter fundavit, censum instituere, oneraque colonis iniungere potest. Id vero, quo iuri publico, aut fisco nostro preiudicari possit, non utique.

XVIII. DE VECTIGALIBUS ET THEOLONEIS.

(§. **149**.) Exactio theolonei secundum privilegia fieri debet.— Item nemini licet sua auctoritate theoloneum nowm statuere.

Theoloneum, quemadmodum cuique privilegium est antiquitus datum, ita semper et ubique exigatur.— Quum ex publica causa theoloneum proficiscitur, nemini itaque, quacunque eciam dignitate eminenti, nova theolonea absque Serenitatis nostre auctoritate, constituere liceat. Alioquin in nostre huius constitucionis temeratores, arbitraria pena non indigne animadvertemus.

(§. **150**.) Clerici et nobiles eorumque familiares in theoloneis privilegiati sunt; nisi cum mercibus negociacionis causa proficiscantur.

Omnes clericos et milites nostros, eorumque familiares, a theoloneis quibuscunque (nisi cum mercibus quibuscunque negociacionis causa proficiscantur,) hac nostra constitucione esse exemptos approbamus.

XIX. QUI ALIENARE NON POSSUNT.

(§. **151**.) Prodigus et mente captus alienare non possunt, absque auctoritate curatoris.

Neque prodigus, cui bonis auctoritate magistratus interdictum est, neque mente captus, absque curatorum suorum auctoritate, alienare quicquam possunt.

(§. **152**.) Pupillus absque tutoris auctoritate nichil alienare potest, et nummos non facit accipientis;— et qui pupillo solvit vel ei contrahendo dat, ab eo non repetit, nisi ex eo factus sit locuplecior.

Pupillum absque tutoris auctoritate nichil alienare posse, manifesti iuris esse volumus. Ideoque neque ex mutuo, neque ex donacione, neque ex alijs contractibus a pupillo factis, nulla rerum in alios potest esse translacio: quia pecuniam ex mutuo, aut ullam aliam rem, ex quocunque contractu, non facit accipientis. Quare eius, quod ita datum est, apud Iudices competet repeticio, quandoquidem pupillus, quicquid agit, non intelligit, et quod videt, ignorat.— At ex contrario, pupillo absque tutoris auctoritate donari, mutuoque dari, et debitum solvi quidem potest: sed debitorem hac solucione non liberari, neque ex mutuo pupillum obligari placet. Quod si quid earum pecuniarum pupillus consumserit, vel amiserit, mutúo dantis aut solventis id damno erit: sibi enim imputent, qui inconsulte pupillo, sine iudicum aut tutoris auctoritate, aut mutuo dant, aut solwnt, sed pro ea parte, pro qua pupillus locuplecior est factus, dati repeticio illis competit.

(§. **153**.) Dotalicia bona alienari non possunt per maritum, sine consensu uxoris.

Dotalia aut quecunque alia uxoris bona maritus absque uxoris consensu neque vendere, neque donare, neque impignorare potest. Alioquin quod agit, viribus vacuum nullaque unquam prescripcione valiturum demonstramus.

(§. **154**.) Mulier maritum non habens, libertatem habet sua bona alienare absque procuratore.— Item mulier fideiubere non potest.

Permittimus mulieri maritum et liberos non habenti, eciam absque procuratore bona sua alienare aut impignorare. Cur enim non eandem bonorum suorum administracionem, (quam masculis liberam esse adiudicavimus,) feminis quoque concedamus?— Sed caucione fideiussoria illas obligari nolumus, cum eas virilibus officijs fungi, et eius generis obligacionibus obstringi indecorum est.

XX. DE TESTAMENTIS; ET QUOMODO TESTAMENTA ORDINANDA SUNT?

(§. **155**.) Regia Maiestas promittit se nunc tractaturum, dea cquisicione rerum, que ex universitate proveniunt.

Commodum fuit, ut cum de rerum singularum corporalium varietate, ac de contractibus, qui circa eas res versantur, paulo ante tractavimus, nunc demum ad eas res, que ex universitate proveniunt, veluti de hereditatibus, ac deinde ad res incorporales perveniamus. Et quoniam testamento hereditates dari vel adimi solent, prius itaque de testamentis dispiciamus.

(§. **156**.) Unde dicatur testamentum, et de quo fiat?— et quod voluntas extrema intemerate servanda est.

Testamentum inde dictum est, quasi testacio mentis. Fit autem de eo, quod quis de bonis suis post mortem suam, instituto prius herede, fieri iuste voluit *).— Nichil autem est, quod magis humane mortalitati debeatur, quam ut testandi libera facultas cuique sit; ac ut supremum voluntatis, (postquam iam aliud testator velle non potest,) intemeratum illibatumque cum effectu maneat eulogium.

(§. **157**.) Sacra Regia Maiestas, pro utilitate publica quatuor genera testamentorum constituit; videlicet: probum, solenne, legale, et commune, de quibus disserit.

Publica utilitas testamentorumque pius favor nos admonet, ut certas testandi formulas, que non minus faciles, quam secure essent, subditis Serenitatis nostre subministremus. Neque etenim illum priscum testamentorum unicum morem probamus, quo moribundus de facultatibus suis, eciam non infimis, testamento disponere volens, facile quidem disponere potuit, secure tamen non po-

*) *„In nostro iure, institucio heredis in immobilibus testamentaria, non valet“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

tuit; aut cum secure testari voluit, facile non potuit; quo eveniebat, ut testamenta plerumque omni exequcione viduata, derelinquebantur, et passim per hominum avariciam invertebantur.— Quamobrem testamentorum genera in regno nostro, pro utilitate publica instituimus. Primum, quod *probum* appellari volumus, cum testator loci dominum, aut vicem eius gerentem, cum duobus pluribusve testibus, testamento testimonij et auctoritatis causa adesse voluerit.— Secundum, cui *solenne* nomen imponimus, cum scilicet testator civitatis vel oppidi magistratum pro testimonio et auctoritate testamenti in testes convocaverit.— Tercium, quod *legale* appellari volumus, cum testator coram septem testibus vocatis et rogatis, ultimam voluntatem suam ordinaverit.— Quartum, cui nomen erit *commune*, quod testator duobus testibus presentibus, et tercio notario iurato, aut presbitero parrochiali, confecerit.— Horum autem testamentorum dignitatem auctoritatemque maiorem, ab ordine scripture indicamus; utpote probum solenni magis erit autenticum, solenne legali, et legale communi testamento preponderabit.

(§. **158**.) Omnia testamenta parem habent vigorem, sed auctoritatem alterum altero maiorem.

Omnibus testamentis, parem damus vigoris firmitatem: sed si immobilia bona testator in quempiam transferre voluerit, magis autenticum ut complectatur testamentum, swademus.

(§. **159**.) Qui testes in testamento adhiberi non possunt, hic tractatur.— Item testis, post testamentum impedimento graviori captus, ut testis esse non possit, non obest testamento.— Item pater cum filijs item fratres in testamento extranei, testes esse possunt.

Testes in testamento hij esse non possunt: mulier; item impubes; item neque heres, neque filius, neque pater, neque frater testatoris; item serws, qui scilicet illiber in iusta servitute detinetur; item neque furiosus, neque surdus, neque mutus, neque infamis, neque is, cui bonis ex quacunque causa interdictum est, et in commune, qui in iudicio testes esse prohibentur, in testamento quoque recipi non possunt. Alij autem omnes, quibus testamento quid legari prohibitum non est, in testes assumi posse, manifesti iuris esse iudicamus.— Si quis posteaquam in testamento alicuius testis adhibitus esset, furire ceperit, aut ab hostibus in servitutem captus, aut alio ex his que nunc enumeravimus, impedimento capiatur, nichil id testamento officere potest; quoniam testium impedimentum, eo tempore, quo fit testamentum, inspiciendum est.— Ad testium numerum patrem cum filijs, vel fratres simul in extranei testamento adhiberi posse, iuris boni est.

(§. **160**.) Testamentum aut in scriptis esse potest, aut sine scriptis.

Omne testamentum duobus modis fieri posse ostendimus; aut in scriptis, aut sine scriptis. In scriptis non refert, an tabulis, an chartis comprehendatur. Sine scriptis vero fit, cum nulla scriptura interveniente, suam testator voluntatem coram testibus nuncupaverit; idque *nuncupatiwm* appellatur, cui eam, quam scripto testamento, concedimus firmitatem.

(§. **161**.) Fieri potest testamentum eciam ab homine bene valente.— Item necessitatis tempore testamentum commune fieri potest, eciam coram duobus testibus.

Testamentum non solum cogente egritudine, sed eciam bone valetudinis tempore, confici posse, indubitati iuris esse volumus. Sed et commune testamentum, necessitatis tempore, cuique, si notarium vel presbiterum assequi non possit, coram duobus tantum probis testibus libere facere, regno nostro subditis condonamus.

(§. **162**.) Testator in quolibet testamento instituere debet heredem; et si heredem non nominaverit, testamentum nullum est, legata tamen ex eo ad pias causas valent.

Omnibus testatoribus, sive liberos habeant, sive non, impositam necessitatem esse volumus, heredem bonorum suorum testamento suo, si sine scriptis fiat, palam nominare, si in scriptis, scribere. Est enim illud ab equitate non abhorrens, testamenti caput esse, heredis institucionem. Alioquin viribus omnibus evacuatum esse testamentum volumus, nichilque ex eo valere posse,

preter ea legata, que hijs operibus aut locis, favore anime testator destinaverit impercienda, que clemencia nostra salva fore iubemus; ceteris bonis, tam mobilibus, quam immobilibus, ad proximiores ex causa intestati devolvendis.

(§. **163**.) Regia Maiestas enumerat eos, qui testari non possunt, ut appareat eos testari posse, qui expresse hic non prohibentur. — Item de ceco et filiofamilias limittat.

Enumerabimus presenti edicto personas, que facere testamentum non possunt, ut appareat alijs omnibus, qui expresse prohibiti non sint, testamenta condere ius esse.— Itaque facere testamentum hos prohibemus: videlicet, pupillum, tam masculum, quam feminam; eo, quod nullum animi eorum iudicium est. Item filiumfamilias, qui scilicet in patris potestate est. Item furiosum, eo, quod mente caret. Item prodigum, cui bonis interdictum est. Item mutum et surdum, a natura nichil loquentem, neque audientem: nam etsi quicpiam eiusmodi sensus, licet tardi aut imperfecti a natura habuerint, eos testari posse palam est. Item eum, qui ad mortis supplicium damnatus est. Item, eum, qui in obsidem datus est, nisi hoc a principe impetraverit. Item eum, qui ab hostibus in captivitate detinetur: sed si quod, dum apud suos fuerat, testamentum fecerit, hoc sive redierit, sive in captivitate decesserit, benigniori interpretacione, valere decernimus. Item eum, qui de suo statu, liber, serwsne sit, dubius est. Item ceci testamentum, nisi solenne vel legale sit, ac in scriptis per notarium confectum, nullius momenti esse volumus.— Filiumfamilias, in bonis castrensibus tantum, eis scilicet, qui in castris militans acquisivit, que sibi, non patri, quesita sunt, libere testari posse permittimus.

(§. **164**.) Masculi completis quatuordecim annis, femine duodecim, testari possunt. — Item completus annus quomodo intelligitur.

Masculos, dum pupillares annos exegerint, hoc est, cum annum quatuordecimum compleverint, feminas vero in annis duodecem completis, testamenta libere condere posse permittimus. — Completum annum esse dicimus, eciamsi is dies, in qua quis natus est, inceptus sit, non eciam completus: sufficit enim hic inceptum esse anni extremum diem, ut annus completus censeatur.

(§. **165**.) Regia Maiestas prerogativam facit nobilibus et militantibus, ut eciam surdi, muti, et ceci a natura, testari possint.

Nobilitati Regni nostri, alijs militantibus, neque surditatem, neque mutitatem naturalem, neque cecitatem, dummodo sanitas mentis adsit, quin ultimas de suis bonis voluntates, pro placito eorum expromant, nichil officere posse, manifesti iuris esse constituimus.

(§. **166**.) In eo qui testatur, sanitas mentis requiritur.— Item mente captus in egritudine testari non potest, donec resipiscat.

Integritas mentis non sanitas corporis, eo tempore quo quis testatur, requirenda est: neque etenim corporis egritudo iuste animi voluntati adversari aut quicquam detrahere potest.— Mente captus in adversa corporis valetudine, eo tempore facere testamentum non potest.

(§. **167**.) Antequam quis per sentenciam morti condemnetur, facere testamentum potest.— Item et post sentenciam, si ab ea appellavit, nisi sentencia ei bona adijmat.

Si quis, anteaquam mortis supplicio damnatus esset, testamentum fecerit, recte eum fecisse, certi iuris est. Sed et si cum, pendente appellacione a condemnatoria sentencia, testamentum fecit, et postea decesserit, non minus valebit; nisi forte per condemnacionis sentenciam bona quoque eius specialiter ademta sint: tum namque testamentum impendenti *(sic)* erit, ex diffinicione appellacionis aut valiturum, aut nullum robur accepturum.

(§. **168**.) Prohibiti testari, ex testamento capere non prohibentur, nisi ex delicto suo prohibeantur.

Licet plures a testementis condendis prohibuerimus, neminem tamen, (nisi qui ex delicto suo testari sit prohibitus,) ex testamento legitime capere interdicimus. Itaque filiosfamilias, pupillos, surdos et mutos, et deinceps heredes vel legatarios aliorum testamento fieri posse, minime prohibemus.

(§. 169.) Legati apud hostes testamentum valet, quia liber moritur.— Item scriptor testamenti est testis.

Eius, qui a latronibus captus est, ac item eius, qui cum apud hostes legatum ageret, testamento facto moriatur, valere testamentum iudicamus; neque enim serws, sed liber mortuus est.— Scriptor testamenti testis testamenti esse non prohibetur.

(§. 170.) Testator cercioret testes, et ita voluntatem suam enunciet, ut intelligatur et exaudiatur a testibus.

Testes testamentarios a testatore cerciorari necesse est, se adhiberi, ut testes testamenti essent, ac ea voce testatorem enunciare suam voluntatem opportet, ut eam testes exaudire, intelligere, percipereque possint.

(§. 171.) Testator potest mutare voluntatem suam tocies, quocies et testamentum ultimum prevalet.

Testatoris voluntatem mutari posse placet: est enim testatoris voluntas ambulatoria, usque ad extremum eius vite spiritum. Quare et si dixerit, se testamentum non revocaturum, et postea aliud condendo primum revocaverit, secundum valere, non primum, placet. Idem et de legatis, et alia qualibet voluntate, uti eam tocies quocies voluerit, mutare possit. Nemo enim potest eam sibi legem dicere, a qua discedere sibi non liceat *).

(§. 172.) Regia Maiestas testatoribus consilium prebet, quomodo testamenta eorum secura et integra conserventur.

Testamentis, que in scripto conficiuntur, recte consultum fore iudicamus, si cum iam confecta essent coram testibus, iterum legantur, et per literatos testes, manu eorum, nominibus suis et aliorum testium literas nesciencium subscripta, sigillis primum testatoris, deinde testium obsignentur. Ita enim voluntas testatoris integrius conquiescet; quod ut fiat, non necessitatem testatoribus imponimus, sed consilium prestamus.

(§. 173.) Plura exempla autentica testamenti esse possunt.

Huius testamenti plura autenticarum literarum exempla fieri posse demonstramus, quibus fidem ubique prestari precipimus.

(§. 174.) Contra testamentum rite factum, nullam prescripcionem currere, Maiestas regia decernit, ut negligencia aut perfidia fideicommissariorum testamento non noceat.

Si quis testamentum debito ordine condiderit, idque multo tempore postea neglectum sit, nullum contra eum prescripcionis cursum prevalere decernimus: pium enim nobis visum est, voluntates moriencium in hoc iuvari opportere, ut eas morientibus testatoribus semper vivere interpretemur, neque ulla fideicommissariorum aut negligencia aut malicia, ex temporis cursu interverti permittamus.

(§. 175.) Regia Maiestas enumerat casus, in quibus ab inicio nullum est testamentum. — Item enumerat casus, in quibus validum testamentum postea rumpitur.

Testamentum ex his causis irritum nullisque roboris manet: ut si is testatus est, qui iure testari prohibetur; aut si testes requisitos testamento non adhibuerit; aut si liberos suos, aut alios extraneos in testamento bonorum suorum immobilium heredes non instituit, vel eos liberos suos nominatim et ex causa non exheredavit; aut si facto testamento aliquem sibi in filium adoptavit, quia eum heredem testamento non instituit, testamentum viciari, certi iuris est.— Testamentum, quod ab inicio validum fuit, hijs casibus infirmari rumpique ostendimus. Namque si posthumum suum testator preterijt, nativitate eius testamentum rumpi, certi iuris est. Item cum aliquem post testamentum factum adoptavit, eque adoptatus rumpet testamentum, quia ei hereditas ex adopcione debetur.— Item si filius per testatorem exheredatus, post mortem

*) *Paulo recentioribus literis margini aliquis ascripsit: „Observa, quam multum interest inter ea, que fiunt ob causam et ex debita necessitate, ac que fiunt ex gracia, liberaque voluntate.“ Haec vero ulteriora, quae sequuntur verba, ad finem constitutionis annexa sunt: „Illi vero, qui ex iusta causu necessitatem sibi imposuit, succurri non potest, ad legemque semel latam reprobandam, non patet aditus“.*

eius exheredacionis causam legitime reprobaverit. Item per secundum testamentum rumpetur primum, ut paulo ante ostendimus.

(§. **176**.) Testamenta intra unum annum exequi neglecta, ad officium iudicum loci exequenda devolwntur.

Hos, quorum fidei testamenta commissa sunt, ut intra annum voluntatem testatoris expleant, (nisi res ipsa prolixius tempus desideret a magistratu impetrandum,) hoc edicto nostro astringimus. Alioquin eam explendi testamenta facultatem, officio loci iudicum ab hijs, qui negligentes anime defuncti voluntatisque eius fuerint, defferimus. Interest enim reipublice, ut cuiusque extrema voluntas optatam atque celerem capiat exequcionem.

(§. **177**.) Cause testamenti, tam in ecclesiastico, quam in seculari iudicio, propter testamentorum favorem, agitari et confirmari possunt.

Testamentorum causas utroque foro, tam spirituali, quam seculari, ob publicum favorem agitari posse, boni iuris esse iudicamus. Cur enim eius voluntas, qui fatis concessit, grato utroque iudicio non iuvetur, cum is, qui ad secundam vitam commigravit, voluntati sue amplius superesse non possit? — Utroque iudicio, tam ecclesiastico, quam seculari, testamenta insinuari et publicari, (quod confirmacionem wlgo vocant,) omnibus libertatem concedimus.

XXI. DE LEGATIS.

(§. **178**.) Legatum quid? et legatarij unde dicantur?

Legatum donacio quedam est, a testatore alicui relicta, quam heres prestare ei, cui legatur, est obligatus. Inde legatarius appellatur is, cui quid legatum est.

(§. **179**.) Relinquuntur legata aut pure, aut in diem, aut sub condicione; — et quid iuris sit, hic ostenditur.

Legata trifariam relinquuntur: pure, ut: „lego tibi eqwm“; in diem, ut: „lego tibi eqwm dandum pro die Pasche“; sub condicione, ut: „lego tibi centum, si Cracoviam ieris.“ — Si cui pure in diemve quid legatum sit, mortuoque testatore, anteaquam legatum ei tradatur, legatarius fatis cesserit, heres suus legatum recte petet, quia antequam legatarius decessit, legatum ei cesserat; ideoque id heredi eius ipso iure transmittitur. — Aliter atque, si sub condicione legatum esset. Nanque ex quo ante condicionis eventum, neque cessit, neque venit dies legati, ideo in heredem legatarij legatum non transmittetur.

(§. **180**.) Omnes res, quarumcunque commercium est, legari possunt. — Item et res aliene, de quibus in sequenti constitucione tractatur. — Item ecclesijs et religiosis immobilia bona legari possunt, et quomodo?

Quarumcunque rerum commercium est, earum legatum esse potest. Ideoque res soli, et mobiles, et corporales, et incorporales, tam presentes, quam future, et que nondum nate sunt, sed nascentur, veluti fetus pecorum, fructus agrorum et arborum, recte legari possunt. Non solum autem proprias, sed et heredis, et res alienas legare testator potest. — Ecclesijs bona immobilia legari posse constat; nisi religiosis eis legatum sit, qui proprium a se habent abdicatum. Tum enim res legata immobilis vendenda est, et pecunie in necessitatem usumque religiosorum convertende sunt.

(§. **181**.) Rei aliene scienter legate estimacio debetur legatario, si probet, quod eam scivit alienam. — Item si legavit rem, in qua ius habuit, ipsum ius legasse videtur.

Si rem alienam testator, in qua ius nullum habebat, scienter legavit, heres eam redimere aut alioquin estimacionem eius legatario prestare cogendus erit, ut defuncti voluntas suo exitu omnino non frustretur; sed legatario onus probandi incumbet, quod sciens rem alienam testator legaverit. Ei enim, qui agit, onus probandi incumbit. — Quod si fundum aut aliam rem alienam, in qua pignoris aut aliud quodcunque ius testator habebat, cuiquam legaverit, estimacio eius rei legatario non debebitur. Namque testator legando eam rem, ius, quod in ea re habuit, legasse intelligitur.

(§. 182.) Legatarius nactus rem legatam ex causa onerosa ignoranter, habebit eius estimacionem. Secus ex causa lucrativa.— Item rei tue legatum inutile est.

Si legatarius rem alienam sibi legatam, inscius forte legati, emerit, deberi nichilominus sibi eius estimacionem, placet. Sed si eam ex causa lucrativa, utpote donacionis, aut ex alio testamento nactus est, neque estimacio, neque res ipsa debebitur; neque enim consentaneum est, in eundem hominem et eandem rem, duas lucrativas causas concurrere posse.— Sed et si tibi tuam rem legaverit, inutile erit legatum; quod enim tuum est, amplius tuum fieri non potest.

(§. 183.) Si testator legat ultra id, quod se habere credebat, legata extenuantur secundum quottam porcionum legatorum.

Si cum marcas centum in arca testator haberet, et ducentas esse credens, centum filijs, quinquaginta ecclesie, et quinquaginta uxori legasset, is casus, quod ius haberet? questionis est. Et nobis quidem placuit, intuendum esse testatoris voluntatem, qui filios duplo magis quam ecclesiam, ecclesiam vero tantundem ut uxorem suam, de pecunia sua habere voluit; quare pro porcione legati ex testatoris coniecta voluntate, ea pecunia distribuenda erit, ut de summa centum marcarum, duas partes, hoc est quinquaginta marcas filij accipiant; ecclesia terciam, videlicet viginti quinque, uxor vero quartam partem, alias viginti quinque marcas tollat. Quod et in alijs casibus servandum erit; sepe etenim de facultatibus suis, amplius, quam quod in illis est, sperant homines.

(§. 184.) Annulo aureo legato, intelligitur et gemma ei inclusa legata; et accessorium sequitur principale; et est pulcer casus.

Si cui annuli aurei legati sunt, quamvis nullam de inclusis auro gemmis testator mencionem in legato fecerit, debebuntur tamen annuli aurei gemmis eciam preciosissimis adornati: nichil enim prohibet, ut accessorium, licet preciosius sit, suum principale sequatur; quod iuris in ceteris quoque similibus casibus observari volumus.

(§. 185.) Legato generali mobilium rerum, non veniunt debita, neque materia edificij causa convecta.— Ex tribus, una re minore legata, mediocris, non minima debetur.

Si tibi omnia mobilia sua testator legaverit, fructus quoque omnes, qui a solo testamenti tempore separati erant, tibi debebuntur; nomina autem debitorum hoc legato non comprehendi placet, cum ea neque mobilibus, neque immobilibus adnumerentur, sed terciam quandam speciem conficiunt. Itemque ea materia, que edificij causa convecta est, nisi testator aliter senserit, tibi non debebitur.— Cum testator tres equos baberet, unum maiorem, secundum minorem, tercium adhuc minorem, ita legavit: „lego eqwm minorem“; placet deberi non eum, qui minimus, sed qui minor est, hoc est mediocris.

(§. 186.) Qui alimenta aut victum legat, cibum, potum, vestitum, lectum, habitacionem, et cetera, sine quibus homo vivere non potest, legat.

Legato alimentorum aut victus, non solum cibus, potus, vestitusque, sed eciam lectus et habitacio, ac id, sine quo vita agi non potest, continetur.— Hoc legatum: „decem Petro lego, que, si perdiderit, lego ei alia decem“; si sepius Petrus perdiderit decem, heredem, nisi ad prima decem perdita restituenda, amplius non teneri decernimus.

(§. 187.) Res legata per testatorem vendita aut impignorata, per hoc non videtur ademta, nisi heres mutatam testatoris voluntatem probet.

Testator legatis certis rebus suis, deinde eas aut vendidit, aut pignori dedit. Num mutasse voluntatem, et eas ademisse per hoc censeatur? Respondimus, legatum non videri per hoc ademtum, nisi de mutata testatoris voluntate constare possit: quam, si heres mutatam probaverit, ad legatum tale prestandum, nullo iure eum volumus esse obstrictum.

(§. 188.) Legans uni proprietatem rei, alteri usumfructum, uterque habebunt pro dimidia usufructum.— Item si debitor legans creditori summam tantam, quantam debet, vel maiorem, non faciens de debito mencionem, quid iuris?

Si quis ita legaverit: „lego Petro ortum meum, et Joanni lego eius orti usum fructum“, decernimus hoc casu utrumque, tam Petrum, quam Joannem, ex hoc legato pro dimidia usumfructum eius orti possessurum.— Debitor creditori tantam, aut maiorem, quam debebat, pecuniam legavit, cum nullam debiti mencionem fecisset; an compensacio admitti debeat? Diffinimus, ut si necessitate iuris, debitor creditori fuit obligatus, compensacio admittatur; si vero spontanea voluntate, utpote donacione, ad debitum obstrictus fuit, nisi expressam compensacionis mencionem fecerit testator, eam non admitti; quare et debitum, et legatum, deberi placet legatario.

(§. 189.) Duobus una res legata, inter eos dividenda est, et si ab ea alter defficiat, solida alteri debebitur iure acrescendi.— Item aliquarum rerum ex pluribus legatarum, electio est legatarij, modo non optimam eligat.

Eadem res, que duobus legata est, scinden-da inter legatarios est: sed si alter ex legatarijs deficiat, utpote si legatum spreverit, aut vivo testatore decesserit, vel alio quoquo modo defecerit, solidam rem legatam ad collegatarium iure accrescendi pervenire diffinimus.— Si quis, cum plures equos aut boves haberet, unum aut duos ex hijs cuipiam in genere legaverit, legatario, non heredi, (modo non optimum eligat,) eligendi damus facultatem.

(§. 190.) Si de re constat, non erit de nomine pugna.— Item falsa causa non viciat legatum.

Licet alio nomine aut cognomine, legatarium aut rem legatam testator appellaverit, tamen si de persona legatarij, aut de corpore legati, satis constet, legatum hoc errore viciari minime volumus. Nomina enim significandorum hominum et rerum gracia reperta sunt; que si quomodolibet alio modo intelligantur, nichil interest.— Sed et si legato non veram testator adiecerit causam, veluti cum ita dixerit: „lego Stanislao centum, quia in prelio hostium me servavit, et de me est benemeritus“, licet enim eum in prelio non servavit, neque de se benemeritus fuit, eque legatum non viciabitur.

(§. 191.) Legatum alimentorum: „quoad cum Petro manseris“, mortuo Petro, favore alimentorum debebitur.

Si tibi alimenta legata sint, quoad cum Petro moratus sis, humaniore alimentorum sentencia, hanc fuisse defuncti voluntatem interpretamur, ut et post mortem Petri, cum quo ex voluntate eius testatoris mansisti, eadem prestari tibi alimenta testator voluerit.

(§. 192.) Bonis immobilibus ad certum tempus legatis, legatarius de restituendis eis salvis, heredi cavebit.

Si cui ad certum tempus bona immobilia legata sint, cavere legatarium heredi opportebit, ut post transactum legati tempus, res non culpa eius deterior facta, heredi restituatur.

(§. 193.) Legatarius sua auctoritate legatam rem pro se usurpans, ipsa et iure eius privatur, et [hec] heredi adiudicatur.

Legatorum dominium, licet ab eo tempore, quo heres hereditatem defuncti adierit, recta in legatarium via transeat, nephas tamen est, auctoritate propria legatarium, sive vi, sive furtim legatum sibi vendicare. Quod si [in] hac indigna usurpacione legatarius inveniatur, ius omne legati et ipsum legatum ammittat, heredi omnino querendum. Dignum enim iudicamus privari quemque eo, quod per vim ac non per Iudicem sibi maluerit usurpare.

(§. 194.) Testator, quando wlt, legatum adimere potest.

Sicuti legare, ita quoque et legatum adimere, testatori, donec spirat, integra facultas est.

XXII. DE FILIJS HEREDIBUS INSTITUENDIS VEL EXHEREDANDIS.

(§. 195.) Heredes quidam sui, quidam extranei.— Item liberorum vocabulum quid comprehendat?— Item filij unde dicantur?— Item filij, vivente eciam patre, quodammodo domini sunt rerum patris.

Heredum duo genera esse constituimus; alios suos, alios extraneos. Sui, sunt utriusque sexus liberi, qui in potestate testatoris sunt. Extranei vero, alij omnes, qui in testatoris non sunt

potestate.— Liberorum significacio non solum filios filiasve, sed eciam nepotes et pronepotes, reliquosque testatoris descendentes complectitur.— Filiorum vero appellacio grecus sonus est, amorem significans: quo enim vel dulciori nomine nati, quam filiorum, appellari debuerunt, quando affectum paternum nullus amor vincere possit?— Quippe cum ob naturalem affectum patres cum filijs una persona esse censeantur; quos iccirco quisque suscipit, ut cum vivere in ewm nemo possit, per filios eternitatis memoria semper vivat. Atque adeo patris cum filio coniunctio est, ut, quamvis mero iure filius vivente patre rerum patris dominus non sit, intelligitur tamen quodammodo dominus. Ideoque, si pater nullum faciat testamentum, non tam de novo hereditatem apprehendere, quam dominium rerum patris continuare, filius equitate naturali videtur.

(§. **196**.) Testator liberos suos in testamento aut instituere, aut exhereditare tenetur; alioquin testamentum nullum.— Item exheredacionis hic cause enumerantur.

Testatorem liberos suos, aut heredes instituere, aut exheredare in testamento opportet. Nanque si liberis preteritis alios heredes instituerit, testamentum nullum esse diffinimus.— Causas exheredacionis iustas enumerabimus, ut preter eas liberos suos exheredare, nemini ius esse iudicemus. Si quis igitur nepharias manus parentibus intulerit; si gravem et inhonestam iniuriam eis ingesserit; si eos in criminalibus causis, excepto crimine lese Maiestatis, accusaverit; si cum maleficis hominibus, malefice versetur; si vite parentum suorum, per venenum aut alio modo insidiatus sit; si noverce sue, aut concubine patris filius sese immiscuerit; si delator contra parentes filius extiterit, et per suam delacionem gravia eos dispendia sustinere fecerit; si cum a parente petitus, pro persona vel debito fideiubere recusaverit; (hanc tamen fideiussionem, solum ad masculos, non ad feminas referimus;) si parentem suum testamentum facere prohibuit; si parentibus invitis filius ludicram artem, aut inter mimmos sese sociaverit, et in hac professione permanserit, nisi parentes eiusdem fuerint professionis; si filia, cum ei parentes maritum et dotem pro facultatibus dare voluissent, non consenserit, sed luxuriose vivere maluerit; (sed si parentes filiam adusque annos viginti quinque nuptii collocare distulerint, et eam ex hoc forsitan in corpus suum peccare contigerit, vel si se sine parentum consensu marito, libero tamen, coniunxerit, nullam propter hoc ingratitudinis iacturam filie volumus imputari;) si parentibus furiosis debitam curam filius non impenderit; si parentem captiwm, cum potuit, non redemerit, vel ex carcere, cum potuit licita opera, non liberaverit.

(§. **197**.) Filius exheredatus succedere potest in hereditatem fratris, nisi ab hoc specialiter eciam a patre exheredetur.— Item frater fratrem non tenetur heredem relinquere.

Is, qui a patre iusta causa a tota hereditate exheredatus est, licet in hereditatem patris succedere non possit, fratri tamen suo, patris heredi intestato et absque liberis decedenti, cum alijs fratribus succedere non prohibetur. Nam etsi alios filios ex certa hereditatis parte instituerit, eqvum tamen nobis videtur, eum simul cum fratribus, ad eam partem, in qua nominatim instituti fratres non sunt, simul cum eis equaliter admittendum; nisi pater eum tocius hereditatis sue, atque eciam fratrum hereditatis nominatim faciat exheredem.— Frater, si cum absque liberis decedat, fratrem instituere heredem nullo iure obstrictus est. Quare ei alium, quem volet, heredem instituere facultatem permissam nemo ambigat.

(§. **198**.) Quatuor aut infra liberis, terciam, pluribus autem quam quatuor extantibus, dimidiam omnium bonorum suorum partem pater eis relinquere est obstrictus, alioquin testamentum rumpetur.

Testatori liberos habenti, quatenus in extraneos substanciam suam effundere liceat, ostendemus, et modum, quo ei progrediendum sit, statuemus. Etenim cum quicpiam facultatum in alios transferre testamento cupias, te id non posse, perquam durum est. At ex contrario, te omnem substanciam vel maximam eius partem, liberis tuis neglectis, in alios testamento effun-

dere, crudelissimum est, et per omnia inhumanissimum.— Sancimus itaque, testatoribus, in disponendis testamento facultatibus suis, hoc esse precipuum, ut liberis suis, (quorum vel natura ipsa dulcedinem amoremque intimum patribus indidit,) eciam universas, si velint, facultates relinquant. Tum etenim coniunctioni affectuique naturali eo satis fiet, quo magis hereditas solidior integriorque liberis servabitur.— Quod si patrio affectu cessante, absque aliqua ex eis causis, quas paulo ante enumeravimus, pater a liberis suis substanciam suam auferre maluerit, si quidem liberos quatuor aut pauciores superstites habuerit, terciam saltem bonorum suorum porcionem, filijs iure nature debitam, omnino relinquat. Si vero supra quatuor habuerit, dimidium hereditatis sue equa lance dividendo, eis testamento relinquendi necessitatem sibi omnino imponimus. Alioquin testamentum inofficiosum esse, et competenti actione apud Iudices rumpendum decernimus*).

(§. **199**.) Quod iuris est in naturali et legitimo, hoc iuris est in adoptivo [filio.]

Que de filijs naturalibus, ut instituantur aut succedant in bona patris, dicuntur, ea eciam et in adoptivis, qui legitimi tantum vocantur filij, adopcione nondum soluta, locum habent. Neque enim adoptivis, eque, atque naturalibus liberis, sive ex testamento, sive ab intestato, patris sui adoptivi successionem prohiberi posse, ullius iuris est.

XXIII. DE POSTHUMIS ET IURE EORUM.

(§. **200**.) Posthumus unde dicatur?

Posthumus inde dictus est, quod post humum, hoc est post mortem patris, natus est.

(§. **201**.) Posthumo nascituro, reservatur successio pro tribus personis, donec nascatur;— ideo, quia aliquando accidit, quod tres nascuntur.

Decernimus, eum, qui in utero est, (licet alij non prosit,) quociens tamen de commodis suis agitur, perinde in toto iure habendum, ac si in rebus humanis esset. Unde et hereditatum successiones ceteraque emolumenta, certi iuris est, ad ventrem spectare.— Placuit nobis posthumo libero ventre nascituro omnia iura integra hereditatum et aliorum commodorum in tempus nascendi reservari, neque eum, qui gradus remocioris esset, ad successionem admittendum interim, dum incertum est, an nasci posthumus possit.— At si eodem gradu ceteri sunt, quo et venter, parimodo tempus edendi partus expectandum est: sed si is, qui successurus est, superstes, ex causa, ne tempus partus expectetur, efflagitet, tunc quot simul nasci posthumi possent, racionem habendam in successione superstitum eiusdem gradus [iudicamus]. Ideo multa de huiusmodi re varia et incredibilia traduntur, ut fabulis eciam ipsis annumerentur. Nam traditum est, quatuor pariter puellas a matrefamilias natas esse: aliqui tradidere non leves auctores, quinquies quaternos enixam Penelopen, et multas Egipti uno utero septenos: sed et tres geminos, cunctos Rome Senatores, vera historia tradit. Elius eciam scribit, se vidisse in palacio Rome liberam mulierem, que ab Alexandria perducta est, ut Adriano ostenderetur, cum quinque liberis, ex quibus quatuor eodem tempore enixa dicebatur, quintum post quadragesimum diem. Ideo nos mediocritatem quandam secuti, et quod fieri non raro admodum potest, intuentes, quia fieri potest, ut tres gemini nascantur, quartam successionis partem, interim, donec posthumus nascatur, superstiti assignamus, tribus hereditatis partibus ventri interim reservatis; qui, si unus natus sit, porcio superstiti, usque ad implementum dimidie hereditatis accrescat. Et si plures, quam tres, editi sint, decrescet ei de ea parte quarta, ex qua heres factus est, ut pro equis porcionibus omnes sint eius hereditatis heredes.

*) *Recentioribus literis margini ascriptum est: „Contra statutum est, quo absolute cuivis bonorum suorum disposicio libera permittitur, eciam et sterilibus personis“.*

(§. **202**.) Posthumus natus statim patri legittimus heres est; cui mortuo, mater, non alius succedit.

Si quis uxore pregnante, nullis alijs liberis relictis, intestatus e vita excesserit, nemini agnatorum cognatorumve ab intestato veniencium successio pateat, sed posthumus nasciturus expectetur; quem si mater viwm enixa sit, statim legitimus patri suo heres efficitur; qui, si deinde moriatur, matri sue ipsam hereditatem iure successorio, et non proximioribus, transmittit, si modo probare mater possit, illum viwm fuisse natum. Nichil enim in hoc cuiquam preiudicij est, si mater filio, aut filius matri pocius, quam alius succedat.

XXIV. DE SUCCESSIONIBUS.

(§. **203**.) Descendens eciam remocioris gradus, cum collaterali suo proximioris gradus, succedit hereditati ascendentis, ex representacione [et in styrpem*] patris vel matris.

Si quisquam intestatus moriatur, et filios filiasve aut ex eis nepotes neptesve, aut pronepotes proneptesve, et deinceps alios descendentes reliquerit, hij sue hereditatis erunt legitimi successores: sed neque ex eis priores uno tantummodo gradu, posterioribus preferentur. Eqvum enim est, ut remociores uno tantum gradu, in locum demortuorum suorum parentum ad successionem vocentur, et ex representacione patris sui, ad hereditatem cum patruis vel amitis suis veniant. Veluti, si quisquam duos filios habens, et ex eorum altero nepotes aut neptes habeat, si intestatus moriatur, illi nepotes, licet remociores uno gradu, tamen quia locum patris merito occupant, ideo cum alio defuncti filio aut filia, hoc est patruo aut amita eorum, pro dimidia in bona avi succedent.

(§. **204**.) Hic tractatur de multiplici successione ascendencium, descendencium, et collateralium, et quando cuiusque eorum successioni locus est.

Tocies collateralium, videlicet fratrum, sororum, et ex hijs descendencium successio cessat, quocies, sive per masculinam, sive per femininam lineam, legitimi descendentes defuncti supersunt. Ideoque frater aut soror nichil successionis ab intestato fratre vel sorore speret, si filium, aut nepotem, aut pronepotem, et deinceps defunctus habuerit.— Inter masculos et feminas in successionibus et eorum earumve descendencium, nullam hoc iure facimus differenciam**).— Si intestati defuncti descendentes nulli sint, tum primum pater aut mater cum fratribus et sororibus defuncti, alioquin ascendentes alij, qui, si non sint, alij collaterales cum collateraliter descendentibus vocari (*sic!*) ad hereditatem, certi iuris esse volumus***).— Si neque fratres sororesque defuncti, neque eorum earumve descendentes sint, tum primum patrui, amite, awnculi, matertere, et qui gradu propinquior erit, ad successionem defuncti iure bono vocabitur.— Frater et soror, item pater et mater defuncti, quia uno eodemque gradu sunt, equis in hereditatem partibus succedunt.

(§. **205**.) Filij equaliter succedunt. — Item mater filio, et alijs filijs existentibus, unacum eis equaliter succedit: secus, si ex alia matre sint editi; quia tunc pro dimidia mater premortui filij sui succedit. — Item legitimis existentibus, illegitimi non succedunt; alioquin aliter disponitur.

Intestato mortuo patre, filios aut filias in bona eius equaliter succedere iubemus. — Sed si matre superstite, intestatus moriatur absque liberis filius, iure hoc nostro in matrem, non in alios suam transmittet hereditatem. Quod si fratres aut sorores ex eisdem parentibus editos habuerit, in virilem porcionem hereditatis ex equo dividende, omnes fratres et soroses unacum matre succedant. Aliter atque, si altera matre, licet eodem patre cum premortuo editi sint; tum enim matrem pro dimidia, pro altera vero dimidia fratres cum sororibus in hereditatem pre-

*) *Verba uncis inclusa, posteriori paulo manu adjecta sunt.*

**) *Quidam paulo posterior margini hoc loco ascripsit: „Est in nostro Polonico differencia“.*

***) *Idem, qui supra, glossator ascripsit: „Nostro iure tantum collateralis post collateralem; excepto, si defecerint“.*

mortui vocamus.— Incestuosos, aliosque omnes, qui non ex nupcialibus sacris geniti sunt, hereditatibus paternis indignos putamus. Naturalibus tamen, qui ex concubina nati sunt, (si modo aliqui iusti filij patri non existant,) in sexta hereditatis paterne porcione, maternorum autem bonorum totorum eciam spurijs, (si legitimi parentibus alij non existant filij,) ac inter se ipsos invicem, ab intestato permittimus successionem. Eos vero, qui ex nephario coitu, hoc est incestu aut adulterio nati sunt, quia eos fedus parentum concubitus indignos reddidit, ab omni penitus successione removemus.

(§. **206**.) Ingressus monasterium, potest disponere de bonis suis, alioquin eo mortuo, devolvetur hereditas in proximiores.

Ingressis religionem, disponendarum facultatum suarum damus quidem potestatem; sed si eis indispositis intestati decesserint, ad proximiores suos ipso iure transmitti hereditatem, boni iuris esse volumus.

(§. **207**.) Consangwinitas, quoad successiones, durat usque ad gradum septimum.

Consangwinitatis iura ad usque gradum quartum, connectendorum matrimoniorum causa, iura pontificalia observare voluerunt. Nos vero hoc, quoad matrimonia probantes, septimum tamen consangwinitatis gradum ad hereditatum successiones admittimus. Ceterum supra septimum nemini succedendi ius esse demonstramus *).

(§. **208**.) Mulier laxate pudicicie, ius successionis non amittit.

Mulier que pudiciciam laxaverit, et vitam suam inhonestis complexibus prophanaverit, licet honestatem status sui commaculavit, ius tamen successionis hoc ipso non ammittit.

(§. **209**.) Differencia inter agnatos et cognatos ponitur.

Inter agnatos et cognatos hoc interest, quia agnati dicuntur hij, qui per lineam masculinam, cognati vero, qui per lineam femininam invicem sangwine coniuncti sunt.

(§. **210**.) Morbus aut vicium successionem non impedit.— Item monstrum quid? et monstruosi a successionibus prohibiti.

Naturalem morbum aut vicium, ad successiones legitimo iure devolutas, nemini obesse placet. Ideoque neque furiosum, neque mutum et surdum, neque cecum, neque deformiter aut viciose natum, ab hereditatum successionibus prohibemus; sed tutores aut curatores, pro eorum etate, sibi et bonis eorum proximiores agnatos, alioquin alios a magistratu dandos illis iubemus.— Monstrum vero, quod scilicet ex homine contra hominis naturalem formam natum est, ab omni successione equo iure arceri volumus.

XXV. REGULE DE SUCCESSIONIBUS.

(§. **211**.) Regule descendencium.

Quamdiu descendens aliquis per lineam directam, sive masculinam, sive femininam, defuncto superest, tamdiu nulli, neque ascendentes, eciamsi parentes sint, neque collaterales, succedunt. Namque per talem descendentem excluduntur usque in infinitum.— Relinquens plures filios aut filias, et ex altero filio aut filia premortua nepotes, ijdem nepotes, licet gradu remociores, cum patruis seu amitis suis predictis, pariter vocantur ad eandem porcionem hereditatis avite, quam pater eorum, si viveret, cum fratribus reciperet. Et ista successio eis contingit representacione patris sui, que representacio ultra unum gradum non extenditur.

(§. **212**.) Regule ascendencium.

Si defunctus nullos relinquat descendentes, ad eius hereditatem ascendentes per lineam directam vocantur; et hoc, si non existunt germani fratres, aut sorores defuncti, quia ipsi exclu-

*) *„Fiscus in octavo gradu succedit.“ (Antiqua cujusdam annotatio.)*

dunt ascendentes, excepto patre et matre defuncti, qui unacum germanis ipsius defuncti, pro equis porcionibus succedunt*).— Nulla differencia servatur ascendencium, per lineam masculinam ascendant, an per lineam femininam, masculi sint, an femine; priores tamen gradu, posteriores a successione excludunt.— Si defunctus reliquerit parentes, aut alterum ex eis, et fratres germanos, hoc est ex utroque parente coniunctos, ac alterius fratris germani premortui filios, illi filij fratris cum parentibus et fratribus illis defuncti, in eam hereditatis ratam succedent, in quam eorum pater, si vixisset, cum fratribus et parentibus suis successisset.

(§. **213.**) Regule collateralium.

Si defunctus nullos descendentes aut parentes relinquat, vocantur eius fratres et sorores ex utroque parente coniuncti, inter quos eciam, ut paulo ante dictum est, premortui fratris filij et filie venient ad hereditatem, sed non ulteriores, ut supra continetur.— Germani fratres, hoc est, ex utroque parente defuncto coniuncti, preferentur fratribus ex uno solum parente coniunctis, et eos ab hereditate excludent.— Fratres sororesve ex uno tantum parente defuncto coniuncti, tunc demum in hereditatem defuncti succedunt, dum ex liberis, aut ex germanis, aut parentibus, patre scilicet aut matre defuncti, nemo superest; eo namque casu alijs exclusis, ipsi tantum defuncto succedent.— Si neque fratres, neque filij fratrum existant defuncto, omnes deinceps a latere cognati, ad hereditatem defuncti vocantur, secundum gradus prerogativam; ut scilicet gradu proximiores preferantur remocioribus. Quod si plurimi inter tales collaterales eiusdem gradus reperiantur, in capita succedant, divisa scilicet inter ipsos, pro equis porcionibus, secundum personarum numerum, hereditate.

(§. **214.**) Regule communes.

Omnes descendentes, item et omnes ascendentes per lineam directam, item et collaterales secundi gradus, videlicet fratrum vel sororum filij filieve, et non ulteriores, succedunt defuncto in stirpes, et non in capita; hoc est, ut non, quot sint persone, que succedere debeant, sed quot sint ille genelogie, quarum representacione fit successio, tot fieri debent hereditatis porciones. Veluti, quidam duos filios suscepit, ex quorum altero duos, et ex altero quinque nepotes tulit: illi nepotes utriusque parentis ad avi sui hereditatem succedent in stirpes; videlicet, ut illi duo tantam accipiant hereditatis avite porcionem, quantam illi alij quinque alterius filij: quia habetur respectus in stirpes eorum, sicuti genelogiarum, et non in personas succedencium.

(§. **215.**) Alia Regula.

Omnes collaterales qualescunque, exceptis fratrum vel sororum filijs vel filiabus, succedunt in capita, et non in stirpes, hoc est, ut tot fiant porciuncule equales hereditatis inter eos, quot persone succedentes; quia in hijs collateralibus, non est respectus numeri genelogiarum, sed numeri personarum**).

XXVI. DE IURE VIRI ET UXORIS, ET EORUM SUCCESSIONE.

(§. **216.**) Uxores radijs maritorum corruscant.

Uxores a maritis ius et dignitatem, condicionisque sue statum accipiunt, ab eo tempore, quo inter eos nupcialia sacra contracta sunt. Sed et maritis mortuis, uxores, donec vidue permanserint, eiusdem status erunt: quippe dignum est, eas radijs corruscare maritorum.— Itaque et si vidua, cum nobilis esset, plebeio se in matrimonium dederit, iure nobilitatis ammisso, in plebeiam migrat condicionem.

---

*) *„Nostro iure collaterales proprij et progeniti, excludunt ascendentes.“ (Annotatio antiqua.)*

**) *„Id enim tantum inter descendentes collateralium observatur“. (Annotatio antiqua glossatoris.)*

(§. 217.) Uxor dotem et parafrenalia ad proximiores transmittit; nisi pactum habeat mariti, de lucranda dote. — In supellectili autem mariti uxor succedit. — Item coniuges quomodo inter se succedunt? — et de pregnante relicta quid iuris?

Si uxor nullis editis liberis, antea, quam maritus moriatur, universa ea, que ad maritum habebat illata, utpote dotem et parafrenalia, ad proximiores suos, non ad maritum transmittit; excepta supellectili eius, cuius successionem in solacium ammisse uxoris marito permisimus: nisi inter eam et maritum solenne pactum de lucranda dote intercesserit; tum enim non proximiores, sed maritus uxori in dote succedet. — Uxor marito et maritus uxori, tum demum in hereditate succedit, cum neque liberos, neque ullos descendentes aut ascendentes, neque collaterales consangwineos, is, qui prior mortuus est, habeat. — Pregnantem mulierem relictam, donec pariat, in possessione hereditatis manere decernimus; ut demum appareat, an hereditati heres natus sit.

(§. 218.) Heredes in totam mariti hereditatem succedunt; excepta dote et dotalicio, que uxori asservantur. — Item, quid iuris de uxore, nullam vite provisionem a marito habente?

Conswetudinem, que vetusto iure Saxonum in plebe regni nostri, quid pro armis bellicis heredibus premortui mariti ab uxore dandum esset, introducta est, abrogantes, in universum sancimus: ut heredes in totam mariti hereditatem succedant, excepta uxoris dote, dotalicio, sive vite provisione, et suppellectili, non solum uxoris, sed et mariti; que omnia integra uxoribus asservari iubemus. — Quod si nulla per maritum uxori vite provisio facta est, heredes eius, tamdiu eam alere obstrictos esse volumus, donec in viduitate permanserit, secundum nostre constitucionis modum, quam Titulo „de iure docium“ protulimus. [L. I. §. 46.]

(§. 219.) Si liberi bonis parentum impartiti uxoribus copulantur, mater defuncto marito in hereditate mariti usufructuaria erit, donec vidua permanebit; alioquin succedunt predicti liberi.

Si maritus cum uxore liberos suos, impartita eis suorum bonorum parte, matrimonio coniunxerint, et deinde maritus premoriatur, uxorem superstitem volumus esse hereditatis mariti usufructuariam, eo usque, donec in viduitate vixerit. Quod si ad alias nupcias migraverit, aut religionem intraverit, dotem suam et vite provisionem, si quam ei maritus consignavit, ex ea hereditate deducet. Cetera vero hereditatis, liberis, inter eos equis partibus dividendum relinquet.

XXVII. DE HEREDITATIBUS ET EARUM ACQUISICIONE VEL AMMISSIONE.

(§. 220.) Hereditas quid sit, et heredes unde dicantur?

Hereditatem constat esse successionem in ius omne, quod defunctus habuit; inde heredes appellati, qui ei iure succedunt.

(§. 221.) Hereditatem ad se pertinentem, quisque vel a fisco, vel a privato, vendicare potest. — Item bona, que heredem non habent, fisco deferuntur. — Item contra heredem legitimum annis triginta prescribitur.

Hereditatem sive ex testamento, sive ab intestato ad te pertineat, ab eo, qui eam possidet, sive fiscus sit, sive privatus, (dummodo te filium aut gradu proximiorem, eius, cuius propria fuit, legitimis doceas probacionibus, et si possessor te legitima prescripcione non arceat,) certa actione apud competentem iudicem te consecuturum nihil dubites. — Quod si hereditas quecunque, absque legitimo successore, cuiusquam morte derelicta sit, decernimus, ut in omnibus, tam soli, quam immobilibus rebus, ad nostre Serenitatis fiscum, si quidem in patrimonio nostro vacaverit, alioquin ad legitimos regnicolas nostros, lege caducitatis integre perveniat. — Eum, qui alterius hereditatem emerit, aut alio quovis iusto titulo quesiverit, et bona fide possederit, contra verum et legitimum heredem, non minori, quam tricenali *(sic)* prescripcioné, munitum fore decernimus.

(§. **222**.) Hereditas mariti tota plene ad heredes spectat; — exceptis hijs, que ad uxorem pertinent. — Item suppellectilis muliebris appellacione quid contineatur?

Mortuo marito, totam hereditatem, tam immobilium, quam mobilium bonorum, ad heredes, qui iure ab intestato veniunt, (sublato iure antiquo) spectare volumus. Excepta uxoris dote, et dotalicio, que vite provisio wlgo dicitur, per maritum uxori consignato, mundoque ac supellectili muliebri, que uxori defuncti, non heredibus obveniunt. — Suppellectilis muliebris appellacione quid comprehensum sit, libro *primo*, Titulo: de iure docium [XIII.], constitucione „*Mortuo*“ [§. 55.] disseruimus.

(§. **223**.) Regia Maiestas, reprehenso iure Saxonum, ad hereditates solidas et integras propinquiores, (remocioribus exclusis,) vocat.

De militari stirpe ortum, ex hac vita decedentem, bifariam hereditare iura Saxonica disponebant. Namque cetera hereditatis in consangwineum cognatum, si proximior gradu esset, arma vero bellica, in agnatum, eciam gradu remociorem. Itidem feminam, cetera hereditatis devolvere sanciebant in proximum agnatum vel agnatam, suppellectilia vero in proximam cognatam. Quod nos inconveniens tollentes, decernimus: ut una, solida, eademque sit tocius hereditatis ab intestato devolucio in eum, vel eam, qui aut que, gradu consangwinitatis demortui esset proximior. Nam etsi agnati cum cognatis, eodem gradu ad consangwinitatis iura defuncti concurrerent, pariter omnes succederent. At quid denique invidie est, si remocioribus exclusis, ad hereditatem, ordine nature, gradu proximiores vocamus?

(§. **224**.) Non solo promisso, sed pacto autenticato, hereditas alicuius petenda est; — et regie Maiestatis auctoritas magni momenti est.

Qui ex solo promisso defuncti nullos liberos habentis, eius sibi hereditatem vendicat, stulte agit: sed si magistratus auctoritate, pactum tale successionis legittime corroboratum sit, (quamquam captande mortis causa aliunde prohibeatur,) non indigne tamen petet. — Consulcius autem rectiusque ea successio ex eo pacto proficiscetur, si a nostre Serenitatis Maiestate, supplicacione premortui bonorum possessoris, ipsius pacti confirmacio processerit.

(§. **225**.) Bone fidei possessor, evicta ab eo hereditate, fructus perceptos non prestabit.

Si hereditas, cuius bona fide successor possessorque fuisti, a te evincatur, quia eam neque vi, neque mala fide possederis, te ad fructuum prestacionem, quos ex ea percepisti, condemnari iure posse, nihil vereare: quando quidem bone fidei possessio, eciam rei aliene possessori, fructus iure bono adiudicat.

(§. **226**.) Filij mariti in hereditatem, filij vero uxoris in suppellectilem succedunt, quando ex inopia ad divicias coniuges pervenerunt.

Quidam pauper, cum filium ex premortua uxore haberet, viduam itidem liberos habentem et pauperem, matrimonio sibi copulavit, et deinde felici duplomate usi, arridenteque eis fortuna, cum ante nulla bona haberent, ditati, bona immobilia aut merces emerint, sed nullum liberorum mutuo susceperunt. Quesitum est, mortuo utroque, tam marito, quam uxore, quod de liberis singulorum successorium iudicium esset? Respondimus, mariti filium relique omni hereditati, uxoris vero liberos, suppellectili tantum, recto iure successuros.

(§. **227**.) Vi auferens bona suo propinquo, iure succedendi privatur, nisi testamento eius instituatur.

Si que bona immobilia, aut alias res, suo propinquo quisquam vi, eo vivo, abstulerit, iure succedendi hereditatis eius indignum se reddit. Quare nisi testamento heres per eum, cuius bonis vim intulit, instituatur, sequentis gradus alios ad hereditatem ab intestato vocamus.

(§. **228**.) In vendicione bonorum denunciacio proximiori facienda est, an tanti velit emere, quantum ei offertur.

Bona sua cuique, cui volet, liberum est vendere: securius tamen eum facturum, si proximioribus suis an tanta pecunia, quanta ab emtore sibi offertur, emta sibi esse bona velint, ante denunciaverit.

(§. **229**.) Item onera omnia defuncti per heredem explicanda sunt; et que sint ista onera?— Item mercedem famuli mortui, heredi eius, alioquin pro anima sua, solvat.

Hereditatis onera per heredem ex ipsa hereditate explicanda sunt, utpote, ut es alienum, quod defunctus contraxerat, dissolvat; ut familie defuncti mercedem, pro deserviti temporis porcione solucionem iuste impendat; ac ut eam adusque tricesimum diem alat, donec interim sibi dominos concilient, aut ipse, si volet, pro pacta mercede, ad extremum condicti temporis eorum ministerij servet.— Item, si famulus intra ministerij sui tempus condictum moriatur, mercedem dominus heredi eius, pro rata temporis solvat; aut si heredem non habeat, in pietatis opera, id quod debet, pro anima sua exhibeat.

XXVIII. DE HEREDITATIBUS ET BONIS COMMUNIBUS DIVIDENDIS.

(§. **230**.) Liberi emancipati, cum eis, qui in potestate sunt, succedere volentes, conferunt omnia bona sua, exceptis bonis castrensibus vel quasi, quod declaratur.

Quidam, cum plures filias et nullum filium ex uxore sua suscepisset, quibusdam filiabus matrimonio collocatis, quibusdam innuptis, ex hac vita unacum uxore sua demigravit: quod de successione ius esset, questionis est? Et nobis quidem eqvum videtur, ut filie dotate, si cum nuptis succedere velint, dotem et parafrenalia hereditati conferant, quibus collatis, pro equis porcionibus, ad hereditatis successionem, unacum sororibus nondum nuptis admittantur.— Et generaliter hij, qui emancipati sunt, eis, qui in potestate patris defuncti erant, conferre ea coguntur, que in eorum bonis erant, eo tempore, quo pater ex vita decessit; exceptis tamen hijs, que ab ipsis alijs debentur.— Exceptis eciam hijs, que ex castrensi peculio, a patre scilicet, vel aliunde, vel ex bello, milicie causa conquesita habent; itemque et quasi castrensibus, que filio a patre, vel aliunde, studiorum vel artificiorum causa, ac hijs, que ut dignitatem filius vel officium consequatur, ac item et hijs, que educacionis nomine a patre filio data sunt; dotesque uxorum: hec enim omnia, que enumeravimus, filij conferre minime cogantur.

(§. **231**.) Heres cum uxore defuncti, omne penu equaliter dividit; et quid sit penu?

Heres post diem tricesimum defuncti, ea, que penoris causa reposita sunt, earum scilicet rerum, que victus gracia asservabantur, omniaque pulmentaria*), cum uxore defuncti vidua equaliter dividere, hoc iure nostro obstringitur.

(§. **232**.) Mortua matre, liberi in bona materna succedunt, eorum tamen pater, usufructum habebit.— Item marito mortuo, liberi aut aliquando proximiores pleno iure hereditatem accipiunt; excepta dote, et dotalicio uxoris.

Si uxor marito superstite moriatur, liberi eorum bonis maternis succedunt; sed pater, donec eos in potestate habuerit, eorum usufructum habebit. Quod si, uxore superstite, maritus premoriatur, liberi pleno iure in patrimonium succedant, idque inter se equis porcionibus dividant; exceptis dote et dotalicio, que matri integra asservari opportet.— Si liberis non susceptis, maritus relicta uxore moriatur, proximioribus suis hereditatem pleno iure transmittit; excepta dote et parafrenalibus, dotalicioque aut usufructu uxori a marito legitimo concesso, quo uxor secundum constitucionem nostram, quam Titulo: de iure docium [XIII.], Libro *primo* [§. 51.] expressimus, pace bona fruatur.

*) *Poduszę vocabulum polonicum hoc loco intercalavit glossator.*

(§. **233**.) Filie in hereditatem patris, non expectata eius nepotum etate, succedunt; quam cum nepotibus dividunt modo hic posito.

Si pater, filiabus nuptui collocatis, filijs eciam uxoratis relictis, moriatur, qui filij, suscepta ex uxoribus prole, fatis itidem concesserint, querebatur, num amitis, nepotum etas legitima, dividende avite hereditatis expectanda sit, nec ne? Et nobis placuit, etatem nepotum amitas expectare nullum ius esse; sed eorum pupillorum tutoris auctoritate, si quoslibet, aut testamentarios, aut legitimos, aut datos a magistratu tutores habuerint, alioquin magistratus auctoritate, facta primum per amitas dotis et parafrenalium collacione, equis porcionibus in stirpes hereditatis avite divisio procedat*).— Sed et si amite velint indivisam hereditatem unacum nepotibus suis, adusque eorum legitimam etatem asservare, non prohibeantur; sed fideiussoribus idoneis, rem pupillorum ipsamque solidam hereditatem, ad usque legitimam eorum etatem et divisionis tempus, illibatam salvamque fore, cautum faciant.

(§. **234**.) Inter eodem gradu coniunctos, equalis divisio fieri debet.— Et frater senior dividat, iunior eligat.— Item litigantibus pluribus iure equali, equaliter hereditas adiudicetur; alioquin ei, qui ius habet melius, integram obtineat.

Quociens plures eiusdem gradus et stirpis ad hereditatem dividendam iure successorio veniunt, tocies divisio in equales partes procedat.— Quod si senior fratrum hereditatem dividat, natu minor eligendi, quam volet, porcionem, ius habeat.— Pluribus pro certis bonis contendentibus, et iura probacionesque per omnia equales exhibentibus, Iudices, qui de ea re cognoscunt, in omnes eorum bonorum equalem faciant divisionem. Alioquin, si alterius eorum probaciones preponderent, ei bona solida integraque adiudicentur.

XXIX. DE VACANTE HEREDITATE.

(§. **235**.) Eius, qui propinquos non habet, intestati decedentis, bona ad fiscum devolwntur.— Item bona ad fiscum devoluta officium conscribat et in custodia habeat.

Hereditatem, que aut testamento defuncti, aut propinquitate nemini debetur, iure caducitatis ad fiscum nostrum devolutam, certi iuris esse iudicamus.— Cum quis, nullo legitimo herede relicto, et neminem consangwineum babens decedit, decernimus, ut magistratus loci, aut per se, aut per alios bone fidei homines, omnium bonorum, tam mobilium, quam immobilium, inventarium conscribant, et ea omnia in magistratus custodia permaneant, donec fisco integra omnia adducantur.

(§. **236**.) Successorij gradus enumerantur et ultimo fiscus ad hereditatem vocatur.

Successorij gradus hij sunt: liberorum primus, qui si non sint, gradu propinquiores vocantur. Quod si propinquiores non sint, uxor defuncti succedit. Quarto, si neque liberi, neque proximiores, neque uxor sit, dominus loci successor est: ultima vero fisci nostri successio est.

XXX. DE FEODO ET EIUS SUCCESSIONE.

(§. **237**.) Feodum quid, et quomodo, et quare concedatur?

Feodum est beneficium illud, quod ex benevolencia ita datur alicui, ut proprietas rei immobilis beneficiate penes dantem remaneat; usufructus vero illius rei ita ad accipientem transeat, ut ad eum heredesque suos masculos sive feminas (si de eis nominatim dictum sit,) imperpetuum pertineat; ad hoc, ut ille et sui heredes fideliter domino serviant; sive servicium illud nominatim, quale esse debeat, sit expressum, sive indeterminate sit promissum.

(§. **238**.) Naturaliter in feodo masculi succedunt; alioquin ad dominum regreditur.

Feodum natura sui, nisi ad heredes masculos, transmitti non potest. Ideoque, si descendentes aut collaterales agnati feodatarij deficiant, feodum domino vacabit.

*) *Recentioribus paulo literis, ascripta est margini haec annotatio glossatoris: „In divisione bonorum pupillorum per tutorem facta, pupillo „annos discretionis habenti, in ea divisione liberum est persistere, vel non; nam tutor pupillo nihil amittere potest; temporaneeque saltem „divisionem capiat“.*

(§. **239**.) Ultra annum unum feodum vacare non debet.— Item feodatarius debet esse nobilis, fide et iureiurando obstringendus.

Principem supra annum unum feodalium vexillorum possessorem esse, quin ea alij in feodum conferat, non decere, ius feodi indicat. Nisi liber genereque nobilis sit, feodum non obtinebit.— Omagium feodale, iureiurando fideique sponsione a vasallo ex bonis feodi principi prestari, iuris feodi est.

(§. **240**.) Sacra Regia Maiestas enumerat viciosos et morbosos, qui in feodum succedere non possunt.— Item surdus, mutus, et cecus quis intelligatur?

Is qui mutus, aut surdus, vel absque manibus, vel absque pedibus natus sit, item et leprosus, quamquam ad hereditates succedant, in feodo tamen, propter eorum magnam imbecillitatem, et quod servicio domino debito superesse non possunt, nullum eis successionis ius est. Quodsi posteaquam in feodo quisquam successit, id vicij ei evenerit, amittere feodum ne quicquam formidet.— Surdus, mutus, et cecus, is intelligendus est, qui eius sensus nullum omnino usum habet; non is, qui aliqua ex parte habet.

(§. **241**.) Emtor feodi, ante investituram et tradicionem feodi decedens, transmittit ius feodi in suum heredem, in quem si dominus non consenciat, pecuniam ei ex emto reddet.

Quidam consenciente domino bona feodalia apud feodatarium emit, et deinde parte pecunie venditori soluta, anteaquam investituram tradicionemque eorum bonorum feodalium nactus esset, ex hac vita decessit. Placuit nobis venditorem, secundum emcionis et vendicionis legem, heredi quoque emtoris ea omnia, ad que venditori obligatus erat, explere esse obstrictum. Ideoque ad feodum resignandum et tradendum, ac ad investituram a domino obtinendam heredi emtoris, (si modo pacto emcionis sui auctoris obtemperando, reliquam pecuniam venditori obtulerit,) venditorem esse cogendum.— Si dominus in heredem emtoris non consenserit, venditorem in alio, quam ut acceptam ab emptore pecunie partem referat, heredi emtoris non esse obligatum placet.

(§. **242**.) Que feoda inter heredes dividi non debent?— Item que sunt dividua, hic tractatur.— Item feodatario religionem professo, feodum domino vacat.

Ducatus, Marchio et Comitatus iure feodi dividi inter heredes prohibitus est. Ideoque unus tantum coheredum a domino investituram consequretur; sed tamen is, qui institutus est, fratribus alijs ita satisfaciat, ut pro equis partibus successisse omnes videantur.— Alia vero omnia feoda inter heredes dividua sunt. Ideoque si vivens pater, uno ex filijs emancipato, feodi sui bonam partem ei concesserit, ad equam divisionem per coheredes fratresque suos eum vocari posse, certi iuris est.— Feodatario religionem ingresso et professo, feodum quod possidebat, vacare manifestum est; [quia per professionem religionis feodum et clipeum abiecit, illique renuntiare videtur*].

(§. **243**.) Marito absque heredibus mortuo, uxor edificijs a marito extructis, et sibi in dotalicium datis, ad mortem utetur, ad dominum postea revertendis.— Item edificiorum feodi quod ius est?

Si edificia in bonis feodi per maritum facta et uxori sue in dotalicium, que vite provisio wlgo dicitur, data sint, mortuo absque heredibus marito, uxor ipsis edificijs, donec vixerit, uti quidem potest, sed ad heredes suos ea edificia non transmittet. Ad dominum enim feodi pleno iure pertinebunt.— Feodatario edificia sua in bonis feodi pro libito voluntatis sue, et exornare, et deformare eciam, contra domini voluntatem, ius libertasque est.

*) *Verba uncinis inclusa, paulo posteriori manu adscripta sunt.*

(§. **244**.) In feodum succedenti heredi, et non alijs coheredibus, edificia feodi debentur.— Item edificia omnia feodi feodatario concessa esse censentur, nisi specialiter excipiantur.

Heredi ei, qui feodum accepit, et non alijs coheredibus in patrimonium succedentibus, feodi edificia iure debentur.— Dominus concedendo feodum, (nisi aliqua eius edificia specialiter exceperit,) generali feodi concessione, omnia quoque edificia feodi feodatario concessisse videtur.

(§. **245**.) Duo pro uno feodo contendentes et diversos dominos nominantes, eos coram iudicio sistere tenentur; et is vincet, cuius dominus se verum dominum feodi probaverit; et non comparens dominus a causa cadit; excipiuntur tamen principes.— Item si unus dominus feodi esse allegetur, eorum erit legitimus Iudex.— Item maior est proprietatis, quam feodi favor, [et quam usufructuarie possessionis*].

Si duo pro uno feodo in iudicio contendant, duosque diversos feodi dominos, quisque suum nominet, uterque dominum, a quo feodum habere causatur, in iudicio certo tempore sistat, ut facilius, qui sit verus feodi dominus, appareat; et is vincat feodatarius, cuius vere feodi dominum esse constiterit. Quod si alterius dominus, nulla legitima causa, iudicio non paruerit, a sua causa cadet.— Principes tamen in evictione feodi, comparere iudicio non tenentur; sed satis est, eos attestatorias literas sigillo suo obsignatas ad iudicium mittere.— Si vero in iudicio uterque, actor et reus, ab uno se domino feodum habere fateantur, intra certum tempus coram eo domino, pro diffinienda feodi controversia comparere tenebuntur, ubi apparebit, uter erit victor.— Si alter feodum, alter proprium esse contendat, et si probaciones utrinque pares adtulerint, Iudex ei, qui proprietatem vendicat, cum id favorabilius est, ea bona adiudicabit.— Feodatarius, si absque suo herede intestatus moriatur, omnia bona, que ex feodo quesita habet, in successorem proprietatis sue transmittet. [Sic sacerdos que intuitu ecclesie conquisita habet bona, in ecclesie successorem demoritur, nempe loci ordinarium, intestatus.]

(§, **246**.) Dominus vasallum, aut vasallus dominum hostiliter persequens, de fide violata tenetur.— Item de damno eius occasione eveniente tenetur.— Item non tenetur de damno per comitivam facto, quod non eius occasione accidit.— Item quid iuris in occidente dominum, aut vasallum suum?

Si dominus vasallum, aut vasallus dominum hostiliter persequi pocius, quam iure de negocijs aut iniurijs suis experiri maluerit, fidem datam violasse persecutor iure censendus est.— Quod si damnum non data opera, sed eius occasione acciderit, fide rupta non tenebitur, sed damnum resarcire obligatus erit.— Si vero cum in commitatu multo alter eorum esset, neque in eo superior fuerit, damnum quodcunque ab hijs, qui in commitatu eo erant, absque eius mandato, consilio et occasione, domino feodi, aut vasallo illatum sit, in nichilo damnum passo tenebitur.— Si dominum suum vasallus interfecerit, non solum feodo, quod ab eo habuit, privatus est, sed et honore et vita punietur. Idem erit, si dominus vasallum occiderit: filij autem occisi non amplius ei, neque successoribus eius, de feodo servicio astringentur.

XXXI. DE GRADIBUS CONSANGWINITATIS.

(§. **247**.) Consangwinei alij sunt ascendentes, alij descendentes, alij collaterales.— Item Regia Maiestas enumerat gradus consangwinitatis, usque ad quintum gradum, et ostendit deinceps adiectam personam per propagacionem efficere gradum, quod facile erit invenire.

Ordines graduum consangwinitatis tres sunt: alij superiorum sive ascendencium, ut parentum: alij inferiorum sive descendencium, ut liberorum; tercius ex transverso aut collateralium, ut fratrum, sororum, et eorum liberorum.— Primo gradu sunt supra, pater, mater; infra, filius, filia; ex latere, frater et soror.— Secundo gradu sunt supra, aws, avia; infra, nepos, neptis; ex transverso, fratris sororisque filius, filia, et convenienter patruus, amita, awnculus, matertera.— Tercio

*) *Verba, tum hoc loco uncinis inclusa, tum ad finem paragraphi, posteriori paulo adscripta sunt manu.*

gradu sunt, supra, proaws, proavia; infra, pronepos, proneptis. Ex transverso fratris sororisque nepos, neptis; et convenienter patruus magnus, amita magna, id est avi frater et soror; awnculus magnus, matertera magna, id est avie frater et soror. Item fratres patruelles, sororesque patruelles, id est, qui queve ex duobus fratribus nati sunt. Item consobrini consobrineque; id est, qui, queve ex duabus sororibus nascuntur, quasi consororini. Item amitivi, amitive, qui scilicet ex fratre et sorore propagantur.— Quarto gradu sunt, supra, abaws, abavia; infra, abnepos, abneptis; ex transverso vero, fratris et sororis pronepos, proneptis; et consequenter propatruus et proamita, idest proavi frater et soror; proawnculus et promatertera, id est proavie frater et soror. Item fratrum et sororum patruelium filij et filie, similiter consobrini consobrineque filius, filia. Item amitivi amitiveque filius, filia.— Quinto gradu sunt, supra, attaws, atavia; infra, atnepos, atneptis; ex transverso vero fratris sororisque atneptos, atneptis; et convenienter abpatruus, abamita, abavi frater et soror; abawnculus, abmatertera, id est abavie frater et soror. Item propatrui, proamite, proawnculi, promatertere filius, filia; item patruelis fratris et sororis nepos, neptis; similiter consobrini consobrineque, ac item amittivi amittiveque nepos et neptis. Alios gradus facile quisque per se adnumerare potest; nanque ex hijs palam est intelligere, quemadmodum ulteriores quoque gradus numerari opporteat, quippe semper generata persona gradum adicit. Satis est itaque, quod de gradibus strictim admonuimus, ac per hoc successionum materiam explicavimus. Superest, ut de alijs quoque incorporalibus rebus disseramus.

XXXII. DE ONERIBUS SEU SERVITUTIBUS.

(§. **248.**) Servitutum, alie personales, que persone debentur, et morte persone extingwntur; alie reales, que rei debentur; et hec sunt perpetue; de quibus singulis hic tractatur.

Servitutum duo genera esse constat. Nam quedam personales sunt, a persona deducte, que scilicet a re vel a persona, persone debentur: veluti usufructus, usus, habitacio; et hec personam, cui constitute sunt, non transgrediuntur; quia persone coherent, et cum ea extingwuntur. Quedam reales sunt, que a re rei debentur; que, si recte quesite aut constitute sint, perpetuo permanent; coherent enim rei, et in successores transeunt. Hec autem biffariam dividuntur; alie edium, edificiorumque sunt; alie agrorum, sive rusticorum prediorum, de quibus in sequentibus singillatim disseremus.

(§. **249.**) Servitus, item et libertas ab ea servitute, decennio prescribitur.— Item bona fides factum utentis et decennij tempus requiritur in prescripcione servitutis.

Quemadmodum alie res, ita et servitutes prescripcione acquiruntur. Nam si quis bona fide per decennium servitute utatur, eam sibi acquirit; hec enim in prescripcione servitutum requirimus, ut bona fides, ut factum utentis, ac ut decennium interveniat. Ita quoque et in ea amittenda, si quisquam bonam fidem habens, libertatem contra aliquam servitutem possederit, eque libertatem prescribit, ut non amplius servitutem debeat.

(§. **250.**) Servitutes quibus modis constituantur?— Item non debentur, nisi constituantur, aut prescribantur.

Constituuntur autem servitutes aut testamento, aut donacione, aut vendicione, aut alijs quibuscunque contractibus; alioquin, nisi aut constituatur, aut prescribatur servitus, nullo iure debebitur.

XXXIII. DE ONERIBUS SEU SERVITUTIBUS EDIFICIORUM ET IURE EORUM.

(§. **251.**) Edificiorum servitutes que sunt, hic enumerantur.

Servitutes edificiorum ediumve hee sunt: ut edificium, cum nolis, pro utilitate vicini alcius tollas; vel ut edificium, cum velis, alcius non tollas, ne luminibus vicini tui officiat; ut onera

vicini sustineas; ut in parietem tuum vicino tignum immittere, et denique proijcere protegereque liceat; ut stillicidium vicini in tectum, vel in aream vicini avertatur; ut stillicidium aut profluvium recipiat quis in edes suas, vel in aream, vel in cloacam.

(§. **252.**) Servitute luminum constituta, non potest vicinus alcius edificare.— Item vicinum opportet excipere lumina a possessore servitutis.— Item inter lumina, que nunc sunt, et ne luminibus officiatur, quid interest?

Constituta luminum servitute, duo stipulator adeptus esse videtur. Alterum, ne vicino ius sit, invito eo, alcius edificare, atque ita minuere stipulatoris edificiorum lumina: alterum, ut vicinus lumina stipulatoris quoquo modo excipiat.— Si servitus luminum, que nunc sunt, ut ita sint, tibi imposita sit, de futuris luminibus nichil videri cautum esse, nobis placet. At si cautum sit, ne luminibus officiatur, humanius sencientes decernimus, verbo luminum generali, non solum id lumen, quod nunc est, sed et quod postea contigerit, debere contineri.

(§. **253.**) Rei future imponi servitus potest.— Item ad servitutem obligatus, tenetur pati.

Edificio futuro, quod nondum est, imponi aut acquiri servitutem posse demonstramus.— Imposita servitute pati necesse est eum, cui imposita est, id facere, sine quo servitus illa fieri non potest.

(§. **254.**) Servitutes reales, re extincta, et postea reintegrata, non pereunt; secus est de servitutibus personalibus.

Si edificium, quod edibus tuis servitutem debebat, incendio aut alio quovis casu absumtum sit, num illa quóque servitus ita sublata esse intelligatur, ut extructa alia domo nulla amplius debeatur? questionis est: idque augebat dubitacionem, quod de usufructu alijsque servitutibus personalibus, iure comprehensum est, illas, sublata domo aut alia re, in qua consistebant, evanescere, neque postea, reedificata domo, deberi. Sed nobis placuit, ob edificiorum utilitatem, servitutes edificio peremto, non interire, quin denuo edibus constructis debeantur *).

(§. **255.**) Edificium construi non potest, quod absque communi pariete stare non possit.— Idem est de fenestra.

Iuxta communem parietem, id opus, quod sublato pariete stare non possit, invito vicino edificare nemini ius esse iudicamus.— In communi pariete invito socio fenestras immittere non licet.

(§. **256.**) Liberum est cuique usque ad celum edificare, si servitus non obstet.

Edes suas alcius, celum versus pro voto cuiusque adtolendi, (nisi servitus, ne alcius tollat, constituta sit,) libertatem cuique permittimus.

(§. **257.**) Absque servitute supra vicini aream edificium extendi non debet.— Item communis paries communi impensa edificetur; alioquin sepes fiant private.— Item arbor magna lumina vicini obfuscans, non permittitur.— Item de limitibus, de furno, de camino, de sepibus, etc. quid iuris?

Citra servitutem constitutam, tectum suum supra alienam aream immittere nemini ius esse iudicamus.— Sed et quemque communem parietem communi impensa edificare, cum vicino suo esse obstrictum, aut alioquin sue domus cavedium sepire teneri, explorati iuris est. Namque in culpa erit, si quid inde vicino aut alteri damni evenerit.— Sed neque ulli arborem habere licere permittimus, que luxuriantibus excrescentibus in amplitudinem frondibus, vicino lumen adimere, aut damno impedimentoque ei esse possit.— Limites lapidibus, aut ferro, aut quacunque alia materia, inter edes, absque vicini scitu et consensu, firmare, nemini ius esse volumus.— Furnus et cloaca a communi pariete tribus distent pedibus, et cloaca ex vicini parte ita concludatur, ne malum vicino odorem exhibeat. Caminus autem et furnus ex omni parte ita muniantur, ne scintillis vicino noceat.— Virgulta, que in sepes per aliquem plectuntur, densiori extremitate versus suum fundum implectantur, ne quid vicino nocumenti afferre possint.— Hu-

*) *„Sententia observanda. De servitute onerosa extincta et non redintegrata, onus in ea consistens tollitur et perit. Sublato enim subjecto, „omnia illi coherentia tolli, necesse est, jusque in eo consistens evanescit.“ (Annotatio antiqua glossatoris.)*

mulus alieque herbe, si radices suas in confinio egerint, et sepem sese girando *) egresse sint, vicinus attractu decerpere eas potest, reliquas vero alius vicinus habebit.

(§. **258**.) Occupans aliquid aree alterius edificando, solvat ei interesse et penam civitati. — Item nova edificia absque consensu consulum fieri non debent.

Si quisquam edificio suo, aree alterius aliquam partem occupaverit, solvat vicino, arbitrio Iudicum, quod eius interest; sed et pena, per iudices, competenti, civitati applicanda mulctetur.— Si destructis prioribus edificijs, nova quisquam construere volet, scitu consulum id faciat, a quibus funiculum limitum distingwendorum causa accipiat; alioquin in una sexagena civitati applicanda mulctabitur.

(§. **259**.) Paries communis debet esse intactus; et vicini edificare debent iuxta parietem eundem, qui postea tollatur, et locus vacuus relinquatur.

Si cum duobus duo edificia sint, secundum unum parietem communem contigua, et eorum alter edificio veteri disiecto, nowm facere volet, pariete illo communi intacto, ei, quo propius possit, edificium adlocet. Quod si deinde alter vicinorum edificare volet, eodem modo iuxta eundem parietem edificium constituat, isque antiqws paries consensu utriusque destruatur et dividatur, ut locus inter edificia nová vacuus, edificia utriusque distingwat.

(§. **260**.) Unius domus domini, si concordare non possunt, utantur ea vel inhabitent pro ratis temporum.— Item ruinose domus dominus caucionem vicino prestet.

Si duo unius domus possessores ea simul uti, aut commanere certa causa vel nolint, vel non possint, nulla eis distrahende domus necessitas incumbat: sed si aliud inter eos non convenit, pro equis ratis temporum ea utantur, aut inhabitent.— Ab eo, cuius domus ruinam in vicini aream minatur, vicino petente, caucio de damno infecto prestanda est; quod si negligencior in reficiendo sit, pro arbitrio consulum mulctetur.

(§. **261**.) Domo non ruinosa, collapsa, damnum vicino faciente, dominus eius non tenebitur.

Si malo eventu domus, que ruinosa non fuit, collapsa sit, et quippiam suo lapsu damni fecerit, decernimus dominum eius, cum culpa vacuus fuit, ab omni pena fore immunem.

XXXIV. DE ONERIBUS SEU SERVITUTIBUS AGRORUM SIVE PREDIORUM RUSTICORUM.

(§. **262**.) Enumerantur et diffiniuntur servitutes rusticorum prediorum.

Servitutes prediorum rusticorum sive agrorum, consistunt in itinere, actu, via, et aqueductu; itemque hijs adnumeramus aque haustum, pecoris ad aquam apulsum, ius pascendi, calcis coquende, argille vel arene fodiende.— Iter appellamus, cum homini tantum, absque vehiculo, per alienum fundum seu agrum eundi et ambulandi ius est. Actus est, ubi et vehiculum agere, et iumenta pellere ius est. Via autem, ubi eundi, vehendi, iumenta pellendi, trabes trahendi, hastam rectam ferendi, si modo fructus non ledantur, per alienum fundum alicui ius est. Maior itaque servitus est vie, quam actus, et actus maior, quam itineris. Aqueductus autem ius est, aque per fundum alienum ducende.

(§. **263**.) Vie latitudo, que esse debeat?

Vie latitudinem tantam esse opportet, quanta pactionibus constituta est. Quod si nichil actum sit, octo pedum latitudinis, eam in porrectum esse volumus. In amfractum vero, hoc est, ubi deflectitur, sexdecem.

*) *Verbis: „sese girando“ antiqua manu superscriptum legimus: „Kręczącz szie.“*

alium transferre potest, quin eciam vix hospitem in domum recipere ei ius est.— Si pecoris usus alicui concessus sit, neque agnis, neque lana, neque lacte, nisi quam parce utetur; quia hec fructus significacione, non usus, comprehenduntur: sterquilinio tamen ad agrum impingwandum uti late potest.

(§. 276.) Concessam habens habitacionem, usus et habitacio finitur, quibus usufructus.

Cui habitacio concessa est, non solum ipse manere potest, sed et quem volet suscipere; cum eciam eam cui volet locare, sibi ius est.— Usus et habitacio hijs modis et constituuntur, et finiuntur, quibus usufructum finiri constituique diximus.

Paulo ante de rebus tam corporalibus, quam incorporalibus, et earum acquisicione tractavimus, que absque possessione vel quasi possessione inutiles sunt. Superest igitur, ut de possessione tractemus, et deinceps ad reliqua instituti nostri pergamus.

XXXVI: DE POSSESSIONE RERUM; ET QUIBUS MODIS ACQUIRATUR, RETINEATUR, AUT AMMITTATUR POSSESSIO?

(§. 277.) Possessionis que utilitas? et possessio unde dicatur, et que sit eius vis?— Item res corporales proprie possidentur; incorporales autem quasi possidentur.

Possessio non magis utilis, quam necessaria est; inane enim esset rerum dominium earumque acquisicio, nisi possessione tuta commodum nobis afferret.— Possessionem autem appellatam esse putant a pedibus, quasi pedum posicionem; quia is, qui rem acquisivit, ei naturaliter insistit. Inde possessio vim suam diffundit in ea, que terra, mari, celoque capiuntur. Item, et que bello, et que in littore maris, ut gemme, lapilli, et margarithe capiuntur; eorum nanque hec fieri superiori Titulo ostendimus, qui primi illorum possessionem apprehenderint.— Res corporales proprie possidentur; ceterum incorporalia dicuntur quasi possideri.

(§. 278.) Possessio rerum acquiritur animo et corpore simul;— et solo animo retinetur.— Hij, qui animum non habent, non acquirunt possessionem.— Item ad acceptandam fundi possessionem, sufficit fundum introire cum animo possidendi.

Omnium rerum, tam soli, quam mobilium possessionem acquiri corpore [et] animo, iuris certi est: neque enim per se corpore, aut animo per se, possessio queri potest.— Ideo neque furiosus, neque infans, qui intellectu nondum fruitur, licet maxime rem suo corpore contingant, possessionem rei acquirunt, quia acquirendi affectionem non habent: sicuti evenit, cum quis dormienti aliquid in manu ponat. Tutoris tamen auctoritate acquirent possessionem.— Licet possessio acquiri non potest, nisi corpore et animo, retineri tamen solo animo potest; hinc est, eam facilius retineri, quam acquiri.— Quod autem corpore et animo acquiri possessionem diximus, non ita accipiendum est, ut qui fundum possidere velit, omnes eius glebas circumambulet; sed sufficit partem eius fundi corporaliter introire, dum mente et cogitacione hac sit, ut totum fundum usque ad terminum velit possidere.

(§. 279.) Regia Maiestas enumerat casus, quibus possessio rerum, eciam sine adtactu corporis acquiritur.

Non tantum per semetipsum, sed eciam per filium, per ministrum, per procuratorem, et per serwm suum, possessionem sibi acquirere quisque potest.— Non semper autem acquirende possessioni, corporis acquirentis attactus requiritur.— Nanque etsi res presens sit, que traditur, perinde est, acsi possessio eius rei apprehendatur. Idem eveniet, si nummos in conspectu tuo positos, creditor debitorem tibi dare iusserit. Sed et hee res, que pre magnitudine ponderis moveri non possunt, veluti columne lapidee vel ferree, si hijs presentibus contrahentes consenserint, pro traditis habentur: vina quoque, vel hoc ipso tradita habentur, et in possessionem venditoris trans-

eunt, cum claves celle vinarie emptori tradite fuerint.— Item si venditorem, quod emisti, deponere in tua domo iusseris, possidere te certum est, quamquam id corpore non attigeris. Aut si vicinum tibi fundum a te mercatum, venditor ex domo tua demonstret, et possessionem eius se tradere tibi dicat, non minus possidere cepisti, quam si pedem finibus intulisses; non enim corpore et actu tantum, sed eciam corporis aliquo sensu, ut oculis et affectu, post rerum tradicionem possessio earum apprehenditur.— Item et si rem venditam ex emtoris voluntate venditor constituat, se nomine eius possidere, eque hoc ipso statim emtori possessio acquiritur illius rei, ac si ipse corporaliter possideret. Licet autem hij casus, quasi diversi a corporali apprehensione videantur, vix tamen est, quin corporis vires effugiant*).

(§. **280**.) Tradens rem furioso, quem sanum credebat, desinit eam possidere.— Item non potest ammitti possessio sine animo et corpore, sicut nec acquiri potest.

Si ei, quem sane mentis putabas, cum furiosus esset, rem animo transferendi tradideris, licet ille, cum animum non habeat, non adipiscetur possessionem, tu tamen possidere desinis: sufficit enim te dimittere possessionem, eciamsi non transferas; dimittis autem eciam tum, cum tradens te transferre existimas.— Sicuti possessio animo et corpore queritur, ita sine animo et corpore amitti non potest, licet solo animo absque corpore retineri potest.

(§. **281**.) Qui ex auctoritate iudicis possidet, iuste possidet. Item, qui vi aut clam possidet, iniuste possidet.— Item clam possidere, quid dicatur?

Rem, quam tibi Iudex adiudicavit, si possides, iuste possides; neque enim iniuste possidere intelligitur, qui iudicis auctoritate possidet.— Si clam aut vi possides, iniuste possides; et ideo non solum vendicacio rei, sed eciam alie quoque acciones ordinate sunt, quibus viciosam possessionem, detrimento forsan tuo, dimittere cogaris.— Clam possidere dicitur is, qui ignorante eo, ad quem res pertinet, mala fide possessionem rei nanciscitur: unde si sciente domino quisquam rei possessionem nactus est, clam possidere non dicetur; neque enim racio obtinende possessionis, sed origo nanciscende exquirenda est.

(§. **282**.) Sine voluntate venditoris possessionem rei vendite adipiscens, predo est.— Item nemo ius sibi dicat.

Equm cuipiam vendidisti, neque tradidisti: si sine voluntate tua eius possessionem emtor nactus sit, non pro emtore possidet, sed predo est.— Ita et in alijs quoque casibus abstinendum est, ne quis sibi ius dicere periculo suo videatur.

(§. **283**.) Exiens ex fundo suo, nemine illic relicto, possidet civiliter, hoc est, animo non corpore; ideo alter illic ingrediens, possidebit corporaliter; et si revertentem dominum non admittit, clam et vi possidet.

Si ex fundo tuo, nemine illic relicto, peregre profectus es, possides tu quidem fundum tuum civili possessione, hoc est animo solo; ceterum naturali possessione non possides, cum neque tuo corpore, neque coloni possideas. Itaque, si donec redis, alius fundum tuum occupavit, naturaliter, (hoc est corpore suo tantum,) et clam possidere eum certum est. Quod si te revertentem non admiserit, eciam civili eam, quam animo gerebas, te possessione privat. Et ex hoc iam non solum clam, sed et vi fundum tuum possidet.— Quisquis omnino in possessione, te abeunte, nomine tuo est, te per eum possidere, manifesti iuris est.

(§. **284**.) Ammisse rei dominium non perditur, licet possessio ammittatur.— Item res animo tamdiu possidentur, donec presto sint volenti.— Fallit in servo fugitivo, quem dominus animo non desinit possidere.

Aurum, quod in Istulam tibi decidit, aliquamdiu demersum deinde extraxisti: quesitum est, num per id tempus, quo erat mersum, dominij tui et possessionis tue fuerit? Et nos quidem te dominium auri retinere, possessionem ammisisse, recte respondimus. Neque enim, nisi

*) *„Non is possidet, qui possidet, sed cuius nomine possidetur; is enim non proprias, sed alienas gerit vices in possessione“. (Antiquum scholion.)*

voluntate tua, dominium rerum ammittere potes, licet possessionem invitus ammiseris.— Tamdiu enim animo res possidentur, donec, cum velis, eius corporalem possessionem nancisci possis. Itaque si pecus oberraverit, aut vas ita excide-rit, ut non inveniatur protinus; a te desijt possideri, licet a nullo possideatur. Aliter atque, si sub custodia tua sit, nec inveniatur; quia presens esse intelligitur, antequam diligens eius inquisicio adhibeatur; itaque possidetur.— Diversum tamen esse demonstravimus in servo fugitivo, qui licet a te fugierit, tamen eum iccirco animo possidere videris, quod condicionem tuam facere deteriorem serws non potest, ut te sui possessione, malicia voluntatis sue privare possit, cum eciam et se ipsum nomine tuo possidere videatur.

(§. **285.**) Ex eo contractu quis possidere intelligitur, quem ultimo fecit.— Item utens adminiculo possessionis ex persona auctoris, a quo rem habuit, utitur ea cum sua causa et vicijs.

Si quis ante precario rogavit, postea conduxit, a precario recessisse videtur, et ideo ex conducto possidebit. Quod si ante conduxit, postea rogavit, precario possidere videbitur; pocius enim hoc procedet, quod novissime factum est.— Qui adminiculo utitur possessionis ex persona auctoris, eius scilicet, a quo rem habet, uti eum accessione opportet, cum sua causa usisque vicijs: successorem enim, ex persona sui auctoris, accessionibus omnibus rei possesse, nisi viciosa ei possessio delata sit, uti opportet. Secundum naturam enim est, ut ad eum incommoda pertineant, ad quem commoda spectaverint.— Hinc evenit, ut ex persona auctoris, in successorem prescribendi condicio accessione continuetur.

(§. **286.**) Plures in solidum eandem rem possidere non possunt.— Item ager fluvij inundacione desinit possideri, licet dominium eius non discedat a domino.

Rei unius una eademque possessio apud plures in solidum esse non potest, non magis, quam duo in uno eodemque loco, vel stare, vel sedere possunt.— Is ager, quem fluvij inundacio occupavit, si non alveum pristinum mutavit, dominij quidem tui esse non desinit, licet possessionem eius amiseris, donec inde aqua decedat.

(§. **287.** Res ab alio sine titulo possessa prescribi non potest, quia reprobe possidetur.— Item reproba possessio, que dicatur?

Si nullo titulo rem tuam quis possideat, nichil verearis, te eam prescripcione adversarij ammittere posse; neque etenim reprobam possessionem usucapiendi ius prestare posse permittimus.— Reprobam possessionem eam appellamus, quam quis nullo iusto titulo nactus est, utpote neque emcione, neque donacione, neque legato, dote, hereditate, noxe dedicione, vel societate.

(§. **288.**) Emtorem venditor missum in possessionem rei vendite, tueri debet et evincere.— Item iniustus eciam possessor, nisi legitime convictus, non est deiciendus.— Item potest defendere possessionem ab eo, qui nullum ius habet.

Si anteaquam bona resignata sint, emtor per venditorem in eorum possessionem mittatur, eqvum esse putamus, emtorem a venditore tueri, eumque ab omnibus evincere controversijs. Quod si bona evicta ab eo sint, decernimus, ut in ceteris emcionibus, emtori precium datum a venditore restituendum; quod in heredibus quoque eius servari volumus, qui ut in hereditatis commodum, ita et in eius onera iure bono succedunt.— Neminem, eciam iniustum possessorem, nisi legitime convictum, Iudici ex possessione deicere licere, certi iuris esse volumus.— Si ex auctoritate Iudicis, ab eo, qui possessor non erat, alter in possessionem mittatur, licere decernimus, possessionem eam vero possessori defendere, quin eciam eum talem ex possessione deicere, si modo ius proprietatis sue [et prioris possessionis*] deducere et obtinere in iudicio possit.

*) *Duo glossatores argumento hujus constitutionis suas adjecerunt annotationes. Ab altero illa uncinis inclusa verba intercalata sunt; alter vero propter epitome hoc scholion ascripsit: „Ante intromissionem aprehensam, ius ad possessionem bonorum habenti, actio evictionis non „datur“.*

(§. **289**.) In spolio recenti et manifesto Iudex auctoritate sua restituere potest spoliatum; sed si non manifestum spolium fuerit, iuris ordinem servabit; primum possessionis causam, deinde proprietatis diffiniet.— Item possessor, et pro re, et pro fructibus rei convenitur.

Si quisquam in recenti possessionis aliquarum rerum spolio, iudicis officium imploraverit, Iudex id agere debet, ut, si manifeste spolium committatur, auctoritate sua restituere cogat, atque iusticiam litigatoribus, de eius rei proprietate reddat: alioquin, nisi manifestum spolium sit, iuris ordine Iudex rei controverse possessionis questionem primum dirimat, et deinde spolij restitucione facta, ad proprietatis iudicium pergat.— Possessor rei, pro re, et pro eo, quod ex re provenit naturaliter, conveniri potest.

(§. **290**.) Bonorum alicui adiudicatorum possessio danda est per preconem; alioquin per duos viros auctoritate Iudicis, precone hoc iterante; et idem est in aresto.

Is, cui bona possideri adiudicata sunt, si apparitorem illud temporis habere non possit, duorum virorum, ex auctoritate Iudicis, in assequenda possessione officio utatur, donec preco consecutus, id ipsum officio suo iteret.— Idem iuris esse volumus in eo casu, quo res Iudicis auctoritate debitorum causa detineri aresto opporteat.

XXXVII. DE PRESCRIPCIONIBUS.

(§. **291**.) Prescripcio quomodo conficitur?— Item inter prescripcionem et usucapionem differencia que?— Item prescripcio propter bonum publicum introducta est.

Prescripcio fit, cum res aliena, quam quis iusto titulo, nactus ad se pertinere credebat, tempore iure diffinito legittime possessa dominio possessoris adicitur.— Inter prescripcionem et usucapionem hoc interest, quod prescripcio proprie rerum immobilium est, usucapio vero mobilium: aliud tamen pro alio usurpatur.— Introducta autem prescripcio est ob publicum bonum, ne cum dominis ad perquirendas res suas statuti temporis intervallum satis sit, rerum dominia diu, et fere semper, in incerto essent.

(§. **292**.) Sacra Regia Maiestas prefatur in tollendis antiquis cum peccato servatis prescripcionibus, et novas instituit.

Cum rempublicam nostram indefesso studio vigilantique cura pro debito nostro suspicimus (*sic!*), sollicitudine ea accendimur, ut non solum beato felicique statu illam sepiamus, sed eciam ut Maximo Optimoque deo nostro eam gratam, virtute publica efficiamus. Neque etenim ignoramus, omnem rempublicam, virtutem complexam peccatumque ex publico instituto devitantem, ab ipso summo clementissimoque deo nostro celesti numine refoveri, svavique felicitate exornari. Atque eam solam vere felicem rempublicam existimamus, cui illud divinum numen gratia sua subscripserit. In ipsum itaque dominum deum nostrum spem Serenitatis nostre, de republica nostra conicientes, summo studio enitimur, ut omnibus viciorum sentibus, que ex publico instituto introducta sunt, repurgatis, non solum privatim virtus augeatur, sed eciam ut iure publico iusticie virtutisque splendor vigeat. Neque etenim tum alie, tum illa iuris in regno nostro peculiaris, que de rerum prescripcione inveteravit perniciosa labes, nos non permovere potuit, que introduxerat, ut rerum dominium, tam soli, quam mobilium, sex ebdomadarum et unius anni angustissimi quidem temporis, una tantum et hec eadem misera et nuda prescripcio esset; quippe cum bona fide, (que in omni prescripcione precipua est, atque ipsa prescripcionis essencia,) reiecta, vel ipso putido avaricie peccato, rempublicam nostram publice inficiebat. Quid enim erat hoc vel iniquis, quam cum rem, sive soli, sive mobilem, quisquam sex ebdomadis supra annum unum, sciens eciam illam esse alienam, possidebat, iuris auctoritate suam fieri; quasi rem alienam scienter usurpare, fas equmque esset, malefactum nullum esset? Quod eo Serenitas nostra egrius tulit, quo publice peccatum a domino deo vindicari publice solere, et ipsi reipublice sui natura perniciosum esse intelligebamus. Quamobrem amplissimo Senatui incliti consistorij nostri, tum aliorum iuris nostri, tum huius articuli de prescripcione vetusta

tollenda, consultacionem ingessimus, atque demum eius prescripcionis nomen et substanciam, utpote Republica nostra indignam, universorum procerum nostrorum consensu, ex Regno nostro sustulimus; decernentes eam viribus evacuatam nullibi deinceps agitandam. Instituimus autem prescripcionis novas non minus equas, quam reipublice utiles, in omnibus regionibus dicionis nostre perpetuo exercendas formulas, quas iam exhibemus.

(§. **293**.) Regia Maiestas antiquas prohibet servare prescripciones, et constituit, ut in omni prescripcione titulus, bona fides, et spacium temporis servetur; que qualia sint, declarat.— Item rebus immobilibus aliam, aliam rebus mobilibus, aliam actionibus statuit prescripcionem.

Quod ex bona fide non est, id pecatum esse pontificia iura testantur. Ideoque, ut ex prescripcionibus omnino pecatum excludamus, hoc edicto Serenitatis nostre perpetuo sancimus, ut nulla deinceps procedat prescripcio, que hec tria simul in se complexa non sit; hoc est, titulum, bonam fidem, et temporis spacium prescripcioni diffinitum; quorum si alterum defuerit, prescripcionem nullo modo valituram esse volumus.— Titulus appellatur, cum quis ex causa emcionis, donacionis, dotis, aut legati, rem, quam prescripturus est, nactus est. Titulus vel literis, vel testibus, ut ius probacionum est, probandus est.— Bona fides talis desideratur, ut eum, a quo rem nactus est, dominum rei esse credat, et per hoc rem ad se pertinere putet: hanc autem solo prescribentis iuramento, cum in animo eius consistat, probari debere decernimus.— Tempora rerum prescribendarum, ne domini suis rebus maturius decipi videantur, constituimus: ut rerum quidem mobilium integro triennio; immobilium vero non nisi decennio completo, cum titulo et bona fide, per continuam possessionem pacificam prescripcio procedat.— Actionibus autem pro rebus incorporalibus, veluti peticionis hereditatis, privilegiorum, et obligacionum, triginta annis prescripcionem impositam esse volumus; atque in hac tricennali prescripcione solam bonam fidem, et continuam possessionem exigimus, titulum vero pro possessore tanti temporis presumi interpretamur; neque ut titulus in tanti temporis effluxu probetur, possessorem arctamus.

(§. **294**.) Bona, a quibus dominus discessit, vel que ei abeunti successione delata sint, non prescribuntur, nisi triginta annis.

Eius bona, qui ab eis discedens, aut forsan ei iure propinquitatis delata, longo tempore in eo territorio abfuit, bona fide divendita sunt: et cum rediret post longum tempus, bona ipsa, aut hereditatem ab emptore repetit. Quereba-tur, nunquid ea a possessore evincere iure possit? respondimus, nobis placere, ut si possessor tricennali legitima prescripcione non se ab eo defendat, iure bono evicturum.

(§. **295**.) Furtive res et vi possesse, prescribi non possunt.— Item, qui rem alienam scienter vendit, furtum committit; secus, si bona fide vendatur, quia tunc prescribi potest.— Item furtum absque furandi affectu non committitur.

Res furtivas, itemque res per vim possessas (nisi ad priorem dominum redeant, et vicio furti aut violencie purgentur, eciamsi titulus et bona fides adsit,) nullo unquam tempore prescribi patimur. Itaque, si quis a fure, vel a bonorum vi possessore quicquam emerit, aut alio titulo eciam bona fide consecutus sit, tamen propter furti aut violencie vicium, quod rei coheret, non prescribet.— Is eciam, qui rem furto adeptus non est, sed sciens eam esse alienam, vendiderit, aut alio modo alienaverit, in eo, quod scienter alienat, furtum committit, ideoque ius usucapiendi in alterum non transfert.— Aliter atque, si rem defuncto commodatam aut pignori datam, vel depositam, heres estimans esse hereditariam vendiderit, aut alio modo alienaverit: neque etenim dubium est, eam rem cum prescribendi iure recte esse alienatam; nempe ea res in furti vicium non cadit, quia furtum absque furandi animo et affectu committi non potest. Idem quoque et in eis accidit, qui in iure errant, putantes ad se rem pertinere, cum ad alios iure pertineat.

(§. **296**.) Servitutes agrorum bona fide et decennij tempore prescribuntur, et titulus non requiritur.— Item in prescripcionibus tempus ad ungwem compleri opportet.

In servitutibus edificiorum et agrorum prescribendis, de quibus paulo ante tractavimus, bona fides et decennij tempus cum possessione necessaria sunt. Ceterum titulum in earum prescripcione nullum exigimus.— Prescripciones continua rei possessione ac de momento temporis in momentum procedere opportet; alioquin, nisi omnes temporis ad prescribendum constituti partes defluxerint, ita, ut extrema eius temporis hora finiatur, prescripcio completa non est.

(§. **297**.) Enumerantur res, que prescribi non possunt.

Hominem liberum, fugitiwm serwm, rem sacram, rem religiosam, [perlucra, dotis possessionem, reemptionem,*] et in universum has res, quarum commercium non est, nullo unquam tempore a quocunque prescribi posse constituimus.

(§. **298**.) Furiosus ante furorem incipiens legitime possidere, in furore continuat, et perficit prescripcionem;— idem de pupillo, si iam animum possidendi habeat; qui eciam nondum habens animum, res tamen in hereditate prescribit.

Si quis, cum sane mentis esset, rem alienam titulo iusto et bona fide possidere ceperit, et deinde infelici fato furiat, prescribere eum placet. Neque etenim furor possessionem ei abdicat. Nanque quod ante furorem animo iurique suo heserat, id humanitatis racione, in furore quoque eius perdurare censendum est. Quod si in furore possidere rem incipiat, non usucapit; quia animum mentemque non habet.— Pupillum, si eius etatis sit, ut possidendi affectum habeat, prescribere posse rem a se possideri inceptam, manifesti iuris est. Ceterum, si cum hereditate ad eum devoluta, res quoque aliena per defunctum possideri incepta devolvatur, prescripcio procedet, eciamsi nondum possidendi animum habuerit; quia in prescripcionibus hereditas defunctum representat, donec pupillus animum possidendi habuerit.— Contra eum, qui furit, donec resipiscat, ac item contra pupillum, aut adultum, donec maiores annos, hoc est viginti quinque ingressus sit, prescripciones interim silere, eaque fragilia tempora e medio ipso iure subducta esse volumus.

(§. **299**.) Regia Maiestas enumerat modos, quibus prescripcio interrumpitur.— Item in prescripcione continua possessio, et non interrupta requiritur.

Decernimus interrumpi prescripcionem, cum possessori ea res, que ab eo prescribitur, erepta est; aut cum ab eius possessione possessor vi deicitur. Itemque, si quocunque modo possidere rem possessor desinat. Neque ad rem pertinet, si postea eam recuperaverit: nam temporis preteriti nulla in prescripcione racio habebitur; continuam enim rerum possessionem in prescripcionibus desideramus.— Sed et alijs quoque modis interrumpi prescripcionem volumus; veluti si nostre Maiestati, pro recuperanda re possessa, preces oblate sint, aut si lis in iudicio introducta et contestata sit.

*) *Verba uncinis inclusa a glossatore adjecta sunt.*

Liber quartus.

I. DE OBLIGACIONIBUS.

(§. 1.) Obligacio quid sit?— Item obligacionum quedam ex re, quedam ex verbis, ex consensu, ex literis, quedam ex facto nascuntur; de quibus fusius hic tractatur.

Obligacionem vocant vinculum iuris, quo quis ad solvendum aut ad satisfaciendum, in eo, quod debet, iuris necessitate obstringitur.— Obligacionum genera plura sunt; nanque alie ex re, alie ex verbis, alie e consensu, alie ex literis, alie ex facto cuiusque nascuntur.— Ex re, veluti cum res mutuo datur; cum res commodatur, cum res deponitur, cum res pignori datur; hijs namque casibus, vel solo rei interventu obligacio nascitur: de quibus singulis contractibus Libro superiore disseruimus. Item et is, qui indebitum accepit, ad eam rem restituendam re obligatus manet.— Verborum obligacio contrahitur ex interrogacione et responsione, cum quid sibi dari fierive quis stipulatur: veluti cum quis ita interrogatus est: „promittis mihi centum“? respondeat: „promitto:“ hic verborum erit obligacio.— Consensu fiunt obligaciones in emcionibus, locacionibus, et in alijs contractibus. Hee autem obligaciones consensu contrahi dicuntur, non quod in alijs quoque obligacionibus consensus (sine quo nullus confici potest contractus,) non desideretur, sed quia neque verborum, neque scripture ulla necessitas est; sufficit enim eos, qui negocia gerunt, consentire. Unde et per epistolam, et per nuncium, inter absentes, ea contrahuntur negocia, in quibus obligacio ex consensu nascitur, de eo, quod alterum alteri ex bono, et equo prestari opporteat.— Literarum autem obligacio fit, cum quis kirographo suo, in spem numeracionis future, se pecuniam, quam non recepit, recepisse confessus est: natam enim obligacionem constat civilem, eo, quod literis mutuum confessus est. Naturalis vero obligacio nulla nata est, quia nullam recepit pecuniam. Ideoque debitori, (agente contra eum ex eo kirographo creditore,) intra biennium, ex tempore, quo kirographum scriptum est, non numerate pecunie excepcionem admittimus; sed ultra biennij fines eam obici non posse excepcionem, volumus; ne per hoc eciam veris creditoribus, in suis pecunijs forsitan preiudicemus.— Ex facto nascitur obligacio, veluti ex maleficio vel ex quasi maleficio.

(§. 2.) Pupillus absque tutoris auctoritate obligari non potest.— Item obligacio contra ius scriptum, aut contra bonos mores, nulla est.

Paterfamilias, pubes mentis sue compos obligari potest; pupillus autem absque tutoris auctoritate, iuris constitucione, nulla obligacione teneri potest.— Eius, quod contra bonos mores aut contra ius scriptum conventum pactumve sit, nulla obligacio est. Placet enim inhonestorum, eciamsi iusiurandum intervenerit, nullam nasci obligacionem.

(§. 3.) Impossibilis condicio viciat contractum.

Si cuicunque contractui impossibilis adiecta condicio est, contractus nullius momenti est; neque etenim adiecta impossibili condicione, is, qui adiecit, contractui consensit; quia eius cogitacio ea est, ut apposita ea condicione, nihil agi videatur.

(§. 4.) Ludo et ioco obligacio non contrahitur.— Item contractus ab inicio sunt voluntarij, sed ex post facto necessarij.

Si per ludum et iocum, aut docendi demonstrandive gracia, alicui quicpiam promiseris, nulla ex hoc promisso obligacione te obstrictum esse interpretamur; quandoquidem in contractibus utriusque contrahencium, verus et certus desideratur consensus.— Ceterum, quod semel contraxeris, quominus ex contractu obligatus maneas, penitencia tua te non relevabit; cum priusquam contraheres, contrahere tibi liberum fuit; et cum contraxisti, implere est necessarium.

(§. 5.) Obligacionum, alia pura est, alia in diem, alia sub condicione; et singularum ius describitur.

Obligacio alia pura est, cui neque dies, neque condicio ulla adiecta est, ut: „promitto tibi decem solvere“; quam obligacionem presumtam esse, et impresenciarum ex ea agi posse, decernimus.— Alia in diem, cui dies adicitur, veluti: „promitto tibi decem pro festo pasche“, in qua debetur quidem statim, agi tamen, nisi tempus adiectum advenerit, ex ea non potest: alioquin excepcione adiecti temporis petitor removeri potest.— Condicionalis vero obligacio est, cui condicio adiecta est, veluti: „promitto tibi decem, si filius meus consul factus sit“. Hec autem neque debetur, neque ex ea agi potest, sed impendenti est a futuro condicionis eventu, qui, cum advenerit, tum primum debebuntur decem ex promisso, et pro eis recte agetur.

(§. 6.) Plures uni promittentes, omnes pro parte tenentur; et unus pluribus promittens, uni solvens, liberatur.— Item si Petrus promittit decem, et Joannes eadem decem eciam promittit, quid iuris?

Quocies duo pluresve ita promiserint: „promittimus dare centum“, decernimus, eos non in solidum, ut unus totum teneatur, sed pro equis partibus, ad solvendum esse obstrictos. Quod si ex pluribus plures uni solvere promittant, solvendo uni ex eis omnibus, satisfactum iri, omnesque ea solucione liberari, placet.— Si quis autem a pluribus ita stipuletur: „Petre, promittis mihi decem? et Joannes, promittis mihi eadem decem?“, et singuli respondeant: „promitto:“ is casus est a precedenti diversus; non enim pro parte, sed in solidum uterque obligantur. Uno vero solvente decem, uterque eorum liberatur.

II. DE FIDEIUSSORIBUS.

(§. 7.) Fideiussores quare recipiuntur?— Item omni obligacioni, excepta turpitudine, fideiussor accedere potest.

Fdeiussores in id recipiuntur, ut creditori hoc modo cautum tutumque sit*).— Omni autem obligacioni ex quocunque contractu et causa nate, itemque non solum presentibus, sed et futuris negocijs, fideiussor recte adhiberi potest. Rei vero turpis, veluti si quis homicidium, vel sacrilegium, vel furtum se facturum promiserit, fideiussor intelligi non potest: turpium nanque impossibiliumque rerum nulla obligacio est; ideo neque fideiussor ei accedere potest.

(§. 8.) Verbum fideiubeo, eciam per se plenum est et obligat in toto.

Hoc verbo fideiubeo, eciamsi quantitatem nullam expresserit, fideiussor statim constituitur, intelligiturque in eo obligari, in quo reus est obligatus. Namque verbum hoc fideiubeo plenum esse, idque in se continere, quod ad consumatum fideiussionis actum pertineat, interpretamur**).

(§. 9.) Prius reus pro debito, quam fideiussor est excuciendus; et ad fideiussores, non ad pignora rei perveniendum est.— Item fideiussor, si solvat, a reo consequitur.— Item fideiussores pro parte tenentur.

Ad fideiussores tum primum perveniendum est, cum ante reus, pro quo fideiussum est, in iudicio excussus, aut noluerit, aut non potuerit solvere; non enim fideiussoribus extantibus ad rei pignora, sed ad fideiussores ipsos confugiendum est.— Si fideiussor pro reo debitum solverit, liberabitur quidem uterque, sed tamen id, quod solvit fideiussor, cum expensis necessarijs, competenti actione a reo consequetur. Eque, reo solvente, fideiussores liberari et obligacionem tolli, manifesti iuris est.— Plures fideiussores obligacioni assumpti, pro equis partibus creditori obligabuntur.

---

*) *„Fideiussio est fidei pro altero obligacio, et in fidem suam aliene obligacionis assumptio“. (Glossatoris antiqui scholion.)*

**) *„Fideiussor ad conveniendum principalem dilationem petens, se ipsum fideiussorie creditorem debito obligatum esse confitetur et agnoscit“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

(§. **10**.) Fideiussor in plus, quam reus, obligari non potest; alioquin nulla erit obligacio.

Si fideiussor tuus pro duodecim accessit, cum tu in decem obligatus esses, aut si pure receptus est, cum tu in diem vel sub condicione obligatus esses, decernimus ipsam fideiussoris accessionem viciari, nullumque iuris vigorem recipere. Eqwm enim nobis videbatur, fideiussorem in plus, in durioremque condemnacionem, quam reum, obligari non posse; in equali vero et in minus posse; quia rei obligacio, plenior est, quam fideiussoris.

(§. **11**.) Fideiussor quandocunque adhiberi potest.— Item relinquit heredem suum similiter obligatum.— Receptus fideiussor, in causa bonorum immobilium, iuxta pactum tenebitur, alioquin obligabitur, quamdiu res desideraverit.

Fideiussor et praecedere obligacionem, et sequi potest:— non solum autem ipse obligatur, sed et heredem quoque suum, morte sua relinquit similiter obligatum *).— In bonis immobilibus, obligacionem fideiussoris, secundum pacta inter contrahentes conventa, perdurare placet: quod si nichil convenerit, tamdiu fideiussoris obligacionem manere decernimus, quamdiu bonis immobilibus cautum esse, sit necessarium.

(§. **12**.) Ubi de crimine rei constat, fideiussor pro eo non intercedit.— Item mortuo homine, infra tempus de sistendo, fideiusso non tenetur fideiussor; secus, si post tempus; et mortuus in iudicio sisti non debet.— Item impedimentum legitimum excusat.

Sancimus, in criminali causa, in qua reum crimine fedatum esse constiterit, fideiussorem pro reo non recipiendum. Est enim perquam iniqvum, penam nocentis pro crimine commeritam, fideiussore aut protrahi, aut intercipi.— Si in quacunque causa, sive civili, sive criminali, intra certum tempus sistere iudicio quem sub pena promittas, isque intra id tempus fatis cesserit, pena nulla committetur. Eque, si post preteritum tempus, intra sex mensium spacium iudicio eum sistas, pena non teneberis, quia moram purgando eum representasti. At si post promissum sistendi tempus decesserit, penam nichilominus commissam esse declaramus. Ceterum mortuum in iudicio sistere, magis procacitatis est, quam racionis; quando cum mortuis nulla vivis est communio; ideoque omni casu hec prohibemus.— Si quis pro diffinito tempore, hominem, quem promisit, sistere non poterit, si legitimis documentis, legale impedimentum probaverit, penam in eum non committi declaramus, quandoquidem ad id, quod impossibile est, neminem iura obligatum esse voluerunt.— Quod de homine sistendo diximus, id ad animalia aliasque res extendimus.

III. DE SOLUCIONIBUS.

(§. **13**.) Verbum solucio quid comprehendit?— Item quomodocunque et a quocunque solucio fiat, debitorem liberat.

Solucionis verbum, omnem omnino satisfactionem, que ad obligacionis liberacionem pertinet, complectitur **).— Non interest autem, quis solvat, num is, qui debet, an alius pro eo; liberatur enim debitor, et alio pro eo solvente; sive sciente, sive ignorante debitore, sive volente, sive eo invito, pro eo solucio impendatur.

(§. **14**.) Liberacio contingit ab obligacione, modis hic enumeratis, videlicet, delegacione, novacione, per acceptilacionem, et per Aquilianam; que vocabula, qualiter intelligantur, hic disseritur, propter copiosiorem ab obligacionibus liberacionem.

Non solum solucione ejus, quod debetur, solucio impenditur, sed et alijs quoque modis contingit. Nam si debitor, consenciente creditore, alium suum debitorem solucioni delegaverit, solvere intelligitur, et ab obligacione liberatur.— Sed et si obligacio prior in aliam consensu utriusque transferatur, veluti cum id debitum creditor alij solutum esse velit, aut cum prior obligacio

---

*) *Hic paragraphi articulus, librarii errore, in codice perperam ad finem praecedentis constitutionis adjectus est.*

**) *„Solutio obligationis liberatio vel resolutio est“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

(§. **10**.) Fideiussor in plus, quam reus, obligari non potest; alioquin nulla erit obligacio.

Si fideiussor tuus pro duodecim accessit, cum tu in decem obligatus esses, aut si pure receptus est, cum tu in diem vel sub condicione obligatus esses, decernimus ipsam fideiussoris accessionem viciari, nullumque iuris vigorem recipere. Eqwm enim nobis videbatur, fideiussorem in plus, in durioremque condemnacionem, quam reum, obligari non posse; in equali vero et in minus posse; quia rei obligacio, plenior est, quam fideiussoris.

(§. **11**.) Fideiussor quandocunque adhiberi potest.— Item relinquit heredem suum similiter obligatum.— Receptus fideiussor, in causa bonorum immobilium, iuxta pactum tenebitur, alioquin obligabitur, quamdiu res desideraverit.

Fideiussor et praecedere obligacionem, et sequi potest:— non solum autem ipse obligatur, sed et heredem quoque suum, morte sua relinquit similiter obligatum *).— In bonis immobilibus, obligacionem fideiussoris, secundum pacta inter contrahentes conventa, perdurare placet: quod si nichil convenerit, tamdiu fideiussoris obligacionem manere decernimus, quamdiu bonis immobilibus cautum esse, sit necessarium.

(§. **12**.) Ubi de crimine rei constat, fideiussor pro eo non intercedit.— Item mortuo homine, infra tempus de sistendo, fideiusso non tenetur fideiussor; secus, si post tempus; et mortuus in iudicio sisti non debet.— Item impedimentum legitimum excusat.

Sancimus, in criminali causa, in qua reum crimine fedatum esse constiterit, fideiussorem pro reo non recipiendum. Est enim perquam iniqvum, penam nocentis pro crimine commeritam, fideiussore aut protrahi, aut intercipi.— Si in quacunque causa, sive civili, sive criminali, intra certum tempus sistere iudicio quem sub pena promittas, isque intra id tempus fatis cesserit, pena nulla committetur. Eque, si post preteritum tempus, intra sex mensium spacium iudicio eum sistas, pena non teneberis, quia moram purgando eum representasti. At si post promissum sistendi tempus decesserit, penam nichilominus commissam esse declaramus. Ceterum mortuum in iudicio sistere, magis procacitatis est, quam racionis; quando cum mortuis nulla vivis est communio; ideoque omni casu hec prohibemus.— Si quis pro diffinito tempore, hominem, quem promisit, sistere non poterit, si legitimis documentis, legale impedimentum probaverit, penam in eum non committi declaramus, quandoquidem ad id, quod impossibile est, neminem iura obligatum esse voluerunt.— Quod de homine sistendo diximus, id ad animalia aliasque res extendimus.

III. DE SOLUCIONIBUS.

(§. **13**.) Verbum solucio quid comprehendit?— Item quomodocunque et a quocunque solucio fiat, debitorem liberat.

Solucionis verbum, omnem omnino satisfactionem, que ad obligacionis liberacionem pertinet, complectitur **).— Non interest autem, quis solvat, num is, qui debet, an alius pro eo; liberatur enim debitor, et alio pro eo solvente; sive sciente, sive ignorante debitore, sive volente, sive eo invito, pro eo solucio impendatur.

(§. **14**.) Liberacio contingit ab obligacione, modis hic enumeratis, videlicet, delegacione, novacione, per acceptilacionem, et per Aquilianam; que vocabula, qualiter intelligantur, hic disseritur, propter copiosiorem ab obligacionibus liberacionem.

Non solum solucione ejus, quod debetur, solucio impenditur, sed et alijs quoque modis contingit. Nam si debitor, consenciente creditore, alium suum debitorem solucioni delegaverit, solvere intelligitur, et ab obligacione liberatur.— Sed et si obligacio prior in aliam consensu utriusque transferatur, veluti cum id debitum creditor alij solutum esse velit, aut cum prior obligacio

---

*) *Hic paragraphi articulus, librarii errore, in codice perperam ad finem praecedentis constitutionis adjectus est.*

**) *„Solutio obligationis liberatio vel resolutio est“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

quocunque modo aliter mutatur, eque a priore obligacione debitor liberatur, licet alia nova obligacione obstrictus maneat; et ea species translacionis obligacionis novacio dicitur.— Cum creditor id, quod ex verbis obligatum est, debitori remittere volet, poterit, si volet, permittere, ita debitorem dicere: „quod ego promisi tibi, habesne acceptum?“; et creditor respondeat: „habeo“: et hec solucionis species ficta est, et acceptilacionis nomen habet. Hac autem acceptilacione, (excepta verborum obligacione,) alie obligaciones non tolluntur. Quod si quis volet alias quoque obligaciones tollere, in Acquilianam eas stipulacionem deducat.— Acquiliana stipulacio, ita concipitur: „Quicquid te mihi ex quacunque „causa dare, facereve opportet, vel opportebit, „impresenciam, aut in diem, aut sub condicione, „et quarumcunque rerum mihi tecum actio est, „queque abs te peticio vel adversus te prosecu„cio est vel erit, que tu mecum habes, tenes, „possides, dolove malo fecisti, quominus habeas, „teneas, possideas, quanticunque earum rerum „res erit, tantam pecuniam dare mihi promittis?“ Et debitor respondeat: „promitto“. Ex diverso autem debitor creditorem ita alloquatur: „Quic„quid tibi hodierno die per Acquilianam stipula„cionem spopondi, idne omne habes acceptum?“ Creditor vero respondeat: „habeo, acceptumque „tuli“. Eum autem modum tollendi obligacionem, (licet in conswetudine non sit,) volentibus exhibemus, ut solidiorem copiosioremque obligacionum liberacionem efficiamus. — Debitorem remittente sibi creditore debitum, perinde ac si solveret, obligacione liberari decernimus.

(§. **15.**) Consensu contracte obligaciones, contrario consensu tolluntur; et quodque eo modo dissolvitur, quo colligatur.

Obligaciones, que consensu solo contracte sunt, consensu solo dissolvi palam est. Nam si inter te et Petrum consenserit, ut villa mille ducatis Petro emta esset, et demum re nondum secuta, hoc est, precio non soluto, et villa non tradita, inter vos placuerit, ut ab ea emcione et vendicione discedatis, uterque vestrum ab obligacione liberatur. Naturale enim est, quodque eo genere dissolvi, quo colligatum est.

(§. **16.**) Solutum censetur esse in dubio in causam, que debitori durior erat, propter favorem liberacionis.

Si quisquam ex pluribus causis alicuius debitor sit, et unum ex debitis creditori solvat, neque quod debitum dissolvat, expresserit, equm putamus, eam huic casui statuere iterpretacionem, ut in eam debiti causam, que durior graviorque debitori est, debitor creditori solvisse censeatur; quia quocies obligacio et liberacio in dubium concurrunt, humanius est, liberacionis, quam obligacionis favorem complecti; ut a graviore nexu contingat favorabilior absolucio.

(§. **17.**) Condemnatus debitor quadrimestre habet ad solvendum; alioquin ad pignora pervenitur, vel cedit bonis.— Item non solvit, quod non habet egestas.

Condemnato ad solvendum, constitucione nostra, quam in Titulo: de sentencijs [L. II. §. 85.] tulimus, si impresencia solvere non possit, quatuor menses solucioni indulsimus; et si moratus sit, ad pignora modis quibusdam et gradatim perveniendum esse, in eo Titulo [L. II. §. 99.] tradidimus. Quod si bonis cedat, eque liberari eum placet; ita tamen, ut quod obligacioni ex bonis desit, in condicionem reiectum esse censeatur, cum ad pingwiorem fortunam pervenerit, id soluturum.— Ceterum non solvet, quod non habet, donec non habet, infelix egestas. Inanis enim actio est, quam inopia excludit debitoris.

(§. **18.**) Eius, qui non habet unde solvat, sufficit de solucione iuratoria caucio.

Si quis, cum nihil rerum haberet, per Iudicem ad solvendum creditori condemnatus sit, non eum volumus ob hoc potestati subiei creditoris; sed si aliam caucionem facere non possit, iuratoriam de solvendo, cum ad pingwiorem fortunam pervenerit, satis esse decernimus.

(§. **19**.) Creditori, aut procuratori, aut adiecto,— debet fieri solucio intra tempus constitutum, — congruo tempore et loco.— Item pactum in solucione servandum est; aliquando talis solucio erit, quale creditum; alioquin vera estimacio prestabitur.

Debitorem ei solvere opportet, cui est obligatus, aut eius vero procuratori, aut ei, qui per creditorem solucioni adiectus est. Ceterum si alij solvit, non liberabitur debitor.— Solucionem fieri opportet intra constitutum tempus, quod currere debitori, adusque ultimum eius temporis momentum interpretamur; ut non ignoretur, ultimo momento prestiti temporis preterito, penam, si que solucioni adiecta est, esse commissam.— Solucioni eciam debitor tempus locumque congruum et securum deligat. Neque etenim, si media nocte (dum omnia quiescunt,) offerat debitor creditori debitum, liberabitur; aut si offerat eo tempore, quo per loca insidiosa creditorem ire opporteat. Quod si congruo loco, et tempore offerat, et creditor recipere noluerit, nichil pene debitor vereatur.— Tales nummos, aut talem materiam debitorem creditori solvere opportere, decernimus, qualem ei soluturum promisit. Alioquin si nichil in hoc promiserit, solvet, qualem recepit; et si non sit talis, solvet eius rei, quanti ea res erat, cum eam debere inceperat, veram estimacionem.

(§. **20**.) Debitor intra tempus constitutum absente creditore iudici aut probis offerens debitum, a pena liberatur.— Item solvens secundum voluntatem creditoris, liberatur; — et creditor si oblatum congruo tempore debitum non recipit, illud non perdit.

Si creditore absente intra obligacionis tempora debitor, cum penam forsan verebatur, aut saltem fidem fallere, indignum duxit, debitum Iudici, ad tollendam eiusmodi obligacionem, testibus adhibitis obtulerit, alioquin probis hominibus consignaverit, liberari eum placet. Quod si Iudices aut alij probi depositum tale recusaverint, debitorem nichilominus a pena hoc casu immunem fore declaramus. Si autem presens creditor sit, ei in domum suam debitum deferendum constituimus.— Si locus, aut persona solucioni adiecta sit, debitor, secundum voluntatem creditoris, dato illi persone aut eo loci debito deposito, obligacione liberatur; ex eoque tempore periculum rei solute, non debitoris, sed creditoris esse iudicamus.— Creditorem, si cum debitum sibi tempore prestituto debitor obtulerit, recipere recusantem, tempus quidem eum perdidisse solucioni constitutum, sed debitum per hoc non ammisisse, boni iuris esse volumus.

IV. DE DAMNO AB HOMINE INIURIA DATO *).

(§. **21**.) Occidens illiberum, aut pecus alterius, item qui exurit, fregit, rupit, eiecit, aut effudit, tenetur hac damni actione.— Item pecudis appellacione quid continetur?

Damni iniuria dati tenetur is, qui alienum serwm, qui iusta servitute mancipatus est, alienamve quadrupedem (que pecudum numero est,) occiderit; aut si quid usserit, fregerit, ruperit. Item et eum, ex cuius domo quid eiectum effusumve sit, ei in quem ciectum effusumve est, hac obligacione obstrictum esse volumus.— Pecudum appellacione hic comprehendimus ea animalia, que gregatim pascuntur; veluti equi, oves, boves, asini, muli, capre, sues. Feras autem bestias item et canes, pecudum appellacione non contineri placet.

(§. **22**.) Serws occisus aut pecus occisum quomodo estimatur?— Item de damno dato levissima culpa prestatur.— Item si amputans ramos occiderit vel leserit aliquem, quomodo teneatur?— Item culpa quomodo intelligatur?

Si quis alienum serwm alienamve pecudem culpa occiderit, quanti plurimi id, quod occisum est, hoc anno fuerit, si quid vero usserit, fregerit, corruperit, quanti plurimi ea res proximis diebus triginta fuerit, in tanto eum, qui occidit aut damnum fecit, passo damnum condemnandum, iuris equi esse decernimus. — Iniuria fecisse dicitur, qui culpa eciam levissima fecit; veluti

*) *„Id obligatio ex excessu nominatur“. (Ant. glossatoris scholion.)*

si quis eo loci, ubi iter fit, ex arbore frondes amputans, ramo deiecto hominem aut quadrupedem occiderit, ita tenebitur de occiso, si non proclamavit, ut casus eius evitari possit: quod iuris esse volumus, non solum in publico, sed eciam privato loco, ubi wlgo iter fiat. Quod si nullum in privato iter esset, dolum tantum prestare debet, ne in eum, quem transeuntem viderit, aliquid immittat; culpa nanque ab eo hoc casu exigenda non est, cum divinare non potuerit, num quis per eum locum transiturus esset.— Culpa autem in eo est, quod cum a diligente provideri potuit, non esset provisum, aut tunc denunciatum esset, cum periculum evitari non potuit.

(§. **23**.) In necessitate interficiens sibi insidiantem, non tenetur.— Item miles in loco sagitacioni destinato, aliquem absque dolo traiciens, non tenetur; secus in non milite, aut si in loco inepto miles sagitabat.

Si quis latronem insidiantem, cum aliter evadere non potuit, occiderit, nulla obligacione tenebitur; cum adversus periculum naturalis racio omniaque iura permittant se defendere.— Si miles, qui iaculo ludit vel exercitatur, eo loci sagitam iaciat, qui exercicio militari destinatus est, et hominem casu traiecerit, culpe reus non erit, sed si alius, quam miles, id faciat, tenebitur ad solvendum hominis occisi recompensam; sed criminaliter non tenebitur, quia dolo non fecit. Idem iuris erit, et de milite, qui in loco exercitacioni inepto aliquem casu traiecerit.

(§. **24**.) Damni facti, que sit interpretacio?

Damnum culpa ab homine datum interpretamur, quod ab eo eciam, qui nocere noluit, culpa tamen sua eciam levissima datum est.

(§. **25**.) Eques per impericiam vel impotenciam refrenandi equi, de damno facto tenetur, quia in culpa est.

Si cum eques lascivientem eqwm regere inpetumque retinere per impericiam non potens, hominem aut animal alienum obtriverit, quia in culpa fuit, obligabitur. Impericia etenim culpe adnumerata est: idem erit, et si per infirmitatem eqwm refrenare non potuerit. Namque non iniqum est, si infirmitatem quoque culpe adnumerabimus: neque enim affectare quemquam oportet, in quo vel intelligit, vel intelligere debet, infirmitatem suam alij periculosam futuram.

(§. **26**.) Mandans dominus, de facto damno per famulum tenetur, et crimen commissum per famulum mandato domini, in utroque punitur.— Item famulus in malis domino obsequi non debet.

Si famulus cuiusquam, mandato domini sui, tuum pecus occiderit, competet tibi damni culpa dati, contra dominum eius actio. Quod si mandato suo furtum, homicidiumve, aut aliud crimen faciat, utrumque pena manet. Cum neque per famulum dominus maleficium explere, neque famulus male rei mandato domini obtemperare debuit. — Si iussu alterius damnum quisquam iniuria dederit, hec actio cum eo est, qui iussit; si modo ius imperandi habuit. Quod si non habuit, cum eo agendum est, qui fecit.

(§. **27**.) In una re plura delicta commissa, pluribus penis puniri debent.

Serwm tuum, quem iusta illibertatis servitute mancipatum habebas, quidam tibi surripuit, deinde occidit. Declaramus, ut tibi non solum de occiso, sed eciam de surrepto servo tuo furti teneatur. Eqwm enim est, ut plura delicta, licet in unam rem admissa, pluribus penis afficiantur.

(§. **28**.) Incendens stipulam vel gramina, quomodo teneatur, si ignis domum aut segetes comburat?— et qui occasionem damni dat, damnum fecisse videtur.— Item de culpa famuli tenetur dominus.

Si quis, cum in arwm suum arundinis grossiorisve graminis comburendi causa ignem immiserit, ulterius autem evagatus et progressus ignis, alienam domum aut segetem combusserit aut leserit, quid iuris sit? videamus. Equidem nobis eqwm videtur, ut si die ventoso id fecit, aut si non observavit, ne ignis longius procederet, culpe reum esse damnoque obligari; nam et qui occasionem damni prestat, damnum fecisse videtur. At si omnia, que debuit, observavit, vel

subita vis venti longius ignem produxit, culpa carere, neque ad resarciendum damnum eum obligari declaramus.— Si quid negligencia culpave servi alicui exustum sit, id damnum resarcire, dominum esse obligatum iudicamus: imputet enim quisque sibi, qui in eligendis ministris negligens fuerit.

(§. **29**.) Incendiarius ex proposito, ultimo supplicio damnatur.

Eum, qui ob inimicicias, aut prede causa incendium commiserit, edificiaque exusserit, vivum ignibus concremandum, aut certe, si honestioris condicionis sit, capitis pena condemnandum precipimus.

(§. **30**.) Rem deteriorem reddens, hac accione tenetur.— Item protectum vicini supra domum tuam exporrectum, tua auctoritate tollere non potes; secus, si in tuo fundo edificatum sit.

Qui vinum aut cerevisiam spurcavit, vel acetum fecit, aut alio modo viciavit, damni culpa dati obligatus est. Item et is, qui segetem alienam inquinaverit zizania aut lolio iniecto, eque hac actione tenebitur.— Sed et si vestimenta sciderit vel inquinaverit, et ita quasi ruperit, vel si frumento arenam, vel aliud quid immiscuerit, ut molesta eius et difficilis sit separacio, obligari eum hac accione volumus.— Si protectum tuum, quod supra domum vicini extensum nullo iure habebas, vicinus recidisset, decernimus tibi contra vicinum competere hanc accionem. Debuit enim, tibi ita habere protectum ius non esse, agere; cum equm non sit, te damnum pati rescissis a vicino tignis tuis. Aliter atque, si in vicini fundo quid feceris; posse enim eum sua auctoritate id demolire, ostendimus. Namque interest; quia superiore casu, tu in suo protexeras, hic in alieno fecisti.

(§. **31**.) In damno facto affectio singularis rei non consideratur, sed estimacio rei communis.— Item in negantem damnum dupli est pena.

Decernimus in hac accione damnum rei, non pro affectione singulari eius, qui damnum est passus, estimandum esse, sed quanti in communi ea res valeret: precia enim rerum non ex affectione, neque utilitate singulorum, sed communem recipiunt functionem.— Eos, qui se damnum fecisse, cum fecerint, negarint, convictos in duplo damnum passo condemnari iubemus.

(§. **32**.) Igne aut excisione damnum in silva faciens, hac actione tenetur.

Si ignis in silvam immissione, damnum aliquod te accepisse probare possis, resarcire tibi hac actione, competens aditus iudex iubebit, quod eciam et de excisa ea locum habet.

(§ **33**.) Iniuste detinens peccora alterius, de interitu et damno eorum tenetur.— Item et is, cuius peccora damnum fecerunt, et is, qui puteum non sepivit, de damno tenetur.— Item viator pascens damnum solvat.

Petrus, cum Joannis peccora per iniuriam apud se inclusa detineret, fame quedam necata, alia alio modo interfecta sunt. Decidimus hac accione Petrum Joanni, ad id, quod sua interest, condemnari opportere.— Ea eciam accione tenetur is, cuius peccora, aut segetes, aut gramina depaverunt. Si puteum minus provide septum habeas, periculo tuo illum posides: neque enim, si damnum alicui ex hoc evenerit, culpa vacabis.— Viator eqwm in campo pascens, si extra annonam non recipiat, damnum tantum solvat.

(§. **34**.) Pastor tenetur custodie nomine, de culpa perditi vel lesi peccoris; et hic tractatur ius pastoris.

Si quam pastor quadrupedem culpa sua perdiderit, damnum passo, perditi quadrupedis estimacionem solvere obstrictus est.— Eque ad estimacionem damni tenebitur, si lupum aut furem oves rapientem cum clamore insecutus non sit.— Si in grege quadrupes quadrupedem conterat, aut ledat, pastor quadrupedem, que provocavit et nocuit, demonstrare, ac si fuerit necesse, id iuramento confirmare tenetur. Atque ita dominus quadrupedis nocentis, lesam quadrupedem curare et fovere, usque dum convaluerit, obligatus erit. Alioquin, si in cura mortuum pecus fuerit, aut si illud curare noluerit, quadrupedem, que nocuit, in noxam dedere, aut estimacionem a vicinis

faciendam, damnum passo solvere, iure bono obstrictus manebit.— Pastori in iudicio convento, quod pecus in pascua egerit, et deinde in domum non impulerit, iusiurandum incumbit, quod diligenciam omnem in custodia gregis adhibuit, et quod eas pecudes omnes ex pascuis domum apulit, quas domo abegerat: sed hoc iusiurandum tum demum locum habebit, cum actor testes, qui pecus in pascua pelli videbant, non haberet.— Porcellos sugentes, qui pascuis aduc inepti sunt, domi ita foveri opportet, ne cuiquam damnum faciant.

(§. **35**.) Equs in itinere defectus, potest pasci in annona, modo hic expresso. — Item de inclusis peccoribus.— Item annonam metens bona fide alienam, an teneatur?

Si iter agenti eqws in via defficiat, ius ei sit, fruges secundum viam, tanta distancia, quanta in via uno pede stando, alterum in annonam inferre possit, pascere aut incidere, equi sui confirmandi causa. Quod ex hac tantum necessitate concessum esse volumus; abinde tamen annone exportare nequicquam concedimus.— Qui pecora alterius cum suis per noctem tantum inclusa habuerit, si non sue utilitatis causa id faciat, nichil excessit.— Qui suam aut domini sui annonam esse credens, cum aliena esset, messuit, dummodo messam inde non abducat, nichil deliquit, quin pocius mercedem laboris ab eo, cuius fruges erant, consequetur.

(§. **36**.) Sponte occidens aut eluscans alterius quadrupedem, quomodo teneatur?— Item servans canem tacite mordentem, obligatur.— Item occidens animal, quod nocere conabatur, si aliter illesus esse non potuit, non tenetur.

Si nulla necessitate quisquam coactus, sed sponte alterius quadrupedem occiderit aut mutilaverit, eum ad veram eius animalis estimacionem, ac eciam ad emendam, quod insolenter fecerit, damnum passo condemnandum esse decernimus. Quod si animali oculum sponte effodiat, dimidium tantum eius vere estimacionis exolvat.— Is, qui tacito morsu canem nocentem habuerit, noxe nomine obligatus manebit.— Si quisquam ferocientem canem mordicare conantem, aut aliud quodcunque animal, quod impetu feroci nocere certaverit, se defendendo, cum aliter illesus evadere non potuit, occiderit, nulla condemnacione teneatur; si modo probaverit aut saltem iuraverit, se defendendo id fecisse.

(§. **37**.) Gramina aliena faleans, in alieno stagno piscans, arbores fructiferas incidens, aut fructum decerpens, confines removens, qua pena puniantur?

Si quis ligna aut gramina aliena inciderit, estimacionem damni, ac item trium Scottorum emendam, passo damnum persolvat. Qui vero in alieno stagno piscatus fuerit, aut arbores plantatas et fructiferas inciderit, vel de arboribus plantatis fructum decerpserit, aut pro confinio lapides positos effodiens removerit, ultra damni estimacionem quindecim Scottos emende damnum passo persolvat.— Et si in facto deprehensus sit, detineri et pignerari eciam privata auctoritate, dummodo in vita aut membro corporis non puniatur, damnum passis facultatem concedimus. Quod si, unde solvat, non habet, reste, hoc est virgis, aut flagello puniatur: quisque etenim, quod suum non est, alienum esse scire debet. Neque vero eos, qui aliena, aut rapiunt, aus usurpant, sue temeritatis penam non indigne referre iubemus; cum humanas effrenatas voluntates, metu pene coerceri opporteat.

(§. **38**.) Agros alienos bona fide excolens, licet segetes perdit, impendia tamen et semina non ammittit; secus, si mala fide colat.— Is qui peccora in alienas segetes impulerit, aut cuius pecora per se damnum fecerint; et cuius pecora includi non possunt, quomodo puniantur?— Item de domino pratum non insignante, et de eo, qui tardius ex agro convehit, quid iuris?

Si quis agros alienos, quos suos esse credidit, bona fide excoluerit, evictis a domino agris, licet segetes ammittat, frumenti tamen sati, et laboris ac impendiorum veram consequetur a domino estimacionem *). Sed si ab alio, qui dominum agri se scienter simulavit, eos agros bona

*) *„Secus Statutum sentit; semine eum carere decernit“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

fide conduxerit, ab eo impendia et seminis estimacionem, non a domino agri repetat *). Quodsi, cum ei a domino agrorum interdiceretur, nichilominus seminaverit, postea evictis iure agris, utrumque, videlicet semina et operam culture perdet. — Qui in alienas segetes aut olera, aut prata, pecudes data opera impulerit, non tantum damnum depaste annone aut oleris, vel prati exolvat, verum eciam emenda trium Scottorum mulctetur. Aliter atque, si pecudes ipse, absque domini voluntate depastione damnum fecerint; tum enim damnum passus, damnum protinus ostendat et contestetur, animaliaque includat; ut solam damni estimacionem, a vicinis faciendam, ab animalium domino consequatur. Quod si peccora ea sint, que includi non possunt, veluti equi indomiti, tauri, anseres et verres, duobus viris damnum contestetur, et pecora e vestigio in domum domini eorum insequatur, atque domino damnum intimetur. Namque placuit hoc facto damnum passum, estimacionem damni, perinde ac si ea inclusisset, a domino animalium iure cosecuturum. — Dominus pratum, nisi insigniverit **), ut internosci possit, de damno, quod ab equitibus aut curru euntibus fit, queri non potest, quia ea res nullam habet penam, que ut fit, dominus in culpa est. — Eque, si quis per negligenciam, annonam suam, (cum vicinorum omnium in horrea convecta est,) in campo solam reliquerit, nullam damni eius requirat repeticionem; sed de se queratur, qui, alijs sue utilitati invigilantibus, solus desidia laboravit.

(§. 39.) Pontem foraminosum habens, de damno eius occasione facto, tenetur.

Si pontem tuum foraminosum scissumque, ita neglexeris, ut cuiusquam pecus tibiam gulamve fregerit, quia culpa tua damni occasionem dedisti, ad estimacionem damni iure obstrictum te esse declaramus.

(§. 40.) Infans et furiosus de damno non tenentur; secus in impubere doli capace. — Item infans, item impubes doli capax, quis dicatur?

Infantem, item et furiosum, si quid damni fecerint, eos de damno dato non obligari placet. Que enim in hijs culpa esse potest, cum sue mentis non sint? At si impubes hoc faciet, obligabitur, si iam doli capax sit. — Infantem accipimus eum, qui annos septem nondum compleverit; impuberem vero doli capacem eum esse ostendimus, qui decem cum dimidio annos impleverit.

V. DE DAMNO A QUADRUPEDE AUT ALIO ANIMALI DATO.

(§. 41.) Hec actio locum habet, quando quadrupes per se, non occasione hominis, damnum fecit; alioquin ex superiori Titulo actio competet.

Damni a quadrupede dati obligatus is manet, cuius quadrupes propria natura, feritateque a se ipso commota, quenquam aut occidit, aut ei nocuit; veluti si eqws calcitratosus calce percusserit, aus bos cornupeta cornu pecierit ***,) vel si canis suo motu, non alterius instigatu, quenquam mordicaverit. Et generaliter locum habebit hec accio, quocies quadrupes nulla hominis culpa, sed mera sua feritate nocuerit. Nanque si eqws calcaribus, aut verbere culpave sessoris incitatus, calce aliquem percusserit, seu damnum fecerit, hec accio cessabit; sed ex superiore Titulo, quia iniuria, hoc est culpa hominis, damnum factum sit, ad interesse accio competet. Idem iuris esse diffinimus, et in eo, qui, cum equm permulsisset vel palpavit, et calce alium percusserit, quia tenebitur is, qui equm permulsit.

(§. 42.) Si quadrupes concitavit aliam quadrupedem, ex damno facto tenetur dominus eius, que concitavit. — Item dominus peccoris damnum facientis, tenetur ad interesse, aut ipsum animal pro noxa damnum passo dedere.

Si quadrupes alia aliam concitaverit, et cum depugnarent, damnum dederunt, decernimus, eius nomine, que concitavit, hanc accionem contra dominum suum dandam: sive autem corpore suo

---

*) *„In exemptionibus bonorum inculte obligatorum valet“. (Antiqui glossatoris scholion.)*
**) *Vocabulo „insigniverit“, antiqua glossatoris manu superscriptum est polonicum: „zatchnąl“.*
***) *„Vbodł“ vocabulum hoc loco inseruit glossator, qui etiam margini ascripsit scholion: „canis: Vide de hoc statutum“.*

quadrupes damnum fecerit, sive per aliam rem, quam impulit, utpote si equs aut bos curru aliquem obtriverit, huic accioni locus erit.— Ex hac autem damni a quadrupede illati accione dominum eius animalis, quod nocuit, ad id, quod interest, damnum ab animali non fuisse factum, aut id ipsum animal, quod nocuit, damnum passo dedendum esse, condemnandum decernimus; ex quibus duobus, quod maluerit, domino quadrupedis eligendi damus facultatem.

(§. 43.) Ex depugnacione quadrupedum, si ea mortua sit, que concitavit, nulla damnum passo accio competet quod si provocata moriatur, datur actio damni contra dominum concitate quadrupedis.— Item noxa et noxia quid sint?— Item animal quod nocuit, ante litem introductam mortuum, extingwit accionem.

Si equi, aut boves, aut alie quadrupedes inter se commiserint, et alteram altera occiderit, si quidem ea quadrupes, que prior egressa est, occisa sit, nulla damnum passo accio competet. Quod si ea, que provocata est, perierit, accio damnum passo dabitur; ut noxia, hoc est damnum resarciatur, aut quadrupes in noxam ei dedatur, hoc est, ut animal, quod nocuit, viwm ei damnum passo tradatur *).— Noxam ipsum corpus, quod nocuit, noxiam vero, damnum, sive ipsum nocumentum appellamus.— Si animal, quod nocuit, antequam lis in iudicium introducta contestataque sit, moriatur, accionem in toto damnum passo per hoc extinctam esse declaramus.

(§. 44.) Negans iudicialiter suum pecus esse, quod nocuit, [ad] interesse damni condemnatur, nec poterit animal noxe dedere.

Si in iudicio dominus quadrupedis nocentis suam esse quadrupedem negaverit, et si legitimo documento probatum in iure sit, suam esse, decernimus eum ad solidam damni estimacionem esse condemnandum: neque vero nunquid noxam dedere, an estimacionem solvere maluerit, electionis ei beneficium concedimus, ut per hoc mendacium suum puniatur.

(§. 45.) Actio de damno datur eciam contra heredem.— Item competit non solum domino, sed eciam cuius interest.

Hanc de damno a quadrupede dato accionem, heredi quoque, et contra heredem ceterosque successores competere declaramus.— Item et ei, cuius interest, eam non negamus; veluti commodatario, fulloni, et deinceps; quia et hij, in eo, quod de restituenda re tenentur, damnum pati videntur.

(§. 46.) Dominus fere manswefacte, et antea innocentis, et postea damno vel nocumento facto, in naturalem libertatem effugientis, in nullo tenetur. Secus, si nocentem dominus laxaverit; quia tunc tenetur ad interesse damni.

Si leo, ursus, cerws, lupus, aut alia quelibet fera bestia ita manswefacta sit, ut nemini noceret, et deinde commota naturali feritate, damno alicui illato, in naturalem laxitatem effugerit, ut amplius non redeat, is, qui eius olim dominus erat, in nichilo tenebitur. Sed si cum sciret nocentem feram, eam laxaverit, et noxia illata effugerit, quia in culpa dominus erat, quod eam laxavit, ad estimacionem eum obligari declaramus. Neque vero, quemadmodum in pecudibus, domino dedendum noxe pecus, aut estimacionem damni solvendam, utrum eorum maluerit, admisimus, in feris bestijs hoc admittimus, cum ille eciam, si manswefacte sint, ne tamen naturali feritate noceant, custodiende sunt. Ideoque estimacione damni dominum fere obligari, omnino decernimus.

VI. DE INIURIJS SEU CULPIS.

(§. 47.) Vocabuli iniurie multiplicis derivacio. Item in hoc titulo contumeliam significat: et contumelia unde dicatur?

Iniuria in genere dicta ab eo est, quod non iure fiat: specialiter autem aliquando culpam significat, veluti in Titulo de damno iniuria hominis dato, accipitur; quandoque iniquitatem et iniusticiam, ut cum Iudex iniuste sentenciam tulit, iniuria quasi non iuria (*sic*) tulisse dicitur; quandoque contumeliam. Est autem contumelia a contemnendo deducta, et de hac hoc Titulo tractabimus.

*) *„De his vide sententiam in Libro Judicum in Biblia, de animalibus se ledentibus“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

(§. **48**.) Iniuria fit aut facto, aut verbis.— Item patitur quis iniuriam eciam in alterius persona, que suo affectui spectat; ita, ut actio iniuriarum, ex talibus personis iniuriam passis, ei competit.

Iniuriarum non solum is tenetur, qui manus alicui intulit violentas, sed eciam is, qui alicui convicium dixit. Neque solum is iniuriam accipere censetur, qui patitur, sed et is, ad quem pertinet, ne ille paciatur; veluti cum uxor, aut filius, aut famulus alterius verberatus est. Spectat enim ad vos iniuria, que hijs fit, qui vel potestati vestre, vel affectui vestro subjecti sunt: quod usque adeo progredi volumus, ut pater ex filij, maritus ex uxoris, dominus ex servi persona, nomine suo, hoc est sibi factam esse iniuriam, agere iniuriarum iure potest *).

(§. **49**.) Scribens libellum, carmen, aut historiam in alterius infamiam, tenetur actione iniuriarum.

Si quis libellum, aut carmen, aut historiam in alterius infamiam scripserit, composuerit, ediderit, aut scripta propalaverit, aut hijs quocunque modo cooperatus sit, iniuriarum eum teneri decernimus **).

(§. **50**.) Absque affectione iniuria inferri non potest.— Item infans et furiosus iniuriam facere non possunt.— Item qui mandavit, et qui fecit, equaliter iniuriarum tenentur.

Iniuriam ex affectione eam irrogantis estimamus. Ideoque, si quis per ludum et iocum, aut dum certat, quemquam percusserit, iniuriarum non tenebitur.— Ita quoque neque furiosus, neque infans iniuriam facere possunt, quia animo et affectu carent; et in genere, ubi inferende iniurie affectus non est, iniuria non est.— Et is, qui fecit iniuriam, et is, qui facere aut mandavit, aut persuasit, equaliter iniuriarum tenentur.

(§. **51**.) Iniuria ad animum non revocata, vel si eam dissimulaverit, vel si annus elapsus est, ex ea agi non potest.— Item neque heredi, neque contra heredem competit.

Si quis iniuriam tum, cum ei facta est, ad animum non revocaverit, vel si cum iniuriatore familiariter vivendo, veluti ludendo, convivando, ridendo, eam dissimulaverit, vel si annum elabi paciatur, amplius neque eam recolere, neque ex ea agere potest. Hijs etenim modis iniurie abolentur, neque, cum extincte sunt, postea revivis-cunt.— Iniuriarum accionem, neque heredi, si testator ex ea iniuria mortuus non sit, neque in heredem eius, qui intulit, competere declaramus.

(§. **52**.) Atrox iniuria estimatur ex persona, ex re, ex loco; et singula declarantur.

Atrocem iniuriam contingere declaramus, aut persona, cum magistratui, cum parenti vel patrono verbera fiant; aut re ipsa, cum wlnus in oculum, vel in faciem, vel enorme aliud periculosumque inflictum sit; aut loco, veluti cum in templo, vel principis palacio, vel in foro in conspectuve populi fit.

(§. **53**.) Iniuria potest intentari civiliter aut criminaliter. Civiliter quomodo estimetur, et quomodo criminaliter intendatur?— Item iniuria crescit aut minuitur ex condicione persone.

Iniuriarum duas actiones constituimus. Earum altera civilis est, in qua actori, iniuria probata sua, eam estimare permittimus, ut Iudex vel tanti reum condemnet, quanti iniuriam passus estimaverit, vel minoris, sicut religioni iudicantis bonum equmque videbitur. Altera criminaliter, quam iniuriam passus ad vindictam publicam intendere maluerit; et in hac, iudicum officio, pro qualitate delicti, reo pena irrogabitur.— Omnem iniuriarum estimacionem, secundum dignitatis cuiusque statum, aut crescere, aut minui decernimus. Ideoque maior erit nobilis persone, quam plebee iniurie estimacio; maior in dignitate constitute, quam simplicis.

(§. **54**.) Estimacio iniurie membrorum qualis?— Item wlnus membro debilitato illatum, quid iuris habeat?— Item corporis humani et membri nulla estimacio est.

Permittimus et illam veterem iniurie wlnerum estimacionem, ut si quis in ore, oculis, lingwa, naso, manibus, pedibus, auribus, membrisve nature obscenioribus mutilatus sit, aut usu pri-

*) *„Cmeto ex injuria penam non recipit, sed dominus eius“. (Antiqui glossatoris scholion.)*
**) *„De hoc vide Statutum“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

vatus, dimidia ei estimacio pro quolibet horum, iuxta integri corporis estimacionem, in satisfactionem adiudicetur. Digitus autem, aut dens quilibet, decimam estimacionis partem recipiet.— Si quis membrum debilitatum wlneraverit, seu eo magis debilitaverit, impendet nichilominus integram eius wlneris pro pena satisfactionem. Namque et illud ex iure Saxonum depromtum, nobis minime eqwm videbatur, pro membro debilitato et iudicialiter semel persoluto, nullam amplius competere estimacionem. Neque enim dolor, neque membrum, neque corpus humanum, ab eo, qui vim intulit solvitur;— quandoquidem corpus humanum liberum, quod celestis instar orbis fabricatum est, nullam recipere potest estimacionem; sed pena hoc modo in solacium iniuriam passi et reipublice utilitatem exigitur. Interest nanque reipublice, ut temeratores puniantur, et ne delicta maneant impunita.

(§. **55**.) Sacra Regia Maiestas iniuriarum et wlnerum iudicialem processum, et duellares observaciones iure Saxonico introductas tollit, et iure suo scripto iudicare precipit.— Item ei, qui provocavit, wlnerato, non competit actio etc.— Item pernoctacio wlneris, wlnerato nichil accioni detrahit.

Omnem iniuriarum wlnerum iudicialem processum, et pernoctati wlneris, duellaresque ac alias id genus observaciones vetustas, que iure Saxonum introducte fuerant, de iure iudicijsque in regno nostro tollimus et abrogamus: decernentes, ut domestice pacis amica tranquilitas, absque ferro duellari in iudicijs nostris, omnibus in causis foveatur; et quemadmodum cetere, ita hec quoque wlnerum causa, legitima probacione et maturo iudicij examine sit contenta, et ad condemnacionem faciendam eius, qui wlnus inflixit, aliamve iniuriam irrogavit, secundum traditum per nos in precedente constitucione modum, sit sufficiens.— Si quis autem, cum contencionem pugnamque concitavit, aut cum prior insultum fecit, insidiasve struxit, wlneratus sit, nullam ei iniuriarum accionem competere decernimus; cum innocentibus, non eciam malignantibus iura subveniant.— Porro in periculo ad expediendam salutem cuique se defendere licet, wlnerando eciam et occidendo, si aliter vitam suam explicare non potuit.— Iniuriarum ex wlnere accionem, querela per wlneratum recenti non facta, ex eius pernoctacione, secundum iuris Saxonici disposicionem, interire indignum putamus. Quis enim wlneratus turbata mente, et leso corpore, non pocius celerem medicinam, quam iudicium recens querere cogitabit, cum iudicium in recenti facto querendo, ante ipse forsan expirare posset, quam in adversario vindictam iuris repeteret? Quamobrem annum integrum, ab eo tempore, quo illata iniuria est, accioni prescripsimus; ut sibi intra id tempus quisque, cum volet, experiundi in iudicio concessam esse sciat a nostra Serenitate facultatem.

(§. **56**.) Qui wlnerat, ille tenetur; et si non appareat, uter ex pluribus wlneravit, omnes tenentur; et uno solvente, omnes liberantur.

Si plures aggressores sint, et unus ex eis wlneravit, ille de wlnerato solus obligatus manet. At si, quis ex eis vulneraverit, non appareat, omnes in solidum de wlnere, sive unum, sive plura sint, iniuriarum teneri declaramus. Quod si iniurie wlneris estimacionem unus eorum solvat, omnes liberari interpretamur.

(§. **57**.) Pater, patronus, dominus, magister, percuciendo iniuriam non faciunt; sed si excedunt, damni nomine tenentur.

Patrem filio, patronum liberto, dominum servo, et magistrum discipulo iniuriam facere non posse declaramus; si tamen modum in corrigendo excesserint, utpote si atrocius percusserint, damni culpa dati, ut paulo superiore Titulo ostendimus, tenebuntur.

(§. **58**.) Consuli iniuriam faciens, aut privatum in foro ledens, ultra estimacionem penam civitati solvit.

Si quis verbo aut facto iniuriam Consuli fecerit, ultra iniurie estimacionem, civitati penam luat. Qui autem in foro alium leserit, ultra private iniurie estimacionem, quia pacem et locum publicum violavit, penam civitatis trium marcarum argenti civitati componat.

VII. DE ACTIONIBUS ET ARESTIS.

(§. **59**.) Accio quid, et unde est?

Actio ius est, in iudicio persequendi, quod cuique debetur. Nata autem est accio ex obligacione; namque, si nulla est obligacio, et accio nulla erit.

(§. **60**.) Acciones quedam sunt personales, quedam reales; et quid sint?

Accionum duo genera sunt; alie namque personales sunt, que in eum, qui cuiquam vel ex contractu, vel ex maleficio obligatus est, competunt, cum vel ad dandum sibi aliquid, vel faciendum in iudicio agit. Reales, cum actor ab alio rem vendicando, suam esse affirmat, possessor vero suam, non actoris, eam esse contendit. Unde hec accio rei vendicacio recte appellatur.

(§. **61**.) Dominus rem suam furto sibi subtractam recognoscens, arestare debet, et probare esse suam; et si adversarius eam se emisse apud certum dicat, actio sibi contra eum competit; si in foro libero, rem et precium perdet.

Si quis vestem aut pannum, vel aliam quamcunque rem, que sibi furto olim sublata est, apud alium recognoscat, rem eam primum, si necessitas postulaverit, Iudicum auctoritate, usque ad cause diffinicionem arestet, deinde et suam esse, et furto sibi surreptam aut vi raptam, testibus probare, vel saltem iureiurando suo contestari eum opportet. Reo vero, si eam rem ab alio se emisse allegaverit, dilacio competens detur, ut contra venditorem suum, de evincenda eiusmodi re, ab adversario iudicialiter agat: in qua, si venditor succubuerit, vel si rem evincere recusaverit, precium acceptum emtori reddat. Quod si emtor in foro libero ab incerto venditore emcionem allegaverit, eo, quod evictorem non habeat, precium et rem perdet, domino re sua recognita, et in suam possessionem modo predicto vendicata, gaudente.

VIII. DE ACTIONIBUS HEREDI AUT CONTRA HEREDEM COMPETENTIBUS, ET NE UXOR PRO MARITO, AUT FILIUS PRO PATRE CONVENIATUR.

(§. **62**.) Creditori agenti contra heredem debitoris negantem, probacio incumbit; secus, si heres alleget solutum debitum.— Item heres confessus debitum sui auctoris, non tenetur ultra vires hereditarias; sed si temeritate solvere recusaverit, in solido debito condemnatur.

Si pro defuncti debito, contra eius heredem hoc debitum negantem agatur, actori debiti probacio incumbet. Quodsi successor debitum dicat esse persolutum, solucionem probabit, alioquin creditor iusiurandum prestet, sibi solutum non esse.— Si heres defuncti debitum recognoscat, et sponte id exolvendum suscipiat, ultra vires bonorum defuncti, quorum successor est, ad solucionem obstringi non potest. Quodsi temeritate confessum debitum solvere recusaverit, in solido debito eciam hereditatem excedente, condemnetur; et in hoc temeritas hominum iuris rigore puniatur.

(§. **63**.) In alea debitum non contrahitur; ideo neque heredes tenentur.— Item fideiussor tenetur solvere, si principalis egenus moriatur.

Eius, quod in alea lusum est, nullum debitum iuris censura contrahitur; quare neque heredes hoc nomine tenebuntur.— Debitore egeno et nulla bona relinquente, mortuo, fideiussor eius in solidum pro eo manet obligatus.

(§. **64**.) Ex maleficio patris, filius non tenetur.— Ita et uxor pro marito, nisi in quantum ad eos pervenerit.

Cum filius ex ewangelico instituto portare iniquitatem patris non debeat, decernimus pro maleficio patris demortui, filios nulli accioni esse obnoxios.— Filium pro patre, itemque uxorem pro marito, ultra id, quod ad eos ex bonis defuncti pervenerit, conveniri non posse, certi iuris esse volumus.

(§. 65.) Aufertur ab his hereditas, et proximioribus adiudicatur, qui mortem aut iniuriam gravem defuncti non vindicaverint.

Eos, qui mortem aliamve gravem defuncti iniuriam, ex tempore mortis eius, intra annum unum iudicialiter non vindicaverint, nisi moram iusto legittimoque impedimento probato excusaverint, veluti ingratos et successione indignos ea ipsa hereditate, atque successione eius defuncti, ipso iure privamus, ad quam alios gradu propinquiores hoc edicto nostro vocamus. Neque enim decere putamus, beneficio successionis eos affici, qui succedendi avariciam magis, quam ex successione gratificandi virtutem, elegerint.

Liber quintus.

CRIMINUM MATERIAM COMPLECTENS.

I. DE ACCUSACIONIBUS.

(§. 1.) Criminale iudicium institutum est ad publicam vindictam, quia reipublice interest, malos punire.

Horrendum criminale iudicium ad vindictam publicam institutum est: iustum enim est, ut pena crimen sequatur, et delictis pene mensuretur, cum reipublice interest, bonos premio, maleficos supplicio affici, ad iusticiam exercendam, ad purgandamque facinoribus rempublicam.

(§. 2.) Admonet Regia Maiestas, ne ex facili causa ruatur in accusacionem, cum discrimine alterius vite aut honoris.— Item penam talionis accusatori non probanti, et formam constituit.— Excipit tamen officia iudiciorum, in quibus non est necessaria inscripcio.

Sciant omnes, qui ad accusandum processerint, se non ludos comicos acturos, sed funesta voce sua, aut caput, aut honorem alterius aggressuros. Quare meminerint, ita demum alterum criminis accusare debere, si probacionum eis suffragia luce meridiana clariora suppeditent: non enim minus inhumanum, quam periculosum est, vagari cum discrimine alterius aut vite, aut estimacionis.— Quapropter decernimus accusatorem, inicio sue accusacionis se ad penam talionis eius criminis obligare et inscribere manu propria; et si scribere nesciat, alterum pro eo opportere; in qua inscripcione crimen commissum in specie, et annum et mensem, quo est admissum, ac item eius, qui accusat, et suum nomen exprimat: nisi forte non aliquo promovente, sed ex iudicij officio crimen intendatur; tum enim penam talionis cessare, ipsumque officium, (quod ab omni calumnia purum est,) in criminis causa libere progredi volumus. Quippe iudices ab iudiciorum sordibus penarum severitate iccirco cohibuimus, ut in iudicijs, plus calumnie prestigijs, habeat iusticie sinceritas. Quemadmodum hoc in Titulo de penis iudicum male iudicancium Libro secundo sanximus. [L. II. §. 74. seqq.]

(§. 3.) Regia Maiestas enumerat crimina publicorum iudiciorum.— Item et privatorum.— Item crimina publica per accusacionem [quisque] persequatur, et prefertur is, cuius magis interest.— Item privata, aut criminali, aut civili persecucione intentari possunt.

Crimina quedam publicorum iudiciorum sunt, veluti: crimen lese Maiestatis, crimen hereseos, crimen homicidij et veneficij, violencie, (adulterij*), falsi, plagij, et repetundarum crimen, quod contra iudicem per pecuniam iudicantem intenditur. Iccirco autem ea crimina publica dicta sunt, quod cuique de populo permissa est eorum accusacio.— Quedam autem privatorum iudiciorum crimina sunt, veluti: furti, abigeatus, stellionatus, iniuriarum, aliaque, que paulo ante expressa non sunt.— Publicorum iudiciorum crimina, licet accusandi cuique facultatem concessimus, eum tamen, cuius crimen persequi magis interest, alijs in accusacione preferimus.— Privatorum vero criminum duplicem statuimus persecucionem; aliam criminalem, in qua ei tantum, cuius interest, ad vindictam publicam accusacionem permittimus; aliam civilem, qua is, qui agit, interesse solum consequitur.

(§. 4.) Damnatus de crimine publico, aut de privato, si criminaliter agatur, infamis est.— Item cautele evitandi infamiam ponuntur.— Item procurator in criminali causa admitti non debet.

Eum, qui crimine publici iudicij per sentenciam damnatus est, hac edictali Serenitatis nostre constitucione, ultra penam criminis debitam, continuo infamem esse decernimus, nisi an-

*) *Vocabulum „adulterii“, paulo recentioribus literis insertum est in codice.*

te sentenciam per transactionem hoc periculo liberetur.— Eque ab infamia reum criminis liberari diffinimus, si ante sentenciam legitime pene se ultro exhibuerit. Idem eveniet et in privatis delictis, quorum per sentenciam qualiscunque condemnacio, si nominatim ex crimine iudicij privati agatur, infamiam irrogare solet.— In causis criminalibus, tam accusatori, quam reo, procuratores ex iudicio abrogamus. Eqwm enim censemus, ut hee persone, quarum summa agitur, presencia sua in iudicijs consistant.

(§. 5.) Regia Maiestas enumerat eos, qui accusare non possunt; et ceteros admittit, qui non prohibentur.— Item excipit casum, quo prohibiti accusare possunt.

Racioni congruit, ut non omnes passim, qui velint, ad accusandum admittantur. Enumerabimus itaque personas, que, nisi certis casibus, accusare non possunt: ut, cum qui accusare non possunt, enumeraverimus, qui accusare possint facile appareat; hij etenim admissi intelligentur, qui hoc edicto nostro expresse prohibiti non sint. Prohibentur ab accusacione hij: pupillus, eciam cum tutoris auctoritate; item minor viginti quinque annis, eciam cum auctoritate curatoris; item frater; item miles; item mulier; item is, qui magistratum potestatemve gerit; item infamis, item hijstrio, et is, qui turpi questu laborat, utpote, qui ob accusandum vel non accusandum nummos receperit; item is, qui falsum testimonium subornatus dixerit; item hereticus, aut infidelis; item vilis et egena persona.— Eos tamen omnes, quos enumeravimus, si suam iniuriam exequantur, mortemve propinquorum suorum defendant, aut lese Maiestatis vel hereseos crimina immanissima persequantur, ad accusacionem vocamus.

(§. 6.) Enumerat Regia Maiestas eas personas, que accusari non possunt.

Quemadmodum ostendimus eos, qui accusare prohibentur, ita utile est, ut eos quoque, qui accusari non possunt, demonstremus. Itaque princeps, nisi de crimine heresis, aut alio gravissimo scelere, accusari non potest: cuius non alius iudex, quam papa est*). Item accusari non possunt hee persone, que in ius vocari prohibite sunt, veluti Libro *secundo*, Titulo: „de in ius vocando“ [L. II. §. 4 — 6.] ostendimus. Item is, qui ex eodem crimine per sentenciam absolutus est; item mortuus; item is, qui ab uno accusatur, interim ab alio non accusatur; item neque infans, neque furiosus; item universitas. Sed delinquentes tantum ex universitate accusari posse, decernimus.

(§. 7.) Ante litem contestatam potest desistere accusator; alioquin secus.

Accusatori, anteaquam lis contestata sit, licere decernimus ab accusacione impune desistere. Ceterum, lite contestata, invito reo desistere non posse, manifesti iuris esse volumus.

(§. 8.) Eo ipso, quod non probat crimen, accusator de calumnia talionis ad penam convictus est.— Excipiuntur tamen casus hic expressi.

Accusator, qui id, quod asseverat, non probat, eo ipso calumniari convictus est, et in penam eius criminis, quo alium calumniose criminatus est, incidit.— Excipimus tamen aliquos casus, quibus impune accusatorem mittimus. Nam etsi crimen plene non probavit, sed uno forsan teste omni excepcione maiore, aut si famam criminis a fidedignis ortam probavit, a talionis et ab omni pena eum ipso iure immunem esse declaramus. Item si tutor pupilli, aut curator adulti nomine, suspectos de morte patris pupilli, accuset, quia id ex necessitate officioque suo incumbenti faciat, eque eum excusari declaramus. Sed et si defunctus successori suo, se aut veneno aut wlneribus occumbentem queratur, heresque suspectum accuset, pari modo ei parcendum erit. Ita quoque et is a pena excusandus est, qui aut dolore aut affectione naturali ductus, aliquem accusavit; utpote si patris necem filius, aut filij pater, aut maritus uxoris, vel ex contrario, adulterium contra adulterum persequatur.

*) *„Ego dico, quod Deus est ejus Iudex“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

II. DE CRIMINE LESE MAIESTATIS.

(§. 9.) Crimen lese Maiestatis imanissimum et asperimum, iura aspere ulciscuntur; et non solum factum, sed eciam deliberacio in eis punitur.— Item criminis lese Maiestatis tria sunt capita, de quibus Regia Maiestas disserit.

Imanissimum atque attrocissimum omnium facinorum perduellionis scelus, (quod crimen lese Maiestatis vocatur,) iura Romana esse prodiderunt; quod, quo est atrocius crimen, eo vigilancius maturiusque ad id ipsum inquirendum severissimeque puniendum, exurgunt. Cuius non solum factum, sed eciam cogitacionem detectam, contra aliorum criminum ordinem, suplicij asperitate vindicant; idque Serenitati nostre equissimum videtur. Quippe cum Maiestas precipua summaque est, ideo ipsum crimen, quod ad violandam eam nepharios conatus suos exporrexerit, non modo ipsum summum et fedissimum [factum*], sed et cogitacio eius scelesta nefariaque est.— Criminis lese Maiestatis tria capita sunt. Primum contra principem; secundum contra principis consiliarios**); tercium contra rempublicam.— Si quis itaque cum hostibus, aut privatis complicibus, contra principis Maiestatem scelestam inierit factionem, aut privata cogitacione hoc facinus deliberaverit, (eadem enim severitate voluntatem huius sceleris, qua effectum iura puniri voluerunt,) ex primo criminis lese Maiestatis capite, teneri eum diffinimus.— Ac item is, qui in necem conspiraverit Reverendissimorum Patrum Antistitum, aut aliorum Senatorum clarissimorum, et eorum cuiuslibet, qui consilijs illustrique nostro consistorio intersunt, quoniam et ipsi pars corporis nostri esse intelliguntur, secundo capite lese Maiestatis eum obnoxium esse sancimus.— Tercio autem capite is tenetur, qui adversus rempublicam deliquerit; cuius scilicet dolo malo, exercitus noster in hostium insidias deductus, hostibusve proditus erit; cuiusve opera dolo malo factum erit, quominus hostes in potestatem nostram perveniant; item et is, cuius opera et dolo malo hostes commeatu, armis, telis, aut alia re vel consilio adiuti erunt, vel [impulsi,] ut ex amicis hostes fiant. Ac item is, cuius dolo malo factum erit, ut feodatarius omagium et obedientiam nostre Maiestati non prestet. Item et is Maiestatis crimine adversus rempublicam accusari potest, cuius ope, consilio, dolove malo, provincia, civitas, vel arx hostibus prodita est.

(§. 10.) Civitas conspirans, ne principem excipiat, committit crimen lese Maiestatis.

Quecunque civitas se iureiurando obstrinxerit, ne principem suum excipiat, criminis lese Maiestatis eam ream esse, declaramus.

(§. 11.) Reus crimine lese Maiestatis capite punitur, et bona eius omnia confiscantur.— Item filij eius, et filie, et uxor puniuntur pena hic expressa, et qui pro talibus intercedit, infamia notatur.

Quisquis igitur criminis lese Maiestatis reus erit, ipse quidem gladio feriatur, bonaque eius omnia fisco Serenitatis nostre addicantur.— Filijs vero eius, quos paterna pena ultroque gladius, ob delicti paterni attrocitatem, absumere deberet, quia eos exempla paterni, hoc est hereditarii facinoris, meciuntur, principali nostra lenitate vitam quidem condonamus, sed eos ignobiles, egenos, miseros et perpetuo infames [esse volumus,] nullo honore, nullaque hereditate aut successione materna, aut avita, aut propinquorum, aut extraneorum fungentes; sed et ex testamentis quibuscunque nichil capiant: ac ut in pauca verba hoc conferatur, sint tales, ut eis misera egestate perpetuaque anxietate sordentibus, mors sit solacium, et vita supplicium.— Sed et eos quoque infames ipso iure pronunciamus, qui pro talibus apud Serenitatem nostram intercessiones facere tentaverint.— Filias vero eius, quas pro sexus fragilitate minus ausuras esse confidimus, miciori sentencia damnamus, volentes, ut ad eas non magis, quam tercia pars bonorum ma-

*) *Vocabulum „factum“, perperam a librario omissum, recte hoc loco glossator supplevit.*

**) *Verba: „secundum, contra principis consiliarios“ glossator linea ducta delevit, ideoque loco paulo superiori, ubi tria capita criminis hujus esse dicuntur, margini vocabulum „duo“ ascripsit.*

ternorum perveniat; quo mediocrem pocius filie alimoniam habeant, quam integrum hereditatis emolumentum.— Sane uxoribus talium dotes quidem salvas reservamus: donaciones autem, que propter nupcias ab eis dotalicij nomine, finito earum usufructu, ad filios talium successorio iure devolvi deberent, quia incapaces eos scelus paternum reddidit, ab eo tempore, quo usufructus earum absumtus fuerit, fisco nostro perpetuo incorporatas esse sciant.— Donaciones denique, dotes, et quascunque alienaciones, sive in filios [et] filias, sive in extraneos, ab eo tempore, quo ipsius sceleris improbam inire faccionem cogitaverint, utpote in fraudem constitucionis nostre factas, nullius statuimus esse momenti.

(§. **12**.) Criminis lese Maiestatis pene, omnes extenduntur ad socios et ministros conspiratorum criminis conscios, qui, et liberi eorum similiter puniuntur.— Item prodens ab inicio conspiracionem, premiatur, et honorem consequitur, et si tarde prodiderit ocultum adhuc crimen, veniam pene merebitur.

Has omnes penas, quas reis sceleris lese Maiestatis eorumque filijs infleximus, adversus socios quoque et ministros, qui conscij eius criminis sunt, eorumque filios, pari auctoritate nostre Serenitatis statuimus.— Si quis autem ex hijs in exordio faccionis ad cor suum reversus, virtutisque sue recordatus, ipsam prodiderit faccionem, premio et honore a nobis remunerabitur. Is vero, qui usus quidem fuerit faccione, si vel sero, incognita tamen adhuc conspiracionis archana, apperuerit, absolucione tantum ac venia dignus erit.

(§. **13**.) Ad accusandum crimen lese Maiestatis eciam hij admittuntur, qui alioquin prohibiti sunt.— Item eciam mortuus hoc crimine accusari potest, et pena eius que?: et hoc solum in duobus capitibus lese Maiestatis locum habet.

In accusacionibus criminis lese Maiestatis hee eciam persone, que alioquin prohibite sunt, admittuntur. Quapropter feminas*), item infames, item infideles, item et servos ad accusandum hoc crimen admittimus.— Quamquam cetera crimina mortalitate extingwntur, huius tamen sceleris tanta attrocitas est, ut eciam mortuum cuique huius criminis reum facere iura permittant; in quo, si mortuus convincitur, memoriam eius perpetuo damnari edificiaque eius dirui et solo equari, et hereditatem a successoribus auferri, fiscoque incorporari statuimus. Hoc autem in reo perduellionis, qui aut contra principem, aut contra rempublicam damnatus est, tantummodo esse constitutum interpretamur.

III. DE CRIMINE PARRICIDIJ.

(§. **14**.) Crimen parricidij non committitur, nisi in parentibus aut liberis, vel fratribus et sororibus primi gradus.— Item parentum et liberorum appellacio quid comprehendat?

Parricidij crimen inter eos tantum committi statuimus, qui parentum aut liberorum appellacione continentur, quive ex transverso primum gradum obtinent, veluti fratres sororesque. Ceterum aliorum consangwineorum et affinium (nisi laciore significato) parricidium non est.— Parentum vocabulum non solum patrem et matrem complectitur, sed et awm, aviam, proawm, proaviam, abawm, abaviam, attawm, attaviam, tritawm, tritaviam, comprehendit. Liberorum autem significacio continet filios filiasque, nepotes et neptes, pronepotes proneptes, abnepotes abneptes, atnepotes atneptes, trinepotes trineptes.

(§. **15**.) Pena parricidij horribilis; et parricida insuatur culeo, cum gallo galinacio, vipera, cane et simia: alioquin bestijs discerpendus subijci debet.

Si quisquam asperrimum parricidij crimen patraverit, vel ut patraretur dolo malo cooperatus sit, aut qui parricidij conscius fuerit, neque tamen ei, cui imminebat, (cum potuit) indicavit, parricidij eum teneri diffinimus, atque ut sangwinis ac nature id peccatum est, ita quoque excogitatus est eius criminis naturam abhorrens cruciatus. Neque etenim gladio subiugabitur parri-

*) „*Contra Catilinam Rome, pro eo crimine, femina testabatur*“. (*Antiqui glossatoris scholion.*)

cida, neque ignibus absumetur, neque alia wlgari pena damnabitur, sed virgis sangwinolentis cesus, culeo cum gallo galinacio, vipera, simia et cane insuatur. Deinde in flumen aut proximum amnem coniciatur, ut inter has ferales angustias ei vivo celum, superstiti aer, terra mortuo auferatur; alioquin, si pena hec deerit, feris bestijs discerpendum eum subici constituimus.

(§. **16**.) Absque proposito interficiens, parricidij aut alia pena non tenetur.

Eum, qui in ultimo necessitatis discrimine, cum aliter mortem evitare non potuit, agressorem occiderit, aut si non dolo malo, sed misero casu infelicique fato parentem, aut fratrem, aut sororem aliumve, qui parentum aut liberorum vocabulo continentur, interfecerit, neque parricidij, neque ulla alia pena teneri declaramus.— Neque enim crimine ullo teneri potest is, qui nullam criminis patrandi perniciosam habebat voluntatem.

(§. **17**.) Item consciscentis sibi mortem metu pene parricidij, bona confiscantur.

Si quis horrifica parricidarum pena territus, mortem sibi consciverit, omnia bona sua, que alioquin ad proximiores transmitteret, ex ea causa fisco nostro perpetuo incorporamus.

IV. DE HOMICIDIJS ET VENEFICIJS.

(§. **18**.) In flagranti homicidij crimine deprehensus, capite punitur; alioquin capitis pena, si criminaliter, aliquando pecunia punitur, si civiliter agetur.— Item flagrans factum quomodo intelligatur?— Item iudicis innocentem condemnantis, et testis falsum crimen testificantis que pena est?

Quicunque hominem malo proposito occiderit, si in ipso flagranti homicidij facto deprehendatur, accepta legitima facinorum probacione, capitis pena eum condemnari omnino precipimus. Quodsi temporis intervallum dilabatur, ut iam flagrans facinus non sit, accusatoris eum voluntati relinquimus; ut, si accusator homicidij eum pena iudicialiter criminetur, crimenque ipsum legitime probaverit, capitis nichilominus condemnandum fore iubemus. Quodsi accusator extra ordinariam homicidij penam, pecuniariam in pene legitime recompensam postulaverit, in eo ipso tantum eum condemnari iubemus. — Flagrans factum interpretamur id, quod unam diem naturalem, hoc est viginti quatuor horas, ab eo tempore, quo factum est, nondum excessit. Ceterum, si hoc tempus excesserit, flagrans esse desijt.— Eum quoque homicidij pena teneri decernimus, qui, cum in magistratu esset, dolo malo operam dedit, ut innocens inique capitis pena condemnetur. Eque condemnabitur et is, qui dolo malo, ut quisquam innocens publico iudicio rei iudicialis condemnetur, falsum testimonium dixit.

(§. **19**.) Percuciens non occidendi animo, pena homicidij non punitur, sed leviori.— Et occidendi, aut non occidendi animus, quomodo intelligatur?

Si non occidendi animo, quis ita percusserit, ut ex eo ictu percussus intereat, levior ei, quam pena capitis, irroganda est. Iniqwm enim esset, absque voluntate et proposito, quod in maleficijs considerandum est, quemquam ita delinquentem pena capitis condemnari.— Animus occidendi ex re ipsa constituendus est. Nam si gladium strinxerit, et in eo percusserit, indubitate occidendi animo percussisse presumitur. Quod si calce, vel pugno, aut ferro leviter percusserit, et in hoc occiderit, quia occidendi animus abfuisse presumitur, (si hoc affirmaverit,) levianda eius pena erit, quia in rixa, casu pocius, quam voluntate, homicidium admisit.

(§. **20**.) Quando receditur a pena legitima criminis, non potest alia pena, eciam minor, corporalis infligi; sed commutatur in pecuniariam aut aliam non corporalem.

Si cui corporis penam, que pro aliquo delicto debebatur, ex quacunque causa commutari contingat, decernimus, eo facto nullam ei penam (licet minorem,) corporis, esse infligendam, sed aut in pecuniariam, ut aliam, que corpori eius innoxia foret, commutari debere, manifesti iuris esse volumus.

(§. **21**.) Occidens sibi aut suis stuprum inferentem, nulla pena tenetur.— Item maritus deprehensam in adulterio uxorem occidens, micius, quam homicidij pena, puniatur.

Eum, qui struprum sibi aut suis per vim inferentem occiderit, quia furere periculose, quam perpeti turpiter maluit, eius criminis pena equo iure absolvimus.— Maritum qui uxorem in adulterio deprehensam occiderit, lenius esse puniendum decernimus, quandoquidem difficile potuit iustum temporare dolorem. Ideoque si humiliori loco sit, perpetuo exilio puniendum, sin vero honestiore loco natus sit, ad tempus relegandum constituimus.

(§. **22**.) Vitam suam deffendens, si aliter cum honore evadere non potuit, nisi occidat, non punitur.— Item silent leges inter arma.

Si quis cum in gladios aut in tela inimicorum inciderit, vitam suam defendens, cum alioquin, nisi occidat, cum honore evadere non potuit, innoxium eum et ab omni pena solutum esse declaramus; quia defensor proprie salutis in nullo pecasse videtur. Tacent enim hac necessitate leges, neque se expectare iubent; cum ei, qui expectare velit, ante pena iniusta luenda esset, quam iusta repetenda.

(§. **23**.) Infans et furiosus de occiso non tenentur. Item in maleficijs voluntas consideranda est.

Si hominem occiderit infans aut furiosus, pena homicidij non tenebitur; quandoquidem alterum innocencia consilij excusat, alterum infelicitas fati tuetur. Sane in maleficijs non exitus, sed voluntas spectatur.

(§. **24**.) Veneficia puniuntur capite.— Item veneficij reus est eciam confector, venditor, et is, qui scienter et dolo malo venenum servat.

Veneficos pena capitis puniri statuimus: receptum enim est, plus esse hominem extingwere veneno, quam gladio occidere.— Non solum autem eum, qui veneno aliquem intoxicavit, sed et eum quoque, qui necandi hominis causa malum venenum fecerit, vel vendiderit, vel habuerit scienter. Itemque et eum, qui incantacionibus aut magicis susurijs hominem occiderit, pena capitis puniendum iubemus.

(§. **25**.) Regia Maiestas prohibet occisi hominis corpus in iudicium deferri.— Item sepulturam occisi hominis comendat;— et hospes ex delicto alterius viatoris non tenetur.— Item in curam assumens wlneratum vel egrotum, expensas ab eius heredibus consequitur.

Vetustam ex iure Saxonico illam observacionem, qua hominis occisi cadaver iudicio inferebatur, atque, nisi querela cepta causaque finita, absque iudicis consensu inhumari prohibebatur, eam ipsam conswetudinem, utpote ineptam et racioni abhorrentem, reprobamus. Neque etenim cadaverum occisorum putredine sordencium in iudicium illacionibus, sed luculentis probacionibus occisores convincendi sunt, secundum traditum per nos anterioribus constitucionibus modum.— Si quis in campo occisum aut mortuum, cum vicinorum consensu, in campo aut in villa sepelliat, bone rei nichil mali metuat.— Duo viatores ad unum hospicium diverterunt: alterum alter occidit, aut vim aliam intulit. Si hospes in culpa non fuerit, neque fugientem maleficum detinere potuit, decernimus eum omni pena et damno immunem.— Is, qui wlneratum aut alia egritudine male habitum in domum suam exceperit, et suis alimentis curaque sua refoverit, deinde wlnere aut morbo victus fatis concesserit, decernimus heredes eius mortui, ei hospiti, (si res circa eum reperte solucioni non sufficiant,) ad solucionem eius, quod in eum expendit, esse obligatos.

V. DE VIOLENCIJS.

(§. **26**.) Violenciarum alia publica, que scilicet cum armis, alia privata, que sine armis fit; et qui tenentur de vi publica, hic enumerat sacra Regia Maiestas.— Item pena violencie publice constituitur.

Violenciarum duo genera sunt: alterum, quod ad vim publicam, que cum armis fit, pertinet; alterum, quod ad vim privatam, que sine armis fit, spectat.— De vi publica eos teneri decerni-

mus, qui malo exemplo concitata sedicione, villas aut domos expugnaverint, et cum telis aut armis bona rapuerint; sed et eos, qui cum hominibus armatis possessorem domo agrove suo deiecerint, concusserint, aut expugnaverint. Preterea de vi publica et hij tenentur, qui factionem, sedicionisve faciende consilium inierint, et ob hoc armatos habuerint. Item et hij, qui armorum tumultu, dolo malo fecerint, quominus iudicia tuto exerceantur, et ne iudices, ut oporteat, iudicent.— Qui legatos undecumque ad nostram Serenitatem euntes violaverit, aut eorum aliquem pulsaverit, aut iniuria affecerit. Qui cum iudex esset, aliquem a sentencia sua legitime provocantem, spreta iusta provocacione, armorum presidio necaverit, verberaverit, aut torqueri iusserit, aliudve fieri imperaverit. Qui exequias funeris armis disturbaverit; quive armorum terrore aliquem sibi indebite obligaverit, licet eam obligacionem ius rescindat, ipse tamen de vi publica illata obstrictus manebit. Eciam qui iter facientibus insidias struxerit, eosve expectaverit, ac in ipsos (eciamsi conatus effectum nullum habuit,) irruat, si nobilis, de vi publica, si plebeus, capitis pena tenebitur. Qui incendio armatus rapiendi causa astiterit, quive dominum res suas ex incendio servare volentem prohibuerit, vim eum facere publicam certi iuris esse volumus.— Eis, qui vim publicam commiserint, deportacionis seu proscripcionis perpetue penam hac nostra constitucione irrogamus.

(§. **27**.) Violentus stuprator, item virginis aut honeste mulieris raptor, licet vim publicam committat, acriore tamen pena, hoc est, capitis punitur.

Si quis audacia temeritatis excitatus, virgini, aut femine, aut cuiquam stuprum per vim intulerit, vel virginem, viduam, nuptamve vi rapuerit, vim quidem eum publicam admississe, nulla dubitacio est; capitis tamen, non deportacionis penam eum sustinere precipimus. Eqwm enim censemus, castitatis temeratores, nefariosque eiusmodi raptores hac asperiore pena esse coercendos.

(§. **28**.) Expilator, effractor, et expugnator domus armatus et violentus, capitis pena punitur:— et armorum, teli, et turbe nomine, quid significetur?

Eos, qui armati domos alienas expilaverint, effregerint, aut expugnaverint, capitis pena puniri constituimus; domum etenim tutissimum cuique refugium esse opportere declaramus.— Armorum appellacio, non solum scuta et galleas, et gladios, sed et fustes et lapides significat. Teli vocabulo non solum id, quod ab arcu mittitur, sed eciam omne, quod proicitur, significatur, itaque et ferrum, lapis, et lignum, teli vocabulo comprehenditur. Turbe autem nomen decem ad minus numero homines complectitur, estque a perturbacione deducta turba, eo, quod in ea homines perturbentur.

(§. **29**.) Qui de vi privata teneantur, hic Regia Maiestas disserit.

Vim privatam admittere statuimus eos, qui cum creditores sint, absque iudicis auctoritate res debitoris, vel id, quod eis debetur, invito debitore occupant. Item eos, qui hominibus convocatis, sine armis tamen, pulsando aut verberando alicui vim intulerint; nec minus hij, qui convocati sunt, pena hac obligabuntur. Sed etsi nemo convocatus, nemoque verberatus sit, ex bonis tamen alienis quid ablatum fuerit, eque vim privatam esse admissam interpretamur. Pari racione, si quis hominibus coactis, ex agro suo, quempiam sine armis deiecerit, vis private pena obstrictus, manebit.— Item et eos, qui improbam litis aliene societatem coeunt, ut ex innocentis condemnacione lucrum communicent, vi privata teneri decernimus. Eos quoque, qui ex incendio aut naufragio, absque armis dolo malo quid rapuerint, pena violencie private coerceri iubemus.

(§. **30**.) Pena violencie private est, tercie partis bonorum confiscacio et infamia; et hoc si criminaliter agatur, alioquin si civiliter, in sequenti constitucione disseritur.

Penam violencie private constituimus, terciam bonorum partem, eius, qui deliquit, fisco nostro incorporacionem; itemque ex ipsa condemnacione infamie notam.

(§. **31**.) Crimen violencie, tam publice, quam private, potest altero ex duobus modis persequi; aut civiliter pro interesse privato, aut criminaliter, ad vindictam publicam; quod late hic Regia Maiestas disserit.

Si quis pro eo, quod per vim publicam aut privatam ablatum ab eo sit, non accusacione criminis, sed accione rei vendicacionis in iudicio egerit, reus convictus eam rem, si eius propria fuit, actori restituere cogendus est, in penam eius, quod sibi ius dicere maluit, quam per iudicem id, quod sibi debebatur, reposcere. Si vero actoris res fuerit, tenebitur reus, id omne, quod ei eius occasione ablatum est, restituere, et tantumdem de suo in penam eius, quod ita accepit, eciamsi ad eum non omne id pervenerit, solvere, actoremque eo casu iuramento suo res perditas extimare permittimus, eciamsi aliam nullam habeat probacionem. Eam autem penam simpli actori applicandum in odium delinquentis rei adiecimus; cum, quod suum non erat, alienum scire debuit. Si vero actor accusacione hoc ipsum, aut cetera, que paulo superius enumeravimus, violencie crimina persequi criminaliter maluerit, (quod in eius reponimus arbitrio,) accusacionis solenni forma, quam Titulo „*de accusacionibus*“ [L. V. T. I.] descripsimus, contra reum procedat; cui convicto, pena, vis aut publice, aut private, qua egerit, non deerit. Neque enim in republica nostra, homines violencijs grassari magis, quam beata iuris quiete ornari, deinceps paciemur, cum nostram Serenitatem arma in armatos sumere, et in violentos iuris rigorem penarum asperitate excitare, et oportet, et convenit.

(§. **32**.) Se ipsum, suos, et possessionem rerum suarum, cuique deffendere licet, et vis vi repelli potest.— Item moderamen inculpate tutelę quale est?— Item comitem, hospitem, et confugientem deffendere licet.

Possessionem rerum quarumcunque suarum, eoque amplius se ipsum, et suos, a vi urgenti, cuique deffendere licere, declaramus, et eum, qui cum armis venit, armis repellere posse iudicamus. Non solum autem resistere, ne vis inferatur, sed et si deiectus vi quis fuerit, eundem rursus deicere, (non tamen ex intervallo, sed incontinenti,) permittimus.— Hoc namque inculpate tutele moderamen requirit, ut si vis armis inferatur, armis incontinenti, non ad vindictam, sed ad defensionem repellatur. Verbum autem *incontinenti*, hoc casu deiectionis, non amplius, quam triduum a tempore vis illate continere, interpretamur.— Eum, qui aut itineris comes, aut hospes est, vel ad graciam confugit cuiusquam, a violencia licet cuique, pro posse suo, iure gencium defendere.

(§. **33**.) Pacis violator insequendus est, sed non occidendus, aut wlnerandus, quando se non defendit.

Diffinimus pacis violatorem eum, qui domesticam quietem, manifeste violaverit, ab his, qui exortum clamorem audierint, insequendum quidem esse, sed eum hoc tumultu fugientem (si se armis non deffendat,) occidere aut wlneribus affici prohibemus. Iccirco enim iudicij vigor iurisque tutela in medio constituta est, ne quisquam effrenata vindicta in quemquam sevire, sibi licere credat. Itaque comprehensus, iuris ordine legitima pena plectatur.

VI. DE ADULTERIJS, INCESTU, SACRILEGIO, STUPRO, ET RAPTU.

(§. **34**.) Adulterium unde dictum est, et quid est;— et quando committitur?— Incestus, sacrilegium, stuprum,— et raptus, quando committuntur?

Adulterium dictum inde est, quod quasi ad alterius thorum eatur: estque matrimonij nephario coitu feda prophanacio.— Committitur autem adulterium, cum alter coniugum, alteri, aut soluto, aut coniugato, se commiscuerit.— Incestus fit cum consangwinea: sacrilegium cum sanctimoniali, aut cum eo, qui in sacris est: stuprum cum virgine, vel vidua, vel masculo.— Raptus autem tum admittitur, cum sive invitam, sive consencientem virginem aut viduam, contra parentum eius voluntatem, quis vi abstulerit.

(§. **35**.) Adulterij criminaliter convictus maritus, decapitatur; uxor vero convicta dote et dotalicio privatur, et in monasterium detruditur; que nisi infra biennium a marito repetatur, perpetuo illic penitenciam aget.— Item civiliter convictus leviori pena hic expressa punitur.

Si quis adulterij accusatus, legitimaque probacione convictus fuerit, decernimus eum, si maritus aut alius masculus fuerit, ob criminis feditatem, capitis pena condemnandum; si vero uxor fuerit iure mariti aut iure communi accusata et convicta, levior quidem ei ex hoc fedo crimine pena irroganda est; sed tamen femineo sexui, omnino hoc parcere, iniquum et mali exempli est. Quapropter constituimus, eam primum in dote sua et dotalicio per sentenciam privandam, eamque dotem cum dotalicio in proximiores eius continuo devolvendam, parafrenalibus tantum ei relictis; et deinde, ad agendam penitenciam, in monasterium retrudatur. Quam, nisi maritus infra biennium, reconciliandi matrimonij causa repecierit, vitam professione monastica finiendam, necessitatem sibi esse impositam sciat*).— Has autem penas procedere volumus, si criminaliter adulterij causa intendatur. Ceterum, si quis non accusacione, sed, veluti iura pontificia profitentur, accione civili agat, crimine probato, divorcium Iudex ecclesiasticus diffiniet; nichilominus tamen reum, si maritus sit, donacione omni propter nupcias puniendum; si uxor, dote et dotalicio privandam, et mariti lucro esse adiudicandam statuimus. Indignum enim est, ut iustam pudoris ulcionem, prestigijs versute pietatis excludamus.

(§. **36**.) Adulterij crimen, cum sit publicum, quilibet de populo accusare potest; persone tamen hic expresse preferuntur.— Item, quibus casibus adulterium accusari non potest?

Licet adulterij crimen quisque de populo accusare possit, cum inter crimina publicorum iudiciorum connumeretur, deferimus tamen primum accusandi copiam patri, fratri, patruo, awnculo, quos verus dolor ad accusacionem impellit. Maritum autem, quem gravis iniuria maiori dolore ad severius instigandam accusacionem suscitat, hijs omnibus preferimus.— Accusacio eius criminis quinquennij lapsu tollitur; sed et si maritus ipse adulter sit, aut cum uxorem adulteram sciens, thoro suo admisit, ob lenocinium suum, eam accusare adulterij non posse, diffinimus.

(§. **37**.) Pro suspecto homine adulterij, propria auctoritate a marito capiendo, et Iudici offerendo, Regia Maiestas, sancit ternam fieri denunciacionem, modo hic expresso.

Si quis suspectum adulterij de uxore sua quemquam habuerit, ter ei in scriptis sub presencia trium proborum testium denunciet, ut suspectam eius familiaritatem deserat. Quod si post talem ternam denunciacionem, eum in domo sua, aut uxoris, aut suspecti, vel in popina aut alio suspecto loco, cum uxore suo congredientem invenerit, sciat sibi a nostra Serenitate datam facultatem, ut eum auctoritate propria mancipet, atque iudici offerat, adulterij pena puniendum. Quod si post talem factam eiusmodi ternam denunciacionem, in actu adulterij deprehensum invenerit, eo peremto, nullam eius facti metuat penam.

(§. **38**.) Per vim prostituta, a crimine stupri innocens est.

Eam, que per vim prostituta est, ab adulterij aut stupri crimine esse innocentem decernimus; cum illibatam apud se voluntatem, mentis pudore retineat.

(§. **39**.) Maritus adulterum occidens, si levis persona fuerit, perpetuo proscribitur, si honestior, ad tempus relegatur.— Item pater filiam adulteram cum adultero in actu adulterij occidens, in nichilo punitur; secus si alterum occidit, alterum reliquit, nisi filiam graviter wlneret.

Si maritus in adulterio quemquam deprehensum occidat, declaramus id eum non iure fecisse; cum iratus animus ei ab homicidio refrenandus fuit. Quare, etsi homicidium admiserit, quia tamen difficile habebat, iustum temperare dolorem, (magis enim, quia plus fecerit, quam quod se vindicare non debuerit, puniendus est,) ideo ei leviorem, quam homicidij, penam irro-

*) *„Certe, levis monasterij pena: corpus peccat, corpus ultionem patiatur“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

gandum statuimus. Itaque si humilioris sortis sit, perpetuo proscribendus erit; si vero honestioris, ad tempus exilio relegabitur.— Sed si pater, in adulterum, et filiam adulteram eque ferociens, utrumque in ipso adulterij actu, in domo sua, vel generi sui deprehensos, occiderit, impune id ei erit. Si vero alterum tantum occiderit, alterum reliquerit, penam homicidij non devitabit; quia parem in utrumque patris indignacionem ius exigit, et severitatem requirit. Sed si adulterum occidat, filiam graviter wlneret, impunitus erit, quia magis fato, quam voluntate eius, filia servata esse intelligatur, post tam gravia wlnera, que pater ei inflixerat.

(§. 40.) Etas minor et adulta, a crimine et pena adulterij neminem excusat.

Puberem, eum, qui annis viginti quinque minor est, adulterij posse accusari, et convictum debere condemnari, receptum est. Adultis namque errantibus et lesis, non delinquentibus iura subveniunt: neque enim crimen adulterij, quod pubertate delinquitur, etate excusatur.

(§. 41.) Incestus, sacrilegium, et stuprum vi illatum, capite punitur; secus, si non vi fiat; quia aliud hoc casu constituitur, et persone respectus habetur.— Item contra naturam libido cum masculo gladio punitur.

Eos, qui incestus, aut sacrilegij crimen admisisse convicti erunt, capite puniendos iubemus, sed et eos quoque, qui virgines aut viduas per vim stupraverint, eadem pena capitis manet. Quodsi stuprum, eis non invitis inferatur, si quidem honestiori loco nate sint, et stuprator honestus, partis dimidie omnium bonorum suorum confiscacionem sustineat: si humilis, corporis coercione, et relegacione ad tempus puniatur.— Si quis, cum honestiore loco natus esset, intemperate libidinis fervore accensus, humilioris condicionis virginem aut viduam, absque vi stupraverit, eam, aut uxorem capiat, aut congruenter dotet; et quamvis ob hoc opinio eius gravata est, nullam tamen infamie notam pacietur.— Si quisquam nephandam cum masculo libidinem exercuisse convincatur, stuprum hoc nature adversum, gladio vindice puniri iubemus.

(§. 42.) Concubitus concubine aut meretrici vi illatus, stupri pena, hoc est capitis, punitur.

Licet concubine aut meretricis concubitus nostris constitucionibus impunitus manet, vim tamen illis illatam, quemadmodum stupri, capite puniendam decernimus.

(§. 43.) Rapientis virginem, vel aliam honestam mulierem liberam, pena est capitis et bonorum eius pro dimidia confiscacionis, et pro altera dimidia adiectionis ei, que raptum passa est: et eadem pena puniantur omnes auxiliatores et consultores eius criminis; qui in ipso actu raptus impune possunt interfici.

Publicus pudor, qui nobis cordi est, nos commovet, ut severius contra eos insurgamus, qui mala cupidine inflammati, raptu deo dicatarum sanctimonialium, aliarumque virginum, viduarum, seu mulierum honestarum, in nostra republica domesticam perturbare quietem nichil formidant. Quapropter, hac nostra perpetua constitucione sancimus, ut quisquis deo dicatam sanctimonialem, aut aliam virginem, viduam, honestamve matronam ingenuam ex quacunque occasione rapuerit, et qui raptori in ipsa rapina invasionis tempore auxilium prestare inventi fuerint, a parentibus earundem raptarum, aut earum consangwineis, aut earundem tutoribus, vel curatoribus, vel patronis, vel dominis, in ipso flagranti raptus crimine deprehensi impune interficiantur. Qui, si ex ipsa rapina, ut potenter vel fuga evaserint, prefectis locorum Serenitatis nostre, eos comprehendendi facultatem concedimus, decernentes, ut legitimis convicti probacionibus extremo supplicio durissimaque pena condemnentur. Quippe talium raptorum et eorum auxiliatorum capite puniendorum, bona omnia, nulla succedendi spe proximioribus relicta, pro dimidia fisco nostro cofiscari, pro altera autem dimidia, hijs, que raptum passe sunt, perpetuo adiudicari constituimus. Quodsi sanctimonialis rapta sit, eorundem bonorum predicta dimidia monasterio, in quo virgo vitam degebat, addicetur, ut ex his bonis et ipsa solacium habeat, dum vivit, et res eas omnes sacrosanctum monasterium pleno habeat dominio. Sin vero non in monasterio, sed per se maneat, predicta bonorum dimidia ecclesie, cuius sanctimonialis est, assignetur, ut ex hijs

rapta, donec vivit, usufructum ab eadem ecclesia consequatur: ecclesia vero eorundem bonorum proprietate nostro beneficio gaudeat perpetuo. Eas itaque penas, tam capitis, quam bonorum amissionis, contra raptores et eos, qui ad ipsum raptus crimen illos commitati sunt, locum habere diffinimus. Ceterum eos, qui rapine non interfuerint, sed raptus conscii opem eis quamcunque prestiterint, vel eos scienter et dolo malo receptaverint, cuiuscunque status dignitatisve sint, sola capitis pena puniendos esse decernimus. Plane talium perniciosam audaciam, qui hostili more in nostra republica matrimonia student sibi coniungere, aut nepharia libidinis cupidine pudorem publicum temerare voluerint, earum penarum acrimonia ab hoc facinore satis deterrere putamus.

VII. DE CRIMINE FALSI.

(§. 44.) Falsum hoc loco quomodo intelligendum est?

Falsum in crimine falsi, id intelligendum est, quod contra veritatem dolo malo in alterius detrimentum aut effingitur, aut fabricatur. Ceterum mendacium simplex, hoc crimine non comprehendi declaramus.

(§. 45.) Enumerantur hic, qui falsi crimine tenentur.

Si quis testes pecunia corruperit, vel alio modo (ut iurati falsum testimonium dicant,) subornarit, item is, qui falsum testimonium dixit, hoc crimine tenetur.— Qui testamentum, literas, aut instrumentum dolo in alterius damnum falso confecerit, aut verum testamentum veras literas instrumentave interleverit, eraserit, aut aliquid, quod in alterius preiudicium sit, mutaverit, aut hec per alium fieri procuraverit; qui in testamento alicuius sibi aliquid falso ascripserit aut ascribendum curaverit.— Item et hij, qui in alterius detrimentum literas, instrumenta, vel testamenta dolo malo interverterint, combusserint, celaverint, aut alio modo corruperint. Is quoque, qui falsis literis scienter in iudicio usus sit, hoc crimine obligatus est.— Sed et eum, non minus falsi teneri decernimus, qui alterius secreciores literas ad alterum scriptas aperuerit, legerit, et adversario eius, in detrimentum eius ostenderit. Qui in aurum argentumve, quid vicij addiderit, aut qui lapillos margaritasve falsas ad colludendos homines effinxerit; qui nummos aureos, argenteos, aut cupreos in regno nostro approbatos raserint aut tinxerint, hoc crimine tenebuntur.

(§. 46.) Ocultans aut abolens testamentum testatoris, privatur successione eius.

Si quis, cum heres futurus testatoris esset, testamentum eius, quo forsan legatis gravabatur, dolo malo aboleverit, aut celaverit, et quasi testator intestatus decessisset, pro herede se gesserit, iustissime putamus, eum, eciamsi filius testatoris sit *), ipsa hereditate privandum, quam proximioribus adiudicamus.

(§. 47.) Miles censuram militum colludens et deterius militans, crimine falsi tenetur; et is, qui pro milite se gerit, cum non sit, tenetur.

Quidam, cum stipendia militaria scriberentur, et milites censerentur, armis melioribus conquisitis, aut equis pluribus, in censúra **) militari dolo malo se exhibuit; deinde deterius militavit. Decernimus eum falsi crimine esse obstrictum.— Pari racione eum, qui (cum miles non erat,) pro milite se gessit, insignijsque militaribus usus est, graviter puniendum esse declaramus.

(§. 48.) Crimine falsi tenetur et is, qui falsificatis rebus scienter utitur.— Item pena falsi est perpetua proscripcio

Falsificatis rebus aut numismate falso in alterius detrimentum scienter utentem, pena falsi coerceri iubemus.— Eum autem, qui falsi crimine convictus est, e regno nostro proscribendum hac nostra perpetua constitucione decernimus.

*) *Hoc loco glossator margini ascripsit scholion: „Non placet“.*

**) *Vocabulum* „Podpis“ (*scil.* popis) *hoc loco inseruit glossator.*

VIII. DE FALSA MONETA.

(§. **49.**) Formans falsam monetam, item et cooperatores, et conscij, capitè puniuntur, et domus in qua fit tale facinus, confiscatur; nisi dominus eius inde longinquo maneat, vel nisi vidue hac consciencia non laborantis domus sit; pupillus autem omnino non tenetur.

Cum omnis monete formacio imaginem titulumque incisum habere debeat, eius principis, cuius auctoritate conficitur, ut nummus publice functionis iustam valoris estimacionem a principe, qui reipublice preest, recipiat, non indigne profecto statuemus contra eos penis consurgere, qui audaci temeritate titulos imaginesque nostre Serenitatis falso imprimere nummo non verentur, quo et numina Majestatis nostre ledunt, et rempublicam colludunt. Quapropter, quisquis false monete excussor inveniatur, ultimo plectatur supplicio; ac hij omnes, qui ei ministerium suum, aut qualemcunque operam prestiterint, vel conscii fuerint, eandem capitis penam sustineant.— Domum autem eam, vel fundum, in quo hoc facinus patratum sit, nostro fisco incorporamus, sive eius malefactoris sit, sive aliena, si dominus eius domus in ipsa, vel de proximo habitet: nolumus etenim in hoc et ipsam eciam negligenciam relinquere impunitam; nisi forte ipse dominus, ante ignorans, deinde sciens, aperuerit crimen patratum; vel nisi ab ipsa domo longius habitet; tum enim eum ignorantem nullum volumus recipere detrimentum.— Ceterum viduas et pupillos, eciamsi de proximo aut in ipsa domo morentur, (nisi in ipsis viduis eius criminis gravis consciencia resideat,) innoxios esse credimus.— Pupillos autem, sive eius criminis sint conscij, sive operam ei prebuerint, impunitos absolvimus; cum etas illa, quicquid videt ignorat. Tutores tamen pupillorum, si de proximo morentur, quia eos de vita et moribus pupillorum ignorare non opportuit, in id, quod interest reipublice, de proprijs eorum bonis fisco nostro condemnamus.

IX. DE FALSIS MENSURIS.

(§. **50.**) Habens minora pondera aut mensuras, punitur hic pena expressa.— Item duo pondera habens aut mensuras, quibus decipit, qua pena teneatur?

Eos, qui minora pondera aut mensuras quascunque, quamque publice institute sunt, habere deprehensi fuerint, decernimus in eo genere rerum, in quo deliquerunt, puniendos; ut id totum reipublice eius civitatis addicatur, aut in hospitalia pauperum convertatur, aut alioquin in duabus sexagenis pecuniarum, delinquens civitati puniatur.— Quod si quisquam duo ex hijs, aut pondera, aut mensuras habuerit, alteram maiorem, qua emens metitur, alteram minorem, qua vendens utitur, falsi criminis pena, aut certe furti condemnari eum iubemus.

X. DE CRIMINE PLAGIJ ET PLAGIARIJS.

(§. **51.**) Liberum hominem invitum, et dolo malo vendens aut permutans, plagij crimine tenetur.— Item plagium unde dictum est?— Et que eius pena est?

Plagij crimine eum teneri decernimus, qui liberum hominem invitum dolo malo vendiderit, aut pro rebus aliquibus permutaverit; sed et emptorem quoque, qui venditi hominis condicionem non ignoravit, hoc crimine obstringi volumus.— Plagium autem ab eo dictum videtur, quod vendicio hec nepharia, parentibus venditi hominis, orbitatis plagas, vel ipsi vendito inferat.— Hoc autem crimine convictum plagiarium, si nobilis fuerit, e regno proscribendum, plebeum vero capitis puniendum esse, constituimus.

XI. DE FURTIS ET FURIBUS.

(§. **52.**) Furtum quid est?— et quomodo, et qua pena furti teneatur?— et furtum unde dicatur?

Qui rem alienam, aut possessionem, vel usum eius, invito domino contractant, furtum eos committere, manifesti iuris est. Itaque non solum is furtum committit, qui rem surripuit, sed eciam, qui re sibi commodata aut pignori data, aut deposita, absque domini permisso usus fuerit.— Is, qui usum aut possessionem rei contractat, licet ad interesse domino obstringatur,

penam tamen furti criminalem eum non incurrere declaramus.— Furtum a furvo, hoc est nigro, deductum est, quod clam et obscure, et plerumque nocte fieri soleat; aut a ferendo, hoc est auferendo dictum.

(§. 53.) Sacra Regia Maiestas conswetudinem veterem puniendorum furtorum tollit, et novas penas instituit; criminalem pro tribus marcis furce, civilem quadrupli penam.

Vetus conswetudo ex iure Saxonum fuit, ut, si quis in die furtum, quod unius fertonis valorem excederet, admisisset, aut si noctu in furto sex obulorum deprehensus esset, furce pena afficeretur: que conswetudo nimis crudelis, rigidaque fuit. Durum enim ac plane inhumanum clemencie nostre videbatur, ut preciosissima hominis vita, hoc vili ac fere minimo excessu ponderetur. Ne itaque aut impunitum premio delictum relinquatur, aut plus iusto in delinquentes deseviatur, mediam quandam viam eligentes, duplicem cuiusque furti condemnacionem statuimus. Alteram furce condemnacionem, quam grassatoribus, qui vias causa predandi obsident, item et his, qui furtum rerum valoris ad minus trium marcarum admisisse criminaliter accusati convictique erunt, infligendam precipimus. Alteram civilem, quam actor in quocunque aut quantocunque furto contra furem intendere maluerit, sive furtum trium marcarum valorem non adtingat, sive excedat, odio furis, contra eum convictum, quadrupli penam eius, quod furatus est, constituimus. Cuius pene dimidiam furtum passo, dimidiam vero reipublice ascribimus; quod si unde reddat quadruplum, non habeat, decernimus, ut compedibus vinctus, in opus reipublice damnetur, eousque illic onera laturus, donec totam quadrupli penam servicio suo emeciatur.

(§. 54.) Condemnatus furti, non solum quadrupli, sed eciam infamie pena notatur.— Item si honesta accio proponatur, in nihilo punietur.

Eum, qui furti accione suo nomine, non per procuratorem, condemnatus est, ultra quadrupli penam infamia notari declaramus. Quodsi res furata, tanquam accepta, honestiori accione vendicetur, nullam ita condemnatus honoris contrahere maculam, neque penam luere pertimescat.

(§. 55.) Plures unius rei subtracte in solidum furti tenentur.

Si duo, aut plures, unam rem tres marcas valentem furentur, decernimus omnes in solidum furti illius rei perinde esse obnoxios, ac si quisque eorum singillatim eam furatus sit.

(§. 56.) Duo genera furtorum, manifestum, et non manifestum;— et quid sint?

Furtorum duo genera sunt; alterum manifestum, quod fit, quando fur in ipso furto, aut anteaquam ad id loci, ubi destinavit, rem pertulerit, cum ipsa re deprehenditur: alterum nec manifestum, quod fit, cum res ex temporis intervallo apud furem deprehenditur.

(§. 57.) Receptator furis eadem pena, qua fur, puniendus est.— Item consultor, cooperator in furto, furti tenetur.

Eum, qui furem cum rebus suis scienter receptavit, furti reum esse decernimus. Plerumque enim furta non committerentur, nisi essent, qui fures aut res furatas receptarent.— Is, qui consilium, opem, aut aliquod ministerium furto prebuerit, instrumentumve aliquod furande rei causa scienter accomodaverit, licet sui presenciam in furto non faciat, furti tamen crimine eum teneri, manifesti iuris esse volumus.

(§. 58.) Dans occasionem furto dolo malo, furti tenetur.— Item propositum et voluntas, acciones humanas distingwit.

Qui nummos alteri ex manu eo consilio excusserit, ut eos fures rapiant, aut pecus territavit fugavitque, ut in fures incideret, furti eum obligari decernimus. Neque enim decet, eum tam dolosum perniciosumque ludum relinquere impunitum.— Is, qui libidinis vel alia causa, fores effregerit, hacque occasione res absque eius voluntate furate sint, licet furti non teneatur, cum non hoc animo, ut furetur, fores effregerit, de vi tamen illata obstrictus manebit. Quandoquidem propositum mentis inter actiones humanas distingwit.

(§. **59**.) Furata, rapta, aut inventa re, si dominus eius ignoretur, quid iuris?

Si res furata, aut rapta, aut inventa, cuius sit, ignoretur, decernimus eius rei denunciaciones publicas interpolatis temporibus fieri, quo dominus rem suam hac denunciacione nanciscatur. Quod si intra annum dominus, aut quisquam eius nomine, se non obtulerit, eam rem nemini pro se vendicare, quin pocius eam pijs usibus destinari, swademus.

(§. **60**.) Per errorem res aliena pro sua recepta, furto non imputatur.

Si quis rem alienam, cum suam esse putaret, abstulerit, suamque eo loci similem bona fide reliquerit, nichil hoc facto mali metuat; eciamsi res, quam accepit, melior, quam sua sit; si modo alienam rem pro sua per ignoranciam se recepisse, iureiurando suo demonstret.

(§. **61**.) Abigeus furca punitur.— Item, quis dicatur abigeus, unde abigeatus crimen?

Abigeum pena furce condemnari precipimus.— Abigeus is dicitur, qui non unum ex grege pecus, sed totum gregem surripuerit; inde abigeatus id ipsum crimen.

XII. DE CRIMINE STELLIONATUS.

(§. **62**.) Crimen stellionatus unde dicatur?— et locum habet in his facinoribus, que certum nomen criminis non habent;— et quando dolus incidit in contractum; et exempla hic ponuntur.

Crimen stellionatus a stellione serpente, varijs maculis instar stellarum resperso, nomen accepit; eo quod doli varietas in his hereat, qui id crimen admiserint.— Que igitur facta certum criminis nomen non habent, atque in quibus calliditas multa dolusque malus heret, stellionatus crimine comprehendemus: veluti, si rem alij impignoratam, dissimulato pignore, alteri per astuciam pignori dederis, vendideris, permutaveris; vel si rem aliam pignori dedisti, quam ostendisti creditori, eque stellionatus crimine teneberis.— Hoc crimen neque infamiam irrogat, neque ordinarie punitur; sed coercionem eius, pro modo admissi, arbitrio iudicantis relinquimus.

XIII. DE HIJS, QUI CONTRA IUS VEL STATUTA CIVITATIS ALIQUID FECERINT.

(§. **63**.) Excedens contra statuta civitatis, mulctatur pecunia; maius autem delictum severius punietur.

Si quis contra ius, aut statuta, aut decreta civitatis vel Consulum quicpiam admiserit, pro modo admissi, mulctari eum pecunia iubemus. Acriorem autem delinquencium improbitatem severius castigandam, legitimisque feriendam penis iubemus; ne civitatum honestas malorum moribus deformetur.

(§. **64**.) Comprehendens aliquem noctu per plateas decursitantem, et ab eo pecuniam exigens, de vi privata tenebitur.

Si quis eum, qui per civitatis vicos et plateas noctu decursitantem *(sic!)*, sua auctoritate comprehenderit, eumque iudicio non obtulerit, et ab eo detento nummos exegerit, non solum illum contra civitatem fecisse, sed eciam contra bonos mores predam commisisse interpretamur. Quare eum de vi privata ob hoc puniendum declaramus.

XIV. DE FACTO MANIFESTO ET NOTORIO.

(§. **65**.) Factum manifestum, item notorium quid dicatur, hic disseritur.

Factum manifestum in iure hoc intelligendum est, cuius facilis sufficiensque probacio est; eo, quod ex certa sciencia id pluribus fidedignis constet.— Notorium autem est, quod non solum multis, sed eciam maiori regionis aut vicinie illius hominum numero constat; idque factum notorium nulla egere probacione, certi iuris est. Id tamen ipsum, quod notorium sit, probari convenit; neque enim solam notorij allegacionem condemnacioni sufficere censemus; nisi quoque indubitata notorij fides iudicio exhibeatur.

(§. **66**.) Deprehensus in facto manifesto, sistendus est in iudicio eo modo, quo deprehenditur.

In facto manifesto deprehensus, eo modo in iudicio sistendus est, quo deprehenditur, legitima accusacione probacioneque convincendus.

XV. DE PENIS.

(§. 67.) Pene quare invente sunt?— Item penarum quedam capitales, quedam non capitales.

Pene iccirco invente sunt, ut earum metu a delictis homines arceantur, utque multis in malum ruentibus, ad deterrenda maleficia exemplo locus esset.— Penarum quedam capitales sunt: veluti: vivi concremacio, ad furcam damnacio, capitis amputacio, et alie id genus. Proxima autem est morti perpetua proscripcio. Quedam non capitales, veluti: ab ordine mocio, ad tempus relegacio, fustium ictui subiectio.

(§. 68.) Ex facto, ex dicto, ex scripto, et ex consilio homines puniuntur.— Item in criminibus septem sunt consideranda, de quibus hic tractatur.

Ex quatuor causis homines puniuntur: aut ex facto, veluti cum furta, cedes, et id genus admiserint; aut ex dicto, veluti cum iniurias aut infidas advocaciones dixerint; aut ex scripto, ut falsa, et famosi libelli; aut ex consilio, veluti coniuraciones, perniciosa consciencia, et mala criminosaque perswasio.— Cuique iudicanti septem intuenda esse iubemus, quibus omne admissum ponderari metirique opportet, ut vel gravetur, vel allevietur: videlicet, causam, personam, locum, tempus, qualitatem, quantitatem, eventum; de quibus exempli gracia disseremus.— Causa spectanda est, veluti cum verbera a magistro vel parente discipulo aut filio infliguntur. Quoniam doctrine, non iniurie causa inferuntur, impunita sunt; que eadem, si ab extraneo fiant, puniuntur.— Persona, spectanda enim est eius, que fecit, persona, et hec, que passa est. Aliter enim ex his facinoribus plerumque puniuntur servi, aliter liberi, et aliter, qui quid in dominum parentemve ausus fuerit, quam qui in extraneum; aliter, qui in magistratum, quam in privatum; in qua re eciam etas et sexus attendetur.— Locus publicus, magis quam privatus, iniuriam auget; sacer magis quam prophanus factum gravat; in quo eciam sacrilegium a furto secernitur, et iniuria aut crescit, aut minuitur.— Tempus, furem vel effractorem diurnum, a nocturno; emansorem a desertore, discernit.— Qualitas factum attrocius a leviori distingwit.— Quantitas abigeum a fure discernit; nam is, qui unum suem surripuerit, furti reus erit; qui gregem, abigeatus crimine coercebitur.— Eventus, aliter enim ea, que casu, aliter, que proposito fiunt. Aliter ab eo, qui mentis sane est, quam a furioso, factum iudicari oportet.

(§. 69.) Populus et multitudo puniri non debet, sed duces delicti.

Si quod gravius delictum a populo multisve admissum sit, indignum arbitramur, omnes capite puniri. Quadam itaque sorcione duces delicti capite puniendos precipimus, ut pena criminis ad paucos, metus ad omnes perveniat.

(§. 70.) Civitas crimine lese Maiestatis convicta, reis punitis, desolari et arari debet.— Item vane voces populi non sunt audiende*).

Si que civitas improbo lese Maiestatis crimine convincatur, decernimus, reos quidem legittimis penis afficiendos, civitatem vero funditus delendam et aratro invertendam, ut atrocitas criminis magnitudine pene commensuretur.— Neminem ad populi importunas voces, nisi legitime convictum condemnari volumus. Non enim inanes voces populi Iudicem audire opportet, si aut nocentem dimitti, aut innocentem condemnari desideraverint.

(§. 71.) Patris crimen innocenti filio non nocet, excepto crimine lese Maiestatis.— Item hominis magni momenti Reipublice meriti crimen, non punitur, sed ad Regiam Maiestatem defertur.

Facinorosum patrem, nullam innocenti filio aut penam aut maculam inurere posse declaramus. Equum enim putamus, ut pena suos tantum teneat autores, neque delinquentes egrediatur:

---

*) *Hoc loco glossator tres ascripsit suas sententias: „Vox populi, vox dei“.— „Vox unius, vox nullius“.— „Plurimorum discors sensus „est caput horrendi monstri“.*

cum quisque ex suo admisso obstringatur, excepto crimine lese Maiestates, quod ob immanitatem sui, ad alios quoque decidit, qui rei non sunt.— Eum, qui excellente artificio, aut robore preditus sit, ut reipublice condonari merito debeat, pena capitis condemnari prohibemus, sed integris omnibus, ad nostram Serenitatem rem ipsam deferri precipimus.

(§. 72.) In dubio levior pena est irroganda.— Item extremum supplicium, mors est.

Decernimus Judicem, si quam pro delicto penam irrogare debeat, iure dubitet, leviorem non asperiorem eligere opportere. Dudum enim receptum est, penas in dubio leniendas esse, non eciam exasperandas.— Extremum supplicium in iure, mortem esse interpretamur.

(§. 73.) Sacra Regia Maiestas redemcionem penarum criminalium prohibet, nisi civiliter agatur, et contra facientes iudices punit.

In criminibus nullam malefactori facinoris sui redemcionem permittimus; nisi crimen sit, cuius civilis permissa accio ad pecuniarium interesse intendatur, aut nisi pecunia, pro eo crimine, hoc iure nostro constituta sit. Alioquin Iudices, qui pecuniam, non penam crimini debitam exegerint; noverint se pro hoc admisso per nostram Maiestatem severiori castigacione plectendos.

(§. 74.) Persone enumerantur, que non puniuntur.— Item pena dupli nemo punitur.

Pregnantem mulierem, donec pariat, puniri prohibemus. Pupillos autem, qui doli capaces non sunt, itemque furiosos, nullam ex delictis commereri penam decernimus: damna tamen, si que fecerint, tutores aut curatores ex eorum bonis persolvant.— Dupli pena pro uno delicto quemquam puniri, iniqwm esse declaramus.

(§. 75.) Nobiles neque concremantur, neque bestijs subiciuntur, neque fustibus aut virgis ceduntur; et hec est eorum prerogativa.

Nobilium regni nostri filios, quos criminis pena propria manet, igne concremari, bestijs subici, fustibus aut virgis cedi, prohibemus; sed si quid tale commeruerint, alia pena ex constitucionibus nostris plectantur, ut pro concremacione aut bestijs subieccione, capitis, pro fustium vero aut virgarum animadversione, carceris pena percellantur: alioquin, integris omnibus, ad clemenciam nostram consultacio referatur. Quam prerogativam ex munificencia nostra Regia nobilitati perpetuo edicto condonamus.

(§. 76.) Sacra Regia Maiestas omnium criminum, de quibus in superioribus tractavit, hic in summa penas enumerat.

Criminum, de quibus superioribus Titulis disseruimus, in summa penas legittimas enumerabimus. Criminis siquidem lese Maiestatis pena est capitis, et omnium bonorum confiscacio, edificiorum et memorie perpetua damnacio, filiorum infamia perpetuaque egestas, filiarum autem et uxorum nonnullum bonorum detrimentum.— Parricide virgis primum ceduntur, deinde culeo cum gallo galinacio, cane, simia, et serpente insuuntur et in aquam mittuntur, aut bestijs discerpendi objciuntur.— Homicide capite puniuntur, si in flagranti crimine deprehendantur.— Violenti, si publicam vim intulerint, perpetuo proscribuntur; si autem virginem, viduam, aut nuptam per vim stupraverint, capite puniuntur. Item si vi armata domos alienas efregerint, expugnaverint, aut expilaverint, eodem modo capite puniuntur. Qui vim privatam commiserint, in tercia bonorum suorum parte fisco incorporandorum, et infamie nota puniuntur.— Adulterorum pena, si vir sit, capitis est; si mulier, dotis ammissio et in mŏnasterium detrusio. Incestuosi, et sacrilegi, et stupratores, capite puniuntur. Raptor virginis, vidue, vel alterius mulieris capite punitur, et bonis omnibus pro dimidia eorum confiscandis, et pro altera dimidia rapte applicandis. Puniuntur hac pena et hij, qui raptori fuerunt complices et consultores.— Falsarij e regno proscribuntur. Minora autem habens pondera vel mensuras, punitur in eo toto, quod appendit vel mensurat, pijsque usibus id totum applicatur, aut in duabus sexagenis talis delinquens punitur.— Plagiarij hij, qui liberum hominem scienter vendiderint vel permutaverint, nobiles e regno pro-

scribuntur, plebei vero capite puniuntur.— Fures, qui viarum sunt obsessores, semper pena furce, aut qui furtum valoris trium marcarum admiserunt, si criminaliter accusentur, convicti, pena furce, alioquin si civiliter furti agatur, quadrupli pena puniuntur; et qui non habent, unde solvant, in opus reipublice ad tempus damnantur.— Item abigei, qui gregem peccoris surripuerint, furce pena condemnantur.— Stellionarij hij, qui homines cum detrimento decipiunt, arbitrio iudicum puniuntur.— Incendiarij quoque, qui inimicicie aut prede causa incendium fecerint, et edificia exusserint, plebei, vivi concremantur, nobiles vero capite puniuntur.

XVI. DE PROSCRIPTIS ET DAMNATIS, ET DE BONIS PROSCRIPTORUM ET DAMNATORUM.

(§. 77.) Aggredientis sua olim bona confiscata, pena que sit?

Si cum bona cuiusquam secundum constitucionum nostrarum iura legitime confiscata publicataque sint, isque, qui eis iure privatus est, sua auctoritate eorum possessionem temere aggrediatur, decernimus eum pena de vi publica esse feriendum.

(§. 78.) Prescripcio preter ius esse non potest.— Item delegati tantum principis proscribere possunt.

Proscripcionem, sive perpetua sit, sive ad tempus, nulli iudicum aliam, quam que nostris constitucionibus continetur, irrogari permittimus.— Non omnibus passim iudicibus deportandi potestatem permittimus, sed hijs tantum, qui nostre Maiestatis delegata iurisdicione iudicaverint*).

(§. 79.) Bona capitali sentencia damnatorum, debentur consangwineis usque ad quartum gradum inclusive; alioquin fisco deferentur.— Item bona, metu pene mortem sibi consciscentis, confiscantur.

Eorum bona, qui aut capitali, aut proscripcionis pena damnati sunt, nolumus temere per quemquam usurpari, neque fisco nostro addici; sed vel liberis, vel ascendentibus, vel descentibus, aut collateralibus consangwineis, ad usque quartum tantum consangwinitatis gradum, applicari, uxoresque eorum plenam dotem et dotalicium recipere decernimus. Quodsi damnati aut proscripti ad quartum usque gradum consangwineum non habeant, tum primum fisco nostro predicta bona incorporamus.— Si damnatus metu pene mortem sibi consciverit, decernimus, bona eius (successione proximiorum sublata,) in penam eius delicti, fisco nostro incorporanda. Quodsi impaciencia doloris, aut furore agitati, id fecerint, bona eorum proximioribus non auferemus.

(§. 80.) Contumax vel profugus in causa criminali proscribitur, et bona eius, soluto iudici et parti interesse, ad proximiores devolwntur.— Item proscripcioni non obtemperans, capite punitur; et receptator eius arbitrio Regie Maiestatis erit puniendus.

Si quis pro aliquo capitali crimine, ter in iudicium vocatus venire recusaverit, seu in fugam se receperit, decernimus, ut ter in iudicio clamore vocatus, in tam suspectam eius criminis contumaciam ex regno nostro proscribatur. Recompensa autem criminis et partis, ac iudicij interesse, in bonis eius ad proximos devolvendis vendicetur.— Si cum quis e regno proscriptus sit, post interdictum continere se in regno audeat, decernimus eum, ex hoc, si deprehendatur, capite puniendum; eos vero, qui eum scienter receptaverint, aut hospicio receperint, pena digna arbitrio nostro puniemus.

(§. 81.) Damnatorum corpora, absque venia Iudicis, non sepeliuntur; et crimine lese Maiestatis condemnato sepultura omnino interdicitur.

Decernimus, non licere cuiquam, nisi a iudice petat et obtineat, damnatorum corpora sepulture causa tollere: maxime vero, crimine lese Maiestatis corpora damnatorum, in penam attrocis delicti, inhumata esse iubemus. Ceterum vero miseracionis gracia iudices sepulturam permittant.

*) *„Capitaneus Regis, Vicecapitaneus Capitanei vices in iurisdicionibus auctoritatem retinet“. (Antiqui glossatoris scholion.)*

(§. 82.) Sacra Regia Maiestas dat formam inventarij faciendi bonorum ad fiscum delatorum, et negligenciam officialium punit dupli pena.

Ea bona, que ad fiscum nostrum undecunque devolwntur, precipimus iudicibus aut prefectis locorum nostris, sollicite et absque mora ita in custodiam suam recipere, ne quid earum rerum per negligenciam eorum depereat, eorumque omnium bonorum, tam mobilium, quam immobilium, plenum faciant inventarium, tam edificiorum, quam rerum, que in edificijs continentur, utpote auri, argenti, nummorumque, pondus et numerum describant, suppellectilem omnem, frumenta, peccora, ruris eciam et agrorum utilitates, ac ingenia eorum, ceteraque omnia, que ad ea bona, que ita ad fiscum pervenerunt, diligenter perscribantur. Quod quidem inventarium, litteris iudicis sigillatum, ad nos fideliter et absque mora deferatur. Quodsi forsan amplius, quod ad nos delatum sit, postea compertum habebimus, officium eiusmodi fraudulentum dupli pena fisco nostro inferenda feriemus.

XVII. DE DUELLIS ET EXPURGACIONIBUS WLGARIBUS TOLLENDIS.

(§. 83.) Sacra Regia Maiestas duella et expurgaciones, que fiebant per ferrum ignitum, aquam bulientem, et cetera, ex iudicijs tollit, et contra facientes punit.

Sacris literis comprehensum est, dominum deum non esse tentandum, eo, quod sua divina clemencia eum celi cursum, quem inicio constituit, naturales effectus suos ordine optime disposito, producere permittit. Quapropter duella, que domestice paci inimica sunt, eorumque crudele spectaculum, nisi a Maiestate nostra specialiter permittantur, ferri eciam candentis, aut aque bulientis, aliasque id genus expurgaciones wlgares, quibus divina Maiestas, ut contra naturam probacioni assit, audacia peccatorum lacessitur, ex omni iure cunctisque iudicijs regni nostri tollimus, eaque deinceps aliubi agitari prohibemus; graviter puniendis hijs, qui nostre Serenitatis imperijs procaciter maluerint contraire.

XVIII. DE INFAMIA ET INFAMIBUS.

(§. 84.) Infamia quid sit? Item honor quid? hic disseritur.

Infamiam eam appellamus, que hominis honorem, estimacionem, famamque ita sugillat atque commaculat, ut naturalem eius dignitatem aut minuat, aut tollat.— Honorem autem vocamus naturalem cuiuscunque hominis dignitatis statum, iure bonisque moribus comprobatum, qui ex delicto hominis aut leditur, aut consumitur.

(§. 85.) Sacra Regia Maiestas enumerat causas, ex quibus homines infamia notantur.— Item calumniari, prevaricari, quis dicatur?

Si quis aliquo publicorum iudiciorum crimine convictus condemnatusque sit, improba eum infamie labe commaculari declaramus.— Infamie notam contrahunt hij, qui a principe vel a ductore exercitus, ab exercitu ignominie causa mittuntur vel milicia exauctorantur. Item ludiones, histriones, et scenici, qui mercedis causa artem ludicram scenicamve exercentes, spectaculum sui palam prebuerint; ac item lenones, qui turpis lucri causa libidini aliorum, suos aut familiam suam turpiter exhibendo, lenocinium exercent, infamia notari decernimus.— Qui in iudicio publico calumniasse aut prevaricasse per sentenciam iudicatus erit.— Eque et is infamia notabitur, qui furti, vi bonorum raptorum, iniuriarum, de dolove malo (suo nomine non per procuratorem) iudicatus erit. Nanque, si ab inicio, non per se, sed per procuratorem suum defendatur, ita condemnatus non infamabitur.— Qui tutele, societatis, mandati, aut depositi, ex dolo proprio fidem rupisse, suo nomine condemnati erunt, infamia notabuntur. Hac item is infamie labe conspergetur, qui bina sponsalia, aut duas uxores uno eodemque tempore habuerit.— Calumniari is dicitur, qui falsa crimina scienter intendit. Prevaricatur autem is, qui prodita causa sua, adversam adiuvat partem.

(§. 86.) Carcer, vincula, verbera, iudicis iracunda verba, aut alie pene, infamia non notant, sed causa pene legittima.

Decernimus eum, qui iniuste in carcerem aut in vincula coniectus vel fustibus percussus est, infamia non notari: neque etenim cuiusquam eorum pena, sed legitima causa infamiam irrogat.— Si te verbis minus honestis iudex incessuerit, ob hoc fame tue nullam maculam vereare. Non enim admonitoria aut iracunda iudicis verba, sed sentencia ex cognicione cause lata, metuenda est.

(§. 87.) Super publico crimine transigens, item convictus periurus, item sponsionem fidei, aut servicia obligata Regie Maiestatis fallens, infamia notatur.

Qui super crimine publico accusatus, cum iudice aut cum adversario suo transegerit, infamem nichilominus eum esse declaramus.— Is, qui periurij reus convictus est, infamie sordibus commaculatur.— Eum, qui sponsione obstrictus fidem fefellerit, aut qui nostre Serenitatis servicia obligata deseruerit, infamia notari declaramus.

(§. 88.) A dignitatibus, et officijs, et iudicijs, infamis repellitur.

Infames, neque dignitatum, neque iudicum, neque procuratorum, neque testium officio fungi volumus. Justum enim putamus, ut is, qui honorem suum improbitate prophanavit, a dignitatum iudiciorumque splendore longius excludatur.

XIX. DE RESTITUTIS AD GRACIAM PRINCIPIS ET HONOREM.

(§. 89.) Sacra Regia Maiestas, ex plenitudine sue Regie potestatis, infames, pristino honori suo et alios illegitime natos, legittimis natalibus restituit.— Item eadem restitucio quomodo intelligenda est, et quomodo facienda?

Cum ex dei optimi maximi providencia, ab inicio fundacionis incliti huius regni, iugo subiectionis imperij Romani excepti, atque infulis et diademate singulari decorati, plenitudine nostre regie potestatis fruimur, nemo in dubium revocet, nostram Serenitatem ex eadem plena potestate (preter cetera) omnes quoque dicioni nostre subiectos, qui aut honoris, aut natalium quamcunque labem et undecunque contractam pertulerint, favore principali nostro tollere, atque eum honorem in pristinum suum illesumque naturalem statum restituere posse. Quapropter utimur nos quidem, utemurque hoc nostre clemencie splendore, pro placito voluntatis nostre, in eos, qui tanta gracia nobis non indigni videbuntur.— Si cuiquam igitur facinoroso vitam lenitate nostra concesserimus, penamque eius criminis indulserimus, declaramus hac indulgencia nostra notam honoris sui non esse repurgatam. Indulgencia namque sola, quos liberat, notat, nec infamiam criminis tollit, licet pene graciam facit.— Si cum Maiestas nostra queinquam infamem his verbis restituit: „restituimus te honori, dignitati et ordini tuo“, licet honor, dignitas, ordo, infamiam passo illibatus restituatur, bonis tamen suis, nisi hoc quoque specialiter sit expressum, restitutus non erit.— Quamvis in restitucionibus verba quecunque nostre Serenitatis satis esse constet, volumus tamen, ut quibusdam casibus ea facti contraria solennitas in restituendo servetur, que in auferendo servata fuit; veluti si in condemnacione cuiquam insignia dignitatis ablata sunt, eadem sibi in restitucione honoris tribuantur.

(§. 90.) Obiciens scienter infamiam ei, qui honori restitutus est, tenetur iniuriarum.

Si quisquam restituto ad honorem, infamie notam scienter obiecerit, teneri eum iniuriarum accione decernimus. Cuius condemnacionem Titulo: „de iniurijs“ [L. IV. T. VI.] annotavimus.

LIBRORUM TITULORUMQUE INDEX.

			Digesta	Codex	Institutiones	Decretales	Pag.
Ad S. R. Majestatem epistola			„	„	„	„	0
Praefatio S. R. M.			„	„	„	„	1
LIBER PRIMUS.							
Tit.	I.	De sanctissima trinitate et fide catholica (§. 1.)	„	1, 1.	„	1, 1.	3
„	II.	„ origine juris (§. 2.)	1, 2.	„	„	(1, 2. 3. 4.)	3
„	III.	„ justitia et jure (§§. 3. 4.)	1, 1.	„	1, 1.	(1, 2. 3. 4.)	4
„	IV.	„ sacrosanctis ecclesiis (§. 5.)	„	1, 2.	„	(3, 49.)	5
„	V.	„ clericis et monachis, ac eor. successionib. (§§. 6—10.)	„	1, 3.	„	„	5
„	VI.	„ his qui sunt sui vel alieni juris (§§. 11. 12.)	1, 6.	(8, 47.)	1, 8.	„	6
„	VII.	„ patria potestate (§§. 13—20)	(1, 6.)	8, 47.	1, 9.	„	7
„	VIII.	„ adoptionibus (§§. 21—23)	1, 7.	8, 48.	1, 11.	„	8
„	IX.	„ Judaeis et haereticis (§§. 24—30.) . .	„	1, 9. 10.	„	5, 6. 7. 9.	9
„	X.	„ statu hominum, et qui sint legitimi? (§§. 31—35.)	1, 5.	„	„	(4, 17.)	11
„	XI.	„ familia, domino, et jure eor. (§§. 36—40.)	(11, 4.)	(6, 1—7.)	(1, 3.)	„	12
„	XII.	„ nuptiis et prole (§§. 41—44.)	23, 1. 2.	5, 1. 2. 4—10.	1, 10.	4, 1.	13
„	XIII.	„ jure dotium, dotalitiorum et viduitate (§§. 45—55.)	23, 3—5. 24, 1.	5, 11—16.	„	„	13
„	XIV.	„ tutelis et curationibus etc. (§§. 56—61.) .	26, 1—10. 27, 1—10.	5, 28—75.	1, 13—26.	4, 20.	16
„	XV.	„ electione et officio Consull. etc. (§§. 62—66.)					17
„	XVI.	„ electione officio etc. Scabinor. (§§. 67—68.)	1, 10—22.	1, 26—57	4, 17.	(1, 6.)	19
„	XVII.	„ officio judicis et poenis ei applicandd. (§§. 69—73.)				(1, 23—32.)	19
„	XVIII.	„ poenis judicum male judicantium, v. judicare nolentium (§§. 74—77.)	(50, 13.)(52, 1.)	7, 49.	„	„	20
„	XIX.	„ procuratoribus (§§. 78—85.)	3, 3.	2, 13. (3, 40.) (2, 7—11.)	„	1, 38.	22
„	XX.	„ curatore in litem dando (§§. 86. 87.) . .	„	5, 44.	„	„	24
„	XXI.	„ ministeriali s. praecone et poena ejus (§§. 88—90.)	„	(12, 60—62.)	„	„	24
„	XXII.	„ pactis et pollicitationibus (§§. 90—94.) .	2, 14. 50, 12.	2, 3.	„	1, 35.	25
„	XXIII.	„ transactionibus et concordiis (§§. 95—105.)	2, 15.	2, 4.	„	1, 36.	25
„	XXIV.	„ arbitris et arbitratoribus (§§. 106—113.)	4, 8.	2, 56.	„	1, 43.	28
LIBER SECUNDUS.							
De praeparatoriis et materia judiciorum.							
Tit.	I.	De in jus vocando et poena contumaciae (§§. 1—6)	2, 4. 5. 6. 7. 10. 11	2, 2.	„	2, 14. (2, 3.)	30
„	II.	„ satisdatione et cautionibus (§§. 7—14.) . .	2, 6. 8.	2, 57.	4, 11.	(2, 5.)	31
„	III.	„ judiciis et foro competente (§§. 15—30.) .	5, 1.	3, 1-8. 13-26. 7, 48.	„	2, 1. 2.	32
„	IV.	„ dilationibus (§§. 31—33.)	2, 12.	3, 11.	„	2, 8.	35
„	V.	„ feriis (§§. 34—37.)	2, 12.	3, 12.	„	2, 9.	35
„	VI.	„ querelis et litis contestatione (§§. 38—42.)	(5. 1.)	3, 9. (1. 20.)	„	„	36
„	VII.	„ jurejurando (§§. 43—52.)	12, 2.	2, 59. 4, 1.	„	2, 24.	37
„	VIII.	„ metu et vi illata (§§. 53—55.)	4, 2. (44, 4.)	2, 20.	„	1, 40.	40
„	IX.	„ probationibus (§§. 56—71.)	22, 3.	4, 19.	„	2, 19. 22. 23.	42
„	X.	„ testibus et exceptionib. contra testes (§§. 72-78.)	22, 5.	4, 20	„	2, 20. 25.	44
„	XI.	„ confessis (§§. 79—83.)	42, 2.	7, 59.	„	2, 18.	45
„	XII.	„ sententiis et re judicata (§§. 84—99) . .	42, 1.	7, 42—58. 60.	„	2, 27.	46
„	XIII.	„ fructibus et litis expensis et de eo quod interest (§§. 100—103)	(42, 1.)	7. 51.	„	„	49
„	XIV.	„ appellationibus (§§. 104—122.)	49, 1—13.	7, 61—70.	„	2, 28.	50

LIBER TERTIUS.

De rebus.

			Digesta	Codex	Institutiones	Decretales	Pag.
Tit.	I.	De rerum qualitate et distinctione et ear. jure (§§. 1—3)	1, 8.	„	2, 1. 2.	3, 13.	56
„	II.	„ Quibus modis dominium rer. quaeratur aut amittatur (§§. 4—27.)	41, 1.	„	2, 1.	(2, 12.)	57
„	III.	„ De fluminibus et eor. insulis (§§. 28—34.)	43, 12—15	(7, 41.)	„	„	63
„	IV.	„ emtione et venditione (§§. 35—46.) . .	18, 1—7. (19, 1.)(21,1.)	4, 38—58.	3, 23.	3, 17.	64
„	V.	„ locatione et conductione (§§. 47—59.) .	19, 2.	4, 65. (11,70.71.72)	3, 24.	3, 18.	66
„	VI.	„ emphyteusi (§§. 60—63.)	6, 3.	4,66.11,62-65.	„	„	69
„	VII.	„ commodato (§§. 64—70.)	13, 6.	4, 23.	„	3, 15.	69
„	VIII.	„ precario (§§. 71—74.)	43, 26.	8, 9.	„	3, 14.	71
„	IX.	„ deposito (§§. 75—83.)	16, 3.	4, 34.	„	3, 16.	71
„	X.	„ mutuo et credito (§§. 84—88.)	12, 1.	4, 1. 2.	„	„	73
„	XI.	„ pignoribus et hypothecis (§§. 89—105.)	20, 1—6. (13, 7.)	8, 14-35. (46) (4,24) (2,29.)	„	3, 21.	74
„	XII.	„ donationibus (106—113)	39, 56.	8, 54—57. (3,29.)(5,16.)	2, 7.	3, 24.	77
„	XIII.	„ societate (§§. 114—123.)	17, 2.	4, 37.	3, 25.	„	78
„	XIV.	„ rerum permutatione (§§. 124—126.) . .	19, 4.	4, 64.	„	3, 19.	80
„	XV.	„ evictionibus (§§. 127—131.)	21, 2.	8, 45. 46.	„	„	80
„	XVI.	„ mandato (§§. 132—142.)	17, 1.	4, 35. 36.	3, 26.	„	81
„	XVII.	„ censibus et censitis (§§. 143—148) . .	50, 15.	11,47—49. 57.	„	3, 39.	83
„	XVIII.	„ vectigalibus et theloneis (§§. 149. 150.) .	39, 4. (6, 3.)	4, 61. 62. (5, 41. 10, 57)	„	(3, 39.)	84
„	XIX.	Qui alienare non possunt (§§. 151—154.) .	27, 9.	5, 71—74. 4,51-53.7,75.	2, 8.	„	85
„	XX.	„ testamentis, et quomodo testamenta ordinanda sunt (§§. 155—177.)	28, 1.	6, 22. 23.	2, 10.	3, 26.	85
„	XXI.	„ legatis (§§. 178—194.)	30, 31, 32,	6, 37. 42. 43.	2, 20.	„	89
„	XXII.	„ filiis heredibus instituendis v. exheredandis (§§. 195—199.)	28, 2.	6, 28. 29.	2, 14.	„	91
„	XXIII.	„ posthumis et jure eorum (§§. 200—202.) .	28, 2. (25,4-6.37,9)	6, 29.	(2, 14.)	„	93
„	XXIV.	„ successionibus (§§. 203—210.)	38, 9.	6, 16.	(3, 1—5.)	3, 27.	94
„	XXV.	Regule de successionibus (§§. 211—215.) .	38, 6. 7. 8.	6, 14. 15. Novella 118.	(3, 1—9.)	„	95
„	XXVI.	De jure viri et uxoris et eorum successione (§§. 216—219.)	38, 11.	6, 18.	„	„	96
„	XXVII.	„ hereditatib. et earum acquisitione v. amissione (§§. 220—229.)	29, 2.	6, 30.31.51.52.	„	„	97
„	XXVIII.	„ hereditatib. et bonis communib. dividendis (§§. 230—234.)	10, 2. 3.	3, 36—38.	„	„	99
„	XXIX.	„ vacante hereditate (§§. 235. 236.) . . .	„	(6, 51.)	„	„	100
„	XXX.	„ feudo et ejus successione (§§. 237—246.)	„	„	„	3, 20.	100
„	XXXI.	„ gradibus consanguinitatis (§. 247.) . . .	38, 10.	„	3, 6.	(4, 12. 14.)	102
„	XXXII.	„ oneribus s. servitutib. (§§. 248—250.) .	8, 1.	3, 34.	2, 3.	„	103
„	XXXIII.	„ oneribus s. servitutibus aedificiorum etc. (§§. 251—261.)	8, 2.	„	„	„	103
„	XXXIV.	„ oneribus s. servitutib. agror. s. praediorum (§§. 262—266.)	8. 3.	„	„	„	105
„	XXXV.	„ usufructu, usu, et habitatione (§§. 267—276.)	7, 1—9.	3, 33. (5, 10.)	2, 4. 5.	„	106
„	XXXVI.	„ possessione rerum etc. (§§. 277—290.) .	41, 2. (42, 5. 43, 17.)	7, 32. (7, 72.) (8, 6.)	„	(2, 12.)	108
„	XXXVII.	„ praescriptionibus (§§. 291—299.) . . .	41, 3.	7,30.31.33-36.	2, 6.	2, 26.	111

LIBER QUARTUS.

Tit.	I.	De obligationibus (§§. 1—6.)	44, 7. 45, 1.	4, 10.	3, 13—19. 21. 22. 27. 28. 29.	„	114
„	II.	„ fidejussoribus (§§. 7—12.)	46, 1.	8, 41.	3, 20.	3, 22.	115
„	III.	„ solutionibus (§§. 13—20.)	46, 3.	8, 43.	(3, 29.)	3, 23.	116

			Digesta	Codex	Institutiones	Decretales	Pag.
Tit.	IV.	De damno ab homine injuria dato (§§. 21—40.)	9, 2. 3.	3, 35.	4, 3. 4. 5.	5, 36.	118
„	V.	„ „ a quadrupede etc. facto (§§. 41—46.)	9, 1. 4.	3, 41.	4, 8. 9.	„	122
„	VI.	„ injuriis (§§. 47—58.)	47, 10.	9, 35.	4, 4.	(5, 2.) 5, 26. 36.	123
„	VII.	„ actionibus et arrestis (§§. 59—61.)	(44, 7.)	(4, 10.)	4, 6.	„	126
„	VIII.	„ actionib. heredi aut contra hered. competentib., et ne uxor pro marito, aut filius pro patre conveniatur (§§. 62—65.)	(44, 3. 7.)	(7, 39.) 4, 11-13.	4, 12.	„	126

LIBER QUINTUS.

Criminum materiam complectens.

Tit.	I.	De accusationibus (§§. 1—8.)	48, 2.	9, 1. 2. 6.	(4, 18.)	5, 1.	128
„	II.	„ crimine lesae majestatis (§§. 9—13.) . . .	48, 4.	9, 8.	(4, 18.)	„	130
„	III.	„ „ parricidii (§§. 14—17.)	48, 9.	9, 17.	„	5, 10.	131
„	IV.	„ homicidiis et veneficiis (§§. 18—25.) . . .	48, 8.	9, 16. 18.	„	5, 12.	132
„	V.	„ violentiis (§§. 26—33.)	{ 48, 6. 7. (47. 12.)	{ 9, 12. (9, 19.)	„	(5, 11.)	133
„	VI.	„ adulteriis, incestu, sacrilegio, stupro et raptu (§§. 34—43.)	48, 5. 13.	9, 9. 13, 29.	„	5, 16.	135
„	VII.	„ crimine falsi (§§. 44—48.)	48, 10.	9, 22	„	5, 20.	138
„	VIII.	„ falsa moneta (§. 49.)	(48, 10.)	9, 24.	„	„	139
„	IX.	„ falsis mensuris (§. 50.)	(48, 10.)	(9, 22.)	„	„	139
„	X.	„ crimine plagii et plagiariis (§. 51.) . . .	48, 15.	9, 20.	„	„	139
„	XI.	„ furtis et furibus (§§. 52—61.)	47, 2. 5—7.	6, 2.	„	5, 18.	139
„	XII.	„ crimine stellionatus (§. 62.)	47, 20.	9, 34.	„	„	141
„	XIII.	„ his, qui contra jus v. statuta civitatis aliquid fecerint (§§. 63—64.)	„	„	„	„	141
„	XIV.	„ facto manifesto et notorio (§§. 65. 66.) . .	„	„	„	„	141
„	XV.	„ poenis (§§. 67—76.)	48, 19.	9, 47.	„	5, 37.	142
„	XVI.	„ proscriptis et damnatis etc. (§§. 77—82.) . .	48, 20.	9, 49.	„	„	144
„	XVII.	„ duellis et expurgationibus vulgaribus tollendis (§. 83.)	„	„	„	5, 34. 35.	145
„	XVIII.	„ infamia et infamibus (§§. 84—88.)	3, 2.	10, 57. 2, 11.	„	„	145
„	XIX	„ restituendis ad gratiam principis et honorem (§§. 89—90.)	(48, 16. 23.)	(9, 45. 51.)	„	(5, 38.)	146

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
103497